

POLSKA

POD REŻIMEM KOMUNISTYCZNYM

SPRAWOZDANIE Z SYTUACJI W KRAJU (1944–1949)



Z ARCHIWUM RZĄDU RP NA UCHODŹSTWIE

**POLSKA POD REŻIMEM KOMUNISTYCZNYM.
SPRAWOZDANIE Z SYTUACJI W KRAJU
(1944-1949)**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

**POLSKA POD REŻIMEM KOMUNISTYCZNYM.
SPRAWOZDANIE Z SYTUACJI W KRAJU
(1944-1949)**

WSTĘP I OPRACOWANIE NAUKOWE

JOLANTA MYSIAKOWSKA-MUSZYŃSKA, WOJCIECH J. MUSZYŃSKI



WARSZAWA 2015

Publikacja przygotowana w ramach prac naukowo-badawczych
Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
Instytutu Pamięci Narodowej

Recenzenci
prof. dr hab. Tadeusz Wolsza
dr Wojciech Frazik

Redakcja
Anna Karolina Piekarska

Korekta
Wojciech Kujawa

Indeks
Jolanta Mysiakowska-Muszyńska

Okładka
Sylwia Szafrąńska

Na okładce:
Ulice Warszawy po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, 1945 r.
Zdjęcie ze zbiorów FORUM Polska Agencja Fotograficzna Sp. z o.o.

Redakcja techniczna
Katarzyna Szubka

Skład i łamanie
Krzysztof Siwiec

Druk i oprawa
Instytut Technologii Eksploatacji
ul. Pułaskiego 6/10
26-600 Radom

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
Warszawa 2015

ISBN 978-83-7629-993-8

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa , Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Wojciech J. Muszyński	7
Nota redakcyjna , Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Wojciech J. Muszyński . . .	22

POLSKA POD REŻIMEM KOMUNISTYCZNYM. SPRAWOZDANIE Z SYTUACJI W KRAJU (1944–1949)

Wstęp	27
-----------------	----

CZĘŚĆ PIERWSZA * SPRAWOZDANIE POLITYCZNE

Terytorium, ludność	47
Organizacja komunistycznego reżimu jako polskiej władzy państwowej	77
Założenie, struktura i etapy działania partii komunistycznej w Polsce	153
Spółczeństwo	195

CZĘŚĆ DRUGA * SPRAWOZDANIE GOSPODARCZE

Rolnictwo, produkcja rolna	223
Przemysł, rzemiosło, rybołówstwo morskie	233
Handel zagraniczny, handel wewnętrzny, spółdzielczość	247
Rola Ziem Odzyskanych w gospodarce powojennej Polski	265

CZĘŚĆ TRZECIA * SOWIETYZACJA ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Zdrowie publiczne, szkolnictwo i nauka, młodzież	285
Walka z Kościołem katolickim	317
Sowietyzacja kultury polskiej	337
Wykaz skrótów	355
Indeks nazwisk i pseudonimów	361

„[...] każdy Polak w Kraju, bez względu na stopień uświadomienia politycznego, wierzy i wie, że obecnie głównym, bezpośrednim celem i dążeniem całego narodu jest zdobycie wolności i pełnej niepodległości Polski w granicach terytorialnych zarazem słusznych i dla dalszego rozwoju koniecznych. Cel ten stał się tak powszechnie przyjętym aksjomatem, iż nie uznawać go może w Polsce tylko oczywisty zdrajca”.

„Słowo Narodowe”, nr 6/7 (1949)

„Istotą sowietyzacji [...] jest całkowita totalizacja i centralizacja wszystkich zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych spraw wszystkich narodów wchodzących w skład państwa sowieckiego [...]. Istotą sowietyzacji jest to, że w stosunku do narodów podbijanych, względnie opanowanych, stosuje ona metodę zabijania wewnętrznej, narodowej możliwości rozwoju i postępu społecznego”.

Ryszard Wraga,
Rozmyślania Polaka w sprawie powrotu do kraju (1945)

PRZEDMOWA

Ponowne wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie polskie w styczniu 1944 r. stanowiło początek nowego rozdziału w dramatycznych losach Polski w okresie II wojny światowej. Miejsce wypartych Niemców zajął nowy okupant: Związek Sowiecki – tak rozwój sytuacji na froncie oceniano podziemie niepodległościowe w kraju, niezależnie od dzielących je różnic politycznych i programowych. Pogląd ten podzielał także prezydent i Rząd RP na uchodźstwie oraz niemal cała społeczność polska na Zachodzie, która nie miała wątpliwości, że Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, co pociągało za sobą nie mniejsze zagrożenia niż okupacja przez Niemcy w latach 1939–1944. W odróżnieniu od okupacji niemieckiej, gdy polskość rugowano ze wszystkich sfer życia, a Polaków masowo mordowano, system sowiecki był jakościowo inny, lepiej przemyślany pod względem organizacyjnym, a co za tym idzie – bardziej skuteczny.

Gwarantem sowieckiej dominacji nad Polską była stacjonująca na jej terytorium Armia Czerwona. Bezpośredni terror ograniczono jednak do walki z podziemiem niepodległościowym i osobami uznanymi za przeciwników władzy komunistycznej. Resztę społeczeństwa pacyfikowano siecią współpracowników reżimu, dzięki której tajna policja eliminowała jednostki sprzeciwiające się rządzącym, a także zmasowaną propagandą. Utrzymanie władzy przez komunistów stało się możliwe dzięki zastraszeniu społeczeństwa – obawa przed represjami u większości wymuszała bierność i posłuszeństwo. Duże znaczenie przywiązywano również do sfery symboli: zachowano pozory istnienia państwa jako bytu formalnie niepodległego (wróciła nazwa „Rzeczpospolita Polska”), zachowano język polski i narodowe insygnia, polskie wojsko w rogatywkach (nawet oficerowie UB nosili mundury według przedwojennego kroju), używano nazw przedwojennych instytucji, politycznych stronnictw, organizacji społecznych, promowano narodową kulturę i literaturę piękną. Wszystko to miało pozorować polski charakter reżimu warszawskiego, świadczyć o powojennym normalizowaniu się sytuacji i powrocie do tradycji przedwojennych, a także maskować działania komunistów zmierzające do zniszczenia starego ładu i realizacji celów rewolucji socjalistycznej. Społeczeństwo polskie miało stać się sowieckie w formie i treści, lecz na tym wstępnym etapie (lata 1944–1946) taktyka nakazywała Sowiecom i służącym im komunistom działania stopniowe i nieujawnianie zawczasu prawdziwych intencji.

Ta wielka mistyfikacja przypominała metody funkcjonowania kolonialnych rządów brytyjskich w Indiach, gdzie mimo pozorów samorządności o wszystkich istot-

nych sprawach decydowała metropolia przez brytyjskiego wicekróla. W Polsce po 1944 r. było bardzo podobnie: władze realizowały bezpośrednie dyrektywy i strategiczne plany zatwierdzone w Moskwie, niekiedy osobiście przez Stalina, natomiast w sprawach bieżących głównym decydującym (konsultantem) był sowiecki ambasador oraz grono kilku najbardziej zaufanych ludzi Kremla ukrytych w strukturach partyjnej i państwowej nomenklatury. Na średnim i niższym szczeblu zarządzania z reguły dopuszczano obecność Polaków niekomunistów, głównie ekspertów różnych dziedzin. Co prawda nie ufano im, ale byli oni nadzorowani w swoich działaniach w sposób oficjalny przez komunistów i sowieckich „doradców”, jak również nieoficjalny – za pomocą wszechobecnej sieci agentów i donosicieli, utrzymywanej przez podległy Sowietom aparat terroru. Polacy nie odzyskali więc upragnionej wolności, a ich kraj znalazł się w sytuacji państwa podbitego, nie mogąc sam stanowić o swoim losie.

W tym czasie władze RP na uchodźstwie, od kwietnia 1943 r. niemające uregulowanych stosunków dyplomatycznych z Kremliem i niemal natychmiast od zakończenia II wojny światowej pozbawione uznania przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, nie mogły zapobiec osłabieniu pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Gabinety zarówno lidera Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka, jak i socjalisty Tomasza Arciszewskiego (od listopada 1944 r.) nie miały realnego wpływu na bieg wypadków politycznych godzących w polską rację stanu. W swych działaniach dyplomatycznych ograniczały się do reagowania na agresywną politykę ZSRS, realizowaną nie tylko przy wsparciu militarnej obecności Armii Czerwonej w Europie Środkowo-Wschodniej, lecz także dzięki ugodowej polityce USA¹.

W strukturach rządowych coraz większy niepokój wywoływały informacje docierające do Londynu z ziem polskich zajmowanych przez Armię Czerwoną. Próba ich weryfikacji napotykała jednak na liczne trudności, przede wszystkim ze względu na utrudniony kontakt ze strukturami konspiracyjnymi w kraju. Stąd też priorytetem w działaniach Rządu RP na Uchodźstwie stało się nawiązanie trwałej łączności w celu pozyskania rzetelnych informacji na temat sytuacji na terenach okupowanych. Wiarygodne analizy mogłyby stać się podstawą do udzielenia wsparcia – zarówno politycznego, jak i materialnego – strukturom podziemia antykomunistycznego, a także punktem wyjścia do dalszych działań rządu polskiego mających na celu zdemaskowanie w oczach światowej opinii publicznej prawdziwego oblicza ZSRS.

W pierwszych tygodniach po zakończeniu działań wojennych władze polskie w Londynie dysponowały wiarygodnymi informacjami i dokumentami o sytuacji w kraju, których dostarczyli m.in. Jan Kaim „Wiktor” (przebywał z misją w kraju w lipcu 1945 r.) oraz Waław Felczak „Lech” (wyjechał z Polski 10 lipca 1945 r.)². Analiza zgromadzonego w ten sposób materiału pozwoliła Rządowi RP

¹ Na temat polityki zagranicznej władz polskich na emigracji zob. M.K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej Rządu RP na obczyźnie 1939–1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 636 i nn.

² Zob. W. Frazik, *Emisariusz Wolnej Polski. Biografia polityczna Waława Felczaka (1916–1993)*, Kraków 2013, s. 200 i nn. O misji Jana Kaima zob. J. Mysiakowska, *Działalność Jana Kaima –*

na Uchodźstwie wstępnie określić charakter sowieckiej okupacji, wytyczyć strategiczne cele swej polityki wobec kraju, a także metody służące ich realizacji. Zaowocowało to przyjęciem 15 października 1945 r. uchwały „Cele polityczne Polski w obecnej wojnie”. Stwierdzano w niej m.in., że „rząd będzie nadal utrzymywał ścisłą łączność z krajem, wspomagał go i wpływał na jego postawę. Rząd będzie informował kraj o swej polityce i pracach, jakie prowadzi, przysyłał niezbędne informacje o położeniu światowym, oczekując od kraju szczegółowych i ścisłych wiadomości o panujących tam stosunkach oraz narastających potrzebach. Celem wykonania tych zadań rząd zamianuje swojego delegata oraz delegatów okręgowych, którym powierzy sprawę przekazywania informacji i zleceń rządowych oraz nadsyłania informacji z kraju”³.

Utрудniony kontakt z okupowanym krajem – z uwagi na działania sowieckiej i polskiej policji politycznej – powodował, że pozyskiwanie rzetelnych informacji na temat tego, co dzieje się w Polsce, było jednym z priorytetów władz RP po roku 1945. Wiadomości zaczerpnięte z takich źródeł jak sieć kurierska, nasłuch radiowy czy prasa, wsparte danymi pochodzącymi od dyplomatów i dziennikarzy z Europy Zachodniej i USA, stanowiły podstawę do prowadzenia przez rząd polski skutecznej polityki informacyjnej. Obejmowała ona takie inicjatywy jak: edycja książek, broszur, różnego rodzaju opracowań czy wspieranie polskich czasopism emigracyjnych. Premier Arciszewski, prezydent Władysław Raczkiewicz oraz liderzy czołowych ugrupowań politycznych byli zgodni co do tego, że wśród bieżących i długofalowych działań rządowych poczesne miejsce powinna zająć analiza sytuacji społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturalnej w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej pod rządami komunistów oraz przekazanie zgromadzonej w ten sposób wiedzy światowej opinii publicznej⁴. Celem podejmowanych kroków miało być dotarcie z informacjami o sytuacji w Polsce do świadomości społeczeństw Europy Zachodniej i USA, przełamanie obojętności zachodnich polityków i tamtejszych środowisk opiniotwórczych⁵. Chodziło też o uzasadnienie decyzji

przyczynek do badań nad dziejami łączności kraj – emigracja (1945–1948) [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008, s. 815–832.

³ Treść dokumentu opublikowano w: Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 309–316.

⁴ Zob. bardzo interesujący artykuł o polityce informacyjnej Rządu RP na Uchodźstwie: T. Wolsza, *Polityka informacyjna władz RP na obczyźnie w latach 1945–1954. Wybrane zagadnienia* [w:] *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 103 i nn.

⁵ W przypadku prasy zachodniej niepodległościowa emigracja musiała niejednokrotnie borykać się z niechętnym Polsce nastawieniem publicystów i kreowanym przez nich czarnym obrazem Polski. Przykładem był amerykański opiniotwórczy dziennik „The New York Times”, który w latach 1945–1947 (ale także później) w sprawach polskich prezentował punkt widzenia zadziwiająco zbliżony z oficjalną warszawską propagandą komunistyczną: niepodległościowi partyzanci byli nazywani „bandytami” (niekiedy nawet „faszystami”) i oskarżani o zabijanie niewinnych ludzi, w tym Żydów; dezawuowano, jako nieprawdziwy, obraz bezpieki jako instytucji łamiącej prawo i odpowiedzialnej za uwięzienie

tysięcy członków polskiego wychodźstwa wojennego o pozostaniu na Zachodzie, będącej wyrazem protestu przeciwko ustaleniom z Jałty i Poczdamu o wydaniu kraju pod wpływy sowieckie.

O wadze tego zagadnienia może świadczyć fakt, że tematem sowietyzacji RP zajmowali się eksperci z dwóch resortów – Ministerstwa Spraw Zagranicznych (czołową rolę odgrywał tu wiceminister Tadeusz Gwiazdowski) oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (gdzie za głównego specjalistę od spraw kraju uchodził wiceminister Edward Sojka). Sytuacja w Polsce pod rządami komunistów była zatem stale obecna w ekspertyzach i opiniach rządowych⁶.

Analizy poczyniła ZSRS na ziemiach polskich i prognozy dotyczące możliwego rozwoju sytuacji geopolitycznej w całej Europie Środkowo-Wschodniej zajmowały istotne miejsce w bieżącej aktywności poszczególnych środowisk politycznych. Nie należy także zapominać, że wydarzenia w kraju bacznie śledziły rzesze polskich emigrantów w całej Europie Zachodniej (ich liczebność w pierwszych latach powojennych jest szacowana na około 1,5–2 mln osób), którzy w rozmaitych okolicznościach musieli opuścić Polskę. Przy czym ze skąpych informacji, które trafiały do nich chociażby za pośrednictwem korespondencji od rodziny i przyjaciół, nie wyłaniał się żaden spójny obraz życia w kraju (tak przynajmniej wielu mogło się wydawać). Takiej wiedzy nie była również w stanie dostarczyć wychodźcza prasa.

Geneza i cel zredagowania dokumentu

Ekspertom Rządu RP na Uchodźstwie mieli świadomość chaosu informacyjnego, który utrudniał rozeznanie się w aktualnej sytuacji społecznej i politycznej nie tylko zwykłym obywatelom, lecz – co gorsza – także polskiej elicie emigracyjnej. Stąd też nieodzownym elementem pracy wspomnianych wyżej resortów stało się przygotowanie szczegółowych opracowań o charakterze informacyjno-analitycznym, które umożliwiłyby nie tylko weryfikację wiadomości docierających z kraju, lecz także byłyby pomocne w sformułowaniu kierunków i metod działania polskich władz emigracyjnych.

tysięcy polskich patriotów; generalnie reżim warszawski przedstawiano jako jedyną siłę przeciwdziałającą „polskiemu antysemityzmowi” i „antyżydowskiemu pogromom”. Gazeta obficie cytowała wypowiedzi dygnitarzy reżimu warszawskiego i nie równoważyła ich wywiadami z przedstawicielami środowisk niepodległościowych na emigracji. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy amerykańska opinia publiczna zaczęła myśleć kategoriami „zimnej wojny”, złagodzone ten prokomunistyczny ton. Natomiast pismo to przez długi czas nie akceptowało granicy na Odrze i Nysie, nazywając Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Mazury „obszarami pod polską okupacją”. Zob. P. Styrna, „Poland and Poles as Seen by «The New York Times»: 1863–2014” [tekst w druku].

⁶ Prof. T. Wolsza oszacował, że w samym tylko zasobie Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie znajduje się kilkanaście raportów i opracowań analitycznych dotyczących sytuacji w Polsce po 1945 r. Badacz ten wskazuje, że największa liczba dokumentów o tym charakterze odnosi się do pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej. Po 1950 r. tego typu materiały stanowiły raczej rzadkość, głównie z uwagi na ograniczone środki finansowe oraz brak ekspertów i źródeł informacji z kraju. *Pierwsze półrocze 1945 r. w Polsce w świetle raportu rządu RP na obczyźnie*, oprac. T. Wolsza, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4, s. 177.

Jednym z takich dokumentów jest „Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949)”, który niniejszym oddajemy w ręce Czytelników. Sprawozdanie przygotowano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rządu RP na Uchodźstwie. W utworzonym 29 listopada 1944 r. gabinecie Tomasza Arciszewskiego tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał Zygmunt Berezowski, reprezentujący Stronnictwo Narodowe, którego działacze po raz pierwszy od 1939 r. współtworzyli struktury rządowe. Ponadto funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego pełnił Władysław Folkierski. Główne stanowiska w kierowanym przez Berezowskiego MSW znalazły się w rękach działaczy Stronnictwa Narodowego. Wiceministrem został Aleksander Demidowicz-Demidecki. Sprawy łączności z krajem należały do Wydziału Społecznego MSW (określanego również mianem Wydziału Krajowego), którego kierownikiem pozostawał Józef Kisielewski, natomiast referentem odpowiedzialnym w tym wydziale za sprawy finansowe był Aleksander Świerż. W sprawach technicznych łączności decydował zastępca kierownika wydziału – Edward Sojka, kierując *de facto* łącznością. Nadzór nad działalnością Wydziału Społecznego sprawował od kwietnia 1945 r. Władysław Kański, kierownik Wydziału Politycznego MSW. Jak wskazuje Wojciech Frazik, w listopadzie 1945 r. – w momencie likwidacji agend Wydziału Społecznego – Wydział Polityczny przejął odpowiedzialność za funkcjonowanie łączności⁷. W sprawach kluczowych z kolei głos decydujący należał do prezesa Stronnictwa Narodowego – Tadeusza Bieleckiego. Również delegaci MSW w poszczególnych krajach i strefach okupacyjnych Niemiec byli działaczami stronnictwa, często sprawującymi równocześnie obowiązki partyjne.

Wydaje się, że końcowa wersja „Polski pod reżimem komunistycznym” została zredagowana przez zespół fachowców. Analiza treści raportu wskazuje, że byli to eksperci z różnych dziedzin, prawdopodobnie pracownicy merytoryczni agend rządowych i wojska, być może także przedstawiciele polskiej kadry naukowej. Nie można wykluczyć, że w przygotowaniu raportu uczestniczyli wspomniani już Edward Sojka czy Józef Kisielewski – w okresie II wojny światowej pracownik i kierownik Działu Publikacji (Opracowywania) Wiadomości z Kraju MSW, w latach 1946–1949 redaktor „Przeglądu Polskiego”. Obecnie jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii autorstwa poniższego raportu nie jest już możliwe.

Dokument, datowany na listopad 1949 r., miał przede wszystkim spełniać funkcję informacyjną⁸ – był syntetycznym opracowaniem o charakterze analitycznym, przygotowanym dla władz polskich na emigracji w celu ułatwienia im rozeznania w bieżącej sytuacji na ziemiach polskich. Osoby odpowiedzialne za ostateczną formę sprawozdania miały świadomość, że w opisie wydarzeń krajowych należy unikać uproszczeń. Za równie nieuzasadnione rządowi analitycy postrzegali także do-

⁷ W. Frazik, *Z dziejów łączności cywilnej Kraj–emigracja w latach 1944/1945–1948/1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1998, nr 11, s. 25.

⁸ AIPN, 1836/35, t. 5, Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), listopad 1949 r., k. 4.

konywanie wszelkich uogólnień. Uznawali, że rzetelną wiedzę o sytuacji w Polsce można budować jedynie w oparciu o autentyczne źródła pochodzące z pierwszej ręki, a także relacje świadków wydarzeń. W sposób niezwykle krytyczny odnosili się do polityki wydawniczej rozmaitych tytułów prasowych – nie tylko polskich, emigracyjnych, lecz także amerykańskich i brytyjskich – i wiarygodności publikowanych na ich łamach informacji. Rangę prezentowanych tam materiałów obniżał dominujący w nich ton sensacyjny oraz fakt, że często upubliczniano informacje wyrwane z szerszego kontekstu. Niejednokrotnie tym, co przesądzało o podaniu informacji do publicznej wiadomości, był brutalny charakter opisywanych zdarzeń (np. metody śledcze sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa).

Rządowi eksperci stali na stanowisku, że niekontrolowany przepływ informacji do światowej opinii publicznej na temat sytuacji w Polsce nie zawsze służy dobru kraju, jego obywateli i ogólnie sprawie polskiej. Już na wstępie dokumentu wskazywali: „[...] sytuacja naszego społeczeństwa nie zawsze pozwala na szerokie rozpowszechnianie wiadomości. Znajdujemy się w walce i za każdy błąd z naszej strony płaci naród w kraju”⁹. Kluczowym argumentem była w tym kontekście obawa przed kolejnymi represjami ze strony reżimu komunistycznego.

Mimo tej świadomości na kartach „Polski pod reżimem komunistycznym” próżno szukać konkretnych recept na złagodzenie położenia Polaków. Wydaje się, że wpłynął na to moment ostatecznego zestawienia treści sprawozdania – listopad 1949 r. Wówczas to niemal wszystkie środowiska emigracyjne jedyną szansę na odzyskanie przez Polskę niepodległości upatrywały w wybuchu III wojny światowej między Anglosasami a ZSRS. Nie inaczej sytuację oceniali rządowi eksperci. Można zatem przypuszczać, że rozwój wydarzeń międzynarodowych sprawiał, że nie podjęto wtedy próby sformułowania innych możliwości znalezienia wyjścia z krytycznej sytuacji, w której znalazła się Polska pod dominacją sowiecką.

Podstawy źródłowe dokumentu

Analitycy Rządu RP na Uchodźstwie czerpali swą wiedzę o wydarzeniach w kraju z rozmaitych źródeł. W znacznej mierze były to materiały oficjalne, publikowane w okupowanym kraju. Przede wszystkim była to prasa codzienna, m.in. „Rzeczpospolita”, „Głos Ludu”, „Robotnik”, z której zaczerpnięto nie tylko informacje i cytaty z wypowiedzi, lecz także dane statystyczne: demograficzne, gospodarcze i inne. Do opracowania tego zagadnienia posłużyły również dostępne dane z Głównego Urzędu Statystycznego, a także wydawnictwa takich instytucji jak funkcjonujące w latach 1945–1948 Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiedleńczych czy Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, której działalność również przypada na lata 1945–1948. Powołując się jednak na oficjalne statystyki (szczególnie GUS) dotyczące chociażby powojennych migracji ludności, rządowi eksperci byli świadomi wynikających z tego ograniczeń. Wskazywali, że statystyka – podobnie jak w Rosji Sowieckiej – spełnia ściśle określoną rolę polityczno-propagandową.

⁹ *Ibidem*.

W sposób szczególny na manipulacje były narażone dane na temat osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, ekspatriacji Polaków z Kresów Wschodnich II RP oraz powracających z ZSRS¹⁰. W miarę możliwości w sprawozdaniu starano się konfrontować przytaczane wyliczenia bądź – gdy było to niemożliwe – wskazywać na niebezpieczeństwo manipulacji.

Za źródła o nieporównanie większej wiarygodności należy uznać wszelkie niezależne od struktur państwowych informacje i ekspertyzy, przekazywane z kraju do Londynu najczęściej za pośrednictwem szlaków kurierskich stworzonych przez struktury podziemia niepodległościowego. Analiza „Polski pod reżimem komunistycznym” wskazuje, że sporządzali je fachowcy dobrze obeznani z tematyką, o której pisali. Warto w tym miejscu chociażby wspomnieć o wnikliwych analizach z takich dziedzin jak transport czy rybołówstwo.

Poziom szczegółowości informacji podawanych w sprawozdaniu, a także znajomość realiów życia w okupowanym kraju wskazują, że wiele z przytoczonych okoliczności wydarzeń pochodzi od osób, którym udało się wydostać na Zachód. Bezcenne z pewnością okazały się także materiały zebrane przez kurierów Rządu RP na Uchodźstwie lub innych emisariuszy niezwiązanych ze strukturami rządowymi.

Jednym z takich wysłanników do kraju był wspomniany już Edward Sojka „Majewski”¹¹. Jak już pisaliśmy, ten działacz Stronnictwa Narodowego i żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pełnił w latach 1945–1949 funkcję zastępcy kierownika Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którego gestii znajdowała się łączność z krajem. Sojka dwukrotnie przybywał do okupowanej Polski – w 1945 i 1946 r. Po raz pierwszy polską granicę przekroczył w transporcie repatriantów na początku grudnia 1945 r. (towarzyszył mu Waław Felczak „Lech”). Posługiwał się wówczas konspiracyjnym nazwiskiem Witold

¹⁰ *Ibidem*, k. 18.

¹¹ **Sojka Edward** „Majewski”, „Miedza” (1905–1979), adwokat, czołowy działacz obozu narodowego na Górnym Śląsku. Od września 1939 r. na emigracji. W latach 1941–1942 zastępca kierownika Wydziału Społecznego MSW, od lutego 1942 r. członek Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego. Powołany do czynnej służby wojskowej w Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. W 1944 r. przeniesiony do Zarządu Wojskowego Prac Okupacyjnych, a później do Oddziału Specjalnego Sztabu NW. Od października 1944 do lutego 1945 r. kierownik Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych przy 3. korpusie brytyjskim w Atenach. Do marca 1949 r. kierował rządową siecią łączności z krajem. Od grudnia 1945 do stycznia 1946 r. przebywał w kraju i powołał nowe Prezydium SN. W 1946 r. aresztowany w Niemczech przez Amerykanów, zwolniony dzięki interwencji Karola Rozmarka. Od maja 1947 r. na stałe w Londynie, członek Wydziału Wykonawczego i kierownik Działu Krajowego Rady Politycznej (1949). Od 1950 r. kierował aparatem łączności na terenie RFN w ramach placówek „Północ” i „Południe”, jeden z głównych oskarżonych w tzw. sprawie Bergu. W latach 1954–1972 członek (Tymczasowej) RJN, od 1974 r. wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego. W ostatnich latach życia prezes Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie. W. Frazik, *Edward Paweł Sojka [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 417–421.

Majewski¹². Podczas pobytu w kraju Sojka zreorganizował działalność władz centralnych Stronnictwa Narodowego, powołując na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 r. nowy skład konspiracyjnego Prezydium SN na czele z ks. Władysławem Matuszem.

Przed wszystkim jednak „Majewski” – jako przedstawiciel legalnego rządu RP – miał za zadanie utworzyć na terenie kraju sieć delegatur podlegających bezpośrednio emigracyjnemu MSW. W stosunkowo krótkim czasie zdołał utworzyć takie struktury w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Szczecinie. Delegatury miały prowadzić działalność organizacyjną, propagandową i wywiadowczą, zbierać i przysyłać informacje między władzami RP na wychodźstwie a strukturami konspiracyjnymi w kraju, a także udzielać wsparcia finansowego podziemiu niepodległościowemu¹³. Członkowie delegatur dzięki swym znajomościom mieli również podjąć się zadania wpływania na opinię publiczną, m.in. poprzez propagandę ustną¹⁴. Sojka powołał także tranzytowe placówki łączności między krajem a emigracją (w Budapeszcie i Pradze), które miały ułatwiać przerzut kurierów¹⁵. „Majewski” opuścił Polskę w pierwszych dniach lutego 1946 r. Sprawozdanie z odbytej misji złożył po powrocie do Londynu na posiedzeniach Komitetu do spraw Kraju 11 lutego i 1 marca 1946 r.¹⁶ Stosowną relację zdał także prezydentowi Władysławowi Raczkiewiczowi¹⁷. Dalsza rozbudowa powstałej w grudniu 1945 r. sieci delegatur nastąpiła w czasie drugiego pobytu Sojki w kraju – w lipcu 1946 r.¹⁸ Utworzone wówczas zostały placówki w Poznaniu, Łodzi, Gdańsku, Lublinie i Warszawie¹⁹. Żadna z nich jednak nie zdążyła rozpocząć działalności, gdyż osoby zaangażowane w ich tworzenie zostały aresztowane przez UB jesienią 1946 r.²⁰

¹² W. Frazik, *Emisariusz Wolnej Polski...*, s. 229–230.

¹³ AIPN, 348/48, t. 1, Protokół przesłuchania Leona Dziubeckiego, 21 III 1947 r., k. 47.

¹⁴ W. Frazik, *Emisariusz Wolnej Polski...*, s. 231.

¹⁵ Dzięki pośrednictwu Wacława Felczaka Edward Sojka zaangażował Zygmunta Rosińskiego jako kierownika placówki MSW na Węgrzech. W pracy konspiracyjnej miał posługiwać się pseudonimem „Arpad”. Zadaniem budapeszteńskiej placówki było dostarczanie sprawozdań o sytuacji w kraju i położeniu Polaków oraz przysyłanie prasy. Przewidywano zarazem możliwość rozszerzenia kontaktów na Bukareszt, Belgrad i Sofię. Działalność ta miała być subsydiowana przez MSW, początkowo budżet placówki ustalono na 200 dolarów. Punktem łączności dla placówki w Budapeszcie miała być analogiczna struktura w Pradze; jej kierownikiem Sojka mianował Mariana Szyjkowskiego, profesora Uniwersytetu Karola. *Ibidem*, s. 233, 242–243.

¹⁶ „Dardanele”. *Delegatura WiN za granicą (1946–1949)*, wstęp, wybór i oprac. S.J. Rostworowski, Wrocław 1999, s. 555–556.

¹⁷ *Dziennik czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 2: 1943–1947, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 546.

¹⁸ Zob. więcej o misji Edwarda Sojki: L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999, s. 32–43.

¹⁹ Według materiałów UB Edward Sojka planował także powołanie delegatur w Wilnie i Lwowie. W dostępnych materiałach źródłowych nie odnaleziono potwierdzenia tej informacji. Zob. AIPN, 0192/247, t. 4, Zeznania własne Mieczysława Pszona. Koncepcja delegatury w ujęciu Sojki (grudzień 1945 r.), 27 VII 1947 r., k. 57.

²⁰ W. Frazik, *Z dziejów łączności cywilnej Kraj–emigracja...*, s. 34.

W trakcie swych pobytów w Polsce Edward Sojka wszedł w posiadanie dokumentów dotyczących rozmaitych zagadnień związanych z polityką ZSRS na terytoriach okupowanych²¹. Dysponował ponadto informacjami ustnymi, które przekazali mu działacze niepodległościowi. Bez wątplenia opierał się także na swych własnych obserwacjach, które poczynił w czasie misji²². Jest wielce prawdopodobne, że zebrane z tak różnorodnych źródeł dane wykorzystano przy tworzeniu syntetycznego sprawozdania z sytuacji w kraju w latach 1944–1949.

Ramy chronologiczne i zakres tematyczny

Przed analizą struktury, treści i znaczenia „Polski pod reżimem komunistycznym” należy sprecyzować, jakie zagadnienia stanowiły przedmiot rozważań rządowych analityków. Innymi słowy – co oznaczało zawarte w tytule sprawozdania sformułowanie „sytuacja w kraju”. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy już we wstępie raportu. Obszar zainteresowania ekspertów MSW stanowiły „warunki, w jakich żyje naród polski i w jakich znalazło się państwo polskie w wyniku drugiej wojny światowej”²³.

Uporządkowaniu tak szerokiego spektrum zagadnień miał zapewne służyć przyjęty w sprawozdaniu układ chronologiczno-rzeczowy. Autorzy „Polski pod reżimem komunistycznym” wyróżnili trzy kluczowe okresy w historii Polski w latach 1944–1949. Pierwszy i zarazem najistotniejszy dla instalowania reżimu komunistycznego obejmuje wydarzenia od utworzenia PKWN i ogłoszenia jego manifestu (22 lipca 1944 r.) do powołania TRJN i cofnięcia uznania dla prawowitego Rządu RP na Uchodźstwie przez kraje Europy Zachodniej (czerwiec/lipiec 1945 r.). Kolejny etap sowietyzacji kraju – zdaniem rządowych ekspertów – zamykały sfałszowane wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. Natomiast etap trzeci wyszczególniony w sprawozdaniu obejmował lata późniejsze – aż do listopada 1949 r. Data ta stanowi zarazem cezurę zamykającą całą narrację.

²¹ Jako przykład może posłużyć tutaj chociażby „Sprawozdanie informacyjne Prezydium SN w kraju” z 25 XII 1945 r., przygotowane przez kierownictwo Stronnictwa Narodowego w kraju właśnie dla Edwarda Sojki. Część pierwsza tego dokumentu, zatytułowana „Sytuacja ogólna kraju”, dotyczyła bieżących wydarzeń politycznych, polityki ZSRS na ziemiach polskich, nastrojów społecznych (szczególnie stosunku Polaków do reżimu komunistycznego). Część druga dokumentu została poświęcona zagadnieniom wewnątrzorganizacyjnym SN. AIPN, 1570/287, Sprawozdanie informacyjne Prezydium SN w kraju zestawione dla „Majewskiego” i jego przełożonych przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Prezydium SN w kraju. Źródłem informacji o sytuacji w kraju mogły być również listy nadsyłane do Sojki przez działaczy krajowego SN. Korespondencja ta trafiała także do Tadeusza Bieleckiego. Zob. np. AIPN, 1570/550, List Tadeusza Macińskiego do kierownictwa SN za granicą, 19 VII 1946 r.

²² Na znaczenie doświadczenia osobistego Edward Sojka zwracał również uwagę w części sprawozdania dotyczącej społeczeństwa polskiego. Odwołuje się ponadto do własnych spostrzeżeń, a także informacji pozyskanych ustnie. Zob. AIPN, 1836/35, t. 5, Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), listopad 1949 r., k. 95, 97.

²³ *Ibidem*, k. 4.

Sprawozdanie składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza z nich traktuje o szeroko rozumianym życiu politycznym. Punktem wyjścia do rozważań o sytuacji ziem polskich po wkroczeniu Armii Czerwonej są zmiany terytorialne, z których najbardziej brzemienny w skutki był zabór przez ZSRS wschodnich województw II RP. Sprawozdanie jednoznacznie podkreśla pomijany dziś często fakt, że z punktu widzenia polskiej racji stanu przesunięcie powojennej granicy zachodniej i ustanowienie jej na linii Odry oraz Nysy Łużyckiej nie mogło stanowić rekompensaty za utratę blisko połowy terytorium II RP na rzecz ZSRS. Taka wykładnia – niezwykle wygodna dla Anglosasów, którzy *de facto* stan ten akceptowali – wpisywała się w propagandę Sowietów i ich polskich kolaborantów.

Z zagadnieniem zmian terytorialnych nierozzerwalnie wiąże się kwestia ogromnych przemian demograficznych na ziemiach polskich. Autorzy wiele uwagi poświęcili ekspatriacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich II RP, powrotowi Polaków deportowanych w głąb ZSRS (często weryfikując podawane oficjalnie statystyki osób powracających w granice pojałtańskie), przesiedleniom ludności niemieckiej, sytuacji ludności autochtonicznej na terenach włączonych do Polski w wyniku postanowień międzynarodowych konferencji, a także mniejszościom narodowym (głównie Żydom i Ukraińcom).

Sprawozdanie polityczne koncentruje się na rozważaniach o istocie nowej okupacji oraz charakterze reżimu komunistycznego, którego zainstalowanie w Polsce było nierozzerwalnie związane z imperialistyczną polityką Kremla, a co za tym idzie – z militarną obecnością wojsk sowieckich jako siły stabilizującej władzę okupacyjną. Zapoczątkowało to pierwszy etap sowietyzacji kraju, który na kartach raportu scharakteryzowano w następujący sposób: „Metoda [...] stopniowej sowietyzacji pozwala na utrzymanie przez nieco dłuższy czas pozorów odrębności, na tolerowanie przez pewien określony okres tych dziedzin i form życia narodowego, których nagle przekreślenie wywołałoby wstrząs z możliwością oporu. [...] W pierwszym rządzie ma być zniszczona warstwa nienadająca się już do przerobienia, ta warstwa, która narodowi nadawała dotychczas oblicze polityczne i cywilizacyjne”²⁴. Przybliżając mechanizmy tego procesu, autorzy nie pokusili się o sformułowanie szczegółowej definicji zjawiska sowietyzacji. Poprzestają na stwierdzeniu, że jest ona równoznaczna z organizacją życia politycznego na wzór ZSRS (do tematu tego powrócimy w dalszej części wstępu)²⁵.

Wiele uwagi w tej części sprawozdania poświęcono także organizacji struktur władzy, metodom działania partii komunistycznej i podległych jej struktur tajnej policji politycznej (UB), fałszerstwom podczas referendum w czerwcu 1946 r. i wyborów w roku 1947. Analiza sytuacji politycznej objęła także takie zagadnienia jak: ograniczanie systemu partyjnego, niedopuszczenie do podjęcia jawnej działalności przez ugrupowania niezależne od komunistów (SN, SP Karola Popiela), stopniowa eliminacja ze sfery publicznej niezależnych partii politycznych nawiązujących do trady-

²⁴ *Ibidem*, k. 32.

²⁵ *Ibidem*.

cji przedwojennej i tworzenie w ich miejsce struktur koncesjonowanych (PSL, PPS, SD). Ostatni rozdział tej części sprawozdania został poświęcony społeczeństwu – jego stosunkowi do reżimu komunistycznego, a także warunkom życia codziennego.

Część druga dokumentu zawiera sprawozdanie o sytuacji gospodarczej. Zdaniem autorów również w tej dziedzinie komuniści stopniowo dążyli do wcielenia w życie wzorów z ZSRS. Sowietyzacji życia gospodarczego miała służyć m.in. reforma rolna, którą przygotowano jako wstęp do pełnej kolektywizacji rolnictwa. Równie niesuwerenne i podporządkowane interesom ZSRS były decyzje podejmowane w sprawie powojennej produkcji przemysłowej, w dziedzinie handlu zagranicznego oraz rozwiązań dotyczących likwidacji prywatnych zakładów pracy.

Sowietyzacja życia społecznego to temat trzeciej i ostatniej części sprawozdania. Autorzy raportu zwrócili tu uwagę na metody działania reżimu w takich dziedzinach jak: zdrowie publiczne, szkolnictwo wyższe, wychowanie dzieci i młodzieży, walka z Kościołami katolickim i grekokatolickim. Istotne zagrożenie stanowiła także sowietyzacja kultury polskiej, szczególnie zaś udział artystów, literatów i przedstawicieli nauki w umacnianiu systemu komunistycznego.

W niniejszym dokumencie zwraca uwagę duża szczegółowość i wnikliwość w opisywaniu wyżej wymienionych zagadnień. Warto zwrócić uwagę, że redagujący go eksperci niemalże nie uwzględniali w swej analizie działalności zbrojnego podziemia niepodległościowego w kraju²⁶. Dziś możemy się jedynie domyślać, co o tym przesądziło. Niewykluczone, że o takim doborze tematów zdecydował moment ukończenia sprawozdania: w listopadzie 1949 r. większość struktur podziemnych – zarówno wojskowych, jak i cywilnych – została już rozbita, a ich przywódcy stanęli przed komunistycznymi trybunałami i często zostali skazani na śmierć. Wspominali o tym fakcie sami autorzy: „Akcja partyzancka, tak żywa jeszcze w roku 1945 i 1946, oraz bujne życie konspiracyjne należą dziś do przeszłości. Resztki oddziałów partyzanckich wywodzących się z NZW czy WiN, działające jeszcze i ukrywające się na pewnych terenach, są zjawiskiem wyjątkowym i nie wywierają piętna na życiu całego społeczeństwa”²⁷. Prawdopodobnie czynnikiem, który wpływał na tak małe zainteresowanie tym zagadnieniem, było zmniejszenie aktywności podziemia niepodległościowego. Być może sam charakter ówczesnej walki zbrojnej w konspiracji powodował, że autorzy nie dysponowali danymi na temat aktywności partyzantki – ośrodki emigracyjne nie miały z nią już wówczas żadnego kontaktu. Wśród motywów można jedynie wykluczyć obawę autorów przed dekonspiracją krajowych struktur podziemnych – sprawozdanie nie zostało bowiem sporządzone z myślą o podaniu do wiadomości opinii publicznej.

²⁶ Temat ten stanowił przedmiot analizy we wcześniejszych raportach sytuacyjnych, którymi dysponował rząd RP na emigracji. Podejmowano także problem tzw. rozładowania lasów. Zob. m.in. IPiMS, kol. 419/65, Raport o sytuacji w Polsce, Londyn, 1945 r., k. 16; AIPN, 1836/35, t. 4, k. 16 (maszynopis ze zbiorów SPP w Londynie, sygn. SPP 009 – Sprawozdania krajowe, 1945–1949, t. 4).

²⁷ AIPN, 1836/35, t. 5, Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), listopad 1949 r., k. 103.

Autorzy stosunkowo niewiele miejsca poświęcają roli pokazowych procesów politycznych w powojennej Polsce. W „Polsce pod reżimem komunistycznym” odnajdujemy raczej syntetyczną charakterystykę działań komunistycznych trybunałów, sformułowaną zapewne na podstawie licznych przykładów z lat 1944–1949. Wiele (w porównaniu z innymi środowiskami politycznymi) informacji dotyczy represjonowania działaczy niezależnej PPS oraz procesu Kazimierza Pużaka i jego towarzyszy. Sprawozdanie w znacznie węższym stopniu traktuje o losach działaczy i sympatyków innych ruchów politycznych. Autorzy wspominają co prawda bardzo lakonicznie o likwidacji „Tygodnika Warszawskiego” w roku 1948 i represjonowaniu jego twórców czy o procesie II Zarządu Głównego WiN we wrześniu 1947 r., lecz nie czynią z tych faktów przedmiotu szerszej refleksji. W sprawozdaniu nie uwzględniono choćby jednego z najważniejszych procesów pokazowych – przeciwko działaczowi obozu narodowego Adamowi Doboszyńskiemu (29 sierpnia 1949 r. zamordowany w więzieniu mokotowskim na mocy wyroku WSR w Warszawie). Niezwykle trudno odpowiedzieć na pytanie o motywy takiego doboru faktów. Upatrywanie w nim wyrazu sympatii politycznych byłoby z pewnością nadużyciem. Możemy jedynie domniemywać, że autorzy pominęli procesy przeciwko środowiskom politycznym, których antykomunizm nie mógł zostać zakwestionowany nawet przez ich politycznych adwersarzy. Więcej uwagi poświęcili natomiast środowisku PPS, które pozornie mogło uchodzić za najbliższe ideowo reżimowi komunistycznemu. Chcieli tym samym podkreślić różnicowanie w powojennym ruchu socjalistycznym.

Znaczenie dokumentu

Powyższy przykład bardzo dobrze oddaje charakter sprawozdania „Polska pod reżimem komunistycznym”. Mamy tu na myśli – udaną naszym zdaniem – próbę syntetycznego przedstawienia sytuacji w kraju w latach 1944–1949. Autorzy świadomie nie koncentrują się wyłącznie na tych najbardziej dramatycznych i drastycznych wydarzeniach będących wynikiem terroru na ziemiach polskich. Unikają także argumentów natury emocjonalnej i wygłaszania tez z założenia o zbyt polemicznym charakterze.

Podjmując się oceny znaczenia opinii formułowanych przez ekspertów MSW, należy podkreślić, że w swych analizach nie koncentrują się wyłącznie na perspektywie krajowej. W zaborczej polityce ZSRS wobec Polski słusznie upatrują przejaw sowieckiego ekspansjonizmu wobec całej Europy Środkowo-Wschodniej. Autorzy pokusili się o wyjaśnienie szerszych związków między aneksją Kresów Wschodnich II RP i umacnianiem reżimu komunistycznego a położeniem geopolitycznym całego regionu. Aneksja ta miała ich zdaniem dla ZSRS znaczenie kluczowe. Nie tylko doprowadziła do podporządkowania Polski poprzez pozbawienie niepodległości, a co za tym idzie – możliwości prowadzenia suwerennej polityki wobec innych krajów regionu. Otworzyła również ZSRS drogę do ekspansji na Półwysep Bałkański i wzmacniała jego kontrolę nad innymi podporządkowanymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Ogromne zagrożenie dla Starego Kontynentu stanowiła także aneksja Litwy, Łotwy i Estonii – z jednej strony zwiększając zagrożenie państw

Półwyspu Skandynawskiego i skazując je na bezpośrednie sąsiedztwo ZSRS, z drugiej zaś czyniąc basen Morza Bałtyckiego obszarem pełnej sowieckiej dominacji²⁸.

Rządowi eksperci nie tylko opisują i analizują nastroje społeczne w latach 1944–1949. Przede wszystkim wskazują, że w większości Polacy nie pogodzili się z sowiecką okupacją i narzuconym systemem władzy. Liczebność stronników reżimu szacują na 3–5 proc. społeczeństwa, z czego za najmniej licznych należy uznać tzw. komunistów z przekonania. W tym gronie dominowały osoby, które dzięki negatywnej selekcji władzy komunistycznej zyskały możliwość szybkiego awansu społecznego, a także konformiści, którzy albo liczyli na osobiste korzyści, albo w obliczu potęgi militarnej ZSRS utracili wiarę w sens dalszej walki o niepodległość i starali się na swój sposób dostosować do nowej sytuacji. Autorzy nie ograniczają się jednak wyłącznie do zdiagnozowania wrogiego stosunku Polaków do władzy komunistycznej czy też ogólnikowych stwierdzeń o jej braku zaplecza społecznego, na czym poprzestaje wiele analiz zarówno krajowych, jak i emigracyjnych tego okresu. Eksperci MSW idą krok dalej i podejmują próbę odpowiedzi na pytanie, jakie było w tym czasie wyobrażenie Polaków o przyszłej niepodległej Polsce – bez względu na to, w jakich okolicznościach owa suwerenność miałyby zostać wywalczona lub przywrócona²⁹.

W tym kontekście szczególnie interesujące wydają się rozważania odnoszące się do sytuacji społecznej w kraju, pozornego spokoju – jak piszą autorzy raportu – wyrażającego się chociażby rezygnacją z wszelkich form zbrojnego oporu. Pojawiające się często w materiałach źródłowych interpretacje dotyczące ogromnych strat w okresie II wojny światowej, znużenia Polaków ciągłą walką czy terrorem sowieckich i rodzimych struktur bezpieczeństwa w niewystarczający sposób wyjaśniają istotę tego problemu. Otóż autorzy „Polski pod reżimem komunistycznym” za czynnik decydujący uważają realizm polityczny, którego Polacy nauczyli się pod wpływem doświadczeń wojny i okupacji. Dostrzegają dominujące w społeczeństwie przekonanie, że „wszelkie próby oporu fizycznego oznaczałyby tylko nowe najcięższe ofiary, nowy ubytek polskiej krwi, bez żadnej nadziei osiągnięcia pożądanego celu”³⁰.

Taka diagnoza nastrojów społecznych nie prowadzi jednak do konkluzji, że Polacy – odrzucając walkę z bronią w rękę – całkowicie stracili nadzieję na odzyskanie niepodległości. Wręcz przeciwnie – zdaniem ekspertów MSW wyzwolenie spod okupacji sowieckiej mogłyby przynieść nowe rozwiązania międzynarodowe przyjęte w efekcie zwycięstwa Anglosasów nad ZSRS w III wojnie światowej. Jediną drogą do zmiany sytuacji Polski miałyby się stać zatem kolejny konflikt światowy. To powszechne pragnienie odzyskania niepodległości siłą rzeczy pociąga za sobą pyta-

²⁸ *Ibidem*, k. 13–14. Zbliżone analizy dotyczące znaczenia aneksji Kresów Wschodnich II RP dla wzrostu znaczenia geopolitycznego ZSRS formułował Władysław Studnicki w swej ostatniej pracy, wydanej w 1953 r. w Londynie, pt. *Polska za Linią Curzona*. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Sowietyzacja Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w myśli politycznej Władysława Studnickiego (1945–1953)*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 2, s. 55–70.

²⁹ AIPN, 1836/35, t. 5, Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), listopad 1949 r., k. 106–107.

³⁰ *Ibidem*, k. 114.

nie o wyobrażenia Polaków na temat kształtu tego nowego państwa, zasad, którymi miałyby rządzić się życie publiczne. Jak już wspomniano, eksperci rządowi podjęli się próby odpowiedzi na te pytania, choć – jak zaznaczają w sprawozdaniu – nie było to łatwe. Ciężkie warunki życia codziennego, konieczność walki o przetrwanie nie sprzyjały usystematyzowanym rozważaniom teoretycznym. W związku z tym możliwe okazało się jedynie wyróżnienie bardzo ogólnych zasad będących wynikiem dotychczasowych doświadczeń społecznych. Wśród nich za najważniejsze należałoby uznać zasadę prymatu dobra narodowego i solidarności narodowej, poszanowanie praw i godności człowieka, a także uznanie za podstawę życia społecznego zasad moralności chrześcijańskiej³¹.

Zasygnalizowane powyżej zagadnienia nie wyczerpują rzecz jasna wszystkich tematów i ich interpretacji prezentowanych na kartach „Polski pod reżimem komunistycznym”. Sprawozdanie MSW Rządu RP na Uchodźstwie ukazuje bogactwo powojennego życia w kraju. Jest to najbardziej syntetyczny i całościowy tekst analityczny wytworzony przez struktury rządowe, do którego redaktorom udało się dotrzeć.

Z tego też względu może stanowić interesujące źródło do wszechstronnych badań nad historią Polski w latach 1944–1949. Można zaryzykować stwierdzenie, że w znacznie większym stopniu niż w sferze konkretnych wydarzeń politycznych publikowany raport dostarcza historykom trudno uchwytną w materiałach źródłowych wiedzę o nastrojach społecznych. Pozwala też na odtworzenie motywacji tych osób, które z różnych powodów zdecydowały się na wspieranie reżimu komunistycznego. Wiele także mówi o strategiach przystosowawczych Polaków w początkowym okresie rządów komunistycznych³².

Niemniej jednak „Polska pod reżimem komunistycznym” może być również traktowana jako interesujące źródło do badań nad dziejami emigracji, a w szczególności postrzegania przez struktury rządowe rzeczywistości krajowej. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeden z aspektów tego zagadnienia, mianowicie problem sowietyzacji Polski w latach 1944–1949³³. Jak już wcześniej wspomniano, autorzy sprawozdania nie stworzyli szczegółowej definicji pojęcia sowietyzacji, ograniczając się

³¹ *Ibidem*, k. 110.

³² Na ten temat zob. T. Wolsza, *Opinie, oceny i propozycje „polskiego Londynu” w sprawie przystosowania społeczeństwa w kraju do nowej rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w.)* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 37–57.

³³ Najpełniej zagadnienie stosunku Rządu RP na Uchodźstwie do sowietyzacji Polski zaprezentował prof. T. Wolsza m.in. w pracach: *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 91 i nn.; *Sowietyzacja Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w ujęciu polskich kregów emigracyjnych na Wyspach Brytyjskich (1944–1950). Zagadnienia teoretyczne, zakres, skala zjawiska oraz chronologia wydarzeń* [w:] *Emigracja polska wobec sowietyzacji kraju*, red. R. Sudziński, Toruń 2007, s. 17–33. Zob. *Pierwsze półrocze 1945 r. w Polsce w świetle raportu rządu RP na obczyźnie...*, s. 177–191.

do dość lakonicznego stwierdzenia, że oznaczała ona ukształtowanie wewnętrznych stosunków w Polsce na wzór ZSRS. Niemniej jednak analiza dokumentu pozwala na przytoczenie wielu zjawisk zachodzących w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym, które umożliwiają scharakteryzowanie sowietyzacji.

Najistotniejsze wyznaczniki tego procesu stanowiły: okupacja Polski przez armię sowiecką, podporządkowanie Wojska Polskiego dowództwu Armii Czerwonej, tworzenie i szkolenie struktur aparatu bezpieczeństwa przy wsparciu NKWD wraz z podporządkowaną im masową i stale rozbudowywaną siecią tajnych informatorów i agentów, która obejmowała cały kraj. Z życia publicznego eliminowano ugrupowania niezależne od komunistów, a także całe grupy społeczne (np. ziemiaństwo, prywatni przedsiębiorcy) mogące stanowić ośrodki oporu. Sowietyzacja to także pauperyzacja i pogłębiająca się nędza Polaków, niebędąca już wynikiem zniszczeń okresu wojny i okupacji, lecz celowego działania komunistów. To także przemiany, które miały na celu zniszczenie tradycyjnego społeczeństwa i porządku życia, reinterpretację kultury narodowej, obyczajów i całego kodu kulturowego, religijności, polskiej duchowości, zachowań, postrzegania świata, a nawet języka. Wszystkie te sfery miały ulec całkowitej przemianie według modelu sowieckiego w dążeniu do uczynienia z Polaków społeczeństwa identycznego z sowieckim: podporządkowanego absolutnie władzy, którego jedynym odniesieniem byłaby ideologia komunistyczna³⁴.

Sprawozdanie „Polska pod reżimem komunistycznym” należy zatem uznać za pierwszorzędne źródło historyczne o trudnej do przecenienia wartości dla rozważań nad powojennymi dziejami zarówno kraju, jak i emigracji. Wyrażamy tym samym nadzieję, że publikowany raport MSW, a także inne dokumenty podobnej proweniencji znajdą w przyszłości szersze zastosowanie w badaniach naukowych, zwłaszcza tych dotyczących tak popularnej dziś historii społecznej.

Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Wojciech J. Muszyński

³⁴ AIPN, 1836/35, t. 5, Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), listopad 1949 r., k. 113.

NOTA REDAKCYJNA

Maszynopis prezentowanego dokumentu pochodzi ze zbiorów Studium Polski Podziemnej w Londynie (The Polish Underground Movement. Study Trust London), z zespołu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RP na Uchodźstwie (sygn. SPP 009 – Sprawozdania krajowe, 1945–1949). Kopia dokumentu została także przekazana Instytutowi Pamięci Narodowej w Warszawie (sygn. AIPN, 1836/35, t. 5). Stała się ona podstawą źródłową niniejszej edycji.

Dokument podano do publikacji w całości. Bardzo nieliczne opuszczenia (oznaczone w tekście nawiasem kwadratowym) odnoszą się wyłącznie do fragmentów nieczytelnych. Nawiasy kwadratowe pojawiające się w cytatach (głównie prasowych) podanych w oryginale każdorazowo odnoszą się do opuszczeń dokonanych przez autorów dokumentu. Ze względów praktycznych w edycji zdecydowano się na opuszczenie zamieszczonych w oryginale odrębnych spisów treści poprzedzających część pierwszą sprawozdania, a następnie drugą i trzecią. Spis treści – sporządzony w oparciu o tekst oryginału – scalono, uproszczono i przeniesiono na strony redakcyjne niniejszego tomu, a także opatrzone aktualnymi numerami stron. W przypadku braku tytułów rozdziałów zostały one uzupełnione przez redaktorów. Pominęto także odrębne strony tytułowe poprzedzające część pierwszą dokumentu oraz części drugą i trzecią.

W edycji poprawiono ortografię i interpunkcję tekstu. Tam, gdzie było to możliwe, skorygowano także nieścisłości w pisowni nazwisk. W miarę możliwości zweryfikowano również pojawiające się w oryginale cytaty z prasy codziennej, treści książek, broszur oraz wypowiedzi. Tekst sprawozdania opatrzono przypisami biograficznymi, które opracowano w oparciu o archiwalia z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej oraz powszechnie dostępne słowniki biograficzne. Redaktorzy zdecydowali się również na uzupełnienie tekstu odsyłaczami rzeczowymi, wyjaśniającymi bądź weryfikującymi poprawność podawanych w sprawozdaniu informacji. Zarówno w przypisach biograficznych, jak i kontekstowych zamieszczono bogatą literaturę przedmiotu.

Wszelkie wyróżnienia pojawiające się w tekście oryginału: podkreślenia, spacje, wersaliki itp., zostały w edycji podane pismem pogrubionym. Publikację zamyka indeks nazwisk i pseudonimów.

Redaktorzy pragną podziękować recenzentom: prof. dr. hab. Tadeuszowi Wolszy i dr. Wojciechowi Frazikowi za wszelkie cenne uwagi i sugestie. Szczególne wyra-

zy wdzięczności za konsultację merytoryczną kierujemy do prof. Piotra Franaszka, dr. Kazimierza Krajewskiego, dr. Witolda Bagińskiego, dr. Franciszka Dąbrowskiego, dr. Krzysztofa Kaczmarek, dr. Bartłomieja Noszczaka, dr. Huberta Wilka, Huberta Kuberskiego.

Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Wojciech J. Muszyński

**POLSKA POD REŻIMEM KOMUNISTYCZNYM.
SPRAWOZDANIE Z SYTUACJI W KRAJU
(1944-1949)**

WSTĘP

Sytuacja w kraju, czyli warunki, w jakich żyje naród polski i w jakich znalazło się państwo polskie w wyniku drugiej wojny światowej, interesuje każdego Polaka poza granicami kraju. Zainteresowania tego nie mogą zaspokoić luźne informacje czerpane z korespondencji z rodziną czy przyjaciółmi w kraju; nie zaspokaja tego żadne źródło informacji, które o Polsce i jej położeniu mówi wtedy tylko, kiedy to dogadza jego interesom. Treść wiadomości, ich opracowanie, podkreślenie jednych szczegółów, zamilczenie innych nieraz wypaczają obraz, który każdy Polak chciałby mieć jak najwierniejszym.

Nawet polska prasa periodyczna w wolnym świecie, prasa emigracyjna z różnych względów nie odzwierciedla wiernie położenia Polski. Prasa codzienna, idąc za wzorem nie zawsze najlepszym sensacyjnych dzienników europejskich czy amerykańskich, podaje zazwyczaj wiadomości drastyczne, sensacyjne, często z jednej tylko dziedziny – terroru komunistycznego. Wiadomości te zaopatruje w komentarze, które obniżają powagę materiału i czynią zeń bazę dla polemicznych wystąpień.

Trzeba wreszcie pamiętać, że sytuacja naszego społeczeństwa nie zawsze pozwala na szerokie rozpowszechnianie wiadomości. Znajdujemy się w walce i za każdy błąd z naszej strony płaci naród w kraju. Błędem zaś jest publikowanie tych wiadomości, które mogą spowodować represje, wzmóc czujność nieprzyjaciela i pozwolić mu zastosować nowe środki w jego polityce.

Szczupłość informacji wyrównać powinno przedstawienie materiałów autentycznych, z pierwszej ręki, podanych z bezpośrednich źródeł lub przez naocznych świadków zdarzeń.

Operując terminem „**sytuacja w kraju**”, trzeba ustalić zarówno porządek chronologiczny, jak i rzeczowy. Wszelkie ogólniki, rozciąganie epizodów na całość położenia – to typowe uproszczenia, które nie pomagają [w] zrozumieniu sytuacji.

Porządek chronologiczny wymagałby podziału na poszczególne okresy. W części szczegółowej nie zawsze będziemy się trzymać tego podziału, ponieważ pragniemy zachować charakter informacyjny. W uwagach ogólnych jednak przypomnieć chcemy pokrótce główne rysy tych okresów powojennego położenia kraju.

Okres pierwszy – obejmujący czas od utworzenia **Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego** i jego **manifestu** (22 lipca 1944 [r.]) do utworzenia [Tym-

czasowego] **Rządu Jedności Narodowej*** w Warszawie (czerwiec 1945 [r.]) i uznania go za rząd polski przez główne mocarstwa (pierwsze dni lipca 1945 [r.]).

Ten pierwszy rok stabilizowania władzy komunistycznej na terenie państwa polskiego jest często w terminologii reżimowej nazywany „**rokem wyzwolenia**”.

Cechą charakterystyczną tego wstępnego okresu jest wmawianie społeczeństwu polskiemu, że naród polski istotnie odzyskał wolność i że buduje państwo niepodległe.

Organizacja typowo agenturalna, jaką był Związek Patriotów Polskich w Moskwie, zostaje przemianowana na **Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego** i po raz pierwszy występuje oficjalnie na terytorium Polski z manifestem zapowiadającym objęcie władzy w „wyzwolonej Polsce”¹. Był to manewr sowieckiej polityki zagranicznej, tworzącej w Europie Środkowej i Wschodniej nieprzerwany szereg faktów dokonanych, nie napotykać na sprzeciw swych partnerów zachodnich. Manifest tzw. komitetu lubelskiego gromadził atrybuty władzy w rękach komunistów przed mającymi nastąpić w Moskwie negocjacjami w sprawie utworzenia [Tymczasowego] **Rządu Jedności Narodowej**, jak to przewidywał układ jałtański mocarstw². Miał jednak Manifest PKWN i dalsze cele, skoro utworzenie satelickiego reżimu w Polsce nie nastęczyło polityce sowieckiej większych trudności. Dalszymi długofalowymi celami Manifestu PKWN było stworzenie podstawy dla sowietyzowania Polski przez stworzenie pozorów „**rewolucji ludowej**” o charakterze „socjalistycznym”. Była to więc logiczna kontynuacja wysiłków z czasów okupacji niemieckiej, przerzuconych wówczas na PPR i RPPS, a zmierzających do zsynchronizowania końca wojny z „rewolucją ludową” w Polsce. Nawiasem trzeba dodać, że hasła te, głoszone przez PPR, były podchwyczone nawet przez niektóre ośrodki niekomunistyczne, jak np. część ruchu ludowego, część socjalistów i inne pomniejsze. Hasła te wsiąkły nawet w opinię podziemnej administracji państwowej (tzw. **teoria szklanej kuli** – Polski, która w sąsiedztwie komunistycznej Rosji musi się zaczerwienić). Z końcem 1943 r. Rosja postanowiła stworzyć w Polsce instytucję łączącą organizację zagraniczną, moskiewski Związek Patriotów, z odpowiednikami krajowymi. W tym celu powołano 1 stycznia 1944 r. w Warszawie **Krajową Radę Narodową**, mającą stworzyć przeciwwagę **Rady Jedności Narodowej** i legalizować „rewolucję ludową”. Jednocześnie z pojawieniem się na ziemiach polskich

* Ze względów technicznych nazwy instytucji reżimu warszawskiego podajemy bez cudzysłowów.

¹ Powstanie PKWN proklamowano 21 VII 1944 r. Komitet składał się z piętnastu członków i stanowił połączenie środowisk komunistów skupionych w moskiewskim ZPP oraz w krajowej KRN – z przewagą przedstawicieli tego pierwszego. W celach propagandowych PKWN miał zachować pozory wielopartyjności. PPR i SL przyznano po cztery resorty, RPPS – trzy, SD zaś – jeden resort. Poza komunistami w PKWN *de facto* znaleźli się jedynie samozwańczy reprezentanci innych partii. Rzeczywista władza spoczywała w rękach przedstawicieli Centralnego Biura Komunistów Polskich. 22 lipca PKWN wydał przygotowany i odbity w Moskwie manifest, przedrukowany następnie w celach propagandowych w Chełmie Lubelskim.

² Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powołano 28 VI 1945 r. na podstawie porozumienia zawartego na konferencji w Moskwie w dniach 16–21 VI tr.

komitetu lubelskiego występuje Krajowa Rada Narodowa jako tymczasowy organ ustawodawczy.

Przeznaczona do rządzenia elita komunistyczna z Bolesławem Bierutem³ na czele stanowi kierownictwo tej rady w formie prezydium. Do prezydium wchodzi również dowódca naczelny Gwardii Ludowej (PPR) [Michał] Rola-Żymierski⁴, późniejszy dowódca „Wojska Polskiego”. Rada, powołując się na konstytucję marcową z 1921 r., przerywa ciągłość prawną państwa, bo odrzuca obowiązującą konstytucję z 1935 r.

Główną cechą Krajowej Rady Narodowej jest to, że **nie pochodzi z żadnych wyborów ani nawet z jakiegokolwiek klucza politycznego**. Jest zbiorowiskiem dowolnie przez centralę sowiecką mianowanych delegatów. Nawet prezydium nie pochodzi z wewnętrznego wyboru, bo przewodnictwo Bieruta i stanowiska wiceprzewodniczących powstały konspiracyjnie z chwilą ukonstytuowania się rady w podziemiu.

Pierwsza rekonstrukcja prezydium tej rady dokonywa się^a w czerwcu 1945 r. w Moskwie, dokąd zaproszono Wincentego Witosa⁵ (zaproszenia nie przyjął) i Sta-

^a *Tak w oryginale.*

³ **Bierut Bolesław** (1892–1956), działacz komunistyczny. Członek PPS-Lewicy (od 1912), KPRP (KPP), słuchacz szkoły partyjnej KPP pod Moskwą (1925–1926), kierownik Centralnej Techniki KPP (1926–1927), w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej w ZSRS (1928–1930), działał z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej w Austrii, Czechosłowacji i Bułgarii (1930–1932), sekretarz komitetu okręgowego KPP w Łodzi (1932), sekretarz KC MOPR w Polsce (1933), więziony (1933–1938), w ZSRS (1939–1943), powrócił do kraju (VII 1943), członek (1943–1944) i przewodniczący (1944) Sekretariatu KC PPR, prezydent KRN (1944–1947), prezydent RP i przewodniczący Rady Państwa (1947–1952), sekretarz generalny KC PPR (1948), przewodniczący KC i Sekretariatu KC PZPR (1948–1954), przewodniczący Komisji Biura Politycznego KC PZPR ds. MBP (1949–1956), prezes Rady Ministrów (1952–1954), I sekretarz KC PZPR (1954–1956). Poseł do KRN (1943–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL I kadencji (1952–1956). T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 337–338.

⁴ **Żymierski Michał** właśc. Łyżwiński Artur „Rola”, „Morski” (1890–1989), szeregowiec WP (zdegradowany w 1926). W okresie I wojny światowej w Legionach Polskich (od 1914), w WP (od 1918), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, absolwent WSWoj. we Francji (1923), zastępca szefa administracji armii (1924–1926), podczas przewrotu majowego po stronie wojsk rządowych, skazany na 5 lat więzienia (1927), zdegradowany do stopnia szeregowca i wydalony z wojska, więziony (1926–1931), współpracownik wywiadu sowieckiego we Francji: gromadził na rzecz ZSRS informacje o polsko-francuskiej współpracy wojskowej (1931–1937), powrócił do Polski (1938), doradca ds. wojskowych w Sztabie Głównym GL (1943), naczelny dowódca AL (1944), członek Prezydium KRN jako naczelny dowódca AL (1944–1947), w WP, kierownik Resortu Obrony Narodowej PKWN (1944), minister obrony narodowej (1944–1949), członek PZPR, KC PZPR (1981–1986), Rady Państwa (1949–1952), więziony (1952–1955), wiceprezes NBP (1956–1967). Poseł do KRN (1943–1947) i na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), członek Prezydium OK FJN (1981–1983). *Ibidem*, s. 450; „Dardanele”. *Delegatura WiN za granicą...*, s. 587–590.

⁵ **Witos Wincenty** (1874–1945), rolnik, polityk. Wójt Wierzchosławic (1908–1931), działacz PSL (1895–1913, członek RN 1903–1913), PSL „Piast” (1913–1931), wiceprezes RN 1914–1918, następnie ZG 1918–1931), poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1908–1918), poseł do austro-węgierskiej Rady Państwa (1911–1918), prezes PKL w Galicji (1918–1919), premier Rządu Obrony Narodowej

niśława Grabskiego⁶ (przyjął). Regulamin rady przewiduje zebranie się jej na **15 dni w roku**. Reszta okresu, tj. 350 dni, jest objęta władzą prezydium, na które rada w tym celu przenosi swe uprawnienia (art. 28 par. 2 regulaminu z 6 maja 1945 [r.]).

Administracja państwowa została oparta na wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich **radach narodowych** powołanych w **podobny sposób**, tj. wyznaczonych przez organa centralne.

Pierwszym i najgłośniejszym wystąpieniem PKWN była zapowiedź przeprowadzenia reformy rolnej⁷. Była to jedna z metod sowietyzacji kraju. Jak bowiem wykazuje niedaleka przyszłość, reforma rolna PKWN nie miała żadnych celów gospodarczych, miała natomiast dwa główne cele polityczne:

1. Zniszczenie w społeczeństwie polskim niezależnych grup gospodarczych, stworzenie „liszenców”⁸ czy też nowego rodzaju „lumpenproletariatu”, oraz – na dalszą metę –

2. Położenie podstaw pod przyszłą politykę zupełnego pozbawienia własności rolnej drogą kolektywizacji.

(1920–1921), prezes Rady Ministrów (1923, 1926), jeden z organizatorów i przywódców Centrolewu (1929–1930), więzień brzeski (1930), działacz SL (1931–1939, prezes RN 1931–1935, prezes NKW od 1936), poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm RP (1919–1933), na emigracji w Czechosłowacji (1933–1939), więziony przez niemieckie władze okupacyjne (1939–1941), pod nadzorem gestapo w Wierchosławicach (1941–1945), I zastępca prezydenta KRN (1945, nie objął funkcji), prezes NKW PSL (1945). *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1: *Działalność w latach 1945–1947*, wybór W. Bagiński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Warszawa 2010, s. 63.

⁶ **Grabski Stanisław** (1871–1949), działacz polityczny, ekonomista. Członek Ligi Narodowej (od 1905), rzeczoznawca i sekretarz Koła Polskiego w I Dumie ds. autonomii Królestwa Polskiego i polityki agrarnej, tajny komisarz LN na Galicję (od 1909), członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, kierownik Katedry Ekonomii Społecznej Wydziału Prawa uniwersytetu we Lwowie (od 1910), współtwórca Centralnego Komitetu Narodowego, działacz Polskiego Komitetu Ratunkowego w Kijowie (od 1915), członek Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego (od 1917), członek KNP w Paryżu (1918), inicjator utworzenia ZLN, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1923, 1925), aresztowany we Lwowie (IX 1939), skazany na 8 lat obozu, zwolniony (1941), redaktor dwutygodnika „Jutro Polski” (od IX 1941), na czele Rady Narodowej, uczestnik rozmów S. Mikołajczyka w Moskwie (VIII 1944), powrócił do kraju (VI 1945), wiceprzewodniczący KRN (1945–1947). *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1, red. J. Chodera, F. Kiryk, Wrocław 2005, s. 481.

⁷ 6 IX 1944 r. PKWN wydał dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej przez przymusową i nieodpłatną parcelację majątków powyżej 50 ha użytków rolnych, na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego – powyżej 100 ha powierzchni ogólnej, a także wszystkich majątków Niemców, kolaborantów i osób uchylających się od służby wojskowej. Wywłaszczeni właściciele ziemscy mogli teoretycznie otrzymać nadziały ziemi poza powiatem, gdzie znajdował się ich majątek, lub uposażenie średniej VI grupy urzędniczej. Nadziały ziemi w ramach tzw. reformy rolnej miały być spłacane w 10 proc. od razu, w 90 proc. w dziesięciu lub dwudziestu rocznych ratach.

⁸ Nawiązanie do sytuacji w Rosji Sowieckiej po 1918 r., gdzie w systemie porewolucyjnym pozbawiono praw wyborczych całe grupy społeczne. Ich przedstawiciele określano mianem tzw. liszenców (*bywszych ludzi*), którzy z uwagi na „złe” pochodzenie bądź antysowieckie przekonania zostali wyrzuceni na margines systemu.

Okres ten to szczególnie tragiczny rok, kiedy na ziemiach polskich przewalał się front sowiecko-niemiecki. Był to rok ujawnienia się władz podziemnych, Armii Krajowej⁹, a co za tym szło – masowych aresztów i deportacji ujawnionych. Poaresztowano i wywieziono w głąb Rosji całe dywizje Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej¹⁰. W ten sposób Armia Czerwona ogarnęła również, rozbroiła i aresztowała wiele oddziałów AK ciągnących latem 1944 r. na odsiecz powstaniu warszawskiemu.

Jest to wreszcie rok tragicznego powstania w Warszawie, podczas którego cele Rosji Sowieckiej wobec Polski wystąpiły z całą brutalnością. Zagłada Warszawy była w równej mierze rezultatem bezwzględnej akcji niemieckiej, jak również skutkiem bezwzględnego zaprzestania akcji ze strony Sowietów. Do znanych raportów i enuncjacji na ten temat należy dodać relacje lotników polskich biorących udział w powietrznej akcji pomocy Warszawie. Według opowiadań tych lotników byli oni podczas przelotu zawzięcie ostrzeliwani i zestrzelani także przez artylerię sowiecką¹¹.

Walka z Polskim Państwem Podziemnym i wojskowymi oddziałami Armii Krajowej dochodzi do punktu kulminacyjnego w aresztowaniu, wywiezieniu do Moskwy i skazaniu w procesie pokazowym wojskowych i politycznych przywódców polskich¹² w tym samym czasie, kiedy toczyły się negocjacje między

⁹ Jedną z pierwszych ogólnopolskich inicjatyw władz komunistycznych na rzecz ujawnienia i likwidacji podziemnych struktur zbrojnych była amnestia z 2 VIII 1945 r. Dekret wydany przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez KRN wszedł w życie 21 sierpnia. Uwiarygodnieniu amnestii służyła akcja „likwidacji” AK firmowana przez płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”. Tak zwana deklaracja „Radosława” została ogłoszona publicznie 8 IX 1945 r. *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.

¹⁰ Założeniem akcji „Burza” w 1944 r. było mobilizowanie oddziałów AK do współdziałania taktycznego z wkraczającą Armią Czerwoną przeciwko wycofującym się Niemcom. Regułą było, że po wyparciu Niemców współpraca kończyła się rozbrojeniem oddziałów AK i aresztowaniem kadry oficerskiej przez NKWD. Pierwszą dużą jednostką AK, która współdziałała z Sowietami od stycznia 1944 r., była 27. Wołyńska DP. Ostateczne rozbrojenie (i likwidacja) dywizji nastąpiło 25 VII 1944 r. Razem z nią rozbrojono oddziały Lubelskiego Okręgu AK. Wcześniej (17 VII 1944 r.) rozbrojeniu uległy oddziały Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK biorące udział w walkach o Wilno. Podobny los spotkał oddziały Lwowskiego Okręgu AK (28 VII 1944 r.). Jedyną dużą formacją AK, która ruszyła na odsiecz Warszawie z terenów na wschód od Wisły, była 30. Poleska DP AK. Została ona rozbrojona przez Armię Czerwoną w rejonie Dębe Wielkie na przedpolach stolicy (15 VIII 1944 r.).

¹¹ Polscy piloci prowadzący akcję zrzutów zaopatrzeniowych dla powstańców w Warszawie należeli do 1586. eskadry, wchodzącej w skład 138. dywizjonu 334. Skrzydła do Zadań Specjalnych RAF. Jeden z pilotów, Włodzimierz Bernhardt, potwierdził, że przed wylotem do Warszawy we wrześniu 1944 r. piloci otrzymali na odprawie informację, że nie wolno im przelatywać na prawą stronę Wisły, nad Pragę zajętą przez Armię Czerwoną, gdyż dowództwo sowieckie ostrzegło aliantów, że „będą strzelać do nas, bo nie mogą odróżnić, czy to my, czy bombowce niemieckie”. K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków 1994.

¹² Chodzi o pokazowy proces polityczny przywódców państwa podziemnego w dniach 18–21 VI 1945 r. w Moskwie. W jego wyniku skazano: gen. Leopolda Okulickiego na 10 lat więzienia, Jana Stanisława Jankowskiego na 8 lat, Adama Bienia na 5 lat, Stanisława Jasiukowicza na 5 lat, Kazimierza Pużaka

aliantami o utworzenie koalicyjnego Rządu Jedności Narodowej z wyłączeniem polskich ruchów politycznych, prócz Stronnictwa Ludowego. Prezes tego stronnictwa S[tanisław] Mikołajczyk¹³, wbrew polskiej opinii politycznej, wyjechał do Moskwy na pertraktacje. Mikołajczyk i ludzie z nim związani mieli reprezentować tzw. **czynnik londyński**. Była to jedna z większych mistyfikacji politycznych, której natchnienie dał m.in. ówczesny premier W[ielkiej] Brytanii W[inston] Churchill. Mistyfikacja zaś polegała na tym, że polska opinia polityczna na emigracji nie uznała warunków wytworzonych drogą faktów dokonanych na ziemiach Polski. Głównym warunkiem ze strony sowieckiej, prócz zapewnienia przewagi agenturze komunistycznej, było uznanie przez Polaków zaboru ziem polskich po tzw. linię Curzona.

Na konferencji moskiewskiej z udziałem Stalina, [Wiaczesława] Mołotowa¹⁴, Churchilla, Mikołajczyka i przedstawicieli PKWN załatwiono problem polski po myśli Rosji Sowieckiej przy wydatnej pomocy W[instona] Churchilla, którego naciski na Mikołajczyka zostały ogłoszone przez tego ostatniego w książce pt. ***Rape of Poland***¹⁵.

Spółeczeństwo w kraju było wyczerpane długoletnią wojną i terrorem niemieckim, który na ziemiach polskich przeszedł wszystko, cokolwiek widziały narody okupowane przez Niemców. Dodatkowy cios, jakim była utrata stolicy i śmierć około 250 000 jej polskich mieszkańców, pogłębił zmęczenie reszty społeczeństwa.

na 1,5 roku, Kazimierza Bagińskiego na rok, Aleksandra Zwierzyńskiego na 8 miesięcy, Eugeniusza Czarnowskiego na 6 miesięcy, Józefa Chacińskiego na 4 miesiące, Stanisława Mierzwę na 4 miesiące, Zbigniewa Stypułkowskiego na 4 miesiące, Franciszka Urbańskiego na 4 miesiące, Stanisława Michalowskiego, Kazimierza Kobylańskiego i Józefa Stemlera uniewinniono.

¹³ **Mikołajczyk Stanisław** (1901–1966), działacz ludowy. Członek PSL „Piast (od 1922, w Radzie Naczelnej 1930–1931), poseł na Sejm RP (1930–1935), członek Rady Naczelnej (1931–1939) i wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL (1933–1939, p.o. prezes 1934–1935), uczestnik kampanii wrześnieowej, na emigracji, wiceprzewodniczący Rady Narodowej we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii (1940–1941), wicepremier i minister spraw wewnętrznych (1941–1943), premier Rządu RP na Uchodźstwie (1943–1944), II wicepremier i minister rolnictwa i reform rolnych TRJN (1945–1947), wiceprezes (1945–1946), a następnie prezes NKW PSL (1946–1947), poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1945–1947), na emigracji w USA (od 1947), prezes emigracyjnego PSL, przewodniczący Międzynarodowej Unii Chłopskiej. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 395–396; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989, s. 267–268.

¹⁴ **Mołotow Wiaczesław** właśc. Skriabin (1890–1986), sowiecki działacz polityczny. Członek Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (od 1906), sekretarz KC SDPRR (1921–1934), członek Biura Politycznego KC WKP(b) (1926–1957, od 1952 Prezydium), przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRS (1930–1941), wicepremier (1941–1957), minister spraw zagranicznych (1939–1949, 1953–1956), usunięty z władz państwowych i partyjnych (1957), ambasador w Ułan Bator (1957–1960). M. Czajka, *Słownik biograficzny XX wieku*, Warszawa 2004, s. 623–624.

¹⁵ O kulisach konferencji w Moskwie w dniach 16–21 VI 1945 r. zob. S. Mikołajczyk, *Gwałt na Polsce*, Warszawa 1983, s. 139 i nn.

W tej sytuacji wystąpienie komunistów w dekoracji patriotycznej, w powo-
dź sztandarów narodowych, z emblematami państwowości polskiej, z deklaracja-
mi o niepodległości i niezależności, a jedynie przyjaznej polityki ze Związkiem
Radzieckim – nie mogło pozostać bez wpływu i bez echa.

Uгода moskiewska, przyjazd Mikołajczyka do kraju i utworzenie [Tymcza-
sowego] Rządu Jedności Narodowej, zapewniającego komunistom zupełną kontro-
lę (czerwiec 1945 [r.]), zostały przyjęte przez wielu Polaków w kraju jako **za-
powiedź** rzeczywistej niepodległości¹⁶. Uważano, że Mikołajczyk swój udział
w pertraktacjach moskiewskich i [Tymczasowym] Rządzie Jedności Narodowej
uzgodnił z polskimi czynnikami na emigracji, że jest więc niejako w tym przy-
musowym układzie sił reprezentantem wolnej i patriotycznej części polityki pol-
skiej. Społeczeństwo polskie, skłonne do szukania jasnych momentów w ogólnej
ponurej rzeczywistości końca wojny, miało nadzieję ewolucji w kierunku uzyska-
nia niepodległości w normalnej walce politycznej. Nadzieje te podsycaly informa-
cje państw zachodnich.

Centralny ośrodek komunistyczny, zapewniwszy sobie władzę na kluczowych
pozycjach, odłożył właściwą rozprawę z tymi nadziejami Polaków na inny okres.
Na razie dostał to, czego chciał: zamiast przyjęcia go jako nowego okupanta, uzna-
no stan rzeczy za **mniej lub więcej polskie rozwiązanie sprawy**. Uznanie to zo-
stało nowym władcom Polski udzielone oficjalnie przez narody zachodnie, z któ-

¹⁶ Powrót byłego premiera Rządu RP na Uchodźstwie 27 VI 1945 r. stał się dla mieszkańców
Warszawy okazją do wielkiej manifestacji na jego cześć. Wielu traktowało go niemal jak męża
opatrznościowego. Sam Mikołajczyk tak wspominał tę chwilę: „Wylądowaliśmy na lotnisku Okę-
cie, poza stolicą. Moje serce rosło na widok niezliczonych tysięcy Polaków. [...] Trudno mi było
powstrzymać się od łez. [...] Wołali mnie po imieniu i prosili, abym mówił do nich”. Zob. *ibi-
dem*, s. 145. Informacje o entuzjastycznym powitaniu Stanisława Mikołajczyka i jego przyczynach
pojawiły się także w innych raportach na temat kraju, którymi dysponował rząd RP na emigra-
cji. W analizie sytuacyjnej z 1945 r. stwierdzano m.in.: „Społeczeństwo polskie, opierając się na
głębokiej wierze, że Polska nie może być opuszczona przez swoich zachodnich sojuszników, nie
orientując się w zmienionej sytuacji politycznej, wnioskowało, że p. Mikołajczyk – widocznie
popierany przez rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych – posiada określone gwarancje
oraz podany sposób dojścia Polski do niepodległości, a swój minimalny program, nieobejmujący
pełnej niepodległości państwa, zgłasza tylko z jakichś względów taktycznych. Tym tłumaczy się
entuzjazm, z jakim go w kraju witano”. IPiMS, kol. 419/65, Raport o sytuacji w Polsce, Londyn,
1945 r., k. 5. Por. AIPN, 1836/35, t. 4, k. 5 (maszynopis ze zbiorów SPP w Londynie, sygn. SPP
009 – Sprawozdania krajowe, 1945–1949, t. 4). Wielu Polaków nie postrzegало Mikołajczyka jako
przywódcy ludowców, lecz symbol antykomunistycznej opozycji w ogóle i walki o demokrację,
czego przejawem miały stać się starania o jak najszybsze przeprowadzenie wyborów do Sejmu
Ustawodawczego. W interesujący sposób obrazuje to opinia, która ukazała się na łamach konspira-
cyjnej prasy Stronnictwa Narodowego: „Naród uczcił nie Mikołajczyka, lecz wyznawaną ideę rzą-
du narodowego, opartej nie na bagnatach Moskwy i «bezpiekach», lecz na prawie i woli narodu.
Naród wierzy w słuszność swej sprawy i sprawiedliwość”. *Przegląd spraw polskich*, „Głos Prawdy
Polskiej”, 15 VII 1945 r. [w:] „*Żeby Polska była polska*”. *Antologia publicystyki konspiracyjnej
podziemia narodowego 1939–1950*, wstęp, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński,
Warszawa 2010, s. 638.

rych pierwsza reżim warszawski aprobowała Republika Francuska, cofając uznanie rządowi RP w Londynie¹⁷. W tym okresie decydującym dla przyszłości utworzono podstawy dalszej sowietyzacji Polski. W ferworze retorycznym organizowano bez rozgłosu sowiecki system niewoli, tworząc słynne później UB, przezwane „**bezpieką**”. Wprowadzono sądy specjalne, założono – dla „wrogów państwa i narodu polskiego” – obozy koncentracyjne, przygotowano nacjonalizację przemysłu i handlu prywatnego. Zlikwidowano wreszcie polski system polityczny, nie dopuszczając do jawnej organizacji tradycyjnych polskich stronnictw politycznych, jak Stronnictwo Narodowe i PPS¹⁸.

Ponieważ głównym hasłem władzy sowieckiej w Polsce stała się „demokracja” czy tzw. **demokracja ludowa** – przeto dla uzupełnienia dekoracji potworzono marionetkowe stronnictwa: fałszywą PPS, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Demokratyczne. W każdej z tych partii usadzono w aparacie kierowniczym odkomenderowanych komunistów. Poza spełnieniem zadania dekoracyjnego miały te partie reżimowe posłużyć do walki z ich odpowiednikami autentycznymi, licząc na elementy oportunistyczne, godzące się z każdą rzeczywistością.

Pewną część polskiej opinii politycznej, a szczególnie Stronnictwo Narodowe, uznano za rzecznika „reakcji”, to jest otwartego wroga „rewolucji ludowej”. A co za tym idzie – „demokracji” na tej rewolucji opartej.

¹⁷ Francja uznała TRJN 29 VI 1945 r. Zob. więcej o dyplomacji francuskiej w tym okresie: Z. Zaks, *Rząd francuski wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego RP (lipiec 1944–sierpień 1945)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1995, t. 1, s. 63–90.

¹⁸ Informacje te potwierdzają również wcześniejsze raporty o sytuacji w kraju. W analizie z 1945 r., którą dysponowały władze polskie na uchodźstwie, odnośnie do PPS wyraźnie wskazywano, że „główni przywódcy socjalistyczni zmuszeni są do ukrywania się. [...] Prawdziwi przywódcy PPS, jak [Zygmunt] Żuławski i inni, pozostają poza fałszywą PPS, natomiast na czele tej fałszywej PPS stoją ludzie, którzy nigdy do PPS nie należeli, jak np. Szałwalbe i inni”. IPiMS, kol. 419/65, Raport o sytuacji w Polsce, Londyn, 1945 r., k. 6. Por. AIPN, 1836/35, t. 4, k. 6 (maszynopis ze zbiorów SPP w Londynie, sygn. SPP 009 – Sprawozdania krajowe, 1945–1949, t. 4). Sytuacja SN, jego działaczy i sympatyków była jeszcze trudniejsza. W raporcie sytuacyjnym stwierdzano m.in.: „«Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej» ogłosił, że Stronnictwo Narodowe jest stronnictwem faszystowskim. Z wyjątkiem początkowego okresu nigdy nie usiłowano stworzyć namiastki Stronnictwa Narodowego. Przynależenie do tego stronnictwa w okresie przedwojennym lub wojennym jest powodem do aresztowania i wywożenia w głąb Rosji. Urządzane są polowania na członków Stronnictwa Narodowego”. *Ibidem*. Nadzieję na reaktywowanie działalności Stronnictwa Narodowego w kraju stanowiła inicjatywa części działaczy narodowych z czerwca 1945 r. Opierając się na sondażowych rozmowach z przedstawicielami władz komunistycznych, zdecydowali się oni na utworzenie Komitetu Legalizacyjnego SN z Janem Bielawskim na czele i 23 VIII 1945 r. złożyli w kancelarii Bolesława Bieruta memoriał stanowiący oficjalny wniosek o „zalegalizowanie” działalności politycznej. Dokument pozostał bez odpowiedzi, a jego sygnatariuszy oraz innych narodowców skupionych wokół komitetu spotkały represje. Tym samym SN zostało wyeliminowane z powojennej sceny politycznej. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011. Władze komunistyczne nie dopuściły również do powstania PSD, której inicjatorem był Zygmunt Żuławski. Poinformował on 18 IX 1945 r. Bieruta, a następnie ambasady Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, o utworzeniu niezależnej partii socjalistycznej. Oficjalny komunikat w tej sprawie ogłoszono

W ruchu ludowym, który jedyny za cenę uznania narzuconego w Polsce porządku został uznany za partnera, nastąpił pierwszy rozłam przeprowadzony przez komunistyczną formację dekoracyjną powołaną w 1944 r., zwaną **Stronnictwem Ludowym**. Operowało ono znanym nazwiskiem w Polsce, używając m.in. niejakiego Andrzeja Witosa¹⁹ do firmowania tego „ruchu”. Osoba ta, skaptowana w Rosji do moskiewskiego Związku Patriotów Polskich, służyła jako dekoracja w propagandzie radiowej w stosunku do społeczeństwa chłopskiego. Część tej grupy wycofała się potem z roboty komunistycznej, przechodząc do Mikołajczyka i odtwarzając autentyczne stronictwo chłopskie pod nazwą „PSL”.

Znaczna część społeczeństwa polskiego zorientowała się szybko w istocie narzucanych przemian i odniosła się do nich tak, jak do akcji przemocy, do nowej okupacji.

Tysięczne masy ruchu podziemnego, mimo rozwiązania Armii Krajowej przez rząd Polski w Londynie, pozostały nadal w konspiracji²⁰. Przebudowana pod koniec wojny partyzantka w postaci tzw. oddziałów leśnych nie chciała złożyć broni. Od początku więc rozpoczęła się ostra faza terroru pod hasłem rozprawy z „zawodowym podziemiem”, „rodzimym faszyzmem” i „reakcją”. Był to terror stosowany przy użyciu wojsk Żymierskiego i specjalnie utworzonych formacji. Reżim miał o tyle ułatwioną walkę z ruchami podziemnymi, że korzystał z wszystkich informacji, jakie komuniści wynieśli z okresu wspólnej konspiracji; korzystał też z ogólnego zmęczenia Polaków, którzy uznali metodę zbrojnego oporu za niecelową i prowadzącą do nowych katastrof biologicznych.

14 X 1945 r. Jednak większość jego sygnatariuszy została następnie wezwana do UBP, gdzie zakazano im nielegalnej – z punktu widzenia komunistycznego reżimu – działalności politycznej. R. Spalek, *Między pragmatyzmem a zdradą. Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948)* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. R. Spalek, Warszawa 2010; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997.

¹⁹ **Witos Andrzej** (1878–1973), rolnik, polityk. Działacz PSL (od 1907), PSL „Piastr” (1913–1931, członek RN 1921–1924, 1927–1931, prezes ZO PSL „Piastr” na Wołyniu), SL (od 1931), poseł na Sejm RP (1922–1927), deportowany w głąb ZSRS, więzień łagru (1940–1941), członek ZG ZPP (1943–1944), wiceprzewodniczący ZG ZPP (1944), wiceprzewodniczący PKWN (1944), kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN (1944), wiceprezes TZG SL (1944), członek RN SL (1944–1945), następnie RN PSL (1946–1949), wykluczony z PSL (1949), przewodniczący KZOiR KRN (1945–1947), prezes PK ZSL w Łodzi (1956–1959), poseł do KRN (1944–1946) i na Sejm Ustawodawczy (1947–1950, zrzekł się mandatu poselskiego), młodszy brat Wincentego Witosa. *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 1, s. 128.

²⁰ 19 I 1945 r. komendant główny AK gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz o rozwiązaniu AK, zwalniając tym samym żołnierzy z przysięgi i nakazując im pozostanie w konspiracji. Decyzja ta stanowiła konsekwencję przyjętych 16 XI 1944 r. przez Radę Ministrów wytycznych postępowania pod okupacją sowiecką. Nakazywano w nich m.in. rozwiązanie istniejących oddziałów AK, zachowując jednak szkieletową sieć komórek konspiracyjnych (powinna się ona opierać na dotychczasowym systemie ciał kierowniczych podziemia). A. Friszke, *Rząd na Obczyźnie wobec państwa podziemnego w kraju* [w:] *Władze RP na obczyźnie...*, s. 605–606.

W tej sytuacji opór zbrojny tracił społeczne zaplecze, jakie miał w czasie okupacji niemieckiej²¹. Był to jeszcze jeden dramat tych, którzy uważali, że jest tylko jeden sposób walki z reżimem – z bronią w ręku²².

Niewielka część zawiedzionych usiłuje wejść do reżimowych organizacji politycznych i tam uprawiać „wallenrodyzm”. Jest także mała grupa, która dostaje od komunistów koncesję na propagandę w duchu – pozornie – narodowym i katolickim za cenę popierania i reklamowania wśród katolików wszystkich poczynań komunistycznych. I ta grupka stara się przedstawić Polakom swą działalność jako swoistego rodzaju „wallenrodyzm”.

Nad położeniem gospodarczym ciąży jeszcze wojna z jej olbrzymimi zniszczeniami na terenach Polski. Niszczą wycofujący się Niemcy, niszczą wchodzący Rosjanie, i to w podwójnym celu: grabiąc mienie polskie i wywożąc je do Rosji, lub niszcząc wprost z tego tylko powodu, żeby się nie dostało w inne ręce. W części szczegółowej niniejszej pracy znajdzie czytelnik przykłady takiego „prewencyjnego niszczenia” miast i warsztatów gospodarczych.

Za kolumnami wojsk bezkarnie posuwa się kolumna wszelkiego rodzaju elementów przestępczych, kombinatorów, złodziei – bogata skala kryminalnego zbiorowiska. Ciekawe jest, że ani organizujący się reżim, ani okupant rosyjski nie reagują na grabież tak, jak na to pozwalałoby prawo wojenne, a jak w kilka lat potem zaczną reagować na drobne wykroczenia z dziedziny tzw. sabotażu gospodarczego. Ten „sza-

²¹ Zerwaniu czy też osłabieniu – tak silnych w okresie II wojny światowej – więzi między społeczeństwem a podziemiem niepodległościowym służył m.in. oficjalny język propagandy komunistycznej, w którym stosowano liczne nadużycia w odniesieniu do działalności niepodległościowych struktur konspiracyjnych, określając je mianem „działalności przestępczej”. Walce z tzw. bandytami – jak określano polskich patriotów – towarzyszyła kampania oszczerstw, odwołujących się bardzo często do antyniemieckich emocji. Wizerunek konspiracji niepodległościowej kreowany na łamach prasy komunistycznej miał na celu odizolowanie od reszty społeczeństwa tych Polaków, którzy zdecydowali się kontynuować antykomunistyczną działalność w konspiracji. K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle prasy komunistycznej* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po 1944. Materiały sesji zorganizowanej na Zamku Królewskim w Warszawie 6 XI 1997 r. przez Światowy Związek Żołnierzy AK*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.

²² Powojenne podziemie niepodległościowe miało charakter ruchu oporu przeciwko narzuconemu Polsce po II wojnie światowej systemowi komunistycznemu. Obecnie szacuje się, że po 1944 r. uczestniczyło w nim ponad 200 tys. osób skupionych w kilkuset organizacjach zbrojnych, politycznych i młodzieżowych. Największe z nich to Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (około 50 tys. w partyzantce i strukturach konspiracyjnych) i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (około 30 tys.), były one kontynuacją konspiracji z okresu wojny. Zasięg działania obejmujący cały kraj (od Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej po Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie) oraz masowość podziemia uzasadniają użycie w odniesieniu do niego miana powstania narodowego. Pierwsze oddziały samoobrony przed wojskami sowieckimi i siłami władz reżimowych powstawały już w 1944 r. Największe natężenie walk przypadło na 1945 r. Do 1947 r. podziemie miało charakter masowy, po amnestii 1947 r. do lat pięćdziesiątych dotrwały pojedyncze oddziały. Symboliczną datą zakończenia walki zbrojnej była śmierć z bronią w ręku ostatniego partyzanta Józefa Franczaka „Lalka” w 1963 r. T. Wolsza, „Żołnierze wyklęci”. *Druka konspiracja w badaniach regionalnych i ogólnopolskich historyków Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2010* [w:] *Bez taryfy ulgowej. Dorobek naukowy i edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej 2000–2010*, red. A. Czyżewski, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, J. Żelazko, Łódź 2012.

ber” zdobytego czy chwilowo opuszczonego mienia był w planach reżimu zapewne jednym z elementów rozkładu więzi moralnej społeczeństwa. W każdym razie był tolerowany do pewnego czasu i kosztował Polskę niewymierną, ale wielką sumę strat. Rekwizycje armii sowieckiej mają różne formy – od zwykłego zabierania mienia do skomplikowanego systemu tymczasowych umów gospodarczych, które pozwalają na szeroką, nieujawnioną eksploatację.

Armia sowiecka na terenie polskim zachowuje się tak, jak na terenie nieprzyjacielskim, zupełnie inaczej niż jeszcze w 1939 r. na ziemiach wschodnich, kiedy wkraczała z propagandową dyscypliną.

Rabunek mieszkań, gwałt fizyczny, terror – oto wspomnienia Polaków z okresu „wyzwolenia”. Rosjanie wcielają przymusowo Polaków z Armii Krajowej, którzy potem w formacjach zwanych „**Wojskiem Polskim**” walczą na froncie od Wrocławia po Berlin. Straty tych formacji są b[ardzo] wysokie, lecz nigdzie niewymienione²³.

Spółeczeństwo na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej oszołomione zdarzeniami, na skutek których zostaje odcięte od reszty narodu, zostaje postawione przed dylematem: wyjazd na zachód od linii Curzona czy pozostanie na miejscu. Ciężki namysł i pobieranie decyzji trwa w ciągu okresu 1944/[19]45 [r.]. Do większych miast zjeżdżają tzw. komisje repatriacyjne z ramienia PKWN, czy potem rządu warszawskiego, rejestrujące Polaków na wyjazd za Bug²⁴. Pierwsze transporty wloką się miesiącami na przestrzeni kilkuset kilometrów, wyładowując wreszcie wynędzniałych ludzi z resztkami dobytku i skazując ich na vegetację w obozach, aż znajdzie się miejsce osiedlenia zwolnione przez Armię Czerwoną na ziemiach zachodnich. Tak wygląda w dużym skrócie wstępna organizacja państwa polskiego pod władzą sowiecko-komunistyczną.

* * *

Powojenną rzeczywistość polską można by z grubsza podzielić na 3 okresy, z których pierwszy, wstępny i najważniejszy, bo usadzający komunizm w Polsce, omówiliśmy powyżej. W charakterystyce pozostałych dwóch okresów ograniczymy

²³ Największe straty w tym czasie poniosła 2. Armia IWP – w operacji łuzyckiej w drugiej połowie kwietnia 1945 r. Oficjalnie podano, że poległo 4902 żołnierzy, 10 532 odniosło rany i 2798 zaginęło, co łącznie wyniosło 22 proc. stanu tego związku taktycznego. Należy dodać, że straty w czasie walk na Łuzycach stanowiły 27 proc. całości strat w ludziach poniesionych przez IWP na Froncie Wschodnim w okresie od października 1943 do maja 1945 r. K. Stecki, *Łużyce 1945 – najmniej znana z polskich bitew?*, „Pro Lusatia”, 4 V 2009, http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article-&id=155:uyce-1945-najmniej-znana-z-polskich-bitew&catid=2:wszelkie-artykuy (dostęp 4 XII 2013 r.).

²⁴ Szacuje się, że na mocy umów zawartych we wrześniu 1944 r. przez PKWN z władzami BSRS i USRS z Kresów Wschodnich II RP ekspatriowano: w 1944 r. – 117 tys. osób, w 1945 r. – 700 tys., w 1946 r. – 420 tys., w 1947 r. – 3 tys. Łącznie w latach 1944–1947 tereny te opuściło 1,240 mln Polaków. Jednocześnie na mocy porozumienia z 6 VII 1945 r. między TRJN i ZSRS ewakuowano obywateli polskich z innych terenów ZSRS. W 1945 r. było to 22 tys. osób, w 1946 r. – 226 tys., w 1947 r. – 8 tys. Ogółem w latach 1945–1950 z głębi ZSRS powróciło 266 tys. Polaków i Żydów. Do tych szacunków należy doliczyć około 300 tys. osób, które przedostały się w granice Polski pojałtańskiej w okresie przetaczania się frontu, a także kilkadziesiąt tysięcy osób wcielonych do IWP.

się do wyodrębnienia kilku typowych wydarzeń. Tak więc wspomniana została data wyborów styczniowych w 1947 r. jako zamknięcie drugiego okresu Polski powojennej. Jest to okres bezpośredniego przygotowania nieukrywanej politycznej dyktatury komunizmu i zacieśnienia systemu sowietyzacji, której podstawy położył okres wstępny. Omówimy więc dwa wydarzenia: **referendum z 30 czerwca 1946 r. i wybory z 19 stycznia 1947 r.**

Były to pociągnięcia taktyczne, za pomocą których reżim warszawski, a przezeń Rosja Sowiecka, załatwiały naraz kilka spraw. Część tych spraw należała do dziedziny zagadnień międzynarodowych, część do ściśle wewnętrznych.

Rozpatrzmy najpierw genezę tzw. **referendum ludowego**, odbytego w dniu 30 czerwca 1946 r.

Jakie były motywy **zewnętrzne** głosowania?

Główną przyczyną było narastające zniecierpliwienie z powodu kompletnego zignorowania deklaracji jałtańskich, w których Rosja Sowiecka zobowiązywała się do przeprowadzenia w Polsce „wolnych i nieskrępowanych wyborów”. Minał rok od ukończenia wojny, na terytorium Polski działały władze opierające swą egzystencję na tzw. woli ludu, a nie było najmniejszego śladu wykazania przez lud owej woli. Za granicą wciąż przebywała masowa emigracja, nad rozładowaniem której głowili się wspólnie: Rosjanie, komuniści z reżimu warszawskiego i zachodni mężowie stanu; emigracja bowiem narodów zza żelaznej kurtyny dla tych wszystkich była nie na rękę. Stąd więc, odkładając znowu wybory do sejmku na czas nieokreślony, zarządzono w Polsce referendum jako rodzaj wypowiedzi zbiorowej społeczeństwa. W stosunkach **wewnętrznych** miało ono dać reżimowi materiał orientacyjny w dwóch zagadnieniach: 1) **wytrzymałości społeczeństwa na nacisk fizyczny i psychiczny ze strony reżimu** i 2) **siły polskich ośrodków politycznych**.

Propaganda wzorowana na doświadczeniach sowieckich zasypała kraj postulatami reżimu. Były to:

1. Wypowiedzenie się w sprawie zniesienia senatu,
2. Aprobowanie „reform gospodarczych” dokonanych przez komunistów,
3. Wypowiedzenie się pozytywne w sprawie granicy na Odrze i Nissie^b.

Ustawa KRN z 28 kwietnia 1946 r. zawiera przepisy wykonawcze na temat owego „głosowania ludowego”. Przepisy zostały zredagowane w taki sposób, żeby cała maszyna techniczna referendum znalazła się w ręku i pod kontrolą komunistów. Głównego komisarza głosowania mianowało – zgodnie z przepisami tej ustawy – Prezydium Krajowej Rady Narodowej, a więc właściwy dyktando komunistyczny. W podobny sposób, drogą mianowania przez wojewódzkie rady narodowe, tworzone są komisje okręgowe; wreszcie komisje obwodowe (powiatowe) wyznacza przewodniczący komisji okręgowej, powiatowa lub miejska rada narodowa i władza powiatowa – starosta^b. Ustawa ta zawiera przepisy, których celem jest przyszłe oszustwo wyborcze. Z przepisów tych, jak np. dotyczących obliczania głosów, ogłoszenia wyników itp. – aparat referendum skorzystał w całej pełni.

^b *Tak w oryginale.*

Na propagandę reżimu głosowania **trzy razy „tak”** opozycja legalna, czyli PSL, odpowiedziała apelem o głosowanie **negatywne** na pierwsze pytanie dotyczące senatu i dwa razy „tak” na pytania następne.

Inne polskie ruchy polityczne, niemające swego jawnego organizacyjnego wyrazu, wystąpiły z apelem **dwukrotnej dezaprobaty reżimu**, czyli „nie” na pierwsze dwa pytania, i aprobaty powszechnego dążenia Polaków do oparcia granicy zachodniej na linii Odry i Nissy^{c25}.

Wyniki referendum, ogłoszone w 12 dni po głosowaniu, zostały sfalszowane²⁶. W wielu wypadkach podano po prostu odwrotne cyfry, przedstawiające procent wypowiedzi negatywnych za wypowiedzi aprobujące i na odwrót. Przykłady tej niezbyt skomplikowanej techniki fałszerstwa odzwierciedla druga część sprawozdania.

Referendum zaspokoilo ciekawość reżimu w wysokim stopniu. Agitacja ujawniła w wielu wypadkach dotychczas nieznanne ośrodki organizacyjne polityki polskiej. Specjalnie cennym terenem obserwacyjnym było PSL, do którego – jako jedyne go jawnego ruchu niekomunistycznego – grawitowały również inne ośrodki, czując się bezpiecznie na tym terenie. Na to właśnie czekały wysunięte punkty obserwacyjne tkwiące w aparacie partyjnym PSL. Zebrany bogaty materiał dał potrzebne dane do likwidacji przede wszystkim jawnego ruchu ludowego. Bez większego uproszczenia można powiedzieć, że PSL – od początku uważane przez komunistów za epizod w „demokracji ludowej” – podpisało na siebie wyrok śmierci w dniu referendum ludowego. Centrala komunistyczna otrzymała materiał orientacyjny do zorganizowania terroru politycznego przed wyborami sejmowymi i do jeszcze bardziej otwartego sfalszowania drugiego głosowania.

Co się tyczy zagadnień międzynarodowych – od dawna stało się jasne, że żadne polskie wydarzenia wewnętrzne, żaden proces sowietyzacji Polski nie poderwie świata zachodniego do jakiejś akcji zaczepnej, choćby tylko dyplomatycznej.

^c *Tak w oryginale.*

²⁵ Do negatywnej odpowiedzi na dwa pierwsze pytania referendum z 30 VI 1946 r. wzywali swych członków i sympatyków działacze Stronnictwa Narodowego. Jedynie na ostatnie pytanie, dotyczące kwestii granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej, proponowali głosować „tak”. Na temat stosunku SN do referendum zob. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego...* Również Zarząd Główny WiN w swych rekomendacjach dla struktur Zrzeszenia z 3 VI 1946 r. polecał zachęcać Polaków do udziału w referendum i głosowania „nie” na dwa pierwsze pytania, natomiast „tak” na pytanie dotyczące powojennej granicy zachodniej. C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 94.

²⁶ Wyniki referendum zostały ogłoszone 12 VII 1946 r. Skala fałszerstwa była bardzo duża. Szacuje się, że w przypadku pierwszego pytania do rzeczywistych wyników referendum dopisano 41,1 proc. odpowiedzi „tak”, do drugiego – 35 proc., do trzeciego – 24,5 proc. Więcej na temat terroru poprzedzającego referendum oraz fałszowania wyników głosowania zob. C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku...* Warto także w tym miejscu wspomnieć, że ogłoszone 4 VII 1946 r. na łamach prasy w Krakowie pierwsze wyniki głosowania były druzgocące dla rządzących. Epizod ten wywołał zaniepokojenie wśród ścisłego kierownictwa PPR, co pociągnęło za sobą zakaz podawania do publicznej wiadomości cząstkowych wyników referendum. T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013, s. 41.

Sfałszowanie wyników głosowania, jawny terror w okresie referendum wywołały trochę oschłej krytyki w prasie zachodniej i na tym koniec. Nie wywołało żadnego działania w obronie narodu polskiego. Jako szczegół charakterystyczny dla podtrzymania tezy o „rewolucyjnym pochodzeniu” nowej państwowości polskiej zanotujmy fakt, że ustawy wprowadzające referendum podają kilkakrotnie datę **22 lipca 1944 r.**, od której się liczy zdolność prawną obywateli polskich w aktach publiczno-prawnych.

* * *

Dnia 19 stycznia 1947 r., w pół roku po przeprowadzeniu referendum, odbyły się tzw. wybory sejmowe, które porównać można jedynie do pamiętnego „plebiscytu” sowieckiego na ziemiach wschodnich RP jesienią 1939 r.²⁷

Bezkarność międzynarodowa pozwoliła na nieograniczony terror przedwyborczy. Aresztowania, zabójstwa, wymuszanie deklaracji popierania bloku reżimowego (tj. PPR i fałszywych stronnictw), zbieranie podpisów deklarujących lojalność w miejscach pracy i zamieszkania, odkomenderowanie wojska i wreszcie sama technika wyborów potwierdziły wszystkie dotychczas wypróbowane techniki sowieckie z dziedziny ujawnienia „woli ludu”. Różnica polegała tylko na tym, że w Polsce w 1947 r. była jeszcze jedna organizacja polityczna, która chciała kartką wyborczą obalić najazd sowiecki²⁸. Mówimy o PSL, stanowiącym cel i pretekst dla rozszerzenia terroru politycznego.

W wyniku operacji z dnia 19 stycznia 1947 r. tzw. sejm przedstawiał się następująco:

– PPR	120
– PPS (fałszywa)	118
– SL (komunistyczna grupka)	114

²⁷ Plebiscytarne głosowania do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi miały miejsce 22 X 1939 r. Według oficjalnych danych wzięło w nich udział odpowiednio: 92,8 i 96,7 proc. uprawnionych do głosowania. Do BSRS i USRS włączono ponad 190 tys. km² (około 50 proc. powierzchni II RP) z ludnością liczącą około 12 mln oraz około pół miliona uchodźców z terenów okupowanych przez Niemcy. Konsekwencją plebiscytów było przymusowe nadanie 29 listopada obywatelstwa sowieckiego wszystkim osobom przebywającym na obszarach objętych głosowaniem. P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 179–182.

²⁸ Faktyczne, nieoficjalne wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego, pochodzące z grona najbliższych współpracowników Bolesława Bieruta, ukazywały rozmiar porażki komunistów. Z danych nadesłanych z kraju do rządu RP wynikało, że w skali całego kraju PSL uzyskało 65 proc. głosów. W styczniu 1947 r. władze polskie dysponowały także częściowymi danymi na temat geograficznego rozkładu głosów. W Krakowskim, Warszawskim, Lubelskim, Poznańskim, Rzeszowskim i mieście Krakowie PSL – zdaniem emigracyjnych ekspertów – uzyskało 70 proc. głosów. W Warszawie, Kieleckim i Łódzkiem było to 60 proc. głosów, natomiast w województwach śląsko-dąbrowskim i bydgoskim – po 40 proc. Poparcie na Ziemiach Odzyskanych szacowano na około 30 proc. (wynik ten tłumaczono stacjonowaniem Armii Czerwonej oraz wzmożoną akcją propagandową). T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń...*, s. 190.

– SD (marionetkowa partia demokratyczna)	41
– SP ([marionetkowa partia] chrześcijańsko-demokratyczna)	17
– Rozłam w PSL („Nowe Wyzwolenie” – komuniści)	7
– Bezpartyjni (?)	7
– Niezależni katolicy („reżimowi katolicy”)	3
– PSL	28
– Niezależni socjaliści	1
Razem:	454 ²⁹

Analiza personalna tych posłów wykazuje, że co najmniej 144 to przedwojenni członkowie i sympatycy KPP (Komunistycznej Partii Polski), a co najmniej 35 osób to odkomenderowani na posłów agencji NKWD³⁰.

Ilość uzależnionych od reżimu – 202.

Ilość byłych członków Krajowej Rady Narodowej, czyli osób mianowanych przez centralę komunistyczną – 190.

Po operacji z dnia 19 stycznia 1947 r., tym razem potępionej przez opinię Zachodu³¹, nastąpiło kilka wydarzeń dekoracyjnych, jak wybór Bolesława Bieruta

²⁹ Informacja błędna oraz błąd w obliczeniach. Ostateczny projekt ordynacji wyborczej, przyjęty na XI sesji KRN w dniach 20–23 IX 1946 r., przewidywał, że przyszedł sejm będzie liczył 444 posłów. Według obliczeń Czesława Osękowskiego na ogólną liczbę 444 mandatów w sejmie 114 przypadło PPR, 116 – PPS, 109 – SL, 27 – PSL, 7 – PSL „Nowe Wyzwolenie”, 41 – SD, 15 – SP, 5 z prorządowych grup katolickich oraz 10 bezpartyjnych. C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski wobec wyborów do Sejmu Ustawodawczego* [w:] *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001, s. 20.

³⁰ Z raportu płk. Siemiona Dawydowa, doradcy MGB, z 14 II 1947 r. wynika, że spośród zarejestrowanych kandydatów do Sejmu Ustawodawczego sowieckim służbom specjalnym udało się pozyskać do współpracy 81 osób. Z tego do sejmu wybrano 49: 5 członków PPS, 23 – SL, 7 – SP, 8 – SD i 6 – PSL „Nowe Wyzwolenie”. N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, „Karta” 1996, nr 18, s. 128.

³¹ W reakcji na sposób przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Polsce Departament Stanu USA 28 I 1947 r. wydał oświadczenie, w którym stwierdzono, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie może uznać, by postanowienia porozumień w Jalcie i Poczdamie zostały wypełnione” oraz że „uważa, że polski rząd tymczasowy zaniedbał wywiązać się ze swych solennych zobowiązań”. Podkreślano zarazem, że rząd USA w dalszym ciągu będzie zbierał informacje dotyczące sytuacji w Polsce za pośrednictwem swego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Ambasador USA w Warszawie Arthur Bliss Lane w raporcie z 23 stycznia wyraźnie wskazywał, że „same wybory były jedynie formalnością, jeśli chodzi o wprowadzenie w życie decyzji, która oczywiście została uprzednio podjęta w porozumieniu między partiami bloku rządowego i rządem sowieckim odnośnie do utrzymania przy władzy mniejszości kontrolowanej przez komunistów”. Władze brytyjskie zdecydowały się nie publikować żadnego oficjalnego oświadczenia. Jedyne podsekretarz stanu w Foreign Office Christopher Mayhew 3 II 1947 r. na forum parlamentu miał stwierdzić, że rząd brytyjski nie może uznać wyborów w Polsce „za wywiązanie się z zawartej przez tymczasowy rząd polski z rządem [brytyjskim] oraz rządem Stanów Zjednoczonych i rządem sowieckim solennej umowy o przeprowadzeniu wolnych i nieskrępowanych wyborów”. M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005, s. 178–179; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947, 1989*, Warszawa 2007, s. 106–107.

na prezydenta państwa, rekonstrukcja rządu³², wreszcie amnestia uchwalona przez sejm i ogłoszona w DzU nr 20 z dnia 25 lutego 1947 r.

Celem amnestii było rozładowanie nielegalnych ruchów politycznych i wojskowych, a jednocześnie dalsze zebranie materiału politycznego – tym razem penetracja podziemia³³. Dzień fałszywych wyborów uznaliśmy za datę przełomową w położeniu Polski po drugiej wojnie światowej. Jest to drastyczne zamknięcie drugiego okresu walki z narodem polskim. O ile w pierwszym okresie cały ciężar rozprawy z Polską leżał wciąż na Rosji Sowieckiej i był wykonywany bezpośrednio przez jej organa państwowe, o tyle w okresie drugim nastąpiła instalacja reżimowego organu do walki z polityką polską i stabilizowanie go jako polskiej władzy państwowej. Mając zbrojne i polityczne oparcie w Rosji Sowieckiej, rozpoczął komunizm polski systematyczną walkę z własnym społeczeństwem, przeprowadzając ją według ustalonego planu, a więc najpierw zaczynając od oczyszczenia pola politycznego, przechodząc potem na całkowitą przebudowę gospodarki według wzorów sowieckich i ogarniając kontrolą całość życia społecznego – od wychowania dziecka po wewnętrzny świat wierzeń człowieka.

Okres trzeci, którego jesteśmy świadkami, wyeliminował zupełnie jawnego przeciwnika politycznego. Walka polityczna nie toczy się już w płaszczyźnie „wyborów” czy też partii politycznych mniej lub więcej marionetkowych. Toczy się w celi więziennej, na resztkach indywidualnych warsztatów gospodarczych, wszędzie tam, gdzie polski organizm narodowy chce pozostać sobą. Przemiany tego okresu są głównym tematem drugiej części naszej pracy.

Dzieli się ona na trzy zasadnicze działy: 1. **Sprawozdanie polityczne**, 2. **Sprawozdanie gospodarcze**, 3. **Sowietyzacja życia społecznego**. W tym ostatnim dziale przedstawione zostaną metody i działania reżimu w takich dziedzinach życia społecznego, jak religia, szkolnictwo, kultura, organizacje młodzieży itp.

Cechą zasadniczą obecnego okresu jest **brak złudzeń** w narodzie polskim, jeśli chodzi o prawdziwe plany i zamiary komunizmu. Ogół społeczeństwa widzi i rozumie doskonale istotę walki. Żadne dekoracje patriotyczne czy wzorowane na polskich

³² Sejm Ustawodawczy zebrał się po raz pierwszy 4 II 1947 r. Marszałkiem mianowano Władysława Kowalskiego. 5 lutego większość sejmowa wybrała Bolesława Bieruta na prezydenta. Nowy rząd powołano 6 lutego. Funkcję premiera objął Józef Cyrankiewicz (PPS), Władysława Gomułkę (PPR) mianowano wicepremierem i ministrem Ziemi Odzyskanych, drugim wicepremierem został zaś Antoni Korzycki (SL). Zob. więcej o rekonstrukcji rządu: A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 2, Warszawa 1995, s. 100–101.

³³ Dla kierownictwa UB amnestie z 1945 i 1947 r. były przede wszystkim wielkimi operacjami wywiadowczo-dywersyjnymi przeciwko podziemiemu niepodległościowemu. Świadczyła o tym instrukcja operacyjna ppłk. Romana Romkowskiego, pomocnika ministra bezpieczeństwa publicznego, który zalecał w niej m.in.: wytypować z osób ujawniających się w czasie amnestii osoby do zwerbowania jako tajnych informatorów, osoby o mniejszej wiedzy wykorzystywać jako źródła informacji bez formalnej rejestracji, wykorzystać proces zwalniania więźniów politycznych jako kamuflaż do wypuszczenia tajnych informatorów zwerbowanych w aresztach i więzieniach, informacje zebrane od osób ujawniających się przekazywać do wykorzystania operacyjnego przez odpowiednie komórki MBP i WUBP. *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947...*, s. 433–435.

instytucje publiczne nie mogą już zasłonić prawdziwego stanu rzeczy. Złudzenia te odpadały kolejno w trzech pierwszych latach powojennych. Naród polski w olbrzymiej swej większości podjął w nowych warunkach, na miarę swych sił i możliwości, morderczą walkę na przetrzymanie. Gdy mówimy o olbrzymiej większości, pamiętać musimy, że warunki życia codziennego, naturalne znużenie i zwykła słabość ludzka coraz to z tej walczącej wspólnoty wydzierają słabszych i rzucają ich jako ślepe narzędzia w obręb obozu przeciwnego. Im dłużej walka potrwa, tym zniszczenia moralne w organizmie narodowym będą cięższe.

Sprawy te widzi samo społeczeństwo w kraju, zna rozmiar niebezpieczeństwa i rozmiar poniesionych strat. I wbrew temu walczy dalej, wierząc w ostateczne zwycięstwo.

CZĘŚĆ I

Sprawozdanie polityczne

ROZDZIAŁ I

A. Terytorium B. Ludność

A. Terytorium

Polska jest jedynym państwem sojuszniczym, które w wyniku II wojny światowej poniosło wielkie straty terytorialne. Dla usprawiedliwienia tej operacji, dokonanej przez Rosję i mocarstwa anglosaskie na korzyść Sowietów, powołano tzw. tezę „**rekompensaty**” terytorialnej. Cele wojenne Polski były powszechnie znane w obozie aliantów. Między tymi celami Polska usiłowała przede wszystkim naprawić błąd traktatu wersalskiego, który rozwiązał sprawy terytorialne i graniczne, nie uwzględniając najbardziej żywotnych jej interesów.

Traktat ten pozostawił w granicach Rzeszy Niemieckiej najpoważniejszą część obszaru gospodarczego z przemysłem śląskim, stworzył niebezpieczną enklawę terytorialną w postaci niemieckich Prus Wschodnich, zamknął jedyny naturalny port Polski sztucznym tworem, jakim było Wolne Miasto Gdańsk związane politycznie z Rzeszą Niemiecką. Usunięcie tych najjaskrawszych błędów stało się celem polityki polskiej w czasie ubiegłej wojny. Ponadto rząd Polski w Londynie, jak i władze Polski Podziemnej w kraju opracowały zagadnienia terytorialne na zachodzie, wnosząc jako postulat ostateczny **linię graniczną Odry i Nissy^a Łużyckiej**, skasowanie enklaw niemieckich na północy z włączeniem Prus Wschodnich (z Królewcem) do Polski¹. W czasie wojny zniknął odrębny problem Wolnego Miasta Gdańska, które zostało włączone do Rzeszy.

^a *Tak w oryginale.*

¹ Wojciech Wasiutyński wskazuje, że program wytyczenia granicy zachodniej na linii Nysy Łużyckiej od Sudetów do jej ujścia do Odry i biegiem Odry do Bałtyku przyjęto na emigracji w Ministerstwie Prac Kongresowych w Angers w 1940 r. jako jeden z wariantów żądań terytorialnych Polski (w razie gdyby w wyniku wojny postanowiono o masowych przesiedleniach ludności). W innym wariantcie miała to być granica okupacji polskiej. Publicznie po raz pierwszy miano ogłosić program tej granicy 15 XII 1942 r. w Londynie, w komunikacie Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego. *Słownik polityczny*, red. W. Wasiutyński, Nowy Jork 1980, s. 107–108. Na temat stanowiska Rządu RP na Uchodźstwie wobec sprawy granicy zachodniej po zakończeniu II wojny światowej zob. m.in.: M.S. Wolański, *Granica na Odrze i Nysie w programach i publicystyce polskich ośrodków politycznych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w latach 1945–1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 3, s. 439–458; T. Wolsza, *Stanowisko Rządu RP na Wychodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1995, t. 1, s. 91–104.

Żadnych zmian terytorialnych nie wysuwała Polska na wschodzie, uważając naruszoną przez Rosję Sowiecką w dniu 17 września 1939 r. granicę traktatu ryskiego za przyszłą powojenną granicę państwa polskiego. Na wschodzie więc postulatem naszym było *restitutio in integrum*. Tak się przedstawiały polskie cele terytorialne w czasie trwania wojny. Cele te **w zasadzie** były uznawane przez aliantów zachodnich, którzy – przyjmując tezę nieczynienia nabytków terytorialnych w wyniku wojny – z zasady tej wyłączyli Niemcy. Unikano jednak wiązania się obietnicami oficjalnymi i precyzowania swych zobowiązań w sposób definitywny. Przyjęto jako bezsporną konieczność włączenie Prus Wschodnich i Gdańska w granice Polski oraz pewnej części ziem na zachód od granicy z r. 1939. Gwarancja **granicy wschodniej** była prawnym następstwem traktatu polsko-angielskiego z r. 1939, w którym W[ielka] Brytania podjęła się wystąpić w obronie integralności swego kontrahenta – Rzeczypospolitej Polskiej².

Znany rozwój wydarzeń wojennych, a głównie włączenie się Rosji Sowieckiej do obozu aliantów, oraz taktyka ustępstw ze strony sprzymierzeńców zachodnich na rzecz Rosji spowodowały zasadnicze zmiany w polityce dotyczącej Polski w ogóle, a w szczególności jej problemów terytorialnych.

Celem włączenia połowy obszaru Polski z r. 1939 po linię Ribbentrop–Mołotow dokonały Sowiety szeregu faktów w polityce międzynarodowej, nie spotykając się z odpowiednim przeciwdziałaniem ze strony Stanów Zjednoczonych czy W[ielkiej] Brytanii. W rezultacie tej polityki sama zasada suwerenności państwa polskiego, a z nim państw innych w Europie Środkowej i Wschodniej, została przekreślona umową w Jaltcie w r. 1945, na podstawie której miał zostać powołany nowy rząd polski **drogą konsultacji między mocarstwami**, a więc wbrew dotychczasowemu porządkowi prawnemu, chronionemu przez prawo międzynarodowe.

Od r. 1943, tj. od czasu zatrzymania ofensywy niemieckiej w Rosji i przejścia Sowietów do kontrofensywy, Rosja nie kryła się ze swymi celami terytorialnymi w Europie Środkowej i Wschodniej, szczególnie ostro akcentując, zwłaszcza na początku tego okresu, swe pretensje do polskich ziem wschodnich. Ziemie te zresztą przez cały czas, z krótką tylko przerwą w okresie szczególnie ciężkiego położenia militarnego Rosji, były określane jako „Zachodnia Białoruś” i „Zachodnia Ukraina”. W ten sposób podtrzymywano aneksję sowiecką z r. 1939 na podstawie tzw. plebiscytu na tych ziemiach.

Różnica między okresem współpracy z Rzeszą Niemiecką a okresem znajdowania się w obozie alianckim była tylko ta, że „**linię interesów**” Ribbentrop–Mołotow z r. 1939 zaczęto nazywać **linią Curzona**. Nomenklatura ta była bowiem łatwiejsza

² Polsko-brytyjski traktat sojuszniczy z 25 VIII 1939 r. zobowiązywał sygnatariuszy do udzielenia pomocy militarnej w przypadku agresji na jedną ze stron lub tzw. agresji pośredniej (na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, Litwy, Belgii i Holandii) i niezawierania odrębnego pokoju z agresorem. Dokument zawierał tajny protokół wyjaśniający pełny kontekst traktatu. Przewidywał on bowiem wzajemną pomoc zbrojną wobec agresji niewymienionego z nazwy „europejskiego mocarstwa”. Tajny aneks precyzował, że chodzi wyłącznie o Niemcy. Traktat został zawarty na pięć lat z automatycznym przedłużeniem w przypadku braku wypowiedzenia.

dla Anglosasów, szczególnie zaś dla W[ielkiej] Brytanii, która przez usta swego premiera W[instona] Churchilla rozpoczęła w r. 1944 odwrót z traktatu angielsko-polskiego, mówiącego o **całości** ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Po tej linii rządu W[ielkiej] Brytanii i USA kroczyły już niezmiennie do końca wojny. W taki sposób zaspokojony został w skali o wiele większej niż imperializm Rosji carskiej – imperializm komunistyczny w swej pierwszej fazie. Prócz faktycznego wchłonięcia całego wschodniego pobrzeża Bałtyku przez aneksję Estonii, Łotwy i Litwy, okrojona została w sposób bolesny Rumunia, której pozostawiono tylko wąski skrawek wybrzeża Morza Czarnego. **Nabytkiem jednak zasadniczym dla Rosji, otwierającym dla niej kluczowe pozycje europejskie, była aneksja wschodnich ziem polskich.** W ten sposób zachodnia granica Rosji została podsunęta w bezpośrednie sąsiedztwo Warszawy. Fakt ten w intencjach Rosji Sowieckiej miał znaczenie podwójne:

1. Stanowił instrument dla dalszej polityki imperializmu komunistycznego w Europie.

2. Zapobiegał odbudowie rzeczywiście niepodległego państwa polskiego przez zagrożenie go i odcięcie od możliwości prowadzenia w tej części Europy polityki samodzielnej, opartej o porozumienie państw średnich i mniejszych dla wspólnej obrony ich niepodległości oraz rozwoju odrębnego od sowieckiego systemu gospodarczego.

Ten drugi cel zwłaszcza nabrał w polityce rosyjskiej wyraźnej linii, kiedy to jeszcze w czasie wojny, po deklaracjach czeskich i polskich władz emigracyjnych, zarysowała się możliwość utworzenia ścisłego porozumienia w tej części Europy. Ze strony Rosji podjęte zostały natychmiast kroki w celu zwalczania tej koncepcji³.

³ Prawdopodobnie chodzi o polsko-czechosłowacką deklarację z 11 XI 1940 r. W dokumencie stwierdzono m.in., że Polska i Czechosłowacja „zdecydowane są po ukończeniu wojny wejść ze sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek polityczny i gospodarczy, który stałby się podstawą nowego porządku w Europie Środkowej i gwarancją jego trwałości”. Oba rządy wyrażały nadzieję, że do współpracy tej zdecydują się dołączyć inne kraje tej części Europy. M.K. Kamiński, *Edward Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na wycochaniu 1939–1943*, Warszawa 2005, s. 70; *idem, Zarys polityki zagranicznej Rządu RP na obczyźnie...*, s. 671–672; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991, s. 75 i nn. Już w połowie 1942 r. władze sowieckie zdecydowały się na otwartą ingerencję w polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne. 15 VII 1942 r. Aleksander Bogomołow, poseł sowiecki przy rządzie czechosłowackim, poinformował Jana Masaryka, że „sfery sowieckie” negatywnie odnoszą się do idei konfederacji polsko-czechosłowackiej. Podobny sygnał otrzymał Beneš w rozmowie z Bogomołowem 31 lipca. Informację o stanowisku ZSRS Masaryk przekazał Edwardowi Raczyńskiemu 13 VIII 1942 r. Tym samym strona czechosłowacka uznała, że nie może podejmować żadnych działań na rzecz zbliżenia z Polską bez akceptacji ZSRS. Ostatecznie władze czechosłowackie podporządkowały się dyktatowi Kremla na początku 1943 r. Wówczas to 25 stycznia Masaryk poinformował posła polskiego przy rządzie czechosłowackim Adama Tarnowskiego, że władze sowieckie są przeciwne nie tylko konfederacji polsko-czechosłowackiej, lecz także układowi sojuszniczemu. Dzięki temu Beneš mógł wycofać się z pomysłu bilateralnej współpracy z Polską, ułatwiając tym samym antypolską grę Stalinowi. Oficjalny komunikat w sprawie zerwania negocjacji rząd czechosłowacki ogłosił 17 V 1943 r. M.K. Kamiński, *Edward Beneš we współpracy*

Rozpoczęły więc Sowiety politykę rozbijania kontrahentów środkowoeuropejskich, wywierając szczególnie silny nacisk polityczny na uległego wobec Rosji kierownika polityki czeskiej, prezydenta [Edvarda] Beneša⁴. Wszystkie akty polsko-czeskie zmierzające do zbliżenia zaczęły tracić cechy żywotne i pod koniec wojny straciły zupełnie na swojej aktualności.

Zabór ziem wschodnich odciął Polskę od Rumunii, stanowiącej naturalny pomost między Polską i Półwyspem Bałkańskim. Granica polsko-rumuńska, zamykająca Rosji dostęp do Karpat, była jednocześnie tym systemem polityczno-strategicznym, który ochraniał teren naddunajski przed imperializmem rosyjskim, i to zarówno na południowy wschód w kierunku Półwyspu Bałkańskiego, jak i w kierunku Europy Środkowej. Od północy wschodnia granica Polski, przedłużona liniami granicznymi państw bałtyckich, zabezpieczała Półwysep Skandynawski przed skutkami bezpośredniego sąsiedztwa z Rosją Sowiecką. Znaczenie Bałtyku jako wolnej przestrzeni komunikacyjnej między Szwecją i resztą Europy upadło. Bałtyk stał się terenem dominacji rosyjskiej.

W takim systemie terytorialnym – nawet w warunkach formalnej niezależności politycznej – państwo polskie skazane byłoby na wegetację w cieniu sąsiada wschodniego, bez możliwości samodzielnego organizowania bezpieczeństwa własnego, jak i krajów sąsiednich. Nie trudno więc było przewidzieć, jaki skutek będzie miało przyjęcie przez obóz aliantów zachodnich postulatów terytorialnych Rosji Sowieckiej w odniesieniu do Polski. Dlatego to właśnie niezależna polityka polska, reprezentowana przez rząd Polski w Londynie, przeciwstawiała się kategorycznie tym zamiarom. Niedaleka już przyszłość wykazała, że ustępstwa terytorialne państw zachodnich kosztem Polski na rzecz Rosji oznaczały faktyczną utratę niepodległości nie tylko państwa polskiego, lecz także **całej strefy Europy Wschodniej i Środkowej**. Nie zmieniło tego faktu istnienie tych państw jako formalnie suwerennych. Na Bałkanach pozostał początkowo jedynie przyczółek grecki, utrzymywany przez Rosję w stanie wojny domowej. Przyczółek ten po kilku latach został w pewnej mierze nieco rozszerzony przez wyłamanie się Jugosławii z polityki zagranicznej Sowieców⁵. Zniknęły całkowicie państwa bałtyckie, w bezpośrednim zagrożeniu żyje Półwysep Skandynawski, a polityka sowiecka z terytorium Polski i całej strefy środkowoeuropejskiej tworzy z roku na rok bazę dla dalszego pochodu.

z *Kremlem. Polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji 1943–1945*, Warszawa 2009; T. Kisielewski, *op. cit.*, s. 217.

⁴ **Beneš Edvard** (1884–1948), czeski polityk, prof. socjologii, prezydent. Wykładowca uniwersytetu w Pradze, działacz Czeskiej Partii Postępowej, współpracownik T.G. Masaryka, na emigracji (1915–1918), sekretarz Czechosłowackiej Rady Narodowej w Paryżu (1916–1918), minister spraw zagranicznych (1918–1935), delegat na konferencję pokojową w Paryżu (1919), premier (1921–1922), działacz Czechosłowackiej Partii Narodowo-Socjalistycznej (1923–1935), prezydent Czechosłowacji (1935–1938), na emigracji (od 1938), prezydent na uchodźstwie (1940–1945), ponownie prezydent w Pradze (1945–1948), ustąpił z urzędu (1948). M. Czajka, *op. cit.*, s. 86.

⁵ Komunistyczną Partię Jugosławii wykluczono z Kominformu 26 VI 1948 r.

Tak w dużym skrócie przedstawia się zmieniona sytuacja polityczna, wytworzona przez sowiecką aneksję części terytorium Polski. Zmiany te pociągają za sobą dla Polski następstwa o charakterze ludnościowym i gospodarczym, które omówimy w innych działach sprawozdania.

* * *

Cele terytorialne Polski **na zachodzie** zostały prawie w całości osiągnięte przez włączenie w granice państwa polskiego ziem b. Rzeszy Niemieckiej (po linię Odry i Nissy^b Łużyckiej), Gdańska i części Prus Wschodnich. Niestety, najważniejszy okręg Prus Wschodnich z miastem i portem Królewcem Rosja Sowiecka włączyła do swego terytorium państwowego, przejmując w ten sposób panowanie i bezpośrednią kontrolę nad Zatoką Gdańską.

Propaganda sowiecka i komunistyczna w Polsce usiłuje wytworzyć wśród Polaków oraz poza granicami Polski przekonanie, że włączenie ziem zachodnich do Polski to akt „wielkoduszności” i dowód przyjaźni ZSRR wobec narodu polskiego. Wśród narodów zachodnich propaguje się przekonanie, że terytoria na wschód od Odry są niepodzielnie związane z Rosją i komunizmem. Jest to także linia propagandowa Niemców, którzy natychmiast po zakończeniu wojny rozpoczęli w świecie zachodnim akcję rewindykacyjną.

Rzeczywistość polityczna odbiega zarówno od tez sowieckich, jak i niemieckich. Władze Rzeczypospolitej Polskiej podczas minionej wojny od początku i konsekwentnie żądały powrotu części terytorium b. Trzeciej Rzeszy, tj. dawnych ziem polskich, które w ciągu stuleci wystawione były na politykę germanizacyjną. Żądano naprawienia błędów z końca ubiegłej wojny, kiedy państwo polskie, prowadząc wojnę z potężnym komunizmem sowieckim, musiało jednocześnie prowadzić plebiscyty na obszarach zachodnich i północnych. Włączenie ziem zachodnich w granice państwa polskiego nie jest na pewno ani politycznym pomysłem Sowietów, ani rosyjskim prezentem dla Polski. Był to cel, o który naród polski walczył niezmiernie ciężko, ponosząc milionowe straty w ludności.

Rządy W[ielkiej] Brytanii i Stanów Zjednoczonych, wycofując się ze swych zobowiązań lub przyrzeczeń wobec Polski, wynalazły w tej sytuacji formułkę „rekompensaty” – tj. nabytków Polski na zachodzie w zamian za uznanie linii Curzona jako granicy wschodniej. **Ani zaboru ziem wschodnich przez Rosję, ani angielskiej formułki „rekompensaty” naród polski i jego władze legalne nigdy nie uznały.**

W polityce wobec Polski Rosja Sowiecka miała do wyboru dwie drogi: albo całkowity podbój państwa polskiego i anektowanie go w granice ZSRR, co byłoby pójściem po linii najprostszej, oddającej rzeczywiste intencje Sowietów w strefie środkowoeuropejskiej, albo też uznanie za konieczne istnienie formalnie niepodległego państwa polskiego, a dalsze wytwarzanie faktów zmierzających do politycznego opanowania tego państwa. Nie trzeba zbyt długo rozwódzić się nad tym, mając w pamięci taktykę komunizmu rozkładania swych celów na poszczególne okresy, że

^b *Tak w oryginale.*

rozwiązanie pierwsze było w okresie końca wojny dla Rosji praktycznie niemożliwe i mogłoby wyraźnie zaszkodzić jej dalszej polityce. Sprawa polska mimo wszystko posiadała pewne znaczenie moralne również i dla Zachodu, który z polityki przyjaźni i sojuszków chciał uratować przynajmniej pozory. Dla opinii narodów zachodnich sprawa ta stanowiła pewnego rodzaju symptom porządku międzynarodowego. Pogrom pierwszego i najbardziej wytrwałego sojusznika – nieosłonięty niczym – zamykałby tę sprawę w sposób zbyt brutalny jak na gusta liberalnego Zachodu. Rosja natomiast nie miałaby w swojej propagandzie, która stanowi jeden z najważniejszych instrumentów w jej polityce, podstaw do powoływania się na hasło wyzwolenia narodów czy też na „demokrację ludową”. Alternatywa całkowitej aneksji była nie do przyjęcia.

Jeśli się więc trzeba było zgodzić na istnienie państwa polskiego po zaborze połowy jego terytorium, a nie chciało nazywać tego skrawka „Gubernią Generalną” czy „Krajem Nadwiślańskim” jak pod zaborem carów, trzeba się było zgodzić na istnienie widocznych atrybutów prawdziwego państwa. Zasadniczym atrybutem państwa jest zaś terytorium. Nie mogąc formalnie ogłosić istnienia Związku Sowieckiego od Władywostoku po Łabę, musiała Rosja Sowiecka przynajmniej w pewnym stopniu uszanować aspiracje i cele narodów na tym obszarze, poddając je systematycznie swojej penetracji politycznej i włączając je stopniowo w system polityki sowieckiej. **I to jest prawdziwy powód, dla którego ZSRR musiał podtrzymać cele Polski w odniesieniu do postulatów na zachodzie.**

* * *

Oddając stopniowo ziemie te pod zarząd administracji polskiej, dawał je Związek Sowiecki w takim stanie, żeby na długi czas zniwelować wszystkie dodatnie skutki włączenia ich w organizm polski. Zniszczono więc ocalałe z działań wojennych miasta i warsztaty przemysłowe, pozbawiono wieś wszystkiego, co jest potrzebne do prowadzenia najbardziej prymitywnej gospodarki. Obszar potraktowano jako terytorium nieprzyjacielskie, z którego zdobywcy cały majątek ruchomy i nawet część nieruchomości zabrali dla siebie.

Zmiany terytorialne w Europie powojennej, a zwłaszcza w strefie sowieckiej, dokonywały się albo bez żadnych aktów prawnych w sensie normalnego prawa międzynarodowego, albo na podstawie aktów pozorowanych, takich jak np. pamiętny „plebiscyt” na polskich ziemiach wschodnich w r. 1939. W późniejszej swej polityce Związek Sowiecki powoływał się na „wolę ludu” – rzekomo wykazaną w „plebiscycie”.

Musiano jednak sporządzić pewne akty formalne i dlatego zażądano od komunistów polskich narzuconych krajowi jako władza państwowa **„umowy między Rzeczypospolitą Polską i ZSRR o polsko-radzieckiej granicy państwowej”**. Na zawarcie tej umowy wezwano do Moskwy jako pełnomocnika Polski Edwarda Osóbkę-Morawskiego⁶, prezesa Rady Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności

⁶ **Osóbka-Morawski Edward** (1909–1997), polityk, działacz socjalistyczny i komunistyczny. Członek PPS (od 1928), Polskich Socjalistów (1941–1943), RPPS (1943–1944), PPS (1944–1948, członek

Narodowej. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyznaczyło zastępcę przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i ludowego komisarza spr[aw] zagr[anicznych] – Mołotowa. Umowa zawarta 16 sierpnia 1945 r. składała się z czterech artykułów, z których pierwszy brzmi: „**Zgodnie z decyzją konferencji krymskiej** (postanowiono) ustanowić granicę państwową między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem SRR wzdłuż «linii Curzona» z odchyleniem od niej na rzecz Polski w niektórych rejonach od 5–8 km, zgodnie z załączoną mapą w skali 1:5 000 000, ustępując Polsce dodatkowo: a) obszar położony na wschód od «linii Curzona» do rzeki Bug i rzeki Sołokija, na południu od miasta Kryłow, z odchyleniem na rzecz Polski nieprzekraczającym 30 km; b) część obszaru Puszczy Białowieskiej na odcinku z Niemirowem, Hajnówką, Białowieżą i Jałówką, z odchyleniem na rzecz Polski nieprzekraczającym 17 km”.

Umowa ta, a właściwie dyktat sowiecki zawarty z marionetkowym rządem, została ratyfikowana przez również marionetkowy parlament w postaci Krajowej Rady Narodowej w dniu 4 lutego 1946 r. Oświadczenie w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych „umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej” między Polską i ZSRR ukazało się w DzU nr 35 z dnia 26 kwietnia 1947 r. Ciekawe jest, że nawet ówczesna legalna i jawna opozycja w postaci klubu PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele głosowała **za ratyfikacją**. Ostatnim wreszcie aktem była umowa z 11 lipca 1948 [r.] o ostatecznym ustaleniu granicy polsko-rosyjskiej i zakończeniu prac Mieszanej Komisji Granicznej.

* * *

Położenia prawnego ziem zachodnich w granicach Polski dotyczy przede wszystkim konferencja poczdamska – w postanowieniach z dnia 2 sierpnia 1945 [r.] między Rosją, Stanami Zjednoczonymi i W[ielką] Brytanią. Jest to uznanie *de facto* włączenia tych ziem do Polski i zawiera postanowienia zalecające **dokonanie przesiedlenia Niemców** z obszaru polskich ziem zachodnich na terytorium Niemiec okupowanych przez Rosję, Stany Zjednoczone, W[ielką] Brytanię i Francję. Uznanie *de iure* zostało odroczone do czasu zwołania konferencji pokojowej dla opracowania traktatu pokojowego z Niemcami. W wyniku znanych wydarzeń międzynarodowych do zwołania takiej konferencji nie doszło. W tym czasie jednakże ziemie te zostały włączone całkowicie w organizm państwowy Polski, jak również dokonane zostało całkowite przesiedlenie ludności niemieckiej z ziem zachodnich na terytorium Niemiec oraz zaludnienie tego obszaru ludnością polską i odbudowanie ze spustoszeń. Delimitacja północnego odcinka między administracją rządu warszaw-

Rady Naczelnej 1944–1948, CKW 1944–1948, przewodniczący CKW 1944–1947, członek Komisji Politycznej CKW 1945–1947, przewodniczący PKWN (1944), kierownik Resortu Spraw Zagranicznych PKWN, kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN (1944), zastępca przewodniczącego KRN (1944–1945), minister spraw zagranicznych (1944–1945), prezes Rady Ministrów Rządu Tymczasowego, TRJN (1945–1947), minister administracji publicznej (1947–1949). Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1943–1952), członek PZPR (1956–1970), przewodniczący CKW PPS (od 1990). T. Moldawa, *op. cit.*, s. 408–409.

skiego a sowiecką strefą okupacyjną Niemiec odbyła się na podstawie porozumienia z 4 października 1945 r. Najważniejszym punktem tego porozumienia jest oddanie Szczecina Polsce.

Powojenne zmiany terytorialne, trwające choćby przejściowo, powodują niezwykle ważne konsekwencje w strukturze ludnościowej i gospodarczej Polski. W rozdziale omawiającym położenie gospodarcze podamy charakterystykę ziem zachodnich pod kątem ich wkładu w polskie gospodarstwo narodowe.

Podkreślić wreszcie należy fakt zgodnej opinii wszystkich Polaków w problemach związanych z ziemią zachodnią, które bezsprzecznie uważane są za jedną z najbardziej żywotnych spraw polskich. Mimo natarczywej propagandy reżimu komunistycznego, wykazującej korzyści „zmiany” ziem wschodnich na zachodnie, panuje powszechny pogląd, że oba problemy są równorzędne. Taktyka reżimu zmierza usilnie do tego, żeby w społeczeństwie polskim zapanował pogląd, iż sprawa ziem wschodnich to tylko kwestia przywiązania **uczuciowego** i sentymentu niektórych polskich warstw socjalnych, że w rzeczywistości dla Polski są one pozycją deficytową, podczas gdy dla Rosji stanowią nieodzowny warunek bezpieczeństwa.

Jak dotychczas społeczeństwo polskie w kraju, nie mając możliwości jawnego wypowiedzenia się w tej sprawie, broni się przed propagandą komunistyczną **zmową milczenia**. Została ona ze strony opinii niekomunistycznej przerwana dopiero w r. 1949 na łamach organu bezpośrednio niezależnego od reżimu, a mianowicie w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, w którym publicysta katolicki po raz pierwszy podjął tezę sowiecką, wprowadzając pogląd „realizmu” politycznego – tj. wyrzeczenia się ziem wschodnich („Tygodnik Powszechny” z dn. 24 lipca 1949 r., artykuł pt. *Mistrz i Uczniowie*⁷).

Szkody, jakie ponosi Polska przez utratę ziem wschodnich, są niewymierne, jeśli się weźmie pod uwagę również czynniki decydujące w wewnętrznej polityce polskiej. Ziemie te stanowiły naturalny rezerwuuar przestrzenny dla przeludnionej wsi Polski centralnej i zachodniej. Tam znajdowały się od stuleci ważne ośrodki kultury polskiej, stanowiące o charakterze cywilizacyjnym całego obszaru. Olbrzymie są również straty gospodarcze w ziemi ornej i w obszarze leśnym, w całym polskim przemyśle naftowym⁸.

* * *

⁷ Autorem artykułu *Mistrz i Uczniowie* na łamach „Tygodnika Powszechnego” (24 VII 1949 r.) był Paweł Jasienica.

⁸ Geopolitycznemu, gospodarczemu i społecznemu znaczeniu Kresów Wschodnich dla Polski poświęcił wiele miejsca chociażby Władysław Studnicki w książce *Polska za linią Curzona*, Londyn 1953. Odzyskanie tych terenów Studnicki uznawał za jeden z warunków niepodległości Polski. Zwracał ponadto uwagę, że z punktu widzenia ZSRS aneksja Kresów Wschodnich II RP zapewniła mu wzrost znaczenia strategicznego. Stało się tak nie tylko dlatego, że otwierała Sowietom drogę ekspansji do Europy Środkowej i na Bałkany. Przede wszystkim doprowadziła do uzależnienia Polski od ZSRS. W. Studnicki, *Polska za linią Curzona*, Londyn 1953 (fragment dotyczący Kresów Wschodnich opublikowano w: W.J. Muszyński, *Władysław Studnicki wobec Kresów Wschodnich*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 341–358).

Pod względem administracyjnym zachowano przedwojenny podział na województwa, powiaty i gminy. W granicach obecnych ustalono 11 województw; dwa województwa grodzkie i cztery „okręgi Ziemi Odzyskanych” przemianowano ostatecznie na województwa. Są to województwa: dolnośląskie, zachodniopomorskie, gdańskie i olsztyńskie. Zmienione warunki terytorialne, gospodarcze i komunikacyjne zmusiły też do przeprowadzenia licznych zmian w granicach województw. Obecny obszar państwa polskiego według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego za r. 1948 stanowi 311 700 km², z czego Ziemi Odzyskane zajmują przeszło 102 000 km². Jest to obszar mniejszy od państwa polskiego w r. 1939, którego powierzchnia wynosiła wówczas 389 740 km². Na uwagę zasługuje zmiana granicy z Niemcami, która wynosi obecnie 456 km, gdy w r. 1938 wynosiła 1912. Długość wybrzeża wynosi obecnie 497 km, gdy przed wojną wynosiła 140.

Nazwy województw:

1. Województwo warszawskie.
2. [Województwo] poznańskie.
3. [Województwo] zachodniopomorskie.
4. [Województwo] pomorskie.
5. [Województwo] gdańskie.
6. [Województwo] mazurskie.
7. [Województwo] białostockie.
8. [Województwo] lubelskie.
9. [Województwo] rzeszowskie.
10. [Województwo] kieleckie.
11. [Województwo] łódzkie.
12. [Województwo] krakowskie.
13. [Województwo] śląsko-dąbrowskie.
14. [Województwo] dolnośląskie.

B. Ludność

Największe zmiany ludnościowe, a właściwie smutny rekord strat – to następny problem, który stanął przed narodem polskim natychmiast po II wojnie światowej.

Z przedwojennej cyfry 35,1 miliona (r. 1939) prowizoryczny spis ludności z 14 lutego 1946 r. wykazał cyfrę 23 911 172 osoby. Cyfra ta była w owym czasie prowizoryczna nie tylko dlatego, że spis był niedokładny, lecz głównie dlatego, że Polska znajdowała się wówczas w ciągłym ruchu demograficznym. Na terytorium Polski mieszkało jeszcze wtedy ponad 2 miliony Niemców, którzy następnie zostali ewakuowani do Niemiec; na ziemiach wschodnich, poza tzw. linią Curzona, pozostało – według prowizorycznych obliczeń po deportacjach do Rosji – około 3300 tysięcy Polaków, wreszcie w głębi Rosji Sowieckiej – również według polskich obliczeń – pozostało przy życiu ponad pół miliona Polaków i obywateli polskich deportowanych do Związku Sowieckiego w latach 1939–[19]41. Do tej ostatniej

cyfry dochodzi bliżej nieokreślona liczba ludności polskiej na wschodnich obszarach państwa polskiego, jak i ziem b. Rzeszy Niemieckiej przyłączonych po wojnie do Polski, na których Rosja Sowiecka dokonała powtórnych deportacji na skalę masową w latach 1944–[19]45. Należy przypuszczać, że cyfra ta znów jest wysoka, a jak wynika z różnych obliczeń, sięga do pół miliona ludzi. W r. 1949 wyszła w kraju książka Wiktora Morawskiego pt. *Przyczynek do statystyki ruchu naturalnego ludności w r. 1946 i 1947*. Zdaniem autora w r. 1948 ludność państwa polskiego sięgała powyżej 24 milionów⁹. Obliczenia te na ogół zbiegają się z danymi Głównego Urzędu Statystycznego i należy je przyjąć za rzeczywisty obraz stanu liczbowego mieszkańców Polski w obecnych granicach.

Gdy jednak mówi się o cyfrach i danych GUS, należy pamiętać o ogólnej metodzie komunistycznej wzorowanej na Rosji Sowieckiej, w której statystyka ma również wyznaczoną rolę polityczno-propagandową. Wydaje się, że w polskich sprawozdaniach statystycznych dotyczących ruchu ludności tendencje te znalazły swój wyraz. Tyczy się to jednakże pewnych szczególnych spraw, takich jak osadnictwo na ziemiach zachodnich, akcja przesiedleńcza ludności polskiej z za Bugu oraz repatriacja Polaków z głębi Rosji.

W rozdziale zajmującym się stanem i ruchem ludności w kraju w latach 1945–[19]49 należy uchwycić te główne procesy, które złożyły się na obecny rezultat stanu ludności – na cyfrę 24 milionów. Rozpatrzmy więc kolejno takie zjawiska jak:

1. Repatriacja z głębi Rosji.
2. Przesiedlenia z ziem wschodnich.
3. Przesiedlenia Niemców z Polski.
4. Ludność autochtoniczna na Ziemiach Odzyskanych.
5. Osadnictwo.
6. Repatriacja z Zachodu.
7. Zagadnienia mniejszości narodowych w okresie 1945–[19]49.

Każde z tych zagadnień posiada bogaty materiał historyczny, lecz niezbyt bogaty dokumentacyjny. Z konieczności musimy wszystkie problemy związane ze stanem ludności potraktować w dużym skrócie.

1. Repatriacja z Rosji

Kilkakrotne deportacje masowe z ziem polskich okupowanych przez Rosję Sowiecką w latach 1939–[19]41, znaczna liczba żołnierzy polskich wziętych do niewoli sowieckiej oraz indywidualne aresztowania i wywózki zagnały w głąb Rosji Sowieckiej w pierwszym okresie wojny ponad półtora miliona obywateli polskich. Można przytoczyć tutaj jedną z cyfr opartych na obliczeniach Polaków opuszczających Rosję – cyfrę 1 692 000. Z liczby tej do 1 października 1942 r. wy-

⁹ Chodzi o pracę Wiktora Morawskiego *Przyczynek do statystyki ruchu naturalnego ludności w Polsce w latach 1946 i 1947*. Książka ukazała się w Warszawie w 1949 r. nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Zob. W. Morawski, *Przyczynek do statystyki ruchu naturalnego ludności w Polsce w latach 1946 i 1947*, Warszawa 1949.

jechało razem z armią polską pod dowództwem gen. Andersa żołnierzy i ludności cywilnej ok. 160 500 osób. Te same obliczenia polskie przewidują liczbę zmarłych, rozstrzelanych lub zaginionych na 850 000 osób. Pozostałoby więc po jesieni r. 1942 (jeśli przyjąć cyfrę 1 692 000) obywateli polskich na terenie Związku Sowieckiego – 681 400. Późniejsza „dywizja Kościuszki”, rozbudowana jako korpus [Zygmunta] Berlinga¹⁰, wyprowadziła z Rosji w r. 1943–[19]44 40 000 żołnierzy. Zatem z ilości obywateli polskich pierwotnie deportowanych w głąb Rosji pozostałoby 640 000 osób. Jeszcze raz podkreślamy, że cyfrę tę przyjąć należy jako orientacyjną z możliwością odchylenia do 20 proc. Warto jeszcze przypomnieć, że według danych statystycznych przedwojennych, pochodzących ze źródeł polskich i sowieckich, w przedwojennych granicach Związku Sowieckiego zamieszkiwało 900 000 Polaków¹¹.

¹⁰ **Berling Zygmunt** (1896–1980), szeregowiec WP (zdegradowany decyzją sądu polowego PSZ w 1943), mianowany przez Józefa Stalina generałem porucznikiem (1943 – używał wówczas stopnia generała brygady), generał dywizji (1944), generał broni (1963). W Legionach (od 1915), WP (od 1918), internowany przez NKWD (1939), szef sztabu Polskiej Grupy Wojskowej w ZSRS w Małachówce pod Moskwą (1940–1941), szef sztabu 5. DP, a następnie komendant bazy w Krasnowodzku Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942), organizator i dowódca 1. DP im. T. Kościuszki (1943), członek Prezydium ZG ZPP (1943–1944), dowódca 1. Korpusu PSZ w ZSRS (1943–1944), dowódca Armii Polskiej w ZSRS (1944), zastępca naczelnego dowódcy WP i dowódca 1. Armii WP (1944), zastępca kierownika Resortu Obrony Narodowej (1944), członek PKWN (1944), w Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie (1944–1947), organizator (1947–1948) i komendant (1948–1953) Akademii Sztabu Generalnego WP, podsekretarz stanu w Ministerstwie PGR (1953–1956), podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa (1956–1957). Poseł do KRN (1944–1947). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 335–336.

¹¹ Szacunki dotyczące liczby obywateli polskich deportowanych w głąb ZSRS w latach 1939–1941 pozostają rozbieżne. Z badań Daniela Boćkowskiego wynika, że w okresie pierwszej okupacji sowieckiej Kresów Wschodnich II RP na terenie ZSRS znalazło się od 750 do 780 tys. obywateli polskich. D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999, s. 92. W okresie wojny źródła polskie szacowały, że deportowano łącznie około 950 tys. obywateli polskich. W kwietniu 1942 r. Ambasada Polska w Kujbyszewie określała liczbę obywateli polskich w ZSRS na 593 325 osób, a najbardziej kompletne i szczegółowe dane z końca 1942 r. (a więc po ewakuacji polskiej armii i towarzyszącej jej ludności cywilnej) objęły 260 399 osób. Polska historiografia przed 1990 r. określała liczbę deportowanych obywateli polskich najczęściej na 880–1080 tys. Według danych sowieckich (źródła NKWD) – często kwestionowanych jako rażąco zaniżone – wynika, że w latach 1940–1941 deportowano między 309 a 327 tys. obywateli polskich. Według danych Rządu RP na Uchodźstwie liczba deportowanych w tym okresie wynosiła 880 tys. Z kolei zdaniem B. Podoskiego, szefa Biura Dokumentacji 2. Korpusu, liczba obywateli polskich przymusowo przesiedlonych wyniosła 990 tys. Według danych ZPP w ZSRS z kwietnia 1944 r. w Sowietach miało znajdować się 400 tys. obywateli polskich, choć władze sowieckie miały tendencję do ustawicznego zaniżania tej liczby. Autorzy III tomu *Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej* (Londyn 1950) twierdzili, że masowe deportacje objęły łącznie ponad 1200 tys. obywateli polskich. Należy wziąć pod uwagę, że niespójności między tymi szacunkami były też wywołane wysoką śmiertelnością deportowanych (10 proc. umierało już w trakcie transportu na wschód). Szerzej zob. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003; A. Głowacki, *Deportowani w latach 1940–1941 [w:] Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 238 i nn.

Do tych liczb ludności polskiej na terenach Rosji doszła nigdzie niewymieniona ilość Polaków – zarówno obywatele polskich, jak i b. obywatele Rzeszy Niemieckiej – wywiezionych w latach 1944–[19]45. Jak już wspomnieliśmy, na podstawie różnych źródeł należy przypuszczać, że liczba ta osiągnęła pół miliona osób.

Komunistyczne władze państwa polskiego – zmuszone jednolitą postawą Polaków dopominających się o swych bliskich – zawarły ze Związkiem Radzieckim umowę w dniu 6 lipca 1945 r. w sprawie repatriacji wszystkich „uchodźców” polskich, jacy znaleźli się na terenach republik sowieckich wskutek działań wojennych.

Złe intencje Rosji, zmierzające do zatrzymania przeważnej części masy deportowanych obywateli polskich, były widoczne już z samego sformułowania umowy, która stawiała kandydatom do repatriacji do Polski warunek udowodnienia **dokumentami** posiadania obywatelstwa polskiego przed 17 września 1939 r. Prasa krajowa w Polsce rozpoczęła na zlecenie reżimu wielką kampanię propagandową mającą wytworzyć w społeczeństwie polskim atmosferę życzliwości dla Rosji za jej nowy akt „wielkoduszności”. Opinię polską przygotowywano na powrót miliona osób, co odpowiadałoby mniej więcej liczbie pozostałych przy życiu deportowanych z pierwszego i drugiego okresu wojny.

Niestety nie tylko w sformułowaniu umowy, lecz i w jej wykonaniu okazało się, że była ona jeszcze jednym bezwartościowym dokumentem i manewrem propagandowym obliczonym na krótką metę pacyfikacji nastrojów społeczeństwa polskiego.

Wbrew obietnicom natychmiastowego przystąpienia do repatriacji Polaków ani jeden transport nie przybył w ciągu r. 1945. O atmosferze zaś i warunkach, w jakich repatriacja dokonywała się na terenie Rosji, świadczy fakt, że do listopada 1945 r. zgłosiło się na nią zaledwie 3000 osób, do lutego 1946 r. zaś – 63 705. Podania składano do milicji, która miała swobodę uznania dalszej wysyłki podań do komisji obwodowych. Na czele całej akcji stanęła mieszana komisja polsko-radziecka w Moskwie – z przewodniczącym dr. Henrykiem Wolpe¹².

Z możliwości repatriacyjnych skorzystać mogli tylko ci Polacy, którzy przebywali na tzw. wolnym posiedzeniu, tj. przeważnie w południowych częściach Rosji. Nie mogli skorzystać skazańcy, zamknięci w więzieniach i łagrach na dalekiej północy rosyjskiej i za Uralem. Daje temu wyraz sam Wolpe w wywiadzie prasowym dla „Rzeczpospolitej” z 8 maja 1946 [r.], mówiąc, że „pierwotnie przewidziana kolejność uległa w praktyce zmianie. Zamiast ze wschodniej północy pierwsi Polacy wyjechali z Ukrainy. Rzecz szczególna, że umowa repatriacyjna nie przewidywała zaopatrzenia Polaków w odzież i pieniądze na drogę. Władze sowieckie zobowią-

¹² **Wolpe Henryk** (1899–1966), działacz komunistyczny. Członek KPRP/KPP (1918–1938), w okresie II wojny światowej w ZSRS, członek ZPP (1943–1944), działacz PPR i PZPR, attaché ambasady rządu warszawskiego w Moskwie (1945), następnie radca i chargé d'affaires (1946–1947), zastępca dyrektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR (1952–1953), wicedyrektor Instytutu Badań Literackich PAN. *Archiwum ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1975, s. 69; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michałowicz, Warszawa 2010, s. 1104; *Spełnana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 2: *Materiały partyjne (1950–1986)*, wybór, wstęp i oprac. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012, s. 99.

zały się jedynie do zaopatrzenia w żywność na okres 10–20 dni. Pomoc ta oczywiście była znikoma, jeśli się zważy, że transporty przebywały w drodze kilka tygodni czy nawet kilka miesięcy. Odzież, żywności i pieniądze na drogę dostarczyły repatriantom władze warszawskie z dostaw UNRRA. Skierowanie transportów UNRRA przeznaczonych do kraju do Odessy zwolniło Rosję nawet z dostarczenia tych dziesięciodniowych racji żywności¹³.

Sama repatriacja odbywała się w warunkach rozpaczliwych, o czym świadczą wzmianki w prasie krajowej, tak skrupulatnie cenzurowanej. Świadkowie naoczni stwierdzili straszliwy wygląd wracających z ZSRR: „Młodzi ludzie zupełnie zniszczeni, siwi i w łachmanach”. Reportaż w krakowskim „Dzienniku Polskim” z 11 lutego 1946 r. mówi: „Idzie nowa fala repatriantów. Przybyła nowa grupa 30 osób. Jak stwierdzają przedstawiciele instytucji opiekuńczych, ani jedna z tych osób nie miała na sobie koszuli”¹⁴.

W wykonaniu umowy z 6 lipca 1945 r. Rosja przyjęła taktykę zwlekania, odkładania repatriacji z miesiąca na miesiąc. W miarę tego komunistyczna prasa polska w kraju rozpoczęła podwójną grę cyfrową. Z jednej strony **wyolbrzymiano** liczbę transportów i osób już przybyłych lub będących w drodze, z drugiej zaś stopniowo **obniżano** liczbę pozostałych w Rosji do repatriowania. Cała akcja miała się definitywnie zakończyć w dniu 15 czerwca 1946 r. Oczywiście nie zakończyła się w terminie, lecz ciągnęła się jeszcze przez r. 1947. Wyniki cyfrowe przedstawiają się niezwykle skromnie. Przypomnijmy, że omawiano repatriację miliona osób. Do końca całej akcji, tj. do jesieni 1947 r., według oficjalnej statystyki warszawskiej („Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego”, zeszyt 24 z 20 grudnia 1947 [r.]), repatriowano 249 906 osób. „Rocznik Statystyczny” za 1948 r. podwyższa nieco tę cyfrę i podaje 256 162 osoby. Cyfrę tę należy uważać raczej za wygórowaną. Według danych pochodzących z obliczeń stanu ludności żydowskiej wynika, że niemal połowa całej liczby repatriowanych z Rosji Sowieckiej to ludność żydowska, i to zarówno przedwojenni obywatele polscy, jak i obywatele sowieccy narodowości żydowskiej. Oblicza się również, że z Polaków deportowanych w głąb Rosji w latach 1944–[19]45 wróciło ok. 40 000. W ten sposób liczba ludności polskiej deportowanej w pierwszym okresie wojny, a repatriowanej na podstawie umowy polsko-rosyjskiej, nie osiągnęła 100 000 osób. Jak widać, wyniki te, znów niezwykle bolesne dla narodu polskiego, odbiegają daleko nie tylko od owego **miliona** osób, o których pisała prasa krajowa, lecz także od oficjalnych komunikatów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, podających z biegiem czasu cyfrę Polaków pozostałych w Rosji po r. 1942 na 400 000 osób (komunikaty PUR w r. 1945).

¹³ Zob. *Do lipca wrócą Polacy z ZSRR. Dr Wolpe o przebiegu i organizacji akcji repatriacyjnej*, „Rzeczpospolita”, nr 126, 8 V 1946, s. 4.

¹⁴ W oryginale tekst ten brzmi: „To idzie nowa fala repatriacji. Przyjęliśmy już jej forpocząty. Oto przybyła grupa 30 osób. Jak stwierdzają przedstawiciele instytucji opiekuńczych, ani jedna z tych osób nie miała na sobie koszuli”. Zob. *Pomoc dla powracających do Ojczyzny. Ponad milion złotych złożyli Czytelnicy „Dziennika Polskiego”*, „Dziennik Polski”, nr 41, 11 II 1946, s. 5.

2. Przesiedlenia z ziem wschodnich

Dnia 9 września 1944 r. PKWN zawarł umowę z poszczególnymi rządami republik sowieckich: litewską, białoruską i ukraińską¹⁵. Umowa dotyczyła opcji obywateli polskich zamieszkałych na ziemiach wschodnich w formie zgłoszenia przez nich chęci przesiedlenia do Polski w nowych, jałtańskich granicach. Umowa przewidywała jako okres przesiedlenia (nazywanego „repatriacją”) czas od 15 października 1944 do 1 listopada 1945 [r.] (art. 2 umowy)¹⁶. Na podstawie instrukcji do tej umowy ustalono, że główni przedstawiciele polscy i ukraińscy dla wykonania umowy rezydować będą w Lublinie i Łucku, a tacy sami przedstawiciele dla republik litewskiej i białoruskiej – w Wilnie i Baranowiczach. Prócz tego ustanowiono pełnomocników rejonowych. Przebieg akcji przesiedleńczej z ziem wschodnich na ziemię Polski centralnej i zachodniej jest znów typowym dla stosunków polsko-sowieckich przykładem tendencji Rosji do konsekwentnego osłabiania polskiego organizmu narodowego przy kompletnej bezradności polskiego aparatu komunistycznego, jeśli nawet przyjąć dobrą wolę w tej dziedzinie komunistów – Polaków.

Według umowy z 9 września 1944 [r.] miało być przesiedlonych z ziem wschodnich [przyłączonych] do Związku Radzieckiego 4 304 000 ludności polskiej z ziem należących przed r. 1939 do Polski oraz ok. 150 000 Polaków z Litwy. Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 15 października 1945 [r.] Bierut mówił: „**Cztery miliony Polaków ze Wschodu czeka repatriacja**”. To samo powiedział Mikołajczyk na zjeździe PSL w Bydgoszczy w dniu 25 listopada 1945 [r.], a zatem była to opinia ówczesnego rządu warszawskiego.

Przesiedlenie rozpoczęło się w połowie listopada 1944 r. Przesiedleńcy z miasta mieli prawo zabrać ze sobą 2 tony majątku ruchomego, przesiedleńcy ze wsi oprócz tego cały inwentarz żywy oraz maszyny. Mieli też otrzymać po 5 tysięcy rubli zapomogi pieniężnej.

I znowu rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Zgłaszającym się na punkty wyjazdowe Polakom NKWD zabierało wszystkie cenniejsze rzeczy i żywy inwentarz. Na granicy polsko-sowieckiej odbywała się druga czystka z udziałem NKWD i żołnierzy bezpieki. W okresie zimy 1945 r. z 94 transportów tylko 11 przeszło nie-

¹⁵ Informacja nieściśła. Układy między PKWN a rządami BSRS i USRS zawarto 9 IX 1944 r. Układ polsko-litewski podpisano kilka dni później – 22 września; jego treść była analogiczna do porozumień polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego. *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór i oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 14.

¹⁶ Informacja nieściśła. Umowy z USRS i BSRS zakładały, że rejestracja chętnych do przesiedlenia odbędzie się w okresie od 15 IX do 15 X 1944 r., samo zaś przesiedlenie przewidziano w terminie 15 X 1944–1 II 1945 r. W związku z napotkanymi trudnościami termin rejestracji jednak przedłużono – na Białorusi do 1 V 1945 r., na Ukrainie również do 1 V, a następnie do 1 VIII 1945 r. W przypadku Litwy terminy określono następująco: rejestracja – 1 X–31 XII 1944 r., przesiedlenie – 1 XII 1944–1 IV 1945 r. Ostatecznie termin przesiedlenia przedłużono do 1 VIII 1945 r. Układy z BSRS, USRS i LSRS zakładały, że przesiedlenie będzie całkowicie dobrowolne i obejmie Polaków i Żydów będących do 17 IX 1939 r. obywatelami polskimi. Oświadczenie o zamiarze przesiedlenia mogło zostać złożone w formie ustnej lub pisemnej. D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 59, 63.

tkniętych, 23 transporty zostały obrabowane częściowo, 19 transportów obrabowano tak, że liczba poszkodowanych obejmowała połowę przesiedleńców, wreszcie 41 transportów obrabowano doszczętnie. Z zarejestrowanych do przewiezienia 6413 maszyn faktycznie przewieziono 13. Warunki „repatriacji” znane są opinii polskiej z opisów prasy krajowej. Opisy te są równie tragiczne, jak bezsilne, obrazujące typowy sowiecki **planowany** bałagan, jak to się dzieje wszędzie tam, gdzie się dąży do kompletnego złamania i zniszczenia jakiegoś elementu społecznego. Transporty szły po kilka tygodni, zdarzało się, że stały na bocznych torach całymi miesiącami. Po przewiezieniu ludzi wyrzucano na bruk, skazując ich na nędzną wegetację z zasiłków PUR i na beczynne czekanie, zanim jakaś władza nie wyznaczyła miejsca osiedlenia. Do końca r. 1945 liczba przesiedlonych przekroczyła nieznacznie 800 000 osób. Ponieważ przesiedleń nie ukończono, zawarto z odpowiednimi republikami sowieckimi dodatkowe umowy, przedłużające okresy ich „repatriacji” do czerwca 1946 r.¹⁷ Ta data jednak również nie była ostateczna, ponieważ „repatriacja” trwała do końca r. 1947. Od razu należy zauważyć, że przesiedlenie w r. 1947 nosiło już charakter niemal indywidualny, jeśli się zważy, że przez cały rok, jak podaje statystyka oficjalna, przyjechało 10 801 osób.

Początkowo ludność polska ziem wschodnich zgłasza się na wyjazd do Polski w powojennych granicach z dużym ociąganiem, oczekując jeszcze zmian politycznych. Przez cały czas powtórnej okupacji sowieckiej odbywały się masowe deportacje i aresztowania. I tak na podstawie obliczeń świadków z Wileńszczyzny stwierdzono, że od lipca 1944 do września 1945 r. uwięziono na całym terenie ok. 50 000 ludzi. Ludność polska, zwłaszcza w Wilnie, przez długi czas opierała się przesiedleniu. Wreszcie ujawnienie wyników konferencji jałtańskiej, dalsze masowe aresztowania i deportacje do Rosji sprawiły, że w r. 1945 zgłoszenia na wyjazd stały się masowe¹⁸. Pierwszy transport odszedł z Wilna 28 stycznia 1945 r. przy 30-stopniowym mrozie. Od stycznia do czerwca 1945 [r.] przewieziono poza granicę linii Curzona 24 000 Polaków. W tym samym czasie, jak twierdzą obserwatorzy, wywieziono do Rosji przynajmniej dwa razy tyle.

Jeśli nawet przyjąć, że szacunek dokonany przez rząd komunistyczny w r. 1945, a podający liczbę Polaków do repatriacji na 4 miliony, był błędny, to w każdym razie dysproporcja pomiędzy planami a wykonaniem jest zdumiewająca. Gdyby nawet, rozumując dalej, odliczyć od stanu ludności polskiej na ziemiach wschodnich 4 300 000/1 300 000 na deportację, to i tak nie wykonano nawet połowy przesiedlenia Polaków zamieszkałych za linią Curzona. Według sprawozdania Głównego

¹⁷ Stosowne protokoły uzupełniające do układów z USRS, BSRS i LSRS podpisano odpowiednio: 20 IX 1945 r. (termin rejestracji przedłużono do końca pierwszego kwartału 1946 r.); 25 XI 1945 r. (termin rejestracji przedłużono do 15 I 1946 r., koniec przesiedlenia planowano na 15 VI 1946 r.); 10 XII 1945 r. (rejestracja miała odbywać się do końca stycznia 1946 r., akcja przesiedleńcza miała zakończyć się początkowo do 15 VI 1946 r., następnie do 15 VIII 1946 r.). *Ibidem*, s. 72.

¹⁸ Szacuje się, że do 10 III 1945 r. spośród określonej na 103 tys. ludności polskiej Wilna zarejestrowało się 102 348 osób. *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski...*, s. 23.

Urz[ędu] Stat[ystycznego] za r. 1948, tj. po zakończeniu jakichkolwiek przejazdów przez granicę na Bugu, cała liczba przesiedlonych wynosi 1 495 938, z czego:

- z litewskiej republiki sowieckiej 178 013,
- z białoruskiej [republiki sowieckiej] 274 163,
- z ukraińskiej [republiki sowieckiej] 787 600.

Pozostałe 256 162 osoby miały być repatriowane z głębi Rosji Sowieckiej.

Ogólną liczbę przesiedlonych również należy podać w wątpliwość, ponieważ w r. 1947 transporty zza Bugu były małe i rzadkie, natomiast do maja 1946 r. liczba przesiedlonych nie obejmuje miliona. Wypadałoby więc, że w drugiej połowie r. 1946 przesiedlono ponad 600 000 osób, co w zestawieniu z rzeczywistością jest raczej wątpliwe. Gdyby jednak przyjąć za prawdziwe cyfry [Głównego] Urzędu Statystycznego i uznać liczbę przesiedlonych Polaków za półtora miliona, to w dalszym ciągu w dyspozycji Związku Sowieckiego na ziemiach wschodnich RP pozostało około 2 milionów Polaków. Łącznie z przedwojennymi mieszkańcami polskimi w Rosji Sowieckiej, z Polakami w łagrach i więzieniach rosyjskich czyni to sumę około 4 milionów Polaków, z których Związek Sowiecki się „nie wyliczył”.

W lipcu 1946 r. ukazał się oficjalny komunikat na temat przesiedleń z ziem wschodnich. „Względy transportowe, a w szczególności okres żniw, spowodowały, że około **pół miliona** Polaków będzie musiało powrócić ze Związku Radzieckiego do kraju dopiero na jesieni”. Te „pół miliona” jest już typowym chwytem propagandowym przeznaczonym dla ratowania i pokrywania polityki Związku Sowieckiego zmierzającej do możliwie największego osłabienia żywotnych sił polskich.

3. Przesiedlenia ludności niemieckiej

Działania wojenne w latach 1944–[19]45 na frontach sowiecko-niemieckich spowodowały masowy odpływ Niemców ze wschodu na zachód. Na terytorium o powierzchni przeszło 100 000 km² zamieszkiwało przed wojną ponad 9 milionów mieszkańców, tj. Niemców, Polaków i ludności autochtonicznej pochodzenia polskiego, zniemczonej całkowicie lub tylko częściowo. Według danych statystycznych na ziemiach tych zamieszkiwało ok. 8 milionów Niemców. Ofensywa sowiecka w zimie 1944/[19]45 [r.] spowodowała dziką, masową ucieczkę Niemców z Prus Wschodnich i Pomorza, wynoszącą na tych terenach do 80 proc. zaludnienia, jak również ucieczkę ze Śląska w nieco mniejszym procencie (60 proc.). Z chwilą jednak zakończenia działań wojennych nastąpiło zjawisko odwrotne: przełamanie strachu i powrót zorganizowany, świadomy, szturmujący przede wszystkim obszar Dolnego Śląska. Organ reżimu warszawskiego, dziennik „Rzeczpospolita” z dnia 17 grudnia 1945 r., podaje liczbę Niemców na obszarze Pomorza Zachodniego i okręgu mazurskiego na 600 000, zaś liczbę Niemców na Śląsku Dolnym i Opolskim na ponad 2 miliony¹⁹.

¹⁹ Ustalenie dokładnej liczby ludności niemieckiej, która po zakończeniu działań wojennych znajdowała się na ziemiach polskich, jest niezwykle trudne. Według źródeł niemieckich w kwietniu i maju 1945 r. na Śląsku znajdowało się około 1,5 mln Niemców, w Prusach Wschodnich – około 600 tys., na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska – około 200 tys., na Pomorzu Zachodnim – około 1 mln, na

Równocześnie jednak trwa – od samego początku przejęcia tych ziem przez administrację polską – ruch niemiecki ze wschodu na zachód, poza Odrę. Przeprowadzony w lutym 1946 r. spis ludności podaje cyfrę Niemców 2 288 300. Największe zagęszczenie Niemców utrzymało się przez długi czas na Dolnym Śląsku.

Ewakuacja ludności niemieckiej w pierwszym okresie z ziem zachodnich odbywała się chaotycznie ze względu na brak taboru kolejowego, nieistnienie planu przesiedlenia i – co najważniejsze – sprzeciw władz sowieckich, które odnosiły się życzliwiej do ludności niemieckiej niż do Polaków. Najbardziej systematycznie odbywała się ewakuacja Niemców z okręgu szczecińskiego, z wyjątkiem samego miasta Szczecina. Ewakuacja ta ustała we wrześniu 1945 r. na skutek energicznej interwencji brytyjskiej. Zezwolono tylko na ewakuację tych, którzy się zgłoszą ochotniczo. I ta jednak akcja przesiedlenia ochotników odbywała się bez żadnego planu, z typowym dla reżimu warszawskiego uśłowianiem przerwania ciężaru na społeczeństwo. Apelowano do polskich uczuć patriotycznych (zwłaszcza do kolejarzy polskich) o usprawienie akcji. Mimo to wszystko, nawet w okresie interwencji międzynarodowej, ewakuacja trwała. Kierownik Urzędu dla spraw Uchodźców w strefie sowieckiej Schlaffer oświadczył w piśmie „Der Berliner”, że do strefy sowieckiej przybywa dziennie ze wschodu 8–10 tysięcy przesiedleńców niemieckich z Polski. Głównym punktem odbioru jest Kościerzyn^c nad Odrą²⁰.

Jesienią r. 1945 Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie zatwierdziła (w dniu 20 listopada) plan przesiedlenia Niemców z Polski, Czech i Węgier – ogółem ok. 6 milionów osób. Cyfra przyjęta dla przesiedlenia z Polski wynosiła 3 500 000 osób. Umowa została zatwierdzona przez Departament Stanu USA w dniu 7 grudnia 1945 [r.]. Według tej umowy przesiedlenie miało rozpocząć się 1 grudnia 1945 r. i trwać do 1 lipca 1946 [r.]. W umowie zaznaczono, że cyfry planu ewakuacyjnego są przybliżone z powodu braku ścisłych danych, jak również wspomniano, że przesiedlenie nie może obejmować Niemców już uprzednio przesiedlonych z Polski do strefy sowieckiej²¹. W rozmowach między generalnym pełnomocnikiem rządu dla spraw repatriacji [Władysławem] Wolskim²² a Sojuszniczą Radą Kontroli w Berlinie w styczniu

ziemi lubuskiej – około 300 tys.; w sumie – około 3,6 mln Niemców. Inne źródła szacują, że na Ziemiach Odzyskanych znajdowało się 2,7–2,8 mln Niemców. D. Sula, *op. cit.*, s. 83–84; C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 83.

^c Tak w oryginale.

²⁰ Chodzi o Kostrzyn nad Odrą.

²¹ Decyzję w sprawie wysiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier podjęto na konferencji międzynarodowej w Poczdamie (17 VII–2 VIII 1945). Z inicjatywy Wielkiej Brytanii przygotowania do przesiedlenia powierzono Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec. 20 XI 1945 r. uchwaliła ona plan przesiedlenia ludności niemieckiej – w sumie 3,5 mln osób. Zgodnie z planem 2 mln Niemców miało zostać przesiedlonych do sowieckiej strefy okupacyjnej, kolejne 1,5 mln – do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Akcję wysiedleńczą przewidziano w okresie od grudnia 1945 do lipca 1946 r. D. Sula, *op. cit.*, s. 84–85.

²² **Wolski Władysław** właśc. Piwowarczyk Antoni (1901–1976), elektrotechnik, działacz socjalistyczny i komunistyczny. Członek SDKPiL (od 1916), KPP (od 1918). Od końca lat dwudziestych w ZSRS (m.in. sekretarz generalny MOPR), skazany na 10 lat łagrów (1933), zwolniony (1941), w sowiec-

1946 [r.] ustalono, że strefa brytyjska przyjmie półtora miliona Niemców, resztę zaś strefa sowiecka. Transporty miały dojść do 8 tysięcy ludzi dziennie.

Dnia 25 lutego 1946 r. rozpoczęła się zorganizowana akcja przesiedleńcza Niemców z Polski czterema drogami: 1. Morską ze Szczecina do Lubeki (1000 osób dziennie), 2. Kolejową ze Szczecina do miejscowości Segeberg (1500 osób dziennie), 3. Koleją ze Śląska Dolnego do Marienthal (3000 osób dziennie) i 4. Przez punkt kontrolny w Zgorzelicach²³ (2500 osób dziennie).

Na punktach kontrolnych transporty przejmowała komisja brytyjska, na czele której stali: ppłk Carroll i P.F. Grous, brytyjscy przedstawiciele Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.

Dla przeprowadzenia repatriacji podzielono wszystkich Niemców na trzy kategorie: 1. Fachowcy i specjaliści – do repatriacji w ostatniej fazie, 2. Fachowcy, których można było zastąpić przez Polaków – do repatriacji w drugiej fazie i 3. Niemcy niepracujący – do przesiedlenia w pierwszej fazie.

Repatriacja Niemców ze Śląska Dolnego rozpoczęła się dnia 25 lutego 1946 [r.], ze Śląska Opolskiego w dniu 16 maja 1946 [r.]. W pierwszej fazie, zakończonej 9 sierpnia 1946 [r.], repatriowano z obu części Śląska (Dolny i Opolski) w 476 transportach 806 583 Niemców (według „Rzeczpospolitej” z 13 sierpnia 1946 [r.]²⁴). Następną fazę rozpoczęła się rozporządzeniem (10 sierpnia [19]46 [r.]) polecającym zwolnienie z pracy niemieckich sił pomocniczych zatrudnionych w gospodarce polskiej. Do końca r. 1946 repatriowano 1 632 562 osoby, zaś do końca listopada 1947 [r.] – 538 324²⁵, co razem daje cyfrę 2 170 886.

Akcja przesiedleńcza z r. 1947 niemal zakończyła plan przesiedlenia Niemców z Polski na terytorium właściwych Niemiec, ponieważ cała liczba Niemców, wynikająca ze spisu w r. 1946, wynosiła 2 287 300.

Na miejsce Niemców napływała i osiedlała się ludność polska, o czym podajemy w innym punkcie niniejszego rozdziału – omawiającym osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych.

4. Ludność autochtoniczna na Ziemiach Odzyskanych

To, co z polskiego stanu posiadania na obszarze b. Rzeszy Niemieckiej zastaliśmy po przyłączeniu tych ziem w r. 1945, stanowi z punktu widzenia biologicznego niezwykle przygnębiający obraz. Na każdej z przyłączonych do Polski ziem było

kiej partyzantce (1943–1944), zastępca kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN (1944), dyrektor Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (1944–1949), podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej (1945–1949), pełnomocnik rządu ds. repatriacji, minister administracji publicznej (1949–1950). Zastępca członka KC PPR (1947–1948), członek KC PZPR (1948–1950), wykluczony z PZPR (1950), przywrócony w prawach członka (1960). Poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1950), zrzekł się mandatu poselskiego (15 VII 1950). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 442.

²³ Zgorzelice – pierwsza powojenna nazwa Zgorzelca.

²⁴ Zob. *Pierwsza faza repatriacji Niemców Dolnego Śląska zakończona*, „Rzeczpospolita”, nr 221, 13 VIII 1946, s. 8.

²⁵ Według danych PUR w ciągu całego 1947 r. wysiedlono 538 526 Niemców. D. Sula, *op. cit.*, s. 91.

przed wojną Polaków kilkakrotnie więcej. Tajemnicy tej, a mianowicie, co się stało z resztą, nikt w kraju oficjalnie nie wyjaśnił. Klucz do tajemnicy leży w okresie wojskowych rządów sowieckich bezpośrednio po ustaniu działań wojennych, zanim ziemie te zostały przekazane cywilnej administracji polskiej. Spustoszenia bowiem nie ograniczyły się jedynie do gospodarki tych ziem, ich majątku ruchomego i nieruchomości, lecz sięgnęły do sił żywotnych mogących wzmocnić naród polski elementem wysoce patriotycznym, niepoddającym się od stuleci naciskowi germanizacyjnemu. Jedyną odpowiedzią na przyczyny braków ludnościowych jest to, że element polski na tych ziemiach został celowo przetrzebiony przez władze sowieckie w okresie, kiedy sprawowała tam bezpośrednio rządy Armia Czerwona. Dokładnego stopnia wyniszczenia Polaków nie da się ustalić, nie istnieją na ten temat żadne dane oficjalne. Byłaby to bowiem sprawa dla reżimu wysoce kłopotliwa, skoro na ogół wiadome jest, że Polacy na tych terenach uratowali się spod terroru niemieckiego. W dziedzinie tej popadnięto także w zbyt skrajny pesymizm i wielokrotnie spotykamy się z przesadnymi ocenami strat, dochodzącymi do 80 proc. elementu polskiego. Wydaje się, że tak źle nie było i że po pierwszym okresie chowania się ludności, ucieczek i ogólnego chaosu – powróciła do swych siedzib przeszło połowa Polaków. Przyjrzyjmy się kolejno poszczególnym okręgom.

Okręg mazurski. We wrześniu 1945 r. do wiadomości opinii polskiej podano w oficjalnym organie reżimu („Rzeczpospolita” z 25 września [19]45 [r.] liczbę Mazurów na około 40 000²⁶. Według oceny Departamentu Likwidacji Skutków Wojny (organ Delegatury Rządu RP w Kraju) z r. 1942 ludność polska w Prusach Wschodnich wynosiła 412 000. Była ona rozmieszczona na Mazurach, w Warmii oraz na Powiślu (woj. gdańskie). Powiaty: Szczytno, Jańsborg²⁷ i Niborg²⁸ posiadały absolutną większość ludności polskiej; w powiatach: Olsztyn, Żądzborg²⁹, Ełk i Sztum Polacy stanowili 40–50 proc. ogółu ludności; w powiatach: Ostróda, Lec³⁰ i Olecko ludność polska przekraczała 30 proc. całego zaludnienia.

Wiadomo, że na terenie Prus Wschodnich trwały ciężkie, przeciągłe walki sowiecko-niemieckie, co niewątpliwie było powodem, że część ludności mazurskiej uciekła w masowej fali uchodźców na Zachód. Był to jednak procent niewielki. Świadkowie naoczni z tych terenów stwierdzają natomiast zgodnie fakt masowych deportacji sowieckich, sięgających zdaniem niektórych 3/4 ludności mazurskiej, zanim okręg ten przekazano administracji polskiej. Z czasem pewna część miejscowej ludności, ukrywająca się przed deportacjami i elementem kryminalnym administracji warszawskiej, powróciła lub ujawniła się, tak że 17 stycznia 1946 [r.] ta sama „Rzeczpospolita” podała już liczbę Mazurów i Warmiaków na 58 000³¹. Należy

²⁶ Zob. W. Milczarek, *Okręg mazurski*, „Rzeczpospolita”, nr 260, 25 IX 1945, s. 5.

²⁷ Jańsborg – pierwsza powojenna nazwa Pisz.

²⁸ Właśc.: Nibork – pierwsza powojenna nazwa Nidzicy.

²⁹ Właśc.: Żądzborg – pierwsza powojenna nazwa Mrągowa.

³⁰ Lec – pierwsza powojenna nazwa Giżycka.

³¹ Zob. *Z kraju. Zaludnienie okręgu mazurskiego*, „Rzeczpospolita”, nr 17, 17 I 1946, s. 7.

przypuszczać, że po tym okresie wróciła dalsza znaczna część ludności autochtonicznej, tym niemniej na pewno daleko jest do cyfry 412 000 – obliczonej przez źródła polskie.

Ze strony administracji komunistycznej na wszystkich przyłączonych terenach, a szczególnie mazurskim, popełniono niewybaczalne błędy. Skierowano tam jako personel urzędniczy ludzi o pokroju kryminalnym, tzw. szabrowników, tępiących i wykorzystujących miejscowych mieszkańców pod pretekstem, że są ukrytymi Niemcami, hitlerowcami itp. Polska, przychodząca po stuleciach w takim obrazie, musiała spowodować w pozostałym miejscowym elemencie tragiczne rozczarowanie. Akcja nadawania obywatelstwa polskiego prowadzona była początkowo w niezwykle powolnym tempie. Dopiero pod koniec grudnia 1945 [r.] nadano obywatelstwo polskie pierwszym 100 Mazurom. Zgłaszającym swą narodowość jako polską wydawano tymczasowe zaświadczenia, nie dając pełni praw obywatelskich. Zaświadczenia takie, z ważnością trzymiesięczną, wydawano nawet tym Mazurom, których dosięgnął terror gestapo i którzy szczęśliwie wrócili z niemieckich obozów koncentracyjnych.

Okręg gdański, Pomorze Zachodnie, ziemia lubuska

I te ziemie spotkał los podobny do losu Prus Wschodnich. Gdańsk, jako włączony do Rzeszy w pierwszych dniach wojny, poddany został terrorowi niemieckiemu w dziedzinie tępienia polskości na obszarze całego Wolnego Miasta. Masowo zapisywano na różne kategorie volkslisty, co potem dla wkraczających władz sowieckich było pretekstem do traktowania ludności miejscowej jako Niemców. W tym charakterze deportowano Polaków w głąb Rosji już wczesną wiosną 1945 [r.].

Znacznie lepsza sytuacja była na ziemi lubuskiej. Ludność pogranicza (od Babimostu do Piły i Złotowa) posiadała przed wojną znaczny (30 proc.) odsetek czynnych Polaków; działał tutaj dobrze zorganizowany Związek Polaków w Niemczech. Faktem dodatnim było również bezpośrednie sąsiedztwo pod każdym względem dobrze zorganizowanej Wielkopolski. I na tym terenie jednak władze komunistyczne dopuściły się poważnych wykroczeń, jeśli idzie o polskość ziemi lubuskiej. Na początku zwłaszcza ewakuowano razem z ludnością niemiecką dużą część Polaków. Tak np. w obozie Niemców repatriantów w Kościerzynie nad Odrą³² stwierdzono, że wśród 60 000 ludzi przeznaczonych na wyjazd do Niemiec bardzo znaczny procent stanowiły osoby pochodzenia Polskiego, władające językiem polskim i mające polskie nazwiska. Delegacja Polskiego Związku Zachodniego, chcąc interweniować przyjechała do Kościerzyna [*sic!*] – niestety, o jeden dzień za późno, wtedy kiedy wywieziono już ostatnią grupę Niemców wraz z Polakami.

W pasie od Noteci aż do Bałtyku (powiaty: wałecki, złotowski, człuchowski, łębski, bytowski i słupski) wojska sowieckie dokonały wśród ludności polskiej masowych aresztowań, ponieważ ludność miejscowa odnosiła się niechętnie do propa-

³² Chodzi o Kostrzyn nad Odrą.

gandy komunistycznej. Armia Czerwona potraktowała tych ludzi jak „faszystów” i „hitlerowców”, w rezultacie czego nastąpiły deportacje do Rosji.

Podobną taktykę stosowały warszawskie władze komunistyczne wobec Kaszubów na Pomorzu. Na kongresie Kaszubów (12 i 13 stycznia 1946 [r.]) wypowiedziano się stanowczo przeciwko wywożeniu za Odrę ludności pochodzenia polskiego. Ten sam kongres apelował do władz o umożliwienie repolonizacji Kaszubów ziemi gdańskiej i lęborsko-słupskiej, jak również ziemczonych Słowian Pomorza Zachodniego.

Śląsk Opolski i Śląsk Dolny

Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie³³ podało w swej broszurze³⁴ na temat zagadnień przesiedleńczych liczbę Polaków autochtonów na Śląsku Opolskim na 150 000 (1945 [r.]). Przed wojną liczono na tym terenie około 800 000 Polaków. Byłaby to różnica olbrzymia. W rzeczywistości różnica między tymi cyframi jest znacznie mniejsza. Ocalało z wojny o wiele więcej polskiej ludności Śląska. W czasie wydawania broszury odbywały się w całej pełni procesy weryfikacyjne, traktowane początkowo niezwykle rygorystycznie, bez brania pod uwagę przymusowej sytuacji, w której pod terrorem niemieckim ludność śląska (podobnie jak Pomorza) musiała zapisywać się na volksliste. Wiadomo było powszechnie, że trzecia i czwarta kategoria volksliste^d to po prostu ofiary niemieckiego terroru, Polacy, którym niejednokrotnie władze podziemne zalecały nawet zapisywanie się celem ochrony przed dalszym terrorem.

W pierwszych miesiącach panowania sowieckiego, a następnie komunistycznego, odbyły się masowe łapanki na volksdeutschów, bez specjalnego rozróżnienia kategorii. Nie ominęła Śląska deportacja do Rosji. Tak np. czysto polski powiat Wielkie Strzelce w czerwcu 1945 r. liczył 15 proc. stanu przedwojennego. Reszta uciekła lub została wywieziona do Rosji.

Władze warszawskie wydały w dniu 6 maja 1945 [r.] ustawę o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Ustawa ta, skierowana przeciwko volksdeutschom i początkowo stosowana bardzo rygorystycznie, została złagodzona dekretem z dnia 24 sierpnia 1945 [r.]. Uczyniono to pod naciskiem opinii publicznej, która głośno potępiała zamykanie dziesiątków tysięcy Polaków w obozach koncentracyjnych za to, że podczas wojny wystawieni byli na terror gestapo.

Na Śląsku Dolnym nieliczna, lecz dobrze zorganizowana w Związku Polaków grupa przetrwała we Wrocławiu. Obok niej na terenie Wrocławia, jak w i innych częściach Śląska Dolnego, przetrwali ci, którzy wprawdzie nie należeli do organiza-

^d *Tak w oryginale.*

³³ Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie powstało 19 VII 1945 r. Do jego zadań należało zbieranie i opracowywanie materiałów niezbędnych do przeprowadzenia przesiedleń, przygotowywanie projektów i prawodawstwa osadniczego oraz inne prace związane z tym zagadnieniem. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych funkcjonowało do 15 VI 1948 r. L. Gluck, *Rada Naukowa dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych (1945–1948)*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, nr 3, s. 643–686.

³⁴ Redaktorom nie udało się ustalić, o którą broszurę chodzi.

cji polskich, to jednak popierali polskość i sami nie zatracili poczucia narodowego. Pismo „Rzeczpospolita” z 14 lutego [19]45 [r.], omawiając sprawozdanie Specjalnej Komisji dla Zbadania Stosunków na Dolnym Śląsku, stwierdza, że na ziemi tej „znaczną część tubylczej ludności pochodzenia polskiego nie wyrzekła się śląskiej gwary i obyczajów... i że w głębi duszy pozostali Polakami”. Od siebie możemy dodać, że grupa ta nie wyrzekła się przede wszystkim wiary swoich ojców, tj. katolicyzmu, który na tych ziemiach utrzymywał polskość przez całe stulecia.

* * *

Kończąc uwagi o ludności autochtonicznej Ziemi Odzyskanych, trzeba z niepokojem i troską podkreślić jedno zjawisko: resztki tępionych przez wieki Polaków wróciły do państwa polskiego w najgorszych z możliwych stanów politycznych – w okresie dyktatury komunistycznej i całkowitego uzależnienia od wrogiego Polsce Związku Sowieckiego. Sytuacja ta zarówno w pierwszym okresie powojennym, jak i później leży grubym cieniem na świadomości narodowej nowych obywateli polskich.

Wkład reżimu komunistycznego w postaci najniższego pod względem moralnym i umysłowym personelu administracyjnego, w postaci systemu policyjnego i ogólnego początkowego chaosu – jest zdecydowanie ujemny. Sytuację ratuje, jak może, samo społeczeństwo polskie, zespalające sobą pod względem narodowym, kulturalnym i gospodarczym autochtonów na Ziemiach Odzyskanych, hartując ich na przyszłość.

5. Osadnictwo i repatriacja z Zachodu

Włączenie na terytorium na wschód od Odry i Nissy^e Łużyckiej w granice Polski postawiło problem zaludnienia tych ziem, skoro stało się jasne, że ludność niemiecka nie może tam dalej pozostać i zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi (postanowienia poczdamskie) zostanie przesiedlona do Niemiec. Wielkie straty w ludności autochtonicznej polskiej sprawiły, że problem osadnictwa był jednym z najbardziej palących, jeśli się nie chciało pozostawić ziemi bezludnej.

Początkowo w pierwszym okresie powojennym, po przejęciu ziem od armii sowieckiej, w dziedzinie osadnictwa panowało kompletne zamieszanie. Ziemie te stały się przede wszystkim nowym „Dzikim Zachodem”, terenem najazdu wszelkiego rodzaju kombinatorów nastawionych na łatwy zysk, eksploatację terenu, spekulację, a nawet grabież. Operacje takie na ziemiach zachodnich nazwano w słownictwie Polski powojennej „szabrowaniem”. Jak wynika z ujawnionej drobnej tylko części faktów, potrafiło w ten sposób zagrabieć wielkie bogactwo przemysłowe, w surowcach, maszynach, wszelkiego rodzaju sprzęcie wytwórczym ocalałym z rąk sowieckich i wreszcie w ruchomościach, których wyzbywały się grupy niemieckie udające się na Zachód. Winę za ten stan rzeczy ponosi również reżim komunistyczny, który w tym czasie zajęty był głównie walką ze społeczeństwem polskim. Walka ta po-

^e Tak w oryginale.

chłaniała cały aparat bezpieczeństwa przeznaczony do zacieśnienia terroru, nie zaś do ochrony ładu i bezpieczeństwa obywateli.

Nawet tzw. grupy operacyjne, tj. zespoły przeznaczone do początkowego organizowania życia na Ziemiach Odzyskanych, rekrutowali komuniści z najgorszych elementów społecznych. W zasadzie grupy takie jak: rolna, przemysłowa, aprowizacyjna, handlowa, budowlana, administracyjna i osadnicza, składały się z 20 osób. Centrami wysyłkowymi były: Poznań, Warszawa, Piła, Wrocław, Lignica³⁵, Bydgoszcz, Opole i Katowice. W praktyce okazało się, że właśnie te pionierskie grupy rabowały razem z bolszewikami i były najgorszą plagą Ziemi Odzyskanych. Tak np. grupa wysłana wiosną r. 1945 do fabryki zapalek w Olsztynie celem uruchomienia produkcji do sierpnia tego roku zakończyła dokładne „szabrowanie” pozostałych surowców i natychmiast potem znikła w nieznanym kierunku. Od lipca 1945 r. rozpoczęło się osadnictwo bardziej zorganizowane, prowadzone przez Państwowy Urząd Repatriacyjny przy pomocy czynników społecznych, takich jak np. Związek Ziemi Zachodnich. Na nowe ziemie zaczęto kierować od początku planowanej akcji przesiedleńców z ziem wschodnich oraz rozwinięto szeroką akcję propagandową na terenie Polski centralnej na rzecz dobrowolnego przesiedlania się na Ziemi Odzyskane. Akcja prowadzona przez PUR obejmowała trzy działy osadnictwa: 1) osadnictwo rolne, 2) rzemiosło, 3) handel i przedsiębiorstwa handlowe. Inne działy, jak administracja publiczna, przemysł, komunikacja, szkolnictwo itp., prowadziły ministerstwa resortowe, których prace w tym zakresie miało koordynować Ministerstwo Ziemi Odzyskanych.

Zgodnie z planem akcji po przybyciu na miejsce osadnik otrzymywał z PUR pisemne wezwanie do objęcia obiektu. Wprowadzano we władanie przy udziale Milicji Obywatelskiej.

Na Ziemi Odzyskane wyjeżdżała z terenów centralnych najchętniej ludność małorolna lub bezrolna, ale pracująca na roli. Ona to była najlepszym elementem pionierskim, którego nie odstraszyły fatalne warunki bezpieczeństwa. Społeczeństwo zaniepokojone dotychczasowymi miernymi wynikami osadnictwa zaczęło – podobnie jak w innych dziedzinach życia – myśleć i działać za władze państwowe. W ten sposób przy Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym powstało wspomniane już Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych³⁶, które ściśle współpracowało z Radą Naukową dla [Zagadnień] Ziemi Odzyskanych³⁷. Do rady tej weszli znani

³⁵ Chodzi o Legnicę.

³⁶ Powinno być: Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

³⁷ I sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych odbyła się w Krakowie w dniach 30 VII–1 VIII 1945 r. Początkowo była ona pomyślana jako rodzaj „przybudówki” przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. Z czasem jej znaczenie i zasięg oddziaływania okazały się znacznie szersze. W pierwszym okresie w skład rady wchodziło 61 osób; w końcowym etapie działalności było już 108 członków. Przez cały okres istnienia jednym z najważniejszych obszarów zainteresowań rady było uregulowanie stosunków własnościowych na ziemiach północnych i zachodnich. Wiele uwagi poświęcano studiom demograficznym, a także problemowi zasiedlania i zagospodarowania oraz integracji tych terenów z pozostałymi ziemiami polskimi, które po II wojnie światowej znalazły się w granicach

w społeczeństwie ludzie, specjaliści w dziedzinie problemów zachodnich, tacy jak prof. Z[ygmunt] Wojciechowski³⁸, [Tadeusz] Lehr-Splawiński³⁹, dr [Stefan] Ingłot⁴⁰, dr L. Górski⁴¹ i inni.

Opracowano i przedyskutowano kilka możliwych planów, przyjmując za konieczne osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych 450 100 rodzin. Przyjmując 4,5 osób na rodzinę, miało to wynieść nieco więcej niż 2 miliony ludzi. Wysiłki społeczne i nacisk opinii na władze komunistyczne spowodowały poprawę w akcji osiedleńczej od r. 1946.

Pewnym fragmentem ogólnego planu osiedleńczego było osadnictwo wojskowe, tj. rozmieszczenie na Ziemiach Odzyskanych zdemobilizowanych żołnierzy wojsk Żymierskiego. Zarządzenie w tej sprawie wyszło 26 września 1945 r. z wyznaczeniem terenów pod osadnictwo wojskowe. Przeznaczono na ten cel 14 powiatów w województwie zachodniopomorskim, ziemi lubuskiej i na Dolnym Śląsku. Działka wojskowa miała wynosić 10–15 ha, przydzielana bezpłatnie na własność osadnika. Do połowy listopada 1945 [r.] utworzono cztery inspektoraty

Polski pojałtańskiej. Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych funkcjonowała do 15 VI 1948 r. L. Gluck, *op. cit.*, s. 643–686.

³⁸ **Wojciechowski Zygmunt** (1900–1955), historyk, prawnik, prof. UP. Absolwent Wydziału Filozoficznego UJK we Lwowie, żołnierz WP (1918–1921), starszy asystent na Wydziale Filozoficznym UJK we Lwowie (1924), zastępca prof. przy Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego UP (1925), prof. zwyczajny (1936), dziekan Wydziału Prawa UP (1939), działacz ZMN (od 1932, członek Zarządu Głównego od 1934), redaktor „Awangardy” – organu OWP (potem „Awangardy Państwa Narodowego”), członek Zarządu Głównego Ruchu Narodowo-Państwowego (od 1937), w okresie II wojny światowej wykładowca tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich, organizator Biura Ziem Zachodnich przy Delegaturze Rządu na Kraj, kierownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu (1944–1955), dziekan Wydziału Prawa UP (1945), sekretarz generalny (1946), a następnie prezes (1955) PTPN, członek rzeczywisty PAN (1952). J. Wąsicki, *Wojciechowski Zygmunt* [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983, s. 835–836.

³⁹ **Lehr-Splawiński Tadeusz** (1891–1965), sławista, językoznawca. Członek korespondent PAU (1918, od 1935 członek czynny), doktor filozofii UJ (1913), docent filologii słowiańskiej UJ (1918), prof. nadzwyczajny UP (1918, od 1921 prof. zwyczajny), dziekan (1935–1937), następnie rektor Wydziału Filozoficznego UJ (1938–1946), aresztowany przez gestapo wraz z innymi profesorami UJ (6 XI 1939), więziony w Krakowie, Wrocławiu i KL Sachsenhausen (do 8 II 1940), współzałożyciel Instytutu Zachodniego w Poznaniu (1944), kierownik Studium Słowiańskiego UJ (1946–1951), dyrektor Instytutu Językoznawstwa UJ (1951–1962). S. Urbańczyk, *Lehr-Splawiński Tadeusz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 6–9; A. Śródka, *Uczeni polscy XIX i XX stulecia*, t. 2, Warszawa 1995, s. 473–476.

⁴⁰ **Ingłot Stefan** (1902–1994), prof. zw. dr hab. nauk historycznych. Współtwórca i organizator wrocławskiej szkoły historii gospodarczej, uczestnik obrony Lwowa (1918) i wojny polsko-bolszewickiej (1920), pracownik naukowy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (1924–1945), UJK we Lwowie (1932–1939), Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie (1928–1939), UJ (1945–1950), UW r (1946–1972), WSH we Wrocławiu (1946–1965), kierownik Zakładu Historii Rolnictwa i Wsi na Wydziale Rolniczym UJ (1945–1950), kierownik Zakładu Historii Społecznej i Gospodarczej UW r (1946–1972), dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UW r (1954–1958), członek Senatu UW r (1954–1960, 1962–1964), sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Historycznego (1932–1934), sympatyk PSL. *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach...*, t. 2, s. 405.

⁴¹ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

okręgowe osadnictwa wojskowego. Plan w tej dziedzinie przewidywał osiedlenie ok. 400 000 osób.

Według danych z końca września 1948 r. ilość Polaków zamieszkałych na ziemiach zachodnich wynosi 5 470 000. Na liczbę tę mają się składać:

1. Polacy – autochtoni 1 020 000.
2. Repatrianci z ziem wschodnich 1 833 000.
3. [Repatrianci] z Europy Zachodniej 110 000.
4. Przesiedleńcy z Polski centralnej 2 507 000.

Zagadnienie repatriacji Polaków z Zachodu jest sprawą wybitnie polityczną i to zarówno dla państw bloku sowieckiego, jak i dla państw Zachodu. Problem ten bowiem jest następstwem rozwiązania politycznego, na skutek którego Rosja i jej reżimy komunistyczne narzuciły swe panowanie na kraje ojczyste milionów ludzi wysiedlonych lub zabranych do obozów koncentracyjnych przez Niemców. Rozwiązanie takie w praktyce stawiało przed tymi ludźmi perspektywę powrotu do systemu niewoli. Najcięższym ciosem było rozwiązanie jałtańskie dla emigracji polskiej, której przeważną część stanowiło wojsko – zwycięskie w licznych bitwach z Niemcami u boku aliantów. Repatriacja dla tego wojska oznaczała kapitulację przed jednym z wrogów Polski, powrót do ojczyzny w roli pokonanych obywateli drugiej klasy.

Dla reżimu komunistycznego rozładowanie skupisk polskich na Zachodzie, mogących po otrząśnięciu się z klęski 1945 r. zorganizować politycznie i z zagranicy działać na rzecz wolnej Polski, stanowiło konieczność polityczną o najważniejszym charakterze. Również czynniki międzynarodowe zachodnie pod pozorem akcji charytatywnej w organizacji UNRRA rozpoczęły drastyczną politykę nacisku na wysiedleńców znajdujących się w Niemczech w celu skłonienia ich do powrotu⁴².

Wszystkie te czynniki, jak również niechętny stosunek rządów europejskich do przyjęcia większej ilości uchodźców, także stanowisko krajów zamorskich, spowodowały powrót wielkiej części emigracji polskiej oraz innych narodów zza żelaznej kurtyny do krajów ojczystych. Jak wynika ze statystyki warszawskiej, ogółem powróciło do Polski 1 407 646 osób⁴³.

⁴² Szacuje się, że w okresie II wojny światowej Niemcy wywieźli na teren Rzeszy około 2,5 mln Polaków. Około 600 tys. znalazło się na Ziemiach Odzyskanych i pozostało na tych terenach po przejściu frontu. Do lipca 1945 r. do Polski powróciło około 300 tys. Polaków z sowieckiej strefy okupacyjnej i kilkadziesiąt z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Kolejne 300 tys. osób powróciło ze strefy sowieckiej do końca 1945 r., w następnych latach zaś około 100 tys. W chwili zakończenia wojny w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec przebywało około miliona Polaków. Opiekę nad tzw. *displaced persons* sprawowała UNRRA, zapewniając pomoc materialną i organizując repatriację. Polacy często niechętnie odnosili się do perspektywy powrotu do Polski okupowanej przez ZSRS. W latach 1945–1947 UNRRA repatriowała z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec 760 tys. Polaków, natomiast z innych krajów Europy Zachodniej – 20 tys. W latach 1947–1950 repatriacją kierowała Międzynarodowa Organizacja dla Uchodźców (IRO). Szacuje się, że w tym okresie do Polski powróciło około 40 tys. Polaków.

⁴³ Według danych PUR w latach 1945–1949 do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec powróciło 1 543 585 osób. D. Sula, *op. cit.*, s. 147.

6. Problemy mniejszości narodowych w latach 1945–1949

Najpoważniejszym zagadnieniem z tej dziedziny natychmiast po zakończeniu działań wojennych był problem niemiecki, który omówiliśmy już w specjalnym punkcie niniejszego rozdziału, uważając sprawę tę jako zasadniczą dla dalszego układu stosunków ludnościowych w Polsce, a zwłaszcza na ziemiach zachodnich.

Pozostały zagadnienia związane z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi ziemie wschodnie anektowane przez Rosję lub przechodzącymi poza linię Curzona na zachodni teren tej granicy. Zanim przystąpimy do przedstawienia rozwiązania tego problemu po zakończeniu wojny, należy zwrócić uwagę na zasadniczą tendencję Rosji Sowieckiej, akcentowaną od chwili jej wystąpienia w dniu 17 września 1939 r., a mianowicie **tendencję rozgrywania problemów mniejszościowych w Polsce** w taki sposób, aby: 1. Rozgrywka ta stworzyła pozory dla interwencji sowieckiej, 2. Osłabiła Polskę i 3. W niczym nie pomogła aspiracjom narodowym zainteresowanym. Podjęto więc hasło połączenia Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy z republikami: białoruską (ze stolicą w Mińsku) i ukraińską (ze stolicą w Kijowie). Nowe prowizoryczne stolice zachodnich okręgów ustanowiono we Lwowie i w Białymstoku, załatwiając „problem wileński” na razie w myśl szowinistycznej polityki litewskich rządów prezydenta [Antanasa] Smetany⁴⁴ do czasów likwidacji państwa litewskiego.

Polityka Rosji znalazła swój odpowiednik na terenie Małopolski Wschodniej w akcji politycznej i terrorystycznej Ukraińców, wykorzystujących wszelkie okazje do największego osłabienia Polski i narodu polskiego. Celem tej akcji było oderwanie Małopolski Wschodniej od państwa polskiego i stworzenie w dogodnych okolicznościach na tym terenie państwowego Piemontu ukraińskiego w dalszym dążeniu do kreowania olbrzymiego państwa ukraińskiego od Kaukazu aż po okręg krakowski.

Na odcinku białoruskim polityka rosyjska nie miała żadnego poważnego odpowiednika narodowego na terenie Polski. Drobne grupki wywodzące się z dawnych grup separatystycznych lat dwudziestych nie miały wpływu wśród ludności ziem północno-wschodnich. Jedyną grupą etnicznie białoruską wypełniającą bez zastrzeżeń zlecenia polityki sowieckiej byli miejscowi **komuniści**, rozwijający od kilkunastu lat działalność na tych ziemiach w oparciu o bazę polityczną Mińska na terenie Rosji. Oni to właśnie – komuniści sowieccy organizowani na terenie Polski – wystąpili jako rzecznik narodowych aspiracji białoruskich z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski, oni też stwarzali pozory dla aneksji tych ziem przez ZSRR. Masy

⁴⁴ Powinno być: **Smetona Antanas** (1874–1944), litewski prawnik i polityk. W okresie I wojny światowej wiceprzewodniczący Centralnego Litewskiego Komitetu Pomocy w Wilnie (XI 1914), przewodniczący Rady Litewskiej (18 IX 1917), pierwszy prezydent Litwy (4 IV 1919–19 VI 1920), wykładowca filozofii, etyki i retoryki na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie, poseł z ramienia Związku Litwinów Narodowców (V 1926), ponownie wybrany prezydentem Litwy (1926, 1931 i 1938), po wkroczeniu Armii Czerwonej na Litwę (15 VI 1940) przekazał władzę premierowi Antanasowi Merkysowi, wyemigrował wraz z rodziną do USA (1941). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 1164–1165.

ludności białoruskiej odnosiły się do tej akcji wręcz wrogo przez cały czas trwania wojny. Między innymi świadczy o tym powszechny ochotniczy udział młodzieży białoruskiej w walkach polskich oddziałów partyzanckich przeciwko Niemcom, gdy w tym samym czasie działające tam oddziały partyzanckie sowieckie usiłowały bezskutecznie terrorem (mordem i pożarami) zmusić Białorusinów do „ochotniczego” zasilania ich szeregów. Był to w latach 1942–[19]44 naprawdę żywiołowy „plebiscyt”, w którym ludność białoruska wypowiedziała się za państwowością polską⁴⁵.

Powtórne wkroczenie na terytorium Polski armii sowieckiej było dla ludności oznaką, że sprawa polska – przynajmniej na pewien czas – została przegrana. Masa ludności miejscowej (fanatycznie przywiązana do ziemi) postanowiła zostać i czekać. Cierpliwość jest jedną z głównych cech Białorusinów. Stąd podczas akcji przesiedleńczej na tereny Polski centralnej i zachodniej ludność białoruska przeważnie się nie zgłaszała.

Pod pozorem uczynienia z Polski państwa „narodowego” nakazała Rosja Sowiecka reżimowi komunistycznemu w Polsce dokonania przesiedleń ludności ukraińskiej i białoruskiej z zachodnich terenów linii Curzona do odpowiednich republik sowieckich. W akcji tej dokonano celowych nadużyć, zarządzając przymusowe przesiedlenie także i tych, którzy czuli się Polakami lub związani z Polską. W ten sposób „repatriowano” z województwa białostockiego 34 411 osób, o których na pewno można powiedzieć, że większość została przesiedlona siłą.

W ramach akcji przesiedleńczej dotyczącej Ukraińców tragiczny los spotkał Łemków z powiatów: jasielskiego, nowotarskiego, nowosądeckiego i gorlickiego. Początkowo komunikaty PUR podawały cyfrę 24 000 Łemków przesiedlonych od maja do września 1945 r. Okazało się jednak z artykułu Dekiczowa w moskiewskich „Izwiestiach”, że przesiedlono w głąb Rosji 45 000 Łemków z terenów polskich. Wreszcie w ciągu pierwszej dekady grudnia r. 1945 z woj. krakowskiego przesiedlono 3500 Łemków. Razem więc 50 000 ludności łemkowskiej zamieszkałej na terytorium od źródeł Sanu po okręg nowotarski wysiedlono przymusowo – i to w głąb Rosji.

Jeśli chodzi o ludność ukraińską, to do przesiedlenia zarejestrowano ponad 400 000 osób. Do sierpnia 1946 r. całą tę liczbę Ukraińców faktycznie przesiedlono za linię Curzona, a pewną nieznaczną część – na teren dawnych Prus Wschodnich⁴⁶.

⁴⁵ Współcześni historycy nie dysponują danymi statystycznymi pozwalającymi precyzyjnie określić udział ludności białoruskiej w formacjach AK. Wiadomo na pewno, że w przypadku Nowogródzczyzny wśród ochotników do AK byli obok Polaków wyznania prawosławnego także liczni prawosławni Białorusini oraz osoby określające się jako „tutejsi”. W niektórych oddziałach, np. Zgrupowaniu Stołpecko-Nalibockim AK czy 4. batalionie 77. pp AK Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”, stanowili oni około 40 proc. stanu. Prawdopodobnie w partyzantce sowieckiej na tamtym terenie odsetek Białorusinów mógł być wyższy, lecz w odróżnieniu od AK Sowietci prowadzili tam regularny pobór ludzi z obszarów, które opanowali, a posłuszeństwo egzekwowali brutalnymi metodami. K. Krajewski, *Na Ziemi Nowogródzkiej. „Nów” – Nowogródzki Okręg Armii Krajowej*, Warszawa 1997, s. 111–112.

⁴⁶ Według badań historyków do połowy 1945 r. z Polski centralnej na tereny USRS wyjechało dobrowolnie około 230 tys. Ukraińców. Przesiedlenia, w czasie których stosowano pośredni lub bezpośredni

Akcja przesiedlenia Ukraińców odbywała się w daleko bardziej wygodnych warunkach niż tzw. repatriacja Polaków z ziem wschodnich. Władze sowiecko-ukraińskie ładowały do pociągów wszystko, co tylko można było zabrać.

Osobno należy wspomnieć o bolesnym dla Polski wydarzeniu przesiedlenia siłą niezwykle patriotycznego elementu, a mianowicie Polaków obrządku greckokatolickiego z Chełmszczyzny. Sowiety powtórzyły historię prześladowania unitów w sposób jeszcze bardziej bezwzględny niż to czyniła Rosja carska, praktycznie niszcząc na terenach anektowanych cały obrządek unicki.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z Polski do ZSRR przesiedlono ogółem 518 219 Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Przesiedlenie Litwinów dotyczyło znikomej ilości osób w woj. białostockim.

Żydzi. Katastrofa biologiczna, jaka dotknęła ludność żydowską w Polsce na skutek terroru niemieckiego, spowodowała śmierć olbrzymiej większości Żydów na terenie Polski. Po kilku latach trzymania tej ludności w gettach w warunkach uciążących czasem cywilizowanym przystąpiono do masowych mordów w obozach koncentracyjnych, głównie w Oświęcimiu, Treblince i Majdanku. Z tej barbarzyńskiej akcji uratowało się kilkadziesiąt tysięcy osób narodowości żydowskiej, których z narażeniem życia zdołała ukryć ludność chrześcijańska. Ocalała także nieznaczną liczbą tych, którzy znaleźli schronienie w oddziałach partyzanckich. Ogólną liczbę uratowanych szacowano wiosną 1945 r. na 30 000 osób. W dalszym ciągu liczba Żydów ocalałych z rąk niemieckich wzrosła nieco w pierwszej połowie r. 1945, gdy zaczęły powracać niedobitki z obozów koncentracyjnych. Pewną bowiem część obozów uwolniono przed tym, zanim plan terroru niemieckiego mógł być przeprowadzony do końca. Tak np. w Bobrzycy na Dolnym Śląsku uwolniono ok. 8000 Żydów polskich, w okolicach Wałbrzycha uratowano 15 000 Żydów, przeważnie z Węgier i Holandii. W grudniu 1945 r. według obliczeń Centralnego Komitetu Żydowskiego w Polsce dokładna cyfra Żydów wynosiła 74 565 osób.

Bardzo szybko rozpoczęła się fala masowego odpływu Żydów na Zachód – do brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przyczyny tego masowego odpływu były różne. Ludność żydowska, zwłaszcza ocalała z obozów koncentracyjnych, dążyła do warunków życia w pełnej wolności, czego nie widziała pod reżimem komunistycznym. Ewakuacja ta związana była również z żydowskimi narodowymi planami stworzenia niepodległego państwa w Palestynie. Ruch odpływowy spowodował to, iż w początkach r. 1946 liczone w Polsce 60 000 osób narodowości żydowskiej⁴⁷.

przymus wobec ludności ukraińskiej, rozpoczęły się w drugiej połowie 1945 r. i trwały do 1947 r. Miały one objąć około 333 tys. Ukraińców, co – jak się wydaje – jest szacunkiem zawyżonym. *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty*, red. E. Misilo, Warszawa 1996.

⁴⁷ Liczba 60 tys. Żydów jest zgodna ze współczesnymi szacunkami osób ocalałych z Zagłady na terenach Polski na zachód od Bugu. Nie udało się jednak precyzyjnie ustalić liczby Żydów z Polski, którzy przeżyli wojnę na terenie II RP i w obozach niemieckich. Szacuje się, że na obszarze Polski pojałtańskiej znalazło się około 30–50 tysięcy Żydów. Wśród nich było około 10 tysięcy Żydów na

W tym samym roku rozpoczął się masowy napływ ludności żydowskiej z Rosji. Razem z Żydami polskimi przyjechali, i to w przeważającej liczbie, Żydzi rosyjscy. Spowodowało to podniesienie się cyfry ludności żydowskiej, skupiającej się głównie na Śląsku, do 180 000 w r. 1946. W ciągu jednego roku przyjechało z Rosji 120 000 Żydów, z których większość w ogóle nie знаła języka polskiego. Fakt ten wiązał się z ogólną polityką sowiecką wykorzystywania Żydów do rozgrywki ze społeczeństwem polskim. Świadczą o tym dwa zjawiska: jedno natury incydentalnej i drugie zjawisko stałe w organizacji reżimu komunistycznego. Są to: 1. Spreparowane przez reżim rozruchy kieleckie w r. 1946⁴⁸, mające zaognić stosunki między społeczeństwem polskim i Żydami, jak również wywołać niekorzystne wrażenie za granicą i spowodować antypolskie posunięcia ze strony żydowskich czynników międzynarodowych⁴⁹; 2. Angażowanie i obsadzanie Żydami komunistycznego aparatu państwowego w ogóle, a w szczególności w tych resortach, którym Sowiety wyznaczyły rolę ofensywną dla złamania fizycznego i duchowego oporu społeczeństwa polskiego w walce z sowietyzacją.

O ile incydent kielecki, szybko rozpoznany przez opinię publiczną, skompromitował sam reżim i wykazał typowo sowiecką metodę prowokacji, o tyle taktyka obsadzania stanowisk reżimowych, a specjalnie organów UB, prokuratury i wszelkiego rodzaju władz kontroli, Żydami o zmienionych nazwiskach wywołuje w społeczeństwie polskim głębokie rozgoryczenie do ludności żydowskiej, tym bardziej że w latach wspólnych cierpień pod okupacją niemiecką przestały być aktualne

obszarach na wschód od Wisły, 15–20 tys. na zachód od Wisły oraz 5–20 tys. tych, którzy żyli jako Polacy, posługując się fałszywymi dokumentami. Stanowiło to 8–14 proc. wszystkich polskich Żydów ocalonych z Zagłady, których łącznie było około 350 tys. Kolejna grupa – 70–80 tys. – to polscy Żydzi wyzwoleni w obozach na terenie Niemiec i Austrii. W drugiej połowie 1945 r. około 40 tys. z nich powróciło do Polski, podnosząc liczbę zarejestrowanych przez Centralny Komitet Żydów Polskich, która 1 I 1946 r. wyniosła 81 500 osób. Największa grupa ocalonych (około 230 tys. osób) spędziła wojnę w ZSRS. W większości byli to deportowani w latach 1939–1941. Z tej liczby 180 tys. opowiedziało się za powrotem do Polski. Dane te nie obejmowały Kresów Wschodnich. W związku z falą powrotów Centralny Komitet Żydów Polskich do 1 VII 1946 r. zarejestrował 240 tys. Żydów w Polsce, ale wobec podwójnej rejestracji rzeczywista liczba wynosiła między 205 a 210 tys. Kolejnych 30 tysięcy polskich Żydów, którzy początkowo wybrali pozostanie w ZSRS, wróciło do Polski w 1957 r. *David Engel* [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Poland/Poland_since_1939 (dostęp 5 II 2014 r.).

⁴⁸ Chodzi o zamieszki antyżydowskie w Kielcach 4 VII 1946 r. z udziałem wojska (KBW) i milicji, w czasie których zostało zabitych 37 Żydów i 3 Polaków. Wydaje się, że wydarzenie to było zaplanowane, inspirowane i kontrolowane przez funkcjonariuszy UB i służb sowieckich. Miały one na celu skompromitowanie polskiego podziemia niepodległościowego oraz odwrócenie uwagi światowej opinii publicznej od sfalszowanych wyników referendum w czerwcu 1946 r. *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

⁴⁹ We wcześniejszych raportach sytuacyjnych, którymi dysponował Rząd RP na uchodźstwie, analogicznie oceniano wystąpienia antyżydowskie w Krakowie 11 VIII 1945 r. Zob. IPiMS, kol. 419/65, Raport o sytuacji w Polsce, Londyn, 1945 r., k. 17; AIPN, 1836/35, t. 4, k. 17 (maszynopis ze zbiorów SPP w Londynie, sygn. SPP 009 – Sprawozdania krajowe, 1945–1949, t. 4).

przedwojenne kwestie sporne. Ta druga metoda polityki sowieckiej na terytorium Polski w dziedzinie stosunków ludnościowych jest szczególnie niebezpieczna zarówno w perspektywie bliskiej, jak i dalszej. Na bliższą metę taktyka ta powoduje bezwzględne stosowanie terroru przy pomocy aparatu ludzi nieczujących się związanymi z narodem polskim; na dalszą metę jest to stwarzanie między Polakami i Żydami nowej płaszczyzny zdrażeń i nowych problemów zapalnych.

Część społeczeństwa żydowskiego w kraju, nie biorąc udziału w sowieckiej, komunistycznej polityce i w walce z patriotycznym społeczeństwem polskim, widzi dobrze tendencję rosyjską i w rezultacie stara się już dzisiaj Polskę opuścić.

* * *

Kończąc rozdział dotyczący stosunków ludnościowych w Polsce po drugiej wojnie światowej, należy podkreślić olbrzymią skalę przeobrażeń, które w tej dziedzinie zaszły w czasie ostatnich kilku lat.

Nie tylko ogromna suma strat biologicznych na skutek wojny i okupacji, lecz i suma wędrowek ludzkich, odrywania ludzi od osiadłego trybu życia stanowi piętno tych lat. Już po zakończeniu wojny i ruchów ludnościowych z nią związanych nastąpiła dalsza migracja ok. 10 milionów ludzi, pociągająca za sobą wszystkie ujemne konsekwencje koczownictwa, gdy reszta świata żyje i rozwija się w warunkach coraz wyższego standardu cywilizacyjnego.

ROZDZIAŁ II

Organizacja komunistycznego reżimu jako polskiej władzy państwowej

Panowanie sowieckie nad Polską nie jest kwestią przypadku i zbiegiem korzystnych sytuacji międzynarodowych dla Związku Sowieckiego, takich jak klęska militarna Niemiec i polityka anglosaska wycofywania się z Europy. Panowanie to było długo i starannie przygotowywane przed wojną, kiedy to akcja Kominternu miała w Polsce szczególne nasilenie. W pierwszym okresie wojny zamiary sowieckie zostały częściowo zrealizowane przez: 1. Aneksję połowy Polski, 2. Wyniszczenie na tym terenie polskiej warstwy kierowniczej, 3. Zainstalowanie nowego aparatu osobowego, pracującego jawnie i bezpośrednio pod okiem odpowiednich resortów sowieckich.

W okresie tym (do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej) nie prowadzono poważniejszych akcji na terenie Polski okupowanym przez Niemcy, jedynie współpracowano w likwidowaniu polskich warstw kierowniczych po obu stronach linii Ribbentrop–Mołotow. W drugim okresie wojny, gdy Sowiety stały się członkiem obozu sprzymierzonych, do szerokich akcji przeciwko Polsce powołana została **sowiecka polityka zagraniczna** oraz dywersja polityczna i wojskowa, prowadzona we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej zaangażowanych w podziemną walkę z Niemcami. Te dwa instrumenty polityki rosyjskiej, wsparte działaniami Armii Czerwonej, wypracowały na tych terenach system rządzenia akceptowany później przez aliantów, a nazwany przez Rosję systemem demokracji ludowych.

W istocie rzeczy jest to tylko pewna zewnętrzna odmiana ustroju sowieckiego i zastosowanie ulubionej sowieckiej formułki „**o treści komunistycznej w narodowej formie**”. Różnica polega tylko na odmiennych nazwach instytucji państwowych, co ma stworzyć pozór ciągłości prawnej niepodległego państwa. Drugą cechą tych systemów jest rozłożenie na poszczególne etapy procesu sowietyzacji. Metoda bowiem stopniowej sowietyzacji pozwala na utrzymanie przez niego dłuższy czas pozorów odrębności, na tolerowanie przez pewien okres tych dziedzin i form życia narodowego, których nagłe przekreślenie wywołałoby wstrząs z możliwością oporu. Narody i społeczeństwa mają być natomiast, według planów komunistycznych, wchłonięte kosztem najmniejszego kłopotu dla reżimu. Nie znaczy to, by starano się unikać strat ludzkich czy też by okres wchłaniania rozłożony był na długie lata. W pierwszym rządzie ma być zniszczona warstwa nienadająca się już do przerobie-

nia, ta warstwa, która narodowi nadawała dotychczas oblicze polityczne i cywilizacyjne.

Są to cele komunistyczne, które stały się jasne zwłaszcza po doświadczeniach ostatnich lat powojennych.

* * *

Cele te przesadzają charakter reżimu rządzącego obecnie Polską i nadają mu cechy **rosyjskiego instrumentu** do stopniowej, lecz konsekwentnej sowietyzacji Polski, tj. zrealizowanie w niej tej treści, jaka istnieje w ZSRR. Jest to bowiem w myśl obowiązującej doktryny Lenina–Stalina forma **jedyna i wyłączna**. Wszelkie odchylenia treści od tego wzoru są bezlitośnie tępione.

Analiza organizacji władzy komunistycznej jako systemu rządzenia Polską jest jednocześnie odkrywaniem sowieckich zamierzeń w stosunku do naszego kraju. Trzeba przy tym pamiętać, że polityczne opanowanie Polski z przyczyn natury historycznej i geograficznej, jak również z powodu cech naszego charakteru narodowego jest dla Związku Sowieckiego zadaniem szczególnie poważnym, traktowanym z największym rozmysłem, przygotowaniem i ostrożnością.

Chcąc przedstawić najważniejsze cechy systemu opanowania Polski, należy rzucić światło na dwie części problemu związane nierozdzielnie ze sobą, a mianowicie na 1. **Organizację komunizmu w Polsce**, 2. **Organizację władzy państwowej uchwyconej przez komunistów**. Zagadnienia te krzyżują się ze sobą, tym niemniej dla lepszego ich naświetlenia muszą być przedstawione osobno. Trzeba jednak zacząć, jeśli chodzi o Polskę, od rozpatrzenia organizacji władzy państwowej, ponieważ w tym oświetleniu znajdzie się wiele wyjaśnień dotyczących także aktualnej organizacji komunizmu w Polsce. W celu uporządkowania zagadnień związanych z niniejszym rozdziałem materiał dzielimy następująco:

1. Krajowa Rada Narodowa – Rada Państwa – Prezydent.
2. PKWN – rządy.
3. Blok komunistyczny – wybory – sejm.
4. Armia.
5. Polityka zagraniczna.
6. Sądy i organizacje służby bezpieczeństwa – komisje specjalne.
7. Propaganda jako metoda rządzenia.
8. Władze terytorialne.

* * *

Wszystkie dziedziny władzy państwowej rządzącej obecnie Polską nawiązują do **tytułów prawnych państwa polskiego**, w treści zaś swej i w życiu są zaprzeczeniem istoty tego państwa, prowadzą bowiem do zlikwidowania suwerennej osobowości polskiej. Jest to także charakterystyczna dla komunizmu metoda walki z przeciwnikiem przez użycie jego własnych instytucji. Każdy z wyżej wymienionych resortów reżimu komunistycznego obmyślany został w czasie wojny i zorganizowany bądź to w Rosji Sowieckiej, bądź to w kraju – w oparciu o dywersję sowiecką.

I. Krajowa Rada Narodowa – Rada Państwa – Prezydent

Natychmiast po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej Związek Sowiecki uruchomił na terenie Polski dobrze wyposażony aktyw komunistyczny, nieprzejawiający dotychczas żadnej działalności i niebiorący zupełnie udziału w walce z Niemcami.

W sierpniu 1941 r., po zlikwidowaniu efemerycznej organizacji typu wywiadowczego „**Sierp i Młot**”, założona zostaje organizacja pod nazwą „**Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR**”, wydająca konspiracyjne czasopismo pt. „**Do zwycięstwa**”. Jest ona przeznaczona na teren robotniczo-chłopski. Wkrótce potem organizacja ta, oparta o przedwojenną kadrę komunistyczną, postanawia zmienić swoje oblicze tak, by móc wciągnąć szerokie masy polskie nie tylko do walki z Niemcami, lecz także do poparcia przyszłej rewolucji komunistycznej. Nowa organizacja nosi już nazwę „**Związek Walki o Wyzwolenie**”. Zmiana sytuacji na froncie niemiecko-sowieckim stawia przed Rosją perspektywę wielkiej kariery politycznej jako komunistycznego organizatora wielkiej połaci Europy. Następuje więc przede wszystkim zasadnicza zmiana taktyki w Polsce. Z pracy wojskowo-dywersyjnej przechodzi komunizm na pracę o charakterze głównie politycznym, reprezentującym w sposób zamaskowany interesy Rosji Sowieckiej, a skierowanym przeciw Polsce jako samodzielnemu czynnikowi politycznemu. Istnienie bowiem Polski niepodległej mogłoby pokrzyżować widoki planów komunistycznych, tak jak już to się raz stało w r. 1920.

Z początkiem stycznia 1942 r. przybywają do Generalnego Gubernatorstwa^a pełnomocnicy Kominternu, którzy zwołują konferencję przedstawicieli grup komunistycznych oraz rozłamowej frakcji PPS. W wyniku tej konferencji powstaje Polska Partia Robotnicza, która wchłania dotychczasowe liczne organizacje komunistyczne. Ta właśnie partia ma być trzonem władzy komunistycznej w Polsce. PPR otrzymuje szeroką pomoc finansową z kas Kominternu, a po jego rozwiązaniu z anonimowej centralnej organizacji w Moskwie, przeznaczonej na robotę międzynarodową. PPR tworzy natychmiast odpowiednie resorty obejmujące całość zagadnień państwowych, jak: **Wydział Informacyjny** – instruowany przez oficerów NKWD, a będący załączkiem przyszłej tajnej policji państwowej; **sekcje szturmowe** podporządkowane Gwardii Ludowej, tj. zbrojnym bojówkom PPR – pomyślane jako oddziały wykonawcze służby bezpieczeństwa; **narodowe komitety walki** – organ władzy administracji w kraju; **Związek Walki Młodych** – komunistyczna organizacja młodzieży o charakterze totalnym.

Po założeniu szkieletowej partii komunistycznej następuje na terenie Polski w latach [19]42–[19]43 dalsza akcja montowania tzw. obozu ludowego drogą angażowania grup o charakterze prokomunistycznym. Niektóre z tych grup – wymieniane w komunistycznej prasie podziemnej – są całkowicie fikcyjne, istniejące na papierze dla wywołania wrażenia „szerokiego frontu społecznego”. Główną grupą dołączoną, a mającą pewien odpowiednik osobowy w dołach, jest **Robotnicza Partia Polskich Socjalistów** i jej późniejszy odpowiednik wojskowy **PAL (Polska Armia**

^a *W oryginale*: Generalnej Guberni.

Ludowa). RPPS powstała z rozłamu ruchu socjalistycznego i w r. 1944 na rozkaz Moskwy przyjęła nazwę „PPS”, wykorzystując fakt używania przez prawdziwe PPS konspiracyjnej nazwy WRN.

W r. 1944 powstaje w podobny sposób fałszywe Stronnictwo Ludowe, pomyślane jako czynnik „chłopski” w montowanym froncie ludowym. Po skompletowaniu takiego zespołu komuniści postanawiają głośno i jawnie zerwać z polityką polską reprezentowaną przez rząd RP w Londynie, jego delegaturę w kraju, z polskimi stronnictwami w Radzie Jedności Narodowej i Armią Krajową.

W nocy z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia 1944 [r.] odbywa się w Warszawie na ul. Twardej posiedzenie 30 działaczy komunistycznych oraz związanych politycznie z PPR. Zebranie to tworzy **Krajową Radę Narodową**, która wybiera swoje prezydium z Bolesławem Bierutem jako przewodniczącym. Członkami Prezydium KRN zostają: J[erzy]^b Morawski¹, [Kazimierz] Mijał², Żymierski, [Franciszek] Józwiak³, [Władysław] Gomułka⁴, Osóbka-Morawski,

^b *Woryginale: M.*

¹ **Morawski Jerzy** (1918–2012), ekonomista, działacz komunistyczny. Członek PPR (od 1942), w okresie II wojny światowej w konspiracji, redaktor „Trybuny Wolności” i „Walki Młodych”, członek Sekretariatu KC PPR (1944–1945), przewodniczący ZG ZWM (1945), wiceprzewodniczący ZG ZWM (1945–1948), wiceprzewodniczący ZG ZMP (1948–1949), sekretarz ZG ZMP (1949–1950), sekretarz KW PZPR w Poznaniu (1950–1952), zastępca kierownika Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR (1952–1953), zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR (1953–1954), kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR (1954–1956), sekretarz KC PZPR (1955–1956), redaktor naczelny „Trybuny Ludu” (1956), przewodniczący Komisji do spraw Ruchu Młodzieży KC PZPR (1956–1957), sekretarz KC PZPR (1957–1960), wiceprezes NIK (1959–1963), ambasador PRL w Wielkiej Brytanii (1964–1969), w PISM. Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–III kadencji (1945–1965). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 399.

² **Mijał Kazimierz** (1910–2010), ekonomista, działacz komunistyczny. Członek PPR (od 1942), sekretarz obwodu PPR w Krakowie, sekretarz Komitetu Warszawskiego (1943), sekretarz Prezydium KRN (1944–1945), pełnomocnik Rządu Tymczasowego w Łodzi (1945), prezydent Łodzi (1945–1947), szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (1947–1950), dyrektor Biura Rad Narodowych Rady Państwa (1947–1948), szef Kancelarii Rady Państwa (1948–1950), minister gospodarki komunalnej (1950–1952), minister-szef Urzędu Rady Ministrów (1952–1956), minister gospodarki komunalnej (1956–1957), dyrektor Banku Inwestycyjnego (1957–1965), dyrektor ds. ekonomicznych Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Ciężkich „Zemak” (1965–1966), nielegalnie opuścił Polskę (1966), sekretarz generalny tzw. KPP w Albanii i Chinach, powrócił do kraju (1984). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1943–1956). *Ibidem*, s. 395.

³ **Józwiak Franciszek** (1895–1966), generał brygady (1944), generał dywizji (1946), działacz komunistyczny. Podczas I wojny światowej w Legionach Polskich, członek PPS (od 1912) i KPP (od 1921), wielokrotnie więziony (m.in. 1931–1936, 1937–1939), w okresie II wojny światowej na terenach zajętych przez ZSRS (1939–1942), a następnie w Warszawie (od III 1942), szef Sztabu Głównego GL (1942–1943), członek Sekretariatu KC PPR (1942–1944), szef Sztabu Głównego AL (1944), komendant główny MO (1944–1949), podsekretarz stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1949), prezes NIK i członek Rady Państwa (1949–1952), przewodniczący CKKP PZPR (1949–1955), minister kontroli państwowej (1952–1955), wiceprezes Rady Ministrów (1955–1956). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1943–1956). *Ibidem*, s. 366.

⁴ **Gomułka Władysław** „Wiesław” (1905–1982), działacz komunistyczny. Członek KPP (od 1926), członek Centralnego Wydziału Zawodowego KC 1931, sekretarz okręgowy na Górnym Śląsku 1936),

PPS-Lewicy (1926–1931), aresztowany (1932), skazany na 4 lata więzienia (1933), zwolniony (1934), w ZSRS (1934–1935), absolwent Międzynarodowej Akademii Leninowskiej w Moskwie (1935), w Polsce (1935), aresztowany (1936), skazany na 7 lat więzienia (wyrok zmniejszony w apelacji do czterech i pół roku), na terytorium okupowanym przez ZSRS (1939–1941), członek WKP(b) (1941), sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR (1942–1943), członek KC PPR (1942–1948), członek Sekretariatu KC PPR (1943), sekretarz KC PPR (1943–1945), sekretarz generalny KC PPR (1945–1948), współorganizator i członek KRN (1943), członek BP KC PPR (1944–1948), wicepremier Rządu Tymczasowego, TRJN (1944–1949), minister Ziem Odzyskanych (1945–1949), członek KC PZPR (1948–1949), wiceprezes NIK (1949–1950), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), usunięty ze stanowisk partyjnych i rządowych (1949), dyrektor ZUS w Warszawie (1950–1951), wykluczony z PZPR (1951–1956), więziony (1951–1954), członek KC PZPR (1956), I sekretarz KC PZPR, członek Biura Politycznego (1956), członek Rady Państwa (1957–1971), poseł na Sejm PRL (1957–1972). *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, wybór W. Bagiński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Warszawa–Łódź 2010, s. 499.

⁵ **Spychalski Marian** (1906–1980), działacz komunistyczny, marszałek (1963). Członek KPP (od 1931), PPR (od 1942), współtwórca i szef Sztabu Głównego GL (1942), działacz PPR (od 1942, członek KC 1944–1948, członek BP KC 1945–1948), szef Oddziału Informacyjnego Sztabu Głównego AL (1944), szef Sztabu Głównego WP (1944), prezydent m.st. Warszawy (1944–1945), zastępca naczelnego dowódcy WP ds. polityczno-wychowawczych (1945), II wiceminister obrony narodowej, I wiceminister obrony narodowej (1945–1949), członek PZPR (od 1948, członek KC 1948–1949, 1956–1971, członek BP KC 1948–1949, 1959–1970), minister odbudowy (1949), minister budownictwa (1949), więziony (1950–1956), wiceminister obrony narodowej i szef Głównego Zarządu Politycznego WP (1956), minister obrony narodowej (1956–1968), przewodniczący Rady Państwa (1968–1970). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL II–V kadencji (1957–1972). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 424.

⁶ **Manugiewicz Jan** (Żoła-Manugiewicz) „Szymon Żoła” (1904–1988), etnolog, działacz polityczny. Absolwent Wydziału Humanistycznego UW (1930), młodszy, a następnie starszy asystent w Katedrze Etnologii Wolnej Wszechnicy Polskiej (1932–1939), urzędnik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (od 1931), twórca Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Ludoznawczymi i Archeologicznymi w Łodzi (1932), redaktor „Wiadomości Ludoznawczych” (1932–1934), w okresie II wojny światowej wysiedlony do Krakowa (XII 1939), następnie w gm. Bielawa (V 1941), twórca i przewodniczący konspiracyjnego Komitetu Inicjatywy Narodowej, współzałożyciel KRN, przewodniczący Komisji Kultury, Nauki i Oświaty, poseł do KRN (1946), wycofał się z działalności politycznej (po 1946). M.M. Parnowska, *Jan Manugiewicz [w:] Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, t. 1, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Kowalska-Lewicka, A. Spiss, Kraków 2002, s. 195–197.

⁷ **Żółkiewski Stefan** (1911–1991), historyk literatury, działacz komunistyczny, prof. zw. nauk humanistycznych. Członek PPR (od 1942, zastępca członka KC PPR 1945–1948), redaktor naczelny „Kuźnicy” (1945–1948), kierownik Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR (1947–1948), pracownik naukowy UW (1948–1954), założyciel i dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN (1948–1952), sekretarz Wydziału I Nauk Społecznych PAN (1952–1953), sekretarz naukowy PAN (1953–1955), zastępca członka (1948–1954), a następnie członek KC PZPR (1954–1968), kierownik Wydziału Kultury KC PZPR (1948–1949), kierownik Wydziału Kultury i Nauki KC PZPR (1955–1956), redaktor naczelny „Polityki” (1957–1958), minister szkolnictwa wyższego (1956–1959), członek rzeczywisty PAN (1961), sekretarz Wydziału I Nauk Społecznych PAN (1960–1968), prof. IBL PAN (1968). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–IV kadencji (1943–1956, 1958–1969), usunięty z KC PZPR (1968). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 449; *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 6, cz. 2, oprac. A. Zagórski, Wrocław 2000, s. 821.

Jaworska⁸. Na tym samym posiedzeniu postanowiono zjednoczyć organizacje wojskowe pozostające pod wpływem komunistów lub też oderwane od innych organizacji podziemnych. W ten sposób powstaje Armia Ludowa, składająca się z oddziałów Gwardii Ludowej, niektórych oddziałów Milicji PPS i pojedynczych, wyrwanych z całości organizacji Batalionów Chłopskich. Wodzem tej armii, której stany zostały oczywiście rozdęte w celach propagandowych, został gen. Rola-Żymierski, a jego szefem sztabu – Józwiak, późniejszy komendant milicji. Obaj weszli do Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Ze względów konspiracyjnych KRN podzieliła się na komisje pracujące oddzielnie i utrzymujące łączność przez członków prezydium. Wysłano depesze zawiadamiające o powstaniu rady do rządów Stanów Zjednoczonych, W[ielkiej] Brytanii i ZSRR. W deklaracji oświadczono, że KRN „czuje się związane^c ze Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie oraz z Armią Polską w ZSRR”. W ciągu lat 1944–[19]45 powstają terenowe rady narodowe.

W dalszym ciągu działania przeciwko polityce polskiej komunistki pod firmą Krajowej Rady Narodowej ogłaszają rząd polski w Londynie „ciałem nielegalnym, samozwańczym, reakcyjnym”, zarzucając mu powstrzymywanie Polaków od walki z Niemcami i bierność dyplomatyczną. Jest to przygrywka do zerwania stosunków dyplomatycznych przez rząd Związku Sowieckiego z rządem polskim w Londynie. Delegatura Rządu na Kraj, Armia Krajowa i cywilne Kierownictwo Walki Podziemnej zostają określone jako „faszyści współpracujący z Niemcami”. W ten sposób Rosja Sowiecka, mając na celu polityczny podbój Polski, rozpoczęła instalowanie w Polsce jeszcze w czasie wojny i okupacji niemieckiej swojego ustroju opartego o sowiety, tj. ciała kolegialne złożone z osób mianowanych przez centralę partii komunistycznej. Źródłem władzy przestaje być naród. Staje się nim, podobnie jak w Rosji Sowieckiej, „proletariat” – tzw. obóz ludowy, z którego wykluczone są wszystkie warstwy społeczeństwa przeciwne komunizmowi.

Obóz ten pod firmą Krajowej Rady Narodowej tworzy PPR i kilka stronnictw marionetkowych, a więc PPS (k[omunistyczna]), Stronnictwo Ludowe (k[omunistyczne]), Stronnictwo Demokratyczne (inteligentka organizacja pod auspicjami komunistów). Pragnąc dodać znaczenia prawnego temu posunięciu polityki sowiec-

^c *Tak w oryginale.*

⁸ **Jaworska Helena** (1922–2006), działaczka komunistyczna. Członkini PPR (1943–1948), w GL i AL (od 1943), członkini ZWM (1943–1948), ZMP (1948–1957), redaktor „Walki Młodych” (1944–1948), instruktor w ZG ZWM w Warszawie (1945), instruktor w Centralnej Szkole ZWM w Warszawie (1945–1946), zastępca redaktora naczelnego „Walki Młodych” (1946–1948), redaktor naczelny tygodnika „Pokolenie” (1948–1950), członkini PZPR (zastępca członka KC 17 III 1954–28 VII 1956, członkini KC 28 VII 1956–19 III 1959, zastępca członka KC 19 III 1959–20 VI 1964), zastępca redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” (1950–1954), przewodnicząca ZG ZMP (21 X 1954–11 I 1957), członkini Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego (20 XI 1954–30 XI 1957), redaktor „Nowych Dróg” (od 1957), delegat na Kongres Zjednoczeniowy, II, III i IV Zjazd PZPR, posłanka do KRN (1944–1947), na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL (1947–1964). Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 19 XII 2013 r.); *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, wybór i oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007, s. 856.

kiej, postanawia Krajowa Rada Narodowa określić swoje istnienie ustawą. Czyni to (już na terenach okupowanych przez wojska sowieckie) w dniu 11 września 1944 r. **Ustawą o organizacji i zakresie działania rad narodowych**. Ustawa ta daje przewodniczącemu prezydium ogromny zakres władzy. Nawiązując werbalnie do konstytucji z r. 1921, ustawa postanawia, że przewodniczącemu Krajowej Rady Narodowej przysługują wszystkie uprawnienia marszałka sejmów oraz uprawnienia z tytułu zastępstwa prezydenta Rzeczypospolitej.

Ustawą z 31 grudnia 1944 [r.] został zmieniony tytuł przewodniczącego Prezydium KRN na prezydenta KRN. Przepisy prawne dotyczące Krajowej Rady Narodowej były wielokrotnie nowelizowane. Jednolity tekst ustawy został ogłoszony w dniu 14 stycznia 1946 [r.] (DzU nr 3/46, poz. 26). Ustawa przewiduje, że „z chwilą przeprowadzenia wyborów powszechnych do przedstawicielstwa narodowego na zasadach konstytucji z 17 marca 1921 [r.] KRN ulega rozwiązaniu z mocy samego prawa”.

Żywot Krajowej Rady Narodowej został faktycznie przedłużony do tego czasu, zanim reżim komunistyczny nie spenetrował w stopniu dla siebie dostatecznym społeczeństwa polskiego, tak by wybory do sejmów stały się nie aktem **wybijania**, lecz jedynie aktem **głosowania**. W zasadzie KRN miała być ciałem ustawodawczym i organem kontroli rządu. Ponieważ jednak zbierała się zaledwie na kilka dni w roku, wszystkie jej uprawnienia przelano na prezydium.

Początkowo jako ciało wyłącznie komunistyczne, złożone z członków PPR lub ludzi doangażowanych, liczyła Krajowa Rada Narodowa stu kilkudziesięciu posłów. Po akcesie Mikołajczyka z PSL do reżimu komunistycznego oraz Karola Popiela⁹, prezesa Stronnictwa Pracy, i kilku reprezentujących siebie Polaków z Londynu – ilość członków KRN wzrosła do 437. Tzw. obóz ludowy albo późniejszy Blok Demokratyczny, tj. zespół w wyłącznej dyspozycji komunistów, liczył w tej radzie 346 osób. Charakterystyczne jest, że Polskie Stron[nictwo] Ludowe miało posłów 52, gdy fałszywe, marionetkowe Stronnictwo Ludowe powołane przez komunistów liczyło w KRN 60 osób. Sama PPR posiadała delegatów 150, a komunistyczna PPS – 100. Tak olbrzymia większość pozwalała na przeprowadze-

⁹ **Popiel Karol** (1887–1977), prawnik, publicysta. Absolwent UJK we Lwowie, przed I wojną światową współzałożyciel tajnych organizacji niepodległościowych, m.in. Polskich Drużyn Strzeleckich, w okresie I wojny światowej członek Centralnego Komitetu Narodowego z ramienia Związku Niepodległości, żołnierz I Brygady Legionów Polskich (1916), pracownik Wydziału Wykonawczego Tymczasowej Rady Stanu (1917), urzędnik MSW (1918–1920), współzałożyciel Narodowej Partii Robotniczej (1920–1937), poseł na Sejm RP (1922–1927), jeden z twórców Centrolewu (1929–1930), aresztowany i więziony w twierdzy brzeskiej (1930), współinicjator tzw. Frontu Morges, p.o. prezes SP (od 1937), na emigracji (od 1939), podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (1939–1941), minister bez teki (1941), minister sprawiedliwości (1941–1942), ponownie minister bez teki (1942–1943), minister odbudowy administracji publicznej w rządzie Stanisława Mikołajczyka (1943–1944), powrócił do kraju (1945), prezes KW ZG SP, poseł do KRN (do 20 IX 1946), przewodniczący Głównego Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju (od 1946), zawiesił działalność SP (1946), na emigracji (od 1947), na czele Prezydium Polskiego Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy, przewodniczący Wydziału Wykonawczego PNKD (od 1950). K. Madej, *Karol Popiel (1887–1977) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956...*, t. 1, s. 367–372.

nie wszystkich uchwał bez jakiegokolwiek liczenia się z opozycją. Fakt ten został wykorzystany w całej pełni celem stworzenia podstaw do dalszej sowietyzacji życia politycznego w Polsce.

Zakres działania KRN obejmował: **1. Ustawodawstwo, 2. Kontrolę nad działalnością rządu, 3. Nadzór nad terenowymi radami narodowymi i samorządem.** W tej ostatniej np. dziedzinie KRN mogła uchylić każdą uchwałę jakiejkolwiek rady narodowej – wojewódzkiej, powiatowej, miejskiej, gminnej czy dzielnicowej. W taki sposób została wprowadzona na wzór rosyjski faktyczna dyktatura komunistów, sprawowana przez Prezydium KRN składające się – według ustawy z 11 września 1944 r. – z pięciu osób. Wymowną ilustracją wyłączności komunistycznej w tym zespole jest to, że mimo przyrzeczeń w Moskwie obsadzenia jednego miejsca w prezydium przez członka PSL, miejsce takie nie zostanie w ogóle obsadzone, ponieważ kandydat na nie, Wincenty Witos, zmarł, a nowego komunistę nie dopuścili. Jeśli nie liczyć schorowanego i na pół głuchego starca, Stanisława Grabskiego, człowieka w tym okresie pozbawionego jakiejkolwiek wagi politycznej, **Prezydium KRN było wyłącznie zespołem komunistycznym kontrolowanym przez politbiuro PPR i różnymi kanałami uzależnione od władz sowieckich w Moskwie.**

Rada Państwa

Na podstawie tzw. Małej Konstytucji, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 19 lutego 1947 r., została powołana Rada Państwa. Miała ona zastąpić rozwiązane po zebraniu Sejmu Ustawodawczego Prezydium KRN i przejęła jego kompetencje. Formalnie Rada Państwa stanowi jeden z trzech organów władzy wykonawczej obok prezydenta i rządu. Ponieważ jednak art. 4 ustawy przewiduje szeroką praktykę dekretowania między sesjami sejm, Rada Państwa otrzymuje kompetencje zatwierdzania dekretów rządu. Art. 16 rozdz. IV ustawy z dnia 19 lutego [19]47 [r.] wymienia kolejno następujące kompetencje rady:

a) sprawowanie zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi w granicach uprawnień KRN i Prezydium KRN na zasadzie ustawy z dnia 11 września 1944 [r.] o organizacji i zakresie działania rad narodowych;

b) zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy uchwalonych na podstawie pełnomocnictw udzielonych rządowi przez sejm;

c) kompetencje Prezydium KRN wynikające z obowiązującego ustawodawstwa;

d) podejmowanie uchwał w przedmiocie wprowadzenia stanu wyjątkowego lub wojennego;

e) wyrażanie zgody na ogłaszanie ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta w wypadkach przewidzianych art. 8 (tj. w razie nieuchwalenia tych ustaw przez sejm w ciągu trzech miesięcy od czasu złożenia wniosków rządowych);

f) inicjatywa ustawodawcza;

g) rozpatrywanie sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli.

Te szerokie uprawnienia Rady Państwa związane są z widowiskowym charakterem sejm, warszawskiego, który – podobnie jak Najwyższy Sowiet w ZSRR – uchwała

w błyskawicznym tempie wszelkie wnioski, łącznie z budżetowym, co w prawdziwych parlamentach podlega skrupulatnemu badaniu i dyskusji. Dwuletnia praktyka Sejmu Ustawodawczego wykazała dobitnie jego czysto dekoracyjny charakter. Toteż władza państwowa skupiona jest w ręku kilku osób, na czele z Bierutem jako prezydentem i przewodniczącym Rady Państwa, do której w r. 1947 weszli: W[ładysław]^d Kowalski¹⁰ (marszałek sejmu), S[tanisław] Szwalbe¹¹ i R[oman] Zambrowski¹² (wicemarszałkowie) oraz H[enryk] Kołodziejski¹³ (prezes NIK). Podczas wojny grono to ma powiększyć także naczelny dowódca Wojska Polskiego.

^d *Woryginał*: T.

¹⁰ **Kowalski Władysław** (1894–1958), działacz ludowy i komunistyczny. Członek PSL „Wyzwolenie” (od 1918), Niezależnej Partii Chłopskiej (1925–1927, członek KC od XI 1926), współorganizator Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” (1927), redaktor naczelny jego organu prasowego „Samopomoc Chłopska” (1928), członek KPP (1928), bliski współpracownik Wydziału Rolnego KPP (1931), współzałożyciel grupy literackiej „Przedmieście” (1933), publikował na łamach tygodnika „Epoka” (1937), w okresie II wojny światowej współorganizator grupy komunistycznej Proletariusz, aresztowany przez gestapo (1940), więziony przez kilka tygodni, redaktor wydawnictw wiejskich KC PPR (od I 1942), członek kierownictwa Wydziału do spraw Wiejskich KC PPR, zastępca przewodniczącego KRN (od 31 XII 1943), autor założeń ideowo-programowych SL „Wola Ludu” (1944, wiceprezes Zarządu Głównego), działacz SL (członek Rady Naczelnej 1945–1949, wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego do IX 1945, członek Prezydium NKW 1948–1949), prezes NKW ZSL (1949–1956), członek NK ZSL (1957–1958), minister kultury i sztuki (1945–1947), marszałek Sejmu Ustawodawczego (1947–1952), członek Rady Państwa (1952–1956). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1943–1956). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 378; *Słownik biograficzny działaczy ruchu...*, s. 200–201.

¹¹ **Szwalbe Stanisław** (1898–1996), ekonomista, spółdzielca, działacz komunistyczny. Członek PPS (1917–1922), współorganizator i działacz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (1927–1930), działacz TUR (1928–1939), przewodniczący Rady Naczelnej RPPS (1944–1945), podsekretarz stanu w Prezydium KRN, dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta KRN (I–V 1945), wiceprzewodniczący CKW PPS (II–VI 1945), zastępca prezydenta KRN (1945–1947), przewodniczący Rady Naczelnej PPS (1945–1948), wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego (1947–1952), członek Rady Państwa. Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1943–1952), przewodniczący Rady Nadzorczej „Społem” (1949–1953), Rady Nadzorczej Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy (1953–1958). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 430.

¹² **Zambrowski Roman** (1909–1977), działacz komunistyczny. Członek KPP (od 1928), w KC KZMP (1930–1938), w okresie II wojny światowej w ZSRS, szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii WP (1944), kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PPR (1944–1945), członek Sekretariatu KC PPR (1945–1948), członek Prezydium KRN (1945–1947), przewodniczący Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954), członek KC PZPR (1948–1964), członek Biura Organizacyjnego KC PZPR (1948–1954), członek Biura Politycznego KC PZPR (1948–1963), sekretarz KC PZPR (1948–1954, 1956–1963), członek Rady Państwa (1947–1955), przewodniczący Komitetu Rady Państwa i Rady Ministrów ds. Podziału Administracyjnego Państwa (1954–1955), minister kontroli państwowej (1955–1956), wiceprezes NIK (1963–1968). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–III kadencji (1944–1956). *Ibidem*, s. 445.

¹³ **Kołodziejski Henryk** (1884–1953), działacz komunistyczny. Uczestnik rewolucji 1905–1907, w okresie międzywojennym związany z masonerią, współzałożyciel Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Biblioteki Sejmowej (1920), dyrektor Biblioteki Sejmowej (1920–1939), w okresie II wojny światowej działacz spółdzielczy, pracownik instytutów naukowo-badawczych (1945–1947, m.in. w IGS,

Prezydent

Ustawa z dnia 19 lutego [19]47 r. przewiduje wybór prezydenta przez sejm na lat 7, bezwzględną większością głosów, w obecności co najmniej 2/3 ustawowej liczby posłów.

Marionetkowy sejm komunistyczny w Warszawie dokonał tej czynności w dniu 5 lutego 1947 r., zawiadamiając o tym fakcie w oficjalnym protokóle ogłoszonym w nr. 11 Dziennika Ustaw za r. 1947. Według tego protokołu „objęcie władzy przez prezydenta Bolesława Bieruta” odbyło się w Warszawie dnia 5 lutego 1947 r. o godz. 15.00 w Sali Kolumnowej gmachu Sejmu Rzeczypospolitej. Bierut równocześnie złożył mandat posła na Sejm Ustawodawczy.

Nawiązując do zewnętrznych akcesoriów przy wystąpieniach legalnych polskich władz, ceremonia kreowania sowieckiego agenta Bieruta na głowę państwa polskiego odbyła się z odpowiednią pompą, jak przejazd przez miasto w otoczeniu szwadronu szwoleżerów itp.

Od początku narzucania Polsce reżimu komunistycznego trzymano się kurczowo zewnętrznych form polskiej tradycji państwowej, przejmując świadomie również i złe zwyczaje, ale za to ogólnie znane i charakterystyczne jako przejaw „państwowości”.

Przez cały czas aż do r. 1948 Bierut udawał bezpartyjnego, mimo że przeszłość jego jako notorycznego agenta Kominternu i ZSRR była powszechnie znana. Dopiero po usunięciu Gomułki ze stanowiska sekretarza generalnego PPR w r. 1948 funkcję tę objął w sierpniu sam Bierut. Jest to w jego karierze następny szczebel, dający mu istotnie w hierarchii funkcjonariuszy sowieckich na terenie Europy Środkowo-Wschodniej znaczne kompetencje.

2. Związek Patriotów Polskich w Moskwie – PKWN – rządu

Zamiary sowieckie w stosunku do Polski ujawniły się jeszcze w pierwszym okresie r. 1941, kiedy to odpowiednie czynniki w Moskwie rozpoczęły mobilizację komunistów polskich ewakuowanych podczas wycofywania się z ziem polskich pod naporem armii niemieckiej. W niedługi czas potem stworzono pod przewodnictwem znanej przedwojennej komunistki Wandy Wasilewskiej¹⁴ Związek Patriotów

Spółdzielczym Instytucie Naukowym), prezes NIK (1947–1949), członek Rady Państwa (1947–1953), prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej (1949–1953). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1945–1953). *Ibidem*, s. 375.

¹⁴ **Wasilewska Wanda** (1905–1964), pisarka, działaczka komunistyczna. Członkini ZNMS (od 1923), Rady Naczelnej PPS (1934–1937), w okresie II wojny światowej we Lwowie, następnie w Moskwie, deputowana do Rady Najwyższej ZSRS (od 1940), członkini WKP(b) (od 1941), komisarz polityczny Armii Czerwonej (1941–1943), współzałożycielka i redaktorka pisma „Nowe Widnokregi” (1941–1943), przewodnicząca ZG ZPP (1943–1946), członkini Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRS (1944), wiceprzewodnicząca PKWN (1944), posłanka do KRN (faktycznie nie sprawowała funkcji), pozostała w ZSRS. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 666–667.

Polskich. Użycie terminu „patriota” znaczyło, że związek ten przeznaczony jest do oddziaływania na społeczeństwo polskie pod hasłami ogólnonarodowymi. Dekoracja patriotyczna doszła w Rosji do takich rozmiarów, że antypolską stację radiową, nadającą kłamstwa o rządzie polskim i prowokacyjne przemówienia do Polaków w kraju, nazwano radiostacją im. Tadeusza Kościuszki, jak również użyto nazwiska tego bohatera narodowego dla formowanych na terenie Rosji Sowieckiej oddziałów wojsk Berlinga, podporządkowanych Armii Czerwonej. Komitet miał cele dywersyjne wobec rządu polskiego w Londynie i oficjalnie firmował zaciąg Polaków do formacji Berlinga. Był to także załączek, z którego powstały Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej w r. 1945.

Z chwilą wkroczenia armii sowieckiej powtórnie na teren Rzeczypospolitej Polskiej, w warunkach nieuznawania przez ZSRR rządu polskiego, przystąpiono do wykonywania następnego etapu planu politycznego, to jest do powołania aparatu administracyjnego dla Polski. I tutaj jednak rozłożono działanie na poszczególne fazy. Powołano więc najpierw zespół pod nazwą „**Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego**”¹⁵, który wyłoniła KRN ustawą z dn. 21 lipca 1944 r. (DzU RP nr 1/44, poz. 1 z dnia 15 sierpnia [19]44 [r.]). Miała to być tymczasowa władza wykonawcza, podzielona na resorty, z przewodniczącym i dwoma wiceprzewodniczącymi. W następnej fazie przekształcono komitet na **Rząd Tymczasowy ustawą z dn. 31 grudnia [19]44 r.** (DzU nr 19/44, poz. 99). W ten sposób Rosja Sowiecka z góry podbiła cenę dla ewentualnych targów ze strony aliantów usiłujących ratować resztki prestiżu w sprawie polskiej, a uznających do tej pory rząd polski w Londynie, z jego armią, która naówczas odnosiła poważne zwycięstwa w walkach z Niemcami.

Według ustawy z 31 grudnia [19]44 r. PKWN został przekształcony na Rząd Tymczasowy RP w składzie: prezes Rady Ministrów, 2 wiceprezesów i 15 ministrów. Prezesa Rady Min[istrów] mianował prezydent KRN. **Premierem rządu został Edward Osóbka-Morawski**, lider fałszywej PPS, pełniący w PKWN funkcję kierownika Resortu Spraw Zagranicznych¹⁶.

W dniu 15 czerwca 1945 [r.], po dwukrotnych pertraktacjach w Moskwie między przedstawicielami ZSRR, W[ielkiej] Brytanii i PKWN (czerwiec i sierpień 1944 [r.]), podczas których uzgodniono udział „Polaków z Londynu” w reżimie warszawskim, przybyła do kraju grupa pod przewodnictwem politycznym Mikołajczyka, składająca się z kilku ludowców, socjalistów, K[arola] Popiela (Str[onnicstwo] Pracy) i Grabskiego¹⁷. Grupa ta, wbrew całości polskiej opinii działającej w wolnych warunkach, miała realizować układ jałtański, tj. między innymi tworzyć w Polsce

¹⁵ Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego został utworzony w Moskwie 21 VII 1944 r.

¹⁶ Edward Osóbka-Morawski pełnił nie tylko funkcję kierownika Resortu Spraw Zagranicznych, lecz także przewodniczącego PKWN.

¹⁷ Informacja nieprecyzyjna. Stanisław Mikołajczyk wrócił do Warszawy 27 VI 1945 r. Pertraktacje w Moskwie z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii, ZSRS, PKWN i rządu RP miały miejsce w sierpniu i październiku 1944 r. Do rozmów polsko-sowieckich doszło zaś w czerwcu 1944 r. Rozmowy z udziałem m.in. Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, które miały doprowadzić do realizacji postanowień jałtańskich, rozpoczęły się 16 VI 1945 r.

tw. Rząd Jedności Narodowej, który natychmiast po utworzeniu miał otrzymać uznanie Rosji i mocarstw zachodnich, z jednoczesnym wycofaniem uznania przez dotychczasowych sojuszników legalnemu rządowi polskiemu w Londynie. Na czele tak utworzonego Rządu Jedności Narodowej stanął powtórnie Osóbka-Morawski, pozostający w wyłącznej dyspozycji komunistów; pierwszym wiceprezesem [Rady Ministrów] został ówczesny sekretarz generalny PPR Władysław Gomułka, a drugim – Mikołajczyk. Grabski wszedł do Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Dnia 6 lutego 1947 r., po „wyborach do sejmu”, został powołany rząd Józefa Cyrankiewicza¹⁸, do którego w dużej mierze należała zasługa przeprowadzenia sowieckiej operacji wyborczej w Polsce. Do tego rządu nie weszli już przedstawiciele PSL. Znowu więc – po niespełna 2 latach – zainstalowano w Polsce wyłącznie komunistyczny organ wykonawczy jako instrument dalszej sowietyzacji Polski.

* * *

Kontrola komunistycznego aparatu państwowego w Polsce sprawowana jest przez Moskwę na licznych płaszczyznach. I tak obok kontroli kanałem partyjnym przez politbiuro PPR i odpowiednich przedstawicieli sowieckiej partii komunistycznej w Warszawie – czynnikiem autorytatywnym, przekazującym rozkazy rządowi komunistycznemu z Moskwy, jest sowiecki ambasador [Wiktor] **Lebiediew**¹⁹. Funkcjonariuszem jego w aparacie administracyjnym jest **Jakub Berman**²⁰, peł-

¹⁸ **Cyrankiewicz Józef** (1911–1989), prawnik, działacz socjalistyczny i komunistyczny. Członek PPS (od 1931), sekretarz OKR PPS w Krakowie (1935–1939), żołnierz w kampanii wrześniowej, więziony przez niemieckie władze okupacyjne na Montelupich w Krakowie, następnie w KL Auschwitz (współorganizator ruchu oporu w obozie) i KL Mauthausen (1941–1945), członek Sekretariatu Generalnego CKW PPS (1945), sekretarz generalny CKW PPS (1945–1948), minister bez teki (1946–1947), prezes Rady Ministrów (1947–1952), sekretarz KC PZPR (1948–1954), wiceprezes Rady Ministrów (1952–1954), prezes Rady Ministrów (1954–1970), przewodniczący Rady Państwa (1970–1972). Poseł do KRN (1945–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL I–V kadencji (1952–1972), przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD (1949–1972), przewodniczący ZG TPPR (1952–1955), członek Prezydium OK FN (1952–1956), przewodniczący Prezydium OK FJN (1958–1983), przewodniczący OKP (1973–1986). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 342.

¹⁹ **Lebiediew Wiktor Zacharowicz** (1900–1968), sowiecki dyplomata. Absolwent Instytutu Pedagogicznego w Riazaniu (1922), Uniwersytetu Moskiewskiego (1925), docent i kierownik Katedry Marksizmu-Leninizmu we Wszechzwiązkowej Akademii Przemysłu Spożywczego im. J. Stalina (1929–1940), w służbie dyplomatycznej (od 1940), radca poselstwa sowieckiego w Jugosławii (1940–1941), pracownik centralnego aparatu NKWD (1941–1943), ambasador ZSRS przy rządach państw okupowanych w Londynie (1943–1944), uczestnik rozmów z rządem RP (1944), ambasador ZSRS przy TRJN i kolejnych rządach komunistycznych (1945–1951), poseł (1951–1954), następnie ambasador (1954–1958) w Finlandii, rektor Wyższej Szkoły Dyplomatycznej MID (1960–1965). „*Dardanele*”. *Delegatura WiN za granicą...*, s. 489.

²⁰ **Berman Jakub** (1901–1984), prawnik, działacz komunistyczny. Absolwent UW (1925), działacz KPP (od 1928), podczas II wojny światowej w ZSRS, działacz ZG ZPP, członek Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRS (1944), zastępca kierownika Resortu Spraw Zagranicznych PKWN (1944), działacz PPR (1944–1948), członek KC i Biura Politycznego KC PPR (1944–1948), Biura Organizacyjnego KC PPR (1948), podsekretarz stanu w MSZ (1945), podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów (1945–1952), działacz PZPR (od 1948), członek KC PZPR (1948–1957), Biura Or-

niący oficjalnie funkcję dyrektora Prezydium Rady Ministrów. Niezależnie od tego każdy resort rządowy ma swoją własną drogę bezpośrednio do Moskwy; w szczególności zaś resorty takie jak: bezpieczeństwo, obrony narodowej, gospodarcze i oświaty kontrolowane są bardzo starannie. Już nawet nie kontrola, lecz planowanie i właściwe kierownictwo wykonywane jest przez NKWD na terenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. [Stanisław] Radkiewicz²¹ jest tutaj wprost wykonawcą czynników moskiewskich zajmujących się „europejskim rejonem bezpieczeństwa ZSRR”.

Wszystkie ministerstwa mają także sowieckie komórki kontrolne pod różnymi nazwami. Najwięcej takich zespołów znajduje się w Ministerstwie Obrony Narodowej, gdzie po prostu urzędują oficerowie sowieccy poprzebierani w polskie mundury. Będzie jeszcze o tym mowa w dalszej części niniejszego rozdziału.

* * *

Dla zorientowania o ludziach, których Rosja Sowiecka wyznaczyła do montowania aparatu państwowego w Polsce, należy przytoczyć kilka uwag biograficznych.

Bolesław Bierut – *vel* Bieńkowski, *vel* Rutkowski, z zawodu drukarz²², jest działaczem Komunistycznej Partii Polskiej²³ [*sic!*] od chwili jej powstania. W latach 1919–1923 pracuje z ramienia partii w okręgach warszawskich i Zagłębia Dąbrowskiego, jeździ nielegalnie do Rosji Sowieckiej na przeszkolenie partyjne. Kończy w Moskwie specjalne kursy dla funkcjonariuszy Sekcji Polskiej przy Kominternie. W r. 1923 zostaje mianowany funkcjonariuszem **Sekcji Polskiej** przy Kominternie. Z powodu wyrotowej działalności przeciwko państwu polskiemu zostaje aresztowany w Polsce w r. 1927, lecz zwolniony przed rozprawą sądową za

ganizacyjnego KC PZPR (1948–1954), Sekretariatu KC PZPR (1948–1954), Komisji Biura Politycznego KC PZPR ds. Bezpieczeństwa (1949–1956), członek Prezydium Rady Ministrów (1950–1952), wicepremier (1954–1956). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1944–1956), wydalony z partii (1957), pracownik redakcji historycznej SW „Książka i Wiedza” (1957–1968). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 336; A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman: biografia komunisty*, Warszawa 2009.

²¹ **Radkiewicz Stanisław** (1903–1987), działacz komunistyczny, generał dywizji. Członek KPP (od 1925), PPR (od 1944, w KC PPR 1944–1948, Biurze Politycznym KC PPR 1945–1948), działacz PZPR (w KC PZPR 1948–1957, Biurze Politycznym KC PZPR 1948–1955), sekretarz Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRS, członek ZG ZPP (1944), kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN (od 22 VII 1944), minister bezpieczeństwa publicznego (od I I 1945), odwołany ze stanowiska (9 XII 1954), minister PGR (1954–1956). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1944–1956). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 415.

²² Bolesław Bierut zakończył edukację w wieku czternastu lat i podjął pracę zarobkową. Początkowo był pomocnikiem murarskim w Lublinie, a następnie pracował jako zecer i metrampaż (do 1912). W latach 1912/1913–1914 był zatrudniony jako pomocnik geodety w Lublinie. Jako drukarz pracował jedynie przejściowo w 1913 r. J. Eisler, *Siedmiu wspomniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 39.

²³ Informacja błędna. W 1918 r. Bolesław Bierut został członkiem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Zmiany nazwy na Komunistyczna Partia Polski dokonano dopiero podczas III Zjazdu KPRP, który odbył się w dniach 14 I–4 II 1925 r. w pobliżu Moskwy.

kaucją²⁴. Po zwolnieniu z więzienia ucieka do Rosji. W r. 1928 został mianowany członkiem i sekretarzem Komisji Kontroli Partyjnej dla KPP, która to komisja była wówczas częścią składową GPU, a członkowie jej zakonspirowanymi urzędnikami tej instytucji. W dalszym ciągu swej kariery funkcjonariusza Kominternu Bierut zostaje wysłany do Wiednia i Pragi jako agent na Europę Środkową.

W r. 1932 zjawia się w Polsce ponownie, zostaje aresztowany, zasądzony przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 7 lat więzienia za działalność wywrotową, lecz w drodze wymiany – jako obywatel sowiecki – odesłany do Rosji²⁵. W okresie czystek trockistowskich w ZSRR otrzymał misję oczyszczenia z trockistów KPP, co doprowadziło do likwidacji wszystkich jej ówczesnych przywódców.

Druga wojna światowa zastała Bieruta w Moskwie²⁶. W lecie 1943 r. został przetrzycony do Polski z zadaniem objęcia organizacji komunistycznej oraz przeprowadzenia na wielką skalę akcji dywersyjnej w polskim ruchu podziemnym. 1 stycznia 1944 r. zostaje mianowany przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej; w drugiej połowie tegoż roku, po przetrzuceniu do Lublina, jedzie do Moskwy, gdzie w oparciu o Związek Patriotów Polskich tworzy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego²⁷.

Władysław Gomułka – z zawodu ślusarz w przemyśle naftowym^e. Przed wojną był działaczem Komunistycznej Partii Polskiej²⁸, pracując szczególnie aktywnie na

^e *W oryginale: nazwowy.*

²⁴ Bierut został aresztowany 15 I 1927 r. i osadzony w więzieniu na Mokotowie w Warszawie, a następnie w Będzinie. W akcję uwolnienia Bieruta zaangażowali się liczni działacze lewicowi. Pochlebną opinię na jego temat wyraził nie tylko Stanisław Szwalbe, lecz także wybitny działacz socjalistyczny Zygmunt Zaremba. Ostatecznie po zapłaceniu kaucji z funduszy pochodzących z kasy partyjnej (1000 zł) Bierut opuścił więzienie 30 IV 1927 r. i uciekł do Moskwy. *Ibidem*, s. 43; R. Spałek, *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman, Minc. Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 199–234.

²⁵ Redaktorom nie udało się potwierdzić tej informacji. Zgodnie z najnowszymi ustaleniami historyków Bierut został aresztowany 18 XII 1933 r. i skazany (1935) na siedem lat więzienia. Początkowo został osadzony w Warszawie, a następnie w Mysłowicach, natomiast w latach 1936–1938 w Rawiczu. W 1936 r. został zaocznie wykluczony z KPP przez zagraniczne kierownictwo partii działające w Moskwie. Motywy tego kroku miało być „niegodne komunisty zachowanie się podczas śledztwa i rozprawy sądowej”, a także powierzenie funkcji łączniczki żonie byłego białogwardzisty. Ostatecznie Bierut został zwolniony przedterminowo na mocy amnestii 20 XII 1938 r. Do wybuchu II wojny światowej mieszkał i pracował w spółdzielniach w Warszawie. J. Eisler, *op. cit.*, s. 47 i nn.

²⁶ Informacja nieściśła. Z dostępnej literatury przedmiotu wynika, że po zwolnieniu z więzienia w Rawiczu 20 XII 1938 r. aż do wybuchu wojny Bolesław Bierut przebywał w Warszawie. Na początku października 1939 r. przybył do Kowla, gdzie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego rejonowej komisji wyborczej i nadzorował akcje agitacyjne przed plebiscytnym głosowaniem do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy 22 X 1939 r. Do Moskwy wyjechał nielegalnie w grudniu 1939 r. Wówczas to podjął próbę uregulowania swej sytuacji partyjnej. Dopiero jednak w lipcu 1940 r. Międzynarodowa Komisja Kontroli uznała decyzję o usunięciu go z partii w 1936 r. za nieuzasadnioną. Od listopada 1941 do połowy 1943 r. Bierut pełnił funkcję kierownika Wydziału Gospodarczego i Rozdziału Produktów Żywnościowych w Zarządzie Miejskim w Mińsku. *Ibidem*, s. 48–56.

²⁷ Bolesław Bierut nie uczestniczył w obradach poprzedzających utworzenie PKWN.

²⁸ Powinno być: Komunistycznej Partii Polski.

terenie Związku Zawodowego Pracowników Chemicznych²⁹. W r. 1942 został sekretarzem warszawskiego okręgu PPR. Od r. 1943 do 1948 pełni funkcje sekretarza generalnego PPR, wicepremiera i ministra w rządach komunistycznych. Wyszkolenie partyjne otrzymał na kursach w Rosji Sowieckiej. W r. 1948 został oficjalnie potępiony przez partię komunistyczną i usunięty z funkcji sekretarza generalnego PPR za „odchylenie prawicowe”. Komunikat wydany po posiedzeniu KC PPR (31 sierpnia–3 września 1948 [r.]) wymienia zarzuty, jakie postawiono Gomułce: 1. Nie doceniał decydującej roli partii bolszewickiej w walce przeciw imperializmowi i uległ wpływowi nacjonalistycznym i burżuazyjnym, 2. Nie zrozumiał konieczności ostrej walki klasowej i 3. Sprzyjał pojednawczej taktyce w stosunku do przywódców jugosłowiańskiej partii komunistycznej, nie zdając sobie sprawy z istoty ich odchyień. Wkrótce po oficjalnym „wyklęciu” Gomułka publicznie odwołał swoje błędy, jednakże podtrzymał swoje stanowisko w dziedzinie tzw. komunizmu narodowego na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 r. W wyniku odstępstwa został Gomułka pozbawiony stanowiska ministra drogą zlikwidowania odrębnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Edward Osóbka-Morawski – urzędnik. Przed wojną był funkcjonariuszem i urzędnikiem przedsiębiorstw spółdzielczych. Od r. 1930 należał do Polskiej Partii Socjalistycznej³⁰. W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie, pracując jako urzędnik Towarzystwa Ogródków Działkowych. Jesienią r. 1941 był główną sprężyną rozłamu z PPS, z czego powstała prokomunistyczna Rob[otnicza] PPS. Osóbka został wybrany w tej partii do Komitetu Centralnego i przez pewien czas był redaktorem głównego organu secesji („Robotnik”). W marcu 1944 r. jedzie do Moskwy, gdzie nawiązuje współpracę ze Związkiem Patriotów Polskich i wojskiem Berlinga, jak również uzgadnia współpracę między komunistyczną Armią Ludową i naczelnym dowództwem sowieckim. W komunistycznych aparatach administracyjnych zajmuje od razu wysokie stanowisko. W dniu 21 kwietnia 1945 [r.] jako prezes Rady Ministrów Rządu Tymczasowego podpisuje w Moskwie układ z Rosją „O przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennym współdziałaniu między Polską i ZSRR”. W rządzie Cyrankiewicza pełni funkcję ministra administracji publicznej, z którego to stanowiska zostaje usunięty jako zamieszany we współdziałanie z Gomułką.

Józef Cyrankiewicz – skończył gimnazjum w Tarnowie i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie studiów należał do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, był wiceprezesem krakowskiego TUR, a jako publicysta współpracował z „Naprzodem”. Należąc do PPS, był do r. 1935 sekretarzem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie. Bez zgody i wiedzy swych władz partyjnych prowadził w r. 1936 rokowania z przedstawicielami partii komunistycznej w Krakowie. Po kampanii wrześniowej wrócił do Krakowa i zajął się pracą konspi-

²⁹ W październiku 1926 r. Władysław Gomułka został sekretarzem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych na okręg drohobycki. *Ibidem*, s. 175.

³⁰ Informacja nieścisła. Edward Osóbka-Morawski był działaczem PPS od 1928 r.

racyjną w WRN. W r. 1941 został aresztowany przez Niemców, osadzony w więzieniu na Montelupich, po czym przewieziony do Oświęcimia. W obozach koncentracyjnych prowadził akcję konspiracyjną w łączności z komunistami. Po uwolnieniu z obozu koncentracyjnego w Mauthausen (styczeń 1945 [r.])³¹ wrócił do Krakowa, gdzie zgłosił się do WRN, przyjmując zapomogę dla działaczy partyjnych wracających z obozu. Tego samego dnia pojechał na konferencję do Bieruta, po której zerwał stosunki ze swą partią, wchodząc do fałszywej PPS. Po kongresie tej organizacji w dniu 29 czerwca 1945 [r.] został wybrany generalnym sekretarzem. Już w sierpniu tego roku brał udział w komisji porozumiewawczej mającej na celu zblokowanie PPS (k[omunistycznej]) z komunistami. Odtąd prowadził tę pracę nieprzerwanie, będąc w szeregach tej i tak marionetkowej partii ślepyim wykonawcą politbiura PPR, czy też wprost Moskwy. Gdy w dołach organizacji wzrosła opozycja przeciw zlaniu się z PPR, Cyrankiewicz zostaje wezwany wraz z Osóbką-Morawskim i Szwalbem do Moskwy, gdzie przyjmuje wytyczne likwidacji PPS (k[omunistycznej]). We wrześniu 1946 [r.] pełni funkcję naczelnego redaktora „Robotnika”, a w listopadzie tegoż roku zostaje ministrem bez teki z kompetencją kontroli politycznej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W tym samym czasie następują aresztowania wśród starych działaczy socjalistycznych WRN i przygotowania do procesów pokazowych. Cyrankiewicz był jednym z motorów i wykonawców tzw. Bloku Demokratycznego, mającego zapewnić komunistom zwycięstwo w spreparowanych wyborach do sejmu. Od 6 lutego 1947 [r.] pełni funkcję prezesa Rady Ministrów.

3. Wybory – sejm

Formuła tzw. **wolnych i nieskrępowanych wyborów** w Polsce była jedyną osłoną zasadniczej treści układu jałtańskiego oddającego Polskę pod kontrolę ZSRR. Wybory te miały być pierwszym i ostatnim czynnikiem zabezpieczenia wolności w Polsce i nadania rządowi komunistycznemu charakteru legalnego, bo sankcjonowaną wolą samego narodu przejawioną w akcie wyborów.

Toteż mocarstwa zachodnie, ustępując we wszystkich istotnych sprawach przesądzających charakter polityczny Polski powojennej, powtarzały ustawicznie motyw wolnych wyborów w Polsce od r. 1944 aż do lutego 1947 [r.]. W tym miesiącu bowiem Stany Zjednoczone i W[ielka] Brytania, po doręczeniu władzom warszawskim not krytycznych na temat przeprowadzonych właśnie wyborów, zakończyły wysuwanie na zewnątrz motywu wyborczego.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego od samego początku, tj. od powzięcia postanowień jałtańskich, stało się jasne, że akt bezprawia nie może zrodzić aktu prawnego. Tylko przy kompletnej nieznanomości istoty i celów polityki sowieckiej można było choć na chwilę przypuścić, że Rosja dopuści do naprawdę wolnych, demokratycznych wyborów. Istniały – i to w bardzo niedawnej przeszłości – fakty

³¹ Pomyłka autora. Józef Cyrankiewicz został uwolniony 7 V 1945 r.

ilustrujące nawet poza granicami ZSRR sowiecki system głosowania. Ilustracji tych dostarczył m.in. „plebiscyt” w 1939 r. na polskich ziemiach wschodnich oraz podobne wydarzenia na terenie republik bałtyckich w 1940 r. Jeśli więc czynniki międzynarodowe poszły na to, by niepodległość Polski zawiesić na akcie głosowania przygotowanym w warunkach totalistycznego terroru – to ani w Jałcie, ani w Moskwie, gdy tworzone tzw. Rząd Jedności Narodowej, nikt w tę niepodległość naprawdę nie wierzył.

Jedynie dołączenie się do tej polityki b. premiera polskiego rządu londyńskiego Mikołajczyka w charakterze przywódcy PSL nadawało tej polityce pozory tak upragnione zarówno przez Rosję, jak i przez mocarstwa zachodnie. Mając na celu faktyczne zabicie wszelkiego wolnego życia politycznego, już w układzie jałtańskim wprowadziła Rosja Sowiecka taką formułę, która faktycznie eliminowała z życia politycznego w Polsce wszystkie te czynniki, jakie Rosja chciała wyeliminować. Formułą tą było wymienienie jako powojennych sił politycznych w Polsce „**stronnictw demokratycznych i antyhitlerowskich**”. Nie trzeba dodawać, że w zestawieniu z rzeczywistością wojenną był to gruby cynizm, gdy się weźmie pod uwagę, że dosłownie cały naród ze wszystkimi polskimi ruchami politycznymi prowadził najbardziej ofiarną w Europie walkę z Niemcami. Wstawienie tej klauzuli pozwoliło Sowiecom na wyjęcie spod praw wszystkich polskich tradycyjnych ruchów politycznych, ponieważ one wszystkie opierały się komunizmowi. A to właśnie było niedemokratyczne, a więc hitlerowskie.

Jedyny wyjątek uczyniono dla PSL i Mikołajczyka, traktując to jako epizod nie trudny do zlikwidowania. Faktem jest, że Mikołajczyk wyjątek ten zaakceptował.

Znajomość polityki sowieckiej absolutnie wykluczała możliwość traktowania kartki wyborczej jako broni, za pomocą której Polska miała wywalczyć niepodległość. Nieznajomość celów ZSRR spowodowała nowe ofiary, jakie pociągnęła za sobą wzmoczona akcja polityczna na terenie Polski w latach 1945–[19]47.

Jeśli zaś można było **wbrew** dostatecznym faktem z dziedziny stosunków polsko-sowieckich mieć jakieś nadzieje na wewnętrzne zmiany polityczne dokonane **wbrew** komunistom – to nadzieje takie zostały całkowicie zdruzgotane przebiegiem i wynikami tzw. referendum ludowego w czerwcu 1946 [r.]. Dlaczego kierownictwo PSL **po tej dacie** postanowiło stanąć do walki wyborczej, zaprząć do niej i w niej zmarnować setki tysięcy sił polskich poddanych terrorowi komunistycznemu – to już jest kwestia z dziedziny niedostępnej dla analizy politycznej.

* * *

Świadkiem autentycznym wydarzeń z tego okresu jest Stanisław Mikołajczyk, który dostatecznie jasno przedstawił międzynarodowej opinii publicznej przebieg akcji sowiecko-komunistycznej na terenie Polski.

Rażący jest brak konsekwencji politycznej po przedstawieniu rejestru zbrodni sowieckich na terenie Polski i traktowanie instytucji pochodzenia sowieckiego, jak np. Krajowa Rada Narodowa czy wojsko, jako instytucji polskich, nazywanie ich parlamentem, armią polską itd. Paradoksalne było też zjawisko określenia przez

Mikołajczyka PSL jako opozycji, skoro lider tego stronnictwa sam był wicepremierem rządu, wobec którego opozycję uprawiał.

Pierwszym dogodnym dla komunistów pretekstem polityki eksterminacyjnej w stosunku do czynników politycznych w kraju stało się referendum, podczas którego PSL, jak samo powiada, dla celów demonstracyjnych rzuciło hasło głosowania **negatywnego** na pierwszą z trzech kwestii postawionych przez reżim, a mianowicie **za utrzymaniem senatu**. Była to próba sił nie tyle komunistów i niekomunistycznej części społeczeństwa, bo jasne było, że komuniści stanowią w nim procent znikomy, ile próba sprawności komunistycznego aparatu terroru z jednej strony, a z drugiej wytrzymałości społeczeństwa polskiego na wschodnie formy ucisku. Referendum miało więc być dla aparatu komunistycznego wydarzeniem orientacyjnym przed dalszą polityką wyborczą.

Gdy PSL ogłosiło swą decyzję odrębnego głosowania na pierwsze z trzech pytań, rozpoczęła się walka z użyciem przez reżim bezwzględnych środków terroru. Była to odpowiedź na stanowisko PSL traktowania wyników głosowania na pierwsze pytanie jako demonstracji przeciwko metodom policyjnym. Artykuły mające przedstawić sam tylko pogląd PSL na to zagadnienie w oficjalnym organie ludowców „Gazecie Ludowej” – zostały skonfiskowane, a nakład wydawnictwa wybitnie zmniejszony przez obcięcie przydziału papieru. Na prowincji rozpoczęły się masowo areszty, napady na zgromadzenia publiczne urządzone przez PSL, odbieranie legitymacji członkowskich i podrzucanie ich aresztowanym członkom ruchu podziemnego, prowokatorom UB czy też osobom skompromitowanym kolaboracją z Niemcami. Te ostatnie otrzymały rozkaz ostentacyjnego uczęszczania na zebrania polityczne PSL, by w ten sposób „udowodnić”, że partia ta jest „prohitlerowska”.

Sfałszowanie wyników referendum odbyło się w sposób nieskomplikowany³². Po prostu agenci Urzędu Bezpieczeństwa zabierali urny wyborcze i niszczyli wszystkie głosy z odpowiedzią „nie”. Jedynie w Krakowie członkowie komisji wyborczej mieli się tak przerazić widoku zawartości urny, że wszyscy komuniści wypadli z pokoju do telefonu na naradę, co mają robić. Niekomunistyczni członkowie komisji tymczasem, zostawszy na miejscu, szybko obliczyli głosy i nadali do Warszawy depeszą prawdziwe wyniki. Według obliczeń PSL, mimo drastycznego terroru komunistycznego przed referendum, prawdziwe wyniki miały wyglądać następująco: na pierwsze pytanie: „nie” – 83,54 proc., na pierwsze pytanie: „tak” – 16,4 proc.

³² Operacją sfałszowania wyników czerwcowego referendum kierował płk Aron Pałkin, naczelnik Wydziału „D” w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS. Jak wynika z raportu MGB ZSRS dla Stalina z 30 VIII 1946 r., plan operacji sfałszowania protokołów referendum został zatwierdzony 22 czerwca podczas spotkania Pałkina, Siemiona Dawydowa, doradcy MGB w Polsce, oraz Bieruta i Gomułki. Zgodnie z poczynionymi ustaleniami od początku napisano 5994 protokoły z obliczonymi głosami i podrobiono około 40 tys. podpisów członków komisji obwodowych. W wyniku działań grupy Pałkina odsetek Polaków, którzy udzielili twierdzącej odpowiedzi na pierwsze pytanie, wzrósł do 50–80 proc. (w zależności od województwa). W rzeczywistości wynosił on jedynie 1–15 proc. N. Pietrow, *Sztuka wygrywania...*, s. 121–134.

Oficjalne zaś wyniki podane przez rząd warszawski wyglądały: „nie” – 32 proc., „tak” – 68 proc.³³

Protesty oczywiście nic nie pomogły; nawet sama „Gazeta Ludowa” pod groźbą natychmiastowego zamknięcia musiała ogłosić cyfry sfałszowane. Jedyne, co Mikołajczykowi wówczas zostało, to poskarżenie się na ten stan rzeczy korespondentem zagranicznym, którzy, jak wiadomo, materiał ten wykorzystali z przesadną ostrożnością.

Dla odwrócenia uwagi Zachodu zaaranżowane zostały przez komunistów krwawe rozruchy antyżydowskie, z których najbardziej drastycznym w sposobie prowokacji jest incydent kielecki, gdzie oddziały UB i wojska pod dowództwem rosyjskiego pułkownika, zabiły kilkadziesiąt osób wśród ludności żydowskiej. Gomułka oskarżył wówczas publicznie PSL o inspirowanie rozruchów, a Osóbka-Morawski o to samo oskarżył... kardynała Hlonda³⁴. Ocaleni z pogromu Żydzi mogli dostarczyć czynnikiem zagranicznym prawdziwych wiadomości.

Noty rządów anglosaskich do reżimu komunistycznego w Warszawie stwierdzały „ciężkie niedokładności” w przeprowadzeniu referendum. („...**it is widely believed in Poland that grave irregularities occurred in connection with the Referendum**”).

Rząd Osóbki-Morawskiego odpowiedział na te stereotypowymi notami na temat „wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski”³⁵.

³³ Podane przez PSL wyniki głosowania w sprawie senatu zostały opracowane na podstawie informacji działaczy zasiadających w komisjach wyborczych. Ustalono je dla 2805 obwodów w kraju (25,37 proc.). Według zgromadzonych danych w tych obwodach „tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 545 755 osób (15,46 proc.), „nie” – 2 770 351 (83,54 proc.). Powyższe dane PSL umieściło w memoriale protestacyjnym, który 9 VII 1946 r. złożyło na ręce generalnego komisarza głosowania. Dla porównania – z informacji zgromadzonych przez WiN wynika, że na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” 992 445 (8 proc.) Polaków, „nie” – 10 608 106 (92 proc.). Z oficjalnego komunikatu generalnego komisarza głosowania ludowego z 12 VII 1946 r. wynika, że na pierwsze pytanie miało paść 7 844 552 (68 proc.) odpowiedzi twierdzących, a przeczących – 3 686 029 (32 proc.). C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku...*, s. 135–138.

³⁴ **Hlond August** (1881–1948), prymas Polski (1926), kardynał (1927), salezjanin (1897), dr teologii (1900), święcenia (1905), przełożony domów zakonnych salezjanów w Przemyślu i Wiedniu, inspektor prowincji austro-węgierskiej, administrator apostolski Górnego Śląska (1922), biskup diecezji katowickiej (1926), arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański (1926), kardynał prezbiter tytułu Sanctae Mariae de Pace (1927), w okresie II wojny światowej na emigracji (od IX 1939 Rzym, od VI 1940 Lourdes, od VI 1943 Hautecombe), aresztowany przez gestapo i wywieziony do Paryża (3 II 1944), internowany w Bar-le-Duc i Wiedenbrück, uwolniony przez wojska amerykańskie (1 IV 1945), w Rzymie (25 IV–10 VII 1945), ustanowił administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych (VIII 1945), arcybiskup metropolita warszawski z zachowaniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (1946). P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 80.

³⁵ Ambasador USA Arthur Bliss Lane wraz z ambasadorem Wielkiej Brytanii Victorem Cavendish-Bentinckiem zorganizował zespoły do obserwacji głosowania 30 VI 1946 r. W ich składzie obok personelu ambasad znalazło się ponad tuzin amerykańskich korespondentów. W sumie grupy obserwatorów dotarły do 60 miast. Po ogłoszeniu wyników referendum doszło do wzrostu napięcia w stosunkach między ambasadą amerykańską a TRJN. W swej nocie z 19 VIII 1946 r. Bliss Lane koncentrował się

W związku jednak z prawdziwymi wynikami referendum oraz przyszłymi wyborami do sejmu zostali wezwani do Moskwy liderzy reżimowi z udziałem Józefa Cyrankiewicza jako wyznaczonego na pacyfikację stosunków w marionetkowej PPS. Już wtedy miał on zdobyć zaufanie samego Stalina i został przewidziany na premiera po zwycięskich wyborach. Na konferencji w Moskwie Stalin osobiście udzielał wyczerpujących wskazówek, jak mają wyglądać wybory, z których bezapelacyjnym zwycięzcą wychodzą komuniści.

Głównym środkiem do tego miał być Blok Demokratyczny. PSL-owi miano postawić alternatywę wejścia do tego bloku z przydziałem 25 proc. ogólnej liczby mandatów lub też fizyczną likwidację ruchu ludowego, jeśli propozycję wspólnego bloku PSL odrzuci. Według określenia Stalina, cytowanego przez Mikołajczyka, „**wybory miały być wygrane przed wyborami**”^f. Na pewne wątpliwości ze strony polskich uczestników konferencji, dotyczące stanowiska państw zachodnich w razie jawnego sfalszowania wyborów, Stalin miał odpowiedzieć, że Zachód na pewno nie zrobi wojny z powodu polskich wyborów.

Okres od lata 1946 do stycznia 1947 [r.] został wyznaczony jako czas konieczny dla urobienia społeczeństwa przez skierowanie uderzenia głównego na PSL. Trzeba bowiem pamiętać, że Polacy, nie mając innej możliwości przejawienia swej opinii politycznej, przyłączali się do tych akcji PSL, które miały charakter antykomunistyczny. Nie znaczy to oczywiście, by współudział taki mógł być traktowany przez kierowników PSL jako generalne poparcie jego polityki.

W ciągu pół roku^f od daty referendum do daty wyborów rozszalał się na terenie Polski terror na skalę pierwszego okresu okupacji sowieckiej. Metody opracowane w Moskwie szły w następujących kierunkach: a) stworzenie pozorów szerokiego frontu wyborczego pod przywództwem komunistów, b) rozbicia przeciwnika od wewnątrz jego organizacji, c) zastraszenia najszerszych mas społeczeństwa i likwidacji opornych, d) sfalszowania wyników głosowania.

Pierwszy z tych celów osiągnięto już dawno przez stworzenie fałszywych, marionetkowych partii podporządkowanych całkowicie komunistom, jak PPS z Cyrankiewiczem i Osóbką-Morawskim czy też fałszywe Stronnictwo Ludowe. Nie porzeczono jednak na tym. Spenetrowano i obsadzono przez komunistów Stronnictwo

na kwestionowaniu wątpliwych metod rejestracji wyników głosowania i sposobu ich ogłaszania. Wyliczając popełnione nadużycia, proponował zarazem TRJN przyjęcie warunków niezbędnych do uznania przyszłych wyborów parlamentarnych za wypełnienie zobowiązań z konferencji w Jałcie i Poczdamie. Przede wszystkim apelował o umożliwienie prowadzenia kampanii wyborczej wszystkim partiom „demokratycznym” i „antynazistowskim”. Domagał się, aby partie te były reprezentowane we wszystkich komisjach wyborczych, a głosy liczone w obecności ich przedstawicieli. Wyniki głosowania powinny być publikowane bezpośrednio w komisjach okręgowych. Z podobnym oświadczeniem do MSZ zwrócił się ambasador Wielkiej Brytanii. Żadna z tych not nie spotkała się z oficjalną odpowiedzią. Jedynie ambasady TRJN w Waszyngtonie i Londynie wyraziły opinię rządu na temat otrzymanych not, wydając oświadczenia dla prasy. Odrzucono w nich wszelkie zarzuty i oskarżono przedstawicielstwa dyplomatyczne o ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski. A. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 68 i nn.

^f *Woryginale błędnie*: półtora roku.

Pracy, które wracający do Polski Karol Popiel chciał odtworzyć na przedwojennych podstawach. Na kilka dni przed kongresem tej partii w Warszawie nastąpiło zajęcie przez komunistów głównego lokalu organizacji, zabranie organu prasowego, aresztowanie pracowników i niedopuszczenie do kongresu. Na czele partii stanął komunistą i człowiek o przeszłości kryminalnej – Feliks Widy-Wirski³⁶. Popiel protestował na terenie Krajowej Rady Narodowej, a gdy to nie pomogło, wraz z grupką kilku „posłów” zrezygnował z udziału w tym „parlamente”. Prowadzone przez komunistów Stronnictwo Pracy dołączyło się oczywiście do Bloku Demokratycznego³⁷.

Dla powiększenia zamętu na terenie wiejskim stworzyli komuniści PSL „Nowe Wyzwolenie” na czele z Bronisławem Drzewieckim³⁸ i wykluczonym z PSL Tadeuszem Rekiem³⁹. Wreszcie dla dywersji wśród inteligencji polskiej uruchomio-

³⁶ **Widy-Wirski Feliks** (1907–1982), prof. nauk medycznych. Absolwent Wydziału Lekarskiego UP (1931), prezes Wydziału Wykonawczego ZPMD (od 1926), konfident władz bezpieczeństwa ps. „Jakub” (od 1935), przewodniczący Frontu Ludowego w Poznaniu (1936–1937), uczestnik kampanii wrześniowej, więzień obozu Gross Born i Pawiaka, zwolniony (8 VI 1940), jeden z przywódców Stronnictwa Zrywu Narodowego (1943–1945), wojewoda poznański (1945–1946), wiceprezes ZG SP (1945–1949), p.o. prezes ZG SP (1946), podsekretarz stanu w Ministerstwie Informacji i Propagandy (1946–1947), kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy (1946–1947), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1947–1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Żeglugi (1948–1950), sekretarz generalny ZG SP (1949), więziony (1950–1954), dyrektor Państwowych Zakładów Wydawnictw Lekarskich (do 1957), podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej (1961–1964), kierownik Stacji Naukowej PAN w Paryżu. Poseł do KRN (1945–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL II–III kadencji (1957–1965). *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 3, red. R. Bender, Warszawa 1995, s. 175–177; T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 438–439.

³⁷ Informacja nieścisła. Stronnictwo Pracy nie było formalnie częścią Bloku Stronnictw Demokratycznych. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 I 1947 r. wystąpiło z własną listą.

³⁸ **Drzewiecki Bronisław** (1907–1985), inż. rolnik. Absolwent Wydziału Rolno-Leśnego UP (1933), działacz PAML (1927–1930), współorganizator Akademickiego ZMW w Poznaniu (1930–1932), współzałożyciel Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Chłopska” (1933) i pisma „Chłopskie Życie Gospodarcze” (1935), członek ZW ZMW RP „Wici” w Łodzi (1936–1937), pracownik redakcji „Dziennika Popularnego” (1936), aresztowany na 3 miesiące z powodu lewicowej działalności politycznej (1936–1937), pracownik OSS „Praca” w Krakowie (1938), zastępca dyrektora PZUW w Bielsku Podlaskim i Białymstoku (1938–1939), agronom w BZTPR w Białymstoku (1940–1941), współpracownik konspiracyjnego pisma „Skiba” (1941), działacz SL „Wola Ludu” (1943–1945, członek ZG), SL (1945–1946, członek NKW i RN), PSL (1945–1946, przeszedł z SL z grupą S. Bańczyka, członek NKW 1945–1946, RN 1946), PSL „Nowe Wyzwolenie” (1946–1947, współorganizator i członek władz), ZSL (od 1956, sekretarz NK 1956–1959, członek NK 1956–1964), poseł do KRN (1944–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), wykładowca WSGW w Łodzi (1948–1951), poseł na Sejm PRL (1957–1969), zatrzymany (18 I 1951), śledztwo dotyczące m.in. rzekomej współpracy z gestapo NPW umorzyła (17 VII 1953), zwolniony z więzienia (17 VII 1953). *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 2, s. 282–283.

³⁹ **Rek Tadeusz** (1906–1968), prawnik, publicysta, działacz ludowy. Absolwent Wydziału Prawa UW (1931), instruktor PSL „Wyzwolenie” (od 1927), sekretarz Zarządu Powiatowego ZMW RP w Sokółce Podlaskim, zastępca członka Rady Naczelnej SL (1933), sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Lubelskiego ZMW RP (1934–1936), członek NKW SL (1935), współredaktor „Młodej Myśli Ludowej” (1936–1939), w okresie II wojny światowej członek warszawskiego kierownictwa SL „Roch”, aresztowany (1940), więzień Pawiaka, KL Auschwitz i KL Neuengamme (1940–1941), zwolniony, redaktor pism konspiracyjnych „Ku zwycięstwu” i „Przez walkę do

no grupę tzw. postępowych katolików, tj. niemający żadnego odpowiednika w społeczeństwie zespół awanturników politycznych prowadzonych przez Bolesława Piaseckiego⁴⁰, przedwojennego kierownika „Falangi”; za uprawianie pod okupacją niemiecką partyzanckiej akcji skierowanej głównie przeciw oddziałom sowieckim skazano Piaseckiego na śmierć, a następnie darowano mu życie za cenę uprawiania w społeczeństwie polskim politycznej dywersji⁴¹.

zwycięstwa”, wiceprzewodniczący Rady Pomocy Żydom, działacz PSL (XI 1945, członek NKW, zastępca sekretarza naczelnego NKW od 21 I 1946), wykluczony z PSL (4 VI 1946), założyciel PSL „Nowe Wyzwolenie”, działacz SL (II 1947, zastępca sekretarza generalnego NKW 1947–1949), redaktor naczelny „Dziennika Ludowego”, członek RN i NKW ZSL (1949–1964, od 1956 Naczelnego Komitetu), wiceminister sprawiedliwości (1946–1957), sędzia Sądu Najwyższego. *Słownik biograficzny działaczy ruchu...*, s. 342–343.

⁴⁰ **Piasecki Bolesław** (1915–1979), prawnik, publicysta. Absolwent prawa UW (1935), podczas studiów kierownik Warszawskiego Oddziału Akademickiego OWP, działacz Sekcji Młodych SN (od 1933), współzałożyciel ONR, aresztowany, osadzony w Berezie Kartuskiej (1934), na czele Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, żołnierz w kampanii wrześniowej, podczas okupacji w konspiracji, aresztowany przez gestapo, zwolniony (1940), zaocznym wyrokiem sądu niemieckiego skazany na karę śmierci, kierownik pionu politycznego Konfederacji Narodu, komendant główny UBK, dowódca III batalionu nowogródzkiego 77. pp AK (1943–1944), uczestnik operacji „Ostra Brama”, aresztowany przez NKWD w Józefowie (12 XI 1944), przesłuchiwany przez gen. Sierowa, zwolniony (2 VII 1945), wydawca tygodnika „Dziś i Jutro” (od 1945), twórca Instytutu Wydawniczego Pax (1949), przewodniczący Stowarzyszenia Pax (od 1952), członek Rady Państwa (od 1971). Według dokumentów MBP na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych miał być agentem o pseudonimie „Tatar”. J. Chrobaczyński, *Piasecki Bolesław Bogdan* [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, red. J. Chodera, F. Kiryk, Wrocław 2005, s. 1146–1147; P. Gontarczyk, *Zagadka agenta „Tatara”* [w:] *idem, Nowe kłopoty z historią*, Warszawa 2008, s. 167–172.

⁴¹ Prawdopodobnie pomyłka autora. Piasecki został aresztowany w Józefowie pod Warszawą w nocy z 11 na 12 XI 1944 r. przez sowiecką grupę operacyjną kpt. Prochorowa, naczelnika Sekcji 4 Zarządu Informacji I. Armii WP. Więziono go na Zamku Lubelskim, gdzie 14–16 listopada poddano przesłuchaniom. W pierwszych tygodniach śledztwa Piasecki sformułował program współpracy z komunistami. Zawarł w nim sugestie dotyczące neutralizacji podziemia niepodległościowego w kraju. Losy Piaseckiego od listopada 1944 do kwietnia 1945 r. owiane są tajemnicą. Wiadomo, że spotykał się m.in. z gen. Sierowem. 20 XII 1944 r. w notatce podpisanej przez Sierowa przytoczono życiorys Piaseckiego, jego działalność konspiracyjną i okoliczności zatrzymania przez NKWD. Dwa dni później Sierow poinformował Stepana Mamułowa, kierownika sekretariatu NKWD, że po aresztowaniu Piaseckiego zaproponował przeanalizowanie wad w funkcjonowaniu PKWN. Do notatki Mamułow dołączył analizę autorstwa Piaseckiego, zakończoną bezpośrednią propozycją współpracy z reżimem komunistycznym. Zapoznawszy się z tą analizą, 8 I 1945 r. Beria w telegramie polecał Sierowowi: „Proszę wypowiedzieć się na temat możliwości wykorzystania Piaseckiego «i jak najlepiej wykorzystać go do naszych zadań przez oficjalną pracę w polskich organach rządowych czy w konspiracji»”. Cyt. za: N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski – Iwan Sierow*, Warszawa 2013, s. 52. 10 IV 1945 r. materiały śledcze dotyczące Piaseckiego Oddział 4 GZI WP przekazał MBP, natomiast sam więzień został osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Śledztwo w jego sprawie zamknięto 19 maja, a następnie sporządzono akt oskarżenia. W tym okresie Piasecki przygotował memoriał dla władz komunistycznych (będący w znacznej mierze powtórzeniem materiałów, które przygotował dla Sierowa). Stwierdził w nim m.in.: „Umożliwcie mi współpracę z Wami, a sprawa polska w największym dla moich możliwości stopniu na tym skorzysta, a Wy nabierzecie do mnie zaufania takiego, jakie ma się do towarzysza walki za ideę wspólną”. Piasecki dokonał również analizy polskiej emigracji. Z dokumentami tymi zapoznali się Józef Różański i Roman Romkowski. Za zgodą Bieruta i Gomułki pod-

Dnia 12 października 1946 r. zarządzeniem prezydenta KRN wyznaczyła datę wyborów na 19 stycznia 1947 [r.]. Blok Demokratyczny składał się z komunistów i grup marionetkowych zwanych stronnictwami: 1. PPR, 2. PPS, 3. Stronnictwo Ludowe, 4. Stronnictwo Pracy, 5. PSL „Nowe Wyzwolenie”, 6. Grupa „postępowych katolików”⁴².

W celu zastraszenia całego społeczeństwa podjęto na wielką skalę terror psychiczny i fizyczny przy użyciu całego aparatu służby bezpieczeństwa, milicji i wojska, z udziałem funkcjonujących bez przerwy na terenie Polski oddziałów NKWD. Rozpoczęto więc serię procesów pokazowych, jak np. [Jana] Rzepeckiego⁴³, [Ksawerego] Grocholskiego⁴⁴, [Kazimierza] Bagińskiego⁴⁵, [Zygmunta] Augustyń-

jęto decyzję o zwolnieniu Piaseckiego. Formalny nakaz zwolnienia podpisał Różański 2 VII 1945 r. Dwa dni po wyjściu na wolność Piasecki spotkał się z Gomułą, otwierając tym samym nowy rozdział w kolaboracji z reżimem komunistycznym. Według dokumentów MBP na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych B. Piasecki miał być agentem o ps. „Tatar”. P. Gontarczyk, *Zagadka agenta „Tatara”*...; R. Niedzielko, B. Noszczak, *Bolesława Piaseckiego przepustka do wolności*, „Przegląd Powszechny” 2006, nr 5, s. 94–110; A. Friszke, A. Paczkowski, „*Chcę współpracować*”, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 15, s. 53–62.

⁴² Informacja nieścisła. Formalnie do Bloku Stronnictw Demokratycznych należały: PPR, PPS, SL i SD.

⁴³ **Rzepecki Jan** „Prezes”, „Ożóg” (1899–1983), pułkownik. Członek Związku Strzeleckiego (od 1912), żołnierz Legionów Polskich (1914–1917), Polskiej Siły Zbrojnej (od 1917), następnie WP (od 1918), żołnierz w wojnie polsko-bolszewickiej, absolwent kursu dowódców kompanii w CWPiech. w Rembertowie, kursu dowódców kompanii i batalionów we Francji (1921), słuchacz WSWoj. w Warszawie (1922–1924), wykładowca taktyki i historii wojen w Oficerskiej Szkole Piechoty w Warszawie (od 1924), podczas zamachu majowego po stronie wojsk rządowych, szef sztabu brygady KOP w Czortkowie (od 1926), wykładowca taktyki w CWPiech. w Rembertowie (od 1928), następnie w WSWoj. w Warszawie (od 1934), oficer sztabowy Armii „Kraków” (od 1939), żołnierz w kampanii wrześniowej, szef sztabu Komendy Okręgu Warszawa-Miasto SZP-ZWZ, szef BIP KG ZWZ-AK (1940–1944), w niewoli po upadku powstania warszawskiego, zastępca gen. L. Okulickiego oraz szef sztabu (1945), po aresztowaniu Okulickiego p.o. komendant organizacji „Nie” (III 1945), komendant główny DSZ (V–VIII 1945), prezes WiN (IX–XI 1945), aresztowany (5 XI 1945), skazany na 8 lat więzienia (3 II 1947), ulaskawiony przez Bolesława Bieruta (5 II 1947), wicedyrektor Wojskowego Instytutu Naukowo-Wychowawczego (od 23 III 1947), szef Wydziału Studiów ASG, ponownie aresztowany (16 I 1949), więziony bez wyroku i sądu, zwolniony (24 XII 1954), pracownik IH PAN (1955–1969). *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”*..., t. 6, cz. 2, s. 608–611.

⁴⁴ **Grocholski Ksawery** „Brodaty”, „Leonard” (1903–1947), żołnierz AK-WiN. Absolwent Akademii Handlowej w Antwerpii i Wydziału Prawa uniwersytetu w Brukseli, aresztowany przez Niemców w pierwszych dniach okupacji, zwolniony dzięki staraniom żony (z pochodzenia Austriaczki), żołnierz ZWZ-AK w stopniu porucznika, uczestnik powstania warszawskiego, informator i łącznik komórki wywiadowczej WiN krypt. „C” kierowanej przez Waldemara Baczaka (1945), przekazywał m.in. raporty wywiadowcze ambasadorowi USA Arthurowi Bliss Lane’owi i ambasadorowi Wielkiej Brytanii Victorowi Cavendish-Bentinckowi (VIII–XII 1946), pośredniczył w przekazywaniu materiałów wywiadowczych i prasy konspiracyjnej przedstawicielom USA i Wielkiej Brytanii (X–XI 1946), aresztowany przez UB w Warszawie (14 XI 1946), po procesie pokazowym wyrokiem WSR w Warszawie skazany na karę śmierci (14 I 1947), zamordowany w więzieniu mokotowskim w Warszawie (24 II 1947). *Ibidem*, s. 204.

⁴⁵ **Bagiński Kazimierz** (1890–1966), dziennikarz. Absolwent PL, podczas I wojny światowej członek POW, następnie w WNL (od VIII 1915), redaktor i administrator pism konspiracyjnych „Polak”

skiego⁴⁶ i innych. Na procesach tych śledztwo i prokurator usiłowali przedstawić związek PSL z „reakcją”, ruchami podziemnymi i ambasadami anglosaskimi. Usiłowano przeszkodzić w dostarczeniu przez PSL list kandydatów przez aresztowanie kurierów z tymi listami, opatrzonymi wymaganą ilością podpisów. Aresztowano nawet nietykalnych członków Krajowej Rady Narodowej. Na rozkaz oficera sowieckiego, pełniącego funkcję polskiego szefa sztabu, generała [Władysława] Korczyca⁴⁷ w terrorze przedwyborczym wzięło udział wojsko. Rozkazy wydane wojsku obejmowały zarówno areszty, jak i egzekucje członków PSL czy sympa-

i „Komunikat Informacyjny”, członek ZG PSL „Wyzwolenie” (1918–1931), następnie sekretarz (1921, 1925–1927) i wiceprezes ZG przywódców Centrolewu, aresztowany (9/10 IX 1930) i skazany w tzw. procesie brzeskim na 2 lata więzienia (I 1932), na emigracji w Czechosłowacji (1933–1939), sekretarz (1931, 1936), następnie sekretarz naczelny NKW SL (1938), zastępca prezesa RJN DSW Delegatury Rządu na Kraj (1944), członek CKRL (1944–1945), aresztowany przez NKWD (III 1945) i skazany w procesie szesnastu na rok więzienia (VI 1945), kierownik WPiP PSL (od IX 1945), członek RN i NKW PSL (1946–1947), organizator i redaktor biuletynu wewnętrznego „Komunikaty PSL”, aresztowany przez UB (11 X 1946) i skazany przez WSR w Warszawie na 8 lat pozbawienia wolności (17 IV 1947), na podstawie amnestii oraz decyzją prezydenta RP zwolniony z więzienia, potajemnie opuścił kraj (1947), w USA, przewodniczący emigracyjnego PSL-OJN. *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 1, s. 68–69.

⁴⁶ **Augustyński Zygmunt** (1890–1959), prawnik, dziennikarz. Absolwent prawa UJ i UFW w Berlinie, współpracownik „Przyjaciela Ludu” (1907), „Gazety Powszechnej” (1908–1910), dziennikarz „Głosu Ludu” (od 1911), korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i kronikarz 6. pp Legionów Polskich (od 1915), redaktor naczelny „Expressu Porannego” (1925–1931), współtwórca agencji informacyjnej „Press” (1932–1937), zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu polityki wewnętrznej „Kuriera Polskiego”, jeden z założycieli KSP w Warszawie, członek SDW i SDP, „w czasie okupacji współpracownik DiiP Delegatury Rządu na Kraj, współorganizator (1945), następnie redaktor naczelny „Gazety Ludowej” (1946), aresztowany przez UB (16 X 1946) i sądzony przez WSR w Warszawie pod zarzutami szpiegostwa (tj. o zbieranie informacji o UB i przekazywanie ich podziemiu niepodległościowemu), pośredniczenia w wymianie dolarów dla DSZ oraz utrzymywania kontaktów z WiN i PPS-WRN, skazany na 15 lat pozbawienia wolności (6 VIII 1947), zwolniony na przerwę zdrowotną (10 II 1955), podczas przerwy w odbywaniu wyroku Rada Państwa darowała mu 5 lat kary, a resztę zawiesiła (4 II 1956), uniewinniony przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego (15 I 1991). Inwigilowany przez Wydział II Departamentu III MSW w ramach sprawy operacyjnej krypt. „Wirus” (1959). *Ibidem*, s. 299.

⁴⁷ **Korczyk Władysław** (1893–1966), generał pułkownik Armii Czerwonej, generał broni WP. Żołnierz armii rosyjskiej (1914–1918), absolwent 5. Moskiewskiej Szkoły Chorążych, w Armii Czerwonej (od 1919), szef sztabu 14. Korpusu Strzeleckiego (1936–1938), członek RKP(b) (od 1919), aresztowany (1938), skazany na śmierć (1940), po pół roku zwolniony, zrehabilitowany i przywrócony do służby jako wykładowca Akademii Wojskowej im. M. Frunze (1941). Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej dowódca 245. Dywizji Strzeleckiej, następnie 182. Dywizji Strzeleckiej na Froncie Północno-Zachodnim. Awansowany do stopnia generała majora (1942), zastępca dowódcy 34. Armii (1942), szef sztabu 1. Armii Uderzeniowej (1942–1943). Oddelegowany do Armii Polskiej w ZSRS (1944): szef sztabu 1. Armii Polskiej, szef sztabu, a następnie dowódca 1. Armii WP. Awansowany przez KRN do stopnia generała dywizji (1944), generał broni (1945). Szef Sztabu Generalnego WP (1945–1952), wiceminister obrony narodowej (1949–1952). Dowodził zwalczaniem podziemia niepodległościowego w woj.: białostockim, lubelskim, warszawskim i rzeszowskim. Członek PPR i PZPR (od 1947). Wyjechał do ZSRS, gdzie pozostał na stałe (1952). J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 2, Toruń 2010, s. 242–246.

tyków, wymuszanie przyrzeczeń głosowania na Blok Demokratyczny oraz szeroką akcją propagandową udowadniającą, że przeciwnicy Bloku Demokratycznego pracują na korzyść Niemiec i Ameryki. Rozkazy te wykonywano skrupulatnie, prowokując zajścia, podczas których wojsko używało broni, raniąc i zabijając. Aresztowanych poddawali urzędy bezpieczeństwa torturom najbardziej wymyślnym, przechodzącym nawet inwencję w tej dziedzinie organów niemieckiego gestapo. Mrożono w wodzie, trzymano całymi tygodniami setki ludzi bez ubrań na polu, wbijano szpilki pod paznokcie, karmiono soloną rybą, nie dając wody, bito i masakrowano; słowem – stosowano właściwy repertuar, wypróbowany m.in. w latach 1939–[19]41 na polskich ziemiach wschodnich. Na parę tygodni przed wyborami znalazło się w więzieniach polskich 100 000 nowo aresztowanych, od których żądano wycofania podpisów pod listami PSL, zobowiązania się do głosowania na Blok Demokratyczny oraz denuncjacji. Ci, którzy odmawiali i nie załamywali się [po] przejściu tortur, byli kierowani do obozów koncentracyjnych (obozów pracy). Z 52 okręgów wyborczych unieważniono listy PSL w dziesięciu największych okręgach, stanowiących czwartą część ludności Polski. Milicja i wojsko wszędzie wymuszały przyrzeczenia jawnego głosowania całymi blokami domów mieszkalnych, zakładami pracy, maszerowania do urn pod eskortą i z orkiestrami. Wszystkie machinacje dotyczące list wyborczych czy też list kandydatów dokonywane były pod kierunkiem człowieka, który miał strzec czystości wyborów – komisarza wyborczego [Kazimierza] Bzowskiego⁴⁸. PSL pozbawiono swobody poruszania się, telefonów, oznaczono listy PSL różnymi numerami w każdym okręgu, tak by i w ten sposób wprowadzić utrudnienie dla głosujących, wreszcie doręczono niearesztowanym jeszcze ludowcom depesze „o śmiertelnym wypadku lotniczym St[anisława] Mikołajczyka”. Tak sterroryzowane społeczeństwo zagnano do urn wyborczych, każąc w wielu miejscowościach trzymać nad głowami rządową listę nr 3. Czekających na swą kolejkę pilnowały uzbrojone oddziały UB, milicji i wojska.

Mimo wszystko społeczeństwo polskie starało się oprzeć terrorowi i w bardzo wysokim procencie głosowało przeciw komunistom. Niewiele jednak mogło zrobić w tym systemie „wolnych i nieskrępowanych” wyborów, a z rozpaczą widziało, że cała akcja i tak nie będzie miała żadnego wpływu na wynik. Wyniki bowiem postanowione były półtora roku przedtem, i to w Moskwie.

Na wielką skalę odbyły się nadużycia i napady bandyckie zorganizowane podczas obliczania głosów. Zastosowano mniej więcej te same metody, co podczas referendum, tylko znacznie ulepszone. Tak np. nie poprzestawano na niszczeniu kartek przeciwnych blokowi rządowemu, lecz wrzucono nowe kartki nr 3. Na 5200 punktów wyborczych dopuszczono do komisji tylko 36 ludzi z PSL. Wielu i z tej garstki

⁴⁸ **Bzowski Kazimierz** – prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego (IV 1945–IV 1951), generalny komisarz wyborczy (1946–1947), zastępca I prezesa Sądu Najwyższego (VI 1946–I 1953). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 241; R. Syrwid, *Od partnerstwa do wymuszonej „jedności”*. *Olsztyńska organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945–1948*, Łódź 2004, s. 344.

zostało sterroryzowanych. W ten sposób ostateczny wynik mógł być tylko ten, który ustalono uprzednio. Pierwsza publikacja rządowa podała następujące wyniki:

Ogólna liczba oddanych głosów	11 413 618
Blok rządowy	327 mandatów
PSL	24 mandaty
Stronictwo Pracy	10 mandatów
PSL „Nowe Wyzwolenie”	7 [mandatów]
Inni	4 [mandaty]

Wyniki ostateczne (ogłoszone w 6 dni potem) wyglądały następująco:

Blok rządowy	394 mandaty
PSL	28 [mandatów]
Stronictwo Pracy	12 [mandatów]
„Nowe Wyzwolenie”	7 [mandatów]
„Katolicy postępowi”	3 [mandaty]
Niezależni socjaliści	1 [mandat]

Jak z powyższych cyfr widać, część grup bezpośrednio podległych komunistom operowała również poza blokiem rządowym. Były to: Stronictwo Pracy, „Nowe Wyzwolenie” i „katolicy postępowi”. Dodać wreszcie wypada, że w kilku okręgach razem z PSL mieli wystąpić rzeczywiści socjaliści z grupy [Zygmunta] Żuławskiego⁴⁹ na podstawie wewnętrznego porozumienia. Zostali oni jednak w większości skreśleni z list przed wyborami. Jeden z kandydatów, [Antoni] Zdanowski⁵⁰ – skreślony

⁴⁹ **Żuławski Zygmunt** (1880–1949), działacz socjalistyczny i związkowy, publicysta. Absolwent Wydziału Filozoficznego UJ (1903), działacz organizacji „Ruch” i „Zjednoczenie”, działacz PPSD (od 1900, członek egzekutywy partii od 1906, następnie członek Komitetu Wykonawczego 1911–1919), sekretarz Krajowej Komisji Zawodowej (1905–1918), prezes Kasy Chorych w Krakowie (1908–1918), przewodniczący Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych (od 1919), prezes Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych (1927–1929), działacz PPS (od 1919), poseł na Sejm RP (1919–1935, wicemarszałek od 1930), członek CKW PPS (1920–1937), przewodniczący Rady Naczelnej PPS (1937–1939), zasiadał w Radzie Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (1924–1939), w okresie II wojny światowej przewodniczący krakowskiego OKR PPS (1940), konspiracyjny prezydent Krakowa (1944), uczestnik konsultacji moskiewskich w sprawie utworzenia TRJN (1945), inicjator utworzenia i legalizacji PPSD (1945), członek koncesjonowanej PPS (XII 1945–VI 1946), wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy jako niezależny socjalista z list PSL (1947). F. Musiał, *Zygmunt Żuławski (1880–1949)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956...*, t. 1, s. 567–569.

⁵⁰ **Zdanowski Antoni** „Bis” (1895–1948), działacz socjalistyczny i związkowy. Sekretarz (1919–1920), następnie zastępca sekretarza (1925–1939) Komisji Centralnej Związków Zawodowych, redaktor pisma „Związkowiec” (1919–1921) i miesięcznika „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” (1924–1939), sekretarz Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Tytoniowego w Polsce (1926–1938), zastępca członka (1931–1934), następnie członek (1934–1939) Rady Naczelnej PPS, w okresie II wojny światowej w PPS-WRN (od 1943, członek Rady Naczelnej i CKW 1943–1945), współpracownik Zygmunta Żuławskiego, rzecznik utworzenia i legalizacji PPSD (1945), działacz koncesjonowanej PPS (XII 1945–VIII 1946), zatrzymany (1 VII 1947), zwolniony z więzienia moko-

z listy w Łodzi i aresztowany – został po kilku tygodniach odwieziony do domu w stanie agonii. Zmarł tego samego dnia⁵¹. Z socjalistów wybrany został jedynie ciężko chory Żuławski, który także wkrótce potem zmarł⁵².

Rozporządzeniem prezydenta KRN z dnia 29 stycznia 1947 r. zwołano tak wybrany sejm na 4 lutego do Warszawy. Nastąpiły dyplomatyczne protesty Stanów Zjednoczonych i W[ielkiej] Brytanii, odrzucone – podobnie jak protesty po referendum – na zasadzie nieinterweniowania w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa.

* * *

Tak się zakończyła walka polityczna w okresie wyborczym, podjęta i prowadzona bez żadnych szans wygrania, niepotrzebna i pociągająca nowe olbrzymie ofiary komunistycznego terroru.

towskiego w Warszawie ze względów zdrowotnych (17 I 1948). AIPN, 01236/840, Akta dotyczące Antoniego Zdanowskiego.

⁵¹ Informacja błędna. Antoni Zdanowski został tymczasowo aresztowany na podstawie postanowienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 4 VII 1947 r. Środek zapobiegawczy, ustalony początkowo do 1 X 1947 r., NPW przedłużyła do 1 I 1948 r. Również ten termin został przesunięty na wniosek dyrektora Departamentu Śledczego MBP Józefa Różańskiego do 1 IV 1948 r. Wniosek poparł zastępca naczelnego prokuratora wojskowego. WSR w Warszawie na posiedzeniu niejawnym 1 I 1948 r. przedłużył areszt tymczasowy. Dopiero dzięki orzeczeniu lekarskiemu, w którym 13 I 1948 r. stwierdzono: „Stan ciężki – dalszy pobyt w więzieniu może zagrażać życiu chorego” (w tym czasie Zdanowski był już bardzo ciężko chory na gruźlicę), naczelny prokurator wojskowy zdecydował o zmianie środka zapobiegawczego na obowiązek meldowania się w siedzibie MBP raz w miesiącu. Antoni Zdanowski zmarł na gruźlicę w domu 19 I 1948 r., dwa dni po opuszczeniu więzienia mokotowskiego. AIPN, 01236/840, Akta dotyczące Antoniego Zdanowskiego; J. Marszałec, *Procesy i prześladowania przywódców PPS-WRN w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 261. Zgodnie ze słowami Zygmunta Zaremby A. Zdanowskiego w okresie uwięzienia poddawano torturom. Wspominał: „Bezpieka poddała go [Zdanowskiego] tak wyrafinowanym metodom łamania ciała i ducha, że po paru miesiącach więzienia stał się zupełną ruiną fizyczną. Ale nie uległ: nie poddał się szatańskim podszeptom, nie przekreślił swej czystej linii życia. Ciało nie wytrzymało jednak tortur. Bezpieka wypuściła ze swych rąk więźnia już dogorywającego. Oddała rodzinie – Zdanowskiego nieprzytomnego, zwalczającego w malignie upiora, który go dręczył. Wykrzykiwał wciąż: «Nie! Nie! Nie znałem, nie wiem...». W dogasającej duszy kołatały się widocznie ostatnie echa strasznych rozmów z bezpieką. Umarł po paru dniach”. Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, przedmowa A. Friszke, Kraków 1991, s. 375–376.

⁵² Zygmunt Żuławski postanowił kandydować w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. W tym celu porozumiewał się z Antonim Zdanowskim i Józefem Dziegielewskim, a także Ludwikiem Cohnem. Późną jesienią 1946 r. miał również okazję poruszyć ten problem w rozmowie z Kazimierzem Pużakiem. Początkowo rozważał możliwość utworzenia wspólnej listy wyborczej z PSL w Krakowie, Radomiu, Łodzi i Częstochowie. Negocjacje prowadził ze Stanisławem Mikołajczykiem, zły stan zdrowia uniemożliwił mu jednak ich zakończenie; kontynuował je w jego imieniu Cohn. Ostatecznie podjęto decyzję o niewysuwaniu wspólnej listy, Żuławski zaś miał kandydować z listy PSL w Krakowie (władze komunistyczne uniemożliwiły mu wcześniej kandydowanie z okręgu chrzanowskiego, oskarżając go o rzekome wymuszanie na wyborcach podpisów na jego listę). Kandydował jako niezależny socjalista z listy PSL nr 4 w okręgu 46, obejmującym Kraków miasto i powiat. M. Śliwa, *Zygmunt Żuławski. Zarys biografii*, Kraków 1993, s. 140.

4. Armia

Podobnie jak reszta instytucji państwowych armia zorganizowana przez komunistów jest strażnikiem i wykonawcą interesów obcych w Polsce. Armia ta zbudowana została z trzech głównych członów: 1. Sowieckiego, 2. Oddziałów komunistycznych w Polsce i 3. Z elementów zmobilizowanych przez Związek Patriotów Polskich w Rosji w Dywizję im. Tadeusza Kościuszki, a następnie w Pierwszą Armię Wojska Polskiego.

Czynnik sowiecki polegał nie tylko na inspiracji, wyposażeniu i zorganizowaniu, lecz na zasileniu tego wojska kadrami oficerów od stopnia generała do majora włącznie. Czynnikiem ten jest właściwym trzonem dowódczym po dzień dzisiejszy. Odkomenderowani do tych funkcji oficerowie sowieccy – czasem polskiego pochodzenia, częściej jednak rodowici Rosjanie – występują jako obywatele i oficerowie polscy.

Wystarczy przejrzeć obsadę personalną wyższych stanowisk w Ministerstwie Obrony Narodowej czy Sztabu Głównego, żeby się przekonać, jaką rolę odgrywa element sowiecki w organizacji tego wojska.

Dla ilustracji przytaczamy pewną ilość nazwisk oficerów sowieckich na stanowiskach MON i Sztabu Głównego.

Mostowienko⁵³, gen. broni – d[owód]ca broni pancernej,

Anichimowski⁵⁴, gen. bryg. – szef sztabu d[owód]cy broni panc[ernej] do spraw techn[icznych],

Mirstiakow⁵⁵, ppłk – szef Oddz[iału] Pers[onalnego] D[owódz]twa Broni Panc[ernej],

Czarniawski⁵⁶, gen. broni – d[owód]ca artylerii,

⁵³ **Mostowienko Dmitrij** (1895–1975), generał broni. Porucznik armii rosyjskiej (1914–1918), dowódca Armii Czerwonej (od 1918), m.in. dowódca pułku. Ukończył Akademię Wojskową im. M. Frunze (1926), dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych Samodzielnej Armii Dalekiego Wschodu (1932–1933), brał udział w ataku na Polskę (1939). Dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych Frontu Zachodniego (VIII 1941), awansowany na stopień generała lejtnanta (1943). Odkomenderowany do służby w WP w ZSRS (1944), dowódca Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych WP (1944–1945), uchwałą KRN awansowany do stopnia generała broni (1945). Powrócił do ZSRS (1946). J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 3, Toruń 2010, s. 27–29.

⁵⁴ **Anichimowski Zygmunt** (ur. 1899), generał brygady. Żołnierz Gwardii i Armii Czerwonej (od 1917). Członek RKP(b)/WKP(b) (od 1918). Starszy dowódca w korpusie artylerii, ukończył kurs doskonalenia artyleryjskiego i Akademię Wojskową im. M. Frunze (1920). Od czerwca 1941 r. walczył na froncie wojny niemiecko-sowieckiej, m.in. szef sztabu 25. Korpusu Pancernego. Oddelegowany w stopniu pułkownika do Armii Polskiej w ZSRS (1944): szef sztabu Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych WP (1944–1945). Awansowany przez KRN do stopnia generała brygady (1944). Powrócił do ZSRS (1945). J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 1, Toruń 2010, s. 80.

⁵⁵ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁵⁶ **Czarniawski Bolesław** (1898–1961), generał broni. Żołnierz armii rosyjskiej (1916), następnie Gwardii i Armii Czerwonej (1918). Służył w artylerii, zajmując kolejne stopnie dowódcze sztabowe i w szkolnictwie wojskowym. Członek RKP(b)/WKP(b) (od 1919), m.in. jako wykładowca na uczelniach i kursach wojskowych, oraz dowódca artylerii 19. Korpusu Strzeleckiego, aresztowany i skaza-

Jurin⁵⁷, gen. dywizji – szef łączności,
Połynin⁵⁸, gen. broni – d[owód]ca lotnictwa,
Romeyko⁵⁹, gen. bryg. – zast[ępc]a d[owód]cy lotnictwa,
Smaga⁶⁰, gen. – [zastępc]a dowódcy lotnictwa],
Tielnow⁶¹, gen. dywizji – [zastępc]a dowódcy] do spr[aw] lotn[ictwa] cyw[ilnego],

ny na śmierć (1939), zwolniony i zrehabilitowany po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Walczył w obronie Leningradu, na Froncie Centralnym i Froncie Białoruskim. Nominowany na stopień generała majora artylerii (1942) i generała lejtnanta artylerii (1944). Oddelegowany do Armii Polskiej w ZSRS (1944): dowódca artylerii WP (1944–1945), Główny Inspektor Artylerii WP (1946), awansowany uchwałą KRN na generała broni (1945). Otrzymał polskie obywatelstwo (1945), którego się zrzekł, kiedy wrócił do ZSRS (1948). Jego brat był oficerem PSZ na Zachodzie. *Ibidem*, t. 1, s. 274–276.

⁵⁷ **Jurin Iwan (Jan)** (1896–1951), generał dywizji. Żołnierz wojsk łączności Armii Czerwonej (od 1918), doszedł do szczebla dowódczego w służbie łączności, szef łączności 62. Armii (1941–1943), walczył m.in. pod Stalingradem, awansowany na generała majora wojsk łączności (1943), odkomenderowany do WP w stopniu generała brygady: dowódca Wojsk Łączności WP (1944–1945), szef Departamentu Łączności MON (1945–1947), awansowany do stopnia generała dywizji (1945). Z powodu choroby poprosił o zwolnienie ze służby i wrócił do ZSRS. *Ibidem*, t. 2, s. 119–120.

⁵⁸ **Polynin Fiodor** (1906–1981), generał broni. Żołnierz Armii Czerwonej (od 1928), początkowo w piechocie, następnie w lotnictwie, ukończył Orenburską Szkołę Lotników i Nawigatorów Lotniczych (1931), dowódca samolotu, następnie dowódca klucza. Ochotnik sowieckiej misji wojskowej w Chinach (1933–1934, 1937–1938), dowódca sił powietrznych 13. Armii (1939–1940), generał major (1940), uczestnik walk odwrotowych (1941) oraz w obronie Moskwy. Dowódca 6. Armii Lotniczej. Dowódca Lotnictwa WP (1944–1947), awansowany przez KRN na generała broni – generała pułkownika Armii Sowieckiej (1945). Powrócił do ZSRS (1947), gdzie nadal służył w Armii Sowieckiej. *Ibidem*, t. 3, s. 209–212.

⁵⁹ **Romeyko Aleksander** (1898–1965), generał brygady, pilot. Podoficer armii rosyjskiej (1916–1917), następnie dowódca w Gwardii i Armii Czerwonej (od 1917). Członek RKP(b)/WKP(b) (od 1918). Służył w piechocie, następnie w lotnictwie (od 1930), gdzie pełnił funkcję starszego dowódcy. Aresztowany i zesłany do łagru (1938), zrehabilitowany (1940). W czasie wojny niemiecko-sowieckiej walczył na froncie i prowadził kursy wojskowe w Szkole Lotniczej dla Dowódców w Monino k. Moskwy. Skierowany do WP w ZSRS, zastępc]a szefa sztabu, następnie dowódca polskiej 1. Dywizji Lotniczej (1944–1945), szef sztabu Dowództwa Lotnictwa WP (1945–1947), dowódca Wojsk Lotniczych (1947–1951). Powrócił do ZSRS (1951). *Ibidem*, t. 3, s. 313–316.

⁶⁰ **Smaga Józef** (1896–1982), generał brygady, pilot. Żołnierz armii rosyjskiej (1916–1917), Gwardii i Armii Czerwonej (od 1917). Członek SDKPiL i partii bolszewickiej (od 1917), komisarz polityczny różnych jednostek Armii Czerwonej podczas wojny domowej. Ukończył szkołę pilotów (1920), następnie instruktor pilotażu i pilot-dowódca w jednostkach liniowych i szkolnych. Zwolniony z wojska i represjonowany (1938), zrehabilitowany, powrócił do służby w armii (1940). W czasie II wojny światowej dowódca pułku lotniczego (1942–1943), walczył w rejonie Kaukazu. Skierowany do Armii Polskiej w ZSRS (1944), dowódca 2. pułku bombowców nocnych „Kraków”, następnie 1. Polskiej Dywizji Lotniczej (1944–1945). Awansowany uchwałą KRN na generała brygady (1944). Komendant Zjednoczonej Szkoły Lotniczej WP w Zamościu (1944), następnie w Dęblinie (1945–1946), zwolniony ze stanowiska za niewłaściwe kierowanie szkołą. Wrócił do ZSRS (1946). *Ibidem*, t. 3, s. 453–455.

⁶¹ **Tielnow Konstantin** (1902–1957), generał dywizji. Żołnierz Armii Czerwonej (od 1920), początkowo w piechocie, a po ukończeniu Oddziału Lotniczego Akademii Wojskowej im. M. Frunze (1936) w lotnictwie. W czasie ataku na Polskę (1939) szef Oddziału I Sztabu Lotnictwa Białoruskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego. W czasie wojny niemiecko-sowieckiej w sztabie lotnictwa Frontu Briańskiego (1941–1942), szef sztabu 13. Dywizji Lotnictwa Bombowego, 2., 17. i 6. Armii Lotniczej (1942–1944). Awansowany do stopnia generała majora (1944). Oddelegowany do służby w WP (1944): szef sztabu Dowództwa Lotnictwa WP (1944–1945). Awansowany przez KRN do stopnia generała

Rumiancew⁶², gen. bryg. – szef transportów wojskowych,
Maksimow⁶³, płk – z[astęp]ca szefa Departamentu Uzbrojenia,
Bordziłowski⁶⁴, gen. dywizji – szef Dep[artamentu] Wojskowo-Inż[ynieryjnego],
Czwielok⁶⁵, płk – szef Dep[artamentu] Intend[entury],
Meszkes⁶⁶, płk – szef Wydz[iału] I Dep[artamentu] Pers[onalnego],
Tarnowski⁶⁷, gen. bryg. – szef sądownictwa,
Korczyk, gen. broni – szef Sztabu Głównego,
Korniluk⁶⁸, płk – drugi zastępca szefa Szt[abu] Głównego,
Ilnicki⁶⁹, płk – z[astęp]ca szefa Oddziału I,

dywizji (1945), wrócił do ZSRS (1946). J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 4, Toruń 2010, s. 132–133.

⁶² Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁶³ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁶⁴ **Bordziłowski Jurij (Jerzy)** (1900–1983), generał broni, generał pułkownik Armii Sowieckiej. Żołnierz Armii Czerwonej (od 1919), przejściowo w niewoli polskiej, z której zbiegł (1920). Ukończył Wojskową Szkołę Inżynieryjną w Kijowie (1922), członek WKP(b) (od 1926), prowadził kursy saperskie i inżynieryjne dla młodszej kadry. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej pomocnik szefa wojsk inżynieryjno-saperskich 21. Armii. Odznaczony Orderem Lenina (1941). Brał udział w obronie Stalingradu, przygotowywał obronę na Łuku Kurskim, forsowanie Dniepru, Berezyny i Niemna. Awansowany do stopnia generała majora (1942). Skierowany do WP (1944): szef wojsk inżynieryjno-saperskich 1. Armii WP (1944–1945), dowódca wojsk inżynieryjnych przy Naczelnym Dowództwie WP (1945–1946). Awansowany przez KRN do stopnia generała dywizji, zatwierdzony jako generał lejtnant Armii Sowieckiej (1945). Szef Departamentu Inżynieryjno-Saperskiego MON (1946–1947), główny inspektor wojsk inżynieryjno-saperskich (1948–1950), szef wojsk inżynieryjno-saperskich (1950–1952), szef Sztabu Generalnego WP i wiceminister obrony narodowej (1954). Awansowany przez Prezydium Rady Ministrów ZSRS na stopień generała pułkownika – generała broni (1954). Członek PZPR (od 1951, w KC 1954–1968), poseł na Sejm PRL (1957–1968), główny inspektor szkolenia MON (1965–1968), wrócił do ZSRS (1968). *Ibidem*, t. 1, s. 190–194.

⁶⁵ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁶⁶ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁶⁷ **Tarnowski Aleksander** (1898–1972), generał brygady. Żołnierz armii rosyjskiej (1917–1918), Gwardii i Armii Czerwonej (od 1918). Członek RKP(b)/WKP(b) (od 1920). Oddelegowany do dyspozycji Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (1920), brał udział w pacyfikacji powstania chłopskiego w guberni tambowskiej (1921). Absolwent Wyższej Wojskowej Szkoły Pedagogicznej w Kijowie (1923), pracował jako prokurator w sądownictwie wojskowym, prokurator gubernialny (1923–1924) i „sędzia ludowy” w Odessie (1924–1928), przewodniczący Trybunału Wojskowego Wojsk Wewnętrznych i Pogranicznych GPU Okręgu Kijowskiego (1933–1938), represjonowany jako osoba o polskim pochodzeniu (1938), przywrócony do służby (1939). W czasie wojny niemiecko-sowieckiej zajmował wysokie stanowiska w sądownictwie wojskowym. Skierowany w stopniu pułkownika do Armii Polskiej w ZSRS (1944): szef Sądu Polowego 1. Korpusu PSZ w ZSRS, a następnie przewodniczący Sądu Polowego 1. Armii WP, prezes Najwyższego Sądu Wojskowego WP. Nominowany przez KRN do stopnia generała brygady (1944). Szef Departamentu Sprawiedliwości MON (1945). Zakończył służbę w Polsce i wrócił do ZSRS (1946). *Ibidem*, t. 4, s. 118–119.

⁶⁸ **Korniluk Iwan** (ur. 1903), podpułkownik. Członek WKP(b), zastępca ds. polityczno-wychowawczych szefa sztabu 1. Armii WP, zastępca ds. polityczno-wychowawczych szefa Sztabu Głównego WP. *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, wstęp i oprac. A. Kochański, Warszawa 2001, s. 65.

⁶⁹ **Ilnicki Kazimierz (Kasimir)** (1903–1970), generał major Armii Sowieckiej. Żołnierz Armii Czerwonej (od 1925), doszedł do szczebla dowódczego, jako Polak zwolniony ze służby (1937), zmobi-

Kożuszko⁷⁰ (Timofiejew), gen. – szef Oddziału II,
Poniedziałnikow⁷¹ (Grajower), płk – pierwszy z[astęp]ca szefa Oddziału II,
Cukanow⁷² – drugi [zastępca szefa Oddziału II],
Miasojedow⁷³, płk – trzeci [zastępca szefa Oddziału II],
Morozow⁷⁴, ppłk – pierwszy zastępca szefa kontrwywiadu,
Szczerbakow⁷⁵, mjr – drugi [zastępca szefa kontrwywiadu],
Faronow⁷⁶, mjr – szef Biura Szyfrów,
Swistunow⁷⁷, płk – szef Wywiadu Lotniczego,
Naumienko⁷⁸, płk – [szef] Oddziału Topograficznego.

lizowany (1941) i zweryfikowany w stopniu kapitana, ranny na froncie, odkomenderowany do WP (1945): szef Wydziału II i Wydziału Operacyjnego Sztabu 11. DP (2. Armia WP), dowódca 40. pp w Bolesławcu (1946), awansowany do stopnia pułkownika, szef sztabu 8. DP, dowódca 5. Saskiej DP (1946–1948), szef sztabu Dowództwa Okręgu Wojskowego nr IV we Wrocławiu (1951–1952), szef Zarządu X Mobilizacyjnego Sztabu Generalnego WP (1952–1958). Uchwałą Prezydium Rady Ministrów ZSRS awansowany na generała majora Armii Sowieckiej (1956), wrócił do ZSRS (1958). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 2, s. 13–15.

⁷⁰ **Kożuszko Piotr W.** (1909–1991), pułkownik. Do 1944 r. w organach NKWD-NKGB, szef Oddziału Informacji 1. DP im. T. Kościuszki, szef Wydziału Informacji Armii Polskiej w ZSRS (od 29 VII 1944 1. Armii WP) (do 30 IX 1944), szef GZI WP (IX 1944–XII 1945), szef Zarządu Kontrwywiadu WP (1945–1946). *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. A. Fitowa, Kraków 1998, s. 292–293; *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR...*, s. 72, 84; W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 9–10, 13, 18; *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, cz. 1, oprac. zbiorowe, Warszawa–Lwów 2004, s. 65.

⁷¹ **Poniedziałnikow Iwan** – pułkownik, zastępca szefa GZI WP (IX 1944–XII 1945). E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995, s. 22.

⁷² **Cukanow Jewgienij** (1897–1966), generał major kwatremistrzostwa Armii Sowieckiej. Żołnierz Gwardii i Armii Czerwonej (od 1918), awansował kolejno od dowódcy drużyny do dowódcy batalionu wojsk specjalnych guberni kijowskiej (1923). Ukończył Akademię Wojskową im. M. Frunze w Moskwie (1928). Służył w sztabach okręgów wojskowych w Moskwie i Leningradzie, pełnił funkcję attaché wojskowego przy Ambasadzie ZSRS w Estonii (1937–1940). W czasie wojny niemiecko-sowieckiej walczył na Froncie Leningradzkim, dowodząc 123. DP i 70. DP, następnie szef tyłów 55. Armii (1942–1943) oraz szef tyłów 67. Armii (1943–1944). Nominowany na stopień generała majora (1943). Oddelegowany do WP w ZSRS (1944): kwatremistrz 1. Armii WP (1944–1945), wrócił do ZSRS (1946), zastępca szefa tyłów Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego (1947–1948). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 1, s. 249–250.

⁷³ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁷⁴ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁷⁵ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁷⁶ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁷⁷ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁷⁸ **Naumienko Teodor** (1903–1987), generał brygady. Ochotnik WP (1918–1921). Pracował jako kreślacz i kartograf w Wojskowym Instytucie Geograficznym (1929–1939), w czasie wojny związany z podziemiem komunistycznym, szef zaopatrzenia Gwardii Ludowej i działacz PPR (od 1942), dowódca Okręgu AL Warszawa-Prawa Podmiejska (1944), w WP awansowany z pominięciem hierarchii wojskowej na podpułkownika (1944). Szef Wojskowego Instytutu Geograficznego (1945–1948). Aresztowany przez GZI WP i więziony w Departamencie X MBP (1948–1954), przywrócony do służby w WP (1956), szef Służby Topograficznej Sztabu Generalnego WP, awansowany na stopień generała brygady

Jest to oczywiście wykaz niekompletny, przykładowy. Cała służba wychowania politycznego zorganizowana na wzór sowiecki jest również przez oficerów sowieckich wykonywana na szczeblu wyższym. Oficerowie sowieccy pełnili i pełnią obowiązki dowódców okręgów wojennych. Jednym z takich oficerów był przez pewien czas generał dywizji [Stanisław] Zarako-Zarakowski⁷⁹, wsławiony w latach 1948–[19]49 w innej roli – jako prokurator wojskowy w reżimowych procesach pokazowych. Był on w r. 1946 dowódcą IV OW (Łódź)⁸⁰.

Jeśli chodzi o **czynnik komunistyczny krajowy**, to genezę powstania bojówek komunistycznych zwanych Gwardią Ludową, a potem Armią Ludową podaliśmy na str[onach] 52–55 tego rozdziału⁸¹, omawiając budowanie przez Rosję Sowiecką aparatu komunistycznego w Polsce jeszcze podczas wojny. Tutaj należy podkreślić, że trzonem tych oddziałów były także elementy obce, składające się z partyzantów sowieckich, b. jeńców niemieckich, dezertersów Wehrmachtu itp. Propaganda komunistyczna w postaci prasy podziemnej zajęła się patriotyczną „osłoną” tych formacji, szafując w stopniu najbardziej przesadnym hasłami ultrapatriotycznymi. Słabość oddziałów komunistycznych wyszła na jaw podczas powstania warszawskiego, gdzie okazało się, że formacje AL dopiero muszą przeprowadzić zaciąg do swych szeregów. Ochotników do tego zaciągu szukano wśród najgorszych szumowin miejskich, ściąganych na punkty rekrutacyjne obietnicą wyżywienia i wódki. I ta jednak akcja nie dała większych rezultatów. Żołnierze Armii Ludowej w powstaniu warszawskim przedstawiali również najgorszy poziom ducha bojowego, opuszczając powierzone im placówki, rozpraszając się wśród ludności cywilnej czy też wycofując się bez rozkazu do bezpiecznych punktów miasta⁸².

(1958), przeszedł na emeryturę (1968). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 3, s. 49–52; *Cmentarz komunalny Powązki – dawny wojskowy w Warszawie*, red. J.J. Malczewski, Warszawa 1989, s. 110.

⁷⁹ **Zarako-Zarakowski Stanisław** (1909–1998), zbrodniarz sądowy, prokurator wojskowy. Student Wydziału Prawa USB w Wilnie (1928–1930, 1933–1935), członek ZHP, OWP i Korporacji Akademickiej „Polesia”. Walczył w kampanii wrześniowej jako podporucznik rezerwy (1939), w IWP (od lutego 1945), przeniesiony do korpusu oficerów służby sprawiedliwości (1945), prokurator wojskowy (od 1946), zastępca naczelnego prokuratora wojskowego (1947), członek PPR i PZPR (od 1946), zastępca szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON (1948), naczelnny prokurator wojskowy (1950). Organizator i uczestnik sfingowanych procesów pokazowych, odpowiedzialny za liczne wyroki wobec żołnierzy podziemia niepodległościowego. Awansowany do stopnia generała brygady (1953), zwolniony ze służby w WP (1956), decyzją prezydenta RP L. Wałęsy pozbawiony stopnia generalskiego (1993). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 4, s. 288–291.

⁸⁰ Pomyłka autora. Dowódcą Okręgu Wojskowego nr VI (a nie IV) w Łodzi był sowiecki oficer w polskim mundurze – gen. Bolesław Zarako-Zarakowski (1894–1963).

⁸¹ Informacja prawdopodobnie błędna. Na temat genezy AL zob. s. 82.

⁸² Generał Antoni Chruściel „Monter” w raporcie z 1 X 1944 r. o udziale Armii Ludowej w walkach o Stare Miasto napisał, że na początku powstania oddziały AL zajmowały pozycje obronne drugiego rzutu na Podwalu, przy ul. Kapitulnej i Zapiecek. Około 15 VIII 1944 r. miały one „porzucić” te pozycje i przeniosły się na ul. Freta, w sąsiedztwo ulokowanego tam sztabu AL. 26 sierpnia grupy AL – bez porozumienia z AK – zaczęły uciekać kanałami na Żoliborz. Po trafieniu bombą siedziby sztabu AL podległe mu oddziały wpadły w panikę i rozpoczęła się masowa ucieczka do kanałów. Żandarmerii AK udało się zatrzymać 160 członków AL, z których sformowano kilkudziesięciosobowy słabo uzbrojony

Historia powstania **wojsk Berlinga**, dezertera z polskiej armii, mianowanego przez Stalina generałem – jest dostatecznie znana z wielu publikacji na temat losów Polaków w Rosji. Jednostki te, tworzone przez Związek Patriotów, składały się początkowo z szeregowych Polaków, którym się nie udało dostać do Armii Polskiej w ZSRR. Mając do wyboru dalszy pobyt w Rosji – równoznaczny z powolnym umieraniem – lub też wstąpienie do wojska sowieckiego pod przykrywką polską, wybrali to drugie. Dowództwo sowieckie używało tych formacji na froncie niemieckim od r. 1943 aż do ostatnich walk o Berlin. Straty w ludziach były bardzo wysokie, zwłaszcza w bitwie pod Lenino i w walkach nad Odrą. Od momentu wejścia na teren Polski Rosja Sowiecka, a potem PKWN zmusza Polaków do wstępowania w szeregi tego wojska. Odmowa ze strony żołnierzy Armii Krajowej powoduje masowe deportacje całymi brygadami w głąb Rosji, tak jak to się stało w Wilnie⁸³.

W lipcu r. 1944 PKWN ogłasza połączenie Armii Ludowej, tj. krajowych oddziałów komunistycznych, z Pierwszą Armią Polską – tworząc w ten sposób „**Wojsko Polskie**” pod dowództwem Żymierskiego.

Wojsko to w swoim zewnętrznym charakterze nawiązywało do sił zbrojnych sprzed września 1939 r. Dekretem z dnia 26 czerwca 1945 [r.] wprowadzono z dniem 26 października 1945 [r.] nowe przepisy dyscyplinarne z 7 sierpnia 1939 [r.]. Dekret z 1945 r. wprowadza postanowienia uregulowane poprzednio w cz. I i II Regulaminu Służby Wewnętrznej, jak: ideowe podstawy służby żołnierskiej, obowiązki żołnierza, obowiązki dowódcy itp. Zasadnicze zmiany wprowadzono tam, gdzie to dotyczyło struktury organizacyjnej wojska i ogólnej linii politycznej reżimu komunistycznego.

Naczelnny wódz, według tego dekretu, został przemianowany na naczelnego dowódcę; żołnierz obowiązany jest stać na straży ustroju demokratycznego, a nie – jak w poprzednim regulaminie – na straży ustroju konstytucyjnego; przekazano dotychczasowe uprawnienia zwierzchnika sądowego w zakresie dyscyplinarnym prokuratorowi wojskowemu; wprowadzono możliwość przekazania sprawy dyscyplinarnej na drogę postępowania „koleżeńskiego sądu szeregowych”; wprowadzono specjalne przepisy dla oficerów wychowania politycznego, przy czym przyjęto zasadę, że oficer ten, jako zastępca dowódcy do spraw wychowania politycznego, jest na równi z dowódcą oddziału odpowiedzialny za stan dyscyplinarny⁸⁴.

Oficerom wychowania politycznego nadano wzorem sowieckim specjalny status personalny, który tworzy z nich oddzielną, o charakterze elitarnym, organizację w szeregach wojska. Wojsko w takim wydaniu przestało być organizacją apolityczną, nadrzędną w stosunku do różnych kierunków i tendencji politycznych, lecz stało się jak w Rosji instrumentem partii komunistycznej. Po raz pierwszy w sposób

pluton szturmowy. Brał on udział w walkach i wycofał się wspólnie z AK do Śródmieścia. L. Żebrowski, *Walka o prawdę. Historia i polityka*, Warszawa 2013, s. 103–104.

⁸³ Zob. Wstęp, przypis nr 10.

⁸⁴ Zasada przeniesiona do IWP z Armii Czerwonej, gdzie politycy (oficerowie polityczni) pełnili funkcje zastępców dowódców oddziałów.

jawny i niczym nieosłonięty użyte zostało wojsko do wykonania terroru komunistycznego na społeczeństwie polskim w okresie przed wyborami do sejmu (1946–[19]47).

Dla celów komunistycznego urobienia żołnierza stworzony został **Zarząd Wychowania Obywatelskiego Wojska**, podległy szefowi Głównego Zarządu Politycznego Wychowania Armii. Pierwszym szefem tej instytucji został Konrad Świetlik⁸⁵, komunista krajowy, dowódca tych części Batalionów Chłopskich, które zostały oderwane od swej organizacji i przeprowadzone przez Świetlika do Armii Ludowej⁸⁶. Jego zastępcami zostali oficerowie sowieccy. W propagandzie uprawianej przez Oddział Propagandy Głównego Zarządu Politycznego sięgnięto od razu do dialektyki komunistycznej, zarzucając żołnierzy prasą i wydawnictwami, w których udowodniano, że jedyną ostoją niepodległości Polski jest Rosja i „demokracja” skupiona w obozie reprezentowanym przez czołowe postacie reżimu komunistycznego. Nie pominięto oczywiście „wewnętrznych wrogów Polski”, przeciwko którym użyto zresztą nie tylko propagandy, lecz wprost oddziałów pacyfikacyjnych niszczących wsie i wykonujących egzekucje. Tym wrogiem miało być oczywiście całe polskie społeczeństwo, przeciwko któremu wymierzona jest organizacja państwowa reżimu.

Stopień gotowości bojowej wojska w dyspozycji reżimu komunistycznego jest bardzo niski. Uzbrojenie rosyjskie niekompletne. Brak artylerii, broni pancernej, lotnictwa. Wyszkolenie żołnierza na poziomie r. 1939. Korpus oficerski przedstawia się o wiele gorzej; oficerowie są słabo wyszkoleni, przeważnie bez matury, idący do wojska dla celów materialnych. Dyscyplina, bardzo surowa, opiera się na strachu. Młodzi oficerowie szkoleni przez reżim są w wielu wypadkach bezwzględni w stosunku do szeregowych, często stojących wyżej pod względem kulturalnym. Drwiny z oficerów demokratycznych są na porządku dziennym. Reżim ani władze sowieckie nie mają do tego wojska zaufania, wiedząc, że masa żołnierska myśli tak samo jak

⁸⁵ **Świetlik Konrad** (1911–1998), generał brygady. Członek KPP (1935–1938), w okresie II wojny światowej na obszarach okupowanych przez ZSRS (1939–1941), po wybuchu konfliktu niemiecko-sowieckiego ewakuował się w głąb ZSRS, absolwent Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej w Sielcach nad Oką (1943), oficer polityczny 3. pp, podporucznik (1944), zastępca dowódcy 1. DP ds. polityczno-wychowawczych, awansowany na stopień majora (1944), szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii WP, podpułkownik (1945), szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP, awansowany na generała brygady (1945), dowódca KBW (1946–1949), członek KC PPR (1945) i PZPR (1948–1955), wiceminister bezpieczeństwa publicznego (1948–1954). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 4, s. 106–107.

⁸⁶ Informacja nieścisła. Konrad Świetlik sprawował funkcję szefa GZPW WP, lecz pozostałe informacje odnoszą się prawdopodobnie do Piotra Świetlika (1895–1966), lewicowego działacza ludowego z Rzeszowszczyzny. W okresie II wojny światowej członek BCh, następnie prezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Rzeszowie (III 1945), członek Rady Naczelnej PSL (I 1946), członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej ZSL (1949). Według charakterystyki WUBP w Rzeszowie z 1946 r. Świetlik „współpracował z bezpieczeństwem przy likwidacji band leśnych”. Więcej na temat Piotra Świetlika zob. P. Chmielowiec, *Casus Piotra Świetlika [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1939–1945). Wieś polska między dwoma totalitaryzmami*, t. 3, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2009, s. 313–324. Pełen biogram zob. *Słownik biograficzny działaczy ruchu...*, s. 400–401.

cały naród. Władze wojskowe starają się współżyć z ludnością cywilną, która broni się przed tym, traktując tę siłę zbrojną jako będącą w dyspozycji sowieckiej.

Rekrutacja odbywa się według starych wzorów – drogą poboru. Specjalny element stanowią niezbyt liczni oficerowie, którzy wrócili do kraju z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie lub też z obozów jenieckich.

Z reguły zostali oni albo usunięci z wojska, albo umieszczeni na stanowiskach podrzędnych. Jest jednak kilka wyjątków od tej reguły zapisanych jak najgorzej w polskiej opinii publicznej, jak np. gen. Gustaw Paszkiewicz⁸⁷, który po powrocie do kraju objął dowództwo oddziałów przeprowadzających likwidację resztek jednostek partyzanckich w okręgu białostockim. Była to pacyfikacja bezwzględna i krwawa. Podobną karierę powojenną, lecz bez udziału w pacyfikacjach na większą skalę, robili znani sprzed wojny wyżsi oficerowie polscy: gen. [Mieczysław] Boruta-Spiechowicz⁸⁸, gen. [Bronisław] Prugar-Ketling⁸⁹, gen. [Bruno]

⁸⁷ **Paszkiewicz Gustaw** „Radwan” (1893–1955), generał dywizji. Oficer armii rosyjskiej (1914–1918), oficer WP (od XI 1918), dowódca 55. pp (1919–1923), uczestnik walk o Lwów i wojny polsko-bolszewickiej, komendant Szkoły Podchorążych i Oficerskiej Szkoły Piechoty w Warszawie (1924–1926), podczas zamachu majowego opowiedział się po stronie wojsk rządowych (1926), internowany w Wilanowie i oddany do dyspozycji szefa Sztabu Generalnego WP, dowódca piechoty w 24. DP w Jarosławiu (1926–1932, 1933–1935), dowódca 12. DP w Tarnopolu (1935–1939), zastępca dowódcy Armii „Karpaty” (1939), internowany w Rumunii, przedostał się do Francji, zastępca komendanta głównego ZWZ na kraj (1939–1940), oficer Sztabu Naczelnego Wodza (1940), dowódca I Brygady Strzelców 1. Korpusu w Szkocji (1940–1942), wysłany na Bliski Wschód: dowódca 4. Dywizji Strzelców (1942), dowódca II Samodzielnej Brygady Pancerniej (1942–1943), zastępca dowódcy 1. Korpusu w Szkocji (1943–1945), wrócił do kraju (1945), dowódca 18. DP w Białymstoku, która walczyła przeciwko podziemiu niepodległościowemu (1946), dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1946–1948), poseł na Sejm Ustawodawczy z listy SL (1947–1952), dyrektor Biura Wojskowego w Ministerstwie Leśnictwa (1949–1952). K. Zieliński, *Paszkiewicz Gustaw* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 272–274.

⁸⁸ **Boruta-Spiechowicz Mieczysław** (1894–1985), generał brygady. Członek Związku Strzeleckiego, w Legionach Polskich, 2. Korpusie Polskim na Wschodzie i POW (1914–1918), dowódca odcinka obrony Lwowa (1918/1919), dowódca pułku strzelców w armii gen. Józefa Hallera we Francji, absolwent Szkoły Sztabu Generalnego (1921), studiował na uniwersytecie w Antwerpii, dowódca dywizji (1934), generał brygady (1936), w kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko” i Grupy Operacyjnej „Boruta” w Armii „Kraków”, aresztowany przez NKWD (XI 1939), zwolniony z więzienia na mocy układu Sikorski–Majski (VIII 1941), dowódca 5. DP, a następnie oddziałów polskich ewakuowanych z ZSRS do Iranu, dowódca 1. Korpusu w Szkocji (od II 1943), wrócił do kraju (XII 1945), podjął służbę w IWP (do VII 1946). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 135–136.

⁸⁹ **Prugar-Ketling Bronisław** (1891–1948), generał dywizji. Podoficer armii austriackiej (1914–1917), w niewoli rosyjskiej, z której uciekł do 1. Korpusu Polskiego, członek POW, ewakuowany do Francji, gdzie jako oficer służył w Armii Polskiej (1918–1919). Powrócił do Polski, uczestnik wojen polsko-ukraińskiej (1919) i polsko-bolszewickiej (1920). Absolwent WSWoj. Za udział w walkach w zamachu majowym po stronie rządu skazany na półroczny pobyt w twierdzy brzeskiej. Dowódca 11. DP (1939). Dowódca i organizator 2. Dywizji Strzelców Pieszych we Francji (1939–1940), po walkach internowany w Szwajcarii (1940–1945). Wrócił do kraju (1945), rozpoczął służbę w WP jako szef Gabinetu Ministra Obrony Narodowej, mianowany generałem dywizji (1947), szef Departamentu Piechoty MON (1947–1948). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 3, s. 242–247.

Olbrycht⁹⁰ i [Mikołaj] Prus-Więckowski⁹¹. Naczelnym dowódcą został Michał Żymierski (prawdziwe nazwisko Łyżwiński), któremu niżej poświęcimy notatkę biograficzną.

W listopadzie 1949 r. nastąpił dalszy akt likwidowania pozorów wolnościowych w reżimie komunistycznym. Usunięto ze stanowisk naczelnego dowódcy i ministra obrony narodowej Żymierskiego. Na oba te urzędy wyznaczono marszałka sowieckiej armii Konstantego Rokossowskiego⁹². Żeby zachować ostatnie pozory, nadano Rokossowskiemu obywatelstwo polskie i przebrano go w mundur polskiego marszałka. Podziękowano również Rosji za ten nowy „wspaniały dar”. Nominacja Rokossowskiego, której opinia zachodnia przypisuje zbyt wielkie znaczenie, jest tylko kolejnym etapem w procesie sowietyzacji i może oznaczać zwrócenie przez Sowiety uwagi na Polskę jako ogniwo w jej planie strategicznym. W ten sposób, po Berlingu, usunięty został drugi polski renegat – Żymierski.

Do specyficznych zadań, dla jakich przeznaczane jest wojsko w Polsce, należy fakt istnienia dwóch formacji specjalnych utworzonych na wzór sowiecki. Jedną z nich jest **Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego**, polski odpowiednik NKWD,

⁹⁰ **Olbrycht Bruno** „Olza” (1895–1957), generał dywizji. Żołnierz Legionów Polskich (1914–1917), w WP (od 1918), komendant CWPiech. (1930–1936), dowódca 3. DPLeg. (1937–1939), generał brygady (1937), w kampanii wrześniowej dowódca 39. DPRez., w niewoli niemieckiej, zwolniony (1941), dowódca Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński” (1944), aresztowany przez Niemców i odbity z więzienia przez AK (IV 1944). W IWP (od IV 1945), zastępca komendanta szkoły oficerskiej w Krakowie, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, komendant CWPiech. (od 1945). Dowodził operacjami pacyfikacyjnymi na terenach woj. warszawskiego, lubelskiego i białostockiego przeciwko podziemiu niepodległościowemu (1946). W stanie spoczynku (1947). *Ibidem*, t. 3, s. 106–110; *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 275.

⁹¹ **Prus-Więckowski Mikołaj** (1889–1961), generał dywizji. Absolwent Korpusu Kadetów i Michajłowskiej Oficerskiej Szkoły Artylerii w Petersburgu, oficer armii rosyjskiej (1910–1917), w WP (od 1918), zaczynał karierę od szeregowca w 3. puł., oficer artylerii konnej i kawalerii. Po wojnie polsko-bolszewickiej zweryfikowany w stopniu majora WP, pełnił wiele funkcji dowódczych, m.in. dowódca 4. psk (1929–1939), w kampanii wrześniowej zastępca dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, w czasie okupacji w Gwardii Ludowej PPS, po jej scaleniu z AK bez przydziału, współpracował z RPPS (1944). W IWP (od sierpnia 1944), dowódca 7. DP i 1. Dywizji Kawalerii (1944–1945), dowódca Okręgu Wojskowego nr V w Krakowie (1945–1948), przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Krakowie, uczestniczył w akcji „Wisła”, attaché wojskowy w Moskwie (1948–1951), dyrektor Biura Wojskowego w Ministerstwie Rolnictwa, w stanie spoczynku (1955). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 4, s. 221–224.

⁹² **Rokossowski Konstanty** (1896–1968), generał major (1940), marszałek ZSRS (1944), marszałek Polski (1949). W armii rosyjskiej (1914), w Armii Czerwonej (od 1918), członek RKP(b) (od 1919). Uczestnik wojny domowej w Rosji (1918–1920), dowódca brygady, dywizji i korpusu kawalerii (1929–1937), więziony (1937–1940), dowódca korpusu kawalerii (1940–1941), w okresie II wojny światowej m.in. dowódca frontów: Briańskiego, Dońskiego, Centralnego oraz 1. i 2. Białoruskiego, uczestnik bitew: o Moskwę, stalingradzkiej, kurskiej i o Berlin, dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Sowieckiej na ziemiach polskich (1945–1949), minister obrony narodowej (1949–1956), wiceprezes Rady Ministrów (1952–1956), w ZSRS (od XI 1956, zastępca ministra obrony ZSRS 1956–1957 i 1958–1962, dowódca Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego 1957–1958, kierownik grupy generalnych inspektorów Ministerstwa Obrony ZSRS od 1962). Poseł na Sejm PRL I kadencji (1952–1956), deputowany do Rady Najwyższej ZSRS (1946–1949, 1958–1968). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 417.

drugim – **Wojska Ochrony Pogranicza**. Formacja KBW przeznaczona jest do wykonania planów komunistycznego terrorku w stosunku do społeczeństwa polskiego. WOP ma za zadanie zamknięcie tego społeczeństwa, niedopuszczenie do ucieczki zagrożonych terrorem poza obręb strefy sowieckiej. Omówienie organizacji KBW jako czynnika w służbie bezpieczeństwa odkładamy do punktu 5 niniejszego rozdziału.

Formacja nosząca nazwę **Wojsk Ochrony Pogranicza** i w ten sposób niejako nawiązująca do przedwojennego KOP, strzegącego granicy wschodniej, czy też Straży Granicznej jest jednostką wyborową. Dysponuje ona wszystkimi środkami lokomocji w zależności od tego, jakich wymaga teren graniczny. I tak na odcinku morskim wojska te posługują się specjalnymi ścigaczami, a nawet w wypadkach stwierdzonej ucieczki na jednostkach pływających (kutry) posługuje się także samolotami. Najbardziej strzeżoną granicą jest granica morska oraz niemiecka. Niezależnie od bardzo szczegółowego patrolowania granic morskich WOP obsadzają porty polskie. Wstęp do portów jest kontrolowany i dopuszczalny jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń. Ostatnio przystąpiono do odgradzania terenu portów parkanem z desek wysokości trzymetrowej. Stwarza się w ten sposób wszelkimi sposobami mur chiński, który ma oddzielić Polskę od reszty świata i zamknąć możliwość ucieczki na Zachód. Na Wschód nikt nie ucieka i dlatego granica wschodnia od strony polskiej nie jest tak ostro pilnowana jak inne odcinki. Do formacji WOP dobiera się specjalnie zaufanych ludzi i dalej szkoli się ich w tej służbie. Dla większego bezpieczeństwa przerzuca się jeszcze żołnierzy WOP z jednego odcinka na drugi, w obawie nawiązania kontaktów z kandydatami na uchodźców. Możliwości ucieczki z kraju stają się coraz trudniejsze.

Dla uzupełnienia obrazu stosunków wojskowych w Polsce konieczne jest przypomnienie, że Rosja Sowiecka utrzymuje na terenie Polski bardzo silne garnizony. Miejscami postoju dowództw tych oddziałów wszystkich rodzajów broni i NKWD są: Kraków, Lignica [*sic!*] (sztab Rokossowskiego), Katowice, Wrocław, Częstochowa, Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Iława, Olsztyn, Warszawa, Lublin, Przemyśl. Największe skupienia sowieckiej armii znajdują się na Ziemiach Odzyskanych. Wojsko sowieckie koszaruje prawie w każdym mieście, po majątkach niszczonej w sposób charakterystyczny dla tej armii. Żywność dla wojska kupowana jest w Polsce po cenach nieujawnianych przed społeczeństwem polskim. Czasem dostawy te odbywają długą drogę, bo wywożone są najpierw na wschód, do Rosji, a potem stamtąd przywożone jako żywność sowiecka. Umundurowanie i bielizna kupowane są w ten sam sposób w Polsce i Czechosłowacji. Oddziały NKWD są bardzo często kamuflowane inną nazwą, np. oddziałów łączności, intendentury itp. Wszystkie lotniska w Polsce używane są przez lotnictwo sowieckie dla celów wojskowych. To samo odnosi się do portów polskich, a szczególnie do Szczecina i Gdyni, z których stale korzysta jako z morskich baz sowiecka marynarka wojenna. Wojsko sowieckie odnosi się z całkowitym lekceważeniem do administracji komunistycznej w Polsce. Komuniści polscy podkreślają jeszcze ten stosunek służalczością, choć poszczególne wypadki oporu wobec czynników wojskowych sowieckich zdarzają się nawet ze strony

Milicji Obywatelskiej czy funkcjonariuszy UB. Kończy się to zawsze zamknięciem bez wieści Polaków zamieszanych w takie zajścia. Wzajemny stosunek wojsk Żymierskiego i sowieckich na terenie Polski jest zdecydowanie wrogi.

Wojska sowieckie budują fortyfikacje na Pobużu, gdzie główną rolę odgrywa Prypeć i błota poleskie. Prypeć – Mozyrz jest osią wznoszonych obecnie fortyfikacji. Największe magazyny wojsk sowieckich znajdują się wzdłuż linii komunikacyjnych: Przemyśl – Kraków – Katowice – Opole – Nissa⁸, Lublin – Radom – Żagań, Białystok – Warszawa – Poznań, Olsztyn – Toruń – Piła.

* * *

Michał Żymierski (Łyżwiński) – oficer służby stałej. Przed pierwszą wojną światową był członkiem Związku Młodzieży „Zarzewie” i [Polskich] Drużyn Strzeleckich w Krakowie. W początku sierpnia 1914 r. wstępuje do Legionów Piłsudskiego pod nazwiskiem [Artur] Żymirski, ponieważ rodzinne jego nazwisko zostało skompromitowane zbrodnią rabunkową dokonaną przez jednego z braci Łyżwińskich. Na skutek energicznej interwencji potomków gen. Żymirskiego z powstania 1831 r., Łyżwiński zmienia powtórnie przybrane nazwisko na Żymierski. W r. 1917 był dowódcą 2. pp Leg[ionów] w II Brygadzie w stopniu podpułkownika. W r. 1919 pod Odessą, będąc dowódcą jednego z odcinków obrony miasta, pertraktuje z bolszewikami i opuszcza odcinek obrony⁹³. W czasie wojny w 1920 r. był jako pułkownik dowódcą 2. Dyw[izji] Piech[oty] Leg[ionów]. Od r. 1920 do 1924 przebywa w Paryżu na studiach w Wyższej Szkole Wojennej. W listopadzie 1924 r. został awansowany na generała brygady. W r. 1927, będąc na stanowisku zastępcy szefa administracji armii, popełnił nadużycia finansowe, za co skazany został wyrokiem sądu na 5 lat więzienia i degradację⁹⁴. Po odbyciu kary wyjeżdża do Paryża, gdzie pracuje w firmie „Coty”. W okresie wojny domowej w Hiszpanii zajmuje się dostawami dla armii republikańskiej. W czasie drugiej wojny światowej przebywa w kraju. W okresie organizowania PPR wstępuje do Gwardii Ludowej, współpracu-

⁸ Tak w oryginale.

⁹³ Informacja nieścisła. W 1918 r. gen. Józef Haller, dowódca 2. Korpusu Polskiego, mianował Żymierskiego (będącego wówczas szefem sztabu 2. Korpusu) szefem Wydziału Mobilizacyjnego. Jego zadaniem miało być sformowanie wojska z polskich ochotników z terenów Rosji i Ukrainy. Żymierski dotarł na Kubań nad Morzem Azowskim, gdzie z rąk gen. Lucjana Żeligowskiego otrzymał dowództwo brygady piechoty w 4. Dywizji Strzelców (awansował zarazem do stopnia pułkownika). Faktycznie jednak Żymierski planował przejęcie dowództwa nad całą dywizją. Plan ten nie powiódł się, ponieważ po dotarciu wojska do Odessy gen. Żeligowski skierował Żymierskiego do stacji Rożdżelnia, gdzie miał osłaniać miasto i port przez wojskami ukraińskimi. Żymierski zawarł jednak z Ukraińcami układ – jego oddział po złożeniu broni miał uzyskać możliwość powrotu do Polski. Żymierski powrócił wraz ze swymi podkomendnymi do kraju w grudniu 1918 r. „Dardanele”. *Delegatura WiN za granicą...*, s. 588.

⁹⁴ Jako zastępca szefa administracji armii ds. uzbrojenia w Ministerstwie Spraw Wojskowych (od 1924) Żymierski miał wpływ na kontrakty, które podpisywała Polska na dostawy sprzętu dla WP. Pełnioną funkcję wykorzystał do uzyskania korzyści osobistych (przyjął łapówki za zamówienie po sztucznie zawyżonych cenach masek przeciwgazowych dla wojska). W 1927 r. wyszły na światło dzienne malwersacje, których Żymierski dokonał w okresie sprawowania funkcji ministerialnej.

jąc z sektorem politycznym PPR. Posiada legitymację partyjną PPR. Na pierwszym tajnym zebraniu KRN został mianowany dowódcą Armii Ludowej. Wiosną 1944 r. wyjeżdża do Moskwy, w lipcu tego roku zostaje mianowany kierownikiem Resortu Obrony Narodowej w PKWN, a następnie naczelnym dowódcą „Wojska Polskiego” – najpierw w stopniu generała broni, a potem marszałka. W r. 1947 został wybrany do sejmu z listy Bloku Demokratycznego. W listopadzie 1947 [r.]⁹⁵ usunięty ze stanowisk wojskowych z zachowaniem jedynie urzędu członka Rady Państwa i posła na sejm.

5. Polityka zagraniczna

Zagadnienie to w odniesieniu do reżimu komunistycznego zostało znakomicie uproszczone przez Rosję Sowiecką. W praktyce sprowadza się ono do wykonywania zadań i występowania w demonstracjach sowieckiej polityki zagranicznej. Podobnie jak inne państwa o charakterze satelickim w sowieckiej strefie **Polska pod rządami komunistycznymi nie prowadzi samodzielnej polityki zagranicznej**. Nie jest to także samodzielność umniejszona zjawiskami, które powodują ograniczenie suwerenności państw mniejszych wchodzących na terenie międzynarodowym w stosunki z wielkimi mocarstwami, mającymi przewagę materialną. Brak samodzielności i podporządkowanie rosyjskiej polityce zagranicznej jest **zasadą**, od której nie ma wyjątków. Nie jest to zatem wyjątkowa konieczność wypływająca z układu stosunków, lecz reguła będąca istotą porządku w państwach opanowanych po wojnie przez Rosję Sowiecką.

Jedyne, co z polityki zagranicznej pozostało, to istnienie samego państwa polskiego jako podmiotu w stosunkach międzynarodowych. Pozwala to Rosji na wykorzystanie wszystkich tytułów prawnych Polski, takich jak np. udział w reparacjach niemieckich. Tytuły te egzekwuje polski aparat służby dyplomatycznej, wykorzystuje zaś ZSRR, jak to widać było choćby na przykładzie wspomnianych odszkodowań niemieckich, kiedy to udział Polski włączony został do ogólnej puli pretensji sowieckich; Polska miała otrzymać pewien procent odszkodowań otrzymanych przez Sowiety⁹⁶.

Jeszcze bardziej jaskrawym przykładem kompletnej podległości w dziedzinie polityki zagranicznej była sprawa udziału w planie pomocy Marshalla, który zapewniał

⁹⁵ Informacja błędna. Chodzi o rok 1949.

⁹⁶ 16 VIII 1945 r. TRJN i rząd ZSRS podpisały porozumienie w sprawie granic i reparacji, na podstawie którego Polska miała otrzymać 15 proc. wartości wszystkich reparacji otrzymanych przez ZSRS z sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. W zamian Sowietci zażądali dostaw węgla po wyjątkowo niekorzystnej dla strony polskiej cenie: 8 mln ton w 1946 r., 13 mln ton w każdym nowym roku w latach 1947–1950 i 12 mln ton corocznie – aż do zakończenia okupacji Niemiec przez ZSRS. M.E. Szatlach, *Zewnętrzne i wewnętrzne uzależnienie polityki gospodarczej Polski od Związku Radzieckiego po II wojnie światowej [w:] Między zniewoleniem a wyzwoleniem 1939–1989*, red. J. Waskan, Toruń 2010, s. 132–150.

Polsce znaczne korzyści materialne⁹⁷. Zarówno Polska, jak i Czechosłowacja postanowiły do tego planu przystąpić. Zakaz z Moskwy doszedł do Polski jeszcze przed wyrażeniem zgody na zaproszenie, do Czechosłowacji zaś już po jej pozytywnym oświadczeniu, tak że rząd czeski musiał swoją zgodę odwołać⁹⁸.

Reżimy komunistyczne w strefie sowieckiej mają w dziedzinie polityki zagranicznej zadania czysto demonstracyjne lub techniczne, takie jak występowanie na terenie organizacji międzynarodowych w jednym bloku z Rosją w celu stworzenia

⁹⁷ Na znaczenie planu Marshalla nie tylko dla Polski, ale również dla innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej wskazywała polska emigracja niepodległościowa. Rząd RP na uchodźstwie z uwagą śledził wszystkie wydarzenia związane z amerykańskim planem pomocy gospodarczej dla wyniszczonej wojną Europą. Przede wszystkim zwracano uwagę na przemiany, do których mogłoby doprowadzić przyjęcie planu Marshalla. W inicjatywie USA upatrywano także przejaw zmiany polityki administracji amerykańskiej wobec ZSRS. Zdaniem emigracyjnych ekspertów Stalin postrzegał plan Marshalla jako próbę podporządkowania przez USA gospodarek krajów za żelazną kurtyną, a zarazem faworyzowanie Niemiec. Stąd też ZSRS wyraźnie zmierzał do uniemożliwienia krajom Europy Środkowo-Wschodniej skorzystania z amerykańskiej pomocy. Już samo podjęcie dyskusji na temat tego, czy wyrazić zgodę na udział w akcji pomocowej, uważano w kręgach emigracyjnych za zwycięstwo sowieckiej propagandy. Zwracano jednak uwagę, że nieprzystąpienie Europy Środkowo-Wschodniej do planu Marshalla zmieniło także sytuację samego ZSRS. Wymuszało bowiem rozbudowę stosunków handlowych między ZSRS a krajami satelickimi, a także powiązanie planów gospodarczych poszczególnych państw z gospodarką sowiecką. Zdaniem wybitnego eksperta prof. Zbigniewa Jordana efektem odrzucenia planu Marshalla było osłabienie wymiany handlowej między krajami Europy Środkowo-Wschodniej a Europą Zachodnią i USA. Więcej na temat stosunku polskiej emigracji niepodległościowej do planu Marshalla zob. T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec idei integracji europejskiej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku) [w:] *Polska i wieś na drodze do Unii Europejskiej*, red. T. Kisielewski, A. Wojtas, Bydgoszcz 2004, s. 86–94.

⁹⁸ Rząd czechosłowacki 4 VII 1947 r. pozytywnie ustosunkował się do propozycji amerykańskiej. Wieczorem tego dnia o decyzji rządu zostali poinformowani ambasadorowie Francji i Wielkiej Brytanii. Jednak po nocnych (z 9 na 10 lipca) konsultacjach delegacji czechosłowackiej w składzie: Klement Gottwald, Jan Masaryk i Prokop Drtina (minister sprawiedliwości), Arnošt Heinrich (sekretarz generalny MSZ Czechosłowacji) i Jiří Horák (tłumacz) ze Stalinem, Mołotowem i sowieckim chargé d'affaires w Pradze Bodrowem rząd na tajnym posiedzeniu 10 lipca ponownie rozpatrzył sprawę i zmienił swą decyzję. Władze komunistyczne w Polsce także odrzuciły możliwość uczestnictwa w planie odbudowy Europy zaproponowanym przez Marshalla. Decyzję w tej sprawie przekazał ambasadorowi USA w Warszawie Stantonowi Griffisowi Zygmunt Modzelewski 9 VII 1947 r. Decyzja ta potwierdziła przewidywania ambasadora Wielkiej Brytanii Donalda Greinera. Dyplomata był świadom, że – podobnie jak w przypadku Czechosłowacji – na uczestnictwo Polski w planie Marshalla nie wyraził zgody ZSRS. Już bowiem w nocy z 6 na 7 VII 1947 r. przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani przy rządach państw Europy Środkowo-Wschodniej otrzymali wytyczne od KC WKP(b). Dyktowały one przywódcom lokalnych partii komunistycznych zwleknięcie z odpowiedzią na zaproszenie na konferencję w Paryżu poświęconą opracowaniu Europejskiego Programu Odbudowy aż do ostatecznego terminu wyznaczonego przez organizatorów, tj. 10 lipca. Kolejne instrukcje nadesłane w nocy 7 lipca wyraźnie nakazywały odrzucenie zaproszenia. Kierownictwo ZSRS doskonale zdawało sobie sprawę, że pomoc ekonomiczna USA zagrażała nie tylko siłom komunistycznym w Europie Zachodniej poprzez spodziewaną likwidację radykalnych nastrojów społecznych. Mogła także przyczynić się do osłabienia pozycji komunistów w Europie Środkowo-Wschodniej. Do 11 VII 1947 r. podobne stanowisko zajęły rządy Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii i Finlandii. M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu...*, s. 218, 251 i nn.; J. Janus, *Polska i Czechosłowacja wobec planu Marshalla*, Kraków 2001, s. 80–81, 104–112, 127–150.

wrażenia wspólnoty części Europy z polityką rosyjską; innym razem wystąpienia te mają wykorzystać dobre imię Polski i jej wkład w ostatnią wojnę. Przedstawiciele dyplomatyczni reżimu warszawskiego i jego specjaliści wysłannicy przybierają wtedy maskę reprezentantów bohaterskiego narodu broniącego się przed naciskiem światowego kapitalizmu. Polscy członkowie organizacji międzynarodowych są niejednokrotnie używani do specjalnie niewdzięcznej roboty – do najostrzejszych wystąpień przeciwko państwom zachodnim, a co najważniejsze: do szpiegostwa i utrzymywania międzynarodowej łączności wśród komunistów. Znane są pod tym względem specjalne zadania ambasad reżimowych w Paryżu i New Yorku oraz ich role jako funkcjonariuszy Kominformu i ZSRR w dziedzinie organizowania ruchu komunistycznego. Polscy kurierzy dyplomatyczni wożą nie tylko instrukcje do komunistycznych central na Zachodzie, lecz również pieniądze na wspieranie akcji dywersyjnych organizowanych przez jawne lub ukryte ośrodki komunistyczne. Rola ta wyszła na światło dzienne podczas francuskiego strajku węglowego⁹⁹.

Wewnątrz sowieckiej strefy politycznej stosunki między poszczególnymi państwami tej strefy są układane również pod kątem interesów ZSRR. Świadczy o tym przebieg wypadków w r. 1949 na odcinku polityki rosyjsko-jugosłowiańskiej, po wyłamaniu się komunistycznej Jugosławii spod kontroli Moskwy. Kolejność i forma pociągnięć dyplomatycznych ze strony reszty rządów marionetkowych była opracowana w centrali moskiewskiej, co widać było z jednobrzmiących not dyplomatycznych wysyłanych w kilkudniowych odstępach czasu.

⁹⁹ Środowiska polskich komunistów uczestniczyły w strajkach organizowanych przez FPK i Confédération Générale du Travail (CGT) już jesienią 1947 r. Wówczas to (w ramach zwalczania akcji protestacyjnych) władze francuskie ekspulsowały kilku obywateli sowieckich; rozwiązano także zaangażowane w tę akcję towarzystwa emigracji jugosłowiańskiej. Na przełomie 1947 i 1948 r. doszło do pierwszych aresztowań i ekspulsji polskich aktywistów komunistycznych. Działania wynikały z obaw francuskiego MSW przed kolejną falą wystąpień. Francuska policja zarzucała PPR nie tylko uczestnictwo w strajkach, lecz także m.in. rekrutowanie na terenie Francji cudzoziemców do brygad międzynarodowych mających wspierać komunistów w Grecji. Podejrzewano także, że PPR przygotowuje sabotaże na terenie Francji. W związku z tym przystąpiono do dalszych działań wymierzonych w polskich działaczy komunistycznych. W wyniku akcji policji w Paryżu 11 II 1948 r. zatrzymano działaczy partyjnych, m.in. Jana Blachę, I sekretarza Oddziału PPR we Francji. Ówczesny ambasador rządu warszawskiego w Paryżu Jerzy Putrament wskazywał, że podczas rewizji w mieszkaniach aktywistów i lokalach organizacji emigracyjnych francuska policja znalazła wiele kompromitujących materiałów. Dowodziły one nielegalnego subsydiowania organizacji (w szczególności harcerstwa) przez ambasadę rządu warszawskiego w Paryżu. Świadczyły wyraźnie o opanowaniu wielu z nich przez członków PPR. Potwierdzały także podejrzenia o zainteresowaniu PPR strajkami. Zwalczając wpływy komunistyczne, władze francuskie odmawiały także zgody na działalność niektórych organizacji (np. w maju 1948 r. odmówiono autoryzacji Związkowi Polskich Osadników i Robotników Rolnych we Francji). W październiku i listopadzie 1948 r. polscy komuniści aktywnie włączyli się w kolejne akcje strajkowe zorganizowane przez FPK i CGT, co pociągnęło za sobą aresztowania i ekspulsję. Badania Zbigniewa Girzyńskiego wskazują, że w wyniku jesiennych strajków aresztowano 94 osoby, 12 z nich zwolniono, 28 zaś wydalono z Francji. Zob. więcej o polityce władz francuskich wobec aktywistów komunistycznych oraz organizacji prokomunistycznych: Z. Girzyński, *Polska–Francja 1945–1950*, Toruń 2005, s. 221; D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008, s. 52–54.

Pewne szczątkowe fragmenty działalności międzynarodowej można zauważyć w stosunkach między Polską a Czechosłowacją. Pomijając wydarzenia z dziedziny dyktowanej wymaganiami Moskwy, nastąpiły między narodami czeskim i polskim takie zbliżenia, których wartość wybiega poza politykę komunistyczną i może okazać się bardziej trwała. Są to wydarzenia natury gospodarczej, dzięki którym następują powiązania gospodarcze między systemami polskim i czeskim; również zbliżenia na polu stosunków kulturalnych, choć przytłoczone balastem komunistycznym, wydają się pożyteczne. Z tej dziedziny warto zanotować **umowę o współpracy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją** podpisaną w Pradze 4 lipca 1947 [r.]. Umowa przewiduje m.in. zwiększenie na wyższych uczelniach ilości katedr i lektoratów języka, literatury, historii, geografii oraz nauk gospodarczych i technicznych obu krajów; stworzenie Instytutu Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce; wymianę badań naukowych, pracowników bibliotek i muzeów; przekłady na oba języki dzieł literackich i naukowych; utworzenie Komisji Mieszanej składającej się z dwóch sekcji: (po 6 osób), z których jedna ma siedzibę w Warszawie, a druga w Pradze. Zadania Komisji Mieszanej pokrywają się z ogólnymi zadaniami przewidzianymi umową. Umowa została zawarta na lat pięć z przedłużeniem każdorazowo na okres pięcioletni, o ile nie zostanie wypowiedziana na 6 miesięcy przed terminem wygaśnięcia.

Wydarzenie to wspominamy dlatego, że jest jednym z nielicznych przejawów faktów z dziedziny zbliżenia narodów w naszym rejonie geograficznym. Niestety, jak już zaznaczono, dobre skutki tego zbliżenia przytłacza i niweluje ogólny cel polityczny Rosji: ugruntowanie w tej części Europy porządku całkowicie wzorowanego na sowieckim.

Warto wreszcie w tym dziale wspomnieć o specjalnym doborze w komunistycznej służbie zagranicznej. Dobór ten szedł pod kątem znalezienia ślepych wykonawców o nazwiskach niezbyt rażących swoim zaangażowaniem się w służbie komunistycznej. W pierwszym okresie (PKWN) sięgnięto po znane przed wojną (choćby z nie najlepszej strony) osobistości, takie jak Wincenty Rzymowski¹⁰⁰, minister spraw zagranicznych w rządzie Osóbki-Morawskiego, człowiek o przeszłości sanacyjnej, a w dodatku skompromitowany popełnieniem głośnego plagiatu literackiego¹⁰¹. Był to więc dobór wszelkiego rodzaju karierowiczów i oportunistów, wy-

¹⁰⁰ **Rzymowski Wincenty** (1883–1950), przedstawiciel lewicowej inteligencji komunizującej. Od 1908 r. publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Prawda”, w latach dwudziestych redaktor naczelny „Kuriera Porannego”, członek Polskiej Akademii Literatury (1933–1937), członek SD (od 1939), w okresie II wojny światowej w Krzemieńcu, a następnie w Moskwie (od IV 1944), współpracował z ZPP, kierownik Resortu Kultury i Sztuki PKWN (1944), przedstawiciel PKWN przy rządzie ZSRS (1944), przewodniczący ZG SD (1944–1945), minister kultury i sztuki (1944–1945), minister spraw zagranicznych (1945–1947), przewodniczący CK SD (1945–1949), minister bez teki (1947–1950). Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1944–1948), przewodniczący Klubu Poselskiego SD (1947–1948). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 420.

¹⁰¹ Oszustwo Rzymowskiego odkrył Jan Mosdorf i poinformował o tym na łamach tygodnika „Prosto z Mostu” (nr 47, 1936), w artykule pod prześmiewczym tytułem *Bertrand Russell plagiatorem*. Pla-

jeżdżających chętnie na placówki zagraniczne z zamiarem pozostania na Zachodzie w razie odwołania do Warszawy. Ludzie ci w pierwszym okresie oddali reżimowi znaczne usługi, maskując polskimi nazwiskami aparat w służbie sowieckiej. Działalność ambasadora reżimu we Włoszech, Kota¹⁰², skierowana głównie przeciwko jednostkom Wojska Polskiego i polskiej polityce emigracyjnej, była tym właśnie, czego Związek Sowiecki chciał i czego żądał od swych wykonawców zainstalowanych w Polsce.

Mianowanie na placówki dyplomatyczne nosi często w reżimie warszawskim charakter nagrody za pracę i lojalność dla komunizmu. Stanowisko posłów i ambasadorów powierzono znanym ze współpracy z komunistami literatom i publicystom, znajdującym na Zachodzie atmosferę kultury za cenę ślepego wypełniania zadań natury agenturalno-dywersyjnej. Personel średni i niższy tych placówek składa się z ludzi o najniższym poziomie moralnym, bardzo często z osób pochodzenia niepolskiego lub wypróbowanych w międzynarodowej robocie komunistycznej.

Ubocznym **zyskiem** polityki sowieckiej jest kompromitowanie dobrego imienia Polski, reprezentowanej w świecie tego rodzaju zbieraniną.

6. Sądy – komisje specjalne – służba bezpieczeństwa

Pojęcie porządku prawnego, ustalone od czasów powstania naszej cywilizacji, zostało zburzone przez komunizm. W Związku Sowieckim prawo stało się pojęciem technicznym, administracyjnym, jest uzupełnieniem funkcji policyjnej.

Każdy więc system polityczny wzorowany na ustroju i pojęciach sowieckich musi przyjąć te same założenia, ponieważ są one istotą doktryny komunistycznej.

Dla Polski zagadnienie to było szczególnie wyraźne, ponieważ metody polityczne niszczące niepodległość naszego państwa były **metodami klasycznego bezpra-**

giatem było skopiowanie przez Rzymowskiego w książce *Prawo do życia* fragmentów pracy Russella pt. *Pochwała próźniactwa*, przetłumaczenie i wydanie pod własnym nazwiskiem artykułu J. Prévosta, który polski „autor” zatytułował *Ostatnie minuty i sekundy*. Na skutek skandalu Rzymowski został wykluczony z PAL.

¹⁰² **Kot Stanisław** (1885–1975), historyk kultury, prof. UJ (od 1920). Żołnierz Legionów Polskich, szef Biura Prasowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1918), sekretarz Komisji do Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce PAU (1920–1924), członek korespondent PAU (1921), następnie członek czynny PAU (1928), przewodniczący Komisji dla Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce PAU (1929–1939, 1947–1948), dyrektor Wydawnictw Komisji Historii Literatury Polskiej PAU (1932–1933), dyrektor Zbiorów i Wydawnictw Komisji Historycznej PAU (1934–1935), działacz SL (od 1933, członek NKW 1936–1939), minister bez teki (1939–1940), minister spraw wewnętrznych (1940–1941), ambasador Rządu RP na Uchodźstwie w ZSR (1941–1942), minister stanu (1942–1943), minister informacji i dokumentacji (1943–1944), ambasador rządu warszawskiego w Rzymie (1945–1947), członek Rady Naczelnej PSL na Uchodźstwie (1955–1963). A. Friszke, *Kot Stanisław* [w:] R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 336–337; T. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.

wia w każdej dziedzinie – od spraw międzynarodowych do tworzenia fałszywych instytucji państwowych noszących nazwy polskie a skierowanych przeciwko Polsce.

System ten musiał spowodować zburzenie polskiego porządku prawnego wewnątrz państwa. Zabrano się do tego natychmiast po wprowadzeniu do Polski reżimu komunistycznego. Burzenie miało także pozory polskie. Zachowano formy i nazwy instytucji, tylko nadano im sowiecką treść. Czasem nawiązano do złych, przedwojennych objawów ze strony władzy państwowej, przyjmując je skwapliwie jako regułę.

Jest to system państwa policyjnego opierającego swe istnienie i funkcjonowanie na nieustannym stosowaniu przemocy wobec własnych obywateli, na utrzymaniu ich w ciągłym strachu przed bezwzględną władzą państwową.

Przedstawiając tę organizację na terenie Polski, opiszemy tutaj działalność: a) sądów i komisji specjalnych oraz b) służby bezpieczeństwa.

A. Sądownictwo

Pojęcia wolności i demokracji łączą się w świecie zachodnim nierozdzielnie z pojęciami prawa i sprawiedliwości. W systemie sowieckim jednak prawo i sprawiedliwość mają odmienne znaczenie.

Sądownictwo polskie, które do r. 1939 było oparte całkowicie na wzorach zachodnich, tj. na zasadach niezawisłości sędziowskiej, powszechności sądów, jawności i bezpośredniości – uległo obecnie daleko zaawansowanym przemianom, które mają na celu oparcie go o wzory sowieckie. Przemiany te scharakteryzował wiceminister sprawiedliwości [Leon] Chajn¹⁰³ w artykule pt. *Próba bilansu*, gdzie w sposób następujący określił cele i zadania polskiego sądownictwa:

„Sądownictwo musi się przerodzić. Sędzia musi być wyrazicielem nastrojów społecznych. Musi on porzucić zasadę «prawdy formalnej» na rzecz kolektywnego poczucia prawnego. Wynik winien być dostosowany nie do formalnych ram ustawy, lecz do poczucia prawnego narodu”¹⁰⁴.

¹⁰³ **Chajn Leon** (1910–1983), działacz komunistyczny. Absolwent UW (1933) i Wyższej Szkoły Dziennikarskiej (1931), członek KPP (od 1932), podczas II wojny światowej w ZSRS, działacz ZPP (1943–1944), oficer polityczny I. Armii Polskiej w ZSRS (1944), zastępca kierownika Resortu Sprawiedliwości PKWN (1944), działacz SD (od 1944, członek ZG 1945, w CK SD 1945–1969, członek Komitetu Politycznego CK SD 1945–1954 i Prezydium CK SD 1945–1965), podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (1945–1949), wiceprezes NIK (1949–1952), podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (1953–1957), członek Rady Państwa (1957–1965), przedstawiciel rządu PRL w Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy (1963–1965), naczelny dyrektor archiwów państwowych (1965–1976). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–IV kadencji (1944–1969). T. Moldawa, *op. cit.*, s. 340.

¹⁰⁴ W oryginale tekst ten brzmi: „Sądownictwo musi się przerodzić. W ogniu walki o nowy ustrój musi powstać demokratyczny sąd nie tylko z formy, ale przede wszystkim z treści. Sędzia musi być wyrazicielem nastrojów społecznych. Musi on porzucić zasadę «prawdy formalnej» na rzecz kolektywnego poczucia prawnego. Wyrok winien być dostosowany nie do formalnych ram ustawy, a do poczucia prawnego narodu”. L. Chajn, *Próba bilansu* [w:] *idem, Trzy lata demokratyzacji prawa i wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1947, s. 88.

W tej enuncjacji wiceministra sprawiedliwości mieści się jasne wskazanie, że od-
tąd nie postanowienia nienaruszalnego prawa mają być obowiązujące i stosowane,
lecz nieokreślone „kolektywne” poczucie prawa. Jest oczywiste, że wykładnikiem
tego „kolektywnego poczucia prawnego” są czynniki rządzące dziś Polską i że do
ich wskazań i koncepcji winien się nagiąć wymiar sprawiedliwości w Polsce.

To stanowisko najwyższej magistratury sądowej zostało sprecyzowane jeszcze
dokładniej w przemówieniu wygłoszonym w dniu 6 września 1945 r. w Związku
Zawodowym Sędziów i Prokuratorów RP. W przemówieniu tym wiceminister Chajn
oświadczył:

„Wiemy o tym wszyscy, że w sądach polskich oprócz uczciwych i oddanych ele-
mentów znajdują się reakcyoniści, którzy służą dzisiaj wrogim interesom. Elementy
te w niedługim czasie zostaną usunięte z wymiaru sprawiedliwości. W obliczu za-
ostrzającej się **walki w Polsce między reakcją a demokracją sądownictwo będzie
musiało wyraźnie i zdecydowanie wypowiedzieć się, po czyjej stronie stanie ono
w swej codziennej pracy.** Rozumie się samo przez się, że nie ma miejsca dla są-
downictwa hołdującego zasadom prawdy formalnej. **Jest jedna tylko prawda, któ-
ra służy demokracji, i nieprawda, która służy reakcji.** Jeśli sądownictwo w tych
wielkich dla narodu zagadnieniach nie zajmie zdecydowanego stanowiska w interesie
żywojących spraw narodowych, to demokracja polska zmuszona będzie sięgnąć
po nowe formy sądownictwa, kosztem zrezygnowania z kultu fachowości sądownic-
twa polskiego”.

W tym przemówieniu wiceminister Chajn wyraźnie wyznaczył sądom w Polsce
rolę posłusznego narzędzia w walce przeciwko wszystkiemu temu, co przez czynni-
ki rządzące dziś Polską określane jest jako reakcja. Z przemówienia tego wynikało
już wówczas, że jeśli sędziowie zawodowi nie zechcą ugiąć się przed tym nakazem,
rząd ucieknie się do posługiwania się innymi sędziami – niefachowymi.

Usunięcie zasady niezawisłości sędziiego

Zgodnie z założeniem sowieckim sądy są jedynie czynnikiem uzupełniającym
działalność władz bezpieczeństwa, wobec czego i sędzia nie może być bezstronny
ani apolityczny. Obowiązkiem jego jest nie obiektywne rozstrzygnięcie sporu, lecz
współdziałanie z administracją w tępieniu wszelkich objawów opozycji w stosunku
do rządzącej partii komunistycznej. Aby zaś istniała gwarancja, iż sędzia to zada-
nie swoje wypełnił, musi on podlegać kontroli administracyjnej i musi politycznie
solidaryzować się z założeniami partii dla wprowadzenia w życie głoszonych przez
nią idei.

Pojęcie zatem sędziiego niezawisłego w ustroju totalnym jest wręcz sprzecz-
ne z jego założeniami. Stąd też obecny reżim w Polsce postanowił uderzyć przede
wszystkim w tę fundamentalną zasadę przedwojennego sądownictwa polskiego.
Obowiązujące przed wojną przepisy, na mocy których kolegia sędziowskie przedsta-
wiały kandydatów do nominacji na stanowiska sędziowskie – zawieszono. Wnioski
nominacyjne sporządzane są obecnie przez ministra sprawiedliwości, który w ten
sposób uzyskuje całkowity i niekontrolowany wpływ na obsadę sędziów. W grani-

cach jego kompetencji leży również sprzeczne z zasadą niezawisłości sądu prawo przenoszenia sędziów bez ich zgody do innych sądów, nawet w toku rozpoczętej rozprawy.

Wszystkie te posunięcia okazały się jednak niewystarczające. Sędziowie zawodowi, wychowani w służbie przedwojennej, zbyt byli przesiąknięci zasadami poszanowania prawa i zbyt wsłuchani w głos swego sumienia, by mogli stać się posłusznym narzędziem w rękach reżimu. Wobec tego postanowiono pozbyć się elementu zawodowego z szeregów sądownictwa i zastąpić go przez element nowy, nieposiadający wprawdzie należytych kwalifikacji, oddany jednak całkowicie reżimowi. Dekretem z dnia 22 stycznia 1946 r. (DzU RP nr 4, poz. 33) postanowiono, że także osoby, które nie ukończyły uniwersyteckich studiów prawniczych ani nie odbyły aplikacji sądowej zakończonej egzaminem sędziowskim, mogą sprawować urząd sędziowski, o ile ze względu na kwalifikacje osobiste, działalność naukową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa – nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez ministra sprawiedliwości szkołach prawniczych – dają należytą rękojmię wykonywania obowiązków sędziowskich. W ten sposób w szeregi sędziów i prokuratorów wprowadzono ludzi, którzy nie posiadają żadnego przygotowania do zawodu sędziowskiego i prokuratorowskiego, są jednak ludźmi zaufania partii.

W związku z tym przystąpiono do rozbudowy tzw. szkół prawniczych. We Wrocławiu, w Gdańsku, w Toruniu i w Świdrze pod Warszawą utworzono sześć-, dziewięciomiesięczne kursy dla prokuratorów, w Łodzi otwarto dziesięciomiesięczny kurs dla sędziów¹⁰⁵. W dniu 15 września 1948 r. nastąpiło otwarcie Centralnej Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości im. Tadeusza Duracza. Te kilkumiesięczne kursy mają zastąpić sędziom i prokuratorom uniwersyteckie studia prawnicze. Otwierają one szeroko wrota do przybytku sprawiedliwości elementom deklarującym swą wierność dla reżimu, bez względu na ich przygotowanie do odpowiedzialnego stanowiska sędziego czy prokuratora¹⁰⁶.

Wyjaśnić należy, że kandydatów do owych „szkół prawniczych” mogą wysuwać tylko organizacje polityczne, społeczne lub zawodowe, które wyrażają swą opinię

¹⁰⁵ W latach 1947–1952 funkcjonowało sześć „szkół prawniczych”. Pierwsza powstała w Łodzi w kwietniu 1946 r. i działała do kwietnia 1952 r. W czerwcu 1947 r. powołano szkołę we Wrocławiu, funkcjonowała ona najdłużej – do końca 1953 r. Trzecią była placówka w Gdańsku, istniejąca od grudnia 1947 do września 1948 r. Od kwietnia 1948 do kwietnia 1952 r. działała „szkoła prawnicza” w Toruniu, natomiast od czerwca 1950 do sierpnia 1951 r. szkoła w Szczecinie. Szósta była szkoła w Zabrze, istniejąca od czerwca 1950 do lipca 1951 r. Szacuje się, że łącznie wymienione sześć szkół ukończyło przeszło 1130 absolwentów. P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, nr 35, s. 97–98.

¹⁰⁶ Dwuletnia Centralna Szkoła Prawnicza im. T. Duracza w Warszawie została powołana 1 IV 1948 r. przez ministra sprawiedliwości. 1 IV 1950 r. uzyskała status szkoły wyższej, który zrównywał ją w pracach z pierwszym stopniem studiów uniwersyteckich. Jednocześnie przemianowano ją na Wyższą Szkołę Prawniczą im. T. Duracza. Placówka istniała do 31 VIII 1954 r., kiedy to przekształcono ją w Ośrodek Doskonalenia Kadr Sędziowskich i Prokuratorowskich. *Ibidem*, s. 89–113.

o kandydacie. Uprzednie obserwacje kandydatów w szeregach organizacji dają gwarancję, że do grona sędziów i prokuratorów wejdą jedynie najwierniejsi pretorianie reżimu.

Usunięto również obowiązujące poprzednio przepisy, które wymagały przesłużenia pewnej ilości lat na niższych stanowiskach, zanim sędzia mógł przejść do sądu wyższego.

Zmieniono również rotę przysięgi sędziowskiej, wyłączając z niej wzmiankę o odpowiedzialności sędziego wobec Boga, a w zamian za to wprowadzono przyrzeczenie, że sędziowie będą dążyć „do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi demokratycznego państwa polskiego”. Terminy „demokracja” i „demokratyczny” mają ustalone znaczenie poza żelazną kurtyną i oznaczają ład wprowadzony przez komunistów. Wszystko inne bowiem, co z tym ładem jest sprzeczne, określone jest ryczałtową nazwą „faszyzmu”.

Nawet w najdrobniejszych sprawach toczących się przed sądami najniższej instancji sędzia, który odważa się na wydanie wyroku zgodnie z prawem i własnym sumieniem, piętnowany jest jako „faszysta”, jeżeli feruje wyrok na niekorzyść członka komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej.

W związku z błahym procesem, który toczył się przed Sądem Grodzkim w Legionowie o wywołanie bójki, w którym sędzia Kołodziejczyk zasądził oskarżoną Millerową, członkinię PPR, tygodnik PPR „Chłopska Droga” pisał, co następuje:

„Polska Partia Robotnicza w Legionowie, obserwująca już od dość dawna urzędowanie sędziego ob. Kołodziejczyka w odrodzonej Polsce, doszła do wniosku, że ów obywatel nie może zajmować tak odpowiedzialnego stanowiska w Polsce demokratycznej. Sędzia powinien umieć wczuć się w ducha obecnych czasów i **sądzić na podstawie przemian, jakie zaszły w społeczeństwie**... Ludzie nie po to ginęli w walce z faszyzmem i hitleryzmem, aby znowu tolerować faszystów na różnych stanowiskach”.

Przepisy istniejące w Polsce przed r. 1939 zabraniały sędziom i prokuratorom przynależności w charakterze członków do jakiegokolwiek partii politycznej, aby z jednej strony ochronić sędziego i prokuratora od możliwych nacisków partyjnych, z drugiej zaś strony usunąć w oczach społeczeństwa chociażby najodleglejsze pozory jakiegś stronniczości magistratury sądowej.

Obecnie wręcz zmusza się sędziów do wstępowania do partii reżimowej. Co więcej – wiceminister sprawiedliwości [Leon] Chajn ujawnił, że w Józefowie pod Warszawą odbywa się specjalny kurs dla sędziów i prokuratorów, który ma „pogłębić ich dokszałcenie ideologiczne” i zapoznać z całokształtem zagadnień politycznych.

Dzieje się to zgodnie z zapowiedziami wiceministra Chajna, który już początkiem 1948 r. w artykule zamieszczonym w „Robotniku” żalił się, iż „wymiar sprawiedliwości pomimo upływu trzech lat nie został objęty rewolucyjną świadomością” i że „trzeba wprowadzić rewolucję do sądu”.

Wiceminister Chajn oświadczył: „Oстрым skalpelem usuwać będziemy elementy niepożądane, musimy bowiem wyzwolić prawnictwo polskie ze skorupy, w któ-

rej ono jeszcze tkwi”¹⁰⁷. Pogróżki te są realizowane. Na początku r. 1948 ukazała się pierwsza lista obejmująca stu sędziów i prokuratorów, którzy okazali się niewygodnymi dla reżimu.

Dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości J[ózef] Ordyniec¹⁰⁸ w wywiadzie prasowym oświadczył, że „w Polsce ludowej sędzią i prokuratorem może być tylko ten, kto obok walorów zawodowych wykazuje również zdecydowaną postawę polityczną”, oraz że o właściwym funkcjonowaniu aparatu sądowego „świadczy w pierwszym rzędzie treść społeczno-polityczna orzeczeń sądowych”.

Na odbytym w Katowicach w r. 1948 zjeździe Zrzeszenia Prawników Demokratów minister sprawiedliwości [Henryk] Świątkowski¹⁰⁹ wywodził, że dla prawnictwa polskiego właściwe miejsce jest po tej stronie barykady dzielącej dziś świat, po której znajduje się „obóz postępu ze Związkiem Radzieckim na czele”. Świątkowski nawoływał prawników do „aktywnej współpracy z partiami politycznymi”.

Złamanie powszechności zasady sądów

Przed 1939 r. w Polsce, podobnie jak w państwach zachodnich, obowiązywała zasada powszechności sądów, polegająca na tym, że do orzekania we wszystkich sprawach karnych właściwymi były powszechne sądy przewidziane w kodeksie postępowania karnego. Pomimo całego szeregu ograniczeń niezawisłości sędziowskiej reżim ciągle jeszcze nie żywi zaufania do sędziów powszechnych. Z tych przyczyn stworzono sądy specjalne i w ten sposób ograniczono prawie całkowicie kompetencje sądów powszechnych. Zachowanie sądów powszechnych

¹⁰⁷ Zob. L. Chajń, *Tam, gdzie nie dotarła rewolucja. O demokratyczną praworządność*, „Robotnik”, nr 25, 25 I 1948, s. 3.

¹⁰⁸ **Ordyniec Józef** (1908–1949), prawnik, działacz polityczny. Absolwent Wydziału Prawa UP, asystent w Katedrze Filozofii Teorii Prawa Wydziału Prawa UP, członek Rady Naczelnej Związku Młodych Prawników (1935), dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości (1945), prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie (1949), członek Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, przewodniczący Centralnego Sądu Partyjnego (od 1946), poseł na Sejm Ustawodawczy (od 1947), zasiadał w Komisji Pracy i Opieki Społecznej, Komisji Prawniczej i Regulaminowej oraz Komisji Wyznaniowej i Narodowościowej. H. Wosiński, *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej*, cz. 3: *Udział stronnictwa w pracach parlamentu w latach 1944–1968*, Warszawa 1969, s. 102–103.

¹⁰⁹ **Świątkowski Henryk** (1896–1970), prof. zw. nauk prawnych, działacz socjalistyczny i komunistyczny. Członek PPS (od 1923), członek Rady Naczelnej PPS (1931–1934), obrońca w procesach politycznych, poseł na Sejm RP II–III kadencji (1928–1935), aresztowany (12 VII 1940), więzień Pawiaka i KL Auschwitz, zwolniony (8 X 1941), działacz RPPS (od V 1944 w Prezydium Rady Naczelnej), uczestnik powstania warszawskiego w szeregach AL, w partyzantce AL na Podhalu, wojewoda pomorski (1945), przewodniczący Rady Naczelnej PPS (1945), przewodniczący Centralnego Sądu Partyjnego PPS (1945–1946), podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (1945), minister sprawiedliwości (1945–1956), wiceprzewodniczący CKW PPS (1945–1946, 1948), przewodniczący CKW PPS (1948), członek Sekretariatu KC PZPR (1948–1950). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1944–1956). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 432.

tłumaczy się jedynie chęcią zachowania pozorów i kamuflażu, które by w stosunku do zagranicy miały stwarzać złudzenie, że wymiar sprawiedliwości w Polsce odbywa się, podobnie jak na Zachodzie, na zasadach normalnej procedury.

Sądy wojskowe

Jest rzeczą niedostatecznie wiadomą w świecie, że w Polsce pomimo upływu z górą czterech lat od ukończenia wojny olbrzymia ilość spraw karnych toczących się przeciw **osobom cywilnym** rozpatrywana jest przez **wojskowe sądy karne**. Sądy wojskowe w myśl art. 51 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z dnia 13 czerwca 1946 r. (DzU RP nr 30, poz. 192) rozpoznają sprawy o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (art. 1–18 cytowanego dekretu), przy czym właściwościami tych sądów podlegają także osoby cywilne.

Prawie wszystkie przestępstwa o większym ciężarze gatunkowym i charakterze politycznym podlegają sądom wojskowym. Do kompetencji tych sądów należą:

a) gwałtowny zamach na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, albo na osobę do nich należącą;

b) gwałtowny zamach na posła do sejmu lub członka rady narodowej oraz na urzędnika państwowego lub samorządowego, osobę należącą do sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, albo przedstawiciela związku zawodowego lub organizacji politycznej, albo społecznej – podczas lub z powodu pełnienia obowiązków, albo z powodu ich stanowiska lub przynależności do organizacji lub sił zbrojnych;

c) sabotaż wojskowy popełniony poprzez:

– niszczenie lub czynienie niezdatnymi do użytku: zakładów lub urządzeń użyteczności publicznej, lub komunikacji, lub urządzeń służących obronie państwa polskiego lub sprzymierzonego,

– uniemożliwienie bądź utrudnienie prawidłowego działania wyżej wymienionych zakładów lub urządzeń,

– wytwarzanie przedmiotów zupełnie lub w znacznym stopniu niezdatnych do użytku;

d) wyrób, gromadzenie lub przechowywanie broni palnej, amunicji lub materiałów wybuchowych;

e) wejście w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego rządu lub obcej organizacji w celu działania na szkodę państwa polskiego;

f) przyjęcie korzyści majątkowej lub osobistej przez obywatela polskiego w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego od osoby działającej w interesie obcego rządu lub obcej organizacji;

g) gromadzenie lub przekazywanie w zamiarze działania na szkodę państwa polskiego wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową;

h) wprowadzenie w błąd władzy polskiej przez udzielenie jej fałszywych wiadomości, dokumentów lub przedmiotów mających znaczenie dla bezpieczeństwa państwa polskiego;

i) zatajanie przed władzą polską przez osobę pozostającą na jej usługach okoliczności istotnej z działalności tej osoby w stosunku do rządu państwa obcego;

j) publiczne rozpowszechnianie wiadomości, dokumentów lub innych danych dotyczących obrony państwa lub jego sił zbrojnych, których rozpowszechnianie może zagrażać interesom obrony państwa albo co do których został wydany zakaz rozpowszechniania;

k) wyrabianie lub posiadanie bez zezwolenia nadawczego aparatu radiowego;

l) publiczne nawoływanie do czynów skierowanych przeciw jedności sojuszniczej państwa polskiego z państwem sprzymierzonym;

m) podrabianie i przerabianie pieniędzy;

n) czynienie przygotowań [do] popełnienia przestępstw określonych pod a, c, g lub wejście w porozumienie celem popełnienia tych przestępstw;

o) wzięcie udziału w związku mającym na celu zbrodnię, udzielanie takiemu związkowi pomocy lub założenie go;

p) niespełnienie obowiązku zawiadomienia władzy o przestępstwach przewidzianych tym dekretem.

Jak z powyższego wyliczenia wynika, olbrzymia dziedzina przestępstw najcięższych z kryminalnego punktu widzenia została całkowicie wyłączona z kompetencji sądów karnych powszechnych. Podkreślić należy, że cały szereg wymienionych wyżej przestępstw zagrożony jest obok kary więzienia, względnie więzienia dożywotniego, także karą śmierci.

Postępowanie w sprawach o przestępstwa przewidziane w dekrete z 13 czerwca 1946 r. nacechowane jest odmiennością w stosunku do zasad kodeksu postępowania karnego. Uderza przede wszystkim brak instancji apelacyjnej, przysługuje natomiast jedynie kasacja oparta na nieprawidłowym zastosowaniu ustawy, którą rozstrzyga Sąd Najwyższy. Uderzające jest również złamanie zasady, iż o pozbawieniu wolności w toku śledztwa decydować może wyłącznie sąd. W myśl bowiem wspomnianego dekretu postanowienia w sprawie aresztu śledczego lub zastosowania innych środków zapobiegawczych, postanowienia w sprawie przedłużenia aresztu, przepadku kaucji lub ściągnięcia sumy poręczenia wydaje prokurator, nie zaś sąd. Oficerom śledczym służby bezpieczeństwa przysługują uprawnienia, jakie według zasad kodeksu postępowania karnego służyły dawniej sędziemu śledczemu.

Zważywszy, iż prokurator jest hierarchicznie podległy ministrowi sprawiedliwości i obowiązany jest wykonywać jego polecenia, i zważywszy, iż na czele ministerstwa stoją ludzie, którzy są bądź członkami Polskiej Partii Robotniczej, bądź też innych partii reżimowych, jest rzeczą jasną, że los obywatela w Polsce i jego najcenniejsze dobro – wolność – znajduje się całkowicie w rękach władz administracyjnych.

Większość rozpraw karnych przed sądami wojskowymi toczy się przy drzwiach zamkniętych. W czasie sesji sejmowej w 1947 r. przedstawiciel PSL stwierdził, że około 75 proc. spraw karnych zawisłych przed sądami rozpoznały sądy wojskowe. Jakkolwiek wiceminister Chajn zaprzeczył temu, to nawet jednak z jego oświadczenia wynikało, że w ciągu roku przeszło 35 000 spraw, w których oskarżonymi były **osoby cywilne**, rozpatrywały sądy wojskowe. Należy podkreślić, że grono obroń-

ców przed sądami wojskowymi jest ograniczone, a tym samym możliwości wyboru obrońcy przez oskarżonego.

Sądy wojskowe orzekają w składzie przewodniczącego i dwu ławników. Przewodniczącego wyznacza kierownik sądu, ławników zaś dowódca jednostki, przy której istnieje sąd. Ławnicy ci to żołnierze jakiegoś pułku stacjonującego w danej miejscowości, którzy podlegają dyscyplinie wojskowej i są całkowicie zależni od swego przełożonego. W swych oddziałach poddawani są systematycznemu oddziaływananiu propagandy i znajdują się pod czujną obserwacją oficerów politycznych (politruków), podobnie jak w Armii Czerwonej. Należy dodać, że jakkolwiek sędziowie wojskowi dobierani są pod kątem lojalności dla reżimu, to jednak reżim i tym sędziom zawodowym nie ufa. Z tej przyczyny uruchomiono ostatnio Oficerską Szkołę Prawniczą, która w skróconym okresie ma przygotowywać nowe kadry oficerów sądowych całkowicie zależnych od reżimu¹¹⁰.

Procesy pokazowe

Wszystkie tzw. procesy pokazowe, które obecnie stale toczą się w Polsce, są rozpatrywane głównie przez sądy wojskowe¹¹¹. Stanowią one dla reżimu platformę propagandową. Reżim wyzyskuje wysokie poszanowanie, jakim na Zachodzie cieszą się sądy, wyzyskując równocześnie fakt, iż społeczeństwo Zachodu nie orientuje się, jak daleko wymiar sprawiedliwości w Polsce odszedł od wzorów zachodnich.

W toku tych procesów obserwujemy te same zdumiewające zjawiska, które znane są nam tak dobrze z osławionych procesów moskiewskich. Podobnie jak w procesach moskiewskich oskarżeni prześcigają się z prokuratorem w gorliwości dowodzenia swej winy, potępiają swe błędy i uznają, że jedyną drogą dla Polski jest droga obrona przez reżim. W procesach tych występują *agents provocateurs* wedle typowych wzorów sowieckich, a prasa odgrywa rolę organizatora „oburzenia politycznego”, podobnie jak w Sowietach. W razie potrzeby organizuje się masówki robotnicze, na których zapadają rezolucje potępiające oskarżonych jeszcze przed wydaniem wyroku sądowego.

„Przygotowanie” oskarżonych i świadków do ich zeznań w procesie spoczywa w rękach bezpieki. Po wielomiesięcznych badaniach oskarżeni są psychicznie nalezycie „urobieni”, aby złożyć każde zeznanie, którego by od nich wymagano.

Podobnie jak w Sowietach „procesy pokazowe” nie mają nic wspólnego z ustaleniem prawdy materialnej. Przebieg ich jest z góry przesądzony. Służą one jako jesz-

¹¹⁰ Oficerska Szkoła Prawnicza w Jeleniej Górze (w 1951 r. przeniesiono siedzibę do Mińska Mazowieckiego) została powołana rozkazem ministra obrony narodowej z 19 V 1948 r. Funkcjonowała do 9 VII 1954 r. Zaplecze placówki przekazano następnie utworzonemu w 1953 r. Fakultetowi Wojskowo-Prawniczemu przy Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie. P. Kładoczny, *op. cit.*, s. 89–113.

¹¹¹ Na temat procesów pokazowych zob. m.in.: F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005, s. 315–326; *idem*, *Procesy pokazowe jako forma represji. Rozprawy Zarządów Głównych Zrzeszenia WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 67–76.

cze jeden środek propagandowy w walce przeciw Zachodowi (zarzuty szpiegostwa na rzecz podżegaczy wojennych), przeciw polskiej emigracji lub przeciw patriotycznym odłamom społeczeństwa w kraju, polskim ruchom politycznym i Kościołowi katolickiemu.

Komisja Specjalna

Niezależnie od szerokiej kompetencji sądów wojskowych, które sądzą osoby cywilne w sprawach o zbrodnie kapitalne, reżim wprowadził Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na zasadzie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (zmienionego dekretem z d[nia] 14 maja 1946 r. DzU RP nr 23, poz. 149). Dekret powyższy jest potężnym narzędziem w rękach reżimu¹¹². Podstawowy przepis dekretu, który określa kompetencje Komisji Specjalnej, brzmi w sposób następujący:

„Do wykrywania i ścigania przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego państwa, a zwłaszcza przywłaszczenia, grabieży mienia publicznego albo będącego pod zarządem publicznym, korupcji, łapownictwa, spekulacji i tzw. szabrownictwa – powołuje się Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zwanym w dalszym ciągu niniejszego dekretu Komisją Specjalną”.

Jak z powyższego wynika, przepis ten nie określa w sposób ścisły przestępstw, które mają być ścigane przez komisję. Wymienia je z nazwy, pozostawiając dowolnej interpretacji Komisji Specjalnej ocenę, czy dany czyn podpada pod jedną z tych nazw.

Inny przepis stwierdza, że Komisja Specjalna lub jej delegatura upoważniona jest do przyjmowania od każdego obywatela doniesień o przestępstwach ściganych na mocy dekretu. Droga do donosicielstwa i szantażu została więc szeroko otwarta. Prasa reżimowa zachęcała usilnie swych czytelników do kierowania pod adresem komisji donosów, zaznaczając, że nie można uważać ich za postępowanie hańbiące, lecz należy je traktować jako „obowiązek społeczny”.

¹¹² Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym została powołana przez Radę Ministrów dekretem z 16 XI 1945 r. W pewnym stopniu była ona wzorowana na Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrewolucją, Spekulacją i Sabotażem – sowieckiej policji bezpieczeństwa. Decyzję polityczną o powołaniu tej instytucji podjęło Biuro Polityczne KC PPR na posiedzeniu w dniu 2 IX 1945 r. Formalnie zaś inicjatywa jej utworzenia została przyjęta podczas obradującego w dniach 31 VIII–1 IX 1945 r. plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Komisja Specjalna stanowiła istotny element komunistycznego systemu represji. *De facto* był to organ administracyjny, który został powołany do stosowania szybkiej i surowej represji karnej; otrzymał legitymację do sprawowania wymiaru sprawiedliwości (obok sądów powszechnych i specjalnych). Komisja Specjalna wydawała orzeczenia skazujące na karę pozbawienia wolności przez umieszczenie w obozie pracy przymusowej. Wydane orzeczenia były ostateczne i nie podlegały kontroli sądowej. Jak wynika z szacunków T. Wolszy i D. Jarosza, w latach 1945–1954 w wyniku jej orzeczeń w obozach pracy znalazło się ponad 90 tysięcy osób. *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995; B. Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012.

Zarówno przewodniczącego, jak i członków komisji mianuje Rada Państwa. Organem wykonawczym Komisji Specjalnej jest Biuro Wykonawcze. Wszyscy członkowie Komisji Specjalnej i Biura Wykonawczego mogą być w każdej chwili odwołani przez władzę mianującą. Wynika stąd, że nie może być mowy o jakiegokolwiek niezawisłości członków komisji.

Komisja Specjalna może bądź sprawę skierować do sądu bądź też, nie kierując sprawą na drogę postępowania sądowego, może po przeprowadzeniu dochodzenia nakazać umieszczenie sprawcy w obozie pracy na okres do lat dwu, jeżeli jego działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego. Komisja ma prawo zarządzenia tymczasowego aresztowania oraz orzekania przepadku przedmiotów pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa. Postępowanie dotyczące skierowania sprawcy do obozu pracy toczy się bez udziału obrońcy. Wszelkie postanowienia Komisji Specjalnej są bez udziału obrońcy. Wszelkie postanowienia Komisji Specjalnej są ostateczne i od postanowień tych nie służy żaden środek prawny.

Komisja Specjalna, organ pozasądowy, nieposiadająca ani cienia niezależności, której kompetencje nie są prawnie zakreślone w sposób ścisły, ma równocześnie bardzo szerokie uprawnienia pozwalające jej na dysponowanie wolnością każdego obywatela, który wobec przepisów jest całkowicie bezbronny i nie ma ani prawa zwrócenia się o pomoc do obrońcy, ani prawa odwołania się w razie skazania go na pracę przymusową w obozie.

W ciągu dwu lat komisja rozpatrzyła 91 727 spraw, z których tylko nieznaczną ilość przekazała sądom państwowym. Na czele komisji stoi wicemarszałek sejmu i jeden z czołowych kierowników politbiura PZPR – Zambrowski.

Najwyższy Trybunał Narodowy

Dekretem z dnia 22 stycznia 1946 r. (DzU RP nr 5, poz. 45), który zmieniony został dekretem z dnia 17 października 1946 r. (DzU RP nr 59, poz. 325), wprowadzony został Najwyższy Trybunał Narodowy. Trybunał składa się z prezesa, którym jest każdorazowy prezes Sądu Najwyższego, oraz sędziów, których powołuje Rada Państwa na wniosek ministra sprawiedliwości spośród osób o kwalifikacjach sędziowskich. Trybunał ten orzeka na rozprawach w składzie trzech sędziów i czterech ławników (na posiedzeniach niejawnych – bez udziału ławników). Wnoszenie i popieranie oskarżenia należy do Prokuratury Najwyższego Trybunału Narodowego, której członkowie powoływani są tak samo jak sędziowie. Ławnicy w sprawowaniu swoich czynności są nominalnie niezawisli i podlegają tylko ustawom. Podczas pełnienia czynności na rozprawie mają oni prawa i obowiązki sędziego należącego do składu orzekającego.

Do właściwości trybunału należą:

a) sprawy o przestępstwa przewidziane w dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r. (DzU RP nr 5, poz. 46) o odpowiedzialności **za klęskę wrześniową i faszycję życia państwowego**;

b) sprawy o przestępstwa dokonane przez osoby, które za popełnione zbrodnie wydane zostaną – zgodnie z deklaracją moskiewską Stanów Zjednoczonych, ZSRR i W[ielkiej] Brytanii – władzom Rzeczypospolitej Polskiej.

Sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego nie są więc niezawisli, gdyż powołani są na wniosek ministra sprawiedliwości przez organ władzy wykonawczej, a nie przez zgromadzenie sędziów, i mogą być w każdej chwili odwołani. Z tej samej przyczyny nie są również niezawisłymi ławnicy, którzy zresztą mają liczbową przewagę nad trybunałem fachowym.

W postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym nie istnieją żadne gwarancje słusznego wymiaru sprawiedliwości, które normalnie istnieją w postępowaniu przed sądami państw zachodnich.

W postępowaniu tym szereg uprawnień sądu przerzucono na prokuratora. Uchylono postanowienia art. 164 kpk postanawiające, że tymczasowe aresztowanie może nastąpić **tylko na mocy postanowienia sądu**. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, jak i o innych środkach zapobiegawczych, należy do prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego. Uchylono również przepisy kodeksu postępowania karnego zakreślające termin dwumiesięczny dla tymczasowego aresztu w toku dochodzeń oraz sześciomiesięczny dla tymczasowego aresztu w toku śledztwa.

Tym sposobem dano prokuratorowi najpełniejsze i nieograniczone prawo dysponowania wolnością obywateli. W tych warunkach tymczasowe aresztowanie oskarżonego przed rozprawą może trwać nawet lata.

Prokuratorowi Trybunału Narodowego przysługuje prawo prowadzenia dochodzeń za pośrednictwem organu bezpieczeństwa lub Milicji Obywatelskiej, mimo że do właściwości trybunału należą przestępstwa zagrożone długoterminowymi karami pozbawienia wolności lub karą śmierci. Do wyłącznej decyzji prokuratora należy uznanie, czy w danej sprawie konieczne jest przeprowadzenie śledztwa, lecz i w tym wypadku o właściwości sędziego śledczego nie decyduje miejsce popełnienia przestępstwa ani też inne przepisy proceduralne, a tylko i wyłącznie wola prokuratora. Ustawa postanawia bowiem, że „...prowadzi się śledztwo tylko wówczas, gdy taki wniosek postawi prokurator Trybunału Narodowego. W takim wypadku właściwym jest ten sędzia śledczy, do którego prokurator skieruje wniosek o przeprowadzenie śledztwa”.

Wbrew zasadzie bezpośredniości, która domaga się, ażeby sędzia ferujący wyrok miał możliwość bezpośredniego wysłuchania świadków i zapoznania się z dowodami dla wyrobienia w sobie przekonania o winie lub niewinności oskarżonego – ustawa postanawia, że na rozprawie mogą być odczytane zapiski dochodzenia sporządzone przez organa bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej. Tak więc niczym niekontrolowane relacje organów bezpieczeństwa mogą być podstawą zasądzenia na wieloletnie więzienie lub nawet karę śmierci.

Dekret pozwala na prowadzenie rozpraw nawet w zaoczności oskarżonego. Postępowanie przed Trybunałem Narodowym jest jednoinstancyjne, a jego wyroki i postanowienia ostateczne.

Jeżeli się zważy na rodzaj przestępstw podlegających właściwości Trybunału Narodowego, nie ulega żadnej wątpliwości, że celem omawianego dekretu jest eliminacja żywiołów polskich w sposób, który byłby najskuteczniejszy, a równocześnie stwarzał pozory wymiaru sprawiedliwości względem wrogów demokracji. Ogólnikowe określenie przestępstwa zwrotem „faszyzacji życia państwowego” pozwala podciągnąć pod ten przepis każdy czyn, którym sprawca wykazał swe tendencje przeciwne ustrojowi komunistycznemu.

Dekret łamie fundamentalną zasadę *lex retro non agit*¹¹³. Dekret bowiem ma zastosowanie do czynów popełnionych przed dniem 1 września 1939 r., a więc także do tych, które dokonane były w granicach obowiązku służbowego, zgodnie z obowiązującą ustawą, jeżeli tylko były lub obecnie okazały się sprzeczne z totalitarnymi celami Rosji Sowieckiej.

Krytyka Związku Sowieckiego – przestępstwem

O tendencjach i nastawieniu politycznym osób stojących u szczytu hierarchii sądowej w Polsce, niezależnie od licznych enuncjacji ministra Świątkowskiego i wiceministra Chajna, świadczą także wypowiedzi prezesa Sądu Najwyższego w Warszawie Kazimierza Bzowskiego¹¹⁴. Osoba jego jest dostatecznie znana z okresu oszukańczych wyborów w Polsce, w których wstąpił się jako komisarz generalny. W organie Zrzeszenia Prawników „Państwo i Prawo” (zeszyt 10) wystąpił on z żądaniem, aby wszelkie objawy krytyki w stosunku do Sowietów były traktowane jako przestępstwo karane wieloletnim więzieniem. Prezes Sądu Najwyższego Bzowski stwierdza, że „propaganda antyradziecka jest niestety w Polsce silna. Uprawiają ją organizacje podziemne [...] oraz znaczna liczba reakcyjnie nastawionych obywateli o historycznym urazie antyrosyjskim albo o antydemokratycznym nastawieniu. Liczba spraw sądowych na tym tle świadczy, że omawiany temat jest całkowicie aktualny i że **należyte** rozstrzygnięcie tych spraw ma znaczenie dla obecnej polskiej rzeczywistości”¹¹⁵.

Ponieważ w prawie polskim nie istnieje żaden przepis, który zakazywałby krytyki Sowietów, prezes Sądu Najwyższego Bzowski stara się drogą karkołomnej sofisteryjki prawnej podciągnąć taką krytykę pod jakiś inny przepis. W tym celu powołał się na art. 22 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., który głosi: „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskie-

¹¹³ *Lex retro non agit* (łac.) – Prawo nie działa wstecz.

¹¹⁴ Informacja nieścisła. Kazimierz Bzowski w tym okresie sprawował funkcję prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego (1945–1951).

¹¹⁵ Niepełny cytat. W oryginale tekst ten brzmi: „Propaganda antyradziecka jest, niestety, w Polsce silna. Uprawiają ją organizacje podziemne WiN, NSZ, WRN, Niemcy oraz znaczna jeszcze liczba reakcyjnie nastrojonych obywateli o historycznym urazie antyrosyjskim albo o antydemokratycznym nastawieniu. Liczba spraw sądowych karnych na tym tle świadczy, że omawiany temat jest całkowicie aktualny i że należyte rozstrzygnięcie tych spraw ma znaczenie dla obecnej polskiej rzeczywistości”. K. Bzowski, *Przyczynek do należytej wykładni i celowego orzecznictwa w sprawach z oskarżenia o szkodliwą propagandę* (art. 22 MKK), „Państwo i Prawo” 1947, z. 10, s. 55.

go bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu”.

Wysoce charakterystyczne jest również uzasadnienie, które prezes Bzowski przytacza dla poparcia swego zapatrywania. Zdaniem jego świat dzisiejszy dzieli się na dwa wielkie obozy: w jednym z nich znajdują się kapitaliści i konserwatyści, w drugim – ZSRR i szereg państw demokratycznych. ZSRR dąży do pokoju, do bezpieczeństwa swoich granic i pragnie mieć życzliwe sobie państwa. Tylko sojusz Polski z ZSRR i ze światem słowiańskim zabezpiecza jej polityczne istnienie. Polskę czeka wspaniała przyszłość, o ile trwać będzie w sojuszu słowiańskim, w postępie i w demokracji. Kto wpycha Polskę w waśń polsko-sowiecką, ten gotuje jej zgubę. W konkluzji takich wywodów prezes Bzowski stwierdził:

„Uważam więc, że przy sądzeniu spraw o propagandę przeciwko ZSRR według art. 22 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. sądy powinny zastanowić się nad tym, czy szerzenie propagandy antyradzieckiej i podsycanie waśni polsko-radzieckiej może czy też nie może wyrządzić istotnej szkody interesom państwa polskiego i **rozstrzygnąć tę kwestię w sensie pozytywnym**”¹¹⁶.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że posłuszne sądy stosują tę „interpretację” prawną prezesa Sądu Najwyższego i że orzeczenia o winie w tych wypadkach rozstrzygają „w sensie pozytywnym”.

Tak więc nie tylko najmniejszy objaw krytyki własnego rządu, ale nawet krytyka obecnego Związku Radzieckiego stanowi w Polsce surowe przestępstwo zagrożone karą więzienia do lat pięciu.

W Polsce, podobnie jak w państwach zachodnich, istnieje uświęcone tradycją i przepisami prawo odwołania się od wyroków sądowych do łaski prezydenta Rzeczypospolitej. Lecz i w tym wypadku jakże odmienne i tragiczne jest położenie Polski. Prawo łaski zależy w niej bowiem od **generalnego sekretarza komunistycznej PPR** Bieruta, który równocześnie jest prezydentem.

W okresie stosunkowo krótkim komuniści zdołali w zupełności rozbroić i zniszczyć cały dotychczasowy system sądownictwa polskiego i przestawić go całkowicie na wzory sowieckie.

Wielowiekowa zasada prawa polskiego *Neminem captivabimus nisi iure victum*¹¹⁷ została pogrzebana. Obywatela polskiego nie chroni już żadne *habeas corpus*¹¹⁸ przed terrorem komunistycznym, który przywdział togę, biret i łańcuch sędziowski.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 56. Orzecznictwo w tym zakresie stanowiło przedmiot rozważań Bzowskiego już wcześniej. *Idem*, *O szkodliwej propagandzie. Uwagi z powodu orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 22 X 1946 r. K 1106/46*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 4, s. 41–44.

¹¹⁷ *Neminem captivabimus nisi iure victum* (łac.) – Nikogo nie uwięzimy, chyba że prawnie zostanie zasądzony. Zasada nietykalności polskiej szlachty zagwarantowana przez Władysława II Jagiełłę przywilejami z lat 1425, 1430 i 1433. Niniejsza zasada nie obowiązywała w przypadku złapania sprawcy na gorącym uczynku kradzieży lub zbrodni.

¹¹⁸ *Habeas Corpus Act* – uchwalona przez parlament angielski i podpisana przez króla Karola II w 1679 r. ustawa gwarantująca jednostce nietykalność osobistą. W myśl jej przepisów decyzję o pozabawieniu wolności poddanego mógł wydać jedynie sąd.

Likwidowanie elementów patriotycznych może odbywać się w Polsce już nie tylko w lochach bezpieki, ale pod osłoną „prawomocnych wyroków sądowych”.

Minister sprawiedliwości Świątkowski w dniu 3 września 1948 r. w wywiadzie prasowym, udzielonym przedstawicielowi PAP z okazji wyjazdu delegacji polskiej na Trzeci Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów w Pradze, oświadczył m.in.: „Prawo jest tylko instrumentem tych sił społecznych i ekonomicznych, które w poszczególnych krajach stoją u władzy”.

Ta cyniczna definicja prawa jest tragicznie trafna, jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości w Polsce. Sądy w Polsce przestały bowiem stać na straży wolności i sprawiedliwości, a stały się straszliwą bronią komunistów w ich walce przeciw narodowi polskiemu.

B. Służba bezpieczeństwa

Wprowadzając do Polski totalitarny komunizm, ZSRR zorganizował przede wszystkim na naszym terenie ideał własnego bezpieczeństwa politycznego, to jest system państwowego terroru. Własne doświadczenia Rosji Sowieckiej oraz przeznaczone do tego kadry NKWD pozwoliły na szybkie zmontowanie całego aparatu na terytorium Polski. Wszystkie organy tej służby – od góry do dołu – zostały zorganizowane przez rosyjskie NKWD i do tej pory są przez nie kierowane. Na każdym szczeblu znajduje się komórka nadrzędna złożona wprost z funkcjonariuszy sowieckich.

Aparat bezpieczeństwa w reżimie komunistycznym składa się z następujących resortów:

- I. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.
- II. Urzędy bezpieczeństwa publicznego.
- III. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego.
- IV. Milicja Obywatelska.
- V. Pomocnicze organy bezpieczeństwa.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

Ustawą z 31 grudnia 1944 r., przekształcając PKWN na Rząd Tymczasowy, zostało wprowadzone w życie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, w którym został skoncentrowany cały zakres spraw bezpieczeństwa w rozumieniu aparatu komunistycznego w Polsce. Uchwałą Prezydium KRN na stanowisko ministra powołany został płk Stanisław Radkiewicz, awansowany tą samą uchwałą do stopnia generała brygady. Wiadomo o nim, że przeszedł w Rosji Sowieckiej długotrwałe wykszolenie w zakresie sowieckiego systemu bezpieczeństwa, przechodząc staże w dziale sowieckiego systemu bezpieczeństwa politycznego NKWD – w Wojennej Ochronie, Karaulnych Otriadach i w Głównom Uprawnieniu Łagieriej¹¹⁹. Jest członkiem CK partii komunistycznej. O zakresie jego władzy, prócz funkcji wychowaw-

¹¹⁹ Na podstawie dostępnych źródeł redaktorom nie udało się zweryfikować tych informacji.

czych, świadczy to, że wszystkie wcześniejsze dekrety, ustawy i rozporządzenia muszą być kontrasygnowane przez ministra bezpieczeństwa publicznego. Minister ten osobiście lub przez swych delegatów wchodzi w skład wielu komisji, których działalność ma znaczenie nie tylko dla spraw bezpieczeństwa, lecz dla całości spraw państwowych.

Resort ten jest niewątpliwie najważniejszym dziełem administracji warszawskiej, o czym świadczy proporcja wydatków. Tak np. preliminarz budżetowy na okres do 31 grudnia 1946 [r.] przewiduje na wydatki Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego sumę 3 miliardów 978 milionów złotych, podczas gdy wszystkie wydatki na odbudowę kraju wg tego preliminarza wynoszą 497 milionów złotych¹²⁰. Specjalne znaczenie związane z zagadnieniem bezpieczeństwa spowodowało wydzielenie tego resortu z Ministerstwa Administracji Publicznej, jak również przydzielenie dla niego nowych kompetencji odebranych innym resortom. I tak 8 kwietnia 1945 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa przejmuje od Ministerstwa Sprawiedliwości kontrolę i nadzór nad więzieniami. Władze sądowe i prokuratorskie odtąd [są] dopuszczone do wizytacji więzień tylko za specjalnym zezwoleniem organów bezpieczeństwa.

Centrala tego ministerstwa w Warszawie zajmuje liczne biura w rozmaitych punktach miasta, jak Aleje Ujazdowskie, Koszykowa, Kazimierzowska, Narbutta, Wileńska i wiele innych, częściowo zakonspirowanych¹²¹. Obsada personalna, dobrana po bardzo starannej selekcji, wskazuje mniejszość Polaków. Większość stanowią Żydzi i Rosjanie¹²². Tak np. Wydział Cenzury Wojennej na Pradze przy ul. Wileńskiej 2 obsadzony jest w większości przez Żydów. Na czele wydziału stoi

¹²⁰ Informacja ta jest ściśła. Planowane wydatki MBP miały wynosić 3978 mln zł, co stanowiło ponad 10 proc. budżetu kraju wynoszącego 38 979 032 200. Zob. *Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1 kwietnia 1946 do 31 grudnia 1946*, Warszawa 1946.

¹²¹ W Warszawie znajdowało się bardzo wiele lokalizacji biur MBP; autorzy sprawozdania wymieniają tylko nieliczne z nich. Ze wskazanych w raporcie adresów Aleje Ujazdowskie 11 i ul. Koszykowa 4 (budynek narożny) to miejsce, gdzie znajdowała się centrala Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; ulice Kazimierzowska i Narbutta to lokalizacje, gdzie zasiedlano budynki mieszkalne pracowników UBP, doradcami sowieckimi, a w późniejszym czasie także pracownikami więziennictwa; ul. Wileńska 2/4 to pierwszy adres Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, później mieściła się tam cenzura podporządkowana MBP. Zob. *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. nauk. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.

¹²² Przekonanie o dominującej roli Żydów w komunistycznym aparacie represji w Polsce po 1944 r. było w tamtym czasie bardzo rozpowszechnione; tego rodzaju stwierdzenia można znaleźć w prasie konspiracyjnej, w relacjach oraz pamiętnikach. Podobnego zdania był także sowiecki ambasador w Warszawie Wiktor Liebediew, który w 1949 r. stwierdził, że „w MBP, poczynając od wiceministrów, poprzez dyrektorów departamentów, nie ma ani jednego Polaka, wszyscy są Żydami”. K. Szwagrzyk, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2005, nr 11, s. 38. Nie przesądzając o tym, czy rzeczywiście ich rola w UB była tak istotna, warto przytoczyć statystykę pochodzenia etnicznego kadry kierowniczej MBP w latach 1944–1954. Osoby deklarujące pochodzenie polskie stanowiły 49,1 proc., osoby pochodzenia żydowskiego – 37,1 proc., a oficerowie sowieccy (oddelegowani etatowo do MBP) – 10,2 proc. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. nauk. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 59.

Hanna Wierbłowska¹²³, jej następcą jest funkcjonariusz NKWD Taboryski¹²⁴, kierownikiem sekretariatu – Rozalia Oliwa¹²⁵, jej zastępcą Leon Fener¹²⁶. Wydziałowi temu podlegają komórki umieszczone we wszystkich urzędach pocztowych. Zadaniem ich jest cenzura oraz kontrola listów i paczek.

Urzędy bezpieczeństwa publicznego

Dzielią się one na wojewódzkie, powiatowe i gminne (referaty UB). Są one wbrew swojej nazwie nie tylko jednostkami biurowymi, lecz mają własny personel funkcjonariuszy bezpieczeństwa pokrywający na określonym terenie wszystkie instytucje państwowe i społeczne. Aparat wykonawczy nosi nazwę funkcjonariuszy służ-

¹²³ **Wierbłowska Hanna** z d. **Fagot** „Hanka”, „Henryka”, „Aniela” (1893–1964), działaczka komunistyczna. Członkini SDKPiL (1916–1918), KPP (do 1938) i PPR, w okresie międzywojennym we Francji, m.in. kierowniczka przedszkola dla dzieci dyplomatów sowieckich (1925–1930), metodyczka ds. przedszkoli polskich w okresie okupacji sowieckiej w Białymstoku (1939), w Samarkandzie i Kujbyszewie (1941–1942), pracowała w polskojęzycznych pismach w ZSRS i redakcji radia ZPP, kierownik Wydziału Cenzury RBP (od 16 IX 1944), starszy inspektor w Gabinetie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w stopniu majora (15 I 1946–1 IX 1949), zwolniona na własną prośbę (1 IX 1949). *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945)*, wybór i oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 234; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 23 XII 2013 r.).

¹²⁴ **Taboryski Michał (Mojżesz)** „Mula”, „Borys”, „Włodzimierz”, „Wienia” (ur. 1910), członek KPZB (1931), żołnierz Armii Czerwonej (1941–1942), Białoruskiego Sztabu Partyzanckiego (1944), Polskiego Sztabu Partyzanckiego (1944), zastępca kierownika Wydziału Cenzury RBP (od 2 X 1944), kierownik Wydziału Cenzury Wojennej MBP (od 15 I 1946), dyrektor Biura „B” MBP (od 1 XII 1946), zastępca dyrektora Departamentu II MBP (od 15 XII 1947), p.o. dyrektor Departamentu II MBP (od 11 I 1951), p.o. dyrektor Departamentu IX KdsBP (od 1 III 1955), zastępca dyrektora Departamentu IX KdsBP (od 1 IV 1955), dyrektor Biura „W” KdsBP (od 1 IV 1956), w dyspozycji dyrektora kadr i szkolenia (15 IX 1956–15 II 1957), starszy radca w Urzędzie Rady Ministrów (od 1 III 1957), oddelegowany do Komisji ds. Repatriacji (IX 1956–IX 1958 Biuro ds. Repatriacji w Moskwie, IX 1958–IX 1959 Biuro ds. Repatriacji w Kijowie). Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 19 XII 2013 r.).

¹²⁵ **Oliwa Rozalia** (ur. 1917), działaczka komunistyczna. Członkini KZMP (1932–1936), aresztowana (17 IX 1936), więziona (1936–1938), w okresie II wojny światowej w Mińsku, gdzie pracowała jako korektor w redakcji „Sztandaru Wolności”, następnie na Uralu (1941–1942), w 3. DP i Wydziale Polityczno-Wychowawczym armii Berlinga (od 1943), kierownik Sekretariatu Cenzury Wojennej (od 20 X 1944), starszy referent Sekcji 4 Cenzury Wojennej (22 VIII 1945), starszy referent Wydziału II Cenzury Wojennej (od 22 XI 1945), starszy referent Wydziału I Głównego Urzędu Cenzury (od 29 IV 1946), starszy referent Sekcji 2 Wydziału I Głównego Urzędu Cenzury (od 1 IX 1946), zastępca i p.o. naczelnik Wydziału VIII WUBP w Warszawie (od 20 X 1946), naczelnik Wydziału „B” WUBP w Warszawie (od 1 XI 1947), zastępca naczelnika Wydziału II WUBP w Warszawie (od 10 I 1948), zwolniona ze służby (16 X 1948). AIPN, 0864/45, Akta osobowe funkcjonariusza Oliwy Rozalii.

¹²⁶ **Fener (Fojer) Leon** (ur. 1909), major, instruktor Oddziału Personalnego Wydziału Cenzury Wojennej MBP (od 17 I 1945), zastępca kierownika Sekcji Personalnej Wydziału Cenzury Wojennej MBP (od 20 IV 1945), starszy referent Wydziału Personalnego Wydziału Cenzury Wojennej MBP (od 18 VI 1945), kierownik Wydziału Personalnego Wydziału Cenzury Wojennej MBP (od 25 VII 1945), zastępca kierownika Głównego Urzędu Cenzury MBP (od 22 I 1946), zastępca dyrektora Biura „B” MBP (od 1 XII 1946), naczelnik Wydziału VIII Departamentu II MBP (od 15 XII 1947), naczelnik Wydziału VIII Departamentu II MBP (od 1 VI 1950), naczelnik Wydziału II Departamentu IX KdsBP (od 1 IV 1955). Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 9 I 2014 r.).

by bezpieczeństwa lub oddziałów służby bezpieczeństwa. Oprócz własnego aparatu personalnego i zwartych oddziałów UB urzędy te dysponują Milicją Obywatelską. Dekret z dnia 15 sierpnia 1944 [r.] o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej mówi, że władzą nadzorczą i zwierzchnią w stosunku do Milicji Obywatelskiej są władze bezpieczeństwa publicznego I instancji.

Urzędy wojewódzkie (woj[ewódzkie] UBP) dzielą się na wydziały, te zaś na sekcje. Najważniejszy jest Wydział I „polityczny”, posiadający 8 sekcji, jak np. organizacji podziemnych, obserwacji i wywiadu, spraw śledczych, aresztowań, kartoteki. Sekcja VIII (sprawy śledcze, aresztowania, kartoteka) zazwyczaj wygląda następująco: kierownik i 2 zastępców, 4 oficerów śledczych, 2 młodszych oficerów śledczych, 4 referentów, brygada operatywna (aresztowań). Wydział I woj[ewódzkiego] UBP przedstawia co 10 dni bezpośrednio do ministerstwa raporty dotyczące jego działalności. Sekcja VIII ponadto wysyła odpisy ważniejszych protokołów z przesłuchań¹²⁷.

Kartoteki są bardzo bogate. Między innymi posiadają wiele nazwisk osób przebywających za granicą. Każdy przytrzymany jest fotografowany z trzech stron i daktyloskopowany. Woj[ewódzkie] UBP posiadają bataliony wypadkowe własne lub Korpusu Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]¹²⁸, a niektóre urzędy woj[ewódzkie] posiadają także „polikliniki” zatrudniające lekarzy. Praca tych „poliklinik” otoczona jest najgłębszą tajemnicą. Lekarzami są przeważnie Żydzi lub Rosjanie¹²⁹. Powiatowe lub miejskie UBP dysponują własnym plutonem ochronnym (ok. 50 ludzi) i mają własne więzienia, przeważnie w piwnicach swego budynku. Powiatowe UB dzielą się na 8 sekcji, z których sekcje śledcze (brygady operatywne) dokonują aresztowań. Uprawnione do aresztowań są wszystkie inne sekcje. Przesłuchiwania odbywają się tylko w nocy. Bicie i wymyślne tortury są na porządku dziennym, choć oficjalnie są zabronione. Stosowane są także metody sowieckie psychicznego zmiękczenia.

Każdy z kierowników sekcji i referentów dysponuje własnym organem wykonawczym: 2–5 rezydentów, 4–8 agentów i 10–15 informatorów.

Informatorzy czy konfidenti albo są wyznaczeni przez partię komunistyczną, albo werbowani pod groźbą represji. Zazwyczaj każdy zwalniany przez UB bez skierowania sprawy na drogę sądową jest drogą szantażu nakłaniany do podpisania deklaracji na konfidenta.

Ponadto UB posługuje się tzw. mężami zaufania, którzy za pośrednictwem organów bezpieczeństwa umieszczani są na kluczowych pozycjach urzędów, przedsiębiorstw, organizacji politycznych i społecznych. Plaga szpiegostwa na każdym kro-

¹²⁷ Zaprezentowana struktura WUBP pochodzi sprzed jesieni 1945 r. Więcej na temat zmian w strukturze i funkcjonowaniu resortu bezpieczeństwa zob. Z. Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 1, s. 25–48.

¹²⁸ Pomyłka autora. Chodzi o Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

¹²⁹ Na temat Żydów w strukturach aparatu bezpieczeństwa zob. A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm. Ideologia. System. Ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

ku – od szkoły aż po Kościół – jest rozszerzana z roku na rok. Reżim wciąga do tej pracy z największym upodobaniem młodzież.

Stan ilościowy funkcjonariuszy bezpieczeństwa jest bardzo wysoki. Dokładna cyfra jest trudna do uzyskania. Na podstawie obliczeń stanów wojew[ódzkich], powiatowych i gminnych UBP (łącznie ze stałymi agentami w terenie) można stan funkcjonariuszy UB określić w przybliżeniu na 50 000–70 000 osób. Biurowy personel woj[ewódzkiego] UB wynosi ok. 100 osób, powiatowy – 70 osób. Wszystkie urzędy bezpieczeństwa posiadają w swym personelu oficerów NKWD jako funkcjonariuszy, instruktorów czy doradców¹³⁰.

Poziom umysłowy funkcjonariuszy UB rekrutowanych wśród Polaków jest nadzwyczaj niski; nierzadko są to analfabeci lub półanalfabeci, nawet w stopniach starszych oficerów. Dużo jest elementu kryminalnego. Tak np. kierownikiem Pow[iatowego] UBP Kraków był w r. 1946 por. [Władysław] Kosowski¹³¹, karany przed wojną za złodziejstwo, oficerem śledczym w Pow[iatowym] UB Brzesk jest por. [Władysław] Drąg¹³² – kasiarz międzynarodowy, kierownikiem Pow[iatowego] UB w Lubartowie [jest] analfabeta i złodziej – kpt. Baran¹³³.

Funkcjonariusze UB są używani często przez reżim do wykonywania mordów jako tzw. nieznanymi sprawcy. Nasilenie tego rodzaju terroru było szczególnie intensywne w latach 1946–1947, a w mniejszym stopniu trwa nadal.

¹³⁰ Informacja nieścisła. Według zatwierdzonych 10 XI 1944 r. etatów personalnych w przypadku WUBP było to 308 osób, natomiast w PUBP – 51 osób. Szacuje się, że w listopadzie 1944 r. UB liczył około 2,5 tys., w końcu 1945 r. – około 24 tys., w 1953 r. już ponad 33 tys. funkcjonariuszy. K. Szważczyk, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 1, s. 19 i nn.

¹³¹ **Kosowski Władysław** (1918–1999), podporucznik (1945), porucznik (1946). Starszy referent do spraw stałych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Wydziału Personalnego WUBP w Krakowie (od 8 II 1945), p.o. zastępca kierownika Sekcji 8 (Śledczej) Wydziału I WUBP w Krakowie, p.o. kierownik Sekcji 8 Wydziału I WUBP w Krakowie (od 1 VI 1945), p.o. kierownik PUBP w Wadowicach (1 XI 1945), słuchacz II Kursu Szkoły Specjalnej przy WUBP w Krakowie (1–31 I 1946), w dyspozycji szefa WUBP w Krakowie (od 11 V 1946), wydalony z resortu (27 XI 1946), przyjęty ponownie: funkcjonariusz MO (od 15 II 1947), zwolniony. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2009, s. 337.

¹³² **Drąg Władysław** „Stalingrad” (1905–1950), przedwojenny kryminalista. Członek BCh w pow. brzeskim (1941–1944), funkcjonariusz UB, kierownik Sekcji 4 PUBP w Brzesku (1945), zwolniony (8 V 1945), aresztowany po strzelaninie między WP a mieszkańcami Maszkienic (luty 1946), osadzony w areszcie śledczym w Brzesku, skąd uciekł wraz z innymi więźniami. Dowodził grupą partyzancką „Żandarmeria” (liczącą około 15 osób) złożoną z byłych pracowników PUBP w Brzesku, podszywającą się pod WiN (1945–1950). W tym czasie ciążyły na nim dwa wyroki śmierci za działalność w UB, wydane przez podziemie niepodległościowe. Lokalne władze WiN uznawały błędnie jego grupę za oddział pozorowany UB i próbę skompromitowania PSL. Aresztowany przez UB, skazany na śmierć i stracony (3 VIII 1950). M. Korcuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 107–108.

¹³³ Wśród funkcjonariuszy pełniących funkcję kierownika PUBP w Lubartowie w latach 1944–1950 nie odnaleziono osoby o ww. nazwisku. Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 1, s. 282.

Przeszkolenie do swych zadań otrzymują funkcjonariusze UB w specjalnych szkołach lub na kursach. Wybitniejsi kandydaci są szkoleni w specjalnej sowieckiej szkole w Kujbyszewie¹³⁴.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Jednostką wojskową przeznaczoną wyłącznie do zadań polityczno-policyjnych, całkowicie wzorowaną i zorganizowaną przez NKWD, jest KBW podlegający ministrowi bezpieczeństwa publicznego. Naczelnemu dowódcy korpus podlega tylko poprzez „dział gospodarczy”. Teren Polski podzielony jest na okręgi wojsk KBW, w których stacjonowane są oddziały korpusu (bataliony ochronne, operacyjne, kompanie konwojowe itd.).

Trzonem KBW jest kadra oficerska NKWD wydzielona do oddziałów Berlinga celem stworzenia jednostek działających na tyłach wroga jako dywersja wojskowa i wywiad. W latach 1943 i 1944 jednostki te zostały połączone w brygady (pierwsza i druga samodzielne brygady zaporowe) dla zabezpieczenia tyłów Armii Czerwonej przed dywersją szpiegowską wrogów i „rodzimych faszystów”. Żołnierzy do tych oddziałów dobierano specjalnie – przeważnie z 4. Dywizji Kieniewicz¹³⁵, oficera sowieckiego w wojsku Berlinga. Kieniewicz też został w Polsce dowódcą Korpusu B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego].

W październiku 1944 r. na żądanie sowieckiego naczelnego dowództwa PKWN utworzył „lotne oddziały likwidacyjne” dla przeprowadzenia akcji oczyszczającej z „oddziałów uzbrojonych a niepodlegających kontroli”. Oddziały te zostały wyposażone w nowoczesną broń automatyczną i zmotoryzowane. W kwietniu 1945 r. oddziały te zostały zlikwidowane, a dnia 24 maja Żymierski wystąpił na Radzie Ministrów z wnioskiem utworzenia specjalnego wojska bezpieczeństwa wewnętrznego.

Na czele utworzonego korpusu stanął kpt. NKWD, były zastępca Berlinga, pierwszy dowódca wojskowy Warszawy-Pragi, a następnie Warszawy, awansowany

¹³⁴ Chodzi o ośrodek szkolenia NKWD w Kujbyszewie. Około 200 absolwentów rozpoczętego wiosną 1944 r. pierwszego kursu stanowiło rdzeń przyszłego resortu bezpieczeństwa, wokół którego tworzono poszczególne struktury. Zob. m.in.: M. Korcuć, „Kujbyszewiaci” – awangarda UB, „Arcana” 2002, nr 46–47; S. Poleszak, „Pomoc” sowiecka przy tworzeniu komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2010, t. 11; K. Szwaagrzyk, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956...*, s. 52 i nn.

¹³⁵ **Kieniewicz Bolesław** (1907–1969), generał dywizji. Ochotnik w Armii Czerwonej na Froncie Kaukaskim (1921–1923), absolwent Oficerskiej Szkoły Piechoty w Ulianowsku (1929), członek partii bolszewickiej (od 1931), w wojnie sowiecko-fińskiej dowódca batalionu, szef sztabu pułku, podczas wojny niemiecko-sowieckiej m.in. dowódca 14. gwardyjskiego pp (7. Gwardyjska DP) w składzie Frontu Północno-Zachodniego, zastępca dowódcy do spraw liniowych 1. DP im. T. Kościuszki, szef sztabu 1. Korpusu PSZ w ZSRS (od XII 1943), generał brygady (1944), szef sztabu 1. Armii WP, dowódca 4. DP im. J. Kilińskiego (V 1944), pierwszy dowódca KBW (1945), student Akademii Wojskowej im. K. Woroszyłowa w Moskwie (1946–1948), dowódca Okręgu Wojskowego Kraków (od 1950), odwołany do ZSRS (1954). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 64; J. Królikowski, *op. cit.*, t. 1, s. 159–162.

do stopnia generała dywizji. Zastępcami jego zostali dwaj inni oficerowie NKWD: płk [Henryk] Toruńczyk¹³⁶ i płk [Michał] Kiślicki¹³⁷ (szef sztabu).

Dowództwo KBW znajduje się w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, koszary centrum korpusu w Boernerowie pod Warszawą. W Rembertowie mieści się Centrum Wyszkożenia KBW.

Pod względem organizacyjnym KBW dzieli się na pułki i samodzielne bataliony. Pod względem przeznaczenia KBW składa się z:

– **oddziałów ochronnych**, których zadaniem jest ochrona dygnitarzy reżimowych, specjalnych transportów, szczególnie niebezpiecznych więźniów politycznych. Oddziały ochronne składają się z kompanii pieszych, konnych i motocyklowych;

– **oddziałów likwidacyjnych** – przeznaczonych do likwidowania „wrogiego wobec państwa elementu polityczno-społecznego”. W skład tych oddziałów wchodzi kompanie pancerne, strzeleckie i tzw. snajperskie;

– **oddziałów wartowniczych** – do pilnowania ważnych obiektów państwowych, obozów koncentracyjnych i więzień;

– **sekcji informacyjnych** – z zadaniem wywiadu i kontrwywiadu wewnętrznego.

Wyszkożenie znajduje się całkowicie w rękach sowieckich. Dowódcą Szkoły Oficerskiej KBW jest płk NKWD Poliszczuczenko¹³⁸. Czas trwania kursu liniowego wynosił 12 miesięcy, politycznego – 4–6 miesięcy.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest jednostką wyborową mającą lepsze wyżywienie, wyższe uposażenie od pozostałych jednostek wojska. Dobiera się tu specjalnie pewnych komunistów, wypróbowanych w czasie wojny w oddziałach Gwardii Ludowej PPR, w wojsku Berlinga czy wprost w armii sowieckiej.

Kilkuletni okres istnienia tego korpusu wypełniony jest krwawą rozprawą ze społeczeństwem polskim. Jednostki tego wojska użyte zostały do likwidacji resztek od-

¹³⁶ **Toruńczyk Henryk** (1908–1966), inżynier, pułkownik. Studiował w Belgii, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Belgijskiej, ochotnik w wojnie domowej w Hiszpanii (od 1937): dowódca plutonu, zastępca dowódcy batalionu, szef sztabu, a następnie dowódca Brygady im. J. Dąbrowskiego, internowany we Francji i w Algierii (od 1939), w ZSRS (IX 1943), organizator, a następnie dowódca Polskiego Samodzielnego Batalionu Szturmowego (od X 1943), działacz PPR i PZPR, dowódca Wojsk Wewnętrznych, zastępca dowódcy KBW do spraw liniowych (1945), dyrektor departamentu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych (1945–1948), następnie w Ministerstwie Rolnictwa, dyrektor generalny w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego (od 1950). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 52.

¹³⁷ **Kiślicki Michał** (ur. 1911), pułkownik (1945). Żołnierz Armii Czerwonej (1930–1944), absolwent Szkoły Czerwonych Starszyn w Charkowie (1934), wraz z Armią Czerwoną wkroczył na tereny RP (1939), ukończył kurs w Akademii Wojskowej im. M. Frunze w Moskwie (1943–1944), w WP (VIII–IX 1944): dowódca 31. pp na Lubelszczyźnie, sądzony przez Sąd Wojskowy 2. Armii Polskiej po dezercji pułku (17 X 1944), skazany na karę śmierci i zdegradowany, wyrok zmieniono na 10 lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego, w kompanii karnej (23 X 1944), dowódca 2. Samodzielnego Kompanii Karnej (28 X 1944), w WW-KBW (XI 1944–XII 1945), odesłany do ZSRS (1945). A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1945*, Warszawa 2010, s. 192–193.

¹³⁸ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

działów partyzanckich, do krwawych pacyfikacji wsi z rzezią mieszkańców i paleciem domów. Jedną z częstych metod działania były i są prowokacje, występowanie oddziałów korpusu jako „band leśnych” itp.¹³⁹ Jest to w całym znaczeniu tego słowa formacja analogiczna do SS-Sonderdienst i NKWD. Tak też jest w kraju przez społeczeństwo polskie traktowana.

Milicja Obywatelska

Dekretem PKWN z dn. 15 sierpnia 1944 r. rozwiązano Policję Państwową, a nowym dekretem z tego samego dnia powołano Milicję Obywatelską. Ma ona normalne zadania policji w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego oraz wykonywanie zaleceń UBP, prokuratury i władz administracyjnych. Milicja Obywatelska **podlega również ministrowi bezpieczeństwa publicznego**.

Milicja Obywatelska dzieli się na komendy: wojewódzkie, powiatowe, grodzkie, komisariaty i posterunki.

Komenda Główna MO dysponuje baonem operacyjnym w sile ok. 400 ludzi (w Gołędzinowie) oraz kompanią sztabową do ochrony komendy. Komendantem głównym do r. 1949 był gen. bryg. Józwiak, oficer „Batalionów Chłopskich” odebranych od Armii Ludowej¹⁴⁰, jej szef sztabu¹⁴¹. W r. 1949, z okazji piątej rocznicy istnienia tej formacji, wystąpił jako komendant główny gen. J[ózef] Konarzewski¹⁴²,

¹³⁹ Oddziały pozorowane/prowokacyjne były tworzone w latach 1945–1947 z funkcjonariuszy UB, głównie byłych członków AL. Ich zadaniem było podszywanie się pod oddziały partyzantki niepodległościowej, likwidowanie jej dowódców i rozpracowywanie siatki współpracowników w terenie. Niekiedy też dokonywano napadów bandyckich i grabieży, co miało na celu skompromitowanie żołnierzy podziemia w oczach przychylnej mu dotąd ludności wiejskiej. Tego rodzaju grupy tworzyło także KBW i wojsko oraz lokalne instancje PPR. Jednym z tego rodzaju oddziałów była grupa egzekucyjna Władysława Rypińskiego „Rypy” (sekretarza PPR w gminie Łęg i członka ORMO), która na zachodnim Mazowszu w latach 1945–1947 zamordowała około 100 działaczy PSL i b. członków AK. M. Korkuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 97–108; „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

¹⁴⁰ Franciszek Józwiak pełnił funkcję szefa Sztabu Głównego GL (1942–1943), był także członkiem Sekretariatu KC PPR (1942–1944) oraz szefem Sztabu Głównego AL (1944). Pełny biogram zob. część I, rozdział II, przypis nr 3.

¹⁴¹ Formalną decyzję o utworzeniu Komendy Głównej MO podjęło najprawdopodobniej ściśle kierownictwo PPR w dniu 15 VIII 1944 r. Władzę zwierzchnią wobec całej formacji miał stanowić komendant główny wraz z Komendą Główną. Niższymi jednostkami organizacyjnymi były komendy wojewódzkie, powiatowe i komendy miast wydzielonych. Najniżej w tej hierarchii stały komisariaty. W skład Komendy Głównej miało wchodzić siedem oddziałów; planowano także powołanie podległych bezpośrednio komendantowi głównemu MO oficerów inspekcyjnych oraz batalionu operacyjnego (złożonego z dwóch kompanii po 120 funkcjonariuszy) i szwadronu (liczącego 120 funkcjonariuszy). Zob. więcej na temat struktury i działalności MO: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957*, Olsztyn 2004, s. 45 i nn.

¹⁴² **Konarzewski Józef** (1907–1980), działacz komunistyczny, generał brygady MO. Działacz KPP (1934–1938), w okresie II wojny światowej w organizacji komunistycznej Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRS, działacz PPR (od 1942), oficer GL i AL w Warszawie, członek konspiracyjnej Rady Narodowej, zastępca, a następnie komendant główny MO (1949–1953), dyrektor Centralnego Zarzą-

komunista, z zawodu majster ślusarski w warsztatach kolejowych na Pradze, dotychczasowy komendant MO na Warszawę.

Wojewódzkie komendy MO dysponują zazwyczaj batalionem lub kompanią operacyjną, przy każdej komendzie powiatowej znajduje się pluton operacyjny. Posterunki MO wynoszą 5–6 osób personelu biurowego i 10–15 milicjantów.

Do szkolenia Milicji Obywatelskiej, jak również na funkcje wyższych oficerów zostali przyjęci przedwojenni członkowie PP, choć fakt ten jest bardzo starannie przemilczany. Ośrodki wyszkoleniowe znajdują się w Słupsku i w Łodzi. Ponadto przy wszystkich woj[ewódzkich] komendach MO są szkoły podoficerskie i kursy dla milicjantów. Dla uzupełnienia tej formacji bezpieczeństwa (na wypadek większego zapotrzebowania aparatu policyjnego) stworzona jeszcze została tzw. Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO) do zadań sporadycznych, jak np. do przeprowadzenia akcji terrorystycznej podczas wyborów w r. 1947. Organizatorem i kierownikiem tej formy policji jest członek politbiura partii komunistycznej Roman Zambrowski, któremu pomaga płk NKWD Toruńczyk. Werbunek do ORMO rozpoczęto 6 kwietnia 1946 r. Uzbrojenie stanowią pistolety automatyczne, kb i granaty ręczne. Służba w ORMO jest „honorowa”, lecz przynosząca przywileje żywnościowe i odzieżowe. Instytucje zatrudniające członków ORMO obowiązane są płacić za godziny poświęcone na szkolenie ormowców. Organizacja ta ma najwyraźniej charakter uzbrojonych bojówek hitlerowskich Sturmabteilung¹⁴³. Stan ORMO przewidziany został na 100 000 osób.

Poza tymi formacjami działają w Polsce liczne pomocnicze służby bezpieczeństwa, jak: Państwowa Milicja Kolejowa¹⁴⁴, Straż Więzienna, Morska Milicja Obywatelska¹⁴⁵, Straż Portowa, Leśna, Zakładowa i inne.

Do inwigilacji mieszkańców w miastach, kontrolowania ksiąg meldunkowych, obserwowania nowo przybyłych i odwiedzających służą komitety domowe lub blokowe, które obowiązane są o wszelkich zmianach i spostrzeżeniach donosić do UBP. W skład komitetu nie może wchodzić właściciel domu. Komórką dyspozycyjną tych komitetów są mieszkający w domu członkowie związków zawodowych, w praktyce komuniści, nowi lokatorzy wprowadzeni drogą przydziału mieszkania przez urzędy kwaterunkowe.

Ilość ludzi wciągniętych przez reżim do służby bezp[ieczeństwa] jest olbrzymia w zestawieniu z przedwojennym stanem (32 000) etatów policyjnych. Oficjalne oświadczenia reżimu przyznają się do 130 000 ludzi bez Korpusu B[eзопасństwa] W[ewnętrznego]. W rzeczywistości razem z KBW, ORMO i służbami pomocniczy-

du Ceł (1953–1962), prezes Głównego Urzędu Ceł (1962–1969). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 81.

¹⁴³ Sturmabteilung (SA) – Oddziały Szturmowe NSDAP, bojówki partyjne utworzone do ochrony zgromadzeń partyjnych i walk ulicznych z przeciwnikami politycznymi, z czasem stały się masową paramilitarną organizacją Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP).

¹⁴⁴ Informacja błędna. Chodzi o Straż Kolei Państwowych (do września 1946 r.), następnie utworzono Służbę Ochrony Kolei.

¹⁴⁵ Morska Milicja Obywatelska istniała od czerwca do grudnia 1945 r.

mi stan aparatu bezpieczeństwa, czyli funkcjonariuszy przeznaczonych do pilnowania i terroryzowania społeczeństwa, wynosi **ponad 300 000 osób**.

Służba bezpieczeństwa, nie podlegając – poza własną wewnętrzną – żadnej kontroli, jest państwem w państwie. Metody stosowane przez organa policyjne nie mają nic wspólnego z ochroną porządku prawnego. Szantaż i prowokacja, zdrada, denuncjacja i szpiegostwo – oto nowe cnoty obywatelskie; pokazowe procesy, dywersja polityczna, kłamstwo i oszczerstwo, wreszcie tortura fizyczna – to środki, które mają zapewnić ład komunistyczny.

Aresztowań dokonuje się w nocy. Dla większej skuteczności stosowane są tzw. kotły – to jest obsadzanie mieszkania podejrzanego i zabieranie wszystkich, którzy do niego wchodzi, łącznie z funkcjonariuszami państwowymi.

Rejestr zbrodni popełnionych przez organa służby bezpieczeństwa w Polsce stanowi sam w sobie odrębny przedmiot posiadający olbrzymi materiał dowodowy.

7. Propaganda jako instrument reżimu

Propaganda – system przekonywania ludzi – została całkowicie przekształcona przez ustrój komunistyczny, tak by służyła mu jako jeden z najważniejszych instrumentów nacisku na rządzone społeczeństwa. Społeczeństwa te, urabiane przez propagandę komunistyczną, mają zostać pozbawione **kryteriów porównawczych**. Komuniści nie zostawiają ludziom wolności informowania się i dociekania prawdy. Jedynym źródłem informacji i prawdy jest państwo. Inne informacje i tezy są nieprawdą, fałszem wrogów państwa, czyli klasy pracującej, a więc całego społeczeństwa.

W ten sposób propaganda staje się maszyną rządzenia, aparatem takim jest administracja rządowa, wojsko, policja itp. **Prawdą obiektywną jest tylko to, co w danym momencie służy planom zespołu rządzącego**. Wszystko, co im przeszkadza, jest nieprawdą, wymysłem i wykroczeniem przeciw interesom klasy pracującej – państwa.

Tak pojęta propaganda stała się w Rosji Sowieckiej straszliwą maszyną zmieniającą człowieka trzymanego z daleka od niesowieckich źródeł informacji. W ciągu jednego pokolenia Rosja potrafiła wychować ludzi, dla których wszelkie dobro i prawda utożsamiła się z ich zespołem rządzącym.

Do tego samego celu dąży reżim komunistyczny w Polsce. Ma on jednak zadanie o wiele trudniejsze, ponieważ społeczeństwo polskie, posiadające bogatą tradycję cywilizacyjną opartą o ideały zachodnie, jest daleko trudniejsze do urobienia i wtłoczenia w tryby propagandy komunistycznej. Jest to społeczeństwo mające w swej najszerszej masie żywy ideał prawdy obiektywnej w postaci wiary chrześcijańskiej. Dla społeczeństwa tego państwo (a zwłaszcza jego rządy) nigdy nie było wcieleństwem ideału.

Od warstw wykształconych, wśród których panuje tak charakterystyczna dla człowieka cywilizowanego skłonność **porównywania**, do najbardziej nawet nie-

oświeconych warstw ludowych ustalił się w ciągu długich wieków określony typ cywilizacji, opartej przede wszystkim o dogmat i naukę Kościoła katolickiego.

Stąd sowieckie metody propagandowe dla Polski musiały być starannie obmyślane, nie zaś mechanicznie przeniesione wprost z Moskwy. Komunizm w Polsce przedwojennej najstaranniejszą uwagę zwracał na pozyskanie i urobienie w społeczeństwie polskim własnej, okazałej grupy inteligencji komunistycznej, która mogłaby pracować dla komunizmu z pełną znajomością warunków polskich. Mobilizacja taka była prowadzona przez cały okres niepodległości i dała w rezultacie Rosji Sowieckiej pewną grupę ludzi gotowych do pracy w tej dziedzinie. Trzeba dodać nawiasem, że grupy te przed wojną były uważane za „liberalne i postępowe” i cieszyły się nawet poparciem ze strony rządów pomajowych.

Intensywne szkolenie aparatu propagandowego na Polskę odbywało się podczas wojny w Rosji Sowieckiej i w kraju. W ten sposób maszyna propagandowa reżimu komunistycznego w Polsce posiada aparat własny, kontrolowany tylko i wspomagany przez Rosję.

Zadaniem tego aparatu, podobnie jak innych resortów administracji komunistycznej, jest: **1. Usunięcie przeciwnika z terenu jego działania oraz 2. Urobienie w społeczeństwie polskim przekonania, że najwyższym dobrem i obiektywną prawdą jest to, co uważa za dobre i prawdziwe komunistyczna władza państwowa.**

Zadaniem niniejszego działu sprawozdania jest przedstawienie organizacji propagandy w Polsce i sposobów jej działania.

Najważniejszym instrumentem propagandowym jest **prasa** – zarówno informacyjna, jak ideowa. Przychodząc do Polski w r. 1944, postanowili komuniści nie dopuścić przede wszystkim do powstania po wojnie prasy wolnej, niezależnej od władzy państwowej. Postulat ten był o tyle trudny do osiągnięcia, że częściowo dopuszczono do współdziałania w życiu politycznym organizację niekomunistyczną, jaką było Polskie Stronnictwo Ludowe. Zasada rozkładania sowietyzacji na poszczególne etapy kazała wziąć pod uwagę również postawę religijną ogromnej większości Polaków. Oba wyjątki starano się ograniczyć do drobnego fragmentu, o czym informujemy niżej.

Dla zrealizowania postulatu jednolitej propagandy prasowej reżim już w r. 1944 i w pierwszej połowie r. 1945 spowodował zorganizowanie przez administrację państwową monopolistycznych instytucji wydawniczych, upaństwowienie całej produkcji papieru oraz wszystkich zakładów graficznych mogących się liczyć w polityce wydawniczej.

Rynek wydawniczy zorganizowano przez utworzenie 3 zasadniczych instytucji państwowych. W październiku r. 1944 powołano w Lublinie Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” pod kierownictwem ludzi z moskiewskiego Związku Patriotów z Borejszą (Goldbergiem)¹⁴⁶ na czele. „Czytelnik” otrzymał przywi-

¹⁴⁶ **Borejsza Jerzy** właśc. Goldberg Beniamin (1905–1952), działacz komunistyczny. W okresie gimnazjalnym działacz młodzieżowej organizacji żydowskiej Haszomer Hacair, wyjechał do Niemiec

lej kontroli nad większą częścią prasy przez to, że został jej nakładcą i właścicielem drukarni. Po zajęciu całej Polski centralę tej instytucji przeniesiono do Łodzi, gdzie została rozbudowana tak, że wg danych reżimu warszawskiego wypuszczała w r. 1946 – 600 000 egzemplarzy gazet dziennie.

W następnych latach resztę rynku wydawniczego podzielono między „Czytelnika” oraz dwie nowo założone instytucje państwowe, również pod nazwą „spółdzielni”. Są to: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” – pomyślana jako instytucja dla propagandy partyjno-komunistycznej (druk „klasyków” komunizmu), oraz Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” – przeznaczona na teren penetrowany przez b. koncesjonowaną PPS. Przedsiębiorstwa te z ramienia państwa i reżimu stały się wydawcami całej prasy periodycznej, a więc i tej, którą potraktowano jako „zło konieczne” – publikacji katolickich i PSL. W ten sposób komunistyczny wydawca miał zajmować się również wydawaniem tych publikacji, które zwalczał i uważał za wrogie swoim interesom. Nic dziwnego, że samo takie założenie przekreślało widoki na niezależność prasy niekomunistycznej, a cóż dopiero mówić o praktyce i wykonaniu. Prasa komunistyczna otrzymała od instytucji wydawniczych warunki takie, że mogła dosłownie zalać kraj swoimi publikacjami w setkach tysięcy egzemplarzy, podczas gdy nieliczne wydawnictwa katolickie i PSL otrzymały minimalne nakłady.

Żeby nie pozostawić możliwości szukania sposobów zaradzenia na to drogą kupowania papieru na wolnym rynku, całą **produkcję papieru upaństwowiono**. Na czele postawiono **Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego** jako instytucję Ministerstwa Przemysłu; poszczególne zakłady przetwórcze zorganizowane są w terytorialnych zjednoczeniach przemysłu przetworów papierowych.

W czerwcu r. 1945 powołano **Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce**, któremu poddano wszystkie drukarnie i zakłady poligraficzne bądź bezpośrednio, bądź jako znajdujące się pod zarządem państwowym. Pozostawiono tylko warstwy chałupnicze, na które w następnych latach wywarł skuteczny nacisk w celu ich likwidacji. Dodać należy, że w stosunku do stanu przedwojennego ma Polska o wiele mniej zakładów drukarskich. Na 4635 drukarni w r. 1938 mieliśmy w r. 1946 – 677. Znaczna ich część została na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej zagrabiona przez Rosję; ten sam los spotkał w wielkiej licz-

(1924), usunięty z gimnazjum, studiował na politechnice w Tuluzie (1924–1925), a następnie na Sorbonie, w kraju (1927), członek KPP (1929), kilkakrotnie aresztowany za działalność komunistyczną, sekretarz Centralnego Wydziału Zawodowego przy KC KPP, publikował m.in. na łamach „Lewara”, „Wiadomości Literackich” i „Skamandra”, współpracownik „Robotnika” (1938–1939), z nadania sowieckiego dyrektor Ossolineum we Lwowie (1939), członek Związku Pisarzy Sowieckich (1940), w Moskwie i Kujbyszewie, w szeregach Armii Czerwonej, współtwórca ZPP i I. DP im. T. Kościuszki (1943), współpracownik „Nowych Widnokręgów” i redaktor naczelny „Wolnej Polski” (1943–1944), w I. Armii WP, działacz PPR (od 1944), zastępca członka KC PPR (IV 1947), zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Kultury i Oświaty KC PPR (I X 1948), poseł do KRN (V 1945), redaktor naczelny „Rzeczypospolitej”, organizator i wiceprezes Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (1945–1948), redaktor naczelny „Odrodzenia” (1948–1950), zastępca członka KC PZPR, zastępca kierownika Wydziału Kultury, Oświaty i Nauki KC PZPR. *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 132–133.

bie drukarnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie grabież sowiecka była szczególnie dotkliwa.

Gdyby wszystkie te metody technicznego zorganizowania propagandy komunistycznej okazały się niewystarczające, miała je uzupełnić **cezura prasy**. Według określenia przedstawicieli propagandy komunistycznej na interpelacje korespondentów zagranicznych o wolność prasy w Polsce – odpowiedziano, że istnieje „**wolność prasy dla ludu, a nie dla wrogów ludu**”. Szef Dep[artamentu] Inf[ormacji] i Prasy i jednocześnie mianowany przez reżim prezes Związku Zawodowego Dziennikarzy – [Józef] Wassowski (Wasserzburg)¹⁴⁷ oświadczył na zjeździe dziennikarzy w r. 1946, że „na razie wolność prasy nie jest ani możliwa, ani pożądana, ani potrzebna”. Dla bezwzględnego kontrolowania prasy powołano Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w dyspozycji Prezydium Rady Ministrów. W miastach wojewódzkich utworzono biura kontroli prasy.

Wszystkie druki przechodzą przez trzy rodzaje cenzury. Każdy rękopis otrzymuje notatkę: **wolno składać**; odbitka szrotkowa otrzymuje notatkę: **wolno drukować** i wreszcie gotowy nakład: **wolno rozpowszechniać**. W razie konfiskaty gazeta nie może ukazać się z białymi plamami, tylko musi być przełamana na nowo. Cenzura ogranicza się nie tylko do czynności negatywnych – skreśleń i odrzuceń. Może ona dopisywać samowolnie w artykułach całe zdania, a nawet ustępy.

Gdy PSL podniosło na terenie KRN skargi przeciwko niedopuszczeniu do publikacji przemówień w tej radzie, Osóbka-Morawski obiecał interweniować. Oczywiście bez rezultatu.

Sytuacja taka nie tylko usuwa przeciwnika politycznego, lecz czyni w jego szeregach wyrwy i załamanie moralne. Żadne czasopismo nie może dotknąć prawdy w dziedzinie stosunków polsko-sowieckich. Każdy natomiast ma obowiązek w tych sprawach pisania nieprawdy. Nawet katolicki „Tygodnik Powszechny” zmuszany jest do drukowania materiału, z którym na pewno nikt się w redakcji nie zgadza. Katolicki „Tygodnik Warszawski” został zamknięty¹⁴⁸, a organ tzw. postępowych ka-

¹⁴⁷ **Wasowski Józef** właśc. Wasserzburg (również Wasercug, Wassercug, Wasserzug) „Widz” (1885–1947), dziennikarz. Absolwent Collège de Sciences Sociales w Paryżu (1908), zastępca naczelnika Wydziału Prasowego MSZ (1918–1923), wykładowca (1923–1939) i wicedyrektor (1933–1939) Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, w okresie II wojny światowej kancelista w Nadleśnictwie Zamojskim, dyrektor Departamentu Prasowego Ministerstwa Informacji i Propagandy (1945–1947), redaktor naczelny „Kuriera Codziennego”, prof. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych, wiceprezes Rady Naczelnej SD, prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP (1945–1947), członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich, członek Komisji Propagandowej Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy. E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 594–595; *Nowa encyklopedia powszechna...*, t. 6, s. 667.

¹⁴⁸ „Tygodnik Warszawski” ukazywał się w latach 1945–1948. Zakres oddziaływania środowiska tygodnika, szczególnie wobec młodzieży, stanowił podstawę decyzji dyrektora Departamentu V MBP płk Julii Brystygiery o aresztowaniu członków kolegium redakcyjnego. Aresztowani przedstawiciele środowiska „Tygodnika Warszawskiego” zostali skazani na długoletnie więzienie. W przypadku Józefa Kwasiborskiego, Jerzego Brauna, Jana Hoppego zasądzono kary dożywocia. Antoni Antczak, Stani-

tolików – tygodnik „Dziś i Jutro” oraz ich dziennik „Słowo Powszechne” spełniają wszystkie żądania komunistów w propagandzie politycznej. Prasa PSL po przejęciu przez komunistów lub zamknięciu straciła swój uprzedni charakter. W chwili obecnej nie ma ani jednej naprawdę wolnej publikacji prasowej w Polsce. Wszystkie istniejące albo piszą to, co im dyktują odpowiednie władze reżimu, albo też nie mogą pisać tego, co jest komunistom przeciwne.

Jeśli chodzi o politykę reżimu na terenie wydawnictw książkowych, to charakterystyczny jest dekret z r. 1946 zabraniający bez zezwolenia Ministerstwa Kultury i Sztuki wydania drukiem dzieł klasycznych pisarzy polskich. Własność autorska w stosunku do tych dzieł została przejęta przez państwo, jeśli dotychczas nie wygasła. Ma to służyć niedopuszczeniu do ukazania się na rynku księgarskim dzieł „szkodliwych”.

Radio, jeden z najważniejszych instrumentów propagandy, zostało całkowicie upaństwowione. Komuniści starali się odtworzyć przedwojenne Polskie Radio, angażując wszystkich pracowników, którzy się zgłaszali. Pod względem programowym radio stało się kopią sowiecką tej instytucji, nie osiągając co do jakości programów poziomu przedwojennego. Pod względem technicznym zastosowano również sowiecki pomysł „radiowęzła”, to jest wyłączności programów polskiej sieci radiowej w celu stopniowego zlikwidowania możliwości słuchania programów zagranicznych. Proces ten jest na razie w stadium organizacyjnym.

* * *

Tak się przedstawia w grubszych zarysach organizacja aparatu propagandowego, wprowadzona do Polski z reżimem komunistycznym. Jak ten aparat działa w chwili obecnej – mówi opis, który zamieszczamy w dalszym ciągu niniejszego działu sprawozdania politycznego.

Dogmatem chwili obecnej jest idea komunistyczna i jej cele – bez względu na drogi i cenę, za jaką się do nich dochodzi.

Parkany, domy, mury, ulice całe, dworce, urzędy i miejsca publiczne zalepione są pstrą mozaiką najróżniejszych afiszów – aż do obrzydzenia. Niezależnie od tego nad większymi ośrodkami, a nawet na prowincji latają samoloty, zrzucając dziennie dziesiątki i setki ton papieru, a jednocześnie dla szkół nie ma zeszytów i podręczników. Dzisiaj się nieco poprawiło – wydaje się w dalszym ciągu niezliczone

sław Bukowski, Kazimierz Studentowicz, Konstanty Turowski, Anna Braun, Cecylia Weker zostali skazani na 15 lat więzienia, Adam Grabowski – 14 lat więzienia, ks. Zygmunt Kaczyński – 10 lat więzienia, Wiesław Chranowski – 8 lat więzienia, Tadeusz Kudliński, Antoni Madej, Andrzej Kazanecki – 7 lat więzienia. Podczas odsiadki wyroków zmarli Antoni Antczak (31 VIII 1952 r. we Wronkach) i ks. Zygmunt Kaczyński (13 V 1953 r. przy Rakowieckiej). M. Bielażko, „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 77–83; A. Friszke, *Strategie przystosowania ośrodków katolików świeckich w pierwszych latach powojennych* [w:] *Polacy wobec PRL...*, s. 11–35; J. Wiszniewski, *Tygodnik Warszawski 1945–1948*, Kraków 1998; *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, red. T. Sikorski, M. Kulesza, Warszawa 2013.

ilości bibuły komunistycznej, różnych piśmideł komunistycznych, wydaje się też zeszyty szkolne i podręczniki, z tą jedynie różnicą, że podręczniki szkolne są bardzo drogie, a wszystkie propagandowe broszury bardzo tanie. Zresztą podręczników dla szkół wyższych jeszcze dzisiaj nie ma zupełnie. Młodzież uczy się przeważnie ze skryptów.

Komuniści warszawscy chętnie się, że wyeksportowali x milionów ton węgla. Na społeczeństwie wrażenia to nie zrobiło. Była to propaganda na eksport. Społeczeństwo miało swój własny sąd o tym. Najbardziej przekonująco przemówiły nieopalone mieszkania i pozamykane szkoły z powodu braku opału, gdy jednocześnie dniem i nocą odchodziły pociągi sowieckie z węglem na Wschód. Te rżące sprzeczności otwierały oczy tym, którzy starali się nie widzieć czy nie rozumieć obłudy, zakłamania i rabunku. Był to okres, kiedy społeczeństwo nie było jeszcze tak bardzo zastraszone, więc ludzie mówili odważnie, podkreślając swe oburzenie. Dziecko polskie do szkoły nie chodziło, zmuszone do płacenia w ten sposób haraczu na rzecz światowej propagandy rewolucji komunistycznej.

Dzisiaj zeszyty są w dostatecznej ilości produkowane, lecz tak marnej jakości, jakiej się nigdy nie produkowało. Bibuły dobrej w ogóle nie ma, jest to wynikiem planowej gospodarki przemysłu papierniczego, którą rząd narzucił, oraz tak modnego obecnie wyścigu pracy. W dostatecznej ilości można nabyć papier gruby, lecz jest chroniczny brak papieru dobrego, a przede wszystkim cienkiego, przebitkowego. Wyływa to stąd, że poszczególne fabryki mają narzucone plany produkcji, które nie tylko muszą być wykonane, lecz wobec wyścigu pracy obowiązkowo przekroczone. Według opinii fachowców produkcja papieru grubego jest łatwiejsza i wydajniejsza, więc tego fabrykuje się więcej, a cienkiego mniej. Ponieważ życie gospodarcze oparowały obecnie urzędy państwowe i tzw. społeczne, które z powodu swojego charakteru muszą prowadzić buchalterię, i to bardzo szczegółową, według narzuconego systemu, narosło dużo różnych urzędów, zjednoczeń, związków kontroli itd., nawet każdy prywatny kupiec w bardzo troskliwego biurokratę zabawić się musi – wobec tego papieru przebitkowego właśnie więcej się zużywa, a produkcja jest mała, więc brak tego papieru stał się chroniczny.

Społeczeństwo karmione jest nie chlebem, lecz propagandą. W tej dziedzinie komuniści biją chyba wszystkie rekordy, gdyż człowiek, gdzie tylko się nie ruszy, styka się z propagandą. Gazet wychodzi dziś w kraju takie mnóstwo, jak nigdy. Cóż z tego, kiedy ta plejada dzienników w treści jest kropla w kroplę do siebie podobna. Różnicę stanowią jedynie nazwy i wiadomości lokalne. Afiszomania doszła do tego, że cały kraj, nie wyłączając wiosek, oblepiony jest nimi jak cyrk. Radio warszawskie od rana do nocy dudni propagandę – każde słuchowisko, każdy wykład, każde przemówienie, każdy koncert czy komunikat tchnie albo komunizmem, albo rusycyzmem. Aż do znudzenia. Doszło do tego, że część społeczeństwa, nie mogąc tego nerwowo wytrzymać, słucha już tylko w ramach radiowych audycji warszawskich audycji meteorologicznych oraz nabożeństw. Miliony rzuca się na radiofonizację kraju. Rzuca się hasłami: radio w każdym domu – miast krzyczeć: w każdym domu głośnik. Są to radiowęzły z zainstalowanymi głośnikami w domach, w które

od świtu do zmroku trąbi się co najlepsze audycje propagandowe. Ile to kłótni i niepotrzebnych waśni na tle tych głośników było już w rodzinach. Ile już stoi po kątach potrzaskanych. W miejscach publicznych zainstalowane są głośniki, które swym chrapliwym, ale donośnym głosem zagłuszają ruch uliczny. Społeczeństwo nasze jest zdrowe politycznie i przekonać je kłamstwem, obłudą nie można. Za bardzo wymowne są wyniki polityki gospodarczej i socjalnej, aby móc wierzyć w propagandę komunistyczną. Cechą dodatnią jest choćby to, że tak rozumuje nie tylko inteligent, półinteligent, lecz i robotnik, rzemieślnik czy chłop na zapadłej prowincji. I nie dadzą się przekonać o takich czy innych zaletach ustroju komunistycznego, nie dadzą się przekonać, że wynalazcą radia był Rosjanin, a nie Marconi, że żarówkę wynalazł Rosjanin, a nie Edison, że kolej, samolot, telefon, radar, auto czy penicylinę i cały szereg innych zdobyczy technicznych, fizyki czy chemii – to dzieło Rosjan. Jak często można podsłuchać w dyskusjach ludzi prostych prosty, lecz zdrowy sąd o tych rzeczach. Ileż to razy słyszy się z ust ludzi prostych takie powiedzenie: „To dlaczego go nam nie dostarczają, kiedy wszystko niby mają, a tu co przychodzi, to wszystko amerykańskie. Jużemy ich widzieli i wiemy, co oni mają”. Głośniki radiowe pomieszczane są także w biurach i salach fabrycznych. Po radioodbiorniku poznaje się dzisiaj w kraju duszę nieznanego sąsiada.

Kina, jako państwowa instytucja i narzędzia państwowej maszyny propagandowej, są bardzo licznie rozrzucone po całym kraju, a objazdowe docierają do najodleglejszych zakątków. Bilety są tanie; świat pracy, to jest większość, korzysta ze zniżek, które przyznawane są pracującym za pośrednictwem związków zawodowych, a młodzież za pośrednictwem szkół w formie legitymacji miesięcznych. Oczywiście dobór filmów jest tak spreparowany, aby stanowił niezawodną trutkę komunistyczną. Wyświetla się przeważnie filmy sowieckie, czeskie, polskie, włoskie, francuskie lub amerykańskie, lecz te ostatnie wyszukane tak, aby treścią swą gloryfikowały ideę komunistyczną lub odzwierciedlały dolę ludu pracującego wyzyskiwanego przez kapitalistów. Trzeba przyznać, że machina ta funkcjonuje bardzo dobrze.

Nie inaczej wygląda sprawa z teatrami, których repertuar stał się już nieciekawym, a nawet obniża się poziom. Podobnie jak z filmami dobiera się w teatrach sztuki, w których uwypuklone są krzywdy czy wyzyski jednej warstwy społecznej przez drugą. Dla osłody lub może ze względu na kasę raz po raz daje się sztukę nie tehnącą tymi momentami. Przerabia się obecnie całą literaturę polską. „Trylogii” Sienkiewicza nie można dostać. To piękne dzieło, które było natchnieniem i osłodą ducha polskiego w czasie najtragiczniejszych momentów naszego bytu narodowego, które było czytane z zapartym oddechem przez młodych i starych, przez inteligenta i prostaka, które stanowiło chlubę naszej literatury, poszło obecnie pod szafot cenzury komunistycznej. Z Adama Mickiewicza zrobiono bohatera komunistycznego, interpretując jego dzieła na modłę komunistyczną. Trzeba było tyle czasu, aby się naród dowiedział, że Słowacki był także komunistą itd. Starsze społeczeństwo wzrusza jedynie ramionami, lecz gorzej, że w ten sposób, tzn. według tej interpretacji, wykłada się dzisiaj literaturę młodzieży w szkołach.

Książka beletrystyczna, kalendarzyk kieszonkowy czy ścienny, zeszyt szkolny czy podręcznik techniczny – wszystko to zaopatrzone jest w najróżniejsze slogany hasel komunistycznych.

Na ulicach, placach publicznych, na dworcach, nawet w tramwajach poustawiane są tablice z wykresami osiągnięć gospodarki komunistycznej. W ten sposób w ustawianych gablotkach lub w witrynach okien wystawowych umieszcza się fotografie czy podobizny przodowników pracy i ich warsztatów pracy.

Z powodu takiego czy innego dnia partyjnego, rocznicy czy miesiąca przyjaźni dekoruje się ulice wsi i miast portretami niesamowitej wielkości twórców komunizmu i demokracji ludowej. Zużywa się dziesiątki tysięcy płótna czerwonego na flagi i dekoracje. Tak duże jest zużycie tego płótna, że bardzo często trudno go dostać w sklepach, pomimo że produkcja w tym kierunku bije rekordy. Przez ulice przerzuca się transparenty o najróżniejszych hasłach. Kraj cały wygląda w takich dniach jak miasto goszczące cyrk.

Z jednej strony propaguje się akcję „O” (oszczędnościową), a z drugiej strony wyrzuca się miliardy na tę oburzającą do szpiku kości cały naród fanfaronadę i gorzej – zmusza się do tego nawet społeczeństwo. W Gdańsku przed rozpoczęciem miesiąca przyjaźni sowiecko-polskiej milicja chodziła po domach i mieszkaniach, nakazując wywieszenie flag, lecz nie narodowych, a tylko czerwonych.

Trzeba zrobić „spontaniczną” manifestację czy też demonstrację przeciwko „podżegaczom wojennym” – jak za naciśnięciem guzika we wszystkich zakładach pracy ukazuje się momentalnie zarządzenie, że jutro należy zjawić się jak w każdy normalny dzień pracy. I to jest rzeczywiście praca, bo nikt z przekonania nie idzie, lecz z musu, a za to istotnie płacą. O tym, aby się nie zjawić, mowy być nie może. Wprowadzono taką organizację doskonałą, że podziwu godną. Duże fabryki w tych wypadkach działają tak samo jak w normalny dzień pracy. Pierwsza kontrola – to portier, druga – to przodownik, trzecia – to kierownik działu i dalej w hierarchicznym porządku – dyrektor i partia. Usprawiedliwieniem jest tylko świadectwo lekarskie lub dokument zgonu. Zwykle w takich wypadkach za tysiącami maszerujących ciągnie korowód pojazdów udekorowanych z jednej strony kukłami mającymi przedstawiać Churchilla, Trumana oraz polskich mężów stanu pozostających na wychodźstwie, a z drugiej strony – portretami ogromnych rozmiarów naszych „dobroczyńców” i „oswobodzicieli”, tj. Stalina, marsz[ałka] Rokossowskiego, Mołotowa, no i oczywiście Marksa i Engelsa jako symbolicznych gołąbków pokoju. Robi się zdjęcia, przebieg całej manifestacji jest filmowany, a następnie wyświetlany w kinach krajowych; wysyła się także ten cenny produkt *made in Poland* za granicę.

Bardzo poważnym ogniwem w instrumencie propagandy komunistycznej są związki zawodowe. Organizacja ta dysponuje kolosalnym aparatem propagandowym. Dobór ludzi jest bardzo głęboko przemyślany z punktu widzenia psychiki ludzkiej. Mówców dobiera się odpowiednio do poziomu intelektualnego audytorium. Np. do zebrania pracowników umysłowych przemawiać będzie inteligent, dobrze i czysto ubrany; do mitingu, czyli masówki zwołanej na terenie fabryki, będzie przemawiał półinteligent lub dobrze otrzaskany w wysławianiu się robotnik –

przeważnie demagog, ubrany w strój jak najskromniejszy lub zgoła robotniczy. [Na] zebrania do małych zakładów pracy, gdzie zbiera się po kilka lub kilkanaście osób, wysyła się największych matolów, ludzi zupełnie prostych, nieumiejących się nawet należycie wyjęzyczyć, a powtarzających na pamięć wykute przemówienia.

Zebrania takie wyglądają następująco: prelegent kreśli prawa pracownika i obowiązki pracodawcy, potem krótka dyskusja, następnie część najważniejsza – przemówienie polityczne, gloryfikacja zdobyczy komunistycznych pod względem socjalnym, ustroju jako takiego, hymny pochwalne pod adresem ZSRR, a reszta – krytyka i obrzucanie błotem państw zachodnich, ich mężów stanu jako podżegaczy wojennych, ich dążeń imperialistycznych itd. Wreszcie zakończenie – krótkie przemówienie przedstawiciela PPR i werbunek na członków. Ponieważ nikt się nie zgłasza, prelegent proponuje, że pozostawi formularze u przewodniczącego rady zakładowej, który jest „partyjny”.

W końcu ostatnim ogniwem maszyny propagandowej jest partia sama, która działa poprzez swoje komórki zorganizowane na terenie wszystkich zakładów pracy. Komórki te działają we wszystkich kierunkach, a przede wszystkim są instrumentem szpiclowskim.

Maszyna propagandowa w Polsce jest doskonale zbudowana – w przeciwieństwie do aparatu gospodarczego, który jest niedołączny. Jakkolwiek propaganda na ludzi dorosłych wpływu nie ma, każdy bowiem posiada pewną dozę krytycyzmu i wyrobiony własny sąd, to jednak obawiać się należy poważnie o dorastającą młodzież szkolną werbowaną do organizacji młodzieżowych. Jak dotąd akcji tej przeciwstawia się Kościół oraz rodzice, jeśli chodzi o warstwy inteligencji i stan średni, a w rodzinach ludzi prostych tylko domy wybitnie religijne.

8. Władze terytorialne – samorząd

Komunistyczna koncepcja władzy państwowej jest z natury swej centralistyczna, jak każda koncepcja dyktatury. Jak wszystko w praktyce komunistycznej, również i administracyjny ustrój państwa jest na zewnątrz przedstawiony inaczej niż to jest w rzeczywistości. Na zewnątrz mówi się o szerokiej decentralizacji i samorządzie. Najlepszym tego przykładem jest ustrój państwa sowieckiego, będącego „federacją” tylko z nazwy.

Cechą ustroju administracyjnego Polski po r. 1944 jest przyjęcie schematu przedwojennego, polskiego i zastosowania w nim wszystkich zasadniczych tendencji państwa komunistycznego. Główną zaś cechą tego państwa jest całkowita supremacja władzy i skoncentrowanie jej w ręku partii komunistycznej. Trzeba więc było tak dopasować ustrój administracyjny Polski, żeby na każdym szczeblu właściwym rządcą była partia komunistyczna.

Naczelną instytucją o charakterze mieszanym „administracyjno-samorządowym” stały się terenowe rady narodowe: wojewódzkie, miejskie, powiatowe i gminne. Jest to organizacja **hierarchiczna**, w której niższa jednostka podlega wyższej, ta zaś

ma uprawnienia nadzorcze i dyscyplinarne. Hierarchia ta zbiegała się do niedawna w Prezydium KRN, obecnie Rady Państwa. Mieszany charakter rad terenowych polega na tym, że zarówno we władzach drugiej, jak i pierwszej instancji państwowej, a również i na terenie gromad wiejskich, stanowią one właściwą komórkę kierowniczą we wszystkich sprawach prócz bezpieczeństwa i wojska. W tych ostatnich mają obowiązek ścisłej współpracy. W płaszczyźnie administracyjnej rady stanowią czynnik kontrolny, współrządzący z wojewodą, starostą i wójtem. Mogą domagać się odwołania ich i wysuwają kandydatury na te stanowiska. Urzędy wojewódzkie, zarządy miejskie (jako starostwa grodzkie) czy starostwa są w ten sposób całkowicie podporządkowane czynnikowi partyjnemu, ponieważ rady są wyłączną domeną partii komunistycznej.

W płaszczyźnie samorządowej terenowe rady narodowe tworzą: wydziały wojewódzkie, powiatowe i gromady wiejskie. Samo słowo „samorząd” jest tu raczej zastosowane w znaczeniu archaicznym, ponieważ według nowej treści mowy nie ma o jakimś marginesie spraw, które można byłoby załatwić bez udziału władzy państwowej. Odpowiednie wydziały czy zarządy miejskie stały się raczej lokalnymi referatami politycznymi i placówkami, przez które władze centralne pompują w teren swoją politykę. Najlepszym tego przykładem jest skasowanie nawet samorządu zawodowego czy gospodarczego. Izby adwokackie, lekarskie, rolnicze przestały być instytucjami **z wyboru** – stały się zespołami mianowanymi do wypełnienia zadań zleconych, wśród których najważniejszym jest obowiązek ścisłej kontroli członków, nagnanych zresztą do tych związków przymusowo.

Specyficzny charakter centralnych władz państwowych znajduje też swój odpowiednik na niższych szczeblach administracji. Tak więc powstały, jak to już wyżej opisano, specjalne urzędy bezpieczeństwa – doprowadzone do szczebla najniższego. Organami Komisji Specjalnej w terenie są delegatury Komisji Specjalnej. Poza tym administracja państwowa i pseudosamorządowa otrzymały uprawnienia w olbrzymiej dziedzinie państwowego gospodarstwa, rozszerzonego na skutek nacjonalizacji przemysłu, handlu, rolnictwa i wszelkich innych dziedzin życia gospodarczego znajdujących się przedtem w zasięgu gospodarki prywatnej czy spółdzielczej. W dziedzinie rolnictwa np. odebrano uprawnienia lokalne, uprawnienia samorządowe, przez skasowanie izb rolniczych i przerzucenie ich funkcji na „Samopomoc Chłopską”, stworzoną i kierowaną przez partię komunistyczną¹⁴⁹. Podobne posunięcia nastąpiły na terenie izb przemysłowo-handlowych, podzielonych na odpowiednie zrzeszenia branżowe, w skład których wchodziły przedsiębiorstwa przemysłu prywatnego. Zrzeszenia te mają cechy zrzeszeń przymusowych i mają na celu współdziałanie poprzez izby przemysłowo-handlowe z ministrem przemysłu. Każde

¹⁴⁹ Związek Samopomocy Chłopskiej powołano w grudniu 1944 r. Na czele jego Zarządu Głównego stanął Stanisław Janusz (SL); funkcje wiceprzewodniczących pełnili Stanisław Bieniek (PPR) i Stanisław Redecki (PPR). W 1946 r. zniesiono izby rolnicze, a zasadniczą część ich funkcji przekazano Związkowi Samopomocy Chłopskiej. C. Szczepańczyk, *Związek Samopomocy Chłopskiej 1945–1956*, Kielce 1992.

prywatne przedsiębiorstwo musi również należeć do odpowiedniego zrzeszenia kupców. Zrzeszenia tworzą związki zrzeszeń kupieckich (wojewódzkie i powiatowe). Wszystkie te instytucje nie mają już nic wspólnego z samorządem przemysłowo-handlowym. Zajmują się nadzorem pozostałych jeszcze prywatnych zakładów przemysłowych i handlowych.

Ten sposób rządzenia – zwany demokracją ludową i samorządem – jest niczym innym jak wzorowanym na rosyjskich sowietach ustrojem totalnego panowania partii komunistycznej, sięgającej do najmniejszych komórek życia państwowego.

ROZDZIAŁ III

Założenie. Struktura. Etapy działania partii komunistycznej w Polsce

Przy omawianiu władzy komunistycznej w Polsce, któremu to zagadnieniu poświęcony został rozdział II sprawozdania politycznego, przedstawiliśmy również proces powstania i działania partii komunistycznej w Polsce w jej dążeniu do opanowania państwa. Do wielu zagadnień związanych z powstaniem partii komunistycznej w czasie drugiej wojny światowej, a omówionych poprzednio, nie będziemy już wracać w rozdziale niniejszym.

Partia komunistyczna w Polsce, odtworzona w czasie ostatniej wojny po rozwiązanej przed wojną przez Komintern KPP¹, nosiła do r. 1948 nazwę Polskiej Partii Robotniczej, a po Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. nazywa się Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą (PZPR). Jest to nowa forma organizacyjna przedwojennych, kominternowskich partii komunistycznych, przewidująca specjalne zadania na okres tworzenia przez Rosję komunistycznych państw – pozornie niepodległych, rządzonych centralnie z Moskwy. Partie komunistyczne w Europie Środkowej i Wschodniej pomyślane zostały jako ośrodki rządzące, nie zaś – tak jak to było przed wojną i jest dotychczas na Zachodzie – walczące o władzę. Zmiana zadań spowodowała również nieco zmieniony charakter partii, występującej podczas swego założenia i [w] pierwszym okresie organizowania państwa jako organizacja lewicowa, marksistowska, lecz pozornie niezależna od centrali moskiewskiej. Nawet to, co jest tak istotne dla komunizmu – jego materializm dziejowy oraz idea światowej rewolucji – zostały przy tworzeniu PZPR zamilczane. Polska Partia Robotnicza miała występować jako rzecznik „demokratycznych instynktów” narodu polskiego, jako organizator państwa miłującego pokój i pragnącego zgody z całym światem.

W rzeczywistości od początku PPR wbrew zewnętrznym pozorom liberalizmu jest klasyczną partią komunistyczną, której działalność i formy organizacyjne poddano celowemu procesowi opóźniającemu, rozkładając – jak zwykle w taktyce komunistycznej – na etapy. Istota partii jest ta sama, która została wypracowana w Rosji Sowieckiej i rozprowadzona po całym świecie przez Komintern. U podstaw partii leży cała ideologia marksizmu w interpretacji Lenina i Stalina, wypracowana zarówno w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji, jak w ciągu 30 lat trwania systemu sowieckiego. Jest to idea państwa policyjnego zwanego „dyktaturą proletariatu”,

¹ Komunistyczna Partia Polski została rozwiązana przez Komintern 16 VIII 1938 r.

rządzonego przez oligarchię partyjną kontrolowaną i pilnowaną wielokrotnie przez najdoskonalszą instytucję tego państwa – policję polityczną, dowodzoną przez zespół ludzi całkowicie oddanych najwyższym hierarchicznie czynnikiem. Jest to idea państwa – kapitalisty, właściciela wszystkich dóbr materialnych, pracodawcy i dyspozytora sił ludzkich. W państwie tym nie ma miejsca na wolność duchową, zwaną gdzie indziej wolnością sumienia. Odpowiednie instytucje czuwają nad tym, żeby wszystkie myśli, siły i zdolności człowieka od kolebki do grobu były oddane państwu według zasad ustalonych przez partię. Każde odchylenie od wzorów jest tępione. Idea humanitaryzmu jest obca komunizmowi. Każde poświęcenie dla zrealizowania swych planów dowolną masę ludzi. Likwidację ich nazywa „walką klas”.

W wykonaniu tych idei, będących zaprzeczeniem wszystkiego, co wyrosło na gruncie chrześcijaństwa, komunizm stosuje różne rodzaje taktyki, zaostrza swe procesy lub je łagodzi w myśl założeń o „przyptywie i odpływie rewolucji”.

Wszystkie te przewodne myśli komunizmu – wymienione w wielkim skrócie – są podstawą ideologiczną Polskiej Partii Robotniczej, tak jak i innych partii komunistycznych. PPR najlepiej można poznać nie według analizy jej idei, lecz według **etapów jej działania**. W tym celu materiał niniejszego rozdziału przedstawiamy chronologicznie, obejmując lata 1944–1949:

1. Etap pierwszy – konspiracyjny.
2. Etap drugi – walka o monopol władzy.
3. Etap trzeci – likwidacja przeciwnika².

² Współczesny stan badań jak najbardziej potwierdza słuszność analiz sformułowanych w kręgach polskiej emigracji niepodległościowej. Włączając Europę Środkowo-Wschodnią w orbitę swych wpływów, ZSRS stosował podobny, choć w różnych krajach realizowany w odmiennym tempie, model zwany „tatykałą salami”. Polegała ona na współdziałaniu poszczególnych partii komunistycznych w blokach politycznych skierowanych przeciwko poprzednim formom rządów – często (jak w przypadku Węgier, Bułgarii, Słowacji czy krajów bałtyckich) skompromitowanych współpracą z Niemcami w okresie II wojny światowej lub nieskutecznych w obronie swych interesów wobec agresywnych poczynań III Rzeszy (jak choćby Polska i Czechosłowacja). Warto w tym miejscu przywołać chociażby przykład Węgier, gdzie w wyborach parlamentarnych 4 XI 1945 r. zwyciężyła Niezależna Partia Drobnych Rolników (57 proc. głosów), socjaldemokraci uzyskali 17 proc. głosów, współpracująca z komunistami Narodowa Partia Chłopska – około 7 proc. W wyborach sromotną klęskę ponieśli komuniści, uzyskując zaledwie 17 proc. głosów. Zwycięzcy dysponowali bezwzględna większością w parlamencie, urzędem premiera i połową miejsc w rządzie, a następnie urzędem prezydenta. Pod naciskiem sowieckich władz okupacyjnych kierownictwo NPDR musiało zgodzić się na utworzenie rządu koalicyjnego. Z czasem – dzięki przemocy, szantażom i naciskom – komuniści dążyli do osłabienia pozycji NPDR. W wyborach 31 VIII 1947 r. Węgierska Partia Komunistyczna uzyskała 24 proc. mandatów, lecz pod naciskiem komunistów prezydent Zlatan Tidly (NPDR) wprowadził swą partię do koalicji, odtąd dysponującej 66 proc. mandatów. Pozostałe ugrupowania zostały rozbite, a następnie rozwiązane. Po zakończeniu czystki w partii socjaldemokratycznej jej pozostałości wcielono do WPK w czerwcu 1948 r. Doszło do masowych aresztowań polityków antykomunistycznych. Wybory w maju 1949 r. były całkowicie kontrolowane przez komunistów i dały ostatecznie liście rządowej 96 proc. mandatów w parlamencie. J.R. Nowak, *Jak umierała węgierska demokracja (1945–1948)* [w:] *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła wybić się na wolność?*, red. T. Kisielewski, N. Kasperek, Olsztyn 1996, s. 59 i nn. Na temat sowietyzacji innych krajów regionu zob. A. Koryn, *Rumunia w polityce wielkich mocarstw. Od przewrotu sierpniowego 1944 do ustanowienia republiki ludowej w grudniu 1947 r.* [w:] *Czy Europa*

Etap pierwszy

Proces zakładania partii komunistycznej w okresie konspiracji przedstawiliśmy w rozdziale II. Rysem głównym tego okresu jest maskowanie przez PPR swego oblicza komunistycznego i występowanie z hasłami ultrapatriotycznymi. Zadaniem głównym jest dywersja w polskim ruchu podziemnym, zarówno w jego części politycznej, [jak] i wojskowej. PPR daje znać o sobie społeczeństwu w sposób hałaśliwy, zalewając je propagandą i wprowadzając drobne, lecz głośne wystąpienia bojówek. Propaganda posługuje się pismami podziemnymi, przy czym w kolportowaniu ich organizacje komunistyczne nie liczą się wcale z bezpieczeństwem odbiorców. Pisma są rozrzucone na klatkach schodowych, przed kościołami w niedziele, wtykane w skrzynki pocztowe. Wypadki bojówek ograniczają się do wypadków na pojedynczych żołnierzy Wehrmachtu, na niemieckie szpitale wojenne, dla wywołania tym większych represji niemieckich. W terenie jest widoczna działalność sowieckich patroli partyzanckich, bardzo często nastawiona na zwalczanie oddziałów Armii Krajowej. Na ziemiach wschodnich RP jest to prawdziwie walka na wielką skalę, ponieważ oddziały AK bronić muszą ludności miejscowej przed terrorem partyzantki sowieckiej.

Na odcinku dywersji politycznej w polskim ruchu podziemnym wysiłek PPR zmierza w kierunku poczynienia znacznych wyrw w szeregach stronnictw lewicowych, przede wszystkim Stronnictwa Ludowego i PPS. W jednym i drugim wypadku PPR odnosi pewne sukcesy w postaci oderwania od wojskowej organizacji ludowców (Bataliony Chłopskie) części oddziałów; tworzą one w przyszłości składową część komunistycznej Armii Ludowej pod dowództwem Żymierskiego. Praca na terenie socjalistycznym nawiązywała do tych przedwojennych środowisk w PPS, które znane były jako prokomunistyczne, „jednolitifrontowe”. Rozłam w PPS przynosi komunistom znaczne korzyści, ponieważ pozwala na użycie do celów sowieckich firmy politycznej PPS wraz z kilkoma nazwiskami jej przywódców idących na koncepcję komunistyczną. Polski ruch podziemny na walkę wydaną przez komunistów odpowiada późno i słabo. Stanowisko zdecydowane zajmuje tylko Stronnictwo Narodowe i WRN – to jest właściwe PPS. Stanowisko chwiejne, niekonsekwentne i wyczekujące – Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy oraz dowództwo Armii Krajowej. Tak np. RPPS, będąca rzecznikiem programu komunistycznego, traktowana jest przez dowództwo AK, Delegaturę Rządu i niektóre ośrodki polityczne jako czynnik niezależny od komunistów, co nie miało żadnego potwierdzenia w faktach³.

Środkowo-Wschodnia mogła wybić..., s. 81–94; J.R. Nowak, *Albania 1944–1948. Terror wobec sił niekomunistycznych i walki frakcyjne* [w:] *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła wybić...*, s. 113–122; A. Kostecki, *Walka o władzę w Bułgarii (1944–1948)* [w:] *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła wybić...*, s. 123–145.

³ Pierwsze działania przeciwko komunistom KG AK podjęła dopiero we wrześniu 1943 r. wydaniem dla oddziałów zbrojnych „Instrukcji w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa terenowego”, napisanej przez gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. Dotyczyła ona zwalczania band rabunkowych, w tym także tych, które występowały pod szyldem partyzantki komunistycznej, choć nie napisano tego

Społeczeństwo widziało w rozłamie socjalistycznym pewną formę komunizmu, nieściśle nazywaną „trockistami”; dziś może byłaby to forma „titoizmu”. Tak czy inaczej stali się oni ośrodkiem zbierania skrajnych skrzydeł różnych organizacji lewicowych, na które szedł nacisk komunizmu, a którym łatwiej było podporządkować się przez ośrodek „niezależny” niż przez źle maskowaną ekspozyturę Rosji.

Plany komunistyczne były związane ściśle z polityką sowiecką i jej zamierzeniami wobec Polski. Gdyby Rosja Sowiecka miała natrafić na większe trudności ze strony państw zachodnich w sprawie polskiej, PPR oraz wszystkie jej przybudówki polityczne i wojskowe **miały wywołać w Polsce wojnę domową** natychmiast po wycofaniu się Niemców. Były to zatem plany podobne do tych, które ujawniły się w Grecji. Do tych środków Rosja nie potrzebowała sięgać jedynie z powodu łatwych sukcesów dyplomatycznych w rokowaniach z przywódcami St[anów] Zjednoczonych i W[ielkiej] Brytanii.

Etap pierwszy kończy się na przełomie lat 1944–1945, kiedy organizacje komunistyczne przygotowane w Rosji, jak PKWN i wojska Berlinga, stykają się z odpowiednikami krajowymi – Krajową Radą Narodową i Armią Ludową. Złanie się ich jest początkiem wprowadzenia władzy komunistycznej na obszarze Polski oraz początkiem jawnej działalności PPR.

Etap drugi

W pewien czas po okrzepnięciu władzy komunistycznej, opierającej się o Armię Czerwoną i sowiecką politykę zagraniczną, następuje powolne odsłanianie prawdziwego oblicza. Proces ten rozkłada się na lata 1945–1947. Płaszczyzną działania staje się walka polityczna z resztkami jawnej opozycji (PSL) oraz z tymi elementami w koncesjonowanej PPS, które rozpoczęły akcję oporu przeciwko wchłonięciu tej organizacji przez partię komunistyczną. W okresie tym PPR wciąż występuje jako jeden z członków „demokracji ludowej”, walczy z tendencjami „reakcyjnymi” wśród jawnych partnerów politycznych i z takimiż tendencjami w najszerszych masach społeczeństwa. Hasło walki z „reakcją” pozwala na coraz agresywniejsze pociągnięcia i coraz bardziej jawne określanie PPR jako partii marksistowskiej. Wyraz „komunizm” jest w oficjalnej nomenklaturze porzucony jako bardzo niepopularny w Polsce.

wprost. Do GL chętnie rekrutowano osoby z marginesu społecznego i kryminalistów, a tego rodzaju „partyzanci” byli już od początku 1942 r. plagą na terenach wiejskich. Instrukcja stwierdzała: „Działać należy w kierunku likwidacji przywódców [band] i agitatorów [sic!], nie siląc się na likwidację całych band”. Mimo to na wielu obszarach AK opieszale prowadziła działalność przeciwkomunistyczną i przeciwbandycką; na Lubelszczyźnie i w Kieleckim chętnie wyręczano się w tych akcjach oddziałami NSZ. Na innych terenach (np. Białostocczyzna) prowadzone przez AK z sukcesami akcje przeciwko komunistom i Sowietaom meldowano zwierzchnikom jako działania NSZ. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 281.

Okres ten daje nam pełny obraz PPR jako partii komunistycznej i dlatego na nim można przeprowadzić analizę form organizacyjnych, ilustrując je konkretnymi przykładami ze stosunków w kraju.

Gdy chodzi o walkę z jawną opozycją w postaci Polskiego Stronnictwa Ludowego, to poza wypadkami przedstawionymi w rozdziale II należy dodać kilka szczegółów epilogu tej walki. W październiku 1947 [r.], po szczególnym nasileniu nagonki na PSL i na osobę Mikołajczyka, 8 osób z władz naczelnych PSL ucieka za granicę⁴. Po przedostaniu się do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec Mikołajczyk zostaje przewieziony do W[ielkiej] Brytanii⁵. Innymi drogami uciekają [Kazimierz] Bagiński i [Stefan] Korboński⁶. Tymczasem w kraju następują drastyczne kroki Radkiewicza wobec PSL, dalsze aresztowania członków i stworzenie z pozostałych działaczy typowej grupy marionetkowej PSL pod kierownictwem zawsze komuni-

⁴ Informacja nieścisła. 21 X 1947 r. Polskę potajemnie opuścił Stanisław Mikołajczyk. W październiku 1947 r. z kraju uciekli również zagrożeni aresztowaniem członkowie Rady Naczelnej i Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL – Stefan Korboński (z żoną Zofią) i Kazimierz Bagiński, a także sekretarz Mikołajczyka – Paweł Zaleski. Maria Hulewiczowa, sekretarka prezesa PSL, Wincenty Bryja, członek Rady Naczelnej i NKW PSL, oraz Mieczysław Dąbrowski, sekretarz Mikołajczyka, po przekroczeniu granicy w Tatrach zostali zatrzymani przez władze czechosłowackie 26 X 1947 r. w Pezinoku k. Bratysławy, przekazani do Polski, a następnie aresztowani przez MBP 28 października. W sierpniu 1948 r. przez Czechosłowację do Niemiec Zachodnich zbiegł Bronisław Załęski, członek Rady Naczelnej PSL. W grudniu 1948 r. Polskę opuścił kolejny członek Rady Naczelnej PSL – Stanisław Wójcik, a także Władysław Zaremba, członek NKW PSL. W styczniu 1949 r. w ich ślady poszedł Stanisław Bańczyk, wiceprezes PSL. *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 1.

⁵ Informacja nieścisła. Zagrożony aresztowaniem Stanisław Mikołajczyk opuścił potajemnie Polskę dzięki pomocy przedstawicielstw dyplomatycznych Wielkiej Brytanii i USA. Wieczorem 19 X 1947 r. lider PSL wsiadł do ciężarówki z pocztą dyplomatyczną ambasady brytyjskiej (towarzyszył mu Paweł Zaleski). 21 października dotarł do Gdyni, gdzie tego samego dnia wszedł na pokład brytyjskiego statku handlowego „Baltavia”. Do Wielkiej Brytanii dopłynął 3 XI 1947 r. Zob. więcej o kulisach ucieczki Stanisława Mikołajczyka: F. Dąbrowski, *Czy bezpieka wiedziała o ucieczce Stanisława Mikołajczyka?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 10–11, s. 39–45.

⁶ **Korboński Stefan** (1901–1989), adwokat. Uczestnik walk pod Lwowem (1918), III powstania śląskiego (1921), absolwent prawa UP (1925), działacz PSL „Wyzwolenie” (1925–1931), następnie SL (od 1931), prezes ZP SL w Łomży (1935–1939), prezes ZW SL w Białymstoku (od 1936), członek Rady Adwokackiej w Warszawie, podczas II wojny światowej reprezentant SL w GRP przy SZP (1939–1940), w PKP (1940–1941), na czele RWC (później WWC) BIP KG ZWZ jako pełnomocnik komendanta głównego ZWZ i delegata Delegatury Rządu na Kraj ds. walki cywilnej (od 1941), następnie szef KWC, dyrektor DSW Delegatury Rządu na Kraj (od 1944), p.o. delegat na kraj Rządu RP na Uchodźstwie (1945), działacz PSL (1945–1947, członek RN, NKW), sekretarz Zarządu ChSW, poseł na Sejm Ustawodawczy (1947), zagrożony aresztowaniem potajemnie opuścił kraj (X 1947) i osiadł w USA, na emigracji członek NKW PSL, po rozłamie pozostał w PSL (1949), współtwórca PSL-OJN (1951), wiceprzewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej PSL-OJN oraz przewodniczący Rady Politycznej PSL-OJN, wiceprzewodniczący Komitetu Zagranicznego SL (1966–1968), w składzie władz naczelnych zjednoczonego PSL (po 1968), przewodniczący polskiej delegacji w ACEN (1954–1989), prezes ACEN (1958–1959, 1966–1967, 1971–1985), wiceprezes ACEN (1957–1958, 1964–1966). *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 1, s. 90–91.

zującego Czesława Wycecha⁷. Grupa ta staje się pionkiem w rękach komunistów. Przeznaczeniem jej jest połączenie się z fałszywym Stronnictwem Ludowym.

Następnym etapem, w którym partia komunistyczna skonsolidowała swe pozycje w Polsce, jest proces likwidacji odrębności organizacyjnej PPS, gdzie – mimo uległej góry partyjnej – masy pragnęły niezależności i opierały się rozkazom sowieckim. Zanim jednak przedstawimy ten proces, wspomnieć należy o całym społeczeństwie polskim niezorganizowanym w dozwolone partie polityczne i formacje pod rozkazami reżimu. Społeczeństwo to zajmuje pozycję biernego oporu i broni każdej dziedziny, gdzie dotąd jeszcze nie dotarła dyktatura komunizmu. To właśnie jest określane jako „reakcja” oraz „nacjonalizm”. Obie nazwy pokryć mają dalszą nieprzebiegającą w środkach akcję PPR w szukaniu wrogów ludu uprawiających działalność „reakcyjną i nacjonalistyczną”. Wrogów tych znajduje PPR wszędzie, gdzie tylko jej dogadza taktyka walki z przeciwnikiem.

Oto jedna z wypowiedzi oficjalnych czynników PPR na temat przeciwnika określanego mianem „reakcja”:

„Reakcja zachowała jeszcze dość znaczne siły. Na jej obóz polityczny składają się: potajemni bankierzy, lichwiarze i spekulanci, właściciele nieuniarodowionych zakładów przemysłowych, kamienicznicy, wielcy kupcy i bogacze wiejscy. Pod wpływami tych warstw pozostaje często część drobnego kupiectwa, część najbardziej zamożnych i średnio zamożnych chłopów i część inteligencji. Popiera reakcję większa część księży, przede wszystkim wyższe duchowieństwo. Razem wzięte te grupy liczbowo przedstawiają znikomy odsetek społeczeństwa, ale ich ciężar gatunkowy i pozycje ekonomiczne są znacznie większe. Możliwość reakcji powiększa fakt, że w części mas pracujących są jeszcze przeżytki ideologiczne starego ustroju, siła przyzwyczajenia do starych stosunków i pewna niechęć do zmian, które nie przynoszą natychmiastowej poprawy bytu. W odpowiednich warunkach niebezpieczeństwo reakcji może zostać wznowione. Pozycje ekonomiczne regenerują siły polityczne reakcji. Wszelkie niedocenywanie tego niebezpieczeństwa przez organizacje partyjne jest wysoce szkodliwe”.

Wypowiedź ta daje wskazówki, w jakich kierunkach ma iść napór partii komunistycznej. Wymienione grupy społeczne są właściwie przekrojem całego narodu.

⁷ **Wycech Czesław** (1899–1977), nauczyciel. Absolwent Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie (1926), nauczyciel wiejski, działacz ruchu ludowego, członek PSL „Wyzwolenie” (1918–1931), SL (od 1931), współorganizator i członek kierownictwa TON, dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj (1941–1945), minister oświaty w RJN (1945–1947), poseł do KRN (1945–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), na Sejm PRL (1952–1972), marszałek Sejmu PRL (1957–1971), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1956–1957), wiceprezes Zarządu CZS (1950–1954), dyrektor naczelny PWRiL (1954–1956), redaktor naczelny (1959–1960) i przewodniczący rady redakcyjnej (1960–1966) *Roczników Dziejów Ruchu Ludowego*, członek PSL (1945–1947, członek RN i NKW PSL 1946–1947), organizator PSL-Lewicy (1947, członek CK PSL-Lewicy), wiceprezes „odrodzonego” PSL (1947–1948, prezes RN 1948–1949), członek ZSL (wiceprezes NKW 1949–1956, wiceprezes NK 1956–1962, prezes NK 1962–1971), ZNP (od 1919, prezes ZG 1944–1945), TPPR (prezes 1957–1974). *Ibidem*, t. 1, s. 79.

Okres 1947–1948 został jednak przeznaczony głównie do zlikwidowania resztek politycznego socjalizmu.

Zanim przejdziemy do tej sprawy w następnym punkcie rozdziału III, warto przyjrzeć się samej organizacji PPR.

Organizacja – dobór ludzi

KC PPR stawia dwa wyraźne rozgraniczenia w dysponowaniu materiałem ludzkim partii.

1. Od kandydatów na urzędy państwowe i samorządowe wymaga się „pracy organicznej i mrówczej”, ludzi, którzy potrafią świadomie spełniać rolę małych kółek maszyny i cierpliwie realizować od dołu ku górze cały gmach komunistycznego ustroju. Muszą się wyzbyć gestów i patosu.

2. Funkcjonariuszom partyjnym stawia się inne postulaty:

- muszą posiadać zdolność i chęć narzucenia swej woli masom ludzkim,
- muszą być świadomi celu,
- muszą mieć siłę i umiejętność argumentacji,
- muszą wierzyć w zwycięstwo idei komunistycznej na świecie.

W wychowaniu zwykłych członków kładzie KC PPR nacisk na wykształcenie cech: dyscypliny, chęci walki, umiejętności działania praktycznego i zaufania do kierownictwa. Poleca również, aby:

- nie osłabiać natężenia walki ramami nakazów moralnych lub prawnych,
- tłumaczyć, że stosunki demokratyczne zapanują po wytępieniu wrogów klasowych i politycznych.

Werbunek poleca instrukcja KC PPR prowadzić następująco:

„Akcja masowego werbunku do partii została zakończona. Obecnie należy stosować normalne metody przyjmowania członków przez koła partyjne z dwoma rekomendacjami itd., tak aby ludzie przychodzili do partii z przekonania, pociągnięci hasłami przez nią głoszonymi i praktyczną działalnością jej przedstawicieli w terenie.

Wszelkie metody kaptowania nowych członków przez przymus i zastraszenie należy tępić jako szkodliwe. Pożądanym jest, aby organizacje terenowe z okazji zmiany tymczasowych legitymacji na stałe usunęły z partii tych członków, którzy dostali się do niej przypadkiem podczas poprzedniej akcji werbunkowej i są dla partii niepotrzebnym balastem. Pożądanym jest również, aby wysuwając na odpowiednie stanowisko nowo przyjętych członków, stosować sześciomiesięczny staż. Formy masowego werbunku do partii mogą być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach na terenie, gdzie nasze wpływy były nieznaczne, i tylko po uzyskaniu zgody komitetu wojewódzkiego.

W rozbudowie organizacji partyjnej, prowadzonej z przestrzeganiem powyższych zasad, należy zwrócić uwagę na skład organizacji partyjnej z punktu widzenia ciężaru gatunkowego poszczególnych członków. Nienormalnym np. jest zjawisko, jeżeli koła partyjne w fabryce zatrudniły przeważnie niewykwalifikowanych robotników i brak w nich fachowców. Organizacje partyjne winny w przyszłości starać się rosnać z uwzględnieniem grup o dużym ciężarze gatunkowym”.

Szkolenia ideologiczne. Szkolenia kadr. Samokształcenie

Postanowienia KC PPR:

„Celem wzmożenia wewnętrznej partyjnej pracy ideologicznej KC postanowił wprowadzić obowiązkowo dla każdego członka partii prenumeratę jednego z dwóch partyjnych tygodników: «Trybuny Wolności» i «Chłopskiej Drogi». Wprowadzenie w życie tej uchwały tak, aby objęła wszystkie koła i wszystkich członków, oraz uporzędkowanie zaniedbanej dotąd pracy, składek członkowskich – uważać należy za główne zadania organizacyjne partii”.

„Nasza partia szybko rozrosła się na masową, wielką organizację. Obecnie całą uwagę poświęcić trzeba jakościowemu rozwojowi partii. Podstawowym sposobem masowego kształcenia członków partii jest praca ideologiczna na kole partyjnym i szerokie rozpowszechnienie wśród członków prasy samokształceniowej. Przy każdym kole należy tworzyć koła samokształceniowe po jednym do dziesięciu towarzyszy. Koło powinno kontrolować, czy czyta, co czyta i czego uczy się każdy jego członek. Komitety partyjne winny dopilnować, aby aktyw partyjny codziennie pracował nad sobą, i pomóc im w materiałach. Szczególny nacisk położyć należy na zagadnienia historii Polski i zagadnienia gospodarcze. W nauczaniu należy zwrócić uwagę na powiązanie jego zasad teoretycznych z konkretnym położeniem Polski obecnie i w przyszłości. Każda większa organizacja partyjna winna nastawić się na wciągnięcie i wyszkolenie na każdym 100 członków jednego wszechstronnie wyrobionego działacza politycznego, zdolnego obsłużyć większe zebranie w skali powiatu, miasta lub gminy, zdolnego wygłosić w oparciu o materiały referat na każdy temat z dziedziny politycznej lub gospodarczej, wyrobionego organizacyjnie i nadającego się do pracy zarówno po linii partyjnej, jak i administracyjnej itp.

Każda organizacja partyjna winna wciągać i wyszkolić na każdym 10 członków jednego dołowego aktywistę zdolnego obsłużyć koło partyjne, przeczytać i objaśnić artykuł z prasy, napisać korespondencję z terenu itp.”

PPR wspólnie z ZWM organizują specjalne kursy, których ukończenie jest równoznaczne ze świadectwem dojrzałości. Kursanci mają zastąpić „reakcjonistów” w instytucjach i biurach.

Propaganda

WK PPR kładą nacisk na kolportaż pism partyjnych.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich członkach PPR.

Każdy członek PPR obowiązany jest do prenumerowania jednego z dzienników partyjnych, tzn. „Trybuny Wolności”, „Trybuny Robotniczej” i „Chłopskiej Drogi”.

Na zebraniu koła PPR przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Bielsku sekr[etarz] Łysowski⁸ oświadczył, że Rosja wysłała kilka tysięcy szpiegów do krajów kapitalistycznych, których zadaniem jest dywersja.

Propaganda partyjna podkreśla siłę Rosji: „Siła Rosji jest już nie do zwalczenia, posiada ona też bombę atomową i inne lepsze bronie od Ameryki. Dolar nie boi się

⁸ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

i stoi wraz z innymi krajami słowiańskimi na straży Europy”. Krytykują też specjalnie okres przedwojenny w Polsce – „wyzysku robotnika i ogólnej biedy za wyjątkiem małej garstki dobrze sytuowanych panów”.

Wywiad

PPR kładzie mocny nacisk na rozpracowanie biernych „reakcjonistów”. W tym celu tworzy komórki agentów, których celem jest nadsyłanie raportów z terenu. W raporcie mają uwzględnić warunki życia poszczególnych obywateli, ich stopę życiową, źródła zarobku, życie ponad stan, badania opinii itp.

Dnia 30 czerwca 1947 r. odbyła się odprawa w Miejskim Komitecie PPR w Bydgoszczy, na której byli obecni sami aktywiści z poszczególnych fabryk. Oświadczone im, że każdego 28 w miesiącu będą się odbywać kursy wychowania ideologicznego. Nadto omawiano sprawy organizacyjne i aktualne – zadaniem każdego członka jest donosić o wszystkim, co dzieje się w fabryce po linii tzw. zawodowej.

Specjalny komitet partyjny zajmie się zaraz wszystkimi niedociągnięciami, tak by społeczeństwo nie miało podstaw do wymyślenia na obecny rząd i by nie dochodziło do żadnych strajków w fabrykach. Dotyczy to wszelkiego rodzaju szkodnictwa na terenie fabryki, marnotrawstwa, nadużyć itp.

Praca w związkach zawodowych

Zgodnie z instrukcją KC PPR:

„Jednym z najważniejszych zagadnień stojących przed organizacjami partyjnymi jest wzmocnienie naszej pracy w związkach zawodowych. W związku ze związkową akcją wyborczą trzeba zwrócić uwagę na:

- a) niebezpieczeństwo reakcyjnej roboty w ZZ kryjące się często pod szyldem tzw. bezpartyjnych,
- b) dokładnie przygotować plan zebrań wyborczych i wystawienia takich naszych kandydatów, którzy są najpopularniejsi,
- c) demaskowanie rozbijaczy, warcholów. Należy ich spokojnie, lecz stanowczo piętnować na publicznych zgromadzeniach.

Komitety partyjne winny przez swe wydziały i instruktorów zawodowych systematycznie obsługiwać pepeerowców pracujących w poszczególnych zarządach związkowych. Powinni im pomagać w nakreśleniu słusznej linii, kontrolować ich i instruować.

Kierownictwo kół fabrycznych winno w tym czasie dokładną opieką otoczyć tych towarzyszy pracujących w radach zakładowych”.

Przykładem tego, w jaki sposób odbywa się opanowanie ZZ, są wybory w Jarosławiu.

Wpływy PPR w związkach zawodowych na terenie Jarosławia są znikome. Po lustracji oddziału spożywczego nie spodobał się zarząd, ponieważ był nie pepeerowski, tylko pepeesowski. Bezpieczeństwo zwołało członków PPS do lokalu PPR i tam powiedziano im, że mają przeprowadzić wybory do zarządu tak, aby weszli sami pepeerowcy. Członkowie powiedzieli, że nie ma podstawy do nowe-

go wyboru zarządu. Na to odpowiedział drugi sekretarz PPR Jan Lech⁹ do Pieroga, że PPR przeprowadziła wybory w Polsce, a oni mają przeprowadzić w zarządzie oddziału.

Sprawy materialne

PPR tworzy państwo w państwie.

Jej potężnie rozbudowany aparat partyjny pochłania olbrzymie ilości pieniędzy. Wydatki pokrywane są ze skarbu państwa.

Przeciętnie gminny komitet PPR wydaje 50–100 tys. zł miesięcznie na utrzymanie etatowych funkcjonariuszy, utrzymanie budynków (konserwacja budynków, opał, światło itp.). Wpływy ze składek członkowskich wynoszą 1000–5000 zł. Niedobór pokrywany jest przez komitety powiatowe.

Wszyscy aktywiści otrzymują miesięcznie zapomogi w wysokości 6000–30 000 zł. Zapomogi te pochodzą częściowo z woj[ewódzkiego] komitetu PPR, a częściowo bezpośrednio z centrali w Warszawie.

Przykładem może być wysokość zapomóg otrzymywanych przez niektórych aktywistów w Bielsku:

	Z wojewódz[twa]	z Warszawy
Przewodniczący Pow[iatowej] Rady Narodowej [Władysław] Lenczewski ¹⁰	15 000	15 000
Starosta [Stanisław] Herok ¹¹	15 000	15 000
Prezydent miasta [Szczepan] Jurczak ¹²	10 000	10 000

⁹ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

¹⁰ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

¹¹ **Herok Stanisław** (1909–1958), działacz komunistyczny. Pracownik odlewni brązów i warsztatu mechanicznego w Sosnowcu (1923–1941), trzykrotnie aresztowany przez policję, w okresie II wojny światowej robotnik w fabryce lin i drutu „A. Deichsel” (od 1941), członek PPR i GL (od 1942), wiceprezydent Sosnowca (I 1945), starosta powiatów bielskiego i katowickiego, kierownik Wydziału Opieki Społecznej WRN w Katowicach, przewodniczący PRN w Będzinie (1946–1955), dyrektor huty szkła w Żąbkowicach (1956–1958). M. Łyszczarz, *Stanisław Herok [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, red. F. Tych, Warszawa 1978, s. 509–510.

¹² Pomyłka autora. Powinno być: **Jurzak Szczepan** „Grzegorz” (1900–1970), działacz socjalistyczny i komunistyczny. Robotnik w fabryce zapalek w Czechowicach (od 1923), delegat robotniczy w Fabryce Wyrobów Metalowych „Mewa” w Bielsku (od 1927), członek PPS (od 1925), sanitariusz w Kasie Chorych w Bielsku (1928–1934), sekretarz Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Budowlanych i Pokrewnych w Bielsku (od 1936), działacz KPP (od 1936), w okresie II wojny światowej współtwórca konspiracyjnej organizacji Koło Przyjaciół ZSRR, na przymusowych robotach w kopalni w Bobrku koło Bytomia (1940), zwolniony z powodu złego stanu zdrowia, skierowany do pracy w firmach budowlanych w Bytomiu, członek PPR (od 1942), sekretarz komórki PPR w Komorowicach, sekretarz Bielskiego Podokręgu PPR (1943), przewodniczący Prezydium PRN w Bielsku (1944), prezydent Bielska (1945), działacz PZPR (od 1948), przewodniczący Prezydium WRN w Opolu (1950–1953), Wrocławiu (1953–1954) i Zielonej Górze (1954–1956). B. Winnicka, *Szczepan Jurzak [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987, s. 748–749.

Sekretarz ZZ [Władysław] Foltyniak ¹³	8000	10 000
Urzędnik Starostwa Pow[iatowego] Such ¹⁴	6000	5000

Na terenie Ziem Odzyskanych komitety PPR posiadają własne majątki ziemskie bogato zaopatrzone w inwentarz żywy. Z tych majątków w całości korzystają sekretarze partyjni i wybitniejsi aktywiści.

Etap trzeci

Mając przed oczami dalekosiężne cele komunizmu (realizowane stopniowo, lecz konsekwentnie przez Rosję Sowiecką), nie możemy ani na chwilę zapomnieć o tym, że poszczególne partie komunistyczne poza Rosją mają jako cel główny – wykonywanie planów opracowanych przez centralę w Moskwie. Przed wojną centralą tą był Komintern. Ówczesna sytuacja międzynarodowa, istnienie niezależnych państw Europy Środkowej, polityka Niemiec itd. wymagały od Kominternu innego nastawienia, niż to okazało się konieczne w czasie drugiej wojny światowej i w zupełnie nowej sytuacji powstałej po tej wojnie.

Komintern został rozwiązany ostatecznie z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że udowodnił pokojowe zamiary Rosji wobec reszty świata i odejście od programu rewolucji światowej, i po drugie – dla zreorganizowania centrali komunistycznej i przystosowania jej do nowych zadań. Centrala ta – o czym się przez pewien czas nie mówiło – ani przez chwilę nie przestała działać. Przechodziła jednak proces reorganizacji zakończony powołaniem **Kominformu**¹⁵.

Zarówno przed Kominternem, jak i przed Kominformem w realizacji planów światowego komunizmu stało – jako główna bariera – poczucie narodowe cywilizowanych i emancypujących się narodów. Organizatorzy akcji komunistycznej nie mogli pozostawić tego problemu na stronie. Musieli się do niego ustosunkować. Na przykładzie PPR z pierwszego okresu jej istnienia widzimy, że organizacji tej nakazano spenetrowanie i zlanie w jej formy polskiego uczucia narodowego. W Polsce jednak, gdzie obok zwyczajnego dla każdego narodu **uczucia patriotyzmu** wypracowana została **idea narodowa** jako podstawa polityki polskiej – zadanie komunistów było specjalnie trudne. Świadomość narodowa oraz polityczne systemy oparte o ideę narodową stają bardzo szybko na drodze komunizmu, przenikając nawet do jego formacji i deprawując „czystość linii”.

Jeszcze dla celów propagandowych Kominform w swojej deklaracji programowej potrąca o czynniki narodowe w polityce: „Partie komunistyczne muszą nieść w swych rękach sztandar obrony wolności i niezawisłości oraz swej suwerenności”.

¹³ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

¹⁴ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

¹⁵ Kominform – Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, powołane na konferencji w Szklarskiej Porębie 27 IX 1947 r.

W dalszej części deklaracja ta mówi o konieczności przeciwstawiania się wszelkimi siłami próbom gospodarczego i politycznego uzależnienia krajów. Mowa oczywiście o Ameryce.

Od chwili powołania Kominformu następuje nowy etap w życiu organizacyjnym partii komunistycznych. W Polsce znajduje to swoje odbicie w wycofywaniu się PPR z pozycji propagandowego liberalizmu i powrocie stopniowym do właściwej komunizmowi formy dyktatury i monopartii. Jest to tym bardziej pilne, że herezja „odchyłeń” zatoczyła niebezpieczne kręgi, powodując nawet odpadnięcie Jugosławii z grona satelitów polityki sowieckiej. Na mniejszą skalę przeszła ta fala przez Polskę, wydobywając na powierzchnię sprawę Gomułki i zaostrzając problem likwidacji PPS.

Likwidacja przeciwnika – Kongres Zjednoczeniowy PZPR

Od chwili powstania Kominformu rozpoczyna się proces niełaski dla Tity¹⁶, a potem dla „Wiesława”¹⁷ Gomułki. Obydwaj ambitni, obydwaj krytycznie nastawieni do wymogów Kremla, streszczających się w dwu prostych i wymownych słowach: słuchać i milczeć.

Nie będziemy wracać do omawiania tej sprawy, zbyt dobrze i zbyt szeroko wszystkim znanej. Należy jednak tylko przypomnieć i raz jeszcze podkreślić, że Moskwa znowu z przerażeniem stwierdziła, iż nacjonalizm nie został zduszony nawet w krajach bezpośrednio pozostających pod sowiecką okupacją. Jednakże politbiuro nie musi się już dłużej liczyć z różnorakimi względami, tylko po prostu decyduje się na ostrą akcję, nakazując czystkę za czystką dla wymięcenia odstępców.

Ideowo zatem rzecz biorąc, nastąpił głęboki konflikt między sowiecką interpretacją internacjonalizmu a wykładnią tego pojęcia przez Titę i Gomułkę; moskiewskie politbiuro każe rozumieć internacjonalizm partii komunistycznych tylko i wyłącznie jako ścisłe i posłuszne **wykonywanie** narzuconych przez siebie poleceń; dwaj wybitni odstępcy zaś interpretują go jako **współpracę** z Moskwą i innymi krajami komunistycznymi, posiadającymi swobodę w kształtowaniu komunizmu wedle własnego zrozumienia i własnego dobra.

Konflikt ten rozniecił na powrót zarzewie nacjonalizmu i udowodnił, że może się on wkrótce przemienić w niebezpieczną gangrenę, która zatruje organizmy satelitów Związku Sowieckiego. Należało więc zdecydować się na cięcie chirurgiczne. Decyzja ta wobec Jugosławii nie przysłała Rosji z taką łatwością, jak można by

¹⁶ **Broz-Tito Josip** (1892–1980), jugosłowiański marszałek, prezydent. Członek Socjaldemokratycznej Partii Chorwacji (od 1910), uczestnik rewolucji rosyjskiej, członek KPJ (od 1920), skazany na 5 lat więzienia (1928), po zwolnieniu pod ps. „Tito”, poza krajem (do 1941), pracownik Sekcji Bałkańskiej Kominternu (1935–1937), sekretarz generalny KPJ (1937–1952), na czele komunistycznej partyzantki (od 1941), przewodniczący Narodowego Komitetu Wyzwolenia Jugosławii (1943–1945), objął władzę w Belgradzie (od 1944), premier Jugosławii (1945–1953), zerwał stosunki z ZSRS (1948), sekretarz generalny (1952–1966), przewodniczący SKJ (1966–1980), prezydent Jugosławii (1953–1980, od 1974 dożywotni prezydent). M. Czajka, *op. cit.*, s. 907.

¹⁷ „Wiesław” – pseudonim partyjny Władysława Gomułki.

sądzić. Ze zwierzeń samego Tity, jak i najbliższych jego współpracowników (również wykształconych w Moskwie), które kilkakrotnie znalazły się na łamach prasy francuskiej i amerykańskiej, wydawało się wynikać, że Stalin posiadał wiele osobistego sentymentu do Tity i początkowo nie chciał karać go zbyt boleśnie. Poza tym liczył się z tym, że zbyt ostry kurs może doprowadzić nie tylko do oderwania Jugosławii od bloku sowieckiego, ale i Bułgarii. Żdanow¹⁸ jednak był nieubłagany i na krótko przed swą śmiercią zdołał przekonać Stalina oraz politbiuro o konieczności wyklęcia Tity przez Kominform i silnego zastraszenia Dymitrowa¹⁹, który uląkł się i skruszył.

Z polskim odstępą nie było tak wielkiego kłopotu. Polska jest odcięta całkowicie od Zachodu i znajduje się w kleszczach sowieckich sił zbrojnych. Politbiuro poleca tylko odsunięcie Gomułki i jego zwolenników oraz sympatyków od władzy i wpływów, spreparowanie publicznego samopokajania się i definitywne zakończenie rozpoczętej przed pół rokiem pracy formalnego zlikwidowania PPS.

Politbiuro nie miało wątpliwości, że nawet w zgłiszczanej już PPS działały „elementy reakcyjne”, które posiadały dość poważny wpływ na doły PPR, a nawet na wielu jej wybitnych przywódców. PPS stanowiła dlatego ciągle tlejącą iskierkę „buntu nacjonalistycznego” i z tego względu należało ją całkowicie wygasić, likwidując ostatecznie to ugrupowanie. Nadto nadszedł już czas, przyspieszony „zdradą” Tity i Gomułki, aby na wzór sowiecki istniała w Polsce tylko monopartia, na drodze do utworzenia której największą przeszkodą była PPS jako oddzielne i posiadające historyczne tradycje robotnicze ugrupowanie polityczne.

Należy przypomnieć pobieżnie dla skompletowania tła fuzji dzieje PPS, szczególnie w okresie po utworzeniu komitetu lubelskiego w r. 1944. Komuniści polscy rozpoczęli tworzenie fałszywej PPS już w r. 1942, przeprowadzając głośny rozłam z Osóbką-Morawskim na czele (RPPS). Po wkroczeniu wojsk czerwonych do Polski, a wraz z nimi komitetu lubelskiego, i spreparowaniu władz nowej PPS przywódcy socjalistyczni w Polsce usiłują nawiązać porozumienie z Osóbką-Morawskim i Cyrankiewiczem, które doprowadza tylko do aresztowania opornych posłusznej współpracy z nowym tworem. Oczywiście musiało to podziałać zastraszająco na masy PPS, które weszły wprawdzie w obawie przed prześladowaniami i terrorem do

¹⁸ **Żdanow Andriej** (1896–1948), sowiecki działacz polityczny. Członek partii bolszewickiej (od 1915), sekretarz KC (1934–1948), zastępca członka Biura Politycznego (1935–1939), członek Biura Politycznego KC (1939–1948), uczestnik rewolucji październikowej i wojny domowej, I sekretarz Komitetu Leningradzkiego partii (1934–1944), członek Rady Wojennej Frontu Leningradzkiego (od 1941), odpowiedzialny za dramatyczną sytuację ludności Leningradu podczas blokady miasta, sekretarz KC ds. kultury i ideologii (1944). *Ibidem*, s. 1005.

¹⁹ **Dymitrow Georgi** właśc. Michałow (1882–1949), bułgarski działacz komunistyczny. Członek KC BPK (od 1919), członek Komitetu Wykonawczego Kominternu (1924), następnie zastępca członka Sekretariatu Kominternu (1926), kierownik Zachodnioeuropejskiego Biura Kominternu (1929), aresztowany przez władze nazistowskie (9 III 1933), oskarżony o podpalenie Reichstagu, w ZSRS (1934), członek Rady Najwyższej ZSRS (1937), współtwórca bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego (1942), sekretarz generalny BPK (1945, 1948), premier (1946), współzałożyciel Kominformu (1947). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 294–295.

falszywej partii, ale w większości zachowały prawdziwą ideologię. Żuławski wyjeżdża nawet do Moskwy²⁰, gdzie pragnie dojść do porozumienia z władzami Kremla i spowodować zmianę nastawienia do PPS. Otrzymuje tam piękne przyrzeczenia, których oczywiście nigdy nie dotrzymano, a wkrótce potem osadzono go nawet w więzieniu w kraju, wypuszczając po stosunkowo krótkim przetrzymaniu na osobiste polecenie Bieruta²¹. W r. 1946 Żuławski wycofuje się z życia politycznego²², ale prześladowania reżimu wobec przywódców partii nie słabną. W r. 1947 bezpieka aresztuje 50 wybitnych działaczy WRN z sekretarzem generalnym Pużakiem²³ na czele²⁴. Po półtora roku więzienia i spreparowaniu aresztowanych spośród tej liczby sześciu sąd skazuje na wysokie kary więzienia za „dążenie do zmiany przymocą ludowo-demokratycznego ustroju państwa polskiego oraz do usunięcia organów władzy zwierzchniej”²⁵. Dwu głównych oskarżonych w tej grupie, [An-

²⁰ Obrady w Moskwie poprzedzające utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej odbyły się w dniach 16–21 VI 1945 r.

²¹ Na podstawie dostępnych źródeł redaktorom nie udało się zweryfikować tej informacji.

²² Zygmunt Żuławski odsunął się od aktywnej działalności politycznej po sfałszowanym referendum w czerwcu 1946 r. Jako działacz koncesjonowanej PPS po raz ostatni przemawiał podczas posiedzenia klubu poselskiego 19 IX 1946 r. Oficjalnie wystąpił z partii 31 X 1946 r. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego wystartował z listy PSL i zasiadał w ławach tej partii jako niezależny socjalista. Ostatecznie wycofał się z życia publicznego w czerwcu 1947 r. na skutek pogarszającego się stanu zdrowia (coraz częściej odczuwał dolegliwości układu krążenia, cierpiał na nadciśnienie). W ostatnim okresie życia poświęcił się pisaniu rozpoczętych jeszcze w okresie okupacji wspomnień „Życie z burzliwej epoki”. Zmarł 4 IX 1949 r. R. Spalek, *Między pragmatyzmem a zdradą...*, s. 177. O życiu i działalności Zygmunta Żuławskiego zob. M. Śliwa, *op. cit.*

²³ **Pużak Kazimierz** (1883–1950), działacz socjalistyczny. Członek PPS (od 1904), PPS-Frakcji Rewolucyjnej (kierował łódzką organizacją 1908–1911), aresztowany, skazany na 8 lat ciężkich robót i zesłanie na Syberię (1911), więziony w twierdzy w Szlisselburgu (do 1917), współtwórca organizacji PPS w Rosji, redaktor „Głosu Robotnika i Żołnierza” (1917–1918), członek RN i CKW PPS (1919–1939), w czasie wojny polsko-bolszewickiej współtwórca Wydziału Wojskowego CKW PPS i RKOW, sekretarz generalny PPS (1921–1939), poseł na Sejm RP (1919–1935), sekretarz Prezydium Sejmu RP (1919–1928), współorganizator konspiracyjnej PPS-WRN, sekretarz generalny WRN (od X 1939), komendant główny Gwardii Ludowej WRN (od XI 1939), z ramienia WRN przewodniczący PKP (1940–1941), KRP (1943) i RJN (1944, przewodniczący I 1944–III 1945), powstaniec warszawski, aresztowany przez NKWD w Pruszkowie (27 III 1945), więziony na Butyrkach w Moskwie, skazany w procesie szesnastu na półtora roku więzienia, zwolniony (XI 1945), wrócił do kraju, przewodniczący konspiracyjnej PPS-WRN, aresztowany (16 V 1947), skazany przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia (19 XI 1948), zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w więzieniu w Rawiczu (30 IV 1950). *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”...*, t. 6, cz. 3, s. 554–557. Zob. M. Panecki, *Kazimierz Pużak (1883–1950). Biografia polityczna*, Warszawa 2010; K. Pużak, *Wspomnienia 1939–1945*, Łomianki 2012.

²⁴ Szacuje się, że w tym okresie zatrzymano około 200 działaczy PPS-WRN. Według ustaleń Zygmunta Woźniczki do śledztwa zatrzymano 36 osób. Z. Woźniczka, *Procesy polityczne działaczy PPS-WRN w latach 1946–1948* [w:] *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2000, s. 49–50; J. Marszałec, *op. cit.*, s. 249.

²⁵ Obok Kazimierza Pużaka na ławie oskarżonych przed WSR w Warszawie zasiadli Tadeusz Szturm de Sztrem, Ludwik Cohn, Józef Dziegielewski, Feliks Misiorowski i Wiktor Krawczyk. M. Panecki, *op. cit.*, s. 142.

toni] Zdanowski i Pajdak, nie wytrzymują tortur bezpieki i umierają w więzieniu²⁶. [Zygmunt] Zaremba²⁷, [Franciszek] Białas²⁸ i kilku innych uciekają do Fran-

²⁶ Autor podaje mylną informację o okolicznościach śmierci Antoniego Zdanowskiego. Zdanowski zmarł na gruźlicę w domu 19 I 1948 r., dwa dni po opuszczeniu więzienia mokotowskiego (więcej zob. część I, rozdział II, przypis nr 51). W drugim przypadku chodziło o Janinę Pajdak, żonę Antoniego Pajdaka (jednego z szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego aresztowanych i skazanych przez Sowieców w 1945 r.). Została ona aresztowana 3 XI 1947 r. w Krakowie. Zmarła w więzieniu w niewyjaśnionych okolicznościach; według władz więziennych popełniła samobójstwo, skacząc z okna 24 XI 1947 r. Aresztowana została również córka Pajdaka Wiesława Śmiechowska (5 XI 1947), w latach 1942–1944 współpracowniczka PPS-WRN w Krakowie. Śledztwo w jej sprawie umorzono z braku dowodów 5 I 1949 r. Ponownie tymczasowo aresztowana 24 VI 1950 r., skazana wyrokiem WSR w Warszawie 22 XI 1951 r. na 6 lat więzienia i zwolniona w 1953 r. AIPN, 797/5537, Akta paszportowe Wiesławy Śmiechowskiej; AIPN, 1555/3, Depozyt Wiesławy Pajdak. Zob. J. Marszałec, *op. cit.*, s. 261, 264.

²⁷ **Zaremba Zygmunt** (1895–1967), działacz socjalistyczny, publicysta. Członek PPS-Frakcji Rewolucyjnej (od 1912), związał się z PPS-Opozycją (1913), aresztowany (VI 1914), zwolniony, członek POW, w CKW PPS w Rosji (1918), członek Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych (1918–1919), w okresie wojny polsko-bolszewickiej poparł Rząd Obrony Narodowej, przewodniczący Zarządu Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców (1921–1924), poseł na Sejm RP (1922–1935), członek CKW PPS (od 1926), przewodniczący Robotniczego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie (8 IX 1939), współorganizator Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy, członek Obywatelskiego Komitetu Obrony Stolicy, działacz PPS-WRN (1939–1945), szef wydawnictw partyjnych, członek RJN (1944–1945), po aresztowaniu Kazimierza Pużaka objął kierownictwo PPS-WRN, we Francji (od 1946), organizator i przewodniczący Delegacji Zagranicznej PPS (1946–1948), wydawca i redaktor miesięcznika „Światło” (1947–1959), przewodniczący Rady Centralnej PPS (1948–1957), następnie współorganizator Rady Politycznej (od 1959), przewodniczący Unii Socjalistycznej Europy Środkowo-Wschodniej i przedstawiciel PPS w Międzynarodówce Socjalistycznej (od 1949), członek TRJN (1954–1965), przewodniczący Przedstawicielstwa Rady Politycznej (1951–1956), następnie Oddziału TRJN we Francji, współorganizator BIS (1948–1949). Z. Solak, *Zygmunt Witalis Zaremba [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956...*, t. 1, s. 552–556.

²⁸ **Białas Franciszek** „Franciszek Góralczyk” (1900–1970), działacz socjalistyczny. Student Wydziału Prawa UW (1921–1924), działacz PPS (od 1919), sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych (1927–1937), sekretarz Centralnej Rady Organizacyjnej PPS-Frakcji Rewolucyjnej (1928–1929), ponownie w szeregach PPS (1929), członek Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS (1931–1939), członek Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1932–1937), w Komisji Rewizyjnej PPS (od 1937), żołnierz w kampanii wrześniowej w SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, w niewoli (X 1939), jeniec Stalagu XVIII, zwolniony (1940), działacz PPS-WRN, kierownik Wydziału Pracy RGO oraz Działu ds. Pracy w Polskim Komitecie Opiekuńczym (1941–1942), dyrektor Departamentu Opieki Społecznej w Delegaturze Rządu na Kraj (1944–1945), przewodniczący Społecznego Komitetu Antykomunistycznego (1943–1944). Od października 1944 r. przekazywał fundusze na ręce dyrektora RGO Edmunda Seyfrieda na pomoc dla ludności Warszawy i nauczycieli działających w konspiracji. Seyfriedowi przekazał także środki finansowe na działalność konspiracyjną PPS-WRN i pomoc dla represjonowanych działaczy socjalistycznych. Jako „Franciszek Góralczyk” na emigracji (od 1946), członek Delegacji Zagranicznej PPS (1946–1948), sekretarz CKZ PPS (1948–1955), członek Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej i zastępca kierownika Działu Krajowego (1949–1954), członek TRJN (1954–1956), wiceprzewodniczący CKZ (1955–1956), członek CKZ (od 1961), wiceprezes, następnie prezes (1958) Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Centrum Wolnych Związków Zawodowych na Wygnaniu. Inwigilowany przez Wydział VIII Departamentu I MSW w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Finansista” (1962–1970). AIPN, 01227/316, Akta rozpracowania operacyjnego krypt. „Finansista”; A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 39–41; T. Wolsza,

cji²⁹. Mimo obsadzenia czołowych stanowisk w fałszywej PPS przez ludzi zaprzędanych Moskwie większość partii – chociaż musiała wyrazić zgodę na współpracę z komunistami – wypowiada się za zachowaniem niezależności partii. Napór dołów jest tak silny, że w r. 1946 dochodzi nawet do usunięcia z władz naczelnych kilku osobistości rozszyfrowanych jako agentów bezpieki, m.in. osławionego [Stefana] Matuszewskiego³⁰.

Na zjeździe PPS we Wrocławiu w końcu 1947 r. Cyrankiewicz, generalny sekretarz partii i premier marionetkowego rządu, jest jeszcze tak dalece świadomy siły mas partyjnych, że wygłasza przemówienie, w którym podkreśla wielką rolę, jaką ma do wypełnienia PPS jako **niezależna partia**. Zebrani wynagradzają ten ustęp mowy niemilknięcymi oklaskami³¹. Inni działacze, jak Drobner³² i Rapacki³³, nie tyl-

Konspiracyjna działalność Edmunda Seyfrieda w latach 1940–1949 [w:] *Między zniewoleniem a wyzwoleniem...*, s. 164–181; *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 1, s. 196–197.

²⁹ Zygmunt Zaremba zdecydował się na wyjazd do Francji, nie widząc możliwości prowadzenia dalszej działalności politycznej w kraju. W marcu 1946 r. opuścił Polskę jako opiekun grupy sierot w transporcie zorganizowanym przez PCK. A. Friszke, *Zygmunt Zaremba – polityk socjalistyczny* [w:] Z. Zaremba, *Listy 1946–1967*, oprac. O. Błatonowa, A. Friszke, Warszawa 2000, s. 47. Franciszek Biały wyjechał z Polski na początku 1946 r. wraz ze swą łączniczką (późniejszą żoną) Marią Modlibowską. AIPN, 01227/316, Akta rozpracowania operacyjnego krypt. „Finansista”.

³⁰ **Matuszewski Stefan** (1905–1985), teolog, działacz socjalistyczny i komunistyczny. Absolwent Wydziału Teologicznego UW (1930), duchowny katolicki, wystąpił ze stanu duchownego, działacz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, w okresie II wojny światowej w ZSRS, w armii Berlinga (1943–1944), sekretarz CKW PPS (1944–1945), zastępca kierownika Resortu Informacji i Propagandy PKWN (1944), minister informacji i propagandy (1944–1946), sekretarz generalny CKW PPS (1945), wiceprzewodniczący CKW PPS (1945), sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1948), przewodniczący WK PPS Warszawa-województwo (1948), I sekretarz Warszawskiego KW PZPR (1948–1949), pełnomocnik rządu ds. walki z analfabetyzmem (1949–1952), kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1952–1954), członek Rady Państwa (1952–1957), przewodniczący CKR PZPR (1954–1958). Poseł do KRN (1944–1947) i na Sejm PRL I kadencji (1952–1956). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 392–393.

³¹ Chodzi o XXVII Kongres PPS we Wrocławiu. 14 XII 1947 r. w swoim przemówieniu Józef Cyrankiewicz miał stwierdzić: „Ogarniając [...] swym socjalistycznym i rewolucyjnym wysiłkiem wszystkie dziedziny polskiego życia, udowodnimy, że PPS jest i będzie narodowi polskiemu potrzebna”. R. Spałek, *Między pragmatyzmem a zdradą...*, s. 222–223.

³² **Drobner Bolesław** (1883–1968), doktor chemii, działacz komunistyczny. Student uniwersytetu w Berlinie, PL, uniwersytetów w Zurychu i Fryburgu Bryzgowijskim, uczestnik rewolucji 1905 r., podczas I wojny światowej w Legionach Polskich i armii austriackiej, członek PPS (od 1922), założyciel Partii Niezależnych Socjalistów (1922, następnie przekształcona w Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy), ponownie w PPS (1928–1936), działacz TUR, w okresie II wojny światowej początkowo we Lwowie, aresztowany (28 VI 1940), zwolniony, wyjechał do Czeboksar w Republice Czuwaskiej (X 1941), członek ZG ZPP (1943–1944), inspektor w Urzędzie Zaopatrzenia Polaków przy Komisarzacie Handlu ZSRS, członek Delegatury KRN dla terenów wyzwolonych (18 VII 1944), powrócił do kraju, kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia PKWN (1944), członek PPS (od 1944, w Radzie Naczelnej 1944–1948), przewodniczący Tymczasowej Rady Naczelnej PPS (1944–1945), następnie WK PPS w Krakowie (1945–1948), wiceprzewodniczący ZG TUR (od X 1944), prezydent Wrocławia (1945), członek PZPR, p.o. I sekretarz KW PZPR w Krakowie (1956–1957). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–IV kadencji (1944–1968), marszałek senior Sejmu PRL (1957, 1961, 1965). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 346; *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 1, s. 626–628.

³³ **Rapacki Adam** (1909–1970), ekonomista, działacz komunistyczny. Absolwent SGH w Warszawie (1932), działacz ZNMS (1930–1934) i TUR (1932–1937), żołnierz w kampanii wrześniowej, w nie-

ko obstawali przy zachowaniu niezależności, ale nawet krytykowali nieszczerą wykazaną przez PPR.

Triumf dołów nie trwał jednak długo. KC PPR porozumiał się z politbiurem sowieckim. Stwierdzono w toku wspólnych narad, że akcja komunistyczna – nawet w oparciu o konfidentów, prowokatorów i potęgę bezpieki – nie była należycie zorganizowana, że planowanie było wadliwe, że „dobrowolna” współpraca między dwoma partiami zawiodła na skutek nieodpowiedniego spreparowania dołów. KC PPR poczuł się niepewnie wobec twardości nie tylko mas robotniczych, ale i chłopskich, choć ten ostatni odłam podlegał innym wymiernym działaniom. Doły robotnicze wsparte przez chłopów stanowiły wysoce niebezpieczny „bakcyl nacjonalistyczny”, który groził infekcją nawet wysokim osobistościom w hierarchii władz samego^a PPR. Wówczas właśnie znajdował się już także w stadium nieujawnionego na zewnątrz rozwoju proces przemian nacjonalistycznych Tity. Pierwsze listy z ostrymi uwagami Moskwy dotarły do szefa jugosłowiańskiego reżimu. Sytuacja więc nie przedstawiała się zbyt różowo i postanowiono położyć stanowczy kres wybujałym zanadto tendencjom niezależności PPS. Dnia 17 marca 1948 r. Cyrankiewicz, wypełniając posłusznie rozkaz Moskwy, oficjalnie wygłasza na posiedzeniu stołecznej rady PPS, iż w najbliższym czasie nastąpi połączenie PPS z PPR.

W przemówieniu tym Cyrankiewicz ostro zaatakował prawicowe odchylenia w krajowej PPS oraz zdradę mas przez przywódców socjalizmu Europy Zachodniej. Cyrankiewicz stwierdza dalej, że dotychczasowa współpraca między PPS a PPR natrafiła na „trudności, zgrzyty, opory i przeszkody. Jedną z przyczyn było to, że część naszych towarzyszy traktowała jednolity front jako jedną z możliwych taktyk albo jako **grę giełdową**. Te objawy oportunistycznego pojmowania jednolitego frontu były widziane również przez towarzyszy z PPR” – przyznaje Cyrankiewicz. „Czym zatem ma się wyrazić jakościowe podniesienie współpracy” – pyta sekretarz generalny PPS i następnie mówi: „Istniejące zadrażnienia muszą być wspólnym wysiłkiem towarzyszy obu partii zlikwidowane. Największym zadaniem będzie świadome i rewolucyjne przygotowanie zjednoczenia obu partii przez podniesienie poziomu ideologicznego, organizacyjnego, masową akcją uświadamiającą, jak również **eliminowanie elementów i szkodników** wobec idei jednolitego frontu i idei jedności klasy robotniczej”.

Dnia 3 kwietnia 1948 r. odbywa się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR, na którym uchwalono oficjalną rezolucję o konieczności zjednoczenia obydwu partii, jak również zdecydowano przystąpić do budowy w Warszawie wspólnego gmachu.

woli niemieckiej, po wojnie działacz PPS (1945–1948, członek Rady Naczelnej i CKW 1946–1948), działacz PZPR (1948–1968, członek KC 1948–1968, Biura Politycznego do 1954), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL (1952–1969), minister żeglugi (1947–1950), minister szkolnictwa wyższego (1950–1956), minister spraw zagranicznych (1956–1968). *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 458.

^a *Tak w oryginale.*

Jednakże opór mas robotniczych przeciwko fuzji trwał. Użyto zatem terroru, więzień i grózb. Bezpieka wystąpiła już nie pod postacią „wtyczek” – tak dobrze znanych z poprzednich metod jej działania – ale z całym arsenałem zmobilizowanej akcji zewnętrznej. Rozpoczęły się gwałtowne czystki, które wykonywano w myśl zasady: lepiej wykończyć 100 niewinnych aniżeli przepuścić jednego winnego.

Już po dwu tygodniach (1 kwietnia 1948 r.) od zapowiedzi Cyrankiewicza i akcji podjętej przez bezpiekę jako pierwszy zostaje usunięty Bolesław Drobner, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS w Krakowie (na posiedzeniu aktywu krakowskiego PPS pół roku później Drobnera i [Lubę] Drobnerową³⁴ oraz 24 innych usuwa się z partii). Jego miejsce zajmuje komunista [Kazimierz] Pasenkiewicz³⁵, wojewoda krakowski. Z kolei Rada Naczelna PPS usuwa dnia 23 kwietnia 1948 r. z CKW Ryszarda Obrączkę³⁶, jednego z głównych przywódców organizacji młodzieżowej TUR, któremu zarzucano nacjonalistyczne przeobrażanie młodzieży i przygotowywanie jej w ten sposób do „różnorodnych rozgrywek”, oraz Henryka Wachowicza³⁷, *notabene* wyraźnie i skrajnie lewicowo nastawionych działaczy, któ-

³⁴ **Drobnerowa Luba** z d. **Hirszowicz** (1884–1965), działaczka socjalistyczna i komunistyczna. Działaczka Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy (1922–1928), następnie PPS (od 1928), aresztowana za współpracę z „Dziennikiem Popularnym” (III 1937), zwolniona po 3 tygodniach, w okresie II wojny światowej początkowo we Lwowie (kierowniczka działu preparatów chemicznych w zakładzie przemysłowym), ewakuowana do Czeboksar w Republice Czuwaskiej (VI 1941), wychowawczyni w domu dziecka, następnie kierowniczka działu korespondencji ZPP w Moskwie (od V 1943), w RPiOS w Lublinie (VII 1944), współdziałała w reaktywowaniu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, kierowniczka Wydziału Kobiet w Komitecie Krakowskim PPS (1945–1948), członkini Komitetu Wojewódzkiego PPS, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet, członkini Zarządu RTPD w Krakowie, działaczka PZPR (od 1948). K. Kawecka, *Luba Drobnerowa [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 1, s. 629–630.

³⁵ **Pasenkiewicz Kazimierz** (1897–1995), działacz socjalistyczny. Oficer w szeregach batalionu szturmowego 22. dywizji armii rosyjskiej (1916–1918), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, doktor (1933), założyciel i kierownik Spółdzielni Transportowo-Spożywczej Warszawa–Hrubieszów (1939–1944), działacz RPPS (1943–1945), uczestnik powstania warszawskiego, członek sztabu AL, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu koncesjonowanej PPS w Bydgoszczy (1945), członek Rady Naczelnej PPS (1945, 1947), wojewoda pomorski (V–15 XI 1945), wojewoda krakowski (XII 1945–1949), przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie (1949–1951), WK PPS w Krakowie (od 26 IV 1948), działacz PZPR (1948–1990, członek KC 1948–1952), prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ (1954–1956). *Bydgoski słownik biograficzny*, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1997, s. 81–83.

³⁶ **Obrączka Ryszard** (1910–1983), działacz socjalistyczny. W okresie II wojny światowej deportowany na Syberię, powrócił do Polski (1945), II sekretarz CKW PPS, przewodniczący KC OM TUR (1945–1947), poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy, usunięty z Rady Naczelnej PPS (15 X 1948). *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946...*, s. 146.

³⁷ **Wachowicz Henryk** (1909–1967), działacz socjalistyczny i komunistyczny. Członek PPS (od 1926), w KC OM TUR (od 1928), w Radzie Naczelnej PPS (1937–1939), działacz PPS-WRN (1939–1940), w KC Polskich Socjalistów (1941–1943), działacz RPPS (1943–1944), następnie PPS-Lewicy (1944–1945), I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS (od 24 I 1945), członek Rady Naczelnej PPS (od 6 V 1945), poseł do KRN (od 3 V 1945), podsekretarz stanu w MBP (4 IV–31 VII 1946). AIPN, 0193/1132, Akta osobowe Henryka Wachowicza; *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 85.

rym jednak się nie dowierza. Na ich miejsce powołuje się znanych komunistów, a mianowicie usuniętego w końcu 1946 r. z CKW Stefana Matuszewskiego, agenta bezpieczeństwa, oraz dwu innych działaczy PPR: [Mariana] Rybickiego³⁸ i ministra skarbu Konstantego Dąbrowskiego³⁹.

W tym czasie – należy przypomnieć – polecenie Moskwy o fuzji komunistyczno-socjalistycznej wykonał na Węgrzech agent Kremla Mátyás Rákosi⁴⁰, wicepremier reżimowy, przy współudziale [Istvána] Dobi⁴¹, ówczesnego ministra rolnictwa. Połączenie obu partii nastąpiło 13 czerwca 1948 r.

W Polsce posuwa się tymczasem akcja przygotowawcza. W dniu 12 lipca 1948 r. zwołano krajową radę aktywu PPR, na której sekretarz KC PPR Roman Zambrowski mówi o konieczności czystek w PPR przed aktem połączeniowym. Zambrowski

³⁸ **Rybicki Marian** (1915–1987), działacz socjalistyczny i komunistyczny. Absolwent Wydziału Prawa UW (1937), działacz organizacji Polscy Socjaliści i RPPS (1941–1945), więziony przez Niemców w obozie pracy (1944–1945), pracownik Prezydium KRN i Kancelarii Sejmu (1945–1948), działacz PPS (od 1945), członek Rady Naczelnej PPS (1947–1948) i CKW PPS (1948), działacz PZPR (od 1948, członek KC 1948–1968), kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1949), I sekretarz KW PZPR w Krakowie (1949–1950), szef Kancelarii Rady Państwa (1950–1952), sekretarz Rady Państwa (1952–1956), prokurator generalny PRL (1956–1957), następnie minister sprawiedliwości (1957–1965), profesor, pracownik Instytutu Państwa i Prawa PAN. *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 91.

³⁹ **Dąbrowski Konstanty** (1906–1975), ekonomista, działacz socjalistyczny i komunistyczny. W terenowej administracji skarbowej w Równem, Łucku i Kielcach (od 1925), w okresie okupacji w spółdzielczości rolniczej w Lublinie, w PKWN (od 1944), zastępca kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN (XII 1944), minister skarbu (1945–1950), minister finansów (1950–1952), minister handlu zagranicznego (1952–1956), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej (1957), kierownik Ministerstwa Kontroli Państwowej (1957), prezes NIK (1957–1969), wiceprzewodniczący CKR PZPR (1969–1971), członek Rady Państwa (1969–1972). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I (1944–1956) oraz III–V kadencji (1961–1972). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 344.

⁴⁰ **Rákosi Mátyás** (1892–1971), węgierski działacz komunistyczny. Założyciel KPR (XII 1918), w okresie WRR m.in. zastępca komisarza ludowego ds. handlu (III 1919), członek Rewolucyjnej Rady Rządowej, komisarz ludowy i członek kolegium Ludowego Komitetu Produkcji Socjalnej i Najwyższej Rady Gospodarki Ludowej (IV 1919), dowódca Węgierskiej Gwardii Czerwonej, po upadku WRR internowany w Wiedniu (VIII 1919), zwolniony (1920) i wydalony z Austrii, w ZSRS, sekretarz Kominternu (1921), twórca Węgierskiej Socjalistycznej Partii Pracy (XII 1924), aresztowany (IX 1925), skazany na 8,5 roku więzienia (1926), ponownie postawiony przed sądem i skazany za działalność w okresie WRR na dożywocie, wydalony do ZSRS (1940), przedstawiciel KPW w Kominternie (do 1943), a następnie członek i kierownik Komisji Zagranicznej, sekretarz generalny KC WPK (I 1945), minister bez teki (XI 1945), wicepremier (II 1946), ponownie minister bez teki (VIII 1947), prezes Rady Ministrów (od 14 VIII 1952), odsunięty z funkcji premiera (4 VII 1953), pod naciskiem Anastasa Mikołajana usunięty z funkcji I sekretarza na rzecz Ernő Gerő (18 VII 1956), ostatecznie odsunięty od władzy przez KC KPZS (5 XI 1956), otrzymał zakaz powrotu na Węgry, zawieszony w prawach członka partii przez Biuro Polityczne WSPR (XI 1960), wykluczony z partii (VIII 1962). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 1050–1052.

⁴¹ **Dobi István** (1898–1968), węgierski działacz komunistyczny. Członek Niezależnej Partii Drobnych Rolników (od 1935, przewodniczący jej lewego skrzydła), wiceprzewodniczący (1945–1947), przewodniczący Niezależnej Partii Drobnych Rolników, członek rządu (1945–1948), minister rolnictwa (1946, 1948), premier (1948–1952), przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej (1952–1967), członek KC WSPR (1959–1968). M. Czajka, *op. cit.*, s. 237.

m.in. stwierdza, że „PPR osiągnęła w tym miejscu milion członków i stoi przed nią zagadnienie ustalenia granic dalszego wzrostu, aby uniknąć niebezpieczeństwa **rozplynięcia się partii** w klasie robotniczej, zatarcia różnic między partią i związkami zawodowymi, **pomniejszenia roli partii** jako przodującego oddziału klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona partia – przepowiada Zambrowski – liczyć będzie ponad 1 500 000 członków i w tych warunkach szkodliwe byłoby uganianie się za efektami ilościowymi. Przy przyjmowaniu do partii – mówi dalej sekretarz KC PPR – winien być akcentowany moment ideowości”.

Cyrankiewicz ze swej strony wspomina w mocny sposób tendencje nacjonalistyczne w szeregach PPS. Na zebraniu aktywu centralnego partii w dniu 17 lipca 1948 r. mówi, [ż]e „socjalizm z samego założenia jest ruchem międzynarodowym. Doświadczenia wszystkich partii robotniczych są wspólnym dorobkiem międzynarodowego ruchu socjalistycznego”. Cyrankiewicz podkreśla szczególnie: „**Jesteśmy patriotami naszego ruchu, naszego dorobku, ale nie jesteśmy nacjonalistami**”.

Nacjonalizm widocznie tkwi głęboko wśród rzesz partyjnych i coraz bardziej niepokoi jego sekretarza generalnego. Oto bowiem, wygłaszając przemówienie na akademii ku czci [Stanisława] Dubois⁴² w dniu 28 sierpnia 1948 r., Cyrankiewicz powraca z uporem do tego tematu i akcentuje nacjonalizm w PPS jako złe tradycje, mówiąc: „Złe tradycje w PPS stanowi wszystko to, co sprowadzało partię z torów rewolucyjnej walki, a więc nacjonalizm, a potem szowinizm, reformizm, który zwalczały i odrzucały marksizm i jego konsekwencje”⁴³. Cyrankiewicz dowodzi, że jedynym orężem ideologicznym partii jest marksizm, rozwinięty następnie przez Lenina i Stalina, a później serdecznie i głęboko boleje, że „niestety polskiemu ruchowi socjalistycznemu **brakło Lenina**”⁴⁴.

⁴² **Dubois Stanisław** „Dębski Stanisław” (1901–1942), publicysta, działacz socjalistyczny. Członek PPS (1918), uczestnik I i III powstania śląskiego, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej (1920), członek KC OM TUR (1926), twórca i przewodniczący Rady Głównej Czerwonego Harcerstwa, poseł na Sejm RP II i III kadencji z ramienia PPS (1928–1934), radny Warszawy (od 1938), sekretarz redakcji „Robotnika”, więziony w twierdzy brzeskiej (1930), zwolniony za kaucją, w wyniku procesu brzeskiego skazany na 3 lata więzienia (1932), zwolniony (1934), członek redakcji „Dziennika Popularnego”, ochotnik w kampanii wrześniowej, wydawca „Barykady Wolności” (1940), aresztowany przez gestapo (21 VIII 1940), więzień KL Auschwitz, rozstrzelany (21 VIII 1942). „*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. *Listy PPS-WRN Warszawa–Londyn 1940–1945*, Londyn 1992, s. 512; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 269.

⁴³ W oryginale tekst ten brzmi: „Tradycje złe w PPS stanowi wszystko to, co sprowadzało naszą Partię z torów rewolucyjnej walki o socjalizm, co pogrążało ją w odmętach ideologii burżuazyjnej, szlacheckiej czy drobnomieszczańskiej, co spychało ją na drogę współdziałania z wrogiem klasowym, co wprowadzało do niej reformizm i rewizjonizm, nacjonalizm i szowinizm, ugodowość i oportunizm, a co z kolei zwalczało i odrzucało marksizm i jego konsekwencje”. *Złe i dobre tradycje PPS. Właściwy stosunek do przeszłości wyznacza drogę w przyszłość. Przemówienie Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza na akademii ku czci Stanisława Dubois*, „Głos Ludu”, nr 238, 29 VIII 1948, s. 4.

⁴⁴ *Ibidem*.

Nacjonalizm jednak nie daje się zgodnie z życzeniami sowieckiego politbiura wykarzcować z dnia na dzień i Cyrankiewicz na Radzie Naczelnej PPS w dniu 18 września 1948 r. po raz trzeci z naciskiem podkreśla, że „PPS była obciążona całym balastem **niemarksistowskiej** tradycji, ideologii i praktyki oraz w dodatku **zdemoralizowana wyjątkowo silnie rozwiniętym nacjonalizmem i antyradzieckim kompleksem**”. Dlatego też Cyrankiewicz poleca: „Okres poprzedzający zjednoczenie partii robotniczych **musi być** okresem szczególnej czynności wobec elementów obcych klasowo i ideologicznie”.

Z kolei Cyrankiewicz przyznaje, iż czystki trwają i zakreślają szerokie kręgi w łonie PPS. Mówi on mianowicie: „Po 17 marca nastąpiły w PPS **poważne** przesunięcia personalne na stanowiskach organizacyjnych, jednak zakres tych zmian **nie był dostateczny...**”. Utrzymuje on, iż dzięki akcji oczyszczania pewni ludzie zrozumieli swe błędy, ale są jeszcze grupy, które bardziej jeszcze grzęzną w błędach nacjonalistyczno-prawicowych. I dla tych nie ma litości, bo Cyrankiewicz mówi stanowczo: „Dziś więc nadszedł czas **likwidacji** tych grup, ponieważ nie chcemy, aby PPS stała się podwodą, na której przeprawiają się do zjednoczonej partii klasy robotniczej wszystkie **nacjonalistyczne elementy**”. Cyrankiewicz za największego wroga uważa inteligencję należącą do partii i grozi, iż na tę klasę zwróci się specjalną uwagę, albowiem stanowi ona niejednokrotnie „niekontrolowany rezerwat prawicowości”⁴⁵.

Ciekawym dokumentem na tle tych oświadczeń jest rezolucja uchwalona przez Radę Naczelną PPS na obradach w dniach 18–20 września 1948 r.

Wymienia się w niej główne źródła błędów, które hamują pochod do jedności. Za najważniejsze z nich rada uznała:

- fałszywe pojmowanie roli rewolucji,
- fałszywe pojęcie jedności zrodzone na gruncie fałszywej teorii tzw. syntezy socjalizmu demokratycznego i socjalizmu rewolucyjnego,
- fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej,
- **nieprzezwyciężony nacjonalizm związany z krytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS.**

⁴⁵ W opublikowanym przemówieniu z 18 września Cyrankiewicz w następujący sposób wypowiedział się o inteligencji: „Szczególną uwagę zwrócić trzeba na należącą do Partii inteligencję. Ona bowiem, nie zajmując nawet partyjnych stanowisk, często pozornie szeregowa, niewidoczna tak, jak aktywiści partyjni, jest niejednokrotnie w aparacie czy to państwowym, czy samorządowym, czy gospodarczym niekontrolowanym rezerwatem prawicowości. Inteligencja taka powiązana jest nieraz środowiskowo z drobnomieszczaństwem, ulega oddziaływaniu tego środowiska, a nabyte wykształcenie powoduje u niej – jakże niesłusznie – poczucie umysłowej wyższości we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając naturalnie politycznej. A przecież decydującym sprawdzianem postawy ideologicznej jest stosunek do wrogich klas – albo nieprzejednany, albo kapitulanccki lub pojednawczy. Konieczne jest więc nie tylko zwiększenie czujności na tym odcinku, ale także odpowiednie kroki organizacyjne”. J. Cyrankiewicz, *Idziemy do Zjednoczonej Partii pod sztandarami rewolucyjnego socjalizmu. Przemówienie wygłoszone na Radzie Naczelnej PPS w dniu 18 IX 1948*, Warszawa 1948, s. 9–10.

Na tym samym posiedzeniu Rada Naczelna PPS dokonuje czystki w swych władzach centralnych, zgodnie z cytowanymi wyżej zapowiedziami Cyrankiewicza. Postanawia więc zwolnić z obowiązków dotychczasowego przewodniczącego CKW PPS Kazimierza Rusinka⁴⁶, ministra pracy i opieki, *notabene* prawą rękę Cyrankiewicza, i powołać na jego miejsce kryptokomunistę Henryka Świątkowskiego, ministra sprawiedliwości. Na otarcie łez powołuje się jednak Rusinka⁴⁷ do Komisji Politycznej, w której zasiadać odtąd będą: Józef Cyrankiewicz, Oskar Lange⁴⁸, Stefan Matuszewski, Adam Rapacki, Rusinek i Świątkowski.

Dalej Rada [Naczelna PPS] postanowiła wykończyć twórcę fałszywej PPS i pierwszego szefa reżimu Osóbkę-Morawskiego przez „odwołanie” go z CKW wraz ze Stanisławem Piaskowskim⁴⁹, który także ujawnił odchylenie od linii ideologicz-

⁴⁶ **Rusinek Kazimierz** (1905–1984), działacz związkowy, socjalistyczny i komunistyczny. Członek PPS (od 1921, w Radzie Naczelnej PPS 1937–1939), wiceprzewodniczący (1936–1938), a następnie przewodniczący ZG Związku Zawodowego Transportowców (1938–1939), twórca i komendant Czerwonych Gdyńskich Kosynierów (1939), więziony w obozie jenieckim w Prenzlau (IX 1939–VII 1940), w KL Stutthof i KL Mauthausen (VII 1940–V 1945), kierownik Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS (1945–1946), sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1945–1947), wiceprzewodniczący CKW PPS (1945–1947), minister pracy i opieki społecznej (1947–1952), przewodniczący CKW PPS (1947–1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1957–1971), kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki (1958). Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1945–1952). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 419.

⁴⁷ W kręgach polskiej emigracji niepodległościowej znany był fakt, że w okresie swego uwięzienia w obozie koncentracyjnym w Stutthofie Kazimierz Rusinek pełnił funkcję kapo. Należy więc przypuszczać, że z uwagi na kompromitującą przeszłość jego osoba była użyteczna dla komunistów, którzy szantażem zmuszali go do wykonywania ich poleceń.

⁴⁸ **Lange Oskar** (1904–1965), ekonomista, prof. zw. nauk ekonomicznych. Pracownik naukowy UJ (1926–1937), wykładowca na uniwersytecie w Chicago (1938–1945). Zwerbowany jako sowiecki agent wpływu. W dokumentach NKWD występował pod pseudonimem „Friend” (przyjaciel). Ambasador rządu warszawskiego w Stanach Zjednoczonych (XI 1945–I 1947), działacz PPS (od 1927), członek Rady Naczelnej PPS (1945–1948), członek CKW PPS (1947–1948), członek Komisji Politycznej CKW PPS (1948), stały delegat RP na ONZ i Radzie Bezpieczeństwa (1947), kierownik Biura Studiów CKW PPS (1948), prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego (1949–1950), prof. SGPiS (1949–1956), rektor SGPiS (1952–1955), pracownik naukowy PAN (1952–1963), członek Rady Państwa (1955–1957), prof. UW (1956–1965), przewodniczący Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (1957–1959), przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów (1957–1963), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1957–1965), poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–IV kadencji (1947–1965). S. Cenckiewicz, *Oskar Lange po stronie Sowietów*, „Rzeczpospolita”, 16 XII 2006; T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 385–386.

⁴⁹ **Piaskowski Stanisław** (1901–1963), działacz socjalistyczny i komunistyczny. Działacz PPS (1932–1936), RPPS (1943–1944), członek Rady Naczelnej PPS (1945–1948), członek CKW PPS (1946–1948), wicewojewoda kielecki (1945), pełnomocnik rządu na Dolnym Śląsku, następnie wojewoda wrocławski i przewodniczący WK PPS na Dolny Śląsk (1945–1948), przewodniczący WRN w Olsztynie (1948–1950), członek PZPR, sekretarz generalny przedsiębiorstwa „Ruch” (1950–1952), dyrektor departamentu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej (1957–1962), wicedyrektor departamentu w MSZ (od 1962). Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1944–1952). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 140.

nej, oraz powołać na ich stanowiska Macieja Elczewskiego⁵⁰ i Józefa Petruczynika⁵¹, o których dotąd szerzej nie słyszano. Należy jednak przyjąć za pewnik, iż byli to zaufani PPR.

Rada również rezygnuje z dalszej współpracy swego własnego przewodniczącego Stanisława Szwalbego, którego wreszcie Radkiewicz rozszyfrował jako typowego karierowicza służącego wszystkim, którzy dobrze płacą. Funkcję przewodniczącego rady powierza Stanisławowi Kowalczykowi⁵². Należy nadmienić, iż dnia 4 listopada 1948 r. Szwalbego usuwa się następnie z zajmowanego dotąd stanowiska przewodniczącego Rady Spółdzielczej.

Nadto Rada [Naczelna PPS] usunęła ze swego grona: G[ustawa] Butłowa⁵³, B[olesława] Drobnera (1 kwietnia 1948 r. usunięty ze stanowiska prze-

⁵⁰ **Elczewski Maciej** „Wiktor” (1917–1957), działacz komunistyczny. Student UJK we Lwowie, działacz ZMS, ZNMS i MOPR, aresztowany za działalność komunistyczną i osadzony na kilka miesięcy w więzieniu lwowskim (III 1937), po zajęciu Lwowa przez ZSRS (X 1939) studiował na Wydziale Historii Uniwersytetu Pedagogicznego, żołnierz Armii Czerwonej (od 1940), członek ZPP (1944–1946), we Wrocławiu (od 1946), działacz PPS, zastępca komendanta wojewódzkiego ORMO (1946–1947), potem MO we Wrocławiu, kierownik Wydziału Wojskowego Wojewódzkiego Komitetu PPS (1946–1947), rzecznik Kontroli Partyjnej Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej (1947–1948), sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu (od 31 III 1948), członek Rady Naczelnej PPS (od IV 1948), członek CKW PPS (od IX 1948), zastępca członka KC PZPR (od XII 1948), II sekretarz KW PZPR we Wrocławiu (1948–1951), I sekretarz KW PZPR w Koszalinie (do 1953), poseł na Sejm PRL I kadencji (1952–1956). Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 19 XII 2013 r.); *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 56; B. Syzdek, *Maciej Elczewski [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 2, s. 36.

⁵¹ Powinno być: **Petruczynik Feliks** (1899–1958), działacz socjalistyczny i oświatowy. Członek PPS (od 1918), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, zastępca naczelnika, następnie naczelnik w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu w Lublinie (1928–1935), kierownik Oddziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Lublinie (1935–1939), żołnierz w kampanii wrzesniowej, w okresie II wojny światowej w Oflagu IIC Woldenberg, powrócił do Polski (V 1945), sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Lublinie, wiceprzewodniczący MRN i członek Prezydium WRN w Lublinie, w Radzie Naczelnej PPS (od XI 1945), członek CKW PPS (od IV 1946), poseł do KRN (od 26 IV 1946), przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach (od 26 III 1948), zastępca członka KC PZPR (1948), poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu warszawskiego w Finlandii (1950–1951), naczelnik w Ministerstwie Przemysłu Drobneho i Rzemiosła. J. Marczuk, *Feliks Petruczynik [w:] Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek, A.A. Witusik, Lublin 1993, s. 212–213.

⁵² **Kowalczyk Stanisław** (1910–1992), działacz socjalistyczny. Członek PPS, w okresie okupacji pracował w kopalni „Czeladź”, w konspiracji (od 1943), po wojnie działacz związkowy w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, a następnie przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie, przewodniczący Rady Naczelnej PPS (1948), sekretarz wojewódzki PPS Śląska i Zagłębia (1948), I sekretarz KW PZPR w Krakowie (1948–1949), sekretarz CRZZ (1949–1954). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1945–1955). Zrzekł się mandatu poselskiego (5 X 1955). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 377.

⁵³ **Butłow Gustaw** (1899–1963), nauczyciel, działacz socjalistyczny. Członek PPS, prezes ZG Zawodowego Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Podstawowych (1925–1939), w okresie II wojny światowej oficer oświatowy I. DP im. T. Kościuszki, korespondent wojenny gazety „Zwyciężymy”, członek ZPP, pracownik przedstawicielstwa PKWN w Moskwie (1944–1945), a następnie attaché prasowy ambasady, pełnomocnik CKW PPS przy ZPP w ZSRS, redaktor naczelny miesięcznika „Film i Oświata” i tygodnika „Przyjaciel Żołnierza”, publicysta działu zagranicznego Agencji Publicystyczno-Informacyjnej.

wodniczącego Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie), T[eofila] Głowackiego⁵⁴, [Tadeusza] Ilczuka⁵⁵, Kowalskiego⁵⁶, Rada⁵⁷, [Helenę] Kuczkow-

⁵⁴ **Głowacki Teofil** (1906–1971), dziennikarz, działacz komunistyczny i socjalistyczny. Nauczyciel, członek PPS i OM TUR (od 1928), prezes ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych, współpracownik, a następnie działacz KPP (od 1930), absolwent Wydziału Prawa i Nauk Ekonomicznych WWP (1936), aresztowany za działalność komunistyczną (1932, 1933), sekretarz Oddziału Warszawskiego ZZPS (1936–1938), współredaktor i publicysta, m.in. „Czerwonej Pomocy” (organu MOPR) i „Dziennika Ludowego”, w czasie kampanii wrześniowej w Warszawskiej Brygadzie Obrony Narodowej, w redakcji „Sztandaru Wolności” w Mińsku (1940–1941), członek KC organizacji Polscy Socjaliści (1942–1943), sekretarz KC RPPS (1943–1944), wiceprzewodniczący KC PPS-Lewicy i sekretarz generalny CKL (1944), założyciel i redaktor organu RPPS „Lewą Marsz” (1942–1943), redaktor „Reflektora” (1943) i organu KOP „Polska Żyje” (1943–1944), w okresie powstania warszawskiego wydawca „Robotnika Mokotowskiego” i „Kuriera Mokotowskiego”, członek Prezydium Powstańczego Porozumienia Demokratycznego (1944), działacz PPS (od 1945), członek Rady Naczelnej 1947–1948), redaktor naczelny „Przeglądu Socjalistycznego” (1947–1948), aresztowany (12 X 1949), więziony (1949–1955), zrehabilitowany (1956), członek PZPR (od 1956), poseł na Sejm PRL (1957–1965). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 187; W. Stankiewicz, *Teofil Głowacki [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 2, s. 267–269.

⁵⁵ **Ilczuk Tadeusz** (1909–2006), ekonomista. Absolwent Wydziału Spółdzielczego SGH w Warszawie (1935), SGPiS (1949), działacz ZMW RP „Wici” (od 1930), członek SL (od 1932), pracownik Związku Spółdzielni Spożyców RP „Społem” (od 1932), kierownik oddziału „Społem” w Garwolinie oraz inspektor oddziałów (1939–1942), podczas okupacji w BCh (od 1940), członek Wojewódzkiego Kierownictwa Ruchu Ludowego i kierownik organizacyjny na woj. warszawskie (od 1942), p.o. komendant (1944), następnie komendant Okręgu II BCh (1944), powstaniec warszawski, korespondent wojenny przy kwatery KG AK, po wojnie członek PSL, SL (od 1947), ZSL (od 1949), pełnomocnik Zarządu Centrali Związku Spółdzielni Spożyców „Społem” (od 1945), następnie Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej, kierownik zespołu planowania i polityki finansowej w Wydziale Ekonomiczno-Rolnym NKW ZSL (1950–1951), pracownik Państwowego Wydawnictwa Rolnego i Leśnego (1951–1957), przewodniczący Głównego Komitetu Organizacyjnego Związku Kótek i Organizacji Rolniczych (1958–1959), wiceprezes Zarządu Centralnego Związku Kótek i Organizacji Rolniczych (1959–1963), prezes Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych (1963–1972), członek NK ZSL (1959–1973), poseł na Sejm PRL (1957–1972), wiceprzewodniczący Rady Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich (1957–1967), członek Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej (1961–1973), członek Zarządu Centralnego Związku Kótek Rolniczych (1963–1973). *Stanisław Mikolajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 2, s. 359.

⁵⁶ Chodzi o: **Kowalski Aleksander** „Olek”, „Czarny” (1908–1951), pułkownik, działacz komunistyczny. Członek KZMP (od 1927), aktywista KPP (od 1928), sekretarz Komitetu Dzielnicowego KZMP Pragi i członek egzekutywy Komitetu Dzielnicowego KPP, w ZSRS (1929–1930), słuchacz szkoły Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży (IV 1930), więziony po powrocie do Polski (1931–1935), członek Sekretariatu KC KZMP (od VI 1936), ponownie więziony (1939), w okresie II wojny światowej początkowo we Lwowie (1939–1941), następnie w ZSRS (od 1941), słuchacz Szkoły Międzynarodówki Komunistycznej (1941–1942), członek Grupy Inicjatywnej PPR, przerzucony do Warszawy (V 1942), członek KC PPR (1942–1948), I sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR (1943–1945), współorganizator i przewodniczący Zarządu Głównego ZWM (1945–1948), poseł do KRN (od 1945) i na Sejm Ustawodawczy (od 1947), oskarżony o tzw. odchylenie pravicowo-nacjonalistyczne, odsunięty od działalności politycznej (1948). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 108; G. Słabek, *Kowalski Aleksander [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 536–537.

⁵⁷ Chodzi o: **Krak Eustachy** „Dudzieniec”, „Zoi” (1903–1972), działacz socjalistyczny, nauczyciel. Absolwent Wydziału Historycznego UP (1929), nauczyciel w szkole powszechnej i gimnazjum

ską⁵⁸, J[uliana] Maliniaka⁵⁹, J[ana] Mulaka⁶⁰, J. Siemecką⁶¹ i H[enryka] Wachowicza.

w Łodzi (od 1931), podinspektor, inspektor szkolny i wizytator okręgowy (od 1936), w okresie II wojny światowej nauczyciel w szkole w Białej Podlaskiej, członek ZWZ (od 1940), zagrożony aresztowaniem przeniósł się do Warszawy (1943), w tym okresie posługiwał się nazwiskiem konspiracyjnym Nowak, okręgowy pełnomocnik do spraw oporu społecznego w Okręgowym KWP m.st. Warszawy (od 1943), podczas powstania warszawskiego szef bezpieczeństwa publicznego Rejonowej Delegatury Rządu Warszawa-Południe, inspektor Departamentu Administracyjnego w Ministerstwie Apropowizacji i Handlu (od II 1945), wicewojewoda lubelski (od 1947), p.o. kierownik Wydziału Ekonomiczno-Przemysłowego CKW PPS (III–IV 1947), członek Rady Naczelnej PPS (XIII 1947–IX 1948), usunięty z PPS (X 1948), aresztowany (3 XI 1948), skazany na karę śmierci (13 XI 1952), zwolniony (2 V 1956), zrehabilitowany (11 XII 1956). A.K. Kunert, *op. cit.*, t. 1, s. 104–105.

⁵⁸ **Kuczowska Helena** „Halina” (1901–1975), nauczycielka, działaczka socjalistyczna i komunistyczna. Członkini organizacji Polscy Socjaliści (1940–1942), RPPS (od 1943, członkini Rady Naczelnej), posłanka do KRN (od 1943), członkini Rady Naczelnej PPS (1945–1948), jej wiceprzewodnicząca (1945–1947), działaczka PZPR (od 1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty (1945–1949). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 235.

⁵⁹ **Maliniak Julian** (1889–1972), dziennikarz, tłumacz, ekonomista, działacz socjalistyczny. Członek PPS (od 1906), doktor nauk ekonomicznych (1912), kierownik wydawnictwa PPS „Księgarnia Robotnicza” (1929), dyrektor administracyjny centralnego organu PPS „Robotnik” (1930), członek redakcji pisma „Czarno na Białym” (1937), wiceprzewodniczący ZG Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1934–1937), w okresie II wojny światowej w ZSRS: delegat Ambasady RP w ZSRS na rejon nowosybirski (1941–1942), następnie w Kairze, w Delegaturze Rządu na Bliski Wschód (do 1946), wiceprezes Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” (1946–1948), członek Rady Naczelnej PPS (1947–1948), członek ZLP, sekretarz Zarządu ZAiKS (1952–1959), przewodniczący Zespołu Starszych Dziennikarzy SDP (od 1951), prezes Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych, członek Pen Clubu (1966–1976). J. Tomicki, *Maliniak Julian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 325–326.

⁶⁰ **Mulak Jan** (1914–2005), działacz polityczny, trener lekkoatletyki, dziennikarz. W okresie II wojny światowej członek Polskich Socjalistów, kierownik Wydziału Wojskowego i sekretarz RPPS, uczestnik powstania warszawskiego, aresztowany (19 II 1945), zwolniony, sekretarz WK PPS w Katowicach, kierownik Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS (od VI 1946), usunięty z funkcji partyjnych (1948), przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Sportowego (1954), trener lekkoatletyczny, redaktor naczelny miesięcznika „Lekkoatletyka” (1957–1970), doradca ministra sportu młodzieży w Algierii (1970–1973), działacz PPS (od 1989), senator (1993–1997). Inwigilowany przez Wydział I Departamentu III KdsBP w ramach sprawy ewidencyjno-obszerniczej (1955–1956). *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR...*, s. 435; B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement do wydania drugiego*, Katowice 2006, s. 81.

⁶¹ Powinno być: **Siemek Józef** „Baca” (1913–1983), dziennikarz, działacz socjalistyczny. Absolwent Wydziału Filozofii UJ (1936), działacz OM TUR w Nowym Sączu (1927–1931), Bratniej Pomocy Studentów UJ (1931–1933), w Legionie Młodych (od 1934), działacz ZNMS (1935–1936), w okresie II wojny światowej w organizacji konspiracyjnej „Żegota” i w Chłopskiej Organizacji Wolności „Racławice”, urzędnik RGO w Kielcach i Skarżysku-Kamiennej (1941–1942), poszukiwany przez gestapo, więziony na Montelupich w Krakowie (1944), działacz PPS (1945–1948), sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS na Dolny Śląsk (1945–1948), członek PZPR (1948–1983, zastępca członka KC), dyrektor Funduszu Książkowego, zastępca dyrektora Urzędu do spraw Wyznań (1950–1955), redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” (1955–1957), zastępca kierownika Biura Prasy KC PZPR (1957–1965), prezes GUKPPiW (1965–1973), w SDP (1963–1982). Poseł do KRN (1946–1947) i na Sejm Ustawodawczy (1947–1952). E. Ciborska, *op. cit.*, s. 488–489.

Jak więc z tego widać, zmieniono nieomal kompletnie dotychczasowy skład Rady Naczelnej i CKW, na miejsce usuniętych powołując ludzi, którzy pełnili dotąd rolę wtyczek PPR w łonie PPS.

Mniej więcej w tym samym okresie plenum KC PPR (obradowało od 31 sierpnia do 3 września 1948 r.) powzięło znaną już dokładnie z prasy i komentarzy sławną rezolucję potępiającą prawicowe, nacjonalistyczne odchylenia sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułki („Wiesława”) oraz zwalniającą go z tego wysokiego stanowiska. Los Gomułki podzieliło kilku członków KC, a mianowicie: Bieńkowski⁶², Kowalski, Loga-Sowiński⁶³ i Kliszko⁶⁴. Wszyscy zresztą – jak wiadomo – najpokorniej pokajali się następnie. Na miejsce Gomułki wchodzi Bolesław Bierut.

Dnia 3 listopada 1948 r. KC PPR i CKW PPS odbywają wspólne posiedzenie, na którym wyznaczono termin Kongresu Zjednoczenia na dzień 8–13 grudnia 1948 r. W toku posiedzenia złożono sprawozdanie terenowe o akcji oczyszczania szeregów, nie podając jednak żadnych liczb usuniętych członków i ograniczając się do stwierdzenia, iż czystka spełnia doniosłą rolę, albowiem wzmacnia zawartość^b ideologiczną szeregów obu partii. Postanowiono czystkę prowadzić dalej i to z całą energią. Na posiedzeniu tym Bierut i Cyrankiewicz wygłaszają wielkie przemówienia, w których powtarzają te same, znane już hasła, przy czym Bierut m.in. powiedział: „Głęboka i trafna była ocena Lenina o partii bolszewików, którą nazwał rozumem,

^b *Tak w oryginale.*

⁶² **Bieńkowski Władysław** (1906–1991), publicysta, działacz komunistyczny. Nauczyciel we Lwowie (1939–1941), członek PPR (od 1942), współzałożyciel KRN (1943), podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty (1945–1946), kierownik Wydziału Propagandy KC PPR (1946–1947), członek Sekretariatu KC PPR (1948), dyrektor Biblioteki Narodowej (1948–1956), minister oświaty (1956–1959). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL II–IV kadencji (1943–1952, 1957–1969). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 337.

⁶³ **Loga-Sowiński Ignacy** (1914–1992), działacz komunistyczny. Członek KPP (od 1935), PPR (od 1942), zastępca członka KC PPR (1943, 1948), członek KC PPR (1943–1948), pełnomocnik KC PPR na Lubelszczyznę (1944), pełnomocnik Rządu Tymczasowego na woj. łódzkie (1945), I sekretarz KW PPR w Łodzi (1945–1946), I sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR (1946–1948), członek PZPR, zastępca członka KC PZPR (1948–1954), członek KC PZPR (1956–1971) i Biura Politycznego KC PZPR (1956–1971), przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (1949–1956), następnie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych we Wrocławiu, sekretarz CRZZ (1956), przewodniczący CRZZ (1956–1971), członek Rady Państwa (1957–1965), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1965–1971), ambasador PRL w Turcji (1971–1978). Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1943–1952), poseł na Sejm PRL II–V kadencji (1957–1972). *Ibidem*, s. 388.

⁶⁴ **Kliszko Zenon** (1908–1989), prawnik, działacz komunistyczny. Członek KPP (od 1931), w okresie II wojny światowej w Białymstoku i we Lwowie (1939–1941), w Warszawie (od 1941), współzałożyciel PPR i GL (1942), redaktor wydawnictw PPR, kierownik Wydziału Personalnego KC PPR (1944–1948), członek Sekretariatu KC PPR (1945–1948), przewodniczący CKKP PPR (1945), podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (1948–1949), więziony, powrócił do działalności politycznej (1956), podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (1956–1957), wicemarszałek Sejmu PRL (1957–1971), sekretarz KC PZPR (1957–1970), sekretarz OK FJN (1958–1971), przewodniczący Komisji Ideologicznej KC PZPR (1963–1970). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL II–V kadencji (1943–1952, 1957–1972). *Ibidem*, s. 371.

honorem i sumieniem naszej epoki. Zjednoczona polska partia – obiecywał dalej Bierut – wzorując się na wielkich doświadczeniach, stanie się właśnie rozumem, honorem i sumieniem nowego etapu dziejów narodu polskiego”.

W dwa dni po wspomnianym posiedzeniu sąd wojskowy w Warszawie przystępuje do procesu K[azimierza] Pużaka, Tadeusza Szturm de Sztrema⁶⁵, Józefa Dziegielewskiego⁶⁶, Ludwika Cohna⁶⁷, Wiktora Krawczyka⁶⁸ i Feliksa Misio-

⁶⁵ **Szturm de Sztrem Tadeusz** (1892–1968), działacz socjalistyczny i niepodległościowy. Członek PPS (od 1912), w I Brygadzie Legionów Polskich, członek POW, w Pogotowiu Bojowym PPS (1917), członek Komendy Głównej Milicji Ludowej PPS (XI 1918), współtwórca Instytutu Gospodarstwa Społecznego (1920, członek zarządu 1921–1939), w Głównym Urzędzie Statystycznym, kierownik Wydziału Statystyki Społecznej Ministerstwa Skarbu (1923), współorganizator Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy (1939), działacz PPS-WRN, komendant Gwardii Ludowej PPS, więzień Pawiaka, kierownik Centralnego Wydziału Prasowego PPS-WRN, sekretarz Krajowego Ośrodka WRN (I–XI 1946), współtwórca RJN, aresztowany (29 V 1947), skazany na 10 lat więzienia (19 XI 1948), zwolniony (8 III 1952). *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”*..., t. 6, cz. 3, s. 700–701.

⁶⁶ **Dziegielewski Józef** „Kurek” (1895–1952), działacz socjalistyczny. Członek PPS (od 1917), POW, organizator Pogotowia Bojowego PPS w powiecie plockim (1918), aresztowany dwukrotnie przez władze niemieckie (więziony w Sierpcu, Modlinie i Warszawie), skazany na karę śmierci, uwolniony (11 XI 1918), komendant Milicji Ludowej PPS w Płocku, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, poseł na Sejm RP z ramienia PPS (1922–1930), zastępca komendanta, a następnie komendant Milicji PPS, zastępca komendanta Akcji Socjalistycznej (1929–1934), członek Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS (do 1939), członek Rady Naczelnej PPS (1928–1931), zastępca członka Rady Naczelnej (1931–1934), aresztowany pod zarzutem zamachu na Józefa Piłsudskiego (1930), uniewinniony (19 X 1930), współorganizator Robotniczej Brygady Obrony Warszawy (IX 1939), działacz PPS-WRN, organizator Warszawskiego Zgrupowania OW PPS, uczestnik powstania warszawskiego, wspierał tworzenie PPSD (1945), członek CKW PPS (od VI 1946), kierownik referatu w Instytucie Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów (od VI 1946), aresztowany (23 XI 1946), zwolniony (XII 1946), ponownie aresztowany (5 IV 1947), skazany (19 XI 1948) na 9 lat więzienia (wyrok złagodowano w wyniku amnestii do 4 lat), więzień Mokotowa i Rawicza, zwolniony (29 X 1951). Inwigilowany przez Wydział I Departamentu III MBP w ramach sprawy ewidencyjnej. AIPN, 01222/2802, Akta sprawy przeciwko Józefowi Dziegielewskiemu; J. Marszałec, *op. cit.*, s. 247.

⁶⁷ **Cohn Ludwik** (1902–1981), adwokat, działacz socjalistyczny. Członek Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej (od 1917), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, student prawa UW (1920–1924), sekretarz Komitetu Wykonawczego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (1921–1927), sekretarz (od 1926), a następnie przewodniczący KC OM TUR (1932–1936), w Radzie Naczelnej PPS (1934–1937), pracownik Związku Obrony Kresów Zachodnich (1925–1927), Departamentu Opieki Społecznej Ministerstwa Pracy (1927–1929), obrońca w procesach politycznych w II RP, uczestnik kampanii wrześniowej, w niewoli niemieckiej, powrócił do Polski (II 1945), działacz PPS-WRN, uczestniczył w próbie stworzenia PPSD, aresztowany (20 V 1947), skazany na 5 lat więzienia (29 V 1947), zwolniony na mocy amnestii (1949), skreślony z listy adwokackiej (1949–1956), członek KKK, członek loży masońskiej „Kopernik” (od 1972), sygnatariusz „Listu 59” (1975), współzałożyciel KOR i KSS „KOR” (1976), współtwórca Komisji Helsińskiej (1980). P. Sowiński, *Ludwik Cohn [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2000, s. 62–63.

⁶⁸ **Krawczyk Wiktor** „Dewor”, „Jerzy”, „Wysoki” (1899–1977), działacz socjalistyczny. Członek PPS (od 1915), POW (od 1916) i Pogotowia Bojowego PPS (od 1917), w Polskiej Sile Zbrojnej (XI 1917), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w szeregach 11. pp, zdemobilizowany (VII 1921), sekretarz KD PPS Widzew w Łodzi, w okresie II wojny światowej początkowo w Łodzi, następnie w Częstochowie, działacz PPS-WRN, po wojnie kontynuował działalność konspiracyjną (od III 1945), kierownik Częstochowskiego Ośrodka Peryferyjnego (od I 1946), aresztowany w Łodzi (4 VI 1947), skazany na

rowskiego⁶⁹, przywódców WRN aresztowanych przed 18 miesiącami. Proces ten jest dokładnie znany. Po dwu tygodniach zapadają wyroki skazujące na wysokie kary więzienia⁷⁰. Proces był pomyślany w czasie jako groźne memento dla całej PPS.

W związku z wyznaczonym terminem Kongresu Zjednoczeniowego zarządzono na terenie całego kraju tzw. wyścig pracy, zmuszając robotników hut, kopalń, fabryk i wszystkich innych gałęzi przemysłu do podwojenia, a nawet potrojenia wyśiłków, aby w ten sposób zadokumentować i dać wyraz „wielkiej radości i głębokim uczuciom świata pracującego” z powodu wkrótce mającego nastąpić zjednoczenia komunistów z socjalistami w jedną całość. Ta akcja „spontaniczna” – jak twierdzili dziennikarze zagraniczni przebywający w kraju – polegała na wyznaczeniu z góry przez rady załogowe wysokości dodatkowej produkcji i zastraszaniu robotników na wypadek ociągania się.

W grudniowym numerze „Nowych Dróg”, organu teoretycznego PPR, sekretarz generalny KC PPR Bierut ogłosił artykuł pt. *Zjednoczenie – nowy etap w walce o lepszą przyszłość*. Z uwagi na bardzo ważną treść i wysoce znamienne zapowiedzi zawarte w tym artykule podaje się poniżej najważniejsze ustępy.

Bierut nie kryje się już z zapowiedziami bardziej planowego i energicznego wprowadzenia akcji sowietyzacji Polski na wielu zasadniczych odcinkach jej życia wewnętrznego. Bierut pisze w swym artykule, że zjednoczenie obu przodujących partii „ułatwi kontrolę aparatu państwowego, usprawni łączność między organami państwa i społeczeństwa i znakomicie ułatwi walkę z przestępczymi agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi”. Jest to zupełnie niedwuznaczne wskazanie zadań dla członków obu partii o ścisłej współpracy i informowaniu organów bez-

9 lat więzienia, wyrok zmniejszono na mocy amnestii do 4,5 roku, zwolniony (1952), powrócił do Łodzi, kierownik eksploatacji Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. F. Tych, Warszawa 1993, s. 434–435.

⁶⁹ **Misiorowski Feliks** „Felek”, „Jan” (1895–1956), działacz socjalistyczny. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał z rodzicami do Moskwy, gdzie podjął działalność w kołach socjalistycznych (od 1915), aresztowany, więziony w Moskwie, zwolniony z braku dowodów, powrócił do Polski (1919), działacz PPS (1919–1925), członek Niezależnej Partii Chłopskiej (1925–1927), ponownie w PPS (1928–1939), współorganizator Związku Zawodowego Transportowców (1928), w okresie II wojny światowej działacz PPS-WRN, po upadku powstania warszawskiego przetrzymywany w obozie w Pruszkowie, następnie w Częstochowie, gdzie podjął działalność konspiracyjną w szeregach PPS-WRN jako skarbnik, zatrzymany (14 XII 1946), oskarżony o działalność konspiracyjną w szeregach PPS-WRN i utrzymywanie kontaktów organizacyjnych z Komitetem Zagranicznym PPS, wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 5 lat więzienia (19 XI 1948), zwolniony na mocy amnestii z 22 II 1947 r. (19 XI 1948). AIPN, 01236/695, Akta sprawy kontrolno-śledczej przeciwko Kazimierzowi Pużakowi i towarzyszom; AIPN, 1022/339, t. 1–9, Akta sprawy przeciwko Kazimierzowi Pużakowi i towarzyszom.

⁷⁰ Na mocy wyroku WSR w Warszawie z 19 XI 1948 r. Kazimierz Pużak został skazany na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i przepadek całego mienia (na mocy amnestii wyrok zmniejszono do 5 lat), Tadeusz Szturm de Sztrem na 10 lat więzienia (zmniejszono do 5 lat), Józef Dzięgielewski i Wiktor Krawczyk na 9 lat (wyrok zmniejszono do 4,5 roku), Feliks Misiorowski i Ludwik Cohn na 5 lat (darowano na mocy amnestii). M. Panecki, *op. cit.*, s. 160.

pieki o najmniejszych przejawach choćby tylko teoretycznego odstępstwa od zasad marksistowsko-leninowskich, jakie by zauważyli gdziekolwiek w terenie.

Bierut zapowiada, że „zjednoczona partia, zasobna w **doświadczenie budownictwa socjalistycznego ZSRR**, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki **szybkiej odbudowy fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce**”.

„Postępować będą równocześnie wysiłki – pisze Bierut – w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej gospodarki rolnej mas chłopskich przez sprzyjanie dążeniom mas chłopskich do rozwoju spółdzielczości, **a w szczególności spółdzielczości produkcyjnej**”.

A więc marsz kolektywizacji – nazwanej ogólnie „spółdzielczością produkcyjną chłopa”.

Nie na tym jednak koniec. Sowietyzacja według wzorów „wielkiego budowniczego socjalizmu ZSRR” obejmuje również i inne dziedziny, inaczej bowiem byłaby dziełem niekompletnym. Bierut pisze więc dalej: „Zjednoczona partia pnie się na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w kierunku gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i **uczyni wszystko w dziedzinie systematycznego wychowania mas w duchu tej ideologii** oraz wzmocni tempo życia kulturalnego i oprze twórczość kulturalną **na właściwych podstawach ideologicznych**”⁷¹.

Zapowiedź ta stanowi pierwsze autorytatywne i niedwuznaczne wytyczne celów przebudowy Polski na modłę sowiecką i tym bardziej jest pewna i zdecydowana, że pochodzi z oficjalnego oświadczenia formalnego i urzędowego szefa reżimu komunistycznego.

Akcja czystek przeprowadzona na terenie wszystkich oddziałów PPR i PPS objęła – wedle korespondentów pism zagranicznych w Polsce – ponad 50 000 osób, jednakże prawdziwe liczby nie są oczywiście nikomu poza warszawskim politbiurem dokładnie znane. Daje to pewne pojęcie o skali czystki, która była jakby generalną obłucją^c przed aktem połączenia dwu partii, szeregi których przetrzebiono dokładnie z elementów bardziej rozsądnych i indywidualności zdolniejszych, pozostawia-

^c *Tak w oryginale.*

⁷¹ Powyższe fragmenty tekstu Bolesława Bieruta nie zostały zacytowane dosłownie. Autor dokonał dowolnych skrótów i kompilacji. W oryginale tekst ten brzmi: „Zjednoczona Partia, zasobna w doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących. Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydajnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej. [...] Zjednoczona Partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych. [...] Zjednoczona Partia wzniesie się na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii”. B. Bierut, *Zjednoczenie – nowy etap w walce o lepszą przyszłość*, „Nowe Drogi”, listopad–grudzień 1948, s. 16–17.

jąc wyłącznie oportunistów, agentów bezpieczeństwa – słowem tych wszystkich, którzy od dawna stracili poczucie godności ludzkiej.

Po złożeniu wielu meldunków z różnych części kraju o wykonaniu dla uczczenia fuzji dwu partii nadprogramowych prac, po raporcie radia warszawskiego o przyspieszeniu budowy tzw. radiowęzłów i instalowaniu głośników według metod sowieckiej radiofonizacji, po napisaniu dwu grafomańskich pieśni na kongres, po odbyciu setek zebrań różnych planów i aktywów, zgromadzeń, wieców, masówek i konferencji PPS i PPR w całym kraju, po tysiącach artykułów w pismach, niezliczonych przemówieniach, wypowiedziach, wywiadach, słuchowiskach – nastąpiło wreszcie przesunięcie po raz drugi z uprzednio wyznaczonych terminów otwarcie kongresu przez Bieruta w dniu 15 grudnia 1948 r. w specjalnie na ten cel odbudowanej auli Politechniki Warszawskiej. Sala tonęła w czerwieni od sufitu do podłogi. Portrety „genialnego Stalina, najlepszego przyjaciela Polski”, Lenina, Engelsa, Bieruta i Cyrankiewicza rozwieszono nad stołem prezydyjnym. Cały plac przed gmachem politechniki udekorowano również czerwonymi sztandarami.

W auli zasiadło ponad 1500 delegatów obu partii, których wyznaczanie (zwane wyborami) trwało na obszarze całego kraju w okresie od 20 października do 5 grudnia 1948 r. Ponad 1000 delegatów reprezentuje PPR, 520 – PPS. Te dwie liczby są aż nadto wymownym dowodem na czyjej stronie jest większość.

Bieruta „wybrano jednomyślnie” delegatem na kongres z ramienia PPR w Zabrze, gdzie górnicy dla uczczenia fuzji wykonali roczny plan wydobywania węgla do dnia 1 listopada 1948 r. Organizacja warszawska PPR na czele swej licznej delegacji kongresowej postawiła na Jakuba Bermana, Mariana Spychalskiego, Władysława Gomułkę i Stanisława Zawadzkiego. Nadto 22 partie komunistyczne różnych państw wysłały swych umyślnych delegatów. I tak np. komunistyczną partię Związku Radzieckiego reprezentował sekretarz CK WKP(b) Ponomarienko⁷² i członek KC Pospiełow⁷³, oraz w charakterze gościa wdowa po Feliksie Dzierżyńskim⁷⁴, którą

⁷² **Ponomarienko Pantelejmon** (1902–1984), sowiecki działacz komunistyczny. Pierwszy sekretarz KPB(b) (1938), członek KC WKP(b) (1939), po 17 IX 1939 r. nadzorował tworzenie aparatu partyjnego i działania służb sowieckich na Kresach Wschodnich II RP włączonych do BSRS, szef Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego działającego przeciwko Niemcom i polskiej partyzantce niepodległościowej (IX 1942), prezes Rady Ministrów BSRS (1944–1948), minister kultury ZSRS (1953–1954), I sekretarz KC Komunistycznej Partii Kazachstanu (1954–1955), ambasador ZSRS w PRL (1955), a następnie w Indiach, Nepalu i Holandii, członek KC KPZS (do 1961), deputowany do Rady Najwyższej ZSRS (do 1958). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 1000.

⁷³ **Pospiełow Piotr N.** (1898–1979), sowiecki działacz partyjny i państwowy, historyk. Działacz RKP(b)/WKP(b) (od 1916), członek KC WKP(b) (od 1939), redaktor naczelny „Prawdy” (1940–1949), członek Akademii Nauk ZSRS (od 1946), przewodniczący Komisji KC ds. Rehabilitacji Ofiar Staliniowskich Represji (1956), dyrektor Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZS (1961–1967), współredaktor *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs* (1938) oraz *Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego* (t. 1–5, 1964–1970). *Nowa encyklopedia powszechna...*, t. 5, s. 270.

⁷⁴ **Dzierżyńska Zofia Julia** z d. **Muszkat** (1882–1968), działaczka komunistyczna. Członkini SDKPiL (od 1904), więziona (1906, 1909), zesłana na Syberię do guberni irkuckiej, sekretarz rady Misji

zaproszono na prezydium; francuską partię komunistyczną reprezentował [Arthur] Ramette⁷⁵; niemiecką partię – Dallen; brytyjską – Harry Pollitt⁷⁶; bułgarską – [Władimir] Poptomow⁷⁷ itd. Nie była reprezentowana jugosłowiańska partia komunistyczna. Komitet Centralny zjednoczonej żydowskiej partii robotniczej Poalej Syjon i CK Bund nadsyłają specjalne listy na kongres.

Należy podkreślić, iż korespondenci pism zagranicznych w Polsce nadesłali depesze z drugiego i trzeciego dnia obrad (na pierwszy nie dopuszczono korespondentów), w których wyrażają opinię, iż delegaci zagranicznych partii komunistycznych prawdopodobnie odbędą poza kongresem ważne narady z wybitnymi przywódcami PPR i kołami politycznymi reżimu.

W pierwszym dniu obrad Bierut oznajmił o przyjęciu nazwy nowej partii, która odtąd będzie znana jako Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Z pierwszego inauguracyjnego przemówienia Bieruta na uwagę zasługują szczególnie tylko dwa najważniejsze oświadczenia: stwierdzając, iż rozłam w ruchu robotniczym został zli-

Sowieckiej w Bernie (1918–1919), następnie w Moskwie, pracownica biur sowieckich ds. polskich (1919–1920), kierowniczka polskojęzycznej szkoły im. R. Luksemburg w Moskwie (1920–1922), wykładowca na Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu w Moskwie (1923–1924), sekretarz Biura Polskiego KC RKP(b)/WKP(b) (1924–1928), członek redakcji pisma „Ku nowej szkole”, następnie „Trybuny Radzieckiej” (1927–1937) i „Kultury Mas” (1929), pracownik naukowy Instytutu Lenina (1928–1934), redaktor odpowiedzialny w polskich sekcjach Towarzystwa Wydawniczego Robotników Zagranicznych w ZSRS (od 1937), następnie w Państwowym Wydawnictwie Literatury, w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej (1939–1943), członek KC WKP(b), kierownik rozgłośni propagandowej im. T. Kościuszki (1941), w Centralnym Biurze Komunistów Polskich w ZSRS. A. Kochoński, *Zofia Dzierżyńska* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 1.

⁷⁵ **Ramette Arthur** (1897–1988), francuski działacz komunistyczny. Członek FPK (od 1920), więziony (1931–1932), poseł z Douai w Departamencie Nord (1932–1940), członek KC FPK (1931–1967), sekretarz Izby Deputowanych (1936–1939), w okresie II wojny światowej w ZSRS: w Moskwie (1940–1941), następnie w Ufie (1941–1943) i ponownie w Moskwie (1943–1944), powrócił do Francji wraz z Mauricem Thorezem, sekretarzem generalnym FPK (24 XI 1944), członek Tymczasowego Zgromadzenia Doradczego (1944–1945), poseł do Pierwszego i Drugiego Zgromadzenia Konstytucyjnego (1945–1946), członek Zgromadzenia Narodowego (1946–1951), senator Departamentu Nord (1952–1955, 1956–1958), radny miasta Lille (1947–1965). *Qui est qui en France 1973–1974*, ed. J. Lafitte, Paris 1973, s. 1358.

⁷⁶ **Pollitt Harry** (1890–1960), brytyjski działacz polityczny. Członek Niezależnej Partii Pracy (od 1906), współzałożyciel Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii (1902, sekretarz generalny partii 1929–1939, 1941–1956, przewodniczący 1956–1960). M. Czajka, *op. cit.*, s. 723.

⁷⁷ **Poptomow Władimir** (w ZSRS jako Władimir Gromow) (1890–1952), bułgarski działacz komunistyczny. Absolwent Wydziału Prawa uniwersytetu w Sofii (1924), działacz Bułgarskiej Robotniczej Partii Socjaldemokratycznej (od 1912), następnie BPK, członek WKP(b) (1935–1944), za działalność komunistyczno-wywrotową zaocznie skazany na śmierć (1924), wyemigrował do Jugosławii, gdzie organizował struktury komunistyczne (w Macedonii), w ZSRS (od 1934), pracował we władzach Kominternu, kierownik redakcji audycji w języku bułgarskim w Radio Moskwa (od 22 VI 1941), po wkroczeniu Armii Czerwonej do Bułgarii wrócił do kraju (1944), członek politbiura i KC BPK, pracował jako propagandzista i publicysta prasy komunistycznej, wykładowca w Katedrze Stosunków Międzynarodowych uniwersytetu w Sofii, deputowany do parlamentu. *Enciklopedija Bułgaria*, t. 5, Sofia 1986, s. 375.

kwidowany, Bierut utrzymuje, że polskie państwo „demokracji ludowej” w okresie krótkiego istnienia zdołało osiągnąć: 1. Trwałe zabezpieczenie granic, 2. Szybką odbudowę kraju, 3. Odzyskać i zagospodarować ziemie zachodnie, 4. Likwidację bezrobocia i stałą poprawę płac robotniczych oraz awans społeczny pracowników, 5. Poważne złagodzenie głodu ziemi wśród mas chłopskich, 6. Upowszechnienie szkolnictwa, 7. Poprawę położenia kobiet pracujących i 8. Szerokie możliwości kształcenia się młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Drugim jego oświadczeniem jest powtórzenie poprzednio już przytoczonej zapowiedzi w „Nowych Drogach” o kolektywizacji wsi, tym razem jednak Bierut mówi już zupełnie wyraźnie na ten temat: „Na wsi, tak jak i w mieście, tak jak i w przemyśle, możliwe jest podniesienie wydajności pracy przez polepszenie narzędzi i zastosowanie nowoczesnych metod. Trudności, jakie istnieją w osiągnięciu zwiększonej wydajności pracy, to przede wszystkim **rozdrobienie ziemi** (wprowadzone *nota bene* reformą rolną reżimu warszawskiego w r. 1945). Aby temu zapobiec (?), **konieczne jest wprowadzenie zespołowego uprawiania ziemi i zespołowego korzystania z narzędzi**. Zadaniem państwa – mówił dalej Bierut – jest **pomoc** chłopom w przejściu do **wyższego stopnia gospodarki**”.

Jest wielce znamienne, iż po tym ustępie mowy Bierut po raz pierwszy nie otrzymał ani jednego brawa.

Wiele innych przemówień pierwszego i drugiego dnia obrad kongresu nie wnosi nic nowego i powtarzają się bez końca te same znane frazesy o jedności, wysiłku i opiewaniu w słowach niebywałego zachwytu Stalina i Rosji Sowieckiej.

W drugim dniu obrad przewodniczący [Aleksander] Zawadzki⁷⁸ podaje do wiadomości ostatni komunikat radiowy donoszący o zajęciu Pekinu przez komunistyczną armię chińską. Wiadomość wywołuje wielki entuzjazm na sali i na wniosek przewodniczącego kongres przesyła pozdrowienia dla chińskiej armii ludowej⁷⁹.

W trzecim dniu kongresu w długiej mowie Aleksander Zawadzki zajął się zagadnieniami stosunku nowej partii do Kościoła, kleru, do państwa oraz partii do religii. Z uwagi na doniosłe zapowiedzi rozdziału państwa od Kościoła i wprowadzenia sekularyzacji szkolnictwa podaje się poniżej najważniejsze ustępy jego przemówienia:

1. „PZPR nie walczy z religią, co więcej – stoi na stanowisku ochrony sumienia i swobody wyznań religijnych. PZPR respektuje uczucia religijne ludzi wierzą-

⁷⁸ **Zawadzki Aleksander** (1899–1964), działacz komunistyczny, generał dywizji. Działacz KPP (od 1923, kierownik Centralnego Wydziału Wojskowego), w okresie II wojny światowej w ZSRS, zastępca dowódcy I. Korpusu (1944), zastępca dowódcy I. Armii Polskiej ds. polityczno-wychowawczych (1944), przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRS (1944), członek Prezydium ZG ZPP (1944), naczelny dowódca WP ds. polityczno-wychowawczych (1944–1945), wojewoda śląsko-dąbrowski (1945–1948), członek Sekretariatu KC PPR (1948), sekretarz KC PZPR (1948–1954), wiceprezes Rady Ministrów (1949, 1950–1952), przewodniczący CRZZ (1949–1950), członek (1949–1950) i przewodniczący Rady Państwa (1952–1964). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL I–III kadencji (1952–1964). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 445–446.

⁷⁹ Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zajęła Pekin w końcu stycznia 1949 r. 1 X 1949 r. Mao Tse-tung proklamował powstanie Chińskiej Republiki Ludowej.

cych, gwarantuje prawną ochronę ich obrządków religijnych, stoi na stanowisku niemieszania się do spraw religijnych. PZPR stoi zarazem na stanowisku, że państwo powinno zagwarantować pełną wolność sumienia ludziom niewierzącym i z całym zdecydowaniem położyć kres kampanii szykanowania ich przez kogokolwiek lub ich dzieci w szkołach z racji wyznaniowej”.

2. „PZPR nie zamierza ingerować w sprawy wewnętrzne Kościoła. Ale oznacza to zarazem, że PZPR stoi na stanowisku niedopuszczania do ingerencji Kościoła w sprawy polityki państwowej. Co więcej – partia domaga się od duchowieństwa wszystkich wyznań lojalnego stosunku do państwa ludowego i do jego poczynań, niosących wyzwolenie społeczne, dobrobyt, postęp i szczęście ogromnej większości narodu”.

3. **„PZPR stoi na gruncie rozdziału Kościoła od państwa, na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji państwowych”. (Silne i długotrwałe oklaski).**

Mówca uzasadnia, iż zadaniem Kościoła jest zaspokajanie potrzeb religijnych, a państwo zajmuje się tymi sprawami, do których jest powołane, jak gospodarczymi, politycznymi, społecznymi, kształceniem i wychowywaniem młodzieży na prawdziwych obywateli państwa ludowego. Jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół roztaczał działalność nad państwem. Rozdział Kościoła od państwa w niczym nie uszczupli kultu religijnego i kto chce praktykować, ten będzie praktykował.

W czwartym dniu obrad niespodziewanie nastąpiła sensacja w przemówieniu pokajanego niedawno Władysława Gomułka, który zabrał głos w dyskusji nad wygłoszonymi poprzednio referatami Bieruta i Cyrankiewicza.

„Wiesław” Gomułka, omówiwszy na wstępie szybkie przemiany gospodarcze, stwierdził, że proces zjednoczenia ruchu robotniczego rozwijał się w Polsce szybko. Następnie przeszedł on do wywodów teoretycznych na temat internacjonalizmu i nacjonalizmu, wysuwając własną koncepcję pojęcia internacjonalizmu, pomija on jednak w niej międzynarodową solidarność robotniczą. Podkreśliwszy zadania internacjonalizmu, pomija przy tym problem walki z nacjonalizmem. W dalszych swych wywodach Gomułka mówi o grożących partii kosmopolityzmie i nihilizmie narodowym. Następnie Gomułka skarży się, że po zebraniu plenum sierpniowego **padaly pod jego adresem zbyt silne zarzuty**. Gomułka zajmuje się obszernym wyliczaniem zasług swych w KPP i podczas okupacji, po czym kończy zapewnieniem, że linia PZPR będzie i dla niego linią obowiązującą.

W toku kontynuowanej następnie dyskusji nad referatami zabrał głos Zenon Kliszko, który stwierdził m.in., że jedność klasy robotniczej oraz osiągnięcia demokracji ludowej w Polsce uzyskane zostały dzięki przewycięzeniu niebezpieczeństwa i szkodliwych odchyłeń prawicowo-nacjonalistycznych w łonie partii.

„Zjednoczona partia – mówi Kliszko – musi być partią scementowaną jednością ideologii, woli i działania, musi być partią scementowaną żelazną dyscypliną wszystkich jej członków, musi być czujna i odporna na wszystkie klasowo obce wpływy, musi być bezlitosna dla każdego, kto próbuje rozkładać i osłabiać jej jedność ideologiczną, jej dyscyplinę organizacyjną. Trwała i prawdziwa jedność

ruchu robotniczego buduje się na marksistowsko-leninowskiej platformie, nie poprzez kompromisy z obcymi i wrogimi klasie robotniczej wpływami ideologicznymi, lecz przez bezkompromisowe ich przewyciężanie”.

„Kiedy na trybunę wchodził «Wiesław», oczekiwałem – mówi Kliszko – że wypowie mocne i twarde słowa naświetlające samokrytycznie te błędy i odchylenia, które zostały ujawnione w partii i których on był nosicielem. **I tutaj właśnie spotkał nas wszystkich bolesny zawód.** «Wiesław» nic nie dorzucił do wielkiego dorobku partii w czasie i po lipcowym, i po sierpniowym plenum”.

„Jestem tym – podkreśla Kliszko – **tym, który później niż inni zrozumiał, że droga, po której «Wiesław» chce poprowadzić partię, jest szkodliwa i fałszywa.** Ale to właśnie niech będzie moim moralnym prawem do otwartego ustosunkowania się do tego, co powiedział «Wiesław»”.

„«Wiesław» mówił tu o internacjonalizmie i patriotyzmie, **ale zapomniał o tym, że patriotyzm jest zaprzeczeniem nacjonalizmu. Warunkiem postawy marksistowskiego patriotyzmu jest rozgromienie i bezkompromisowa walka z nacjonalizmem,** oportunizmem w ruchu robotniczym. Chcę stwierdzić wyraźnie: takie postawienie sprawy, jakie slyszeliśmy z ust «Wiesława», **jest fałszywe i szkodliwe, jest antypartyjne. Powrócił on na swoje dawne fałszywe, nacjonalistyczne pozycje, przekreślił własną samokrytykę, którą przeprowadził na sierpniowym plenum”.**

Następnie dyskusję podsumował Bierut, który na wstępie zaatakował również przemówienie Gomułki.

Nie wiadomo dokładnie, co skłoniło niedawno pokornie samooskarżającego się Gomułkę do tego rodzaju wystąpienia, którym – jak zauważył Kliszko, a następnie Bierut – przekreślił wszystkie poprzednie błagania o wybaczenie popełnionych błędów i spowodował powrót na drogę „zaprzaństwa partyjnego”. Wydaje się jednak, iż Gomułka, jako jeden z najstarszych członków partii komunistycznej, posiadający długoletnie doświadczenie, nie mógł dopatrzeć się w przymusie fuzji obu partii niczego więcej, jak tylko rosnącego stale niebezpieczeństwa dla nowego tworzy, od którego naród odgrodzi się żelazną barierą pogardy i potępienia. Wówczas powstać może na nowo „zaraza nacjonalizmu”, którą Moskwa i jej plenipotenci w kraju pragną wypalić terrorem.

W szóstym dniu kongresu przemawiał Świątkowski. Poddał on ostrej krytyce zachodnie partie socjalistyczne, a w szczególności brytyjską Labour Party. Jego zdaniem socjalistyczne partie Zachodu są przeżytkami, albowiem należą do Drugiej Międzynarodówki i celem ich stało się nie zburzenie ustrojów kapitalistycznych, lecz tylko podejmowanie prób wytargowania drobnych ustępstw w ustroju kapitalistycznym. Wstęp do tego typu partii mają więc wszyscy, a nawet elementy burżuazyjne, przez co są one narzędziem w rękach imperialistycznej burżuazji do dławienia i łamania rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej. Świątkowski przeprowadza następnie porównanie między socjalistycznym ruchem zachodnim a PPS, dochodząc do wniosku, iż nie różniła się ona od swych bliźniaczych ugrupowań socjalistycznych w zachodniej Europie, a nawet tolerowała w swym łonie „agentów defen-

sywy i agentów dwójki”. Dopiero „odrodzona PPS” w latach 1944–1947 odbiegła od dawnych wzorów dzięki współpracy z PPR, ciągle jednak formy jej były przestarzałe i nie dotrzymywały kroku rosnącemu postępowi uświadomienia mas robotniczych. Dziś nareszcie – kończył swe przemówienie Świątkowski – po przeprowadzeniu wielkiej akcji oczyszczającej, powstały warunki przejścia PPS na platformę marksistowsko-leninowską i połączenie z PPR.

W siódmym dniu obrad (21 grudnia 1948 r.) na mównicę wstępuje szef naczelny bezpieki Stanisław Radkiewicz, którego przemówienie jest bardzo charakterystyczne i zawiera potwierdzenie uprzedniej deklaracji Aleksandra Zawadzkiego o rozdziale Kościoła od państwa, zapowiedzi walki z klerem, nakazy żelaznej dyscypliny w nowo połączonych partiach i niedwuznaczne groźby pod adresem tych wszystkich, którzy ośmielą się w czymkolwiek przeciwstawić „woli najlepszych synów społeczeństwa, reprezentowanych w PZPR”.

Radkiewicz podkreśla na wstępie, że „dokonany w ciągu 4,5 lat przewrót i przeobrażenia w Polsce ludowej jest **łagodną rewolucją**, ponieważ przejście władzy nastąpiło bez wstrząsu rewolucyjnego, bez wojny domowej i bez **szerokiego użycia przemocy**. Okresowi demokracji ludowej towarzyszyła często ostra, zawierająca niejednokrotnie elementy wojny domowej, walka klasowa, która była nieunikniona.

Po raz pierwszy zatem szef bezpieki i wódz terroru i tortur przyznaje *ex cathedra*, iż władzę zagarnęli komuniści, używając przemocy, prowadząc **ostrą** walkę, podobną wielce do wojny domowej. Po raz pierwszy przyznaje, iż opór narodu był odruchem powszechnym, nie – jak dotąd mówiono i głośzono – tylko oderwanych grup i band reakcyjnych.

Radkiewicz mówi dalej, że nawet po przejściu władzy pozostały „poważne wsteczne siły w kraju, stanowiące bazę dla kontrrewolucji, składające się między innymi z burżuazji i z b. korpusu oficerskiego, b. korpusu policyjnego, podziemne siły zbrojne z AK-owcami na czele, różne ugrupowania polityczne i wreszcie kler, w dużej mierze reakcyjny”.

Dowiadujemy się następnie, ilu ludzi aparatu Radkiewicza zapłaciło życiem w prowadzeniu tej walki:

„Klasa robotnicza i cały obóz demokracji polskiej okupił swoje dzisiejsze zwycięstwo wielkimi kosztami krwi i ofiar. Koszty te nie mieszczą się tylko w cyfrze 15 000 poległych w walce z reakcją członków naszej partii. Do tego trzeba dodać setki tysięcy pomordowanych przez bandy reakcyjne urzędników bezpieczeństwa, pepeesowców, eselowców, żołnierzy Wojska Polskiego, bezpartyjnych, bestialsko pomordowanych razem z dziećmi i starcami. A ileż szkód naszej gospodarce narodowej przyniósł sabotaż i dywersja”.

„Po wyzwoleniu Polski i przy ugruntowaniu władzy ludowej państwo zorganizowało aparat bezpieczeństwa, który stanowi ostrze przeciwko reakcyjnemu podziemiu. O aparacie tym mogą coś powiedzieć panowie reakjoniści”.

Radkiewicz mówi dalej, że aparat bezpieczeństwa będzie wiernie służył „klasie ludowej”, i twierdzi, że reakcja jest płatną agenturą wywiadowczą pozostającą

cą na żołądie najbardziej agresywnego mocarstwa imperialistycznego – Stanów Zjednoczonych, pomimo jednak uprawiania szpiegostwa i szkodliwej działalności za pieniądze amerykańskie i angielskie reakcji nie uda się spowodować „nowej rzezi lub nowej wojny”.

Reakcyjna część kleru wiernie sekunduje tym ludziom – twierdził Radkiewicz, mówiąc: „Znane mi są fakty, iż reakcyjna część kleru udziela bandytom kościołów na magazyny broni, błogosławi ich wyprawom bandyckim i udziela rozgrzeszeń za dokonane morderstwa”.

Atak zatem pozostaje bez osłonek, stanowi niezwykle ostro spreparowane oskarżenie kleru, które – rzecz prosta – nie może pozostać bez odpowiedniej kontrakcji reżimu. Radkiewicz w swym przemówieniu rzuca gromy na duchowieństwo, oświadczając: „Ci wrogowie ludu drwią z wierzeń ludzkich, bezwstydnie profanują świętości religijne i prowokują lud”.

Szef bezpieczeństwa ujawnia, że jedną z form ataku „obcej agentury” jest podrywanie akcji gospodarczej reżimu, co przejawia się obecnie w wielu napadach bandyckich na ośrodki spółdzielcze i majątki państwowe. Można w związku z tym przypuszczać, że uprawnienia nadane spółdzielniom i majątkom państwowym i stosowane w praktyce eksploatują zarówno dorobek, jak i pracę najemną chłopów w sposób bezwzględny.

W dalszym ciągu swego przemówienia Radkiewicz, mówiąc o walce klasowej, podkreśla, że partia powinna być przygotowana do łamania oporu i powinna posiadać dość siły, aby unieszkodliwić każde poczynanie skierowane przeciwko demokracji ludowej. „Państwo ludowe dołoży wszelkich sił – zapewnia Radkiewicz – i środków, by zwalczyć tych, co występują czy w imieniu Andersa⁸⁰, czy Mikołajczyka, czy też pod osłoną sutanny”.

Podniesienie „czujności klasowej i ideologicznej” jest jednym z naczelnych zadań partii. Wśród członków nowej partii – stwierdza szef bezpieczeństwa – są **ludzie młodzi** i ideologicznie niezahartowani, dlatego też **nie należy dopuszczać do liberalizmu**, który może osłabić ich postawę ideologiczną, tym bardziej iż – jak wiadomo mówcy – „wrogie elementy” nie ustają w nasyłaniu swych ludzi w celu prowadzenia roboty rozbijackiej.

⁸⁰ **Anders Władysław** (1892–1970), generał broni. Dowódca II Samodzielnej Brygady Kawalerii (1926–1939), Nowogródzkiej Brygady Kawalerii (1939), następnie Grupy Operacyjnej Kawalerii, więziony w ZSRS (1939–1941), dowódca Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943), 2. Korpusu Polskiego (od 1943), p.o. Naczelnego Wódza PSZ (II–VI 1945), Naczelnego Wódza i generalny inspektor sił zbrojnych (od XI 1946), przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego (od 1950), prezes Rady Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych (od 1950), przewodniczący Rady Polskiej Macierzy Szkolnej (od 1953), członek Rady Trzech (od 1954), przewodniczący zarządu trustu „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” i zarządu Polskiej Fundacji Kulturalnej (od 1959). A. Friszke, *Anders Władysław* [w:] R. Habielski, *op. cit.*, s. 319–320; *Bitwy generała Władysława Andersa*, red. B. Polak, W. Handke, Z. Józwiak, Leszno 2007; *Generał broni Władysław Anders, wybór pism i rozkazów*, wstęp, wybór i oprac. B. Polak, Warszawa 2009.

Nie może się powtórzyć – uprzedza Radkiewicz – to, co było w PPS i PPR w roku ubiegłym, a mianowicie akcja masowego zaciągu do partii. „Musimy wiedzieć, kogo się przyjmuje do partii, kto jest w partii, i musimy potrafić zdemaskować wroga ludu. Niech nie liczą na pobłażliwość ci, którzy ośmielają się szkodzić lub przeciwdziałać w tym dziele, jakim jest budowanie socjalizmu w Polsce” – groził Radkiewicz.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że w szeregach monopartii panować będzie żelazna dyscyplina na wzór wojska podczas działań wojennych. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie polecenia KC i politbiura nowego tworu muszą być co do joty wypełniane bez żadnych komentarzy. Nie ulega wątpliwości, iż donosicielstwo i głęboka podejrzliwość zapanują wszechwładnie i niepodzielnie wśród wszystkich członków i że obowiązkiem ich będzie informowanie o najmniejszych podejrzeniach wobec swych współtowarzyszy partyjnych właściwych organów politbiura.

Po przemówieniu Radkiewicza i kilku innych mniej wybitnych działaczy komunistycznych następuje jednomyślne przyjęcie statutu nowej partii, o którym jeszcze brak szczegółów, a następnie wybory do władz naczelnych. W głosowaniu wzięło udział 1508 delegatów, przy czym komisja skrutacyjna uznała wszystkie głosy za ważne. Do KC wybrano 76 członków, 53 zastępców, 34 osoby do tzw. centralnej komisji kontrolnej i 11 do komisji rewizyjnej.

Po wyborach zebrani delegaci powstali z miejsc i – jak zapewniała rozgłośnia warszawska – „wśród niebywałego entuzjazmu” odśpiewali *Międzynarodówkę*.

Rezultaty siedmiodniowych obrad kongresu w ostatnim przemówieniu podsumował Bierut. Stwierdził on, iż „czyn przedkongresowy świata pracy” przyniósł narodowi w zwiększonej produkcji wielu dziedzin przemysłowych równowartość 6 miliardów zł. Bierut bez wahania wyraża swą niezachwianą pewność, iż w przypadającą na ten dzień 150-letnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza spełnią się marzenia wieszczka, aby księgi jego zbłądziły pod strzechy, albowiem – jak interpretuje to Bierut – „właśnie dziś idee mickiewiczowskiego braterstwa ludów, hasła rzucane przez niego w walce z wyzyskiem i uciskiem społecznym, stały się własnością milionowych rzesz narodu polskiego. W ten sposób najlepiej czcimy pamięć wieszczka”.

„O niezmierzonej sile jedności wyrażonej przez kongres – powiada dalej wyraźnie podniecony Bierut – świadczą dziesiątki przybyłych delegacji hutników, górników, kolejarzy, metalowców, włókniarzy, robotników budowlanych, chłopów, wojska, pisarzy, naukowców, inteligencji, od młodzieży, artystów, prawników, od dorosłych i **dzieci**, świadczy o tym 8000 nadesłanych depesz i listów oraz wypowiedzi 30 przedstawicieli różnych krajów świata”.

Bierut twierdzi dalej, iż siły skupione w PZPR stanowią dzisiaj zwartą, półtora-milionową rodzinę robotniczą, która jest siłą wielką i nieprzeczwycięzoną, opierającą swą działalność na marksistowsko-leninowskim programie. Na kongresie wytworzyła się atmosfera „braterskiej życzliwości wzajemnej i **jednomyślności**, co daje gwarancję – zdaniem Bieruta – że partia będzie niezłomna jak granit”.

„Kongres – wołał Bierut – otwiera nową kartę dziejów narodu polskiego, na której wypisane są płomienne słowa wskazujące nowy, wyższy etap, w który wstępu-

je Polska, etap budowy Polski tworzącej **nowe życie, nowy byt, nową kulturę dla ludu pracującego**". PZPR jest – głosił Bierut – siłą, która przewodzi ludowi, siłą zdolną do wykucia „nowej, świetlanej przyszłości Polski”.

Jednakże spoza pilnie strzeżonych tajemnic, istotnych planów reżimu co do budowy „nowej świetlanej Polski” widocznie do wiadomości społeczeństwa przedostały się jakieś informacje, które prawdopodobnie przesłoniły chmurą niepewności i obaw rozradowane twarze nawet „jednomyślnych” delegatów kongresu, skoro Bierut uznał za konieczne powiedzieć wielkim głosem, iż „uchwały kongresu rozproszą oszukańcze, rozsiewane przez wrogów **złośliwe plotki**, jakoby partia chciała wkroczyć na drogę awanturnictwa gospodarczego, na drogę mechanicznej likwidacji przedsiębiorstw prywatnych, bez podstawy ekonomicznej”.

Kończąc swe słabo opracowane *resume* i powtarzając co parę zdań te same bezmyślne frazesy, Bierut oświadczył, iż uchwały kongresu wywołają bezsilną wściekłość tylko garstki wyzyskiwaczy i niezadowolone wśród imperialistów oraz ich agentów, ale to wzbudza sympatię dla Polski wszystkich ludzi „przodujących i postępowych” w świecie, stanowią bowiem wzmocnienie międzynarodowego frontu walki o postęp i pokój.

Natychmiast po zakończeniu kongresu odbyło się zebranie konstytucyjne Komitetu Centralnego monopartii, w którym wzięli udział członkowie i ich zastępcy.

KC wybrał na przewodniczącego B[olesława] Bieruta.

KC wyłonił **Biuro Polityczne** w składzie:

Bolesław Bierut,

Stanisław Radkiewicz,

Jakub Berman,

Adam Rapacki,

Józef Cyrankiewicz,

Marian Spychalski,

Franciszek Jóźwiak – „Witold”,

Henryk Świątkowski,

Hilary Minc⁸¹,

⁸¹ **Minc Hilary** (1905–1974), doktor nauk ekonomicznych, działacz komunistyczny. Członek KPRP, KPP (od 1922), w okresie studiów na uniwersytetach w Paryżu i Tuluzie działacz FPK, pracownik GUS (od 1928), konsultant naukowy w Ministerstwie Skarbu oraz w Komisariacie Rządu w Gdyni, podczas II wojny światowej w ZSRS, wykładowca ekonomii na uniwersytecie w Samarkandzie (1939–1943), działacz ZPP (1943–1944), pełnomocnik Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRS (1944), członek PPR (od 1944), KC i BP KC (1944–1948), członek Biura Organizacyjnego KC (1948), kierownik Biura Ekonomicznego PKWN (1944), kierownik Resortu Przemysłu PKWN (1944), minister przemysłu (1944–1947), przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (1945–1950), minister przemysłu i handlu (1947–1949), działacz PZPR (od 1948), członek Sekretariatu KC PZPR (1948–1954), wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (1949–1954), I zastępca prezesa Rady Ministrów (1954–1956). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1944–1956). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 396–397.

Roman Zambrowski,
Aleksander Zawadzki.

Na **zastępców** wybrani zostali:

Hilary Chełchowski⁸²,
Franciszek Mazur⁸³,
Stefan Matuszewski,
Edward Ochab⁸⁴.

KC wyłonił **sekretariat** w składzie:

Bolesław Bierut,
Hilary Minc,
Jakub Berman,
Henryk Świątkowski,
Józef Cyrankiewicz,
Roman Zambrowski,
Aleksander Zawadzki.

* * *

⁸² **Chełchowski Hilary** (1908–1983), działacz komunistyczny. W latach trzydziestych robotnik w Warszawie, członek KPP (od 1932), w okresie II wojny światowej w GL-AL, sekretarz obwodu lubelskiego PPR (1943), sekretarz obwodu radomskiego PPR (1943), w KC PPR (1943–1944), sekretarz obwodu radomsko-kieleckiego PPR (1944–1945), kierownik Wydziału Rolnego KC PPR (1945–1948), członek Sekretariatu KC PPR (1945–1948), kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR (1948–1950), wiceprezes Rady Ministrów (1950–1952), minister Państwowych Gospodarstw Rolnych (1951–1954), przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu (1954–1956), członek Rady Państwa (1955–1957), pełnomocnik rządu ds. rozłokowania i zatrudnienia w rolnictwie repatriantów z ZSRS (1957–1960). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1945–1956). *Ibidem*, s. 340.

⁸³ **Mazur Franciszek** (1895–1975), prawnik. Członek PPS (od 1917), RKP(b) (od 1919), KPP (od 1930, KC KPP 1930–1938), podczas II wojny światowej w ZSRS, działacz PPR (od 1945), członek KC PPR (1945–1948), zastępca członka Biura Politycznego i członek Biura Organizacyjnego KC PPR (1948), członek PZPR, KC PZPR (1948–1959), Biura Organizacyjnego KC PZPR (1948–1954), zastępca członka Biura Politycznego KC (1948–1950), członek Biura Politycznego KC PZPR (1950–1956), członek CKR PZPR (1959–1964). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1946–1956), wicemarszałek Sejmu PRL (1952–1956), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1952–1957), ambasador PRL w Czechosłowacji (1957–1965). *Ibidem*, s. 393.

⁸⁴ **Ochab Edward** (1906–1989), działacz komunistyczny, generał brygady. Członek KPP (od 1929), podczas II wojny światowej w ZSRS, współorganizator i działacz ZPP, oficer w polskich jednostkach wojskowych w ZSRS (1943–1944), zastępca dowódcy 1. Armii WP ds. polityczno-wychowawczych (1944), zastępca kierownika Resortu Administracji Publicznej PKWN (1944), działacz PPR (od 1944), członek KC PPR (1944–1948), zastępca członka Biura Politycznego i członek Biura Organizacyjnego KC PPR (1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej (1945), minister administracji publicznej (1945), przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1948–1949), działacz PZPR (od 1948), członek Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR (1950–1954), sekretarz KC (1950–1956), I sekretarz KC (1956), sekretarz KC (1956–1957), minister rolnictwa (1957–1959), p.o. sekretarz KC (1959–1960), sekretarz KC PZPR (1960–1964), zastępca przewodniczącego (1961–1964), następnie przewodniczący Rady Państwa (1964–1968). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL (1944–1969). *Ibidem*, s. 404–405.

Przedstawiliśmy wyżej strukturę i kolejne okresy działalności partii komunistycznej w Polsce po drugiej wojnie światowej. Był to jednak obraz zaledwie części jej zadań. Cały czas omawialiśmy stosunki polityczne przedstawiające metody politycznego podboju Polski przez siły Rosji Sowieckiej i partię komunistyczną, zwaną najpierw PPR, potem PZPR. Jest jednak druga część zadań tej partii, a mianowicie sowietyzacja życia narodowego w Polsce, tak by nie pozostała żadna dziedzina tego życia wolna od kontroli i nacisku komunistycznego. Ma to w końcu doprowadzić do zabicia istotnej treści narodu i wyprodukować nowy typ społeczeństwa z nowym typem jednostek, coś w rodzaju rosyjskiego „człowieka sowieckiego”.

Te zagadnienia omówione zostaną w innej części niniejszej pracy. W sprawozdaniu politycznym ograniczamy się do przedstawienia zagadnień bezpośrednio związanych z tą dziedziną życia narodu.

Jak wynika z faktów przedstawionych w rozdziale III, nastąpiła w partii komunistycznej energiczna akcja dążąca do sprowadzenia komunistów w Polsce do właściwych form i zadań – odnogi światowego ruchu komunistycznego kierowanego z Moskwy. Proces tępienia przeciwników wewnętrznych bynajmniej nie skończył się na Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. Trwa bez przerwy po dzień dzisiejszy. Po kilkumiesięcznej przerwie, w czasie której reżim zajęty był na innych odcinkach – walki z Kościołem, szkolnictwem, nauką polską i prywatnym gospodarstwem, jesienią 1949 r. wrócono znów do generalnych czystek. Proces ten uzgodniono na terenie całego obszaru panowania sowieckiego w Europie Środkowo-Wschodniej, rozpoczynając od Węgier, gdzie zasądzono na rozprawach pokazowych i stracono wybitnych komunistów węgierskich. Po Węgrzech, Czechosłowacji i Bułgarii przyszła kolej na komunistów polskich, wśród których wykryto nowe ośrodki odchylenia⁸⁵.

Fale wewnętrznego terroru w partiach komunistycznych są zjawiskiem zbyt dobrze znanym choćby z przykładu Rosji, żeby się nad tym dłużej zatrzymywać. Partia komunistyczna w Polsce będzie także czymś na kształt ruchomej piramidy, z wierzchołka której od czasu do czasu spadać będą jednostki i całe grupy. Będą po nich piąć się nowi ludzie – tak samo jak ich poprzednicy bez skrupułów, bez moralności, za cenę chwilowego sprawowania władzy. Jest to bowiem nieodłączne od sys-

⁸⁵ 15 X 1949 r. na Węgrzech skazano na śmierć i stracono ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych László Rajka, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych i Jugosławii. W czerwcu 1949 r. usunięto z partii, w procesie pokazowym przed Sądem Najwyższym skazano na śmierć, a następnie 17 XII 1949 r. stracono sekretarza generalnego KC BPK – Trajczko Kostova. W przypadku Czechosłowacji chodzi prawdopodobnie o aresztowanie w lutym 1948 r. szefa sztabu armii czechosłowackiej gen. Heliodora Piki, który w procesie pokazowym w Pradze został skazany na śmierć i stracony w czerwcu 1949 r. Wraz z aresztowaniem Piki miała miejsce czystka w czechosłowackim korpusie oficerskim, w ramach której aresztowano kilkunastu wysokich rangą oficerów, m.in. płk. Karela Strelkę. Ogólnie zimą 1948 r. usunięto z armii prawie 3 tys. oficerów. A. Benčík, K. Richter, *Vražda jménem republiky: Tragický osud generála Heliodora Píky*, Praha 2006.

temu komunistycznego, który w życiu politycznym uznaje jedynie podstęp i przemoc. Każde zwycięstwo polityczne jest tam brudne i krwawe.

Samo istnienie partii komunistycznej wyposażonej w siłę materialną jest dla organizmu narodowego Polski ogromnie niebezpieczne. Wielkim stratom fizycznym spowodowanym przez trwanie ciągłego terroru towarzyszyć będą straty moralne, które naród nasz nieprędko i niełatwo odrobi.

ROZDZIAŁ IV

Spółeczeństwo

W rozdziałach poprzednich zajmowaliśmy się tymi procesami w Polsce, których cel wykraczał poza normalne życie społeczeństwa. Stosunki w Polsce są najbardziej drastycznym przykładem przepaści między rządzącym i rządzonym. Zarówno administracja państwowa, jak i organizacja partii komunistycznej są powołane w celu walki ze społeczeństwem polskim, a w konsekwencji dalszej – przerobienia jego istoty narodowej na zbiorowisko społeczne, którego wzorem jest Rosja Sowiecka.

W innej części naszej pracy zostaną przedstawione poszczególne instytucje polskiego życia społecznego poddane procesowi sowietyzacji. Na razie – kończąc sprawozdanie polityczne – uważam za konieczne przedstawienie tła tego procesu. Z kilku autentycznych opisów na przestrzeni ostatniego okresu przedstawimy codzienne życie w Polsce, tak jak się ono rzuca w oczy obserwatorowi przybyłemu z zewnątrz. Obserwacje te stanowią tło dla próby syntezy postawy społeczeństwa polskiego, dokonanej na podstawie autopsji – kilku lat życia w warunkach wytworzonych po ostatniej wojnie. Zwracamy uwagę na autentyczność wypowiedzi. Nie jest to analiza na podstawie szeregu nagromadzonych faktów i dokumentów, lecz synteza wynikająca z przeżycia i doświadczenia osobistego. Jest to pogląd stamtąd, z kraju, i jako taki ma właściwy ciężar gatunkowy.

Tak więc w rozdziale czwartym, zamykającym sprawozdanie polityczne, materiał porządkujemy następująco:

1. Obserwacja życia codziennego w Polsce.
2. Charakterystyka zewnętrznej i wewnętrznej postawy społeczeństwa.

* * *

1. Obserwacja życia codziennego w Polsce

Wiosna 1948 r.

Oglądając stan kompletnych zniszczeń w Warszawie, Gdyni, Gdańsku i częściowo w Poznaniu, trzeba uznać niezwykłą pracę Polaków i ogromny postęp w dziedzinie budownictwa. Podczas swego pobytu w Polsce byłem w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, Krynicy, Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Gdyni, Gdańsku, Sopocie i we Wrocławiu. Wszędzie, a w szczególności w stolicy, buduje się szybko,

dużo i z wielkim gustem architektonicznym. Jednakże trzeba się dobrze przypatrzeć postępującej odbudowie i podchodzić do tej dziedziny ze szczególną ciekawością i zmysłem obserwacyjnym, aby się przekonać następnie, że niestety głównie odbudowuje się gmachy i stawia się wielkie kompleksy wielkich budynków z przeznaczeniem na różnorakie ministerstwa, urzędy państwowe, spółdzielcze i partyjne. Niewątpliwie i to jest potrzebne, ale ogromnie razi brak zachowania jakiejś, choćby czysto humanitarnej, proporcji między budową dla osób prawnych i osób fizycznych. Ludzie w wielkich miastach, a w szczególności w Warszawie, nieposiadający dużych pieniędzy lub niezajmujący odpowiedzialnych stanowisk, lub też niedysponujący wpływami w ośrodkach administracji warszawskiej, mieszkają w niesłychanie ciężkich warunkach. Za cenę 350 000 zł można dostać lub wybudować sobie pokój z kuchnią; kto jednak z pracujących rzesz może pozwolić sobie na astronomiczny wydatek przy zarobkach np. profesora uniwersytetu wynoszących niespełna 20 000 zł.

* * *

Sposób rozumowania społeczeństwa, o ile chodzi o dalszy rozwój sytuacji na arenie międzynarodowej, jest bardzo charakterystyczny dla społeczeństwa polskiego. Wyraża się mianowicie przekonanie, że kiedyś do wojny dojść musi, jednakże zeszłoroczne przepowiednie i niemal pewniki wielu osób o nieuchronnym wybuchu konfliktu, przepowiadanego na koniec lata lub początek jesieni 1948 r., ustąpiły niemal całkowicie¹. Mówi się o konflikcie za lat kilka, przy czym na ogół panuje przeświadczenie, iż podobnie jak Niemcy w ostatniej wojnie, tak Rosja w nadchodzącej będzie zwyciężać i ostro przeć naprzód w pierwszej fazie. W końcu jednak bolszewicy skapitulują, lecz wschodniej Europy nie oddadzą. Wszyscy Polacy gorąco pragną i wierzą powszechnie, że Polska będzie odgradzona przez siły sowieckie w nadchodzącej wojnie i że nie będzie terenem, na którym będą się toczyć w jakiegokolwiek fazie działania wojenne. Wraz z Czechosłowacją, Rumunią i Węgrami – Polska będzie ośrodkiem zaopatrzenia żywnościowego i materiałowego Armii Czerwonej i to właśnie, wedle opinii polskiej, będzie jedynym ratunkiem od kompletnej anihilacji.

Odnosi się wrażenie zarówno z wielu poufnych wypowiedzi znajomych osób, jak i z ogólnej obserwacji, że wprawdzie *underground*² istnieje w Polsce, ale tylko jako siły niezwykle głęboko ukryte, nieliczne, dobrze zakonspirowane i nieprzejawiające od pewnego już czasu widocznej działalności. Polacy doszli do wniosku, że akcja

¹ Na temat prognoz dotyczących wybuchu III wojny światowej zob. Z. Woźniczka, *III wojna – oczekiwania na prawdziwe wyzwolenie* [w:] *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, red. W. Woźniczka, Katowice 2006; *idem*, „Polski Londyn” i podziemie w kraju między wschodem a zachodem w latach 1944–1945 [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005; *idem*, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach...*; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.

² *Underground* (ang.) – podziemie.

podziemna w tych warunkach nie popłaca. Nie chcą być wykorzystywani w dyplomatycznej grze mocarstw z Sowietami. Polsce nic to nie przynosi, a kosztuje wiele ofiar i wzmaga terror do niesłychanych granic.

* * *

Członkowie ambasad i placówek państw zachodnioeuropejskich, a w szczególności USA i W[ielkiej] Brytanii, żyją od wielu miesięcy w kompletnej izolacji od społeczeństwa polskiego. Polacy otwarcie przyznają, że przyjęcie zaproszenia na *cocktail party* w jednej z tych ambasad może się szybko i łatwo zakończyć zarzutem o szpiegostwo i kryminałem. Przed kilku miesiącami ambasada amerykańska w Warszawie z okazji jakiejś uroczystości zorganizowała przyjęcie, na które rozesłano 250 zaproszeń do Polaków. Nie przysłała ani jedna osoba. Podobny wypadek zdarzył się ambasadzie brytyjskiej.

* * *

Ambasady brytyjska i amerykańska uruchomiły tzw. *reading rooms*, w których znajdują się publikacje i pisma tych krajów, a nadto Amerykanie wydają codziennie powielany „News Bulletin” w około 1500 egzemplarzach w języku polskim, zawierający wiadomości polityczne i gospodarcze. Władze reżimowe jak dotąd nie wydały zarządzeń zakazujących Polakom uczęszczanie do tych *reading rooms* i dlatego są one co dnia szczelnie wypełnione i ostatnie wiadomości wydawane bezpłatnie przez ambasadę rozchwytywane. Przeważają mężczyźni w wieku lat 18–30.

W zasadzie wolno również sprowadzać książki publikowane w językach obcych za granicą. W tym celu zainteresowany musi zwrócić się z podaniem do tzw. oddziału zagranicznego spółdzielni „Czytelnik”. „Czytelnik” uzyskuje zgodę cenzora państwowego na podaniu petenta, a następnie sprowadza żadaną książkę od wydawcy za granicą. Podobno – jak mi mówiono w Polsce – cenzorzy ustosunkowują się liberalnie do takich próśb, jednakże większość zamówionych książek to literatura fachowa, nie zaś polityczna. Ostatnio British Council wydrukował w Anglii zbiór lekcji języka angielskiego nadawanych przez departament polskiego BBC z Londynu w audycjach dla Polski. Cenę dość obszernej książki (wydawnictwo subsydiował oczywiście British Council) określono w sprzedaży w Polsce na 80 zł. W ciągu 4 miesięcy Polacy rozkupili tę książkę na ogólną sumę £ 1500, co jest niesłychanym sukcesem i świadczy o ogromnym zainteresowaniu językiem angielskim, jak i krajami anglosaskimi.

Bardzo wiele ludzi w Polsce – można zaryzykować twierdzenie, że wszyscy posiadający silniejszej mocy radiodbiorniki – słucha pilnie audycji „Voice of America” i BBC po polsku. Wszyscy zgodnie twierdzą, że stanowi to jedyną łączność w świecie żywym ze światem zewnętrznym.

Radiosłuchacze w Polsce najbardziej interesują się – poza wiadomościami bieżącymi – wydarzeniami na terenie międzynarodowym, obradami w Kongresie i Senacie amerykańskim oraz w brytyjskich izbach parlamentu, przemówieniami wybitnych mężów stanu USA i Europy Zachodniej oraz komentarzami polityczny-

mi tłumaczącymi w sposób obiektywny znaczenie oraz wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej tych wydarzeń.

Słuchacze z reguły nie chcą odbierać stacji nadawczych sowieckich, twierdząc, że są zasypywani aż nadto propagandą ze Wschodu, oraz nie lubią słuchać radiostacji francuskich, utrzymując, iż są ciągle ponure w swych prognozach politycznych i zanadto tańczą na linii między Sowietami a Ameryką, aby można było odnosić jakkolwiek korzyść ze słuchania ich.

Ilość słuchaczy powoli tylko wzrasta, albowiem aparat radiowy o mocy wystarczającej na stacje z Zachodu kosztuje ponad 20 000 zł. Oblicza się, że „Voice of America” i BBC po polsku słucha regularnie około 600 000 osób w Polsce (2,5 proc. ludności). Przy odbiorze stacji „Voice of America” i BBC osoby mieszkające w domach zbyt akustycznych przyciszają głośniki w czasie audycji, aby sąsiedzi nie mogli stwierdzić i ewentualnie wykorzystać przeciwko nim tego faktu. Mimo iż odbiór tych stacji w zasadzie jest najzupełniej dozwolony, jednakże wiele osób powiedziało mi, że najlepszą sprawą jest zachowywanie we wszystkim ostrożności wobec plagi głęboko zakorzonego i rozpowszechnionego donosicielstwa.

* * *

W pierwsze święto Wielkiej Nocy odbyła się uroczysta rezurekcja w kościele Mariackim w Krakowie. Nigdy dotąd nie widziano tak ogromnych tłumów modlących się ludzi. O dostaniu się choćby w pobliże kościoła nie było mowy. Tłum przed kościołem liczył nieprzeliczone tysiące wiernych. Widok młodych i starych kłęczących w ogromnych rzeszach przed kościołem czynił niezwykle wstrząsające, niezapomniane wrażenie. Jest to arcywymownym dowodem wiary ogromnej wszystkich Polaków w moc i sprawiedliwość Boga. Rezurekcja wielkanocna nie była wyjątkiem w uczęszczaniu Polaków do świątyń Pańskich; podobnie dzieje się każdej niedzieli i w święta, wszędzie, w całym kraju.

* * *

Jesień 1948 r.

Wynagrodzenia za pracę niezwykle mizerne. O ile robotnik nie pracuje jak maszyna, bez zwracania uwagi na zdrowie, o ile pomimo głębokiej niechęci nie wpręganie się do wprowadzonego systemu stachanowskiego, to zginie z głodu przy zarobku 5000 zł na miesiąc. Chcąc nie chcąc, musi pracować bardzo szybko, bardzo wydajnie, bez przerwy, a ponadto bardzo długo, o ile nie ma zamiaru wegetować. Oczywiście i tu także trzeba zauważyć, iż znaczną pomocą są tanie stołówki zarówno w fabrykach, kopalniach, jak i w większości biur, ministerstw, nie wyłączając nawet ciała profesorskiego na wyższych uczelniach; to prawda, jednakże robotnik przy swej naprawdę wytężonej pracy fizycznej musi dokupywać wędlinę i chleb, aby skądś czerpać siły.

Pensja urzędnika państwowego czy tzw. samorządowego, co zresztą znaczy dokładnie to samo, wynosi 6000–7000 zł miesięcznie; urzędnik referendarski otrzymuje 9000–10 000 zł, naczelnik wydziału czy radca – 12 000 zł – 14 000 zł. Wyższe

stanowiska oczywiście są płatne bez żadnego porównania lepiej. Powstaje zatem pytanie, jak ludzie żyją przy panującej ciągle drożyznie. Radzą sobie różnymi sposobami, z których należy wymienić trzy najgłówniejsze i najbardziej wzięte. A więc po pierwsze – wszyscy pracujący od czasu do czasu obdarzani są dwojakiego rodzaju deputatami: spożywczymi i odzieżowymi, które najczęściej starają się sprzedawać lub prowadzić nimi handel wymienny. Deputaty są zróżniczkowane i to zarówno pod względem jakości zawartych w nich towarów, jak i ilości, przy czym – o ile chodzi o sfery nieuprzywilejowane partyjnie i reżimowo – deputaty rozdziela się znacznie rzadziej. W zasadzie – jeden deputat miesięcznie. Od zasady, jak zwykle, jest wiele wyjątków.

Po wtóre – robotnik pracuje systemem stachanowskim, a inteligencja, tzn. dziś, po upaństwowieniu nieomal wszystkich wolnych zawodów, urzędnik państwowy chwyta się dwu, trzech czy nawet czterech zajęć po godzinach urzędowych swej pracy zasadniczej, co w rezultacie jest niczym innym, jak systemem stachanowskim.

Po trzecie wreszcie – handel na czarnym rynku, handel wszystkim, czego brak, o co trudno, gdzie różnego rodzaju niedobory (a jest ich bardzo wiele we wszystkich dziedzinach życia) dają się najbardziej odczuwać. I tutaj znowu albo stanowi to zajęcie główne (rzadko), albo jest zajęciem czy fachem ubocznym, nb. najbardziej lukratywnym przy wyrobionym sprycie, decyzji, ryzyku i orientacji. Sfera tzw. popularnie cwaniaków (tzn. fachowców na czarnym rynku) plasuje się w hierarchii społecznej dzisiejszej Polski tuż poza uprzywilejowaną klasą elity rządzącej, partyjnej i armii bezpieczeństwa. Tak się żyje w Polsce. Na tym ponurym tle musiał niesłychanie rozwinąć się egoizm w znaczeniu społecznym, co, rzecz prosta, zabija na ogół chęć pomocy bliźniemu czy nastroje jakiegoś głębszego humanizmu.

Wszystkie wolne zawody zdecydowanie chylą się ku upadkowi. Początkowo lekarze, dentyści, prawnicy, inżynierowie, budowniczcy, architekci istotnie zarabiali ogromne sumy; dzisiaj to wszystko kończy się raptownie w przedsięwziętej przez osławiony „mózg gospodarczy” (Minca) akcji upaństwowienia wolnych zawodów w ten czy w inny sposób.

Oczywiście sfera wolnych zawodów, nawet o ile chodzi o zarobki urzędnicze, będzie stała na poziomie pensji mniej więcej naczelnika wydziału lub wyżej, w zależności od resortu, miejsca pracy, kwalifikacji – no i przede wszystkim pozycji partyjnej oraz stosunków w kołach reżimowych. Ale i to nawet będzie się równać „mizernym” 15 000 czy 30 000 zł na miesiąc przy poprzednich zarobkach 80 000–200 000 zł miesięcznie.

W tym systemie bezwzględnej równości w dół panujący wszechwładnie terror bezpieczeństwa ma ogromnie ułatwione zadanie. Wszyscy, aby wyżyć, starają się jak najwięcej zarobić, a więc chwytają się najczęściej niedozwolonych operacji na czarnym rynku. Najbardziej popłaca handel złotem i walutami „twardymi”, co stosunkowo szybko dochodzi do uszu bezpieczeństwa. Ta z kolei już wówczas z łatwością gromadzi kartotekę działalności takiego człowieka, następnie aresztuje go, przeprowadza krótką rozmowę i posiada odtąd murowanego bezpłatnego informatora, zdanego na łaskę i niełaskę w każdej chwili. To samo, o ile chodzi o robotnika, który może otrzymać

lepszy i częstszy deputat; to samo wreszcie w odniesieniu do każdego urzędnika – za awans, za lepszą pozycję, o ile jest brak „dowodów” jego ubocznej działalności. Stąd wyradza się ciąгла, nieprzerwana, pogłębiająca się wśród społeczeństwa wzajemna obawa, nieufność, liczenie się z każdym zdaniem, fałszywa z gruntu uprzejmość w prawieniu komplementów, nigdy bowiem nie wiadomo, kto jest na pośrednich lub bezpośrednich usługach bezpieczeństwa.

Praktycznie biorąc, nie ma tzw. niezależności osobistej, która obecnie dogorywa w swej do niedawna istniejącej formie szczątkowej (wolne zawody). Nawet właściciele sklepów, kawiarni, restauracji i małych przedsiębiorstw (do 50 ludzi *de nomine, de facto* 30) – wszyscy byli i coraz bardziej są zależni od reżimu pod względem licencji, podatków, dostaw przydziałów, nie mówiąc już o stokrotnym rodzaju szycan administracyjnych. To też jest powodem, że ludzie, „aby żyć” – jak się zwykło mawiać – świetnie, po aktorsku udają, iż są komunistami. Raczej należy przyjąć, że znakomita większość udaje, ale jak się zbyt długo i bez nadziei gra tę samą rolę, to w końcu poczyna się rodzić rozdwojenie jaźni.

Młodzież, odcięta od świata zewnętrznego nie tylko pod względem kontaktów bezpośrednich, ale i kontaktów myśli wyrażających się w możliwości korzystania z książek i publikacji z zagranicy, wychowywana jest pod coraz silniejszym nadzorem rygorystycznie wprowadzonej linii marksistowsko-leninowskiej; właściwie trwa jeszcze tylko dzięki swym rodzicom i ich wpływowi. Coraz częstsze jest hołdowanie idei, iż „należy się wyżyć”. Wyżyć – to znaczy pić i pozbawić się moralnych skrupułów we wszystkim, co nie dotyczy reżimu i partii, oraz pracy na rzecz tych dwóch naczelných, nadrzędnych, nietykalnych czynników. Toteż pijaństwo jest większe aniżeli kiedykolwiek przed wojną.

* * *

Pomimo tego wszystkiego, co wraz z wprowadzonym terrorem i ciąglą obawą niewątpliwie prowadzi do zatraty indywidualności, do paraliżu myśli i inicjatywy, a ma w swym końcowym celu zrównanie człowieka do poziomu nieczułego automatu, bez wiary w Boga i skrupułów czy zasad moralnych – pomimo to trudno byłoby powiedzieć, że społeczeństwo i młodzież wprzęgnęły^a się już w nałożone jarzmo. Bunt trwa, bunt istnieje, zamknięty w sobie, utajony wewnętrznie, więcej – każdy nowy zakaz, każdy nowy rygor, każde nowe obostrzenie ten bunt zaognia, nie pozwala mu wygasnąć. Ludzie myślą, czują, a przede wszystkim wierzą w Boga i wzmacniają przywiązanie do Kościoła. Po wszystkich najbardziej tragicznych i bolesnych zawodach większość ludności Polski posiada tylko nadzieję w Bogu, ufając, iż ten stan rzeczy wiecznie trwać nie może. Dlatego właśnie kościoły są przepelnione. Jest to jedyne miejsce, gdzie w żarliwej modlitwie i w pieśni religijnej społeczeństwo wszystkich klas – z wyjątkiem elity rządzącej i bezpieczeństwa – daje upust swym skargom, cierpieniom i zanosi błaganie o wolną Polskę.

^a Tak w oryginale.

* * *

Najtwardsze jest włościństwo. Mimo że terror objął cały kraj i potrafił dotrzeć wszędzie siecią bezpieki i jej różnego typu agentów, to jednak na wsi nie ma się tego lęku, tej ciągłej obawy, jak w miastach. Człowiek żyje tam nieco w oddali i bardzo odczuwa ciągły kontakt z naturą, z przestrzenią. Oddycha innym powietrzem, bardziej zna swe otoczenie, więcej o nim wie i dlatego może przy swym zamkniętym charakterze mniej jest skłonny do zwierzeń. Chłop jest i dzięki dotychczasowym warunkom potrafi być w dalszym ciągu znacznie ostrożniejszy od człowieka z miasta. A ponadto jest twardy, uparty i posiada więcej determinacji. Najlepiej to widać, kiedy się patrzy na ciągłe procesje chłopskie do Częstochowy, zdążające ze wszystkich stron Polski. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, z rozwiniętymi chorągiewkami kościelnymi, z węzłkami żywności, z pieśnią na ustach, dążą nieprzerwanym strumieniem. Reżim robi, co może, aby chłopów zniechęcić. Przetrzymuje długimi godzinami na stacjach, daje najgorsze wagony, zatrzymuje pociągi na bocznicach, traktując je gorzej od towarowych, każe się ustawicznie przesiadać. Chłop nic nie mówi, robi, co mu każą, słucha, co mówią. Czeka, przesiada się, wystaje godzinami, przegryza chleb, ale nie rezygnuje z celu i nie daje się załamać. Widać tylko we wzroku całą bezdenną, milczącą pogardę dla – jak to chłopci mówią – „sowieckich sługusów”, którzy uprawiają szykany.

I znowu mimo woli nasuwa się pytanie, czy przymusowa kolektywizacja nie zmiażdży tego zdrowego elementu, czy warunki kołchozów tak odmienne od teraźniejszych pozwolą na długie zachowanie wszystkich przymiotów. Wszyscy jednak starają się pocieszać nadzieją, iż obecny stan rzeczy nie może potrwać długo.

* * *

Ludzie we wschodnich połaciach kraju mówią, że na linii Bugu, stanowiącej obecną granicę polsko-sowiecką, od północy aż do południa na przestrzeni do 30 km w głąb pousuwano zabudowania i ludzi, stworzono pas pustynny i rzekomo zaminiowano go w niezwykle skomplikowany i skuteczny sposób. Od strony polskiej wzniesiono potężne zasieki z drutu kolczastego i stalowych zębów wkopanych głęboko w ziemię. Granica jest pilnie strzeżona gęstymi posterunkami bezpieki, utrzymującej całe stada tresowanych wilczurów. Wszelki ruch kołowy i pieszy jest zakazany na 1 km przed tym pasem.

Po większych miastach ciągle jeszcze bezpieka organizuje tzw. kotły. Czy to na skutek otrzymanych informacji, czy też przeprowadzonych obserwacji podejrzanego domu agenci wchodzą do niego zazwyczaj o trzeciej czy czwartej nad ranem, aresztują lokatorów mieszkania i siedzą po kilka dni, a czasem nawet po kilka tygodni. Wszystkich, którzy dostają się do takiego kotła, poddaje się badaniom najpierw na miejscu, a następnie w UB. Początkowo pobliski sklepikarz, fryzjer, szewc czy sprzedawca gazet ostrzegali ludzi zbliżających się do „zakazanego domu”, później jednak, kiedy agenci bezpieki dowiedzieli się o tym i zastosowali prowokacje, zaniechano we własnym bezpieczeństwie ostrzegania i tylko odważniejsi sąsiedzi uprzedzają najbardziej zaufanych znajomych.

Zatrzymani w kotle, o ile nie chcą złożyć zeznań albo nic nie mają do powiedzenia, po zastosowaniu próśb, obietnic i gróźb są bici i to w taki sposób, że rzadko kiedy odzyskują zdrowie. Kości na ogół się nie łamią, bo to zostawia trwałe ślady, natomiast biją stalowym, elastycznym prętem w pięty, wskutek czego ofiara już po kilku uderzeniach nie może wytrzymać bólu. Często jest stosowane bicie tuż za uchem, co powoduje kompletne oszołomienie. W najlepszym razie rezultatem tego jest głuchota lub ostre zapalenie ucha środkowego, uszkodzenie okostnej i ropa w mózgu. Agenci bezpieki używają często rękawicy bokserkiej z kastetem wewnątrz. Tym sposobem dochodzą do szybkiego uzyskania zeznań, po czym – o ile osoba zatrzymana nie jest poszukiwana – po kilku dniach siedzenia w więzieniu (przeważnie w celach tzw. stojących) wypuszcza się ją bez zewnętrznych śladów pobicia, z ostrzeżeniem przed jakimkolwiek rozprowadzaniem o sposobach badania. Zazwyczaj po upływie tygodnia rezultaty takiego śledztwa wymagają natychmiastowego leczenia szpitalnego. W stosunku do twardszych organizmów używa się bardziej wymyślnych i przewlekłych metod dochodzeń.

* * *

Na ulicach miast, szczególnie na obszarze zachodnim i na Ziemiach Odzyskanych, widać często Rosjan w mundurach. Ludność miejscowa zaobserwowała od około trzech miesięcy niespodziewany napływ żołnierzy rosyjskich i wielu Polaków wiążąc to z naprężonymi stosunkami w Niemczech. Jest to jednym jeszcze powodem do pogłosek o zbliżającej się rozgrywce między Wschodem a Zachodem. Wielu oficerów sowieckich, przede wszystkim z NKWD, służby łączności i sztabów, podobno otrzymało rozkaz poruszania się po Polsce w cywilnych ubraniach, aby nie ujawniać prawdziwej liczby „czasowo stacjonowanych jednostek”.

Na ogół można powiedzieć bez przesady, że wiara w niedaleką wojnę, o ile z pewnością nie jest powszechna, o tyle znajduje duży posłuch, szczególnie wśród warstw robotniczych i chłopskich. Co poważniejsi jednak, jak tylko pozwalają na to okoliczności i warunki, starają się przestrzegać innych, że długo jeszcze do konfliktu nie dojdzie przy obecnej polityce anglo-amerykańskiego *appeasementu*, tych jednak jest mniejszość.

Jeden objaw należy powitać z głębokim zadowoleniem, a mianowicie rozsądek i opanowanie Polaków, którzy zaprzestali prowadzenia podziemnej wojny z reżimem, wiedząc, że w przyszłości przyniesie to Polsce wyłącznie tysiące niczym niepowetowanych ofiar i większy terror bezpieki.

Wiosna 1949 r.

Kiedy porównuje się duży wysiłek dokonany w ciągu lata 1948 r. przy odbudowie bardziej wojną zniszczonych miast i osiedli z obecnym stanem rzeczy, to niewątpliwie trzeba stwierdzić, iż tempo to nie tylko we wznoszeniu nowych budynków, ale nawet w uprzątnięciu gruzów – bardzo zmalało. Programy zakreślone przez reżim wydają się w świetle rzeczywistości sprowadzać w 90 proc. do wznoszenia gmachów przeznaczonych dla nieustannie wzrastającego personelu administracyj-

no-gospodarczego i rozlicznych biur, których jedno nadzoruje czynności innego. W zakresie odbudowy domów mieszkalnych dla ludności zrobiono bardzo niewiele i w tym kierunku tylko dorywczo zebrane grupy z pewnym kapitałem odremontowują na wpół zburzone domy, aby potem w nich zamieszkać. Wznosi się dalej różne gmachy na urzędy państwowe i w miarę możliwości przeznaczają się jedno, a czasem nawet dwa piętra dla części zatrudnionych urzędników. Bezpieka kładzie podobno duży nacisk na tego rodzaju rozwiązanie problemu mieszkaniowego pracowników administracji państwowej, albowiem ułatwia to znakomicie roztaczanie nad nimi właściwej opieki.

Należy przypomnieć, iż w dziedzinie odbudowy komunikacji zrobiono dość dużo. Uruchomiono wiele zrujnowanych odcinków kolejowych i wyreperowano poważną ilość dróg kołowych. Główny nacisk kładzie się ciągle na trakcję kolejową i kołową linii wschód – zachód, wschód – północny zachód i wschód – południowy zachód. Pociągi kursują ze znacznie większą aniżeli rok temu szybkością i punktualnością. Wagony pasażerskie pozostawiają wiele do życzenia. Zniesiono pierwszą klasę, która istnieje tylko w pociągach międzynarodowych. Druga klasa różni się od trzeciej w większości wypadków jedynie napisem na szybach. Miękkich siedzeń w ogóle nie ma. Zakłady Cegielskiego pod Poznaniem i warszawski Lilpop budują głównie wagony towarowe zamknięte i otwarte lory. Drugą klasą pociągów jeżdżą głównie urzędnicy państwowi i członkowie najróżniejszych organizacji reżimowych, dysponujący bezpłatnymi biletami lub też 75 proc. zniżki. Ceny biletów są niezwykle wygórowane w zestawieniu z zarobkami.

* * *

Drożyzna powoli, ale nieustannie wzrasta. Wszyscy po cichu klną na ostatnie zarządzenia przyznające niewielką zwyżkę wynagrodzeń, lecz znoszące racjonowanie żywności i ceny kontrolowane. Wprowadzenie wolnego rynku dla wszystkich pochłonęło bez reszty nie tylko podwyżkę płac, ale i zmusiło do dalszego zaciśnięcia pasa. Wszyscy są zdania, że wspomniane zarządzenie miało dwa cele: propagandowy, obliczony na zagranicę, i wewnętrzny – zmuszenie świata pracy do zwiększonego wysiłku w akcji stachanowszczyzny³. Wydając w obecnych warunkach drożyzny około 60–70 proc. zarobku na żywność i mieszkanie, a 10–12 proc. na opał, każdy robotnik i urzędnik musi albo pracować na akord, albo chwytać, gdzie się tylko da, dodatkowe zajęcia. Wciąż trudno jest kupić mięso, słoninę i masło, są nawet trudności w kupowaniu mleka. Nie ulega wątpliwości, że wiele mięsa i słoniny reżim dostarcza sowieckim władzom okupacyjnym wschodniej strefy Niemiec, dokąd duże transporty wysyłane są barkami. Duży procent mięsa przerabiany jest również na konserwy i magazynowany dla potrzeb wojska oraz Korpusu Bezpieczeństwa, co tym bardziej zasługuje na uwagę, że obecnie wojsko i formacje zmilitaryzowane są żywione nie konserwowym, ale świeżym mięsem.

³ Chodzi o uchwałę Rady Ministrów z 11 XII 1948 r. o zniesieniu z dniem 1 I 1949 r. reglamentacji towarów i reformie systemu płac.

* * *

Od chwili, kiedy w grudniu ub. roku (1948) nastąpiła fuzja PPS z PPR, terror bezpieki wzmógł się nieporównanie. Z obydwu partii w rezultacie ostrych czystek wydano – jak się oblicza – około 300 000 ludzi, przeważnie spośród elementu oportunistycznego. Większość z tych ludzi zabiega o wkupienie się na nowo w zaufanie i stanowi doskonały materiał dla aparatu Radkiewicza, którego funkcjonariusze mają ułatwioną możliwość rekrutacji nowych rzesz informatorów, działających zresztą bezpłatnie, ale za to pod groźbą. Należy podkreślić, że wzajemna nieufność między ludźmi w kraju wzrosła w porównaniu z poprzednimi latami. Zwiększyło się także donosicielstwo.

Praca w biurach kończy się normalnie o godzinie 4.00 po południu, w fabrykach – według zmian, około 6.00 wieczorem. Co drugi dzień, a często i każdego dnia w tygodniu, odbywają się różnego rodzaju wiece, zebrania, pochody i manifestacje, masówki hołdownicze itp. Każdy ma obowiązek uczestnictwa w takich imprezach. Jest to obowiązek tak samo ważny, jak obecność w pracy i organizatorzy reżimowych zgromadzeń bardzo wyraźnie to podkreślają. Gdy początkowo frekwencja była bardzo słaba, posypały się groźby i wydalenia z pracy. Obecnie wprowadzono listy obecności dla ścisłej kontroli. Zdarzają się nawet wypadki nieobecności czy też po prostu zasypiania ludzi na sali, znużonych ciężką pracą i powtarzającymi się nieodmiennie tyradami na rzecz wielkorządców rosyjskich i polskich. Nazajutrz miejscowy politruk albo urząd bezpieki prowadzi z takimi ludźmi rozmowę, zarzucając ospałość, зараżanie złym przykładem, sabotaż społeczny i nie ukrywając, że może się to skończyć wysłaniem do obozu pracy przymusowej lub postawieniem przed sąd[em]. Po użyciu gróźb zmusza się takie osoby do dostarczenia informacji o ich kolegach. Zagrożony wie przy tym doskonale, iż nie może się uchylić od narzucanej mu służby, ponieważ w określonym przez UB czasie musi regularnie podawać wiadomości o jednym lub więcej spośród swych towarzyszy pracy i znajomych. Jakość dostarczanych informacji jest nawet rzeczą drugorzędną, najważniejsze jest to, by były one zgodne z prawdą. Sprawdzanie informacji jest łatwe. I tak np. dla wypróbowania przymusowego agenta bezpieczeństwa poleca mu donosić o poruszeniach jednego ze swych zawodowych agentów w pewnym określonym środowisku. O ile informacje nie są zgodne z prawdą, nowo zmontowany agent zostaje aresztowany, a to jest zwykle początek końca.

* * *

Wydaje się, iż młodzież dorastająca (17–22 lata) coraz bardziej ulega naciskowi komunistycznemu. Wielu młodym ludziom dogadza często mniejsze przykładanie się do nauki, aniżeli wyuczenie się formułek tzw. postępowej wiedzy politycznej, która coraz częściej decyduje o świadectwach szkolnych i dyplomach wyższych uczelni. Mundury organizacyjne, odznaki, przydzielanie broni palnej, awanse w stopniach różnorodnych stowarzyszeń, wreszcie obdarzanie bardziej aktywnych jednostek dobrze płatnymi posadami i władzą działającą jak narkotyk na wybijające ambicje.

Ludzie w tych warunkach są bardziej nieufni, skryci i unikają zwierzeń. W kraju wierzy się w niezbyt daleki wybuch zbrojnego starcia. Mnożą się różnego rodzaju przepowiednie. Każda wiadomość radiowa o jakimś bardziej stanowczym pociągnięciu Ameryki i Anglii budzi zbyt wiele nadziei i złudzeń. Fakt ciągłego zwiększania garnizonów sowieckich w zachodniej części kraju, w Prusach Wschodnich i na bałtyckim Wybrzeżu utwierdza te nadzieje. Jest prawdą, iż obecnie widzi się więcej i częściej oficerów i żołnierzy sowieckich, szczególnie w większych miastach centralnej i zachodniej Polski. Również nie należy do rzadkości usłyszenie na ulicy rozmowy w najczystszy jęzuku rosyjskim, prowadzonej przez oficerów sowieckich poprzebieranych w polskie mundury.

2. Charakterystyka zewnętrznej i wewnętrznej postawy społeczeństwa

Obraz dzisiejszej Polski u powierzchownego obserwatora mógłby wywołać wrażenie, że znaczna część społeczeństwa została skomunizowana, reszta zaś przyjęła istniejącą rzeczywistość i poddała się jej całkowicie.

Wrażeniu temu w szczególności uległby ten, kto znał Polskę w okresie okupacji niemieckiej. Obraz dzisiejszy Polski niepodobny jest bowiem zgoła do tego, jaki przedstawiał nasz kraj w latach 1939–1945. Widoczne na każdym kroku za tamtych czasów wrzenie, wybuchające tak często w aktach zbrojnych, stały zewnętrzny niepokój i rzucająca się w oczy wrogość całego społeczeństwa w stosunku do Niemców zastąpiło dzisiaj podporządkowanie i posłuszeństwo wobec władz, uległość i spokój. Akcja partyzancka, tak żywa jeszcze w roku 1945 i 1946, oraz bujne życie konspiracyjne należą dziś do przeszłości. Resztki oddziałów partyzanckich wywodzących się z NZW czy WiN, działające jeszcze i ukrywające się na pewnych terenach, są zjawiskiem wyjątkowym i nie wywierają piętna na życiu całego społeczeństwa. Zlikwidowana została opozycja legalna PSL. Również samorzutne manifestacje społeczeństwa skierowane przeciw reżimowi, jak np. pochody trzeciomajowe, manifestacje harcerzy i studentów, próby strajków – ustały. Zarządzenia władz – choć nieraz niezwykle ciężkie – są na ogół przestrzegane. Społeczeństwo bez zewnętrznych objawów buntu, z dużym spokojem przyjmuje wszystkie narzucone przemiany i reformy, które burzą od podstaw cały ustalony porządek jego życia. Co więcej – podczas tak często urządzanych uroczystości i imprez reżimowych i partyjnych widzi się na ulicach miast masowe pochody, setki transparentów głoszących slogany komunistycznej propagandy, domy i witryny sklepów udekorowane portretami oficjalnych osobistości, ulice tonące w powodzi sztandarów (wśród których biało-czerwony państwowy coraz widoczniej ginie w ogólnej czerwieni partyjnej), sale zebrań wypełnione po brzegi itp.

Trudno więc znaleźć widoczne zewnętrzne dowody oporu i opozycji.

Jest to jednak tylko obraz zewnętrzny, nieodzwierciedlający w najmniejszym stopniu wewnętrznych nastrojów i rzeczywistej postawy społeczeństwa.

W istocie bowiem społeczeństwo polskie w swej masie jest nie tylko przeciwne reżimowi, ale wręcz wobec niego wrogie.

Spółeczeństwo ma pełną świadomość, że rządy obecne zostały mu narzucone przez obcą siłę zbrojną, rozumie, że rządy te są agenturą Kremla i nie prowadzą polityki polskiej racji stanu i interesów narodu polskiego, ale służą interesom międzynarodynarodówki komunistycznej, wykonując posłusznie rozkazy jego^b moskiewskiej centrali.

Poglądy społeczeństwa w tej mierze utrwaliły się szczególnie w ostatnim okresie. O ile bowiem w okresie bezpośrednio po wypędzeniu Niemców patriotyczna frazeologia i dekoracyjne pozory państwowej niepodległości mogły mniej uświadomioną część społeczeństwa zwodzić i bałamucić, reformy społeczne pociągały zaś mirażem klasowego interesu, o tyle wypadki późniejsze dowiodły – i dowodzą stale – ścisłej zależności tzw. demokracji ludowej od Sowietów oraz kłamliwości wszelkich klasowych haseł i zapewnień.

Odrzucenie przez reżim planu Marshalla i pomocy amerykańskiej – tak niezbędnej do odbudowy gospodarki narodowej – postanowienia tzw. konferencji warszawskiej⁴ wprowadzające Polskę w sposób widoczny i ostateczny do bloku sowieckiego, przynależność rządzącej w Polsce partii do Kominformu, wreszcie postępujący stale proces obsadzania wyższych stanowisk w aparacie państwowym (a w szczególności w dyplomacji, w wojsku, w służbie bezpieczeństwa) bądź przez importowanych obywateli sowieckich, bądź przez notorycznych polskich komunistów przeszkolonych w Moskwie (w dużej części Żydów) – uwidaczniają wszystkim istotny charakter reżimu.

Jednocześnie przestaje również działać pokusa rzucona szerokim masom w postaci reform społecznych. Robotnik pobierający w przedsiębiorstwie upaństwowionym głodową pensję i ujmowany coraz bardziej w karby żelaznej dyscypliny nie widzi obiecywanej mu poprawy swego losu. Chłop zaś dostrzega, że przebudowa struktury rolnej ma się zakończyć w myśl programu komunistycznego kolektywizacją gospodarstw, a więc wyrzuceniem z własnej ziemi. Całe społeczeństwo wreszcie widzi, że pogłębiający się stale stan ogólnego zubożenia nie jest już tylko następstwem wojny, ale w tej chwili już przede wszystkim wynikiem panującego systemu.

Wszystkie te widoczne i powszechnie stwierdzane fakty i procesy nastawiają wrogo wobec reżimu nawet tych, których usiłował on pociągnąć nadzieją lepszego bytu.

Skoro jednak mowa o ekonomiczno-gospodarczych motywach w stosunku społeczeństwa do reżimu, stwierdzić należy, że nie one mają dla tego stosunku decydującego znaczenia. Głębszych jego przyczyn należy szukać:

1. W historii stosunków polsko-sowieckich,
2. We właściwościach psychiki polskiej oraz
3. W realizowanej przez reżim polityce sowieckiej wobec narodu polskiego.

^b *Tak w oryginale.*

⁴ Prawdopodobnie chodzi o posiedzenie ministrów spraw zagranicznych ZSRS i krajów satelickich w sprawie Niemiec w dniach 23–24 VI 1948 r.

Ad 1. Jak powiedziano wyżej, reżim obecny jest powszechnie uważany za agencję Moskwy. Fakty ostatnich lat nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości. Ten stan ścisłej zależności od obcego mocarstwa jest zaś szczególnie bolesny dlatego, że chodzi tu o zależność od Rosji Sowieckiej, która zdecydowanie uważana jest za wroga. Pokolenie starsze pamięta r. 1920, całe zaś społeczeństwo uświadamia sobie rolę, jaką Rosja Sowiecka odegrała w zmowie z Hitlerem w r. 1939, oraz zna dobrze los ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej i swych braci te ziemie zamieszkujących. Wywożenie setek tysięcy Polaków w głąb Rosji i ich przeżycia są powszechnie wiadome. Zamordowanie tysięcy polskich oficerów w Katyniu właśnie przez bolszewików nie budzi najmniejszej wątpliwości. Aneksja ziem wschodnich Rzeczypospolitej na podstawie cynicznie sfałszowanych plebiscytów jest uważana za gwałt. Bezpośrednie zetknięcie się całej Polski w r. 1945 ze zwycięską armią sowiecką, obraz jej prymitywizmu, dzikości i rabunków jest ciągle żywy w pamięci i wywołuje z jednej strony uczucie nienawiści, a z drugiej umacnia poczucie wyższości⁵.

Ad 2. Podstawową cechą psychiki Polaka jest indywidualizm, umiłowanie osobistej wolności i dążenie do niezależności jednostki. Cechy te występują w psychice polskiej w formie szczególnie jaskrawej. Są one może nawet w swej krańcowości czynnikiem w pewnej mierze ujemnym. W obecnym jednak stanie rzeczy stwarzają grunt szczególnie niepodatny dla zaszczerpienia zasad ustroju komunistycznego. Ustrój ten, przekreślający wolność osobistą, wykluczający niezależność gospodarczą i zamieniający człowieka w kierowane z zewnątrz narzędzie pracy, jest szczególnie przeciwny naturze polskiej.

⁵ Informacji o niechętnym stosunku Polaków do Sowietów dostarczają także raporty, którymi tuż po zakończeniu II wojny światowej dysponował Rząd RP na uchodźstwie. W sprawozdaniu sytuacyjnym z września 1945 r. odnajdujemy analizę przyczyn nienawiści, z którą odnoszono się do nowych okupantów. Autorzy – opierając się na doniesieniach krajowych – stwierdzali, że „uczucie to wypływa z poczucia znacznej wyższości kulturalnej Polaka w porównaniu z obywatelem sowieckim. Każdy Polak z tłumu, nawet najniższe sfery społeczne widzą barbarzyństwo oficera i żołnierza sowieckiego, widzi wojsko sowieckie jako barbarzyńską hordę łupieżczą, rabującą wszystko, co wpadnie pod rękę, skończywszy na zorganizowanym rabowaniu urzędzeń fabrycznych, zapasów towarów i żywności”. Zob. IPiMS, A48.4/B2, Zestawienie sytuacji w kraju na dzień 11–15 IX 1945 r., k. 4. Bardzo interesujący obraz Sowietów widzianych oczyma Polaków odnajdujemy w sprawozdaniu Prezydium Stronnictwa Narodowego z 1945 r.: „Sowiecka rzeczywistość, poziom Rosjan, brak jakichkolwiek zasad nie tylko uczciwości politycznej, lecz najelementarniejszych zasad etyki życia codziennego, krańcowy cynizm w traktowaniu Polski i Polaków, po prostu otwarte rozbójnictwo, brak jakiegokolwiek kultury i cywilizacyjnych przyzwyczajęń, brud fizyczny i robactwo, kłamstwo, oszustwo, złodziejstwo, gwałty, pijaństwo, najohydniejsze nałogi – wszystko to od szeregowca począwszy, na generałach i ambasadorach skończywszy – przerosły najbardziej ostrożne i najbardziej pesymistyczne oczekiwania ludności polskiej. Zjawienie się Rosjan i ich polskich agentur w kraju można porównać tylko do nagłego otwarcia jakiegoś gigantycznego więzienia, z którego wysypało się nagle parę milionów najokropniejszych opryszków bez czci i sumienia. Nic też dziwnego, że już po kilku tygodniach trwania okupacji wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa zjednoczyły się w najgłębszej nienawiści do wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z Rosją”. AIPN, 1570/287, Sprawozdanie informacyjne Prezydium SN w kraju, 25 XII 1945 r., k. 1–2.

Ad 3. Społeczeństwo polskie na podstawie faktów widzi coraz wyraźniej, że w ślad za całkowitym politycznym podporządkowaniem w stosunku do Rosji oraz narzuceniem obcego i nienawistnego ustroju prowadzona jest intensywna akcja zmierzająca do zatarcia polskiej osobowości duchowej, obalenia podstaw jej narodowego charakteru i przekształcenia narodu polskiego w społeczność sowiecką.

Akcja ta prowadzona jest szczególnie przez:

– Rozpowszechnianie i narzucanie we wszelkiej propagandzie i wychowaniu szkolnym zasad materialistycznego poglądu na świat oraz materializmu dziejowego, przeciwnych duszy polskiej i historycznej kulturze polskiej.

– W związku z tym zohydzenie narodowej przeszłości i tradycji.

– Zwalczenie, fałszowanie lub przemilczanie, a przynajmniej tendencyjne nawiązanie najdroższych narodowi skarbów jego twórczości duchowej i dążność do całkowitego odcięcia życia dzisiejszej Polski od jej przeszłości i jej historycznej kultury.

– Usiłowanie rozwinięcia nowej twórczości kulturalnej, nawet ściśle naukowej, obcej duchowi narodu, przenikniętej ideologią materialistyczną i klasową, służącej propagandzie nowej rzeczywistości.

– Zapowiadana i podjęta walkę z Kościołem jako instytucją, która zasadniczo nie może znaleźć miejsca w ustroju sowieckim, i z katolicyzmem jako integralną częścią polskości oraz z jego wpływem na życie społeczeństwa. (Oficjalne wypowiedzi osobistości reżimowych stwierdzające konieczność ograniczenia działalności Kościoła do dziedziny kultu religijnego, rozwiązywanie, względnie nieudzielenie zezwoleń na istnienie katolickich organizacji społecznych, jak Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Mężów Katolickich itp., aresztowania księży za wygłaszanie kazań w obronie praw Kościoła do wychowywania i nauczania moralności obowiązującej we wszystkich dziedzinach życia).

– Podważanie instytucji rodziny i rozbijanie życia rodzinnego (ułatwianie rozwodów, niewystarczające zarobki ojców rodzin zmuszające do pracy kobietę i odrywająca ją od jej naturalnych obowiązków dążność do przeniesienia wychowania dziecka z domu do instytucji społecznej w postaci żłobków, ochronek, rozbudowywanych kursów, obozów letnich itp.).

– Szerzenie kultu państwa sowieckiego, jego ideologów i wodzów oraz wszyściego, co odeń pochodzi. (Akademie ku czci Lenina i Stalina, rewolucji październikowej, propaganda książki sowieckiej, np. w Warszawie są czynne w Śródmieściu 2 księgarnie rosyjskie, oraz prasy sowieckiej, która jest codziennie reklamowana w dziennikach reżimowych nawet w formie ogłoszeń podających sposób i cenę prenumeraty).

To urzędowe wielbienie Rosji i stawianie jej jako wzoru wywołuje oburzenie w społeczeństwie, które uważa się w dalszym ciągu za związane z Zachodem, za stojące wyżej w dziedzinie kulturalnej i cywilizacyjnej od wschodniego sąsiada.

Jak widać z powyższego zestawienia – na dowód każdego jego punktu życie w Polsce przynosi niemal codziennie nowe fakty – dążenia polityki reżimowej oznaczają w istocie zniszczenie narodu. Moskwa bowiem nie chce porzucić na mecha-

nicznym narzuceniu mu zewnętrznych form i porządku życia, rozumiejąc, że dla pełnego urzeczywistnienia i głębszego ugruntowania systemu potrzebne jest wychowanie nowego typu człowieka i nowego typu społeczeństwa. Do tego też zmierza. Ale to nowe społeczeństwo, oderwane od Boga i Kościoła, odrzucające moralność chrześcijańską, nieznające i nienawidzące swej przeszłości, gardzące swą historyczną kulturą, pozbawione własnych pojęć, przekonań, umiłowań, a nawet tradycji i obyczajów, słowem – wyzute ze wszystkiego, co stanowi treść duszy polskiej, choćby nawet zdołało zachować język i ziemię, nie byłoby już narodem polskim. Naród wyczuwa niebezpieczeństwo. Toteż jego wrogość do reżimu, który zwiastuje mu zagładę, jest niejako wyrazem instynktu samozachowawczego. Stwierdzić przeto należy, że postawa wewnętrzna wobec reżimu ma głębokie i zasadnicze przyczyny. Nie są one wynikiem pewnej chwilowej niekorzystnej koniunktury, takiej czy innej taktyki rządu nieznaną aprobaty społeczeństwa, lecz tkwią z jednej strony w założeniach i celach polityki sowieckiej, z drugiej – w psychice, w duszy narodu, leżą one w owej zasadniczej sprzeczności między tym, co stanowi istotną treść polskości, a tym, czym reżim chce tę polskość zastąpić.

Struktura społeczna obozu reżimowego

Mówiąc o wewnętrznej postawie społeczeństwa wobec reżimu, należy dla pełności obrazu dodać, że charakterystyka ta obejmuje wprawdzie ogół społeczeństwa, nie wyklucza jednak wyjątków.

Istnieje w Polsce – rzecz jasna – pewna grupa zdecydowanych zwolenników reżimu, stanowiących niejako reżim bądź ściśle i czynnie z nim związanych. Grupa ta, której liczbowy stosunek do ogółu społeczeństwa nie przekracza granicy 3–5 proc. (przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych), składa się z dwóch różnych elementów.

Pierwszy stanowią komuniści z przekonania. Liczbowo wyrażają się cyfrą minimalną. Dodać tu trzeba, że znaczna część komunistów przedwojennych, zwłaszcza tych, którzy zetknęli się z systemem sowieckim w r. 1939, po przeżytych doświadczeniach porzuciła zdecydowanie swą dawną wiarę. Wielu z nich stało się nawet gorącymi przeciwnikami komunizmu i Sowietów. Ci jednak, którzy pozostali mu wierni, podobnie jak i komuniści nowi, zwerbowani w ostatnich latach, są w życiu polskim czynnikiem o wielkiej aktywności i dynamizmie. Zajmując stanowiska kluczowe w aparacie państwowym i partyjnym, a więc stanowiąc rdzeń reżimu, przez swą pracę, ruchliwość, rozmach i bezwzględność w działaniu stanowią w stosunku do swej liczby mocne oparcie dla reżimu i podnoszą potencjał aktywu komunistycznego ponad granicę z jego liczebnej szczupłości wynikającą.

Drugim elementem tej grupy są ludzie, którzy nie będąc komunistami z przekonania i nie zajmując w reżimie stanowisk kluczowych, z rozmaitych przyczyn o podłożu życiowego oportunistycznym związali się z nim tak mocno, iż nie widzą w tej chwili dla siebie odwrotu. Często zresztą, znalazłszy w sytuacji obecnej zadowolenie swych ambicji, awans społeczny bądź tylko nawet stosunkowo wygodną pozycję życiową, odwrotu tego nie szukają i służą reżimowi szczerze. Niektórzy z nich

związani są z nim tak głęboko, iż wszelką zmianę uważają za niebezpieczną dla siebie.

Osobno należy wymienić ludzi, których do służby reżimu skłoniło przekonanie, że wobec sytuacji światowej, a zwłaszcza wobec objawów rozkładu, słabości i politycznej bezradności świata zachodniego, Rosja komunistyczna jest jedyną potęgą żywotną, której panowania w Europie Wschodniej nic obalić nie może i która w przyszłości zapanuje nad światem. Wobec takiej oceny sytuacji ludzie ci, nie będąc komunistami i często stwierdzając nawet osobistą wobec komunizmu niechęć, uważają, że najmniejszym niejako dla Polski złem jest dobrowolne poddanie się Rosji, stworzenie potężnego polskiego ruchu komunistycznego i poprzez to zapewnienie narodowi polskiemu pewnego miejsca w przyszłym komunistycznym świecie. Przez dobrowolne wprowadzenie Polski do tworzącej się społeczności komunistycznej ludzie ci pragnęliby uchronić naród od jakiejś biologicznej katastrofy, którą – ich zdaniem – musiałaby nań sprowadzić wszelka próba nawet wewnętrznego oporu wobec zwycięskiej potęgi. Z tego rodzaju rozumowaniem można się spotkać w pewnych kołach inteligencji.

Zagadnienie odrębne, choć blisko związane z powyższymi rozważaniami, stanowią legalne partie polityczne. Jest ono odrębne przede wszystkim dlatego, że ramy organizacji partyjnych nie mogą być określone wewnętrznym stosunkiem ich członków do reżimu. Z jednej bowiem strony grupy przekonanych komunistów, aczkolwiek skupione przede wszystkim w PZPR, tkwią i tkwiły od początku, choć zakonspirowane, również i w innych partiach legalnych (nie wyłączając reżimowego Stronnictwa Pracy) i zajmują w nich pozycje kluczowe. Z drugiej strony szersze koła członków partii, nawet PZPR, nie mogą być uważane jako całość za rzeczywistych komunistów ani nawet za ludzi szczerze służących reżimowi. Znaczna bowiem większość członków partii legalnej znalazła się tam bądź pod silnym naciskiem wywieranym zwłaszcza na pracowników instytucji państwowych pod groźbą utraty pracy czy nawet aresztowania, wielu innych zaś wstąpiło do partii po prostu dla zapewnienia sobie spokoju, obawiając się swej przeszłości bądź też uważając przynależność do partii i tak za rzecz nieuniknioną w przyszłości. I jednych, i drugich poza formami organizacyjnymi nic głębszego z partią nie łączy.

Mówiąc o składzie partii legalnych, należy stwierdzić, że poza scharakteryzowanymi powyżej grupami podstawowymi w każdej z nich (za wyjątkiem PPR) istniały, dzisiaj na ogół zlikwidowane, pewne środowiska ideowe, których nie można zaliczyć ani do szczerych komunistów, ani też do masy koniunkturalnych członków.

Środowiska te wyznawały radykalny program społeczno-polityczny i szczerze popierały jego realizację, nie zawsze jednak godząc się z całokształtem polityki reżimu. Szczególnie może przeciwstawiały się one całkowitemu podporządkowaniu się Rosji Sowieckiej i pełnej sowietyzacji polskiego życia. Najsilniejsze takie środowisko ideowe tkwiło w PPS.

Należy dodać, że stopień odrębności tych grup w stosunku do reżimu i wykonywanych przezeń nakazów Moskwy był różny. Istniały w partiach reżimowych, zwłaszcza w PPS, środowiska starych socjalistów-patriotów o nastawieniu antyro-

syjskim i ci łudzili się, że Polska zdoła zachować jednak niepodległość i niezależność od Sowietów. Środowiska te tkwiły zwłaszcza w dołach organizacji partyjnych. Obok nich istniały inne, które nie myślały wprawdzie o pełnej niepodległości i niezależności, co więcej – od początku szukały wyraźnego oparcia o Rosję i wiązały się z nią bez zastrzeżeń, niemniej jednak żywiły nadzieję, że Moskwa sama pozostawi państwu polskiemu pewien zakres swobody działania i że zarówno ostateczne formy ustroju – zgodnie z odmiennymi właściwościami psychiki polskiej – nie będą ścisłym odbiciem wzorów rosyjskich, jak również metody budowania ustroju socjalistycznego w Polsce będą odmienne.

Dla uzupełnienia obrazu dodać trzeba, że odsetek ludzi zorganizowany w partiach legalnych w ogóle nie przekracza 10 proc. całości społeczeństwa.

Poglądy i nastroje społeczeństwa

Stwierdzono wyżej, że społeczeństwo polskie w olbrzymiej większości jest przeciwnie obecnemu reżimowi, jego ideologii i polityce dokonywanej przezeń sowietyzacji kraju, że uważa to wszystko za coś obcego i wrogiego. Powstaje z kolei pytanie, jakie są pozytywne poglądy i nastroje społeczeństwa, jak wyobraża ono sobie przyszłość Polski, jakim chciałoby widzieć jej ustrój, na jakich zasadach chciałoby przysłać niepodległą Polskę oprzeć.

Przed sformułowaniem odpowiedzi na to pytanie należy podkreślić fakt, który ma tu znaczenie istotne.

Spółeczeństwo polskie w dziesiątym roku najazdów i okupacji jest tak i duchowo, i psychicznie wyczerpane i zmęczone, iż nie stać je na wysiłek intensywnego zajmowania się kwestiami przyszłości, ważnymi wprawdzie, lecz niemającymi w jego oczach bezpośrednio dlań znaczenia na dzień dzisiejszy. Z drugiej strony wyzwolenie spod jarzma sowieckiego – tak gorąco przez ogół upragnione – jest samo w sobie celem tak wielkim, iż niejako przesłania wszelkie dalsze sprawy, zakreśla jak gdyby granicę, na której zatrzymują się wszystkie myśli i uczucia.

Z tych względów niewiele na ogół mówi się obecnie w Polsce i niewiele myśli się o tym, co będzie po wyzwoleniu, jak przysłać niepodległe państwo ma wyglądać, jak ma być urządzone, jakie idee i prawdy mają w nim panować. Ciężkie warunki codziennego życia, konieczność twardej walki o egzystencję nie sprzyjają również poważnemu zajmowaniu się sprawami dalszej przyszłości. Nie znaczy to jednak, aby sprawy te były w ogóle społeczeństwu obojętne, aby nie miało ono w ogóle żadnej wizji przyszłej Polski.

W świadomości, a bardziej może jeszcze w podświadomych nastrojach polskiego ogółu, wykryły się i uformowały pewne zasady i prawdy określające stosunek społeczeństwa do przyszłości, zawierające jak gdyby główne wytyczne jego pozytywnego programu, stanowiące niejako zarys owej wizji jutrzejszej niepodległej Polski.

Nie są one dziś przedmiotem skupiającym bezpośrednio, najważniejsze zainteresowania społeczeństwa, te zainteresowania obejmują przede wszystkim sprawy wyzwolenia – niewiele więc się o nich mówi, dyskutuje, polemizuje, niemniej tkwią

one głęboko w świadomości, w psychice społeczeństwa, w jego nastrojach. Nie są konkluzją jakiejś przyjętej doktryny, nie są może nawet wynikiem systematycznego, ścisłego rozumowania, są przede wszystkim nauką wyciągniętą z życia, potwierdzoną i utrwaloną przez doświadczenia, nauką, która została powszechnie uznana i przyjęta, wrosła mocno i w serca, i stanowi niejako podstawę stosunku społeczeństwa do zagadnień własnej przyszłości. Jakież to są zasady i prawdy?

1. Na pierwszym miejscu należy postawić powszechnie uznawaną zasadę prymatu dobra narodu.

Doświadczenia ostatniej wojny i obu okupacji uczyły i uczą społeczeństwo tej prawdy. Wypadki i fakty na każdym kroku dowodzą, że gdy najwyższe dobra narodu zostały podeptane, gdy zburzono jego niepodległość, przekreślono jego prawo jako całości do własnego niezależnego życia – obalone tym samym zostały prawa i interesy wszelkich grup i klas, [na] naród i na wszystkich Polaków spadła klęska, od której nikogo nie mogło uchronić ani urodzenie, ani stan, ani majątek, ani przynależność do tej czy innej klasy. Cierpieli i cierpią wszyscy dlatego tylko, że są synami narodu. Podczas okupacji niemieckiej było to od początku widoczne i oczywiste. W okresie rządów komunistycznych propaganda i polityka usiłowała zrazu ów obraz zamącić. Gdy jednak dziś rozwiewają się resztki klasowego interesu chłopa i robotnika, jest on znowu dla wszystkich jak dawniej zrozumiały i jasny. Społeczeństwo przeto rozumie, że dobro narodu jest wyższe nad wszelkie dobra i interesy grupowe i jednostkowe, że jest dla tamtych konieczną podstawą i warunkiem, od którego zależy wszystko, nawet osobiste szczęście człowieka.

2. Zasada solidarności narodowej.

I znowu przeżycia i doświadczenia wojenne uczą jej ludzi w Polsce. W obozach koncentracyjnych niemieckich cierpieli wspólnie wszyscy: chłop i robotnik obok wysokiego urzędnika i księdza, oficera, ziemianina i przemysłowca. Ścigany przez gestapo żołnierz podziemia znajdował schronienie zarówno we dworze, jak i w chłopskiej chacie. Ludność wiejska w okolicach, skąd wywieziono księży i nauczycieli, przechowywała ocalałych często z narażeniem własnego życia, nie tylko, aby ich ratować, ale i dlatego, aby mieć pociechę religijną i polską naukę dla dzieci. Niesiono, zwłaszcza po wsiach, pomoc inteligencji jako warstwie najbardziej prześladowanej. Im represje, jakie na nią spadały, były cięższe, tym wyraźniej ogół rozumiał jej użyteczność dla narodu. Toteż zacierają się przedziały i uprzedzenia. Chłop szedł do ziemianina po rady i wskazówki, chętnie poddawał się jego kierownictwu.

W tych warunkach topniała atrakcyjność haseł i doktryn głoszących walkę i nienawiść klas. Rzeczywistość uzmysławiała ludziom organiczny charakter narodu, stawiała go przed oczyma jako organiczną jedność, w której każda warstwa, klasa i jednostka jest jej potrzebną i użyteczną częścią, organem wypełniającym funkcje niezbędne dla pełnego życia całości.

3. Poszanowanie praw i godności człowieka.

Jest to naturalna reakcja wobec dziesięciu lat gwałtu, ucisku i sponiewierania, jakiego naród polski doświadcza. Działa tu w pewnej mierze również wspomnienie stosunków przedwojennych, które – choć w innych proporcjach – pozostawia-

ły również wiele do życzenia. Dlatego społeczeństwo dzisiaj pragnie takiego ustroju i takiego porządku politycznego i społecznego, w którym władza państwa oraz wszelkiej zorganizowanej zbiorowości (gminy, związki zawodowe etc.) pozostawiałyby wyraźnie określony i nietykalny zakres praw jednostki, gwarantujący jej spokój, bezpieczeństwo, pewność i niejako stałość codziennego jej życia (odnosi się to oczywiście do przyszłości, nie zaś do teraźniejszości, kiedy społeczeństwo pragnie nie spokoju i stabilizacji, ale... wojny).

Należy tu podkreślić, że powyższy postulat nie stoi w sprzeczności z zasadą prymatu dobra narodu jako całości.

Spółeczeństwo, uznając głęboką słusność tej zasady, gotowe jest do największych na jej rzecz poświęceń i wyrzeczeń. Nie chce tylko pogodzić się z tym, aby władza fałszująca owo wyższe dobro narodu pod jego pozorami, a wbrew istotnej treści, ujarzmiła i maltretowała człowieka.

4. Uznanie za podstawę porządku życia zasad moralności chrześcijańskiej.

Spółeczeństwo polskie przez dziesięć lat poznawało i poznaje wartość systemów opartych na światopoglądzie antychrześcijańskim, ateistycznym; wartość praw ludzkich pozbawionych kryterium wszelkiej moralności obiektywnej, nadprzyrodzonej. Nie tylko doświadcza samo ich skutków, ale widzi klęski, jakie sprowadzały one nawet na te społeczności (naród niemiecki, międzynarodowy proletariąt), którym miały służyć, dla których rzekomo dobra zostały stworzone. Toteż naród polski nie ma dziś zaufania (nigdy zresztą zbyt nie miał) do wszystkich tworzonych przez nieskrępowaną więzami moralnymi myśl ludzką koncepcji, do wszelkich magicznych recept, choćby nawet zapowiadających mu jakieś rzekomo doskonałe szczęście na Ziemi. Odwracając się od tych koncepcji i idei, rozumie on tym lepiej trwała i głęboką wartość praw, które Stwórca złożył w duszy ludzkiej, wszczepił w naturę człowieka, a które nawet mimo jego ułomności w znacznie większej mierze zabezpieczają jego dobro, zapewniając mu spokój, a nawet względne szczęście, aniżeli niezgodne z nimi twory ludzkie, co stawiając sobie za cel rzekome ludzkie dobro, tak często zominają o samym rzeczywistym człowieku.

Gdy się wczuć i wnikać głębiej w świat pojęć i wyobrażeń dzisiejszego społeczeństwa polskiego, widać, jak silne jest jego przywiązanie do owych tradycyjnych zasad moralności chrześcijańskiej. W chaosie zmiennych i jakże twardych praw i form swego zewnętrznego życia Polska widzi w tych zasadach jedyną pewną i trwałą miarę dobrego i złego, probierz tego, co godziwe i niegodziwe. Odgrywają one rolę zasadniczą w poglądzie społeczeństwa na budowę własnego życia w przyszłości. One to w istocie rzeczy określają pojęcie wzajemnego stosunku zbiorowości i jednostki, oznaczają ów zakres praw jednostki, one wreszcie wypełniają treścią pojęcie wyższego dobra narodu i ustalają jego granice.

5. Spółeczeństwo polskie pragnie uczestniczyć w kierowaniu swym życiem i ponosić za nie odpowiedzialność.

Pozbawione wszelkie[go] wpływu na kształtowanie swego zewnętrznego (zwłaszcza zbiorowego) życia, ujarzmiłone i znoszące ten stan pod przemocą, społeczeństwo polskie tym goręcej pragnie stać się czynnikiem suwerennym we własnym kraju

i w najwyższej instancji kierować jego losami, nie lęka się też odpowiedzialności za nie. Pragnie wziąć na siebie tę rolę tym bardziej, że rządy przedwojenne, które wraz z dyktatorskim stosunkiem do społeczeństwa przejęły odeń niejako troskę i obowiązek myślenia za naród, nie umiały go ustrzec od klęski.

6. Pietyzm dla tradycji, obyczajów, własnej kultury oraz własnych historycznych form i instytucji.

Objawy tego pietyzmu są widoczne. Literatura historyczna jest rozchwytywana. Sienkiewicz (nawet wedle urzędowej statystyki) jest najbardziej poczytnym pisarzem. Tradycyjne obyczaje są pielęgnowane. Wszelkie instytucje i formy zrośnięte z przeszłością i historycznym życiem narodu, aczkolwiek burzone przez reżim, tkwią głęboko w wewnętrznym świecie polskiego społeczeństwa.

Nawet w stosunku społeczeństwa do Kościoła oraz pobudek religijnych dużą rolę odgrywa świadomość, że jest on piastunem nauki, która stanowi składnik duszy polskiej, oraz przywiązanie do instytucji – tak mocno związanej z polskością, będącej dziś bodaj już ostatnią nie tylko duchową, ale i materialną ostoją (poza rodziną) prawdziwie polskiego życia.

* * *

Z powyższego przeglądu przekonań i nastrojów panujących w Polsce wynika, że w opinii kraju – poza reżimem i poza narzuconym społeczeństwu ustrojem komunistycznym – dokonał i dokonywuje się wyraźny i ogólny zwrot ku ideologii narodowej, katolickiej, antyklasowej.

Ta myśl i instynkt narodowy, obok chrześcijańskiej kultury, nadają dziś wyraz moralnemu obliczu Polski. One to sprawiły, że mimo tak strasznych ciosów, mimo załamania się wszelkich zewnętrznych form życia naród polski nie uległ wewnętrznemu rozkładowi, ale tym mocniej skupił się dokoła swych narodowych i chrześcijańskich ideałów, tym głębiej je zrozumiał, tym bardziej i szerzej się z nimi związał.

Poza dominującym nurtem narodowym i chrześcijańskim i mimo wyraźnego zwrotu, jaki się w tym kierunku dokonał w kraju, ostały się – oczywiście nie chodzi tu o obóz reżimowy – inne niezależne środowiska i grupy o ideologii antynarodowej, klasowej.

Ostały się więc pewne koła dawnej Polskiej Partii Socjalistycznej, które nie poszły na współpracę z reżimem i nie szukały dla siebie miejsca w PPS reżimowym; ostały się również, zwłaszcza w dołach dawnego PSL, pewne niezależne od reżimu środowiska klasowego ruchu chłopskiego, które po ucieczce Mikołajczyka⁶ potra-

^c *Tak w oryginale.*

⁶ Stanisław Mikołajczyk uciekł z Polski 21 X 1947 r. dzięki pomocy Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie i 26 października przybył do Londynu. Ucieczka z kraju udała się także Kazimierzowi Bagińskiemu (wraz z żoną) i Stefanowi Korbońskiemu (również z żoną). Maria Hulewiczowa, Wincenty Bryja i Mieczysław Dąbrowski po przekroczeniu granicy w Tatrach zostali zatrzymani przez władze czechosłowackie 26 X 1947 r. w Pezinoku k. Bratysławy, przekazani do Polski, a następnie aresztowani przez MBP 28 października. Wyrokiem WSR w Warszawie 8 X 1951 r. Hulewiczowa

fiły się wycofać z nowego reżimowego PSL. Oczywiście wobec opisanego ogólnego nastawienia społeczeństwa wpływy tych grup są małe i nie znajdują w tej chwili sprzyjających dla siebie warunków. Ich hasła klasowe nie pociągają ludzi, sama nawet terminologia, jakiej używają, przez swą zbieżność z językiem reżimu została zohydzona. Być może, iż dokonana w ostatnich czasach likwidacja reżimowego PPS i opór, jaki pewne koła socjalistyczne usiłowały stawiać, wzmocniły nieco w społeczeństwie moralną pozycję ruchów klasowych. Tak czy inaczej jednak należy się liczyć z nimi nie tyle jako z siłą aktualną w momencie wyzwolenia, ile raczej jako z pewnym zaczątkiem ruchów klasowych.

Dodać trzeba, że inne ugrupowania polityczne stojące również na gruncie antyklasowym nie posiadają w tej chwili w kraju żadnych poważniejszych szans.

ONR – rzecz dziwna i zastanawiająca – został pierwszy, bo jeszcze w 1945 r., całkowicie zdekonspirowany i zlikwidowany⁷.

Dawna „Falanga” B[olesława] Piaseckiego, obecna grupa „Dziś i Jutro”, skupia drobną grupkę intelektualistów, bez wpływów i skompromitowanych współpracą z reżimem, brnie w tej współpracy coraz głębiej⁸.

Stronnictwo Pracy, nierozporządzające nigdy szerszymi wpływami, zostało tak gruntownie rozbite przez akcję Popiela⁹, że również nie ma w kraju żadnej właściwie pozycji. Grupa zasiadająca w sejmie pod nazwą „Stronnictwo Pracy” pozostaje pod rozkazami reżimu.

została skazana na 7 lat więzienia, Bryja – na 10 lat, natomiast Dąbrowski – na 5 lat. Więcej o okolicznościach ucieczki działaczy PSL zob. A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk...*, s. 232 i nn.

⁷ Komenda Główna NSZ była pierwszą ogólnopolską strukturą kierowniczą podziemia antykomunistycznego rozbitą całkowicie przez UB od lipca do listopada 1945 r. W wyniku fali aresztowań, która objęła kilkadziesiąt osób z pionu dowodzenia NSZ, uległy likwidacji zarówno struktury Komendy Głównej, jak i większość dowództw terenowych szczebla okręgowego. Rozbitych struktur nie udało się odtworzyć – nowy komendant główny NSZ Stefan Kasznica „Wąsowski” podporządkował się na przełomie 1945 i 1946 r. wraz ze swoją organizacją Komendzie Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.

⁸ Koncesjonowana przez reżim komunistyczny grupa współpracowników Bolesława Piaseckiego (m.in. Jerzy Hągmajer, Wojciech Kętrzyński, Dominik Horodyński, Witold Bienkowski, Jan Dobraczyński) skupiona wokół ukazującego się od listopada 1945 r. tygodnika „Dziś i Jutro”. Pełniąc rolę nieformalnej ekspozytury interesów reżimu i rządzącej PPR, angażowała się w bieżącą grę polityczną przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu oraz grupom katolików świeckich. Od 1952 r. środowisko „Dziś i Jutro” występowało oficjalnie pod nazwą „Stowarzyszenie Pax”.

⁹ Karol Popiel powrócił z Wielkiej Brytanii 6 VII 1945 r. Po powrocie sądził, że – zgodnie z uchwałami jałtańskimi – SP będzie mogło rozpocząć jawną działalność polityczną. Popiel szukał poparcia dla swej inicjatywy u abp. Adama Sapiehy. 15 VII 1945 r. odbyły się dwa konkurencyjne zjazdy SP. PPR przy pomocy UB zablokowała organizację Karola Popiela i poparła grupę „Zryw” z Feliksem Widy-Wirskim i Zygmuntem Felczakiem na czele. W tej sytuacji we wrześniu 1945 r. Popiel podjął próbę – nieudaną wobec sprzeciwu władz komunistycznych – utworzenia niezależnego Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy. 25 VII 1946 r. Karol Popiel zawiesił działalność SP. Nie uznała tego część działaczy prokomunistycznych, która wkrótce zawłaszczyła struktury partii. J. Wrona, *op. cit.*, s. 173 i nn.

Stanowisko społeczeństwa wobec zagadnienia oporu

Powróćmy do kwestii stosunku społeczeństwa do reżimu i do dzisiejszej rzeczywistości. Stosunek ten, jak powiedziano już wyżej, jest zdecydowanie wrogi.

Był taki na ogół od początku. Jednakowoż w pierwszej fazie rządów obecnych rzucane przez nie hasła klasowe oraz reformy mające poprawić warunki materialnego bytu najuboższej warstwy chłopskiej i robotników zdawały się pociągać pewną część społeczeństwa, a zwłaszcza tych, którym obiecywały korzyści.

Pokusa zdawała się działać tym silniej, że propaganda reżimowa nie szczędziła deklamacji o niepodległości Polski, o suwerenności narodu polskiego, usiłując w ten sposób jak najskrzętniej ukryć istotny charakter reżimu jako agentury obcego i wrogiego mocarstwa.

Toteż w tamtych czasach (r. 1945) u pewnych ludzi, u pewnych grup widziało się jakby wahanie.

Z jednej strony wyzierające spoza reżimu widmo Moskwy, zabranych ziem wschodnich, Katynia i tysiący wywiezionych Polaków napawa odrazą i niepokojem, z drugiej nęciły szumne hasła sprawiedliwości społecznej, doraźne, rzeczywiste czy tylko urojone korzyści, uspokajały zaś zapewnienia, że to jest „naprawdę niepodległa Polska”, że przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego nie pójdzie dalej poza dokonane reformy, że Rosja jest tylko sąsiadem, z którym choćby ze względów geograficznych trzeba utrzymywać dobre stosunki, że sąsiad ten nic więcej nie chce itd.

Ciekawe i bardzo charakterystyczne jako przykład było stanowisko chłopów na tle reformy rolnej.

Chłopi gospodarze, którzy ziemi nie dostali, byli jej zdecydowanymi przeciwnikami. Nie przynosiła ona im żadnych korzyści, natomiast w tej formie, w jakiej została przeprowadzona, obrażała ich konserwatyzm, ich pojęcie prawa, zamożniejszych zaś, którzy po zniknięciu folwarków stali się niejako obszarnikami, przejmowała lękiem o własną przyszłość. Wszystkich zresztą straszyla już wówczas perspektywa kołchozów (wiadomości z ziem wschodnich oraz z Rosji przenikały przez cały czas wojny), a świadomość czy choćby podejrzenie, że jest to sprawa robiona na rozkaz Moskwy, a zatem i w interesie Moskwy, raniła godność i instynkt narodowy.

Inne, lecz nie całkiem inne, było stanowisko bezrolnych i małorolnych, którzy otrzymali przydziały ziemi (200 do 300 tysięcy rodzin). Z ziemi niewątpliwie byli zadowoleni (mieli pretensje, że za mało). I oni jednak mieli różne zastrzeżenia i niepokoje. Woleliby np. płacić należność za ziemię nie państwu, lecz byłym właścicielom; zdawało im się, że ich prawo własności byłoby wówczas pewniejsze i uczciwsze. Raził ich sposób przeprowadzenia reformy, niepozostawiający dawnym właścicielom żadnych środków ani nawet domów mieszkalnych, skazujący ich na wysiedlenie z powiatu. I im wreszcie, i to przede wszystkim, nie podobała się w całej sprawie rola Rosji, niepokoił charakter rządu, który reformę przeprowadził. Obawa zaś kołchozów była tak silna, że na ogół na terenie całej Polski nowi właściciele ziemi nigdzie dotąd nie usiłowali się pobudować. Na wsi powszechnie nawet twierdzono, że istnieje zakaz budowania się, co nie odpowiadało rzeczywistości.

Dla charakterystyki nastrojów w tych czasach wypada wspomnieć, że w związku z usuwaniem ziemian z majątków na terenie całej bodaj Polski nie było wypadku jakiegoś gwałtu ze strony ludności, służby folwarcznej, na osobach ziemian. Jeżeli zważyć, ile to było sporów i zatargów między dworem i wsią, jak często ziemianie byli nielubiani przez swych pracowników, trzeba ten fakt uznać za bardzo znamienne, zwłaszcza że nie mógł tu, wobec wcale niedwuznacznego stanowiska nowych władz, działać hamująco lęk przed odpowiedzialnością. Fakt ten można jedynie wytłumaczyć poziomem moralno-politycznego wyrobienia wsi, tak wybitnie przez przeżycia wojenne podniesionego owym instynktownym wyczuciem narodowej solidarności, która ostrzegała, że niszczenie pewnej warstwy czy grupy Polaków z rozkazu czy choćby podpuszczenia obcej i wrogiej siły musi mieć obce i wrogie cele, a więc godzi w naród. Ten wzgląd był silniejszy niż wszelkie pobudki osobiste, a nawet niż ocena społeczno-gospodarczej wartości reformy.

Chłop brał ziemię (na samym początku zresztą z dużym ociąganiem się, ponieważ nie wierzył w trwałość reżimu), ale sposób, w jaki mu ją dawano, i ręce, które mu ją dawały, budziły w nim głęboką nieufność, niechęć, nawet odrazę, nie mówiąc już o owym strachu przed kołchozami, które od początku powszechnie przewidywano.

O ile jednak w tym pierwszym okresie reżimu w pewnych kołach ludności widać było owo wahanie, pewne jakby rozszczerzone stanowisko, przy czym nigdy jakaś poważna część społeczeństwa (na przykład wsi) nie przechyliła się wyraźnie na stronę reżimu – o tyle z czasem wahania te i wątpliwości znikły całkowicie. Reżim coraz wyraźniej odsłaniał swój istotny charakter agentury Moskwy i czołówki komunistycznej, jego rzeczywiste cele stały się dla ogółu widoczne i niewątpliwe. Pokazało się, że sięgają one nie tylko znacznie głębiej niż początkowe reformy, nie tylko oznaczają zupełną uległość i podporządkowanie się Rosji, ale obejmują zburzenie całego istniejącego porządku życia, zupełną jego sowietyzację; co więcej, sięgają w dziedzinę kultury narodowej, jego pojęć, umiłowań, tradycji, obyczajów, jego psychiki, obejmują całą jego osobowość duchową, dążąc do zniszczenia jej polskiej treści i zastąpienia jej nową, swoistą treścią sowiecką. Fakty, o których już wyżej była mowa, świadczą o tym dobitnie i w sposób zrozumiały dla całego społeczeństwa. Toteż dziś nie ma już wahań. Za wyjątkiem zdecydowanych komunistów oraz tych, którzy bądź zaprzędali się reżimowi, bądź popierają go na skutek osobliwej teorii o nieuniknionym jego zwycięstwie w świecie, cały naród polski jest zdecydowanie przeciwny reżimowi, uważa go za posłuszne narzędzie w rękę wroga, który dąży do zniszczenia Polski.

Zapowiedziana kolektywizacja wsi oraz ostrzejszy nacisk partyjno-polityczny (likwidacja reżimowego PPS), a nade wszystko coraz ostrzejsza walka z religią i Kościołem – oto fakty, które usunęły resztki wszelkich złudzeń i ostatecznie ukształtowały opinię społeczeństwa.

Powstaje tedy pytanie, czym należy tłumaczyć, że mimo takiego stosunku społeczeństwa do reżimu w Polsce jest spokój, brak wszelkich objawów buntu, wszelkich poważniejszych prób oporu i walki. Nie byłaby wystarczająca odpowiedź, że

społeczeństwo polskie zostało tak wyczerpane i skrwawione, iż nie ma sił do dalszej walki. Istotnie poniosło ono ofiary ciężkie, najaktywniejsze jego elementy zostały zdiesiątkowane bądź wyniszczone. Społeczeństwo poniosło też ciężkie straty materialne. To wszystko nie wystarczyłoby jednak na pewno, aby je całkowicie obezwładnić.

Również nie wyjaśniałoby kwestii twierdzenie, że policyjny aparat reżimu jest tak doskonały i potężny, iż zdolny jest sparaliżować wszelką akcję, a nawet wszelkiej akcji zapobiec.

Wydaje się, iż wyjaśnienie tego stanu leży w tym, iż społeczeństwo polskie wśród ciężkich przeżyć i zawodów wojny nauczyło się realizmu politycznego, wyrobiło w sobie zdolność trzeźwego oceniania rzeczywistości. Społeczeństwo rozumie, iż poza reżimem stoi potęga materialna Rosji Sowieckiej i że wobec tego we wszelkiej walce fizycznej Polska – skazana na walkę samotną – nie ma żadnych szans. Istnieje wyraźna świadomość, że w tych warunkach wszelkie próby oporu fizycznego oznaczałyby tylko nowe najcięższe ofiary, nowy ubytek polskiej krwi, bez żadnej nadziei osiągnięcia pożądanego celu. Dlatego też społeczeństwo w chwili obecnej zrezygnowało z obrony tych pozycji, które tylko siłą fizyczną bronić można. Dlatego też robotnik znosi niesłychanie ciężkie warunki pracy, zadowala się minimalnym, wręcz głodowym uposażeniem, dlatego drobny kupiec, rzemieślnik znosi rujnujący go system podatkowy, a dziś już właściwie przechodzi na upaństwowienie, dlatego wydaje się, iż nawet kolektywizacja gospodarki rolnej, tej niewątpliwie najtrudniejszej do zdobycia dla reżimu pozycji, nie wywoła bodaj jakiegoś stanowczego i szerokiego oporu chłopów.

Wydaje się wreszcie, że również walka z Kościołem w sensie materialnego jego niszczenia, jak aresztowania, zamykanie szkół katolickich, prasy, rozwiązywanie organizacji katolickich, aczkolwiek godząca boleśnie w najgłębsze uczucia społeczeństwa, nie spowoduje również jakichś masowych zewnętrznych wystąpień. Robotnicy i pracownicy państwowi, członkowie partii, spędzeni pod przymusem na wiece, uchwalają posłusznie rezolucje wymierzone przeciw Kościołowi. Jest rzeczą absolutnie pewną, że uchwały te zapadają wbrew przekonaniom zebranych, jednakże wszelkie wystąpienie przeciw nim byłoby już aktem widocznego zewnętrznego oporu, który by spowodował represje – i dlatego jest to niemożliwe.

Powstaje pytanie, jakaż jest granica tych ustępstw ze strony społeczeństwa polskiego, czyżby naprawdę jego stanowisko miało oznaczać zupełną rezygnację i poddanie? Otóż tak nie jest. Społeczeństwo polskie, ustępując ze wszystkich pozycji, których obronić nie jest w stanie, a więc oddając komunizmowi niejako całą zewnętrzną sferę swego życia, chce jednak ocalić to, co może jest ważniejsze niż ów zewnętrzny porządek życia, chce ocalić swoją osobowość wewnętrzną, swą polską duszę. Na tym froncie wewnętrznym toczy się dzisiaj właściwa walka, albowiem reżim i w tej dziedzinie nie chce bynajmniej pozostawić w spokoju, chce właśnie zdobyć dusze. Rozumie on bowiem dobrze, że aby Polskę naprawdę ujarzmić, aby ją całkowicie zsovietyzować, aby utrwalić własną władzę, musi zdobyć również panowanie nad wewnętrznym życiem narodu.

Wspomniano już wyżej, jakimi to drogami i przy pomocy jakich metod zmierza się do osiągnięcia tego celu.

Codzienna propaganda prasowa i radiowa, walka z Kościołem, zohydowanie i ośmieszanie duchowieństwa, aresztowanie księży, usuwanie religii jako czynnika wychowawczego, zagłuszanie nauki katolickiej, zwłaszcza w prasie i w szkole, podporządkowanie sobie całej dzisiejszej literatury, teatru, kina, krytyka i potępienie lub zniekształcenie przeszłości i historycznej kultury narodu, usuwanie w niepamięć lub fałszowanie całych wielkich i drogiej sercu polskiemu kart dziejów narodu, wreszcie kult Sowietów i nowych „polskich bohaterów” z Dzierżyńskim na czele – oto środki mające dokonać podboju polskiego ducha.

Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić systematyczne i jak najbardziej intensywne narzucanie światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, zwłaszcza w stosunku do młodzieży. Celowi temu służy tzw. nauka o Polsce współczesnej; jest ona przedmiotem obowiązującym nawet na uniwersytetach, na wszystkich wydziałach, nie wyłączając teologii. Jest również głównym przedmiotem egzaminów wstępnych, jak i końcowych na uniwersytetach. Kto egzaminu nie zda, nie może się dostać na wyższą uczelnię ani uzyskać dyplomu.

Egzaminy w ogóle przeprowadzane są w ten sposób, by zdający wykazywał przejęcie się nauczonymi zasadami. Nauka o Polsce obejmuje nie tylko teorię marksizmu, ale również uzasadnienie i aprobatę całej praktycznej, wewnętrznej i międzynarodowej polityki sowieckiej.

Z powyższych faktów widać, jak poważnie, z jaką energią i jak wszechstronnie zabiera się reżim do przekształcania przekonań społeczeństwa polskiego, do zdobycia jego duszy.

Społeczeństwo polskie, zwłaszcza starsze, broni się i odpiera jak dotąd ataki reżimu. Nie staje do walki tam, gdzie trzeba się przeciwstawić sile fizycznej, natomiast swój wewnętrzny świat umiało tak obwarować, że stał się dla owych wpływów niedostępny. Społeczeństwo odrzuca wszystko, co idzie od wroga. Żyje własnym zamkniętym życiem. Zwraca się do Boga, do Kościoła, pielęgnuje tradycje, otacza czcią własną historię i kulturę, wytwarza sobie własne, niepodległe życie duchowe. Dzieje się to nie tylko pośród warstw inteligentnych. Najszerze masy chłopów, robotników, drobnomieszczaństwa – i to one przede wszystkim – stanowią twierdzę tego moralnego oporu.

* * *

Powstaje pytanie, jak naród polski wyobraża sobie wyjście z obecnego położenia, rozcięcie owego węzła, w którym pełna już dziś niemal sowietyzacja zewnętrznego życia splotła się z moralnym oporem Polski, zamkniętej głęboko w ludzkich sercach. Kraj, jak długi i szeroki, z każdym rokiem coraz mocniej i coraz natężej oczekuje i pragnie wojny, wierzy w nią i – co więcej – żyje w przekonaniu, że jest nieunikniona. Nie znaczy to, że społeczeństwo przyjmuje własne pragnienia za rzeczywistość. Społeczeństwo polskie doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w obronie Polski nikt wojny Sowietom nie wypowie. Z drugiej jednak strony widzi

ono, że świat dzisiejszy podzielił się na dwa wrogie obozy, tak dalece pod każdym względem przeciwstawne, że nie może być mowy o trwałym pokoju.

Rozwój nowoczesnej techniki i zbrojenia, pochłaniające ogromną część dochodu społecznego, przybliżają – zdaniem ludzi w kraju – moment ostatecznego rozstrzygnięcia. Wojna – oto jedyna droga do obalenia dzisiejszej nienawistnej rzeczywistości, do wyzwolenia Polski spod jarzma sowieckiego. Takie jest głębokie przekonanie Polaków w kraju.

CZĘŚĆ II

Sprawozdanie gospodarcze

Sprawozdanie gospodarcze z położenia Polski w latach 1944–1949 ma za zadanie przedstawienie metod przebudowy Polski na typ gospodarczy sowiecki, to jest wprowadzenie systemu kapitalizmu państwowego. System ten przede wszystkim znosi własność indywidualną i opiera się na przymusie pracy. Państwo, jako właściciel i przedsiębiorca wszystkich środków gospodarczych, wykonuje swe zadania w tej dziedzinie przez odpowiednie organa administracji rządowej, wypełniające plany gospodarcze opracowane przez inne resorty. Dla sprawowania kontroli pracy i ustawicznego podwyższania jej wydajności powołane są organizacje noszące nazwę związków zawodowych. Nazwa ta nie ma nic wspólnego z podobnymi organizacjami na obszarze reszty świata, gdzie związki te służą zabezpieczeniu praw pracownika zarówno w jego stosunku z przedsiębiorcą prywatnym, jak również z państwem, gdy ono ingeruje w dziedzinę gospodarcze.

Podobnie jak w życiu politycznym, tak i w sferze ekonomicznej przystosowanie Polski do wzoru sowieckiego odbywa się stopniowo.

W sprawozdaniu gospodarczym nie usiłujemy wyczerpać wszystkich szczegółów tego procesu, postaramy się natomiast naświetlić wydarzenia ostatniego pięcioletnia na najważniejszych odcinkach gospodarczego życia Polski.

ROZDZIAŁ I

Rolnictwo. Produkcja rolna

Nawiązując do polskich wysiłków przebudowy ustroju rolnego za czasów niepodległego państwa, zaraz po ostatniej wojnie Rosja Sowiecka i jej agentury wykonawcze podjęły to samo hasło, nadając mu całkowicie inną treść. Inny bowiem był cel polskiej reformy rolnej i cel reformy rolnej sowieckiej na terenie naszego kraju. Mimo swych znanych niedoskonałości przedwojenna reforma rolna zmierzała do stworzenia takiego ustroju, który by się opierał o samodzielne i samowystarczalne gospodarstwo chłopskie, z pełnym zachowaniem prawa własności i jego wykonywania. Reforma komunistyczna, operując tą samą frazeologią, zmierzała do takich przekształceń, by po pewnym okresie przejściowym stworzyć na terenie Polski system kolektywny jako trwałą strukturę gospodarki rolnej, podobnie jak się system taki tworzył na ziemiach bezpośrednio wcielonych do ZSRR. O tej różnicy celów trzeba dobrze pamiętać, gdy się rozpatruje pierwszy akt komunistyczny na terenie Polski – Dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 r., którego brzmienie jednolite ukazało się w dniu 18 stycznia 1945 r. (DzU nr 3, poz. 13). Zapowiedź tego dekretu podał już Manifest PKWN, w którym czytamy:

„Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej.

W tym celu utworzony zostaje Fundusz Ziemi podległy Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych. W skład tego funduszu wejdą wraz z martwym i żywym inwentarzem i budynkami ziemie niemieckie, ziemie zdrajców narodu oraz ziemie gospodarstw obszarnczych o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach przyłączonych do Rzeszy ziemie gospodarstw o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie gospodarstw obszarnczych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi bez odszkodowania zależnego od wielkości gospodarstwa, lecz za zaopatrzeniem dla byłych właścicieli.

Ziemie skupione przez Fundusz Ziemi, z wyjątkiem przeznaczonych na gospodarstwa wzorowe, rozdzielone zostaną pomiędzy chłopów małorolnych, średniorolnych, obarczonych licznymi rodzinami, drobnych dzierżawców i robotników rolnych.

Ziemia nadzielona przez Fundusz Ziemi za (minimalną) opłatą stanowić będzie – na równi z dawniej posiadaną ziemią – własność indywidualną. Fundusz Ziemi będzie tworzył nowe gospodarstwa małorolne, biorąc za podstawę 5 ha użytków rolnych średniej jakości dla średnio liczebnej rodziny”.

Dekret ten znosi formalnie ustawę z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Podbój Polski przez Rosję Sowiecką uniemożliwił także wprowadzenie zasad przebudowy ustroju rolnego uchwalonych podczas okupacji niemieckiej przez Radę Jedności Narodowej.

Dekret z 6 września 1944 r. różni się zasadniczo od ustawy z r. 1925 pod względem przymusu parcelacji, którego pierwsza ustawa nie przewidywała, opierając reformę rolną zasadniczo na parcelacji dobrowolnej i odpłatnej; państwo miało przyjąć z pomocą finansową nabywcom działów (pożyczki Banku Rolnego); co roku pewien kontyngent majątków uznanych za źle gospodarowane poddawany był parcelacji przymusowej za odszkodowaniem. Dekret PKWN wywłaszcza całą ziemię, powołując pełnomocników reformy rolnej na szczeblu państwa, województwa, powiatu i gminy. Przejęcie obiektu ziemskiego wraz z ruchomościami odbywać się miało przy pomocy komitetów folwarcznych. Na każdą gromadę powołano komisję podziału ziemi. Dla oszacowania działek powołane zostały w każdej gminie z osobna komisje kwalifikacyjno-szacunkowe, złożone zazwyczaj z tzw. czynnika społecznego. Ziemie kościelne zostały wyjęte spod przepisów dekretu.

Wykonanie dekretu opatrzone nowo wprowadzonym przepisem prawa karnego. Dekret PKWN z 31 października 1944 r. o ochronie państwa przewiduje za czyny sprzeciwiające się wykonaniu reformy rolnej kary więzienia i śmierci.

Już pierwszy rok wykonywania reformy rolnej wykazał, że administracja reżimowa nie ma bynajmniej na celu stworzenia trwałej struktury agrarnej. Reforma tworzyła chorą, nieżywozną gospodarkę rolną. Fakt ten nie jest bynajmniej przypadkiem, lecz metodą przemyślaną i zamierzoną. Gospodarstwa karłowate stały się w dalszym ciągu zasadą i podstawą organizacji rolnictwa w Polsce. Gospodarstwa takie są od dawna przedmiotem generalnego ataku doktryny komunistycznej, od pism Lenina i Stalina począwszy, aż do dzisiejszych teoretyków w Rosji Sowieckiej. Komuniści polscy nie mogli więc świadomie i trwale wprowadzać ustroju rolnego tak całkowicie sprzecznego z zasadami komunistycznymi. Według danych Centralnego Urzędu Planowania w Warszawie udział gospodarstw poszczególnych kategorii wielkości w ogólnej liczbie gospodarstw indywidualnych przedstawia się następująco:

Liczba gospodarstw o obszarze: do 2 ha	26 proc.
[Liczba gospodarstw o obszarze:] od 2 ha do 5 ha	33 proc.
[Liczba gospodarstw o obszarze:] od 5 ha do 10 [ha]	26 proc.
[Liczba gospodarstw o obszarze:] powyżej 20 ha	3 proc.

Gospodarstwa karłowate stanowią zatem 59 proc. ogólnej liczby gospodarstw rolnych. W warunkach glebowych i klimatycznych Polski oraz przy stanie zainwestowania rolnictwa – bez szans poprawy tego stanu w bliższej przyszłości – za gospodarstwo karłowate należy przyjąć gospodarstwo o powierzchni 5 ha i mniej. Odsetek gospodarstw karłowatych przed wojną był mniej więcej taki sam i uznany był za główną chorobę polskiego ustroju rolnego. Reforma rolna komunistów

nie zmieniła więc niczego na korzyść, lecz zniszczyła tylko istniejące przed wojną i podczas wojny samowystarczalne większe gospodarstwa indywidualne.

Wielkie obszary ziemskie odebrane od prywatnych właścicieli pozostały w rękach państwa. Według danych ogłoszonych w kraju państwo gospodaruje około 4790 majątkami obejmującymi mniej więcej 1 200 000 ha użytkowników rolnych. Wynosi to ponad 7 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych. Liczby te jednak nie obejmują całego obszaru, który nie znalazł się w rękach chłopskich wbrew deklaracjom Manifestu PKWN. Znaczne obszary nie figurują w sprawozdaniach gospodarki państwowej. Część tych obszarów zarezerwowana jest dla armii sowieckiej, dla wojsk reżimu komunistycznego w Polsce, jego służby bezpieczeństwa itp. Wyniki gospodarki tej nie są podawane do publicznej wiadomości. Należy przypuszczać, że co najmniej 20 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych znajduje się w rękach administracji reżimu warszawskiego i wojsk sowieckich.

Tak więc komuniści w Polsce nie zrobili niczego w kierunku stworzenia ustroju rolnego opartego na samodzielnych i samowystarczalnych gospodarstwach chłopskich, zachowując – na pewien czas – system indywidualnych gospodarstw karłowatych i jeszcze bardziej ten chorobliwy stan zagęszczając.

Reforma rolna tak pomyślana jest w istocie swojej etapem przejściowym na drodze do kolektywizacji rolnictwa. Ten stan przejściowy wiązał się ściśle z okresem „demokratycznym”, obliczonym na łatwiejsze wchłonięcie polityczne i gospodarcze polskiego organizmu przez system komunistyczny.

I w tym czasie jednak nie zaniedbano przygotowywania gruntu pod etap następny gospodarki kołchoźniczej. Kolektywizacja pod zmienioną nazwą lansowana była już od r. 1946. Wprowadzono dla tego celu termin „spółdzielczość”. Warto przypomnieć, że także w Rosji podczas wprowadzania kołchozów proces ten nazwany został również „spółdzielczą organizacją rolnictwa”; przyjęta też była oficjalna wersja o dobrowolnym zrzeszaniu się chłopów rosyjskich w kołchozy. Prawdziwa rzeczywistość – jak wiadomo – to jeden z najkrwawszych procesów pociągających za sobą ogromne masakry ludności, jak np. zorganizowana przez państwo klęska głodu na Ukrainie i śmierć kilku milionów ludzi¹.

Dziś w Polsce obok terminologii spółdzielczości rolnej mówi się także o akcji dobrowolnego zrzeszania.

W r. 1948 Hilary Minc na plenum KC PPR podał wytyczne kolektywizacji rolnictwa w Polsce. W przemówieniu tym Minc użył tak wszechstronnie stosowanej w taktyce komunistycznej dialektyki o walce klas, dzieląc chłopów w Polsce na wyzyskujących i wyzyskiwanych. „Uspółdzielczenie” rolnictwa ma znieść tę niesprawiedliwość społeczną. Plan uspółdzielczenia zarysowany przez Minca wy-

¹ Według różnych szacunków w wyniku klęski głodu, spowodowanej przymusową kolektywizacją rolnictwa wprowadzoną przez kierownictwo WKP(b) i władze ZSRS, w latach 1932–1933 na Ukrainie zmarło od 3,3 do 6–7 mln osób. Zob. *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, oprac. R. Kuśnierz, Toruń 2009; *Wielki głód na Ukrainie 1932–1933*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2008.

klucza z przyszłego ustroju rolnego samowystarczalne gospodarstwa pełnorolne. „Kapitalistów wiejskich do spółdzielni produkcyjnych przyjmować nie należy – mówi Minc. Jasne jest, że ziemia takim kapitalistom wiejskim zostanie odebrana. Nie zostaną też oni przyjęci do kołchozów. Według doświadczenia rosyjskiego są oni w ustroju kołchoźniczym elementem niezadowolenia i fermentu. Po przeprowadzeniu tej operacji zostaną po prostu w ogólnym systemie pracy przymusowej skierowani do kopalń lub fabryk”.

Stan produkcji rolnej

Jest to dziedzina nierozłącznie związana z ogólnymi planami teoretycznymi, jakie komuniści wypracowali dla gospodarki polskiej. Wiąże się ona przede wszystkim z ich reformą rolną i z dalszymi planami, na końcu których znajduje się system kolektywizacji. W dalszym ciągu sprawozdania gospodarczego z kilku ostatnich lat na terenie rolnictwa w kraju przedstawiamy stan produkcji rolnej w ogólnym tle polityki reżimowej wobec rolnictwa.

Wskutek bezwzględnej parcelacji majątków ziemskich zaraz po zakończeniu działań wojennych oraz z uwagi na brak należytego wyposażenia osadników w potrzebny sprzęt i siłę pociągową produkcja ucierpiała poważnie i jakkolwiek do tej pory stan ten poprawił się wybitnie, to jednak nie dorównuje w żadnym wypadku produkcji lat przedwojennych. Pozostała część warsztatów rolnych ucierpiała także poważnie wskutek działań wojennych, a co najważniejsze tak jedne, jak i drugie zostały częściowo ogołoczone z inwentarzy żywych przez uchodzącą armię niemiecką, a reszta – zwłaszcza majątków ziemskich oraz większych gospodarstw – została zabrana przez Armię Czerwoną, która wywoziła z Polski prócz inwentarzy żywych również i maszyny rolnicze. Najbardziej ogołoczone z inwentarzy żywych, a także częściowo z maszyn rolniczych zostały warsztaty rolne województw zachodnich, tj. poznańskie, pomorskie i śląskie, przy czym nie odbyło się i bez tego, że w wielu wypadkach zabrano nawet inwentarz należący do służby folwarcznej. Z Ziem Odzyskanych wywieźli Rosjanie wszystko, pozostawiając zupełną pustynię.

W tych warunkach rolnictwo stanęło przed zagadnieniem bardzo trudnym, wymagającym wielkiego wysiłku, aby warsztaty rolne na nowo uruchomić. Na ziemiach starych, gdzie dominował element rdzenny, rezultaty tych wysiłków nie dały na siebie czekać, nawet nowi osadnicy – byli robotnicy folwarczni – choć mniej dokładnie i troskliwie (z braku sił pociągowych) ziemię im przydzielone obsiali. Najgorzej zapisały się w tych zmaganiach majątki pozostawione pod zarządem państwowym, które w ogóle nie obsiały poważnej części obszarów rolnych. Na skutek pomocy UNRRA oraz dlatego, że rolnicy po oddaniu kontyngentów pozostałą część swoich produktów mogli sprzedawać na wolnym rynku, osiągając daleko wyższe ceny aniżeli za dostawy kontyngentowe, nastąpiła dalsza wybitna poprawa, chociaż majątki państwowe ze swoją „planową” gospodarką i daleko idącymi uprzywilejo-

waniami nie dotrzymały kroku prywatnym posiadaczom ziemi. Przeciwnie, pozostały one bardzo daleko w tyle.

Robotnicy rolni, którym poczęto nadawać ziemię, w ogóle z entuzjazmem do akcji tej nie podchodzili, zdając sobie sprawę z trudności, jakie stały przed nimi do przezwyciężenia. Nierzadkie były wypadki odmowy przyjęcia parceli. Ludzie ci z punktu nieufnie podeszli do obietnic komunistów w obawie utraty wkładu pracy, jaki w odbudowę tych warsztatów rolnych musieliby włożyć.

Przesiedleńcy zza Bugu, znając już metody bolszewickie, odmawiali przyjmowania średnich warsztatów rolnych, wyszukując sobie przeważnie gospodarstwa bardzo małe. To niezrozumiałe nastawienie „repatriantów”, pomimo tłumaczeń z ich strony, nasi rolnicy na zachodzie kraju zrozumieli dopiero wtedy, kiedy komuniści, odkrywając swe karty, przystąpili do kolektywizacji wsi i dzielenia rolników na dwie kategorie. „Repatrianci” należą do tej części społeczeństwa wiejskiego, która z rzeczywistością komunistyczną już raz się zetknęła i zna doskonale bieg wypadków, czyli cały porządek rzeczy, jaki komuniści stosują. Ich przepowiednie, a raczej uprzedzenia co do dalszego biegu wypadków oraz udzielane autochtonom rady, są bardzo poważnie traktowane i przyjmowane, a to dlatego, że znajdują swoje potwierdzenie praktyczne.

Drobna i średnia własność rolna – z wyjątkiem dużych ośrodków, które są pod zarządem państwowym – w ciągu dwóch lat odbudowała prawie zupełnie swoje warsztaty, tzn. pod względem produkcyjnym i hodowlanym w tej części, gdzie to było możliwe. I tak podaż trzody chlewnej pod koniec 1947 r. oraz w pierwszej połowie 1948 r. była tak duża, że tłuszcze, mięso i wyroby mięsne można było nabywać bez ograniczeń.

Tymczasem w drugiej połowie r. 1948 nastąpił wielki brak tłuszczu i mięsa, zwłaszcza wieprzowego. Moment ten zbiega się z momentem ustalenia przez władze maksymalnych cen żywca na 180 do 200 zł za 1 kg oraz z wprowadzeniem ograniczeń w handlu żywcem. Rzeźnicy mogli kupować jedynie w promieniu 10 km od swego miejsca zamieszkania. Natomiast utworzono spółdzielnie skupu trzody i bydła, które mają nieograniczone prawo skupu w terenie – obecnie już nawet monopolistyczne, rzeźnikom bowiem zakazano w r. 1949 zupełnie prawa skupu bezpośrednio od producenta, a jedynie otrzymują przydziały do uboju od wspomnianych spółdzielni.

Brak mięsa i tłuszczu komuniści wytłumaczyli społeczeństwu bardzo prosto. Winę ponoszą „spekulanci rzeźnicy i bogacze wiejscy”, co z drugiej strony posłużyło do zwiększenia ucisku i presji w stosunku do tych dwóch „grup”. Posypały się specjalne podatki, daniny i kary. Do skarbu państwa płynęły miliardy, a mięsa i tłuszczu jak nie było, tak nie ma do dziś dnia. Sytuacja obecna pod tym względem jest w Polsce bardzo ciężka, a komuniści już nie kryją, co dzieje się z trzodą chlewną, gdyż w międzyczasie całe społeczeństwo dowiedziało się prawdy.

Nie spekulanci, a polityka rządu warszawskiego sprawiła, że dzisiaj w Polsce rolniczej brak jest mięsa i tłuszczów. Wzmożono bowiem na dużą skalę eksport do Czechosłowacji oraz sowieckich stref okupacyjnych Niemiec i Austrii. Nie liczone

się z kalkulacją produkcyjną i ustalono cenę żywca na 180 do 200 zł za 1 kg. Żniwa w r. 1948 były wyjątkowo obfite w zboża chlebowe, lecz niezbyt dopisały zbiory okopowizny i tym samym kartofli było mniej aniżeli roku poprzedniego. Komisja cennikowa ustaliła ceny dla producenta za kartofle jadalne na 550 zł. Dostawy szły bardzo opieszale i zachodziła obawa, że ludność miejska nie zostanie na czas zaopatrzona, a poza tym w dużych ośrodkach miejskich powstał popłoch z tego powodu. Dopuszczono do wolnego rynku kartoflami i ceny dla producenta podniosły się w zależności od terenu od 700 do 800 zł za 100 kg. Skutek był ten, że podaż kartofli wzrosła momentalnie, obawy zostały zażegnane, lecz nikt nie zgłębił powodów tak nagłej i radykalnej zmiany. Rolnicy tymczasem powodowani strachem przed tworzeniem „spółdzielni produkcyjnych” oraz koniecznością gromadzenia gotówki na spłatę podatków woleli ograniczyć gospodarkę hodowlaną, wyprzedając jednocześnie kartofle i trzodę chlewną. Tym należy tłumaczyć dużą podaż mięsa i tłuszczu do połowy 1948 r., pomimo że eksportowano je już wtedy w całej pełni.

Problem kartoflany został zażegnany, lecz powstała luka w pogłowie trzody chlewnej. W międzyczasie zawarto jeszcze umowę handlową z W[ielką] Brytanią o dostawę bekonów, a w terenie trzody chlewnej właściwie już nie było. Szeptem przez cały kraj polecały wieści, jakoby minister Minc popadł w niełaskę Kremla, skąd zażądano dostaw dla Rosji, których nie można już było wykonać bez wstrzymania wykonania dostaw dla W[ielkiej] Brytanii.

Aby zaradzić złu, zapowiedziano wprowadzenie akcji „H” (hodowlanej), którą zresztą z całą bezwzględnością zaczęto siłą wprowadzać w czyn. Akcja ta polegała na tym, że spółdzielnie skupu trzody przy pomocy organów partyjnych i samorządowych kontraktują z rolnikami produkcję świń, ustalając ilość i rodzaj świń, jakie poszczególne gospodarze mają wyhodować, oraz ustalając ceny z góry i zapewniając rolnikom dostawę paszy treściwej oraz prosiąt. Ta „dobrowolna” akcja zwiększyła na pewno pogłowie trzody chlewnej, lecz nie zmieniła stanu aprowizacyjnego kraju.

Minister Minc w r. 1948 powiedział, że tworzenie „spółdzielni produkcyjnych” (kolchozów) jest dobrowolne oraz że kolektywizacją tą zostanie w r. 1948 objęte najwyżej 1 proc. gospodarstw wiejskich. Wśród rolników nie ma już dzisiaj tak naiwnych, aby wierzyli w jakiegokolwiek bądź dobrowolne zrzeszanie się. Kto tylko ma oczy i uszy, ten widzi i rozumie, że na tę dobrowolność składają się dwa czynniki, a to: ucisk i terror materialny, polityczny i moralny wobec warstwy rolników, a wszelkie poparcie i ulgi – aż do zwalniania od płacenia podatków włącznie dla „spółdzielni produkcyjnych”, czyli kolchozów.

Z nastawienia komunistów widać, że tempo uderzenia na wieś polską nie słabnie, a raczej się potęguje, że opór chłopów, choć bardzo silny, jest beznadziejny i że załamanie rolników musi nastąpić, tak jak to nastąpiło w innych gałęziach życia gospodarczego.

W r. 1948, idąc śladami wzorów moskiewskich, podzielili komuniści społeczeństwo wiejskie na dwie kategorie: na małorolnych do 10 ha oraz na tych powyżej 10 ha, których dla odmiany nie nazwano „kułakami”, lecz aby nie razić polskiego ucha – „bogaczami wiejskimi”. Kupiectwo, handel i rzemiosło zdołano już zlikwi-

dować na tyle, aby nie miało najmniejszego wpływu na kształtowanie się życia gospodarczego, a zatem pozostało jeszcze do uporania się z nieliczną już garstką niedobitków i dlatego nadszedł czas, by załatwić się ze wsią, która do tej pory cieszyła się jeszcze pewną swobodą działania gospodarczego.

Od partii komunistycznej począwszy, poprzez rząd i jego organa poszła niebywale napastliwa propaganda przeciw tzw. bogaczom wiejskim, wyzyskiwaczom biedoty, reakcjonistom i spekulantom, czyli wymierzona w tych, którzy posiadali więcej niż 10 ha. W ślad za propagandą poszły czyny. Zastosowano ten sam aparat niszczyielski, który użyto pierwotnie do kupiectwa, handlu i rzemiosła, a więc w pierwszym rzędzie zaczęła działać śruba podatkowa. Opanowane przez państwo instytucje kredytowe musiały tej warstwie wypowiedzieć kredyty; udzielanie nowych kredytów uzależniono od przedłożenia przez zgłaszającego się zaświadczenia urzędu gminnego o posiadanej ilości gruntu oraz od opinii komitetu gromadzkiego, wyłonionego spośród tzw. biedoty wiejskiej (komunistów, członków partii), czy na udzielenie kredytu w ogóle zasługują. Dalej spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”, które są obecnie jedynym aparatem obsługującym wieś, otrzymały zarządzenia, że te artykuły potrzeb produkcji rolnej, których jest mało i które cieszą się dużym popytem (np. nawozy sztuczne, pasze treściwe, nafta, karbid, żelazo i skóra), nie mogą być sprzedawane „bogaczom wiejskim”, tzn. rolnikom posiadającym powyżej 10 ha, a jedynie małorolnym. Tymczasem produkującymi na sprzedaż są właśnie gospodarstwa powyżej 10 ha, czyli warstwa, która ma ulec zniszczeniu.

W przygotowaniu wsi do kolektywizacji poczęto organizować tzw. ośrodki maszynowe. I znowu pierwszy haracz złożyć musieli „bogacze wiejscy” w postaci maszyn rolniczych, gdyż ważniejsze maszyny, jak młockarnie mechaniczne, czyszczarki, motory, siewniki itp., musiano oddać bezpłatnie do dyspozycji tych ośrodków.

Na rozkaz z góry pousuwano rolników obdarzonych mianem „bogaczy wiejskich” z władz gromadzkich, gminnych i powiatowych, a także z władz spółdzielczych. Cała ta akcja przeprowadzona była w błyskawicznym tempie. Na potęgę robiono wybory, przy czym często dochodziło do tragikomicznych sytuacji z powodu braku kandydatów spośród tzw. biedoty wiejskiej, względnie wysuwania przez tych ostatnich nowych kandydatów, należnych tak samo do tej znienawidzonej warstwy w pojęciu komunistów, a cieszących się bezwzględny zaufaniem wśród rolników gromadzkich.

Wreszcie gospodarstwa powyżej 10 ha muszą na równi z kupiectwem, handlem i przemysłem prywatnym płacić nowy haracz w formie przymusowych oszczędności, czyli – jak to oficjalnie nazwano – do Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Wpłaty te oblicza się w handlu i przemyśle w ten sposób, że trzeba 33 proc. wykazanego zysku na ten cel odprowadzić co miesiąc zaliczkami z góry. W rolnictwie oblicza się wysokość wpłat od powierzchni posiadanej ziemi i płaci się je jednorazowo. Tak np. gospodarstwo o obszarze 45 ha musi na ten cel odprowadzić kwotę 500 tysięcy złotych, które równają się 243 kwintalom żyta.

Podatek gruntowy jest płatny w ziarnie i musi być uiszczony zaraz po żniwach, w terminie ściśle ustalonym przez władze, pod rygorem tak wysokich kar i innych

presji natury politycznej, że o tym, aby ktokolwiek miał jakieś zaległości, mowy być nie może. Tak samo ściąga się resztę innych świadczeń.

W r. 1948 celem uczczenia zjednoczenia partii PPR i PPS wieś była zmuszona zapłacić podatki przedterminowo w charakterze „czynu przedkongresowego”; akcję ściągania podatku gruntowego, jak również i innych, zakończono w ten sposób przed końcem grudnia, a w wielu wypadkach jeszcze w listopadzie. Pompa ssąca urzędu skarbowego przestała działać w r. 1948, w końcu grudnia. Natomiast z nowym rokiem spadły na rolników nowe niespodzianki. W styczniu zażądano od „bogaczy wiejskich” zapłacenia 50 proc. zaliczki na podatek gruntowy za r. 1949. Podatek gruntowy jest w rolnictwie najpoważniejszym świadczeniem na rzecz skarbu, pochłania więc poważną część dochodu i był zawsze płacony po żniwach. Tym razem reżim komunistyczny zażądał płacenia połowy całej sumy w okresie, kiedy stodoły świeciły już pustkami. Zaczęła się denerwująca bieganina za pożyczkami, szukanie innych dróg wyjścia. Obawy rolników okazały się słuszne, przy ściąganiu tego podatku zastosowano bowiem nową, dotąd niepraktykowaną formę. Zaufany reżimu wójt gminy sporządził wykaz dłużników oraz wezwania, których podatnikom nie doręczano ani pocztą, ani przez sołtysów, lecz przez specjalną do tego celu powołaną komisję „społeczną”, w skład której wchodził: przedstawiciel gminy (komunista), przedstawiciel partii komunistycznej, przedstawiciel bezpieczeństwa oraz urzędnik władz skarbowych. Podatek ten musieli płacić „bogacze wiejscy”, przeciw którym skierowane było całe ostrze nagonki politycznej. Komisja taka komunikowała podatnikowi wysokość zobowiązania, doręczała oficjalny nakaz płatniczy, żądając jednocześnie zapłaty całej kwoty do jej rąk. Tłumaczenia, że się nie dysponuje wymaganą kwotą pieniędzy powodowały zajęcie ruchomości, a przedmiot zajęty pozostawiano po wpłaceniu zaliczki na miejscu, pod warunkiem że reszta zobowiązania zostanie uregulowana w terminie wyznaczonym przez ten „czynnik społeczny”.

W tych warunkach rolnicy zdają sobie sprawę, że swą oporną postawą mogą jedynie opóźnić nieco proces kolektywizacji, lecz w końcu zostaną pozbawieni wszystkiego. Rolnik polski przestał już myśleć o tym, jak podnieść wartość swego warsztatu pracy drogą inwestycji i wzmoczonej produkcji, a raczej myśli, jak by jeszcze coś niecoś uratować z tego, co posiada na czarną godzinę. Rolnicy zdają sobie także sprawę z tego, że wcześniej czy później każdy z nich będzie musiał ulec przed siłą naporu tych metod drakońskich i że trzeba będzie poświęcić na to niejednokrotnie całe pokolenia pracy. Przejawiająca się już obecnie niechęć i apatia powoduje wybitne obniżenie się kultury rolnej i produkcji. Nie są więc pozbawione słuszności przypuszczenia, że może dojść do tego, iż zabraknie w Polsce chleba na wyżywienie własnej ludności.

Gospodarka w majątkach państwowych przedstawia obraz typowy dla stosunków komunistycznych, gdzie względy polityczne i doktrynalne decydują zawsze przed względami gospodarczymi. Majątki państwowe zavalone są robotą kancelaryjną, sporządzaniem planów i wykazów statystycznych. Są one nieustannie poddawane czystkom personalnym. Samo Ministerstwo Rolnictwa po epizodzie politycznym PSL i Mikołajczyka zostało poddane gruntownej czystce i wszechstronnej

penetracji przez UB. Specjalny nacisk położono również na agendy tego ministerstwa w terenie.

Co pewien czas wzywa się administratorów majątków ziemskich prowadzonych przez państwo do UB celem składania zeznań. Powoduje to nieunikniony chaos gospodarczy, ponieważ każdy boi się odpowiedzialności i konsekwencji w postaci obozu koncentracyjnego oraz procesów za sabotaż z wyrokami wieloletniego więzienia lub nawet śmierci. Wszystkie gospodarstwa pozostające pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich lub Państwowych Zakładów Hodowli Roślin chyłą się ku upadkowi lub nawet kompletnej ruinie gospodarczej. Uprawa ziemi jest zaniedbana, wśród pracowników panuje lekceważenie zarządzeń administratorów. Tam, gdzie dobrano już administratorów politycznie pewnych, ale za to niefachowych, panuje największy bałagan produkcyjny. Majątki państwowe w tej sytuacji przynoszą ogromny deficyt. Tak np. w r. 1946 państwo dołożyło do majątków ziemskich 260 milionów zł. Przy każdym majątku został ustanowiony prócz administratora również „komisarz polityczny”, będący okiem i uchem Urzędu Bezpieczeństwa.

Stan lasów w Polsce i przemysłu leśnego przedstawia się wyjątkowo źle, ponieważ aneksja terytorium Polski na wschód od Bugu przez ZSRR spowodowała utratę połowy powierzchni przedwojennego zalesienia. Przedwojenna powierzchnia lasów wynosiła 8 624 000 ha, z czego 3 339 000 ha było własnością państwa. Na terenie Ziemi Odzyskanych powierzchnia lasów nie pokryła ubytku ziem wschodnich. Bilans ujemny dla stanu zalesienia wynosi 1 000 000 ha powierzchni leśnej. Straty w przemyśle drzewnym są jeszcze większe, ponieważ główne ośrodki tego przemysłu zostały poza obecną granicą wschodnią.

Dekretem PKWN z 12 grudnia 1944 r. wszystkie lasy prywatne zostały upaństwowione. Dotyczyło to również prywatnych zakładów przemysłu drzewnego. Stworzone zostało Ministerstwo Leśnictwa, podzielone na 5 departamentów. Utworzono 16 okręgowych dyrekcji lasów państwowych, którym podlega 900 nadleśnictw i ponad 900 państwowych zakładów przemysłu drzewnego. Dyrekcje lasów zorganizowano na wzór przedwojenny. Główna dyrekcja lasów znajduje się w Warszawie.

Straty leśnictwa na skutek okupacji niemieckiej, sowieckiej oraz działań wojennych są olbrzymie. Wyręby w niektórych okręgach pobrano na 20 lat naprzód. Tak np. w województwie krakowskim zniszczenie lasów przez Niemców oblicza się na 30–35 proc. Dewastacja dokonana przez armię sowiecką jest również bardzo wysoka, choć trudna do obliczenia.

Na czele przemysłu drzewnego stanęła instytucja państwowa pod nazwą „Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego”. Poza tym działają lokalne zjednoczenia przemysłu drzewnego.

ROZDZIAŁ II

Przemysł. Rzemiosło. Rybołówstwo morskie

Zanim się wejrzy w stan przemysłu polskiego po wojnie, należy – jak w każdej dziedzinie stosunków pod rządami komunistycznymi – zdać sobie sprawę, komu i czemu przemysł ten ma służyć. W normalnych stosunkach przemysł jako część gospodarki narodowej służy ogólnemu dobrobytowi mieszkańców państwa, wzrostowi zamożności i stopy życia poszczególnych ludzi. Państwo opiera swe znaczenie polityczne na wielkości i sprawności swego przemysłu, stając się czynnym uczestnikiem produkcji światowej.

W warunkach Polski po wojnie ubiegłej przemysł służy jedynie i wyłącznie państwu i to temu, które faktycznie sprawuje władzę nad terytorium polski, to jest Rosji Sowieckiej. Dobrobyt obywateli nie jest zupełnie brany pod uwagę, tak jak w ZSRR, chyba tylko w takim stopniu, żeby mogła z niego korzystać mała elita rządząca lub też żeby rozpaczliwe warunki nie doprowadziły do wrzenia. W myśl ogólnej polityki komunistycznej przemysł polski został dostosowany do planów gospodarczych sowieckich, wśród których naczelną rolę zajmuje podniesienie potęgi militarnej ZSRR.

Tak pojęte zadania musiały spowodować zupełny przewrót w polskim systemie przemysłowym. Nastąpiło nie tylko upaństwowienie przemysłu, lecz przeorganizowanie go tak, by służył ogólnym celom komunizmu realizowanego przez ZSRR.

W rozdziale niniejszym, podobnie jak w rozdziale pierwszym traktującym zagadnienie rolnictwa, przedstawiamy stan organizacji przemysłu oraz jego funkcjonowanie pod zarządem komunistycznym.

A. Przemysł

1. Upaństwowienie przemysłu

Przemysł polski we wszystkich swych dziedzinach jest „znacjonalizowany”. Podstawa o upaństwowieniu przedsiębiorstw, a w rzeczywistości **wszystkich zakładów i warsztatów wytwórczych**, które zatrudniały **kiedykolwiek** (przed wojną lub w czasie jej trwania) powyżej 50 pracowników, została **oficjalnie** uchwalona przez KRN (Krajową Radę Narodową) dn. 3 stycznia 1946 r. i ogłoszona w DzU nr 3 dnia 5 lutego 1946 r. Głosi ona postanowienia zasadnicze „o **przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej**”.

Art. 2 i art. 3 tej ustawy są tak skonstruowane, że praktyczne ich zastosowanie dało warszawskim komunistom pełną możliwość **skonfiskowania na rzecz państwa** wszelkich przedsiębiorstw wg uznania tego rządu. Przy przejściu **niektórych** z tych przedsiębiorstw uznana została (teoretyczna) zasada odszkodowania (art. 3) w papierach wartościowych, ewentualnie „innych wartościach”, praktycznie jednak odszkodowania te sprowadzają się do zera.

W okresie uchwalenia przez KRN ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejściu na własność państwa prawie całego przemysłu teoretycznie obowiązywała w Polsce konstytucja z dnia 17 marca 1921 r., która w art. 99 poręczała **uznanie wszelkiej własności**.

W rzeczywistości jednak ustawa z dn. 3 stycznia 1946 r. nie była zapoczątkowaniem upaństwowienia przemysłu w Polsce. Stanowiła ona raczej ujęcie w pewne pisane ramy **stanu faktycznego** zaprowadzonego wszędzie siłą przez władze komunistyczne – w oparciu o bagnety sowieckie. Jest więc ona **zakończeniem procesu** przeprowadzonego drogą zarządzeń **administracyjnych**.

Nie będziemy się w tym miejscu wdawali w spory teoretyczne uprawiane przez komunistów na temat rzekomych różnic określeń: „nacionalizacja”, „socjalizacja”, „upaństwowienie”. W praktyce w ustroju totalno-komunistycznym wszystko sprowadza się do przyjęcia rozporządzalności dobrami gospodarczymi całego narodu przez grupę rządzących komunistów, opierających się nie na prawie, lecz na przemocy. To jest istota rzeczy.

Od dn. 22 lipca 1944 r. PKWN w Lublinie wprowadzał na polskich ziemiach zajętych przez wojska sowieckie zasady nieuchwalonej jeszcze ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. Od 17 stycznia 1945 r. te same zasady zaczęto wprowadzać na terenie całej Polski.

Utworzenie organizacji odpowiedniej dla gospodarki sterowanej przez rząd dopuszcza przyjęcie różnych wzorów organizacyjnych, wypróbowanych już w różnych krajach, a więc i wzorów sowieckich – ze zmianami i odchyleniami zastosowanymi do najszerzej ujętych potrzeb i warunków krajowych. Utworzenie gospodarki planowanej samo przez się nie może być uważane za sowietyzację przemysłu i życia gospodarczego, zastosowanie jednak wzorów sowieckich i podporządkowanie interesów życia gospodarczego potrzebom i poglądom rządu komunistycznego zależnego od Moskwy jest niewątpliwą sowietyzacją.

Jeżeli jednak przyjąć, że nawet upaństwowienie wszystkich gałęzi życia gospodarczego w Polsce oparte na ustawie KRN z dnia 3 stycznia 1946 r. nie jest sowietyzacją, to za sowietyzację należy uznać:

- a) narzucenie Polsce planu gospodarczego – inwestycyjnego i produkcyjnego, odpowiadającego interesom Sowietów,
- b) obsadzanie kluczowych stanowisk przez ludzi wiernych Sowietom w celu wprowadzenia w życie i kontroli wykonania narzuconego planu,
- c) kontrolę i nadzór personalno-polityczny aparatu ludzkiego na wszelkich szczeblach organizacji gospodarczych we wszystkich dziedzinach, powierzone wyłącznie członkom partii politycznych sterowanych przez Sowiety.

Należy kolejno rozpatrzyć, jak została wprowadzona w życie w Polsce sowietyzacja życia gospodarczego.

2. Plan gospodarczy

a) Centralny Urząd Planowania

Do opracowania planu gospodarczego został na jesieni 1945 r. powołany Centralny Urząd Planowania (CUP), którego prezesem został członek PPS skłonny do ugody z PPR, człowiek wykształcony, inteligentny i zapałony do pracy w powierzony mu dziedzinie. Przed wojną był on dyrektorem Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych¹.

Prezes CUP sekundowany był przez dwóch wiceprezesów: [Jana] Drutę² i [Mieczysława] Popiela³, wiernych i wypróbowanych komunistów, zadaniem których jest z jednej strony dozorowanie działalności prezesa, a z drugiej wprowadzenie do Centralnego Urzędu Planowania, będącego projektodawcą rozwoju życia gospodarczego, zamierzeń partyjnych – zawsze zgodnych z interesami sowieckimi.

Centralny Urząd Planowania podjął pracę w dobrej wierze, mając na względzie potrzeby gospodarcze kraju, i opracował plan trzyletni, który nie zawiera oficjalnie niczego, co nazwać by było można sowietyzacją przemysłu polskiego w znaczeniu narzucania określonych żądań przez Sowiety. Zważyć jednak należy, że plan ten

¹ Chodzi o: **Bobrowski Czesław** (1904–1996), ekonomista, działacz komunistyczny. Absolwent Wydziału Prawa UW (1925), pracował w dyplomacji II RP, następnie jako ekonomista w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Żołnierz Armii Polskiej we Francji (1940), powrócił do Polski (1945), poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy, członek PPS, następnie PZPR (od 1948), prezes Centralnego Urzędu Planowania (1945–1948), współautor trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej, poseł w Sztokholmie (1948–1950), w obawie przed aresztowaniem wyemigrował do Francji, powrócił do Polski (1956), pracownik naukowy UW (prof. zwyczajny od 1958) i wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów (1957–1963), wykładowca Sorbony (1967–1971) i ekspert ONZ, członek Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa PRL Wojciechu Jaruzelskim (1986–1989). C. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985.

² **Druto Jan** (1909–1985), działacz komunistyczny. Absolwent USB w Wilnie, członek Związku Młodzieży Komunistycznej (od 1928), członek KPZB (od 1931), więziony (1936–1938), nauczyciel w Wilnie (1939–1940), burmistrz Wilna (od 1940), wiceprezes CUP (1946–1947), dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa (1947–1948), członek PZPR (od 1948), ambasador rządu warszawskiego w Turcji (1948–1952), Włoszech (1952–1959) i Francji (1961–1969). *Historia dyplomacji...*, t. 6, s. 1064.

³ **Popiel Mieczysław** (1904–1992), inżynier mechanik, działacz komunistyczny. Członek PPS (1928–1929), KPP (od 1931), w okresie II wojny światowej w ZSRS, członek ZG ZPP (1943–1944), zastępca kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN (1944), zastępca kierownika Resortu Przemysłu PKWN (1944), podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu (1945), kierownik Wydziału Przemysłowego KC PPR (1945–1947), wiceprezes CUP (1947–1948), kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PPR (1948), kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR (1948–1950), minister żeglugi (1950–1956), pełnomocnik rządu ds. repatriacji Polaków z ZSRS przy Ambasadzie PRL w Moskwie (1956–1959), zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego (1960–1964), a następnie zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR (1964–1965). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1944–1956). T. Moldawa, *op. cit.*, s. 412–413.

nie zawiera jednak również niczego, co przeciwstawiać by się mogło interesom sowieckim. Plan ten, będący jak dotychczas jedynym konkretnym osiągnięciem CUP, był wyłącznie planem częściowej odbudowy przedwojennego przemysłu, zgodnym z interesami Polski.

Szczegółowa analiza planu wykazuje pewne uprzywilejowania, łatwo wytłumaczalne potrzebami polskimi i zgodne z tendencjami rozwoju życia gospodarczego, które jednak idą wszystkie w kierunku interesów sowieckich.

Wykonanie planu trzyletniego, tak dalekie od podstawowych zamierzeń w ogromnej większości dziedzin, wydaje się potwierdzać tezę zezwolenia na odbudowę i rozwój tylko tych gałęzi gospodarki polskiej, które mają pozytywne znaczenie dla Sowietów, sprowadzając na skutek tego plan trzyletni do teoretycznego dzieła ekonomicznego.

Organizacyjnie CUP – instytucja planowania całości życia gospodarczego – dzieli się na departamenty fachowe, planujące gospodarkę poszczególnych fachowych ministerstw oraz wielkich organizacji przemysłowych.

Obsada tych departamentów jest dokonana ze specjalną troską i w zależności od ich znaczenia. Tak na czele Departamentu Komunikacji i Łączności, który planuje i dozoruje plany odbudowy i rozwoju kolejnictwa, produkcji taboru kolejowego, drogowego, częściowo samochodowego, telegrafu, telefonów, sieci radiowej itd., stanął Stefan Askanas⁴, komunista całkowicie wierny Sowietom. Na czele Departamentu Rolnictwa stanął Rzechowski⁵, komunista nastrojony całkowicie sowiecko, wybitny zwolennik kołchozów. Podobnie obsadzone są inne departamenty.

Podstawowymi założeniami planu gospodarczego ustalonymi przez najwyższe czynniki gospodarcze, a szczególnie partyjne, są:

1. Nierozzerwalność Ziemi Odzyskanych.
2. Brak autarkii przemysłu polskiego.
3. Niskie płace pracownicze.

Pierwsze założenie [jest] całkowicie słuszne ze względu na ogromne znaczenie w życiu kraju nawet zdewastowanego przemysłu poniemieckiego i bogactw naturalnych Ziemi Odzyskanych; jest poza tym założeniem propagandowym o ogromnej

⁴ **Askanas Stefan** (1908–1972), ekonomista, działacz komunistyczny. Członek sekcji motoryzacyjnej Wydziału Przemysłowego KC PPR, szef Departamentu Komunikacji i Łączności CUP, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych autor artykułów na temat motoryzacji, dyrektor naczelny Międzynarodowych Targów Poznańskich (1954–1966). AAN, KC PPR, 295/XI-15 (mf 2315/3), k. 3.

⁵ Powinno być: **Rzendowski Leon** (1915–1997), inżynier. Absolwent SGGW w Warszawie (1937), doktor (1964), w okresie II wojny światowej początkowo w Białymstoku, następnie deportowany do obozu pracy w ZSRS za odmowę przyjęcia paszportu sowieckiego (1940), zwolniony na mocy układu Sikorski–Majski (1941), w armii gen. Andersa, pozostał w ZSRS, powołany do Armii Czerwonej (1944), przeszedł do 1. DP im. T. Kościuszki, delegowany do pracy w PKWN, kierownik Departamentu Rolnictwa CUP, następnie Państwowej Komisji Planowania (od IX 1945), wiceminister rolnictwa (1951–1956), wiceprezes GUS (od 1957). Zob. nekrolog w: „Wiadomości Statystyczne” 1997, nr 8, s. 105–106.

popularności. Wygrywane jest ono przy każdej nadającej się po temu okazji na korzyść reżimu i „oswobodzicieli” Sowieców.

Dwa dalsze założenia nie są nigdy i nigdzie podawane do wiadomości szerszego ogółu, a specjalnie do świata robotniczego, aby nie utwierdzić kiełkującej świadomości zależności, aby świat pracowniczy utrzymać w nieświadomości jego olbrzymiego wkładu w dzieło odbudowy i wykonania planu gospodarczego, w celu uniknięcia jego żądań po okresie pierwszego planu trzyletniego dotyczących polepszenia bytu oraz wytworzenia już obecnie przekonania, że obecny poziom jest najzupełniej normalny i wszelkie ewentualne jego polepszenie automatycznie musi być zapisane na dobro reżimu.

Kierownictwo życia gospodarczego na szczeblu partyjnym całkowicie zdaje sobie sprawę z konieczności zażądania od świata pracowniczego dalszych poświęceń na rzecz odbudowy kraju po ukończeniu pierwszego planu trzyletniego. Zdanie to infiltrowane w masy wyrażane jest zupełnie otwarcie przez Minca i komunistów – kierowników departamentu Min[isterstwa] Przemysłu i Handlu i CUP. Przygotowywane jest rozpowszechnienie sloganu: „Druga trzylatka – zakończenie najważniejszej odbudowy – rozpoczęcie pokrycia potrzeb wewnętrznych przez własną produkcję”.

Polski świat robotniczy, pomimo celowego ukrywania prawdy, zaczyna sobie zdawać sprawę, że jest na najlepszej drodze do przymusowego znalezienia się w tym samym położeniu, co sowiecki świat robotniczy, to znaczy na drodze niekończących się już przez 30 lat trzylatek i pięciolatek, będących nie okresami polepszenia jego bytu, a tylko okresami zwiększenia dynamizmu partii kosztem jego poświęceń. Ta rosnąca świadomość polskiego świata pracowniczego nie wyrazi się jednak przy obecnym systemie gospodarki w żadnej poważniejszej reakcji, gdyż dozór partyjny na wzór całkowicie sowiecki przeniknął już głęboko do najniższych komórek życia przemysłowego i gospodarczego.

b) Departament Planowania

Prócz CUP i niezależnie od niego posiada Ministerstwo Przemysłu samodzielny Departament Planowania, którym rządzi *de facto* inż. Nowotny⁶ – komunista (Finkelstein).

Departament ten służy do wykonawczego rozłożenia planu gospodarczego w przemyśle. W wykonawczym rozplanowaniu mogą już być i są wprowadzone odchylenia od planu CUP – bez podawania ich do CUP. Właśnie na tym szczeblu wprowadzane są dezyderaty sowieckie bez nadawania temu jakiegokolwiek rozgłosu. Dyrektywy i żądania sowieckie, uprzywilejowanie rozwoju wskazanych gałęzi przemysłu, przechodząc przez ekran Departamentu Planowania Ministerstwa Przemysłu w ogóle, a w szczególności przez osoby Minca i Finkelsteina-Nowotnego, są całkowicie niedostrzegalne już nawet na szczeblu dyrekcji branżowych, a budzą zro-

⁶ **Nowotny** – członek sekcji motoryzacyjnej Wydziału Przemysłowego KC PPR. AAN, KC PPR, 295/XI-15 (mf 2315/3), k. 3.

zumiały entuzjazm w przemyśle uprzywilejowanym. Odzwierciedleniem tego postępowania są o wiele późniejsze „umowy” handlowe z ZSRR dotyczące dostaw właśnie tego uprzywilejowanego przemysłu potrzebnego Sowiетom. Do najjaskrawszych przykładów zaliczyć należy, poza przemysłem węglowym, przemysł tekstylny i produkcję wagonów do przewozu węgla, które to produkcje, pokrywszy oficjalnie w 1948 r. zapotrzebowanie krajowe, zostaną „korzystnie” i całkowicie skierowane do ZSRR.

3. Obsada kluczowych stanowisk

Obsadzanie kluczowych stanowisk w przemyśle przez ludzi wiernych Sowiетom zostało już całkowicie dokonane. Minister przemysłu (Hilary Minc), wiceministrowie, szefowie prawie wszystkich departamentów (z wyjątkiem mało znanych departamentów: ogólnego i technicznego – niebędącego właściwie departamentem, a biurem technicznym) są to już obecnie ludzie partyjni, wypróbowani komuniści, wierni reżimowi, a przez niego wierni Sowiетom. Tyczy się to również wszystkich dyrektorów naczelných central zarządu przemysłu.

Wykorzystanie fachowców bezpartyjnych na stanowiskach dyrektorów technicznych, administracyjnych, handlowych lub nawet na nielicznych już stanowiskach dyrektorów naczelných mniejszych organizmów przemysłowych nie ma wpływu przy istniejącej centralnej kontroli na zmianę wykonania zaplanowanych spraw. Nie ma więc potrzeby – z punktu widzenia reżimu – likwidowania tych pozostałych jeszcze bezpartyjnych fachowców i obsadzania **wszystkich** stanowisk ludźmi partii, szczególnie wobec zupełnej niefrasobliwości większości z nich. Wręcz przeciwnie, dając możliwość bezpartyjnym fachowcom zajmowania tytułarnie wysokich stanowisk, stwarza się dla nich ponętę do lepszej wydajności ich wiedzy i wysiłku, dając jednocześnie na zewnątrz wrażenie dostępności wszelkich stanowisk dla ludzi niekoniecznie partyjnych. Postępowanie takie miało na celu również ściągnięcie do kraju dość pokażnej rzeszy techników pozostających na emigracji, chodziło bowiem o zapełnienie dotkliwych luk na stanowiskach fachowych i w nauczaniu technicznym w kraju. Wszyscy technicy wyjeżdżający za granicę w misjach służbowych otrzymują z Departamentu Kadr instrukcję werbowania kolegów techników.

4. Kontrola i nadzór personalno-polityczny

Nadzór personalno-polityczny aparatu ludzkiego został obecnie już całkowicie zorganizowany według wzorów przemysłu sowieckiego.

Ministerstwo Przemysłu posiada Departament Kadr, szefem którego jest inż. Jan Pomorski⁷, komunistą, wypróbowany członek PPR. Jego zastępcą jest Ludwik Pol⁸. W hierarchii partyjnej obydwaj zajmują wysokie miejsca, szczególnie Pol,

⁷ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

⁸ **Pol Ludwik** „Władek”, Ludwik Korecki (1910–1987), działacz komunistyczny. Członek KZMP (od 1929), KPZU (1930–1938), sekretarz okręgowy KPZU we Lwowie (1937), pracownik kancelaryjny w firmie budowlanej (1937–1938), referent socjalny w fabryce lotniczej we Lwowie (1939),

który jest absolutnie wierny dyrektywom sowieckim. Departament Kadr nie ma żadnego znaczenia, ale on właśnie kieruje polityką personalną. Od najwyższego stanowiska w przemyśle do najniższego w życiu fabrycznym, jak np. pomocy niewykwalifikowanej, nikt nie może być przyjęty, zwolniony, przeniesiony bez zgody Departamentu Kadr. Sam minister Minc nie ma prawa nikogo mianować lub zwolnić bez zgody tego departamentu. **Władzą przełożoną tego departamentu jest Wydział Przemysłowy Komitetu Centralnego PZPR, a nie minister przemysłu.**

Na każdym szczeblu organizacji przemysłu, w każdej bez wyjątku instytucji, w sprawach personalnych decyduje biuro personalne, a nie kierownik danej instytucji. Do kompetencji biur personalnych należy również sprawdzanie i akceptacja list wypłat, delegacji na podróże służbowe, sprawozdania i rozliczenia z tych podróży oraz nadzór nad takimi sprawami, jak urlopy, organizacja kuchni fabrycznych, przydział żywności i odzieży. Ilość ludzi na usługach biur personalnych, a przez nie na usługach Departamentu Kadr, jest taka, by na 15–20 pracowników wypadł jeden przedstawiciel biura personalnego pod najróżniejszymi postaciami: kontrolera czasu, kontrolera obecności, kontrolera wypłat, instruktora oświatowego, usługującego w jadalni itd. Zadaniem takiego „przedstawiciela” jest kompletowanie tylko **ujemnych cech** – w rozumieniu reżimowym – nadzorowanych pracowników.

Funkcje nadzorców spełniają członkowie PZPR związani surową dyscypliną partyjną, których biura personalne rozmieszczają tak, aby nie było ani jednego działu, ani jednego biura lub hali bez obserwatora. Wiadomości zebrane o pracownikach (uzupełniane tygodniowo) wnoszone są do kartotek dających w rezultacie dokładny obraz politycznego zachowania się wszystkich pracowników – od najwyższych do najniższych stanowisk.

Kartoteki wszystkich biur personalnych danej instytucji lub fabryki są niedostępne dla kierowników tych fabryk lub instytucji, chyba że są oni członkami PZPR na szczeblu wyższym niż kierownictwo biura.

Kartoteki robotników fizycznych znajdują się w biurze personalnym instytucji, a aktualizowane co tydzień szczegółowe spisy – w biurach personalnych i biurze personalnym nadrzędnym.

Kartoteki personelu umysłowego – od kierownika wydziału wzwyż – znajdują się w biurze personalnym dyrekcji danego przemysłu i w centralnym zarządzie przemysłu.

komendant grupy w brygadzie pracy (1941–1943), planista FZO w Saratowie (1943–1944), członek ZPP (1943–1944), działacz PPR (1944–1948), następnie PZPR (od 1948), dyrektor Biura Personalnego w Resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów (1944–1947), dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (1947–1948), dyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Rolnictwa (1948–1952), dyrektor generalny Ministerstwa Rolnictwa (1952–1957), inspektor Sekretariatu Biura Poselskiego PZPR (1957–1961), zastępca kierownika Sekretariatu Klubu Poselskiego PZPR (1961–1969). Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl> (dostęp 4 II 2014 r.).

Kartoteki pracowników dyrekcji przemysłu znajdują się w biurze personalnym dyrekcji, szczegółowe aktualizowane spisy – w biurze personalnym centralnego zarządu.

Kartoteki dyrekcji danego przemysłu znajdują się w biurze personalnym centralnego zarządu i Departamencie Kadr.

Kartoteka centralnego zarządu – w Departamencie Kadr.

Stworzona w ten sposób ewidencja personelu, **uzupełniana w sposób ciągły i prawie wyłącznie pod względem politycznym**, pozwala na całkowitą kontrolę z punktu widzenia bezpieczeństwa i lojalności politycznej całego personelu.

Wpływ takiej kontroli jest widoczny w otrzymywanych rozporządzeniach dotyczących przyjęcia, zwolnienia lub przeniesienia pracowników według uznania **wyłącznie** biur personalnych.

Do wypadków nagminnych należy wyznaczanie całkowicie niefachowych pracowników na wolne lub celowo zwolnione stanowiska, co musi być tolerowane przez kierownictwo fachowe instytucji.

Takie naśladownictwo metod policyjnych sowieckich zapoczątkowane zostało w przemyśle polskim pod hasłem scentralizowania wiadomości o nielicznym i stale brakującym personelu technicznym i na skutek tej centralizacji najlepszego jego wykorzystania według ówczesnego sloganu: „Wykorzystanie człowieka na właściwym miejscu”.

Narzucony system pochodził z Wydziału Przemysłowego Komitetu Centralnego PPR.

5. Praca przemysłu

Gospodarkę planu trzyletniego – jak już wyżej podano – prowadzi CUP, a faktycznie odpowiednie wydziały KC PZPR. Wszelkie koncepcje stają się wytycznymi dopiero po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu ich w politbiurze, poza tym zatwierdzone są na odpowiednim szczeblu w Rosji Sowieckiej. Przemysł polski jest zupełnie dostosowany do sowieckiego planu zbrojeniowego.

Plan trzyletni jest nastawiony na import, który byłby możliwy dopiero po osiągnięciu odpowiedniej wysokości własnego eksportu. To ostatnie zaś jest niewykonalne, ponieważ większość produkcji polskiego przemysłu idzie do Rosji w zamian za minimalny ekwiwalent, przeważnie w postaci surowców dla dalszej produkcji. Dotyczy to zwłaszcza przemysłów węglowego i hutniczego.

Przemysł węglowy pracuje przeważnie dla Rosji. Węgiel eksportowany przez Polskę do ZSRR jest następnie przez Sowiety sprzedawany do innych państw sowieckiej strefy politycznej jako węgiel rosyjski. Przewóz węgla do Rosji, mimo wielkiego braku taboru kolejowego, ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi przesyłkami. W związku z olbrzymim eksportem do Rosji bardzo często brak jest węgla w kraju, nawet dla ruchu kolejowego.

Kierownictwa kopalń nastawione są wyłącznie na jak największą ilość wydobycia węgla, z zaniedbaniem inwestycji i zabezpieczeń, co powoduje liczne śmiertelne wypadki. Specjalnie do tego celu wyznaczeni robotnicy pilnują tempa pracy.

Maksymalny zarobek dzienny waha się od 300 do 500 zł. Od tego zarobku odciąga się przymusowe świadczenia państwowe, opłaty partyjne. W rezultacie nie wystarcza to na wyżywienie, nie mówiąc o ubraniu rodziny czy kształceniu dzieci. Strajki są wzbronione. Pracy nie wolno opuszczać ani zmieniać – dezerterów ścigają listy gończe.

Przemysł państwowy został zrzeszony w zjednoczenie branżowe podporządkowane Ministerstwu Przemysłu, które obejmuje centralny zarząd nad poszczególnymi fabrykami, ustalając produkcję oraz dokonując sprzedaży czy też przydziałów za pośrednictwem swych central zbytu. W ten sposób ograniczono możliwości przenikania takiego czy innego produktu na rynek bez kontroli władz centralnych. Statystycznie każdy plan jest stale z nadwyżką wykonany, lecz rynek tego nie odczuwa, wręcz odwrotnie, bardzo często odczuwa się brak pewnych artykułów przemysłowych. Trzy są zasadnicze tego powody, a to: wadliwe, a może i celowo wadliwe rozplanowanie produkcji, w innych wypadkach eksport oraz wadliwe funkcjonowanie aparatu rozdzielczego. Tak np. odczuwa się chroniczny brak blachy wszystkich gatunków, a specjalnie blachy cienkiej, brak armatur wodociągowych i innych, karbidu (mimo że produkuje się bardzo dużo), wytworów galanteryjnych przemysłu stalowego, brak skór wszystkich gatunków, brak wytworów przemysłu tłuszczowego. Duże braki są w artykułach przemysłu chemicznego. W bardzo małych ilościach pokazuje się na rynku płótno białe pościelowe. Poza tym zupełny brak artykułów piśmiennych w dobrych gatunkach, ołówki np., zwłaszcza chemiczne, są nic niewarte, a mimo to nie zawsze są do nabycia, pióra, bibuły, kalki itp. przedmioty produkuje się w najniższym gatunku.

Objaw obniżania się jakości wytwarzanych produktów jest cechą charakterystyczną, gdyż zauważyć to można we wszystkich dziedzinach.

Duże spustoszenie i straty wywołało to w przemyśle konserwowym, a zwłaszcza rybnym, w r. 1946 i 1947, kiedy to w kraju brak było jeszcze żywności i przemysł rybny był nieczynny z powodu braku puszek, a ryby łowiono w tak dużej ilości, że musiano część połowu zrzucić z powrotem do morza. Sytuacja ta do dziś niewiele się zmieniła – blachę produkuje się na eksport.

Specjalnie dotkliwie daje się we znaki brak lekarstw i specyfików, a dalej części zapasowych do samochodów. Np. stocznia w Gdańsku spośród czterdziestu kilku samochodów z przydziału UNRRA ma już tylko połowę na chodzie. Na Śląsku, w samym centrum przemysłu metalowego, nie można kupić śrub stalowych o gwintach gazowych. Zresztą i żelazo także trudno kupić, gdyż mimo stałej nadprodukcji dostatecznych ilości żelaza na rynku nie ma. Jest to niezawodny sposób ograniczenia konsumpcji.

W r. 1949 okazał się zupełny brak smoły i wyrobów smołowcowych. Przypuszczać trzeba, iż tu cała produkcja została wadliwie zaplanowana, a następnie rozdział przeprowadzono według kategorii, przy czym zapotrzebowanie prywatne zostało zepchnięte na szary koniec, gdy towaru już nie starczyło.

Huty pracują pełną parą i ogłaszane wyniki są prawdziwe. Według opinii ludzi w tym przemyśle zatrudnionych przyczynia się do tego specjalnie przetapia-

nie ogromnych ilości złomu, którego nadchodzi tyle, iż huty niejednokrotnie nie są w stanie transportów na czas rozładować i pomieścić. Bardzo często dworzec w Chorzowie widać zatarasowany pociągami ze złomem. Gotowe produkty z hut wysyła się przeważnie nocami i ładuje się dużo wagonów krytych.

Podobnie wygląda w przemyśle włókienniczym. Bielsko, Biała, Łódź, Tomaszów, Żyrardów – pracują także pełną parą. Towarów tekstylnych w zasadzie nie brak na rynku, z wyjątkiem płótna, lecz tu przejawia się znowu inny moment cen sprzedaży, które w stosunku do zarobków świata pracy są stanowczo za wysokie. Ceny materiałów męskich wahają się w granicach 6000–18 000 za 1 metr, w zależności od jakości towaru. Ubranie kosztuje w tych warunkach 30 000–50 000 zł, gdy przeciętny zarobek pracownika – tak fizycznego, jak i umysłowego – waha się w granicach ca 15 000 zł miesięcznie. Przemysł ten produkuje jeszcze dzisiaj doskonale w jakości materiały, lecz te na rynku krajowym zupełnie się nie ukazują, a przeznaczone są wyłącznie na eksport. Potwierdzają to coroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, gdzie wystawia się jakościowo pierwszorzędne artykuły produkcji przemysłowej – własnemu społeczeństwu pokazuje się to wszystko przez szybkę.

Pomimo że przemysł elektroniczny według oficjalnych sprawozdań wykazuje stale nadwyżkę w produkcji, to jednak brak żarówek świetlnych od r. 1945 do dziś zażegnany nie został. Żarówki sprzedaje się tylko w ograniczonych ilościach, skutkiem czego oświetlane klatki schodowe są rzadkością. Pociągi dzisiaj jeszcze w większości kursują nieoświetlone.

Nacisk polityczny i propaganda wyścigu pracy oraz uchwalanie różnych wycyznów zmuszają do wykonywania planów nie tylko w terminie, lecz przedterminowo. Z drugiej strony ucisk i wyzysk pracowników sprawił, że są to sprawy dla nich zupełnie obojętne. Pracownik stał się apatyczny i zrezygnowany, pracuje bez najmniejszego zainteresowania, byleby odpracować dniówkę i nie spotkać się z jakimś zarzutem. Podświadomie „sabotuje” każdy. Warunki materialne zmuszają ludzi pracy do stałego przemyśliwania nad sposobami dodatkowego zarobkowania.

W tych warunkach zarządy fabryk zajęte są często obmyśleniem sposobów naciągania produkcji w statystycznych sprawozdaniach lub też ułatwiają sobie całe zagadnienie w ten sposób, że idąc po linii najmniejszego oporu, obniżają jakość produkcji, co specjalnie daje się we znaki i staje się z dnia na dzień widoczniejsze.

Pozostałe w rękach prywatnych drobne zakłady przemysłowe zostały zmuszone do systematycznej likwidacji. Właściciele starali się te warsztaty wydzierżawić instytucjom spółdzielczym lub państwowym lub też na gruncie takich prywatnych warsztatów tworzyły się nowe placówki spółdzielcze. W tych warunkach byli właściciele korzystali jeszcze o tyle, że otrzymywali zapłatę za pozostawione surowce lub produkty gotowe, a także przechodzili najczęściej na pracowników instytucji przejmującej warsztat pracy. Z tytułu czynszu dzierżawnego byli właściciele dochodów żadnych czerpać nie mogli, gdyż wartość czynszu ustalano niską, symboliczną, aby nie napotykać na sprzeciwy przejęcia warsztatu pracy przez instytucję społeczną, gdzie decyzje tego rodzaju są podejmowane kolegalnie przez grono osób albo partyjnych, albo też strachem owianych. W takich wypadkach likwidujący swe przed-

siębiorstwa nie mieli już na względzie chęci wyciągnięcia jak najdalej idących korzyści materialnych, lecz przeciwnie, chęć wyzbycia się ciężaru w postaci swego własnego warsztatu pracy oraz możliwości uzyskania pracy najemnej w instytucji przejmującej.

Stan taki trwał do 31 grudnia 1948 r. Już w styczniu br. wszelkie instytucje państwowe i spółdzielcze otrzymały zakaz przejmowania w formie dzierżawy wszelkich przetwórnictwa prywatnych.

Obecnie mogą instytucje te przejmować także prywatne warsztaty pracy, czyli zakłady wytwórcze, lecz w nieco zmienionej formie i pod warunkiem, że ich dotychczasowy właściciel zrzeknie się dobrowolnie prawa własności bez odszkodowania, sporządzając nawet na własny koszt notarialny akt darowizny na rzecz skarbu państwa.

B. Rzemiosło

Warsztaty rzemieślnicze zatrudniające siły najemne są traktowane na równi z pozostałymi prześladowanymi warstwami życia gospodarczego. Zdaniem komunistów są to wyzyskiwacze pracownika najemnego dorabiający się jego pracą i kapitalizujący swoje nieuczciwe dochody, tworząc warstwę, z której kapitalizm bierze swój początek. Tak usprawiedliwiają swoją akcję wymierzoną przeciw rzemiosłu. Poblężliwiej nieco stosują swe metody do rzemieślników niezatrudniających żadnych pracowników, lecz i tym śruba podatkowa daje się tak silnie we znaki, że nierzadkie są wypadki likwidowania warsztatów i szukania pracy zarobkowej w fabrykach.

Podobnie jak i w innych wypadkach, tak i tutaj polityka komunistów zdążyła do zlikwidowania wszelkich przejawów życia samodzielnego. Najłatwiej załatwili się komuniści z rzeźnikami; zlikwidowano ich ostatecznie zakazami skupu żywca, który powierzony został specjalnie do tego celu stworzonej gałęzi spółdzielni skupu trzody.

Rzemiosłu sugeruje się likwidowanie swoich warsztatów i łączenie się w specjalnych spółdzielniach pracy.

Próbkę takiego „usamodzielnienia” rzemiosła można zauważyć w małym miasteczku (3000 mieszkańców), gdzie nie ma już prywatnego warsztatu rzemieślniczego, gdyż wszyscy zostali zrzeszeni w spółdzielni pracy. Skutkiem tej organizacji ludność tego miasteczka nosi buty do szewców na okoliczne wioski lub do miasta powiatowego, gdzie istnieją jeszcze prywatne warsztaty. Warsztat spółdzielczy albo nie ma skóry zupełnie, albo nie ma pracowników. Chleb piekarnia spółdzielcza wypieka gorszy, aniżeli wypiekali ci sami piekarze prywatnie.

Mieszkańcy tego miasteczka stali się momentalnie najzagorzalszymi wrogami spółdzielczości. Nic to jednak nie pomoże, komuniści perswadują, że to tylko początki, że sprawa się ułoży, że będzie lepiej, że pracę im się rozplanuje, że materiały potrzebne będą otrzymywali itd. A tymczasem aparat likwidacyjny działa i to ze wzmoczoną siłą. Los taki czeka całe rzemiosło polskie.

C. Rybołówstwo morskie

Rybołówstwo morskie zastaje koniec wojny całkowicie zniszczone. Niemcy część kutrów rybackich przebudowali dla celów wojennych, część z naszego Wybrzeża zabrali do siebie, a część zatopili. Tak więc w r. 1945 pływającego taboru rybackiego praktycznie – z wyjątkiem bardzo małych jednostek – nie posiadaliśmy zupełnie. Połowy rozpoczęto na wodach przybrzeżnych łodziami. Ponieważ tabor pływający stanowił prywatną własność rybaków, ci z podziwu godnym zapałem i uporem zabrali się do pracy. Zaczęto wyszukiwać zatopione kutry i podnosić z dna morskiego. Spowodowano kilkakrotny wyjazd do Niemiec komisji rewindykacyjnych; ściągnięto z powrotem do Gdyni dziesiątki kutrów stanowiących własność prywatną polskich rybaków. UNRRA zasilila nasze rybołówstwo także kilkudziesięcioma kutrami. Co zamożniejsi i zapobiegliwsi rybacy podnosili z dna morskiego różne małe jednostki wojenne, które wykupując z urzędu likwidacyjnego jako mienie polniemieckie, przebudowano na kutry rybackie. Niektórzy rybacy już w r. 1946 rozpoczęli budowę nowych kutrów. Był to zdumiewający przykład odbudowy zniszczeń wojennych. Pod koniec 1946 r. polski tabor rybacki przerósł nawet liczebnie nasz stan przedwojenny. Połowy ryb wzrastały w zawrotnym tempie, zapelniając poważnie luki w aprowizacji kraju. Rybacy wywiązali się ze swego zadania doskonale. Niestety, tempo to zostało zahamowane polityką reżimu warszawskiego, który zadanie rozproszania ryby łowionej złożył w ręce państwowej instytucji, ta zaś zawiodła na całej linii – nie przygotowała dystrybucji na zapleczu, tj. w kraju, ani nie pomyślała o eksporcie. W takich warunkach nadeszło lato 1947 r. i rybołówstwo doznało pierwszego wstrząsu. Niesłabnące żniwo połowów z jednej strony, a brak odbiorców z drugiej i wreszcie łatwość psucia się towaru spowodowały to, że rybacy często ryby złowione musieli wywozić i wrzucać z powrotem do morza, ponosząc poważne straty. Ilości te można byłoby jeszcze uratować, gdyby przemysł przetwórczy zbierał z rynku część podaży. Tymczasem przemysł ten był w ręku państwa i nie pracował zupełnie, gdyż brak było blachy na opakowanie, którą produkował państwowy przemysł hutniczy dla ZSRR. I doszło do wprost niewiarygodnego posunięcia w odbudowującym się z ruin wojennych państwie: do ograniczenia połowów. Moment ten przyprawił rybaków o dalsze straty.

Spółdzielczość rybacka – jeszcze wówczas względnie wolna – chciała temu złu na przyszłość zaradzić i postanowiła zbudować swoją własną centralę gospodarczą, która by wypełniła lukę dystrybucyjną. Inicjatywę tę komuniści sparaliżowali w zarodku, zastępując jedną nieudolną instytucję państwową drugą, nie więcej sprawną – i lato 1947 r. powtórzyło się z tymi samymi błędami, czyli z nowymi stratami dla rybaków. Przyjmując, że okres połowów jesiennych dał wyrównanie strat okresu letniego, to znowu dla odmiany zaczęła działać śruba podatkowa, aż w końcu 1948 r. gruchnęła wieść, że tabor pływający ma być upaństwowiony. Równoległe do śruby podatkowej piętrzyły się inne trudności, jak zaopatrywanie się w sprzęt, a szykany natury politycznej – stosowane wobec całego społeczeństwa – nie omijały także rybaków.

Rybacy pod takim to prężaniem, nie widząc możliwości dalszego rozwoju oraz obawiając się zabrania im własnych warsztatów, rozpoczęli uciekać z kraju do Szwecji, zabierając ze sobą swoje kutry. Do końca lutego 1949 r. uciekło w ten sposób 30 kutrów, co stanowi liczebnie jedną czwartą część taboru pływającego, a na pewno daleko więcej w stosunku do całości, jeżeli za podstawę przyjmiemy wyporność w tonażu oraz zdolność produkcyjną. Uciekli bowiem z kraju rybacy posiadający duże i sprawnie działające kutry własne. Państwowa Centrala Rybna nie będzie więcej miała kłopotu z rybą, gdyż wskutek zmniejszenia się taboru pływającego zmniejszyły się połowy i kraj będzie konsumował więcej ryb wskutek braku mięsa. Do sowieckich stref okupacyjnych Niemiec i Austrii trzeba eksportować, a tabor będzie się w dalszym ciągu zmniejszał, bowiem obietniczki komunistów przyznania ulg podatkowych nie trafiają do przekonania rybaków, natomiast rozsiewana groźba zmuszania ich do zespołowych połowów pod kontrolą Wojsk Ochrony Pogranicza może jedynie przyspieszyć decyzję ucieczki jeszcze niejednego rybaka.

ROZDZIAŁ III

Handel zagraniczny. Handel wewnętrzny. Spółdzielczość

Dziedzina handlu zagranicznego, starannie maskowana „tajemnicą państwową”, jest polem faktycznej eksploatacji Polski przez Rosję Sowiecką. Nie tylko uzależnienie przemysłu polskiego od importu surowców sowieckich i eksportu od sowieckich planów produkcyjnych, lecz całkowicie dowolna, fikcyjna i niszcząca Polskę wartość wymienna – wysoka cena za towary importowane z Rosji i niesłychanie niska cena za towary eksportowane z Polski – oto najbardziej rujnująca gospodarkę polską metoda eksploatacji. Na podstawie pierwszych umów zawartych 7 lipca 1945 i 12 kwietnia 1946 [r.] zostały ustalone normy eksportu i importu sowiecko-polskiego tak, że Polska i w tej dziedzinie została zupełnie uzależniona od Rosji. Udział Rosji w imporcie Polski w pierwszych dwóch latach po wojnie wynosił 80 proc., w eksporcie – 64 proc. Już te cyfry świadczą o jednostronności polskiego handlu zagranicznego. Nie jest to dysproporcja przypadkowa, następstwo koniunktur gospodarczych, lecz wyraża logicznie całkowite uzależnienie polityczne. Jak pokazały lata następne, nadzieja na gospodarcze uniezależnienie się Polski w miarę odbudowy powojennej nie znalazła potwierdzenia.

Stopień udziału polskiego handlu zagranicznego w gospodarce sowieckiej pozostał ten sam. Stracone zostały bezpowrotnie doskonałe okresy koniunktur powojennych, kiedy to np. cała Europa gorączkowo poszukiwała węgla dla odbudowy zniszczeń. Miała też Polska doskonałe możliwości inwestycyjne na dogodnych warunkach, byle tylko zapewniła przemysłowi zachodniemu dostawy węgla. Wszystkie te koniunktury były kolejno paraliżowane przez Rosję, wiążącą Polskę jednostronną wymianą. Wreszcie w dziedzinie wielkiego światowego planu gospodarczego – zwanego planem Marshalla – państwo polskie zostało siłą powstrzymane od udziału w jego dobroczynnych skutkach drogą prostego zakazu z Kremla.

Na przykładzie eksportu węgla widać skutki niewoli gospodarczej, w jakiej znalazła się Polska wraz z innymi państwami Europy oddanymi w sferę polityki sowieckiej.

Konferencja European Coal Organization (ECO)¹, odbyta w Paryżu w maju 1946 [r.], stwierdziła, że zapotrzebowanie europejskie na węgiel wyniesie nie mniej

¹ European Coal Organization powstała w okresie wojny jako agenda w ramach Najwyższego Dowództwa Alianckich Sił Ekspedycyjnych (SHAEF), miała prowadzić prace nad jak najszybszym

niż 17 milionów ton w najbliższym roku, a może dojść do 40 milionów ton. Złe warunki odżywcze górników oraz zacofanie w urządzeniach inwestycyjnych kopalni powodują, że zobowiązania Polski dostarczenia 17 milionów ton do końca 1947 r. uważane jest za nierealne. Możliwości eksportowe uzależnione są od kapitałów inwestycyjnych z Ameryki, ta jednak wzbrania się przed lokowaniem kapitałów w warunkach tajemniczych umów między Polską i Rosją. W tym samym czasie Wielka Brytania – największy eksporter węgla przed wojną – zbywa zaledwie 1/7 swego przedwojennego eksportu. Wartość węgla z przedwojennych 20 szylingów 10 pensów za tonę podskakuje do 39 szylingów.

W takiej koniunkturze eksport węgla do Rosji z Polski wynosi 70 proc. całego wywozu. Oficjalne dane zatajają prawdziwą cenę tej operacji. Z kilku ogłoszonych cyfr wywnioskować można o rozmiarach sowieckiej eksploatacji. Za dostarczone Rosji 4 636 330 ton węgla w pierwszym półroczu 1946 r. Polska na rynkach zachodnich mogła uzyskać co najmniej 46 636 300 dolarów, przyjmując okrągłe 10 dolarów za tonę. W oficjalnym sprawozdaniu reżimowym za ten okres podano uzyskaną od Rosji sumę 1 913 000 000 obiegowych złotych, z podkreśleniem, że Rosja płaci cenę obliczoną w dolarach, nieodbiegającą od cen rynku światowego. Kurs złotego do dolara urzędowo przedstawiał się 1:100, co było zupełną fikcją w stosunku do rzeczywistej ceny nabywczej; obroty wahały się wówczas od 1:400 do 1:900. Przyjmując nawet ten „uprzywilejowany” kurs dolara (1:100), wynika, że Rosja za węgiel zapłaciła 19 130 000 dolarów, czyli strata w tym przeliczeniu wyniosła 27 233 300 dolarów. W rzeczywistości była znacznie wyższa. Do tego dochodzą niewykorzystane możliwości otrzymania dogodnych kredytów gotówkowych itd.

Na przykładzie importu bawełny sowieckiej wykazać można odwrotną metodę wyzysku – dyktowanie przez Rosję wygórowanych cen i warunków niemających odpowiednika w wolnym handlu międzynarodowym. Polska, importując wyłącznie bawełnę sowiecką, zobowiązała się w umowie do ściśle określonych dostaw wyrobów bawełnianych, tak że nie może praktycznie korzystać z tego surowca do produkcji dla potrzeb krajowych, nie mówiąc już o eksporcie gotowych fabrykantów na inne rynki zbytu. Transakcja surowca włókienniczego jest tak powiązana, że surowiec ledwie wystarcza na pokrycie takiej ilości towarów, jakie Polska zobowiązała się Rosji dostarczyć. Umowa jest równie deficytowa jak umowa węglowa, z tym że w r. 1946 strata wynosi 1 800 000 dolarów. Umowa narzuca Polsce włókno zbyt długie, notowane nisko na rynkach międzynarodowych. Za to włókno Polska płaci cenę jak za normalne. Jednocześnie na Polskę spada obowiązek płacenia premii sowieckiemu eksporterowi za zgodne z umową lub lepsze wy-

przywróceniem wydobywania węgla w kopalniach na obszarach zajmowanych przez siły alianckie. Jako międzynarodową organizację powołano ją do życia w Londynie w maju 1945 r. W jej skład weszli przedstawiciele: Belgii, Danii, Francji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Turcji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Z krajów zza żelaznej kurtyny w marcu 1946 r. dołączyła Polska, a kilka miesięcy później Czechosłowacja. ECO przestała istnieć z dniem 1 I 1948 r., gdy jej funkcje przejął Komitet Węgla Europejskiej Komisji Gospodarczej w Genewie.

konanie zobowiązań. Premie te pokrywa polski przemysł włókienniczy, a raczej z powodu jego deficytowości – ogólne gospodarstwo polskie. Jest to premiowanie sowieckiego rolnictwa kosztem polskiego przemysłu. Umowa włókiennicza została zawarta bez udziału polskich fachowców, którym tłumaczono, że ewentualne straty pokryte zostaną z innych korzyści stosunków handlowych polsko-sowieckich. Krytyczne stanowisko polskich fachowców spowodowało zlikwidowanie Polskiego Towarzystwa dla Handlu Włókienniczego i przekazanie jego agend Centrali Zbytu Przemysłu Włókienniczego, której skład osobowy zapewnia reżimowi posłuszeństwo.

Jeśli chodzi o cenę bawełny sowieckiej, to wynosiła ona w omawianym okresie 500 dolarów za tonę, czyli tyle, ile bawełna normalnej długości włókna na rynkach zagranicznych. Twierdzenie oficjalnych wypowiedzi reżimu, że bawełnę sowiecką otrzymujemy za polski węgiel, jest oczywistym kłamstwem, skoro – jak wynika z poprzedniej analizy – węgiel eksportuje reżim do Rosji poniżej najniższych cen wolnego rynku międzynarodowego.

W r. 1947 nastąpił silny spadek przywozu dóbr konsumpcyjnych w porównaniu do r. 1946 (930 mil[ionów] zł w r. 1946, 494 mil[ionów] zł w [r.] 1947). W tym samym czasie wzrósł przywóz surowców i półfabrykantów w ogólnym przywozie z 32 proc. do 37 proc., wzrósł również import dóbr inwestycyjnych.

W wywozie główną pozycję stanowił węgiel (18,6 mil[iona] ton w porównaniu z 14,6 mil[iona] ton w [r.] 1946). Do innych poważnych pozycji wywozowych należą: benzol, żelazo i stal, cynk i biel cynkowa, wyroby ceramiczne i cement.

W r. 1948 (do czerwca) przywóz wyraził się w 1 982 159 ton, wywóz – 15 045 096 ton. Pozycja monopolistyczna Rosji w handlu zagranicznym Polski nie uległa zmianie. Rosja jest nadal odbiorcą produkcji polskiej i głównym dostawcą zagranicznym.

Polska została zmuszona przez Rosję do zrezygnowania z planu Marshalla. Rekompensatą za zrezygnowanie z tego planu miały być rosyjskie średnioterminowe kredyty inwestycyjne w wysokości 400 milionów dolarów w ciągu 9 lat. Pomijając już dalsze wbudowywanie Polski w sowiecki system gospodarczy, podkreślić trzeba, że kredyty średnioterminowe są małym obciążeniem wysiłku gospodarczego społeczeństwa, obniżając jego stopę życiową.

Tak wygląda sowiecka „rekompensata” za wycofanie się z planu Marshalla.

Handel wewnętrzny

Położenie handlu prywatnego

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w Polsce ciężar zorganizowania życia gospodarczego spoczął na barkach prywatnego handlu i kupiectwa, gdyż handlu państwowego nie było w ogóle, a słaba sieć placówek spółdzielczych, w dodatku niedysponujących odpowiednim doбором fachowców, nie była w stanie temu sprostać.

Nie było wtenczas mowy ze strony czynników rządowych o utrudnianiu działalności kupcom prywatnym, a nawet wręcz odwrotnie – zachęcano w tych poczynaniach, problemem bowiem stała się kwestia aprowizacji dużych ośrodków miejskich oraz centrów przemysłowych, a to z uwagi na brak podaży artykułów żywnościowych drogą dostaw kontyngentowych z jednej strony oraz trudności transportowych z drugiej. Wreszcie rozwój prywatnego kupiectwa i handlu mógł się stać, i stał się rzeczywiście, motorem i sprężyną w aparacie zaludnienia Ziemi Odzyskanych, o czym komuniści dobrze wiedzieli. Orientacja ta nie zawiodła, kupiectwo i handel bowiem – tak w jednym, jak i drugim wypadku – zadania te wypełniły w zupełności.

Potworzono prywatne hurtownie towarowe, a gęsta sieć dystrybutorów pokryła cały kraj. Życie mimo olbrzymich zniszczeń zaczęło wracać do normy. Cechą dodatnią w ugruntowaniu sobie egzystencji przez świat kupiecki był i ten moment, że warstwy te, zamieszkujące w dużej większości miasta, rozpoczęły odbudowę osiedli miejskich, stwarzając tym samym znośniejsze warunki bytowania ogółowi ludności miast z uwagi na brak mieszkań. Kapitałnym przykładem tego zjawiska jest miasto Poznań, które w okresie pierwszych dwóch lat, tj. w okresie względnej jeszcze swobody, dużą część zniszczeń w ten sposób usunęło i stanęło pod tym względem na pierwszym miejscu spośród miast polskich. Stan taki trwał do końca 1947 r., pomimo że już w ostatnim kwartale tego roku zaczęły przenikać do społeczeństwa bardzo niepokojące wiadomości o zamierzonym zamachu komunistów na inicjatywę prywatną.

Dwuletni okres względnej swobody posłużył komunistom do organizowania gęstej sieci spółdzielni i central handlowych. Ogromnie rozbudowano „Społem”, a przede wszystkim zorganizowano Państwową Centralę Handlową. Poszczególne gałęzie przemysłu powiązano w zjednoczenia branżowe, a przy nich utworzono biura sprzedaży. W ślad za zorganizowaniem tych central poszła organizacja detalicznych punktów sprzedaży, zwłaszcza Państwowej Centrali Handlowej oraz „Społem”.

Koniec r. 1947 uznano za moment dostatecznie przygotowany do uderzenia w inicjatywę prywatną bez większego uszczerbku dla całości życia gospodarczego².

² W czasie obrad plenum KC PPR w dniach 13–14 IV 1947 r. Hilary Minc, minister przemysłu i handlu, zapowiedział ścisłą kontrolę rynku przez państwo i radykalne ograniczenia prywatnej i spółdzielczej działalności handlowo-gospodarczej. Konsekwencją ustaleń plenum było uchwalenie 2 VI 1947 r. trzech ustaw: w sprawie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i budowlanych. Utworzono także Biuro Cen, które ustalało wysokość marż oraz ceny maksymalne na artykuły przemysłowe. Sklepy prywatne miała zastąpić sieć Państwowych Domów Towarowych. W „bitwę o handel” komuniści zaangażowali Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która mogła kierować obywateli do obozów pracy, zarządzać konfiskatą towarów i urządzeń prywatnych przedsiębiorców, a także skazywać ich na grzywnę. Równie skuteczny sposób represjonowania sektora prywatnego stanowiły dodatkowe podatki wymierzone przez urzędy skarbowe po ujawnieniu dochodów wyższych niż zadeklarowane przez podatnika (tzw. domiary). Element „bitwy o handel” stanowiła również reorganizacja instytucji spółdzielczych, które tylko formalnie zachowały swój pierwotny charakter, a w rzeczywistości stały się przedsiębiorstwami państwowymi, które zdominowały handel hurtowy. W miastach spółdzielniami

Zaczął się od napastliwych i oszczerczych przemówień liderów komunistycznych na „paskarzy, wyzyskiwaczy i spekulantów”, którymi to epitetami nasze kupiectwo i handel obdarzano. W pierwszej linii uderzeniowej poszły urzędy skarbowe, które zaczęły różnymi nieprzebierającymi w środkach metodami przykręcać śrubę podatkową, wyciskając w ten sposób miliardowe krocie ze społeczeństwa. Instytucja ta poczęła traktować i podchodzić do każdego podatnika ze świata kupieckiego jak do złodzieja. Z obawą, aby słabo uposażeni urzędnicy skarbowi nie zawiedli w tej akcji, poradzono sobie w ten sposób, że za ujawnienie rzekomych przestępstw czy nadużyć skarbowych wypłacano prowizję od kwoty wpływów nadprogramowych podatków.

Zmuszono najdrobniejszych nawet kupców i handlarzy do prowadzenia buchalterii czy księgowości uproszczonej i położono nacisk na zapisywanie rachunków i utargów. Książki muszą być prowadzone na bieżąco i bardzo troskliwie, towar bowiem przyjęty na magazyn czy też stragan ma być natychmiast w stanie zapasów uwidoczniiony. Nie może kupiec czy handlarz mieć w sprzedaży towaru, który nie został wpisany do ksiąg. Jest to przestępstwo, które wielu przyprawiło nie tylko o utratę warsztatu pracy, ale nawet całego majątku. Dzieje się to wszystko w chwili, kiedy państwowe przedsiębiorstwa mają kilkumiesięczne zaległości buchalteryjne.

Specjalne brygady urzędników państwowych wpadały do biur, sklepów i na stragany i ustalały, czy wszystkie towary znajdujące się w stanie zapasów poparte są zapisami do ksiąg i czy znajdująca się w kasie gotówka jest zgodna ze stanem księgowym. Oczywiście tak idealnie pojęte prowadzenie przedsiębiorstwa jest niemożliwe i dlatego władze skarbowe znalazły tutaj doskonałe pole do popisów dla usprawiedliwienia swoich poczynań, mających w zasadzie cel materialnego zniszczenia tej warstwy społecznej.

Kupiec na przykład otrzymywał przesyłkę towarową wcześniej aniżeli rachunek – notoryczne wypadki, jeśli chodzi o instytucje państwowe – a znając jego cenę zakupu, rozpoczynał sprzedaż, nie uwidaczniając przychodu w księgach, nie orientując się najczęściej, jak w takim wypadku postąpić należy. W kasie sklepu znalaziono kilka złotych więcej gotówki, aniżeli wykazała lista utargów (np. kupiec z braku drobnych dał do kasy pewną sumę z własnej kieszeni, a w momencie rewizji nie było go w sklepie), lub wieczorem nie zastano sporządzonego raportu kasowego albo wpisanych pozycji w księdze towarowej – to wystarczyło, aby uznać księgi za nieważne i wymierzyć podatek według własnego uznania, czyli tzw. domiar, którego wysokość nie była zależna od stopnia rzekomego przewinienia, a raczej od stopnia zamożności delikwenta.

zarządzała Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem”, na wsiach Centrala Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a całością działalności kierował Centralny Związek Spółdzielczy, faktycznie kontrolowany przez komunistów. W trakcie „bitwy o handel” obrót towarowy został w zasadzie przejęty przez sektor państwowy, który kontrolował niemal 100 proc. handlu hurtowego i prawie 40 proc. detalicznego, a liczba prywatnych sklepów spadła z ponad 134 tys. w 1947 r. do poniżej 78 tys. w 1949 r.

Akcję skarbową uznano jeszcze za niewystarczającą i powołano do życia tzw. Komisję Specjalną z aparatem kontrolującym, wymierzającym i sądzącym jednocześnie. Instytucja ta ma rzeczywiście wszystkie cechy „specjalnej” i stała się postrachem dla całego prywatnego kupiectwa. Zrozumiano, że instytucja ta została po to tylko stworzona, aby przyspieszyć niedostatecznie szybki proces likwidacyjny prywatnego handlu. Zespoły kontrolne miały stanowić czynnik „społeczny” (partyjny), według określenia komunistycznego, by naród sam rugował, plewił zło, jakie istnieje. Jak to istotnie wyglądało, niech posłuży taki chociażby fakt, że do pewnego sklepu ryb i delikatesów (przejętego z rąk inicjatywy prywatnej) w momencie urządzania go, tj. w chwili, kiedy malarz dokonywał jeszcze poprawek swojej pracy, personel niekompletny ustawiał i sortował towary, a drzwi były otwarte, aby przewietrzyć z powodu zapachu farb, lecz żaluzje były zasunięte, a tylko niezamknięte na klucz, weszło trzech „obywateli” z asystą dwóch uzbrojonych milicjantów, którzy przedstawili się jako Komisja Specjalna. Panowie ci zaczęli podnosić najrozmaitsze zarzuty, że sprzedaje się rybę zdechłą, że na każdym towarze nie ma uwidocznionej ceny, że w sklepie jest brudno, że nie ma kasy, że brak ksiąg itp. Wyjaśnienia kierownika sklepu, który pilnował prac, nie pomogły. Fakt, że nie zastano w sklepie żadnego klienta, że sami, aby wejść, musieli rozsunąć żaluzje, że dwie osoby zmywały popryskane farbami posadzki, że ceny nie mogą być jeszcze wszędzie uwidocznione, bo właśnie są w trakcie sortowania i układania towarów, że sklep nie jest jeszcze otwarty oraz że nic się jeszcze nie sprzedaje – nie usprawiedliwiało w pojęciu tych „obywateli” podnoszonych przez nich zarzutów. Kupiec, nie widząc innego wyjścia z sytuacji, zresztą pod groźbą aresztowania go i zamknięcia sklepu, oświadczył, że on za całość nie odpowiada, lecz dyrektor przedsiębiorstwa. Telefonicznie wezwano dyrektora – przedsiębiorstwo to miało swą siedzibę główną w innej miejscowości – i temu powtórzono te same zarzuty, a kiedy tenże „obywatelem” z Komisji Specjalnej oświadczył, że nie ma tu ryb zdechłych, lecz wszystko ostatnio przywiezione, z których kilka w czasie transportu zasnęło i że ryba śnięta jest dopuszczalna w handlu i notowana na rynku, że sklep był zamknięty, a „obywatele” weszli, otwierając sobie samowolnie wejście, wtedy po dużo mówiących upomnieniach i po odmowie dyrektora podpisania protokołu, oświadczone mu, że jest aresztowany.

Polityka eksportowa rządu spowodowała chroniczny brak pewnych artykułów na rynku krajowym, a winę tych braków przypisano naturalnie kupcom „spekulantom”. Tak np. do sklepu Braci Pakulskich w Katowicach (prowadzonego wzorowo) pewnego dnia zajęchało auto „Społem”, składając beczkę masła, oczywiście nie do sklepu samego, lecz do magazynu, o czym wiedzieć mogli jedynie właściciel i kierownik przedsiębiorstwa. Bezpośrednio po załadowaniu masła weszła do sklepu pewna kobieta, żądając masła. Ekspedient, który do rozsprzedaży^a nie mógł go jeszcze z magazynu otrzymać, oświadczył oczywiście, że masła nie ma. W tym samym momencie ujawniło się jeszcze spośród klientów dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli,

^a Tak w oryginale.

że są przedstawicielami Komisji Specjalnej oraz że przeprowadzają rewizję przedsiębiorstwa. W magazynie znaleźli oczywiście nigdzie nieukrytą beczkę masła i protokół był gotowy. Wyraźna spekulacja – przechowywanie masła w celach spekulacyjnych, chociaż detaliczne ceny sprzedaży były przez komisję cennikową ustalone i przekroczyć ich nie było wolno nawet w wypadkach, gdyby kupiec miał sprzedawać ze stratą. Powód był jednak dostateczny, aby przedsiębiorstwo natychmiast zamknąć, odpowiedzialnych kierowników aresztować, a firmie wymierzyć 1 000 000 zł grzywny.

Książki – chociażby nawet systemu uproszczonego – muszą się znajdować na miejscu uprawianego handlu. Tymczasem drobni kupcy, a zwłaszcza handlarze straganowi, nie prowadzili ich sami, lecz powierzali je komuś, kto się łatwiej w prowadzeniu ksiąg orientował. Wśród prowadzących księgi nie zawsze znajdowali się ludzie o wysokim poczuciu odpowiedzialności i albo nie zawsze natychmiast dokonywali zapisów, albo nie zwracali na czas uzupełnionych ksiąg. W takich wypadkach kontrola skarbową miała dostateczny powód do wymierzenia domiaru.

Kiedy w sierpniu i wrześniu 1948 r. zabrakło cukru na rynku krajowym – eksport swoje zrobił – zaczęła się kampania propagandowa i represyjna przeciwko „spekulantom”. Na hali targowej w Katowicach Komisja Specjalna pewnego dnia zrobiła szczegółową rewizję u straganiarzy w hali i w ich prywatnych mieszkaniach, znajdując w sumie u wszystkich straganiarzy około 500 kg cukru. Aby odwrócić uwagę społeczeństwa od istotnych powodów tego braku, prasa komunistyczna rozdmuchiwała ten i temu podobne wypadki do niesamowitych granic, czyniąc z tego wielką aferę. Celem tego szumu było wywołanie efektu u ludzi nieorientujących się w sytuacji, w swej zapalczowości bowiem komuniści popełnili pewną nieostrożność i podali do wiadomości w pewnym momencie, że PCH rozprowadziło w miesiącu wrześniu 1948 r. na województwo śląsko-dąbrowskie aż 14 000 kg cukru, które zdaniem komunistów zostały ukryte przez „spekulantów”, tzn. przez kupców i handlarzy. Komisje chodziły po sklepach i mieszkaniach prywatnych kupców i handlarzy, szukając cukru, jaj i tłuszczu, gdyż tych artykułów zabrakło zupełnie. Akcja dała bogaty plon, bo w prasie można było wyczytać całe listy ukaranych dużymi grzywnami za to, że w spiżarniach mieszkań prywatnych „spekulantów” poznajdowano po 60 sztuk jajek, kilka kilogramów masła, kilkanaście kilogramów smalcu itd. Oprócz tego wiele osób skazano na karę przymusowego obozu pracy.

Propaganda komunistyczna jechała w dalszym ciągu na koniku karania paskarzy i spekulantów, a jednocześnie głoszono, że rząd popiera handel i kupiectwo prywatne, lecz tylko tę „część uczciwą”. I o dziwo okazało się, że w Polsce nie było w ogóle uczciwego kupiectwa, gdyż w większości zostało zlikwidowane, a ta garstka, która się jeszcze do tej pory utrzymała, zostanie najbardziej pokrzywdzona, gdyż tym obecnie likwidować się nie wolno. Na to, aby zlikwidować sklep czy biuro handlowe, trzeba teraz uzyskać specjalną zgodę wydziału przemysłowego starostwa lub zarządu miejskiego miast wydzielonych, co nie jest sprawą zbyt łatwą. Tymczasem kupiec prywatny ma bardzo utrudnione możliwości nabywania towarów, gdyż cały

zbyt spoczywa w rękach państwa, a przedsiębiorstwa państwowe oraz spółdzielnie mają prawo pierwszeństwa. W ten sposób kupiec prywatny otrzymuje już tylko ochłapy – towary wybrakowane. Obroty się kurczą, a urząd skarbowy w to nie wnika i żąda płacenia podatków według obrotów pierwotnie wykazywanych. Na reklamacje wnoszone w takich wypadkach otrzymuje się odpowiedzi: „Jeśli pan nie ma takiego jak poprzednio obrotu, to nie nasza w tym wina i skarb państwa nie może ponosić strat. Obywatel może i powinien obrotów nie zmniejszać, ale przeciwnie, powiększać je”. Interpretacja prosta i wygodna. Stawki podatkowe zostały z dniem 1 stycznia 1949 r. podwyższone.

Komisje specjalne doszły do zupełnej perfekcji, wyciągając ze społeczeństwa co jeszcze tylko można. Dzisiaj nie karze się samą grzywną tylko, gdyż jej ściągnięcie w całości mogłoby być zbyt problematyczne. Dla pewności delikwenta równocześnie się zamyka, bo wtenczas jeśli towary i urządzenia nie wystarczą na pokrycie grzywny, to rodzina sięga do swych ostatnich zasobów i płaci. Nieliczna garstka, która jeszcze do tej pory prowadzi przedsiębiorstwa, nie marzy już o możliwościach dalszego prowadzenia, lecz o tym, aby zlikwidować swój warsztat pracy, a raczej podarować, byleby nie dostać się do więzienia.

Likwidujący swe warsztaty pracy bądź całkowicie je zamykali, bądź też oddawali najróżniejszym spółdzielniom, uzyskując w ten sposób przynajmniej zwrot równowartości pozostawionych zapasów. Sami wreszcie przechodzili na pracowników przejmującej instytucji. Wprawdzie korzyści materialne ze zdania przedsiębiorstwa były bardzo problematyczne, gdyż w większości wypadków zabierał je urząd skarbowy, wymierzając likwidującym się domiar, czyli dodatkowy podatek – przeważnie w wysokości przekraczającej należności zdającego za pozostawione towary. Nie mogła natomiast likwidacja ująć uwadze urzędu skarbowego, gdyż istnieje obowiązek zgłaszania likwidacji na dwa miesiące przed terminem, i to nie tylko urzędowi skarbowemu, lecz także i wydziałom przemysłowym starostwa lub zarządowi miejskiemu miast wydzielonych. Zresztą instytucje „społeczne”, czyli państwowe i spółdzielcze, otrzymały instrukcje, że nie wolno im wypłacać żadnych sum likwidującej się inicjatywie prywatnej bez zgody urzędów skarbowych.

Ulice miast polskich przedstawiają opłakany widok. Widać dużo pustych okien wystawowych, zakurzonych, brudnych, wypełnionych różnymi afiszami propagandowymi lub zgoła zabitych deskami. Są to widome znaki gospodarki komunistycznej. Z pewnej części lokali handlowych potworzono najrozmaitsze biura, świetlice, a nawet zmienia się lokale handlowe na mieszkania prywatne. Państwowe i rzekomo spółdzielcze instytucje handlowe, a raczej rozdzielcze, zajmują tylko część zwalnających się lokali handlowych i to tylko dużych, dobrze się reprezentujących. Jedynie w ruchliwych punktach handlowych dużych miast starają się ślady te zacierać jak najszybciej.

Równie opłakany widok przedstawiają hale targowe dużych ośrodków miejskich, które ongiś były wypełnione straganami, obecnie świecą one pustkami. Kilka spółdzielni i placówek państwowych ustawiło stoiska, krząta się tu i ówdzie jeszcze jakiś prywatny niedobitek, i na tym koniec.

Działają obecnie placówki państwowe i państwowo-spółdzielcze ze swym aparatem dystrybucyjnym, nie tyle już może niedołącznym, ile obojętnym na wszystko, a raczej ściśle urzędniczym. Pojęcie kupca i zasad kupieckich wykreślone zostało ze słownika dzisiejszego reżimu. Są urzędy, punkty rozdzielcze i urzędnicy. Kiedyś kupcy wpajali swemu personelowi zasadę: „Klient – to nasz pan”. Do form grzecznościowych przywiązywano tyle wagi, że niejednokrotnie mogło to się wydawać nawet przesadą. Jednak dzisiaj dopiero widać, jak przyjemnie być dobrze, fachowo, usłużnie i grzecznie obsłużonym przez kupca. Dzisiaj nie ma już „kupczenia”, jak to nazywają komuniści, są tylko urzędnicy i jest tylko urzędowanie. Klient w sklepie państwowym to niepotrzebny gość w pojęciu pracowników, u których brak zupełnie zainteresowania; za dużo chce wiedzieć, najczęściej rzeczy, o których ekspediujący także nie wie, gdyż będąc z zawodu drogerzystą, ekspediuje czy też kieruje sklepem spożywczym i odwrotnie – kupiec branży spożywczej prowadzi sklep towarów tekstylnych. Ogólny sposób rozumowania świata pracy (urzędników) w tej dziedzinie jest bardzo prosty. Bo czyż ekspedient lub kierownik sklepu są winni, że nie ma np. – zwłaszcza na wsiach lub w miasteczkach prowincjonalnych – zapalek, soli, octu, papierosów lub innego artykułu pierwszej potrzeby przez kilka, a czasami i kilkanaście dni? Przecież oni, personel sklepowy, swoją powinność wypełnili, plan zamówień został na czas wysłany, a że centrala „planowo” nie dostarczyła, to już nie ich wina. Albo czy to ich wina, że na pewien artykuł wzrosło zapotrzebowanie ponad miarę normalnego popytu? Całe życie gospodarcze zostało rozplanowane, planowo stworzono bałagan, chaos i dezorientację, na czym cierpi jedynie społeczeństwo. Coraz częściej odczuwa się brak zupełny różnych artykułów spożywczych oraz wytworów przemysłowych w dobrej jakości, które zastępuje się masowo produkowaną tandetą, nienadającą się zupełnie do użytku.

Nieliczna garstka inicjatywy prywatnej wszystkich gałęzi życia gospodarczego, która do 31 grudnia 1948 r. nie zlikwidowała się i z uporem swoje warsztaty pracy postanowiła w dalszym ciągu prowadzić, nie może już obecnie się likwidować bez wyraźnej zgody na to wydziałów przemysłowych starostwa czy zarządów miast w miastach wydzielonych. Znane są wypadki, że likwidacji odmówiono, a kupiec przez cztery miesiące był tak bity po kieszeni, że obecnie jest już bez wyjścia. Urząd skarbowy żąda płacenia podatków bieżąco, tj. co miesiąc zaliczkowo i według stawek najwyższych obrotów, jakie dane przedsiębiorstwo kiedykolwiek płaciło. Na obniżenie się dochodów, a tym samym dochodowości przedsiębiorstwa, nie ma usprawiedliwienia. Władze skarbowe twierdzą, że aby nie narzekać, należy obroty zwiększać, a nie zmniejszać. Podatki od 1 stycznia 1949 r. zostały podwyższone i płacone być muszą bardzo punktualnie. Niewpłacenie zaliczek na podatki w terminie powoduje natychmiastową i bardzo kosztowną interwencję urzędu skarbowego. Poza tym popadnięcie w zaległości wobec urzędu skarbowego oraz niemożność ich pokrycia prowadzi do „obozu pracy”; jest to poczytywane za działalność na szkodę państwa, szkodnictwo gospodarcze, sabotaż.

W tych warunkach, jakie się wytworzyły, koniec tej garstki upartych będzie bardzo żałosny. Utracą oni cały majątek i wolność, komuniści bowiem nie kryją

się z tym, a nawet grożą, że i te „pochowane dolary” także oddać będą musieli. Komuniści zdołali wypenetrować, iż metoda pozbawiania wolności opłaca się, gdyż w takich wypadkach zainteresowani, ich rodziny i najbliżsi oddają ostatnie grosze i płacą haracz, byleby tylko człowieka ratować.

Spółdzielczość

Od r. 1945 widoczny jest wielki rozrost wszystkich gałęzi spółdzielni, a zwłaszcza rolniczych i spożywczych. Spółdzielnie rosły w warunkach, o których by nikt nie pomyślał, zupełnie bez szkieletów fundamentalnych. Minimalna ilość członków potrzebna do stworzenia spółdzielni wpłacała mikroskopijne kwoty udziałów (np. 5000 zł) i spółdzielnia była gotowa. Za to po zarejestrowaniu placówka taka, korzystając z czasowej koniunktury, korzystała z pomocy finansowej banków, urastając do sum milionowych. Były to twory niezdrowe, lecz potrzebne komunistom do eliminowania inicjatywy prywatnej. Większość z nich została później pochłonięta przez różne państwowe centrale gospodarcze nazwane instytucjami państwowo-spółdzielczymi lub też spółdzielczo-państwowymi, reszta częściowo się polikwidowała, a pewna drobna część jeszcze dogorywała.

W ruchu spółdzielczym panowali socjaliści, stwarzając w ten sposób teren własnych wpływów w dziedzinie gospodarczej, w czym komuniści im przeszkadzać nie mogli, nie mając własnego aparatu do dyspozycji. Cel swój osiągnęli, przygotowując zamach, który przeprowadzili później.

Czołową instytucją spółdzielczości stało się socjalistyczne „Społem”, któremu nadano monopolistyczne prawa opanowania wszystkich dziedzin życia gospodarczego, eliminując takie centrale spółdzielcze jak: Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Centrala Rolników w Poznaniu i Związek Mleczarsko-Jajczarski. Ten ostatni został pochłonięty przez „Społem”, natomiast Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie i Centrali Rolników w Poznaniu nie pozwolono na reaktywowanie ich działalności, likwidacji bowiem tych instytucji dokonali jeszcze zaborcy – Niemcy.

„Społem” utworzyło w ramach swojej instytucji działy ziemiopłodów i artykułów potrzeb produkcji rolnej, dział przemysłowo-przetwórczy obejmujący w swoje władanie wszystkie młyny upaństwowione, mączkarnie, płatkarnie, fabryki win i przetworów owocowych, dział opałowy i materiałów budowlanych, dział żelaza i galanterii żelaznej, a także dział tekstylny. To wszystko obok normalnej działalności handlowej i przetwórczej w dziale spożywczym. Objęło ono także w swoje władanie wszelkie fabryki upaństwowione z tej dziedziny. W ten sposób, przy finansowej pomocy i dzięki poparciu komunistów, socjaliści rozbudowali „Społem” do ogromnej maszyny pokrywającej cały kraj siecią oddziałów wojewódzkich i powiatowych, obejmującej wszystkie gałęzie życia gospodarczego (do banku włącznie). Doszło do tego, że nazwę „Społem” mniej orientujący się poczęli utożsamiać z pojęciem „spółdzielczość”. W terenie posługiwano się już istniejącymi komórkami spół-

dzielni, a gdzie ich było brak, organizowano nowe, całość podporządkowując sobie pod względem gospodarczym. „Społem” stało się pierwszym motorem w aparacie realizującym polityczno-gospodarczy program komunistów.

Powojenna działalność tej instytucji została pozbawiona wszelkich cech spółdzielczych. Władze naczelne „Społem” zostały powołane do życia nie drogą automatycznych wyborów, lecz drogą nominacji, co ułatwiło komunistom wejście również do władz „Społem”, wprowadzając w znikomej części składu ogólnego, lecz to im wystarczyło, aby kontrolować działalność socjalistów oraz w wypadkach koniecznych wywierać odpowiedni i zawsze skuteczny nacisk. Był to okres, kiedy to Polskie Stronnictwo Ludowe z wicepremierem i ministrem rolnictwa Mikołajczykiem na czele prowadziło bardzo ostrą walkę o przeprowadzenie wyborów do władz „Społem”. Walka ta oczywiście musiała spełznąć na niczym. Komuniści, a z nimi również i socjaliści, nie mogli dopuścić do wyborów, gdyż teren, który decydowałby o wynikach wyborów, był zdecydowanie przeciwny prowadzonej polityce.

Identycznie rzecz się miała ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni, do którego także wyborów nie przeprowadzono po wojnie, a obsadę personalną władz ustalono drogą nominacji.

Komuniści, przygotowując zamach na socjalistów, pomyśleli także i o tym, jak by ich pozbawić wpływów w dziedzinie życia gospodarczego. Zorganizowali oni Państwową Centralę Handlową, która swą działalnością obejmowała dział spożywczy i tekstylny. Instytucja ta w swej początkowej fazie działalności zajęła się tylko organizacją handlu detalicznego, zakładając własne punkty sprzedaży. W dalszej fazie swej działalności PCH przystąpiła do organizowania handlu hurtowego i tworzenia dalszych działów, powołując do życia przybudówkę pod nazwą „Powszechno Domy Towarowe”. Później wyłączono je z PCH, tworząc z nich odrębną jednostkę. Powołano do życia Państwowe Zjednoczenie Młynarskie, któremu powierzono pieczę nad całym przemysłem młyńskim, uszczuplając znowu o tyle działalność „Społem”.

Na Wybrzeżu w dziedzinie eksploatacji i handlu dóbr morza działało obok kilku prywatnych przedsiębiorstw kilka spółdzielni oraz dwa przedsiębiorstwa państwowe: Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego oraz Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego. Tu jednak działalność instytucji prywatnych i spółdzielczych różniła się od działalności placówek państwowych od samego początku o tyle, że trudniły się one nie tylko samym skupem i dystrybucją ryby morskiej, lecz także obejmowały własną eksploatację oraz przetwórstwo, gdy tymczasem państwowe placówki ograniczyły się jedynie do przetwórstwa w bardzo skromnych rozmiarach i rozprowadzania ryby morskiej, a przeważnie do rozprowadzania śledzi pochodzących z importu. Działalność tych placówek była wybitnie szkodliwa dla interesów tak państwa, jak i spółdzielczości, a przede wszystkim rybołówstwa. PZPK z racji swego charakteru państwowego objęło we władanie trzy największe przetwórnice rybne w Gdyni, wykorzystując z nich tylko jedną, a pozostałe dwie przeznaczając na magazyny, i to wówczas, kiedy spółdzielczość i inicjatywa prywatna nie posiadały do własnej dyspozycji odpowiednich przetwórci lub też były spółdzielnie i prywatne insty-

tucje, które prócz magazynów nie posiadały w ogóle przetwórní. Wyjątek stanowiło jedynie „Społem”, które przejęło z powrotem po wojnie w swe posiadanie własną przetwórníę, oraz spółdzielnia „Łosoś”, która także uzyskała jedną małą przetwórníę. Wszelkie zabiegi prowadzone od 1946 r. przez poszczególne spółdzielnie oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni RP w Warszawie o uzyskanie do własnych celów nieużytkowanych dwóch przetwórní przez PZPK nie dały żadnego wyniku, pomimo że ze strony czynników rządowych stale zapewniano o rzekomym przychylnym nastawieniu oraz o gotowości poparcia wszelkiej działalności rybackiej. Druga instytucja państwowa, tj. Centrala Obrotów i Przetwórstwa Rybnego, miała – w myśl zapewnień rządowych – zająć się dystrybucją ryb morskich na zapleczu, tj. w kraju, co jest zagadnieniem dużej wagi, zwłaszcza w okresie letnim. Pływający tabor rybacki rósł w szybkim tempie, rybacy bowiem wydobywali z dna morskiego zatopione kutry.

Lato 1946 r. okazało się katastrofalne z uwagi na wyjątkowo bogate połowy i w dodatku zwiększony tabor pływający. Kutry łowiły po kilka, a nawet kilkanaście ton ryb dziennie. Tymczasem Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego nie stworzyła rynku zbytu na zapleczu, tj. w kraju lub za granicą, i doszło do paradoksalnej sytuacji. W kraju było jeszcze częściowo brak żywności, lecz połowy ograniczono świadomie, a i pomimo to rybacy niejednokrotnie złowioną rybę zmuszeni byli wyrzucać z powrotem do morza z braku odbiorów i łatwego psucia się towarów.

W tych warunkach spółdzielczość postanowiła się uniezależnić od instytucji państwowych, a mając na poparcie swych planów i postulatów tak poważny argument niedołęstwa placówki państwowej, zwołano za pośrednictwem Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP Oddział w Gdyni ogólne zebranie wszystkich spółdzielni rybackich, tak morskich, jak i słodkowodnych, na którym postanowiono powołać do życia Związek Gospodarczy Spółdzielni Rybackich z siedzibą w Gdyni. Zakres działalności związku miał obejmować następujące zagadnienia: organizowanie rynków zbytu na rybę, przetwory rybne – tak w kraju, jak i za granicą, zaopatrywanie spółdzielni oraz ich członków (rybaków) w sprzęt rybacki, wreszcie zorganizowanie przemysłu przetwórczego. Placówka ta nie mogła jednakże rozwinąć swojej działalności bez zgody czynników rządowych – Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Rolnictwa.

I tu właśnie, w orbicie zagadnień spółdzielczości rybackiej, czynniki rządowe zastosowały od samego początku odwrotną taktykę, mając w swej dyspozycji dwa poważne przedsiębiorstwa państwowe zorganizowane już w r. 1945. Przypuszczać należy, że to był zasadniczy powód wszystkich trudności, na jakie ta kategoria spółdzielni napotykała. Przypuszczenie to potwierdza w dalszym ciągu i ten fakt, że nowo utworzony Związek Gospodarczy Spółdzielni Rybackich musiał przez z górą pół roku walczyć o uzyskanie od rządu zaświadczenia o celowości jego istnienia i działania. Bezpośrednio po uzyskaniu takiego zaświadczenia zjawił się niespodziewanie na Wybrzeżu minister [Stefan] Petruszewicz³, komunikując władzom Związku

³ **Petrusewicz Stefan** (1909–1990), działacz komunistyczny. Członek PPR, podsekretarz stanu w Ministerstwie Odbudowy (1945–1949), podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa Miast

Gospodarczego Spółdzielni Rybackich, że w łonie rządu powstał nowy projekt – wybudowania w miejscu Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego oraz w zamian za Związek Gospodarczy Spółdzielni Rybackich nowej instytucji o charakterze państwowo-spółdzielczym. Sprawa Związku Gospodarczego była tym samym przesądzona, gdyż związek mógł się nie zgodzić na nową koncepcję, lecz nie otrzymałby potrzebnych mu kredytów, z czego Petruszewicz tajemniczy wcale nie robił, wypowiadając się bez ogródek jasno i dobitnie, co się stanie, jeśli spółdzielnie zrzeszone w związku odmówią wzięcia udziału w tej imprezie. W ten sposób pogrzebano w zaraniu Związek Gospodarczy Spółdzielni Rybackich, który istnieje już tylko w rejestrze spółdzielczym.

Projekt, a właściwie decyzja Warszawy została wprowadzona w czyn. Powołano do życia nową placówkę „państwowo-spółdzielczą” pod nazwą „Centrala Rybna”, z kapitałem zakładowym 100 000 000 zł, z czego państwo dało 98 000 000 zł, pozostałe zaś 2 000 000 zł miały być wpłacone przez spółdzielczość. Z nominacji powołano zarząd i radę nadzorczą, oczywiście spośród ludzi zaufanych, a spółdzielczości rybackiej zarezerwowano jedno miejsce w radzie nadzorczej. Placówka ta przejęła agendy dotąd istniejącej instytucji państwowej pod nazwą „Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego”, a działalność jej nie odbiegła daleko od działalności jej poprzedniczki. Spółdzielnie rybackie zaczęły walczyć z trudnościami finansowymi, straty zaczęły się piętrzyć coraz bardziej i trudności stawały się nie do przebycia.

W tych warunkach nadszedł r. 1948, kiedy to władze warszawskie przystąpiły do zapowiadanej reorganizacji spółdzielczości, czyli, jak sami komuniści twierdzili, nadania jej strukturze (i tak od samego początku wypaczonej) nowych form odpowiadających programowi państwa „ludowego”. Był to dalszy krok ku opanowaniu życia gospodarczego.

Reorganizacja ta polegała na tym, że miejsce Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP oraz „Społem” zajęły centrale branżowe. „Społem” rozparcelowano do reszty. Pozostałe jeszcze wydziały tej instytucji przejęły poszczególne centrale branżowe, działające przez swoje komórki okręgowe, tj. wojewódzkie, powiatowe i terenowe.

I tak najważniejszy dział rolniczo-handlowy przejęty i podporządkowany został przygotowanej przez komunistów w międzyczasie „Samopomocy Chłopskiej”, mającej swój Zarząd Główny w Warszawie. Związek „Samopomocy Chłopskiej”, przejmując od „Społem” dział rolny, potworzył w miastach wojewódzkich centrale rolnicze. Tym ostatnim podporządkowane zostały powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które z kolei działają w terenie poprzez gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. Terenowe, inaczej zwane „gminne spółdzielnie”, porzejmowały agendy dotychczas istniejących placówek spółdziel-

i Osiedli (1951), podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego (1951–1955), minister przemysłu materiałów budowlanych (1955–1957), minister budownictwa (1957), minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych (1957–1960), przewodniczący Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury (1960–1964), podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (1964–1968). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 410–411.

czych. W identyczny sposób zostały potworzone identyczne centrale branżowe, jak: Centrala Mleczarsko-Jajczarska, [Centrala] Skupu Bydła i Trzody Chlewnej oraz [Centrala] Spożywcza, którą zostało „Społem”. Placówki te określono mianem spółdzielczo-państwowych. Równoległe do tej akcji i w podobnym systemie zaczęły działać państwowe centrale branżowe wyłonione z poszczególnych grup przemysłu, jak np. Centrala Tekstylna z podporządkowanymi sobie w kolejności hierarchicznej biurami handlu detalicznego, a następnie sklepami detalicznej sprzedaży. Centrale przemysłów skórzanego, chemicznego i inne zorganizowano w podobny sposób. Te ostatnie określa się jako placówki państwowo-spółdzielcze.

Niezależnie od tych dwóch kategorii spółdzielni działają jeszcze czysto państwowe instytucje, jak Państwowa Centrala Handlowa, która jest przeciwstawieniem spółdzielczo-państwowej centrali handlowej spożywczej, jaką w tej chwili jest „Społem”. Dalej istnieją Powszechne Domy Towarowe, wreszcie centrale zbytu pewnej kategorii przemysłu działające bezpośrednio, jak np. Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego, rozprowadzająca węgiel w kraju swoim własnym aparatem dystrybucyjnym. Stworzono mętlik tak wielki, że trudno się w nim rozeznąć.

Rozbijając w taki to sposób „Społem” i tworząc centrale branżowe, za jednym zamachem rozbito także Związek Rewizyjny Spółdzielni RP, które były organem kontrolnym i regulującym ruch spółdzielczy, przerzucając te kompetencje na poszczególne centrale branżowe. Symbolicznie pozostawiono jeszcze Zarząd Główny Związku Rewizyjnego z delegaturami w miastach wojewódzkich i z prawem kontroli central branżowych. Ostatnio rozeszły się jednak pogłoski, że i te resztki mają być zlikwidowane, a prawa kontroli central przeniesione zostaną na Izbę Kontroli Państwa⁴, której prezesem został mianowany policjant, generał „Witold” – Józwiak, b. dowódca Milicji Obywatelskiej.

Z uwagi na charakter rolniczy kraju wszystkie dotąd wymienione placówki obejmujące dział rolniczo-handlowy miały prawo handlu, to znaczy skupu zboża, lecz nie wolno im było zbóż chlebowych przerabiać lub też dowolnie do przerobu i konsumpcji odsprzedawać. Regulacja obrotu tych towarów do czasu reorganizacji spółdzielczości spoczywała w rękach Funduszu Apropowizacyjnego i Handlu. Na miejsce tego urzędu powołano do życia instytucję państwową pod nazwą „Polskie Zakłady Zbożowe”, która posiada monopolistyczne prawa skupu zbóż od ziarnic, jakimi są centrale branżowe – łącznie z podporządkowanym sobie aparatem – prawo eksportu za granicę, sprzedaży do przerobu (np. jęczmień do browarów i palarni kawy słodowej) oraz przetwarzania na potrzeby kraju we własnym zakresie; instytucja ta objęła także agendy Państwowego Zjednoczenia Młyńskiego, które zostało zlikwidowane.

Stanowisko naczelnego dyrektora tejże instytucji zajął niejaki Gurowski⁵, człowiek dobrze zapisany w partii komunistycznej, lecz nieposiadający najmniejszych

⁴ Chodzi o Najwyższą Izbę Kontroli. Franciszek Józwiak sprawował funkcję prezesa tej instytucji w latach 1949–1952.

⁵ Brak bliższych danych dotyczących wyżej wymienionej osoby.

kwalifikacji, z zawodu pomocnik pisarza hipotecznego. O stanowisko to toczył się istny bój wśród wpływowych komunistów.

Instytucja ta jest żywą kopią podobnej instytucji w ZSRR. Założono ją w maju 1948 r. Kierując się wzorami obcymi, było można stworzyć istotnie placówkę przynajmniej pod względem formalnym działającą bez zarzutu. Niestety już po upływie trzech miesięcy stała się wzorem, jak nie należy prowadzić przedsiębiorstwa.

Cały aparat organizacyjnie i gospodarczo nie stanął na wysokości zadania, jakie władze powierzyły mu do wykonania. Czołowe i kierownicze stanowiska obsadzono ludźmi niefachowymi, doły zaś, czyli wykonawcy, pod wpływem całej polityki zobojętnieli na wszystko. Organizując instytucję tę w maju 1948 r., kierowano się programem z gruntu złym, gdyż trudno przypuszczać, aby organizację takiej placówki prowadzono bezprogramowo, tym bardziej że wiele momentów wskazuje na to, iż została ona zbudowana według wzorów sowieckich. Wyniki tego nie pozwoliły długo na siebie czekać, prace administracyjne bowiem, patrząc od strony buchalteryjnej, statystyki i planowania, utknęły w martwym punkcie.

Gubiono się w kompetencjach i właściwościach. Dokumenty wędrowały z oddziału do oddziału zazwyczaj niezafatwione, ginąc w drodze po różnych szufladach, a trafiając do właściwych wydziałów i referatów, tworzyły stopy niezafatwionych lub nienadających się do załatwienia spraw. Spraw takich leżały tysiące, a stopy dochodziły do kilkumetrowej wysokości. W tych warunkach i buchalteria stała się zbyt problematyczna, księgując z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Petenci przestali dokumenty wysyłać pocztą, gdyż z reguły ginęły, a poczęli dostarczać przez gońców za pokwitowaniem odbioru, lecz i w tych wypadkach bardzo często zmuszeni byli do przedkładania dodatkowo odpisów dokumentów.

W tych warunkach wszelkie sprawozdania były fikcją, tak samo jak nierealne były wszelkie ustalone plany. Odbiło się to fatalnie na stronie handlowej. Żniwa r. 1948 okazały się wyjątkowo bogate i należało liczyć się z poważną podażą ziarna, tymczasem czynniki rządzące zmuszały do natychmiastowych omlotów i dostaw. Całe te ilości ziarna miała zebrać z rynku i magazynować właśnie ta instytucja. Powierzchnia i pojemność magazynów, możliwości wyładunkowe itd. zostały fałszywie zaplanowane i tragedią stała się właśnie ta chwila, kiedy dostawy doszły do największego nasilenia. Okręg śląski w dodatku jako deficytowy, bo wybitnie konsumpcyjny, był zmuszony do przyjęcia nadwyżek z innych okręgów do wysokości zaplanowanego zapotrzebowania. Zboże sypano do różnych pomieszczeń [przekształconych] przejściowo na magazyny i – bez najelementarniejszych znajomości rzeczy – na wysokość niedozwoloną, niejednokrotnie do kilkumetrowej wysokości, pomimo że zboże było świeże i niewysuszone. W terenie czyniono nacisk na rolników, więc młócono bez względu na stan, nie doczyszczano, byleby jak najprędzej wywiązać się ze zobowiązania. Punkty skupu natomiast pod groźbą represji, a także braku znajomości rzeczy, przyjmowały wszystko, co dostarczano, gdyż władze i partia nalegały. Słuszna była obawa, że zboże w ten sposób magazynowane będzie się psuło i że mogą powstać poważne straty.

Podobne przykłady „spółdzielczości państwowej” można by mnożyć w nieskończoność.

Reasumując wszystkie wydarzenia, spółdzielczość w dosłownym słowa znaczeniu jako ustrój gospodarczo i organizacyjnie autonomiczny przestała istnieć. Terenowa placówka spółdzielcza poddana jest kontroli i gospodarczo podporządkowana placówce wyższego rzędu, powiatowej i tak dalej w chronologicznym porządku – aż do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Gospodarka finansowa poddana została tym samym rygorom i metodom, co i w państwowych przedsiębiorstwach. Pomocy finansowej w formie udzielanych kredytów – jak to kiedyś bywało – nie ma, a raczej spółdzielnie w ogóle gotówki ani innych wartości obligacyjnych u siebie nie przechowują, a jedynie w banku, operując czekami. Poza tym sporządzają budżet roczny z podziałem na poszczególne miesiące, w ramach którego po zatwierdzeniu przez organa nadrzędne i bank spółdzielnia korzysta z pomocy finansowej lub też wolno jej dysponować własną gotówką, jednakże każdy przekaz czy każde podjęcie gotówki musi być uzasadnione celem, któremu ma służyć (np. potrzebną gotówkę na wypłatę wynagrodzeń pracownikom można podjąć tylko za przedłożeniem sprawdzonej i podpisanej przez spółdzielnię listy płacy), i musi się mieścić w ramach preliminowanej sumy budżetowej. Wszelkich operacji finansowych dokonuje się jedynie i wyłącznie za pośrednictwem banku (jednego), który ma tym samym całkowitą kontrolę biegu interesów danej placówki. Dużo z tym kłopotu, bo nie zawsze i wszystko da się przewidzieć w budżecie, który zresztą w ramach akcji „O” (oszczędnościowej) musiano ograniczyć i często bywa tak, że pewnych zobowiązań spółdzielni bank nie honoruje z tego jedynie powodu, że nie znajdują one pokrycia w ramach budżetu.

Tak przed wojną, jak i obecnie jeszcze w ustroju komunistycznym znana nam była instytucja spółdzielni pracy, których dość dużo potworzyło się w okresie powojennym. Spółdzielnie te w okresie ostatniej reorganizacji spółdzielczości poddane były specjalnemu badaniu i musiały przejść weryfikację. Część zweryfikowano, a część odrzucono i te musiały przejść weryfikację. Jednak i spółdzielnie zweryfikowane wystawione były na silny atak władz jako rzekome gniazdo zakonspirowanych kapitalistów i zarodek kapitalizmu.

Żywość tych spółdzielni jest już przesądzony, w nastawieniu komunistów bowiem placówki te zajęły już miejsce obok resztki niedobitków inicjatywy prywatnej. Pracownicy spółdzielni pracy zostali wyodrębnieni i wszelkie świadczenia publiczne, jak podatki, mieszkania, światło, opłaty radiowe itp., płacić muszą w połowie stawek pobieranych od inicjatywy prywatnej. Resztę robi śruba podatkowa, która już działa, oraz wszelkie inne sposoby stosowane do „wrogów ludu” i wypróbowane skutecznie na inicjatywie prywatnej.

Cały ten ustrój nie ma nic wspólnego z dobrze pojętym ustrojem spółdzielczym, a jedynie bliźniaczo jest podobny do kooperatywy sowieckiej.

Wypada jeszcze kilka słów poświęcić giełdom zbożowo-towarowym.

Przed wojną transakcje zawierane były na giełdach zbożowo-towarowych. Giełdy ustalały ceny, notując przeciętną cenę płaconych czy też pobieranych przy transak-

cjach istotnie zawieranych, odzwierciedlając w ten sposób faktyczny stan rzeczy, tak samo w podaży, jak i popycie. Giełdy ustalały normy, czyli standardy jakościowe zbóż i innych towarów, wydawały biuletyny i własną prasę oraz literaturę fachową. Arbitraże giełdowe rozstrzygały wszelkie spory wynikające z transakcji handlowych. Giełdy były organizacją dobrowolną.

Wskutek dokonanych przeobrażeń życia gospodarczego w kraju instytucja giełd okazała się instrumentem zbytecznym, lecz mimo to została zachowana, a jedynie ustroj, cele i metody działania zostały zmienione. Giełda przestała być organizacją dobrowolną, a został jej nadany charakter urzędu. Ceny i warunki jakościowe towarów ustalają zupełnie inne czynniki. Wymiana dóbr następuje na zupełnie innych niż dotąd podstawach i zasadach. Nie ma już obecnie w wymianie dóbr sprzedającego i kupującego w całym tego słowa znaczeniu, lecz towary są właściwie tylko przerzucane w ramach jednego dużego przedsiębiorstwa, któremu na imię „państwo”.

Instytucje te pozbawiono zupełnie pierwotnego znaczenia, zmieniono cel, zakres i sposób działania, nadając im zupełnie inne oblicze, nie zmieniając tylko nazwy. Jest to perfidna taktyka komunistów zachowywania pierwotnych nazw tego rodzaju instytucji i organizacji, która ma na celu zachowanie wszystkich pozorów demokratyczności ustroju komunistycznego. Objawy tego rodzaju spotykamy na każdym kroku.

Giełdy towarowe w obecnym reżimie mają zlecone prowadzenie statystyki przeprowadzonych obrotów towarowych, a raczej przerzutów, pobieranie prób i ustalenie ich jakościowej wartości w wypadkach koniecznych.

ROZDZIAŁ IV

Dla uzupełnienia szkicu stosunków gospodarczych w Polsce pod rządami komunistycznymi konieczne jest zwrócenie uwagi na specjalną rolę w polskim organizmie gospodarczym Ziemi Odzyskanych, na ich możliwości w dziedzinie produkcji i żywienia Polski. Podając garść szczegółów z tej dziedziny, należy przypomnieć, że dodatnia rola tych ziem jest w obecnym okresie niewoli politycznej dotkliwie niwelowana ogólną eksploatacją Polski przez Związek Sowiecki, dla którego cały przemysł śląski – podobnie jak czeski – jest nowym źródłem wzmacniania potencjału militarnego ZSRR.

Izolacja polityczna i gospodarcza Polski od Zachodu, niemożliwość zdobycia poważniejszych kredytów inwestycyjnych na odbudowę tak bardzo zniszczonego przemysłu stanowią niepowetowaną stratę dla naszej gospodarki narodowej. Wreszcie realizowanie przez komunistów ich doktryny kapitalizmu państwowego i wprowadzenie drastycznych reform produkcji obniżają wybitnie istniejące możliwości przemysłu.

Tym niemniej Ziemi Odzyskane to w ogólnym organizmie czynnik wysokiej wartości, mający znaczenie dla przyszłego rozwoju państwa polskiego.

Ziemi Odzyskane w polskim organizmie gospodarczym

Wkład pracy polskiej i wysokość inwestycji na terenie Ziemi Odzyskanych ocenić można należycie jedynie na tle chociażby pobieżnego zestawienia zniszczeń z r. 1945. Zniszczenia te ilustrują następujące fakty:

1. Na skutek działań wojennych zaminowano 3,5 miliona hektarów, czyli 1/3 całego obszaru; podjęcie pracy wymagało więc żmudnego oczyszczania terenu z min.
2. W gruzach leżało 124 tysiące zagród wiejskich, czyli 27,5 proc. całości.
3. Stan pogłównia zwierząt domowych zmniejszył się o 95 proc. w stosunku do stanu przedwojennego.
4. W miastach uległo zniszczeniu 150 tysięcy budynków, czyli 40 proc. całości.
5. Unieruchomieniu uległo 7 tysięcy km torów kolejowych, co stanowiło 63 proc. wszystkich linii kolejowych.
6. Zniszczono na skutek działań operacji wojennych 69 tysięcy metrów bieżących mostów różnego rodzaju.

7. W przemyśle zniszczenia oceniane są na 5 miliardów złotych przedwojennych, czyli 39 proc. ogólnej wartości.

Ubytek zdolności produkcyjnej w niektórych gałęziach przemysłu wynosił:

1. W przemyśle węglowym	42 proc.
2. [W przemyśle] stalowym	40 proc.
3. [W przemyśle] papierniczym	96 proc.
4. [W przemyśle] celulozowym	100 proc.
5. [W przemyśle] tekstylnym	70 proc.
6. [W przemyśle] energetycznym	65 proc.

Tak przedstawiał się stan Ziem Odzyskanych w chwili przejmowania przez Polaków.

Zaludnienie miast wymagało przede wszystkim ich odbudowy, gdyż spośród większych miast zniszczone były: Wrocław – w 65 proc., Głogów – w 95 proc., Brzeg – w 70 proc., Lignica [*sic!*] – w 60 proc., Kołobrzeg – w 80 proc., Starogard – w 70 proc., Elbląg – w 60 proc., Szczecin – w 50 proc.

Na wsi zniszczenia były również olbrzymie. W niektórych okręgach województw gdańskiego i olsztyńskiego zniszczenia sięgały 50 proc. W r. 1938 na ziemiach tych było niemal 900 tysięcy koni – w r. 1945 zostało ich 80 tysięcy. Często gospodarz z rodziną stanowili jedyną siłę pociagową. Z 3,5 miliona bydła w r. 1938 zostało w r. 1945 zaledwie 273 tysiące.

Wartość ogólnego majątku narodowego na Ziemiach Odzyskanych oceniana była w r. 1939 na 60 miliardów złotych polskich przedwojennych. W chwili obejmowania Ziem Odzyskanych przez Polskę stopień zniszczenia Ziem Odzyskanych obliczono na ponad 40 proc.

Zagospodarowanie rolnicze

Ziemie zachodnie stanowią dla Polski poważny spichlerz w zakresie żywienia kraju.

Dzięki obszarowi dobrych gleb od Lignicy^a po Opole, między Sudetami a Odrą, i żyznym glebom delty Wisły (tzw. Żuławy), oraz w okolicach powiatu pyrzyckiego na Pomorzu Zachodnim – ziemie te zaopatrują Polskę w buraki, pszenicę, rzepak, a okolice Śląska także w tytoń, chmiel i kukurydzę. Ziemia lubuska i Pomorze należą do gleb ziemniaczano-żytnich. Najślabszą glebę ma Pojezierze Mazurskie.

Równie doniosłe znaczenie posiadają dla gospodarki narodowej Polski lasy na terenie Ziem Odzyskanych. Niemcy w swej rabunkowej gospodarce w okresie II wojny światowej wyniszczyli znaczny odsetek drzewostanu w centralnej Polsce. Gdy na

^a Tak w oryginale.

terenie Polski centralnej powierzchnia zajęta przez lasy wynosi obecnie 19 proc., to stosunek ten na Ziemiach Odzyskanych wynosi 26 proc., gdyż Niemcy oszczędzali drzewostan własny. Znaczenie i pozycję lasów na terenie Ziem Odzyskanych dla Polski łatwo ocenić także, jeżeli chodzi o produkcję. Udział lasów Ziem Odzyskanych wynosi 50 proc. dla drzewa budulcowego, 66 proc. dla papierówki (gazety, książki) i 63 proc. dla kopalniaków, które ze względu na polski przemysł węglowy mają znaczenie szczególnie doniosłe. Bez udziału lasów Ziem Odzyskanych Polska musiałaby importować 400 tysięcy metrów sześciennych tarcicy rocznie.

Za czasów niemieckich na terenie Ziem Odzyskanych rybołówstwo było prawie całkowicie zaniedbane. Wobec szerokiej możliwości niemieckich w tym zakresie na innych terenach Rzeszy Niemcy nie troszczyli się o podniesienie rybołówstwa na terenie Ziem Odzyskanych. Dzisiaj połowa ryb spożywanych w Polsce pochodzi z tych ziem.

Już w r. 1947, a więc w dwa lata po ukończeniu działań wojennych, stan zarybienia na Ziemiach Odzyskanych przekroczył stan czasów niemieckich z r. 1938. Ryby spożywane w kraju w r. 1947 stanowiły równowartość 3600 ton mięsa wieprzowego. Plan dalszego zagospodarowania przewiduje wzrost zarybienia do wysokości ekwiwalentu 10 000 ton mięsa wieprzowego. Ponadto gatunki cenne stanowią 60 proc. połowów, podczas gdy za czasów niemieckich stanowiły zaledwie 40 proc.

W tej chwili 6,2 miliona ziemi ornej na tych obszarach umożliwia wyżywienie Polski.

Liczba ludności rolniczej wynosi 2,2 miliona osób i jest – mimo zniszczeń – tylko o 200 000 niższa od przedwojennej. Podkreślić należy, że napływ ludności trwa w dalszym ciągu w miarę odbudowy. Zniszczenia w rolnictwie dzięki pracy polskiego chłopca zostały już odbudowane w 50 proc. W okresie 3 lat liczba koni z 80 000 wzrosła do 380 000, a liczba traktorów z 3000 do 9000. Wzrostowi inwentarza żywego towarzyszy wzrost obornika, który pozwala na nawożenie ornych obszarów.

O rozmiarach polskiego wysiłku gospodarczego świadczą także prace dokonane od chwili ukończenia wojny na Żuławach. W r. 1945 armia niemiecka w czasie odwrotu zalała te obszary, niszcząc 123 pompy z ogólnej liczby 126, wysadzając wały i śluzy. Pod wodą znalazło się 120 000 ha ziemi. Do dnia 1 lipca 1948 r. odbudowano wszystkie pompy i osuszono ponownie całe Żuławy.

Nowy podział ziemi umożliwia intensywniejsze zaludnienie tych obszarów. Obecny stan 2,2 miliona ludności rolniczej wzrasta w szybkim tempie nadal i przy całkowitym zagospodarowaniu tych ziem osiągnie 3,4 miliona ludności rolniczej. Za czasów niemieckich maksymalny stan ludności rolniczej wynosił 2,4 miliona.

Przebudowa struktury Ziem Odzyskanych wpływa też na sprawiedliwe rozłożenie zaludnienia rolniczego w Polsce i Niemczech.

1. Wedle stanu przedwojennego:

W Niemczech pracowało	50 ludzi na 100 ha użytków rolnych,
Na terenie Ziem Odz[yskanych] pracowało	28 [ludzi na 100 ha użytków rolnych],
W Polsce centralnej [pracowało]	82 [ludzi na 100 ha użytków rolnych].

2. Wedle stanu dzisiejszego

W Niemczech pracuje	52 [ludzi na 100 ha użytków rolnych],
Na Ziemiach Odzyskanych [pracuje]	35 [ludzi na 100 ha użytków rolnych],
W Polsce centralnej [pracuje]	72 [ludzi na 100 ha użytków rolnych].

3. Po zakończeniu zagospodarowania i przebudowy stan ten ma się przedstawiać następująco:

W Niemczech będzie pracowało	54 [ludzi na 100 ha użytków rolnych],
Na Ziemiach Odzyskanych [będzie pracowało]	55 [ludzi na 100 ha użytków rolnych],
W Polsce centralnej [będzie pracowało]	60 [ludzi na 100 ha użytków rolnych].

Stan zagospodarowania nierolniczego

Wartość przemysłu Ziem Odzyskanych w r. 1939 wynosiła 12,9 miliarda złotych przedwojennych. Wskutek olbrzymich zniszczeń w przemyśle wartość jego w chwili przejmowania przez Polskę wynosiła 7,9 miliarda złotych przedwojennych. Zniszczenia globalne w przemyśle reprezentowały jednak sumę wyższą, bo wartość 5 miliardów złotych przedwojennych, to znaczy 39 proc. wartości przemysłu z r. 1939.

Mimo tych niesłychanie ciężkich warunków lokalnych w przemyśle i mimo ogólnego ciężkiego położenia ekonomicznego w Polsce na skutek zniszczeń wojennych, mimo wreszcie politycznego nastawienia reżimu komunistycznego i eksploatacji przez ZSRR – przystąpiono natychmiast do uruchomienia zakładów przemysłowych Ziem Odzyskanych. Wartość produkcji przemysłu Ziem Odzyskanych w stosunku do całej Polski wzrastała w szybkim tempie i przedstawiała się w poprzednich latach następująco:

Do dnia 31 sierpnia 1945 r.	11,8 proc.
[Do dnia] 31 grudnia 1945 r.	14,2 proc.
[Do dnia] 30 czerwca 1946 r.	19,3 proc.
[Do dnia] 31 grudnia 1946 r.	19,5 proc.
[Do dnia] 31 czerwca 1947 r.	21,9 proc.

Proces wzrostu stosunku liczbowego trwa w dalszym ciągu i tempo jego rośnie wraz z ogólną odbudową.

Już obecnie, pomimo że proces ten nie został ukończony, znaczenie Ziem Odzyskanych dla ogólnej gospodarki polskiej jest nieporównanie większe aniżeli ongiś dla gospodarki niemieckiej. Obliczenia oparte o statystyki niemieckie dowodzą, że przemysł Ziem Odzyskanych w r. 1936 przedstawiał w ogólnej gospodarce niemieckiej zaledwie 7 proc. wartości produkcyjnej netto przemysłu niemieckiego, 7,2 proc. ogólnoniemieckiej wartości zbytu produkcji przemysłowej oraz 8,6 proc. stanu zatrudnienia. Już w r. 1947 stosunek zatrudnienia Ziem Odzyskanych w gospodarce niemieckiej małał w miarę rozbudowy innych regionów Rzeszy – znaczenie tych ziem w gospodarce polskiej wykazuje tendencje szybkiego wzrostu.

W najistotniejszej gałęzi przemysłu, tj. produkcji węgla kamiennego, udział Ziem Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji węgla wynosił w r. 1948 – 33,7 proc. (koks z koksowni przemysłu węglowego – 64,6 proc.), w r. 1949 zaś miał wynieść 36,9 proc. (koks – 66,7 proc.). Wzrost produkcji węgla kamiennego na całym obszarze obecnego zagłębia węglowego obrazuje zestawienie wydobywania w latach: 1945 – 27 366 000 ton, 1948 – 67 500 000 ton. Produkcja tego samego obszaru w r. 1938 wynosiła 69 400 000 ton, co dowodzi, że po olbrzymich zniszczeniach wojennych, w ciągu zaledwie kilku lat od zakończenia wojny produkcja ta dorównuje prawie przedwojennej.

Węgiel brunatny Ziem Odzyskanych w ogólnej produkcji Polski wynosił 99 proc. w r. 1948. Węgiel kamienny Gliwice – Wałbrzycha daje Polsce 2,3 ogólnokrajowej produkcji koksu, bez którego nie mogłoby się rozwijać polskie hutnictwo i przemysł chemiczny. Węgiel stanowi najpoważniejszą pozycję polskiego eksportu, bez którego znów byłby niemożliwy import narzędzi produkcyjnych, maszyn i urządzeń komunikacyjnych czy surowców. Odbudowa i uprzemysłowienie kraju byłyby praktycznie niemożliwe.

Dla ilustracji należy wyjaśnić, że udział węgla w wartości całego eksportu w r. 1938 wynosił – 18,4 proc., w r. 1947 zaś – 52 proc.

Przemysł hutniczy Ziem Odzyskanych w produkcji ogólnopolskiej w r. 1948 wynosił: surowka – 23,7 proc., odlewy żeliwne – 35,8 proc., konstrukcyjne – 77,3 proc. Inwestycje polskie w zakresie tego przemysłu już w r. 1938 wynosiły 31,5 proc. w stosunku do ogólnopolskich inwestycji hutnictwa żelaznego.

Przemysł metalowy w ogólnopolskiej produkcji w r. 1948 wynosił 25,1 proc. W poszczególnych działach stosunek ten był znacznie wyższy i wynosił, jeżeli chodzi o wagony cysterny – 100 proc., węglarki – 72,7 proc., tendry – 95,5 proc., szkło optyczne – 100 proc., przemysł maszynowy – 27,5 proc. Inwestycje wynosiły 23,6 proc. w stosunku do ogólnych inwestycji w tej gałęzi.

Przemysł włókienniczy w tym okręgu ma szczególne znaczenie dla Polski, jeśli chodzi o produkcję tkanin jedwabnych, lniano-jutowych i bawełnianych. Inwestycje w tym przemyśle Ziem Odzyskanych wynosiły w r. 1948 – 20,7 proc. ogólnopolskich inwestycji w przemyśle włókienniczym. Stan zatrudnienia w r. 1948 wynosił 25 proc. ogólnokrajowego zatrudnienia w tej gałęzi.

Przemysł chemiczny stanowił w r. 1948 – 26,9 proc. ogólnopolskiej produkcji.

Dla odbudowy zniszczonej Polski szczególne znaczenie posiadają następujące pozycje: 31,7 proc. cementu, 21,6 proc. szkła okiennego, 54,5 proc. wapna palonego, 38,1 proc. cegły, 44 proc. kamienia. Inwestycje polskie w tym przemyśle na terenie Ziem Odzyskanych wyniosły w r. 1948 – 47 proc. ogólnopolskich inwestycji w tych dziedzinach.

Energetyka Ziem Odzyskanych reprezentowała w r. 1948 – 29,9 proc. całości polskiej energii elektrycznej.

Specjalnym elementem wymagającym kilku słów wyjaśnienia jest zagadnienie portu w Szczecinie. Port ten, posiadający doniosłe znaczenie gospodarcze dla Polski, był w gospodarce niemieckiej upośledzony na korzyść Hamburga. Wyraźny

upadek Szczecina zaznaczył się po r. 1913. Były minister Rzeszy [Rudolf] Krohne, który przez szereg lat reprezentował interesy Szczecina w Berlinie, stwierdzał: „Szczecin i Pomorze zaniedbano do pierwszej wojny światowej ze względów politycznych na rzecz Zachodu... Dzisiaj to się mści, bo Szczecin musi walczyć o swoją egzystencję... Szczecin bowiem nie posiada żadnych opłacalnych możliwości akwizycji ładunków w Niemczech, gdyż nie dopuszczają go do tego konkurencyjne porty północnoniemieckie”. Szczecin w granicach Polski ma pełne warunki na całkowite wyzyskanie portu i jego rozwój dzięki związaniu przez Odrę z przemysłem górniczym i zapewnionej przyszłości jako portu przeładunkowego przede wszystkim dla węgla i rud. Szczecin w granicach Polski jest również dogodnym portem dla innych krajów środkowej Europy nieposiadających dostępu do morza.

Sytuacja pieniężna na przykładzie roku 1948

Następnym problemem, który pragniemy omówić w rozdziale niniejszym, jest sytuacja pieniężna w Polsce oraz metody finansowania inwestycji i obrotów gospodarczych. Sytuację tę cechuje sztuczność podobna jak w systemie finansowym Rosji Sowieckiej, posiadającej tę wyższość nad innymi krajami, że Związek Sowiecki ma daleko więcej szans na prowadzenie autarkii w każdej dziedzinie, a więc również w systemie finansowym. Cechą tego systemu jest nieograniczona możliwość inflacji, ponieważ nieodłączny jej skutek w postaci ubożenia społeczeństwa stanowi zagadnienie dla reżimów komunistycznych zupełnie nieistotne. Również odwrotne operacje finansowe (deflacje) są kwestią jedynie i wyłącznie odpowiedniego zarządzania państwowego, pozbawiającego społeczeństwo pewnej ilości jednostek pieniężnych przez ogłoszenie kursu stosunku nowego pieniądza do starego.

Jednym z najcharakterystyczniejszych zjawisk w sytuacji gospodarczej Polski w 1948 r. jest zjawisko inflacji, która zresztą rozwija się od początku administracji warszawskiej, a obecnie przybiera już monstrialne rozmiary.

Przyjrzyjmy się z początku rozmiarom inflacji, a następnie postaramy się określić jej przyczyny i skutki.

Według „Wiadomości Statystycznych” (zeszyt [nr] 17 z 5 września 1948 r.) obieg banknotów oraz natychmiast płatne zobowiązania Narodowego Banku Polskiego kształtowały się następująco w milionach złotych:

Rok i miesiąc	Obieg	Natychmiast płatne zobowiązania
1946 przeciętna mies.	40 809	12 798
1947 [przeciętna mies.]	72 951	27 207
1948 styczeń	90 802	34 127
[1948] luty	90 190	36 530
[1948] marzec	89 663	37 509

[1948] kwiecień	98 966	40 480
[1948] maj	97 303	39 602
[1948] czerwiec	102 668	39 662

Warto wspomnieć, że według danych podawanych przed tym przez „Wiadomości Statystyczne” obieg banknotów Narodowego Banku Polskiego w 1945 r. wynosił 26 300 milionów złotych.

Dodając liczby obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań odnoszące się do każdego roku z osobna i przyjmując za 100 tego rodzaju sumę liczb za 1948 r., otrzymujemy następujące wskaźniki ilustrujące rozwój inflacji w latach 1947 i 1948:

1947 przeciętna mies.	186
1948 styczeń	233
[1948] luty	236
[1948] marzec	237
[1948] kwiecień	260
[1948] maj	255
[1948] czerwiec	265

Dla zorientowania się w rozmiarach inflacji w stosunku do 1945 r. oraz lat przedwojennych zatrzymujemy się wyłącznie na liczbach obiegu banknotów, pomijając pozycję natychmiast płatnych zobowiązań. Przyjmując obieg banknotów w r. 1945 za 100, otrzymujemy wskaźnik 541 dla obiegu w czerwcu 1948 r. Przyjmując obieg banknotów przed wojną (który wynosił 1400 milionów zł) za 100, otrzymujemy wskaźnik 10 166 dla obiegu w czerwcu 1948 r.

Jak wynika z analizy, która zostanie przeprowadzona w następnym punkcie, budżet państwowy nie jest przyczyną inflacji. Należy jednak zaznaczyć, że opieramy się na tym pojęciu budżetu państwowego, jakie jest przyjęte przez administrację warszawską. Innymi słowami, nie dyskutujemy tego, czy zakres i treść warszawskiego budżetu państwowego są zgodne ze zdrowym sensem gospodarki budżetowej i pojęciami, jakie na ogół obowiązują w tej dziedzinie.

Przy pomocy maszyny drukarskiej są finansowane inwestycje w Polsce oraz obroty gospodarcze (kapitał obrotowy), głównie przedsiębiorstw państwowych.

Budżet państwowy

Uznano, że budżet w 1947 r. został zamknięty z nadwyżką: dochody łącznie z wpływami ze sprzedaży biletów skarbowych wyniosły 229 400 milionów zł, wydatki wyniosły 207 700 milionów zł, nadwyżka – 21 700 milionów złotych. Jeżeli wyłączymy z ogólnej sumy dochodów wpływy ze sprzedaży biletów skarbowych (5500 milionów zł), to nadwyżka wyniesie 16 200 milionów zł.

Struktura dochodów przedstawia się następująco: wpływy z podatków bezpośrednich – 35 proc., z monopolów – 27,7 proc., z przemysłu państwowego („z tytułu

sprzedaży komercyjnej”) – 19 proc., z tzw. daniny narodowej – 5,2 proc., ze sprzedaży mienia państwowego, z opłat koncesyjnych i ze sprzedaży biletów skarbowych – 13,1 proc. ogółu dochodów budżetowych.

O ile chodzi o strukturę wydatków, to 59 proc. ogólnej kwoty wydatków przypadało na pozycję „bieżące”, przez które należy rozumieć zwykłe wydatki budżetowe. W danym wypadku są one o tyle niezwykłe, że pochłania je głównie bezpieczeństwo. Pozostałe 41 proc. ogólnej sumy wydatków dzieliło się następująco: dotacje inwestycyjne – 10 proc., dotacje na kapitał obrotowy przedsiębiorstw państwowych – 9 proc., wydatki na wyżywienie ludności – 22 proc. Ostatnia pozycja (wydatki na wyżywienie ludności) obejmuje sumy na zakup artykułów reglamentowanych i na obrót nimi. Udział tego rodzaju wydatków w budżecie na r. 1948 wzrósł do 32 proc. Apropozycja reglamentowana pokrywa – według oceny administracji warszawskiej – co najmniej 50 proc. zapotrzebowania ludności na mąkę i chleb oraz co najmniej 40–50 proc. zapotrzebowania tejże ludności na mięso i tłuszcze.

Finansowanie inwestycji i obrotów gospodarczych

Na początku r. 1948 opublikowane zostały następujące liczby podziału procentowego inwestycji według pochodzenia środków inwestycyjnych („Życie Gospodarcze” nr 3 z 1948 r.):

	Plan 1946	Plan 1947	Plan 1948
Krajowe	69	84,6	88,5
Zagraniczne	31	15,4	11,5

Według planu na r. 1948 podział środków krajowych, które mają być zainwestowane w ogólnej sumie 190,6 miliardów złotych, przedstawia się następująco:

Kredyty skarbowe	41,1
Środki własne	48,4
Kredyty bankowe	101,1
	190,6

Pozostaje pytanie, w jaki sposób są „robione” kredyty bankowe na cele inwestycyjne. Bankiem finansującym inwestycje jest Bank Gospodarstwa Krajowego albo Państwowy Bank Rolny. Banki te emitują obligacje, które są następnie deponowane w Narodowym Banku Polskim. Narodowy Bank Polski uruchamia maszynę drukarską i dostarcza kredytów inwestycyjnych Bankowi Gospodarstwa Krajowego lub Państwowemu Bankowi Rolnemu, które z kolei dzielą te kredyty pomiędzy poszczególne dziedziny gospodarki państwowej.

Ta sama mniej więcej procedura występuje w dziedzinie kredytów obrotowych, z tym że pominięta jest dekoracja w postaci „emisji obligacji” i „depozytu” ich w Narodowym Banku Polskim. Po prostu Narodowy Bank Polski uruchamia kre-

dyty bankom, zwyczajnie je rozprowadza. Poniżej przytaczamy liczby charakteryzujące rozwój tzw. kredytów gospodarczych Narodowego Banku Polskiego według „Wiadomości Statystycznych” nr 17 z r. 1948:

Rok i miesiąc	Miliony złotych	Wskaźnik
1946 przeciętnie mies.	26 723	100
1947 [przeciętnie mies.]	90 987	340
1948 styczeń	148 721	556
[1948] luty	159 169	595
[1948] marzec	161 845	606
[1948] kwiecień	172 106	644
[1948] maj	172 129	644
[1948] czerwiec	181 449	679

Charakter inwestycyjny jest tego rodzaju, że szybkie wycofanie banknotów wpompowywanych nieustannie do obiegu nie może nastąpić i powstaje wątpliwość, czy w ogóle nastąpi. Inwestycje dokonywane w r. 1948 mają przynieść owoce znacznie później, a mianowicie w 30 proc. w 1949 r. oraz 40 proc. w następnych latach. Wzrost produkcji spodziewany w r. 1948 na skutek nowych inwestycji i wyzyskiwania starych miał przynieść nowy stosunek produkcji dóbr wytwórczych do produkcji dóbr spożycia – niekorzystny dla tych ostatnich. Według tych planów produkcja dóbr wytwórczych miała wynieść 60 proc., a produkcja dóbr spożycia – zaledwie 40 proc. całej produkcji przemysłowej.

Gdyby przy pomocy druku banknotów Narodowego Banku Polskiego można było rozbudować aparat wytwórczy w Polsce bez uszczerbku dla życia i zdrowia społeczeństwa, taki sposób finansowania inwestycji można byłoby uznać za bardzo pomysłowy. W rzeczywistości jednak jest to dobrze znany sposób barbarzyńskiego, niehumanitarnego finansowania inwestycji praktykowany w Rosji Sowieckiej, a przeniesiony obecnie na grunt polski. Są to inwestycje, za które społeczeństwo polskie płaci swoimi siłami biologicznymi. Poprzez zwyżkę cen artykułów powszechnego spożycia społeczeństwo jest wyłączone z coraz większej części dochodu realnego, który państwo odprowadza na cele inwestycyjne. Inflacja banknotów Narodowego Banku Polskiego jest instrumentem, przy pomocy którego operacja ta jest dokonywana.

Wycofanie nadmiaru biletów Narodowego Banku Polskiego z obiegu prawdopodobnie nie nastąpi, o ile nie zostaną zastosowane środki tak drastycznej deflacji, jakie zastosowane były w deflacji sowieckiej 14 grudnia 1947 r. Mechanizm gospodarczy Polski odpowiada dziś w znacznej mierze mechanizmowi gospodarki sowieckiej i typowi jej kryzysu. Niewątpliwie typ kryzysu, który nastąpił w Rosji i doprowadził do deflacji w dniu 14 grudnia 1947 r., stoi wciąż przed Polską. Nie należy również ludzię się co do tego, że gdy przyjdzie odpowiednia chwila na deflację, zostanie ona przeprowadzona z podobną bezwzględnością jak w Rosji i wykorzystana dla dalszego gruntowania komunizmu w Polsce.

Położenie robotników - koszta utrzymania. Związki zawodowe

Liczebność opanowanych przez komunistów związków zawodowych w Polsce wyraża się imponującą cyfrą 3 332 000, w czym mieści się 865 000 kobiet i 195 000 młodocianych. Zmontowanie tak olbrzymiego scentralizowanego ruchu robotniczego możliwe było jedynie dzięki temu, że w praktyce przynależność do związku zawodowego jest w Polsce przymusowa. Olbrzymi aparat związków zawodowych wywiera zdecydowany nacisk przy pomocy środków takich jak: przydział pracy, przydział żywności, materiałów odzieżowych, mieszkania itp., dzięki powierzeniu mu przez państwo dystrybucji towarów dla członków ZZ. Robotnik, który pragnąłby pozostać poza związkiem niezależnie od grożącego konsekwencjami zarzutu wyłamywania się z szeregów, nie mógłby liczyć na nabycie niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, których brak na wolnym rynku, nie mógłby korzystać dla siebie i dla swej rodziny z leczenia i z wielu innych przywilejów, do których jedynym tytułem jest przynależność do związku.

Związki zawodowe w Polsce nie są więc zrzeszeniem dobrowolnym, lecz organizacją kierowaną przez państwo i używaną do określonych celów politycznych. Komisja Centralna Związków Zawodowych „wybrana” została w r. 1946. Została wówczas dopuszczona tylko jedna lista, narzucona z góry.

Charakter związków zawodowych w Polsce podkreśla najlepiej ich stosunek do podstawowych zagadnień związanych z bytem robotnika. Założenia związków zawodowych, na których opiera się ich istnienie na Zachodzie, zostało całkowicie odwrócone. Związki zawodowe w Polsce nie wykazują żadnego zainteresowania dążnością do poprawy bytu robotnika. W sierpniu i wrześniu 1946 r. podpisano wiele umów zbiorowych w przemyśle, które odtąd miały regulować warunki pracy i płac robotników. Umowy te zostały przygotowane przez Ministerstwo Przemysłu, a więc – wobec nacjonalizacji przemysłu – przez pracodawcę, i zostały przyjęte przez przedstawicieli robotników (odpowiednio delegowanych) bez żadnych zmian i zastrzeżeń. Przedstawiciele ich ograniczyli się jedynie do złożenia podpisów. Współautorem umów był ówczesny dyrektor w warszawskim Ministerstwie Przemysłu, obywatel sowiecki Korniejew¹, który oparł się ściśle na sowieckich wzorach. Łatwość, z jaką podpisano umowy, tłumaczy się przez fakt, że wedle oświadczenia Zambrowskiego 80 proc. z górą w zarządach związków zawodowych stanowią członkowie obecnej PZPR, a więc komuniści i reżimowi socjaliści.

Pomimo klęsk komunistów w wyborach w połowie r. 1947, w czasie których robotnicy głosowali na PPS, zarządy związków pod naciskiem musiały się zgodzić na oddanie kluczowych stanowisk sekretarzy generalnych we wszystkich związkach komunistom.

¹ O znaczącej roli Korniejewa, dyrektora Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Przemysłu, wspomina również memoriał WiN do Rady Bezpieczeństwa ONZ z 1946 r. Zob. „Dardanele”. *Delegatura WiN za granicą...*, s. 104.

W czasie obrad plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dniach 23 i 24 listopada 1948 r. przeprowadzono zmiany personalne, które ostatecznie zamknęły proces całkowitego uzależniania związków zawodowych od reżimu komunistycznego. Przewodniczącym Komisji Centralnej Związków Zawodowych został Edward Ochab, który na krótki czas przed Kongresem Zjednoczeniowym został dookooptowany w skład Biura Politycznego PPR. Wybór ten posiada dla związków zawodowych także i tę ponurą wymowę, że Edward Ochab był tym komunistą, któremu w swoim czasie reżim powierzył organizację więzień i obozów koncentracyjnych.

Związki zawodowe okazujące niewiele aktywności, gdy chodzi o ochronę najistotniejszych interesów robotników, wykazują żywe zainteresowanie dla przejawów oporu robotników na Zachodzie. I tak np. Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników przekazał w październiku r. 1948 pół miliona zł na cele pomocy strajkującym górnikom we Francji, „walczącym przeciw zamachowi i terrorowi stosowanemu przez policję francuską”.

Położono nacisk nie na poprawę bytu materialnego robotnika, lecz na jego „wychowanie ideologiczne”. Związki zawodowe założyły 8 szkół wojewódzkich i centralną szkołę związkową dla szkolenia „ideowych wychowawców robotnika polskiego”. Plan szkolenia Centralnej Komisji Związków Zawodowych na r. 1949 obejmuje szkolenie między innymi 6000 „mężów zaufania”, 10 000 członków komitetów współzawodnictwa pracy i aktywistów rad zakładowych. Wykonanie tego planu pozwoli organom kierowniczym związków zawodowych na szczelne przetkanie zaufanymi i specjalnie szkolonymi ludźmi każdej organizacji zawodowej w terenie, na dotarcie do każdej fabryki, zakładu i kopalni.

Charakter związków zawodowych oraz ich cel nie może zresztą budzić żadnej wątpliwości chociażby w świetle oświadczenia Bieruta, który sumując wyniki dyskusji na Kongresie Zjednoczeniowym, wyraźnie oświadczył: „Związki zawodowe są podstawową transmisją partii do mas pracujących”.

Strajki

Reżim, działając za pośrednictwem związków zawodowych, wytrącił robotnikowi polskiemu z ręki ostatnią broń w jego walce o poprawę bytu, jaką na Zachodzie stanowi prawo do strajku.

W początkowym okresie, gdy istniała jeszcze żywa pamięć dawnych swobód robotników i silny opór w masach, którego komuniści nie zdołali przełamać, strajki pojawiały się w Polsce dość często. W samych tylko kopalniach rudy w okresie od stycznia do czerwca 1946 [r.] wybuchło 25 strajków². Ilość strajków większych w r. 1947 podawano w Polsce nieoficjalnie na 101³; o strajkach tych milczała jed-

² Z dotychczasowych badań wynika, że w 1946 r. w przemyśle wydobywczym miało miejsce 95 strajków. W podanym przez autora okresie od stycznia do czerwca 1946 r. we wszystkich gałęziach przemysłu doszło aż do 356 strajków. Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 135, 138.

³ Liczbę strajków w 1947 r. we wszystkich gałęziach przemysłu szacuje się na 264. *Ibidem*, s. 138.

nak prasa reżimowa, a organizatorów sądziły sądy wojskowe przy drzwiach zamkniętych. Gdy na tle domagania się podwyżki płacy robotnicy w Nowym Porcie w Gdańsku zaczęły schodzić z pracy, UB i milicja użyła broni, raniąc strajkujących. W kilka godzin później aresztowano 350 robotników. W ten sposób strajk został złamany przemocą⁴. Również wielki strajk w Łodzi, który był demonstracją przeciw narzuconemu tzw. współzawodnictwu pracy, stłumiono krwawo przy pomocy terroru⁵. W r. 1948 wybuchł strajk kolejarzy w Piotrkowie (warsztaty kolejowe). Użyto wówczas wojska, które odmówiło wystąpienia. Oddziały bezpieczeństwa wystąpiły z bronią w rękę i w wyniku starć zabito kilka osób. Fakt ten, jak zresztą inne podobne, prasa krajowa całkowicie przemilczała. Z uwagi na nadzór policyjny we wszystkich zakładach i ze względu na znaczną ilość kontyngentów milicji organizowanie strajków na większą skalę jest niemożliwe, gdyż agitacja strajkowa traktowana jest jako przestępstwo.

W szeregach robotników sprzeciw zachowaniu się ich przedstawiciele wywołał ze strony reżimu pogroźki. Sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych Sokorski⁶ w artykule ogłoszonym w „Głosie Ludu” zagroził bezwzględny zgnieceniem „wszelkich prób warcholenia i rozbijania jedności aż do wyrzucenia zbyt krewkich politykierów starego autoramentu ze związku zawodowego”. Było to dość niezwykle stanowisko jak na przedstawiciela organizacji zawodowych. Odtąd każ-

⁴ Chodzi o wydarzenia z 10 VIII 1946 r. Tego dnia w Nowym Porcie zgromadziło się około 1000 robotników portowych domagających się m.in. podwyżki płac, wydania zaległych przydziałów żywności oraz zaprzestania akcji wysiedleńczej. Zgromadzeni wznosili też hasła antykomunistyczne. Jeden z przybyłych na miejsce funkcjonariuszy WUBP strzelił w kierunku tłumu i zranił jednego z robotników. Pobito dwóch funkcjonariuszy, trzeci został ukamienowany. Na wieść o wydarzeniach w Nowym Porcie władze wpuściły na teren portu łamistrajków, dzielnicę otoczył kordon wojska, rozpoczęły się też aresztowania, w wyniku których zatrzymano kilkaset osób. 28 VIII 1946 r. przed WSR w Gdańsku rozpoczął się proces oskarżonych o zabicie funkcjonariusza UB. Na mocy wyroku z 30 VIII 1946 r. jeden z portowców, Władysław Miesojedow, został skazany na dożywocie. Trzy inne osoby skazano na 10 i 15 lat więzienia, dwóch robotników niewinniono. 8 III 1947 r. NSW uchylił poprzedni wyrok i skazał Miesojedowa na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na 15 lat pozbawienia wolności. I. Hałagida, *10 sierpnia 1946 r. w Nowym Porcie Gdańskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 2, s. 21–22; D. Burczyk, „Bojownicy ludu” z *Nowego Portu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1, s. 127–140.

⁵ W dniach 13–26 IX 1947 r. w Łodzi miał miejsce strajk powszechny robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. W protestach wzięło udział nie mniej niż 11 dużych zakładów. Szacuje się, że ogółem uczestniczyło w nim około 27 tys. osób. Na temat genezy i przebiegu strajków w Łodzi zob. K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 117 i nn.

⁶ **Sokorski Włodzimierz** (1908–1999), działacz komunistyczny. Członek PPS-Lewicy (1926–1931), sekretarz generalny 1929–1931), działacz KPP (od 1931), w okresie II wojny światowej w ZSRS, członek Prezydium ZG ZPP (1943–1944), zastępca dowódcy ds. politycznych 1. DP im. T. Kościuszki i I. Korpusu gen. Berlinga (1943), działacz związków zawodowych w Gruzji (1944–1945), powrócił do kraju (1945), sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1945–1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1948–1952), minister kultury i sztuki (1952–1956), przewodniczący Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio” (1956–1960), przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (1960–1972). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I, IV–VI kadencji (1945–1956, 1965–1976). Prezes ZG ZBoWiD (1980–1983). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 423.

dą próbę upomnienia się o swoje prawa określano jako „próbę rozbicia jedności robotniczej”.

Jeśli chodzi o prawo robotników do strajku, charakterystyczne są także wypowiedzi wybitnych aktywistów komunistycznych. Znajdujący się dziś pod pręgierzem Gomułka tłumaczył cynicznie robotnikom, że klasa robotnicza przed wojną słusznie broniła się przed kapitalistycznym wyzyskiem, że jednak obecnie zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów produkcji leży w interesie ludu i robotnicy muszą to zrozumieć. [Kazimierz] Witaszewski⁷, poprzednik Ochaba na stanowisku przewodniczącego KCZZ, twierdził, że to „reakcja stara się sparaliżować całe nasze życie poprzez wywoływanie strajków w miastach”. To paradoksalne stwierdzenie poparł Witaszewski pogroźką, że każdy strajk będzie traktowany jako akcja „skierowana przeciwko klasie robotniczej i demokracji”.

Kazimierz Rusinek, ongiś sekretarz KCZZ, głosił: „Nasze zadania są obecnie inne niż w okresie burżuazyjnym. Nie jesteśmy dłużej w opozycji do rządu. Przed wojną zwalczaliśmy pracę akordową i wynagrodzenie w naturze, ponieważ korzyści z tego ciągnął przemysłowiec. Ale obecnie, gdy przemysł zostaje znacjonalizowany, gdy wydajność pracy ma takie duże znaczenie, sami wprowadziliśmy pracę akordową. Przed wojną walczyliśmy o prawo robotnika do strajku, ale obecnie, kiedy odbudowa jest naszym najważniejszym celem, zwalczamy strajki”.

Wreszcie Zambrowski na Kongresie Zjednoczeniowym twierdził: „Z klasowej organizacji proletariatu w warunkach kapitalistycznych, powołanej do obrony codziennych interesów ekonomicznych klasy robotniczej i do jej politycznego wychowania w duchu walki klasowej, związki zawodowe w warunkach demokracji ludowej wyrosły do organizacji, której celem jest być najbliższym współpracownikiem władzy państwowej”.

Sens tej szumnej frazeologii komunistycznej streszcza się w stwierdzeniu, że wszelkie próby strajków będą traktowane jako działalność antypaństwowa.

Współzawodnictwo pracy

W ślad za wzorami sowieckimi, tj. za tzw. ruchem stachanowskim, podjęto w Polsce hasło „współzawodnictwa pracy”. Obejmuje ono zarówno współzawodnictwo indywidualne, jak i zespołowe i ma na celu wydobyć maksimum pracy z robotnika polskiego, bez należytego zwiększania wynagrodzenia. Stanowi ono zakamuflowaną formę wyzysku robotnika. Tego właśnie hasła bronił Rusinek, gdy

⁷ **Witaszewski Kazimierz** (1906–1992), generał brygady (1952), generał dywizji (1956), działacz komunistyczny. Członek KPP, w okresie II wojny światowej w ZSRS, oficer polityczny w armii Berlinga w ZSRS (1943–1944), prezydent Łodzi (1945), kierownik Wydziału Zawodowego KC PPR (1944), sekretarz generalny Tymczasowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przewodniczący KCZZ (1945–1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (1948–1949), wiceminister obrony narodowej i szef Głównego Zarządu Politycznego WP (1952–1956), attaché wojskowy przy Ambasadzie PRL w Pradze (1957–1959), szef Zarządu Sztabu Generalnego WP (1959–1960), kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1960–1968). Poseł do KRN (1944–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) i Sejm PRL I kadencji (1952–1956). *Ibidem*, s. 440.

mówił, że robotnicy przed wojną zwalczali pracę akordową, że jednak znajduje ona pełne uzasadnienie w nowej Polsce ludowej.

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu KCZZ w dniu 28 czerwca 1948 r. powzięto rezolucję, w której postanowiono stworzyć centralny komitet współzawodnictwa pracy przy KCZZ i wezwać zarządy do utworzenia branżowych komitetów współzawodnictwa pracy, a nadto zobowiązać wszystkie szczeble do organizowania, instruowania i koordynowania pracy poszczególnych komitetów przy radach zakładowych, a nadto zobowiązać wszystkie szczeble do organizowania, instruowania i koordynowania pracy poszczególnych komitetów przy radach zakładowych oraz upoważnić Prezydium KCZZ do opracowania szczegółowej instrukcji dla komitetów współzawodnictwa pracy przy ZZ.

Tak więc nowa forma wyzysku robotnika polskiego nie tylko nie spotkała się z oporem ze strony związków zawodowych, powołanych w swym założeniu do obrony interesów robotnika, lecz przeciwnie – zyskała pełne poparcie.

Płace, normy, ceny

W Polsce przeważa system płac akordowych. System norm, wysokość stawek uzależniona od procentowego przekroczenia tych norm, wysokość premii dla przodowników pracy – cały ten system jest wysoce skomplikowany. Obliczaniem pensji zajmują się specjaliści urzędnicy. Normy ustalane są wysoko, a te rodzaje pracy, gdzie współzawodnictwa wprowadzić się nie da (robotnicy podwórzowi), są płatne najgorzej.

Konfrontując oświadczenie ministra Minca o przeciętnej zarobków z konkretnymi płacami robotników w przemyśle włókienniczym na terenie całej Polski (umowa zbiorowa), należy stwierdzić, że płace wahają się w granicach 4–10 tysięcy miesięcznie. W fabryce przemysłu lniarskiego „Orzeł” w Mysłowicach pracownik, wyrabiając 100 proc. normy, otrzymuje miesięcznie 3200 zł, przy 120 proc. – 5220 zł, przy 150 proc. – 7608 zł, przy 180 proc. – 9514 zł. Przędka w tkalni bawełny w Bielawie zarabia przeciętnie (przy około 150 proc. normy) – 7000 zł.

Zasadą zatem przy płacach robotniczych jest, że płaca przy tzw. normie (100 proc.) jest płacą całkowicie głodową (około 4000 zł), co wynika jasno z porównania jej z cenami na rynku. Robotnik pragnący zarobić więcej, tak aby przynajmniej w części zaspokoić potrzeby własne i rodziny, zmuszony jest do pracy wyczerpanej, znacznie przekraczającej normę i w ten sposób w szybkim czasie zużywa swe siły i wyczerpuje zdrowie. Wielokrotne przeciążenie pracą stało się zatem w Polsce zasadą. Jaskrawym przykładem jest historia specjalnie reklamowanego przez prasę przodownika Pstrowskiego⁸, który krótki czas po otrzymaniu szeregu

⁸ **Pstrowski Wincenty** (1904–1948), górnik. Początkowo zatrudniony w hucie w Sosnowcu (1928), następnie w kopalni „Mortimer” w Zagórzu w Zagłębiu Dąbrowskim (1932), członek PPS (od 1934), po zwolnieniu z kopalni pracował w biedaszybach w Zagłębiu Dąbrowskim (1933–1937), wyemigrował do Belgii (1937), zatrudniony jako górnik w kopalni w Mons, członek Związku Robotników Polskich, w okresie II wojny światowej członek Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość w Belgii (od

odznaczeń i wyróżnień za swą pracę zmarł. W Polsce ukuto nawet ironiczny dwuwiersz: „Chcesz się dostać na sąd boski, pracuj jak przodownik Pstrowski”⁹.

W tych warunkach podana przez ministra Minca średnia płaca wydaje się całkowicie fikcyjna. Być może, iż jako elementów do obliczania tych średnich minister Minc używał płac w szczególnie uprzywilejowanych gałęziach. Przykładem najwyższego w Polsce uposażenia jest płaca przodownika pracy w Zaodrzańskich Zakładach „Mostostal”. Przodownik wyrabiający fantastyczne 320 proc. normy osiągał sporadycznie 19 tys. złotych. Jest jednak rzeczą jasną, iż trzykrotne przekroczenie normy nie może być przyjmowane jako zasada.

Wyjaśnić należy, że niektórzy robotnicy należący do partii lub znajdujący się na usługach bezpieki, na których reżimowi specjalnie zależy, korzystają z odrębnego funduszu partyjnego w formie dodatku na funkcje sprawowane w partii.

Współzawodnictwo pracy daje często zresztą w przemyśle nieoczekiwane skutki. Prasa krajowa podnosiła paradoksy wynikające z tego hasła. Plan produkcji danego gatunku towaru przyjmuje za podstawę normy. Fabryka jednak przy współzawodnictwie pracy produkuje z zapalem dalej ponad plan i wytwarza nadmierną podaż danego gatunku towaru na rynku, przy równoczesnej niedostatecznej podaży innych gatunków. Występuje tu zatem to samo zjawisko, które można zaobserwować także w Sowietach. Ta sama prasa notuje skargi robotników, iż spółdzielnie miejscowe sprzedają nie ten towar, na który istnieje zapotrzebowanie, lecz ten, który jest na składzie. Kierownik spółdzielni przyznał, iż „spółdzielnia musi się pozbyć posiadanego towaru, który pochodzi z przydziałów dawniejszych”. Współzawodnictwo pracy powoduje w niektórych kopalniach katastrofy na skutek niedostatecznego podstemplowania korytarzy. Daje ono również pole do różnych nadużyć. Wykazy pracy nie zawsze odpowiadają rzeczywistości, dyrektorzy zaś zakładów i fabryk chętnie ten stan pokrywają, byle fabrykę znajdującą się w ich zarządzie przedstawić w jak najkorzystniejszym świetle.

Z dyskusji nad referatem Minca na kongresie wynika (przemówienie [Ryszarda] Nieszporaka¹⁰), że wysokość norm budzi opór ze strony robotników. Mówca stwier-

1941), następnie belgijskiego Front de L'Independance, działał na rzecz Komunistycznej Partii Belgii (od 1940), następnie jej członek (od 1944), czynny w Związku Patriotów Polskich w Belgii (1945–1946), wrócił do Polski (1946), rębacz w kopalni „Jadwiga” w Biskupicach, członek PPR. 27 VII 1947 r. na łamach „Trybuny Robotniczej” wystosował apel do górników o zwiększenie wydajności pracy. J. Kozik, *Pstrowski Wincenty* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 281. Więcej na temat współzawodnictwa pracy zob. H. Wilk, *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, Warszawa 2011.

⁹ Warto przywołać w tym miejscu dwuwiersz na temat innego przodownika pracy – Rudolfa Bugdoła: „Bugdoł, Bóg wziął”.

¹⁰ **Nieszporek Ryszard** (1908–1985), działacz komunistyczny, górnik. Członek KPP, PPR, PZPR (od 1948), zastępca członka (1948–1959), następnie członek (1959–1964) KC PZPR, minister górnictwa (1949–1954), poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL (1947–1965), przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach (1954–1964), ambasador PRL w Bułgarii (1964–1970), ortodoksyjny komunista, współpracownik Kazimierza Mijala, aresztowany przez SB w związku z próbą założenia Polskiej Partii Komunistycznej (IV 1964), działacz TPPR. T. Moldawa, *op. cit.*, s. 402–403.

dził: „Spotykaliśmy się dosyć często z wypadkami, że nacisk na obniżenie norm ze strony robotników mających wyższą normę był bardzo silny”.

Przy tych wysokich normach marnuje się równocześnie pracę. I tak na przykład odpadki papierowe, które są w Pabianicach przerabiane, wędrują do Centrali Skupu Odpadków na Śląsku, gdzie są ważone i rejestrowane, po czym wracają znowu do Pabianic.

Niezwykle ciężkie położenie robotnika zmienia się w prawdziwą tragedię, gdy z powodu wieku lub niezdolności do pracy robotnik zmuszony jest do korzystania z renty. Głosi się, że w przyszłości zostanie zrealizowana zasada, by renta wynosiła 1/3 zarobków rencisty. W tej chwili jednak stawka wynosi dla robotnika 2000 zł miesięcznie, co w zestawieniu z cenami reprezentuje wartość 1 funta herbaty na wolnym rynku. Niemożność pracy powoduje ponadto ustawianie nawet tej drobnej pomocy, jaką stanowią naturalia, przydział mieszkania i inne świadczenia drobniejsze.

Siłę kupną, jaką reprezentują płace robotnicze, ilustrują dostatecznie ceny artykułów żywnościowych i odzieżowych. I tak: 1 kg chleba kosztuje 45 zł, 1 kg mąki pszennej – 100–120 zł, 1 litr mleka – 35–40 zł, ziemniaki – 20 zł, 1 kg masła – 650–700 zł (w Katowicach nawet 900 zł), 1 jajko – 28 zł, 1 kg cielęciny na wolnym rynku – 500 zł, mydło toaletowe – 160–250 zł w zależności od gatunku, 1 kg herbaty – 4000 zł, 1 kg kawy – 1300 zł, – 2000 zł^b, 1 kg kakao – 2500 zł dla członków związku (dla nieczłonków – 12 000 zł), ubranie męskie średniej jakości – 15 000 zł, płaszcz męski wełniany – 30 000 zł. Tak więc najskromniej obliczony budżet robotnika w Polsce wynosi około 25 000 zł. Braki w budżecie uzupełniane są często drogą nadużyć służbowych, łapownictwa i kradzieży. Niektórzy usiłują ratować swój budżet przez handel na wolnym rynku, co z kolei przyczynia się do podwyżki cen. Reszta robotników żyje w nędzy.

W prasie krajowej pojawiają się również częste zażalenia na niedostateczność opieki lekarskiej. Opieka lekarska ogranicza się do pobieżnej kontroli zdrowia, a dla braku miejsc w sanatoriach chorzy mimo orzeczeń lekarskich często miesiącami oczekują na przydział.

Rzeczywistość w Polsce, jeśli chodzi o położenie mas robotniczych, daleko odbiega od przyrzeczeń i zapewnień, które nieustannie czynili robotnikom polskiemu komuniści, drapując się w togę obrońców doli robotniczej.

* * *

Charakteryzując ogólnie położenie gospodarcze Polski po wojnie, można bez przesady określić je jako pogłębianie nędzy w społeczeństwie. Dzieje się to nie tylko dlatego, że Sowiety odcięły kraj nasz od korzystnej dla nas wymiany gospodarczej na warunkach kształtowanych przez normalny rynek zagraniczny, nie tylko dlatego, że społeczeństwo zmęczyło się ogólnymi warunkami politycznymi, że zostało sterroryzowane. Coraz bardziej pogłębiająca się nędza w Polsce jest zjawiskiem zamierzonym przez komunizm. Celem tego procesu jest sprowadzenie naszego narodu do

^b Tak w oryginale.

tego samego poziomu życia, który panuje w Rosji Sowieckiej. Tylko wtedy bowiem człowiek staje się bezwolnym narzędziem w ręku dyktatury komunistycznej.

W pierwszych latach po wojnie społeczeństwo polskie, zdając sobie sprawę z istoty położenia politycznego, z tym większym zapałem stanęło do odbudowy swego życia gospodarczego. Rok za rokiem reżim komunistyczny, jak to zostało wykazane w poprzednich rozdziałach, gasił i redukował ten zapał, wprowadzając na jego miejsce przymus wysiłku dla państwa – przedsiębiorcy. W pierwszych jednak latach zdążono zrobić niemało i wyniki tej pracy są dowodem umiejętności gospodarowania na ruinach z pustymi rękoma. Wiele zrobiono w odbudowie miast. Najbardziej zniszczona Warszawa została w dużej części oczyszczona z gruzów i w poważnej części odbudowana wtedy, gdy tzw. inicjatywa prywatna dawała w ręce jednostek pewien kapitał. Z biegiem czasu kapitał ten został odebrany, państwo zaś – wbrew propagandzie – nie podjęło odbudowy w takiej mierze jak poprzednio. Programy rządowe w odbudowie miast sprowadzają się do wznoszenia budynków administracji publicznej oraz przeróżnych gmachów partii komunistycznej czy związków zawodowych. W zakresie odbudowy domów mieszkalnych reżim zrobił niewiele. Część pomieszczeń w gmachach państwowych przeznacza się na mieszkania dla zatrudnionych pracowników. Ułatwia to służbie bezpieczeństwa roztaczanie „opieki” nad mieszkańcami.

W dziedzinie odbudowy komunikacji zrobiono poważny wysiłek, przystosowując jednak plan odbudowy do potrzeb strategii sowieckiej. Uruchomiono wiele odcinków kolejowych, wyreperowano poważną ilość dróg kołowych. Główny nacisk kładzie się na trakcję kolejową i kołową linii wschód – zachód, wschód – północny zachód i wschód – południowy zachód. Pociągi kursują ze znaczną szybkością. Wagony pasażerskie jednak pozostawiają wiele do życzenia. Zniesiono pierwszą klasę, zostawiając ją tylko w pociągach międzynarodowych. W praktyce jest to klasa podróżnych sowieckich. Druga klasa różni się od trzeciej tylko ceną i napisem na szybach. Drewniane ławki pokryte są dermatoidem. Zakłady Cegielskiego pod Poznaniem i odbudowywany warszawski Lilpop budują głównie wagony towarowe zamknięte i otwarte lory. Ceny biletów są wygórowane w zestawieniu z zarobkami. Cały tabor jest wykorzystywany przez ZSRR, co powoduje ustawiczne incydenty między przedstawicielami PKP i władzami sowieckimi. Rozrachunki za tranzyt, wysokie opłaty pobierane przez władze sowieckie za korzystanie z taboru rosyjskiego, wreszcie uszkodzanie taboru polskiego przez Rosjan powoduje ujemny bilans PKP. Duża ilość wagonów wycofanych z obiegu po stronie rosyjskiej na skutek uszkodzenia nie jest poddawana w ogóle naprawie. Przeciętnie w ciągu jednej doby wycofuje się z powodu usterek 1. kategorii 47 wagonów, 2. kategorii 254 wagony – w ruchu granicznym między Polską a ZSRR. Wagony naprawione po stronie rosyjskiej służą do obsługi tylko pierwszego transportu. Mimo interwencji u granicznego zarządu kolei ZSRR wciąż powtarzają się wypadki odejmowania przez pracowników kolejowych rosyjskich części zamiennych z polskich wagonów.

Transporty towarowe do Rosji miewają zazwyczaj pierwszeństwo przejazdu przed pociągami osobowymi.

* * *

Tych kilka uwag o komunikacji kolejowej są dalszą ilustracją bezwzględnego eksploatowania Polski przez Rosję Sowiecką.

Decyzje międzynarodowe oddające pod władzę polityczną Związku Sowieckiego narody Europy Wschodniej i Centralnej stworzyły na tym obszarze stan warunków kolonialnych i to z pierwszej ćwierci obecnego wieku, ponieważ po pierwszej i po drugiej wojnie światowej kolorowe narody kolonialne skutecznie się emancypują. Podbój Rosji Sowieckiej dotknął narody o starej kulturze europejskiej, będące istotną częścią składową tej kultury. Jak bardzo istotną częścią składową gospodarki europejskiej są te narody i kraje, świadczy podcięta równowaga ekonomiczna Europy, szukającej coraz to nowej formy wsparcia po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego.

CZĘŚĆ III

Sowietyzacja życia społecznego

ROZDZIAŁ I

Zdrowie publiczne. Szkolnictwo i nauka. Młodzież

W dwóch poprzednich częściach pracy, przedstawiających sytuację w kraju po drugiej wojnie światowej, omówione zostały metody podboju **politycznego** Polski przez Rosję Sowiecką i jej agenturę wykonawczą w kraju. W sprawozdaniu gospodarczym znalazły się przykłady eksploatacji Polski przez ZSRR i jej gospodarczego ubezwłasnowolnienia – jako czynnik równoległy do sowieckiego imperializmu politycznego. Istota komunizmu jest wszakże różna od wszystkich dotychczas znanych w świecie doktryn. Komunizmowi chodzi nie tylko o pozbawienie jakiegoś narodu jego dotychczasowego znaczenia politycznego i możliwości rządzenia swojej egzystencji według własnych interesów. Chodzi mu o **przerobienie całego życia ludzkiego** według doktryny materialistycznej. Nie ma ani jednej dziedziny, którą by komunizm zostawił niezmienioną. Na dłuższą metę nie ma mowy o skutecznej samoobronie indywidualności ludzkiej, walce – jak się to czasem określa – na „linii duszy”. Samo pojęcie duszy jest dla komunizmu nienawistne i wrogie, przeciwstawia się bowiem jego określeniu człowieka jako „świadomej materii”.

I dlatego od pierwszych chwil zajęcia Polski w 1944 r. przez wojska ZSRR, od początkowego stadium zaprowadzenia reżimu komunistycznego postawione zostały zasady przerobienia całego życia społecznego, a nawet indywidualnego na wzór sowiecki. Ponieważ zaś narody cywilizowane mają własną i to bogatą tradycję instytucji społecznych, a przede wszystkim tradycję kultury narodowej, komunizm na wiele lat przedtem urabiał grunt za pomocą dywersji na wszystkich odcinkach życia społecznego, nie wyłączając religii i twórczości artystycznej. Pod maską „elementów postępowych” odbywała się rekrutacja intelektualistów do organizacji krypto-komunistycznych na długo przed ostatnią wojną. Szerzej o tych sprawach traktuje rozdział III niniejszej części.

Zakończenie wojny z jej przeraźliwym na terenie Polski spustoszeniem biologicznym i wyczerpaniem psychicznym społeczeństwa nie przyniosło nawet tego, czego zaznały inne narody wolne – odprężenia nerwowego. Od pierwszej chwili do dziś komuniści, stawiając tezę „rewolucji ludowej” w Polsce, trzymając społeczeństwo w napięciu różnymi metodami – od zastraszenia aż po eksploatację sił we wszelkich „wyścigach pracy”.

Stan fizyczny narodu polskiego po wojnie przedstawiał się tragicznie. Postępująca naprzód armia sowiecka niosła nie tylko terror żołdactwa upojonego sukcesem, nios-

ła także całą gamę najróżniejszych, a tak pospolitych w Rosji chorób spowodowanych najniższym, jaki sobie można wyobrazić, poziomem higieny życia osobistego. Jeszcze dziś można obserwować skutki tego przewalania się wojsk sowieckich na zdrowiu społeczeństwa. Grasujące **choroby weneryczne**, zawleczone przez wojska sowieckie, nie mogły być skutecznie zwalczane z powodu braku lekarzy i środków medycznych, braku szpitali, przychodni i ogólnej nędzy. Nadchodzące do Ministerstwa Zdrowia Publicznego raporty z terenu wykazały największe nasilenie chorób wenerycznych w tych okręgach, gdzie w pobliżu stacjonowały wojska sowieckie. Liczba dotkniętych chorobami wenerycznymi przekroczyła z dniem 1 lipca 1947 r. – 760 000 osób. Do najbardziej zarażonych rejonów należało Wybrzeże, gdzie chorobami tymi było dotkniętych 80 proc. ludności w poszczególnych miejscowościach. W Gdańsku (Nowy Port) np. lekarze dzień i noc przyjmowali chorych. Wiele lokali restauracyjnych zostało zamkniętych, ponieważ cały personel był zagrożony.

Następną plagą wynikającą z wyczerpania wojennego i nędzy była – i dotychczas jest – **gruźlica**, która rozszerzyła się bardzo groźnie przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży. Według danych z r. 1946 1 200 000 dzieci w Polsce było chorych na gruźlicę.

Zakończenie wojny nie przyniosło szybkiej poprawy. Przeciwnie, dwa czynniki przeciągały nędzę: 1. Nieustanna eksploatacja Polski przez ZSRR i 2. Stawianie przeszkód Zachodowi w pomocy Polsce nawet w tych rozmiarach, które Zachód mógł natychmiast zmobilizować.

Głód i nędza, brak prymitywnych dóbr życia codziennego są cechą kilku pierwszych lat powojennych. Znany ze swej akcji filantropijnej w czasie ubiegłej wojny, a objeżdżający Europę b. prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover¹ oświadczył w marcu 1946 r., że „położenie żywnościowe w Polsce rozdziera mu serce i jest najgorsze ze wszystkich, z jakimi się dotąd zapoznał”. Oświadczył dalej p[rezydent] Hoover, że 2,5 miliona dzieci polskich, a w tym 100 000 sierot, jest na skutek głodu niedorozwiniętych, ponad 5 milionów – niedożywionych. Mówił, że pomoc musi przyjść z Zachodu do kraju, który ma ponad milion sierot wojennych.

Nie był to obraz przesadzony. O stanie dzieci w tym okresie można wnioskować z prasy krajowej. Tak np. „Życie Warszawy” w 1946 r. opisuje stosunki w Piasecznie, uważanym za ocalałe z wojny: „W Piasecznie, miasteczku oszczędzonym przez huragan wojenny, jest piękny budynek szkolny, niestety – wrażenie na pierwszy rzut oka krzepiące – rozwiewa się od razu wewnątrz budynku... Anemiczne istotki, raczej do cieni niż do żywych istot podobne, poowijane w szmaty, «obute» w łachma-

¹ **Hoover Herbert Clark** (1874–1964), amerykański polityk, prezydent. Absolwent Stanford University, działacz Partii Republikańskiej, organizator i szef Komisji na Rzecz Pomocy Belgii (1915–1919), dyrektor Administracji ds. Żywności (1917–1919), następnie Amerykańskiej Administracji Pomocy (1919–1922), ekspert ekonomiczny podczas konferencji pokojowej w Paryżu (1919), sekretarz handlu (1921–1928), prezydent USA (1929–1933), krytyk programu Nowego Ładu i uznania ZSRS (od 1933), w latach trzydziestych zwolennik neutralności USA, przewodniczący Doraźnej Komisji do Walki z Głodem (1946), przewodniczący Komisji Kongresu ds. Przerostów Administracji. M. Czajka, *op. cit.*, s. 401.

ny, trzęsą się z zimna, gdyż klasy z braku węgla są nieopalone, a mróz piętnastostopniowy... Około 40 proc. dzieci zagrożonych jest gruźlicą, 60 proc. dzieci żywionych jest kartoflami...”

Nie może ująć zapomnieniu i ten fakt, że pomoc UNRRA na skutek politycznych nacisków sowieckich była w znacznej mierze zmarnowana z punktu widzenia poprawy bytu szerokich warstw społeczeństwa. Zarówno na czele hierarchii tej instytucji w Polsce, jak i na niższych szczeblach stanęli albo komuniści rosyjscy, albo polscy, czyniąc z dostaw i darów międzynarodowych narzędzie polityczne przeznaczone do kaptowania uległych wykonawców reżimu. Rozpoczęła się na masową skalę spekulacja towarami UNRRA, wskutek czego towary te stały się w praktyce niedostępne dla tych, którzy najbardziej ich potrzebowali. Powtarzające się co pewien czas oświadczenia zachodnich przedstawicieli UNRRA o katastrofie nędzy w Polsce nie były poparte rewizją podstaw tej organizacji, wskutek czego pomoc jej miała o wiele mniejszy efekt. Mimo to jedynie pomoc narodów zachodnich – choć w niedoskonałej organizacji na skutek ogólnej wówczas atmosfery politycznej – przyczyniła się do zwalczania nędzy w Polsce. Rządy komunistyczne zapisały w tej dziedzinie tylko „osiągnięcia” propagandowe i biurokratyczne. Rychło też zaczęły odcinać się od kontaktów z Zachodem, zamykając również dalsze organizacje pomocy.

Najbardziej ujemną dla poprawy zdrowia społecznego i ogólnego stanu biologicznego Polaków była **polityka rozdziału żywności**, z typowym dla stosunków sowieckich rozróżnieniem kategorii mniej lub więcej „wartościowych” dla państwa. W praktyce system kartkowy stał się znów komunistycznym narzędziem sowytyzacji kraju przez stworzenie grup uprzywilejowanych, na ogół według wzoru rosyjskiego. Do grup tych oczywiście należeli funkcjonariusze aparatu reżimowego i partii komunistycznej oraz osoby związane z działalnością tych aparatów, jak np. wszelkiego rodzaju pracownicy propagandy. Karty żywnościowe podzielono na cztery kategorie, z których każda uprawniała do pobierania innej ilości towarów. I ten zresztą system dotyczył zaledwie 45 proc. ludności. Resztę wyłączone w ogóle z systemu racjonowania, skazując na tzw. wolny rynek, czyli astronomiczne ceny wszystkich produktów żywnościowych i galanterijnych sprzedawanych poza systemem rozdzielnym.

Eksploracja gospodarcza przez Rosję została przedstawiona w sprawozdaniu gospodarczym. Trwa ona bez przerwy do chwili obecnej. Cyrankiewicz podczas pewnej bardzo kameralnej rozmowy w sprawie zaradzenia brakom odpowiedział rozmówcom, że po ostatniej jego wizycie w Moskwie osiągnął tyle, że Rosja będzie zabierała z Polski nie 80, lecz 70 proc. produkcji... I tę wypowiedź trzeba jednak traktować z rezerwą, ponieważ stopień eksploatacji Polski na pewno nie zależy od wizyt Cyrankiewicza w Moskwie.

O tym, że reżim komunistyczny był i jest obojętny na katastrofalny poziom zdrowia w Polsce, świadczy świadome **rozpijanie kraju**² przez nieproporcjonalnie niski

² Na temat problemu nadużywania alkoholu w powojennej Polsce zob. K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008.

poziom cen alkoholu. Prasa wydawana lub kontrolowana przez komunistów zajmowała się urabianiem atmosfery pijackiej. Alkoholizm przybrał niespotykane rozmiary – i co gorsza – ogarnął dzieci. Na 1000 dzieci zbadanych w Lublinie w r. 1946 tylko czwarta część powiedziała, że nie piła wódki. Blisko 28 proc. z tej liczby piło i upijało się stale. Wiek dzieci: od 7 do 15 lat. Organa reżimowe nie tylko z tym nie walczyły przez długi czas, lecz drogą polityki cen i propagandy wzmacniały pijaństwo. Jerzy Sztachelski³, minister zdrowia publicznego w pierwszym okresie reżimu, znany komunistą wileński, był tym, który jako lekarz podczas okupacji sowieckiej w Wilnie oświadczył w prasie, że masowe deportacje sowieckie w 1941 r., podczas których stłoczeni ludzie marli na stacji załadowania – odbywały się „w bardzo dobrych warunkach sanitarnych”. Nic dziwnego, że taki człowiek na stanowisku ministra zdrowia publicznego uważał katastrofę w stanie zdrowotnym za równie „doskonałą” z punktu widzenia interesów sowieckich.

Choroby, głód, nędza i pijaństwo, a jednocześnie niesłabnący ani na chwilę terror wszelkich organów policyjnych miały w ogólnych celach komunizmu zmiękczyć społeczeństwo dla przyszłego okresu zamachu na wartości duchowe. Znajomość psychologii człowieka to jedna z podstaw sowieckiego rządu, udoskonalona w systemie sądowniczym i śledczym. Tak jak można doprowadzić jednostkę do poziomu człowieka prymitywnego, którym rządzi głód i strach, tak – według przekonań komunistycznych – można spreparować wszelką zbiorowość ludzką. Jest to podstawa całego planu sowytyzacji. Była ona szeroko wypróbowana w Rosji, gdzie nędza jest zjawiskiem permanentnym. W polityce komunistycznej nie może na dłuższy czas pozostać żadna oaza dobrobytu czy choćby znośnego poziomu życia. Ma ona być celem marzeń wszelkich wysiłków – jako przychodząca od państwa nagroda za „dobre sprawowanie”.

Mając to wszystko na uwadze, stwierdzić należy stanowczo, że **przedłużony stan nędzy w Polsce był wynikiem planowanej akcji sowieckiej jako okres wstępny do sowytyzacji życia społecznego w jego płaszczyźnie wewnętrznej**. Komunistom nie był tajny ogólny w społeczeństwie polskim pęd do zablźnienia ran fizycznych i organizowania obrony narodu na „linii duszy”. Znany też mu jest – bo zbyt powszechnie przejawiany – prawdziwy stosunek do najazdu komunistycznego na Polskę. Ogół społeczeństwa uważa członków partii komunistycznej, zwłaszcza organów policyjnych, za wyrzutek i renegatów. Komunizm nie ma złudzeń co do pozyskania dla swych celów pokolenia ludzi dorosłych. I dlatego całą swą długo zaplanowaną akcję przestawia na najmłodsze pokolenie, które ma nadzieję wychować

³ **Sztachelski Jerzy** (1911–1975), doktor medycyny, działacz komunistyczny. W latach trzydziestych młodzieżowy działacz komunistyczny, naczelnik Wydziału Zdrowia w Wilnie (1939–1941), lekarz w Armii Czerwonej (1941–1943), oficer w armii Berlinga (1943–1944), sekretarz generalny ZG ZPP (1944), wojewoda białostocki (1944–1945), minister aprowizacji i handlu (1945–1947), podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia (1947–1951), minister zdrowia (1951–1956), minister bez teki (1956–1961), pełnomocnik rządu ds. stosunków z Kościołem, kierownik Urzędu do spraw Wyznań, minister zdrowia i opieki społecznej (1961–1968). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–III (1944–1965) i V (1969–1972) kadencji. T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 430.

sam, według własnego programu. I to właśnie jest klucz dla całego planu sowyetyzacji społeczeństwa polskiego.

Zanim omówimy położenie kraju w dziedzinie szkolnictwa, nauki, organizacji i wychowania młodzieży, przypomnieć trzeba, że okres okupacji niemieckiej zadał potężny cios młodemu pokoleniu Polski przez skasowanie szkolnictwa w ogóle, za wyjątkiem nauczania powszechnego (i to w okrojonym programie) oraz pewnych najniższych form nauczania fachowego. Wszystko inne było wzbronione. Naród polski pod okupacją zrobił olbrzymi wysiłek w organizacji szkolnictwa tajnego od szczebla najniższego aż po tajne uniwersytety. Ilość jednak młodzieży objętej tym nauczaniem nie mogła być wielka i ogromna część pozostała bez nauki. Zadaniem odrodzonego państwa było nie reformowanie programów nauczania, tylko powszechna mobilizacja sił nauczycielskich. Każda reforma szkolnictwa musi być wprowadzona ostrożnie, w okresie mniej więcej normalnym. Tymczasem reżim – w myśl swoich planów ogólnych – zaczął reformować szkolnictwo w tak nienormalnym okresie, jak lata powojenne z ich tragiczną zaległością z czasów okupacji.

Szkolnictwo i nauka

Zamach na polskie szkolnictwo i polską naukę planowany był niemal od pierwszych chwil istnienia obecnego reżimu. Niezależność polskiej nauki, jej tradycyjne więzy z Zachodem, skąd płynęły nowe idee ku Polsce i gdzie Polska składała do wspólnej skarbnicy swój dorobek – stanowiły przeszkodę na drodze rewolucji totalnej, która objąć miała nie tylko obalenie starego porządku w dziedzinach materialnych, ale także w dziedzinie nauki, kultury i sztuki.

Tendencje „reformistyczne” pojawiły się równolegle na obu odcinkach, tj. na odcinku szkolnictwa powszechnego i średniego oraz na odcinku uniwersyteckim.

Już na zjazdach nauczycielskich w Bytomiu (25–28 listopada 1945 r.) oraz w Łodzi (14–16 lutego 1946 [r.]) minister oświaty w swoim przemówieniu wskazał na konieczność uwzględnienia w pracy wychowawczej nowej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska. „Sytuacja ta – mówił – w sposób zupełnie jednoznaczny określa nasz stosunek do Związku Radzieckiego. Sojusz ze Związkiem Radzieckim to kamień węgielny naszej polityki zagranicznej. Jest on poważną gwarancją naszego bytu państwowego. Musimy w pracy wychowawczej podjąć trud wprowadzenia tej prawdy do mentalności naszego społeczeństwa i usunąć wiekowe, zadawnione urazy stojące na przeszkodzie prawdziwego zbliżenia naszego narodu do narodu ZSRR”.

Fakt, że jesienny zjazd nauczycielstwa opowiadał się – mimo silnych nacisków – za chrześcijańską podstawą szkoły polskiej, wywołał żywe zaniepokojenie wśród komunistów i skłonił ich do tym intensywniejszego działania. W dniach 24 i 25 marca 1946 r. konferencja specjalnie utworzonego „aktywu nauczycielskiego” PPR i reżimowego PPS wystąpiła z uchwałami zmierzającymi do zatarcia chrześcijańskiego charakteru szkoły. „Aktyw nauczycielski”, który miał się stać czerwonym bakcylem

na organizmie zawodowego ruchu nauczycielskiego, wystąpił z oskarżeniem przeciw „reakcyjnym elementom” w szeregach nauczycielskich, pragnąc tą denuncjacją zastraszyć swych kolegów. Zaatakowano również Kościół i religię, gdyż wpływy te w szkole były najgroźniejszymi rywalami wpływów komunistycznych. „Aktyw” domagał się zniesienia szkół prywatnych (klasztornych i zakonnych), przypominał okólnik ministerstwa zwalniający od przymusu nauki religii i od obowiązku nauczycieli uczęszczania z młodzieżą na nabożeństwa. Przymusowe upolitycznienie szkół wprowadzono stopniowo. Wśród licznych reżimowych wypowiedzi na ten temat jasne i niebudzące żadnych wątpliwości było oświadczenie posła [Karola] Kurpiewskiego⁴ (SL) w sejmie warszawskim:

„Państwo powinno całkowicie przejąć wychowanie młodzieży. Szkoła nie może być apolityczna, musi stać na gruncie polityki państwowej”.

Wiceminister oświaty E[ugenia] Krassowska⁵ zarzucała, iż szkolnictwo przed r. 1939 powiązane było ideologicznie z faszyzmem. Obecnie młodzież powinna być wychowywana w duchu walki z imperializmem, gdyż grozi on zagładą kultury europejskiej.

Szeroką bramę dla wpływów światopoglądu komunistycznego stanowi w szkołach (obok odpowiedniego „adaptowania” dziejów ojczystych pod określonym kątem widzenia) specjalny przedmiot „nauka o Polsce i świecie współczesnym”. Nauka ta w swej tematyce i w swych opuszczeniach ma przygotować młodzież do określonego spojrzenia na obecną rzeczywistość polską. Już dziecku w szkole powszechnej należy wpajać, wedle słów programu szkolnego, że „położenie geograficzne Polski jest determinantą jej losów dziejowych”, że „naczelnym programem politycznym w życiu narodu polskiego jest zagadnienie: między Wschodem a Zachodem”. Ta ostatnia teza rozwijana jest w tym sensie, iż Polskę nie stać ani na samodzielną politykę, ani na samodzielne istnienie, i że przy groźbie niemieckiej zaborczości, pod-

⁴ **Kurpiewski Karol** (1895–1954), nauczyciel, działacz ludowy. Członek Zarządu Głównego ZNP (1925), kierownik szkoły powszechnej w Poznaniu (1935–1939), wiceprezes Zarządu Okręgowego ZNP w Poznaniu, kierownik Wyższego Kursu Nauczycielskiego, członek PSL „Wyzwolenie” (od 1915), działacz SL (od 1931), w okresie II wojny światowej wysiedlony z Poznania, nauczyciel w Kulfewie (pow. Mińsk Mazowiecki), współpracownik SL „Roch”, inspektor szkolny na powiat Mińsk Mazowiecki (1944), wicekurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego i naczelnik Wydziału Szkół Ogólnokształcących (od 1 X 1944), prezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Warszawie (1945), dyrektor Centralnej Szkoły Politycznej SL, zastępca członka NKW SL (1945), członek Rady Naczelnej SL (1945–1949), członek Prezydium Stołecznej Rady Narodowej (1946), poseł do KRN (od 1944), na Sejm Ustawodawczy (od 1947). *Słownik biograficzny działaczy ruchu...*, s. 223.

⁵ **Krassowska Eugenia** (1910–1986), filolog, nauczycielka. Pracownik naukowo-dydaktyczny USB w Wilnie (1935–1939), nauczycielka w Wilnie (1939–1941), w tajnym nauczaniu w Białymstoku (1941–1944), dyrektor gimnazjum w Białymstoku, a następnie kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego (1944–1946), podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty (1946–1950), członkini SD (od 1945), wiceprzewodnicząca CK SD (1949–1954), podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki (1950–1951), podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego (1951–1965), wiceprzewodnicząca CK SD (1965–1969), przewodnicząca Polskiego Komitetu ds. UNESCO. Posłanka na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–V kadencji (1947–1972). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 379.

sycanej przez państwa Zachodu, jedyne wyjście upatrywać należy w jak najściślejszym zespoleniu losów Polski z losami Sowietów.

Równocześnie z tym nowym poglądem na Polskę współczesną i jej rolę idzie reforma programów szkolnych w zakresie języka polskiego i rozbudowywanie programu w zakresie języka rosyjskiego. Już w piątej klasie powszechnej program zaleca następującą tematykę: 1. Aktualne osiągnięcia i zamierzenia władzy państwowej, 2. Konieczność współpracy, np. „Samopomoc Chłopska” i związki zawodowe, 3. Najważniejsze wydarzenia z bieżącego życia Polski, 4. Poezja pracy, ośrodków przemysłowych, handlowych itp., 5. Bohaterowie pracy. Zadaniem tego programu jest więc przede wszystkim ustawienie psychiki dziecka i formowanie określonego światopoglądu od najwcześniejszego dzieciństwa dla przygotowania umysłów młodzieży do obszerniejszego studium marksizmu. Zasadniczy cel nauki przedmiotu, tj. nauka języka ojczystego, poznanie literatury i prądów kulturalnych, zepchnięty został na miejsce poślednie.

Jeśli chodzi o temat i język rosyjski, to już w klasie 6 i 7 powszechnej obowiązują czytanki o obyczajach narodów ZSRR, o życiu dzieci radzieckich, które przedstawiane jest w sielankowych barwach, o pracy i odpoczynku w mieście i w kolchozie, o rewolucji bolszewickiej i konstytucji stalinowskiej, budownictwie socjalistycznym, o wybitnych postaciach ZSRR – ze szczególnym uwzględnieniem postaci Lenina i Stalina.

Obowiązkowa lektura utworów osławionej Wandy Wasilewskiej i innych pisarzy reżimowych, omawianie „aktualnych tematów”, czytanie wyjątków prasy według klucza J[aniny] Skarżyńskiej (*Jak czytać książki i gazety*⁶), uwzględniającego wyłącznie prasę komunistyczną i reżimową – uzupełniają program dla dzieci w wieku lat 10–13.

Zrewidowany program historii Polski usuwa wszystko, co komuniści uznali za godne przemilczenia, wypacza prawdę historyczną i wysuwa jako podstawowe tego rodzaju zagadnienia, jak „zaostrenie przeciwieństw klasowych”, „przerost kapitalizmu”, „rewolucja październikowa w Rosji” itp.

W związku z tymi usiłowaniami fałszowania dziejów Polski – episkopat w liście pasterskim do młodzieży z dnia 15 kwietnia 1948 r. ostrzegwał:

„Spotkacie się z twierdzeniem, że macie sobie urobić nowoczesny pogląd o swoim narodzie i patrzeć na dzieje Polski w świetle materialnym. W związku z tym zwracamy Wam uwagę na to, że dziejów nie można wyklądać według dowolnego schematu, ale na tle ducha i wiary ludzi, którzy je życiem swym tworzyli. A szczególności, gdy idzie o dzieje Narodu polskiego, pamiętać musimy, że są to dzieje Narodu Katolickiego. Czyny dziadów naszych właściwie ocenić mogą ci, którzy są zdolni rozumieć motywy ludzi o światopoglądzie chrześcijańskim. Jakże można przykładać dziś miernik materialistyczny do dziejów, które wyrosły

⁶ Chodzi o pracę Janiny Skarżyńskiej pt. *Jak czytać książki i gazety: instrukcja dla samouków i kółek samokształcenia*, Warszawa 1934.

z chrześcijańskiego ducha. Za krótki ten łokieć, a historia nasza nim mierzona jest karykaturą”⁷.

W czasie obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zakończyły się 12 października 1948 r. we Wrocławiu, postanowiono w szeregach nauczycielstwa dokonać „czystki”, która zresztą ostatnio dokonywana jest we wszystkich dziedzinach życia polskiego. Postanowiono usunąć wszystkich nauczycieli należących do „prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia”. Zarząd Główny ZNP zobowiązał się opracować nowy system pedagogiczny, oparty na zasadach marksizmu. Wiceprzewodniczący ZNP [Stanisław] Kwiatkowski⁸ w wygłoszonym przez siebie referacie domagał się ściślejszej współpracy ze Związkiem Sowieckim w dziedzinie pedagogiki. Obrady te dały jeszcze jedną okazję do zaatakowania roli Kościoła i jego wpływu na młodzież.

W Oliwie i Otwocku utworzono centralne kursy nauczycieli „aktywistów PPR i PPS”.

Program poczynań reżimowych na najbliższą przyszłość znajdujemy w przemówieniu ministra oświaty [Stanisława] Skrzyszewskiego⁹ wygłoszonym na naradzie aktywu oświatowego PPR. Podkreślając niedostateczność osiągnięć i zbyt powolne

⁷ W oryginale tekst ten brzmi: „Spotkacie się z twierdzeniem, że macie sobie urobić nowoczesny pogląd o własnym narodzie i patrzeć na dzieje Polski w świetle materialnym. W związku z tym zwracamy Wam uwagę na to, że dziejów nie można wyklądać według dowolnego schematu, ale na tle ducha i wiary ludzi, którzy je życiem swym tworzyli. A szczególności, gdy idzie o dzieje Narodu polskiego, pamiętać musimy, że są to dzieje Narodu Katolickiego. Czyny dziadów naszych właściwie ocenić mogą ci, którzy są zdolni rozumieć działania ludzi o światopoglądzie chrześcijańskim. Jakże można przykładać dziś miernik materialistyczny do dziejów, które wyrosły z chrześcijańskiego ducha. Za krótki ten łokieć, a historia nasza nim odmierzona jest karykaturą”. Zob. *List pasterski Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej, 15 IV 1948* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, Marki 2003, s. 51.

⁸ **Kwiatkowski Stanisław** (1903–1962), działacz komunistyczny. Członek Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (od 1922), absolwent Instytutu Nauczycielskiego (1933), współorganizator, a następnie wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych (1935–1939), przewodniczący Wydziału Wydawniczego ZNP (1937–1939), uczestnik kampanii wrześniowej, ranny, w niewoli niemieckiej (do 1945), dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Ministerstwie Oświaty (1945–1948), członek Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1945–1949), działacz PPS, a następnie PZPR, wiceprezes ZG ZNP (1948–1951, 1956–1957, 1960–1962), redaktor naczelny miesięcznika „Szkoła Zawodowa” (1950–1962), uczestnik prac Komisji Oświaty i Nauki KC PZPR (1956–1958). Poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952). S. Brzozowski, *Kwiatkowski Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 365.

⁹ **Skrzyszewski Stanisław** (1901–1978), działacz komunistyczny. Członek KPP (od 1924), w okresie II wojny światowej w ZSRS, działacz ZPP, członek Prezydium ZG ZPP (1943–1944), kierownik Wydziału Kultury i Oświaty ZG ZPP (1943–1944), działacz PPR (od 1944, członek KC 1945–1948), następnie PZPR (od 1948, członek KC 1948–1959), kierownik Resortu Oświaty PKWN (1944), minister oświaty (1944–1945), ambasador TRJN we Francji (1945–1947), minister oświaty (1947–1950), podsekretarz stanu w MSZ (1950–1951), minister spraw zagranicznych (1951–1956), sekretarz Rady Państwa (1956–1957), szef Kancelarii Sejmu PRL (1957–1969). Poseł do KRN (1944–1947) i na Sejm PRL I kadencji (1952–1956). T. Moldawa, *op. cit.*, s. 422.

tempo przemian w przebudowie szkolnictwa, Skrzyszewski wysunął postulat, by jak najrychlej „nasyć treścią marksistowsko-leninowską programy i wychowanie”.

Podkreślając jako dodatnie osiągnięcie w szkolnictwie wiejskim zwycięstwo zasady powszechnej szkoły 7-klasowej nad 8-klasową oraz rozbudowę szkół średnich w ośrodkach robotniczych, a nawet wiejskich – Skrzyszewski wskazywał konieczność włączenia młodzieży i jej organizacji do „nowych form gospodarki rolnej, do spółdzielczości wytwórczej... do zwycięskiej bitwy klasowej na wsi”.

Przestrzegając też, iż z powodu braku czujności tzw. komisji społecznych przy doborze kandydatów do szkół średnich i wyższych wciska się obcy element. „Trzeba zorganizować dojazdy młodzieży do szkół, zakładać i odpowiednio organizować bursy i stołówki, kontrolować, jak one pracują i kto z nich korzysta, dbać o to, aby wychowanie w internacie i bursie było w duchu socjalistycznym. Państwowe i społeczne pieniądze przeznaczone na pomoc dla młodzieży robotniczej i chłopskiej muszą być wyłącznie przez nią otrzymywane. Czynniki społeczne, kontrola społeczna ma do odegrania dużą rolę w rozwiązaniu tego zagadnienia”.

Wysuwając postulat dalszego przerebadowania podręczników szkolnych, Skrzyszewski cytował przykłady w podręcznikach, które – zdaniem jego – są świadectwem „błędów prawicowych, nacjonalistycznych i nastawienia obcego ideologii proletariackiej”. Skrzyszewski zwracał również uwagę na potrzebę szkolenia pedagogów, którzy by wychowywali młodzież w duchu „etyki i moralności socjalistycznej”. Dawna etyka i moralność chrześcijańska, na których wychowywała się patriotyczna młodzież Polski przez pokolenia i które dały jej niezłomną postawę w obronie wolności i wartości duchowych człowieka, ma być zastąpiona nowym typem propagowanym przez komunistów.

Kierunek nowych wysiłków pedagogicznych w terenie, o ile chodzi o szkołę, ukazuje inny ustęp przemówienia Skrzyszewskiego, w którym stwierdza:

„Należy mobilizować młodzież do walki z wpływami obcymi i wrogimi i zaostrzać jej czujność wobec wroga”.

Aby zaś nie było żadnej wątpliwości, że przez wpływy obce należy rozumieć świat zachodni, wpływy anglosaskie i światopogląd chrześcijański, Skrzyszewski dodaje zaraz w następnym zdaniu: „Musimy wychowywać młodzież w duchu międzynarodowej solidarności mas walczących o demokrację i postęp, w duchu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w poszanowaniu pracy i dobra społecznego”.

Na tle nieustannych oskarżeń w propagandzie reżimowej pod adresem państw zachodnich o imperializm i przygotowanie wojny staje się jasne, że przez „masy walczące o pokój, demokrację i postęp” rozumieć należy międzynarodowy komunizm.

Projektowany przez Ministerstwo Oświaty ośrodek naukowo-pedagogiczny dla nowych kadr nauczycielskich zajmie się „popularyzacją doświadczenia ZSRR i postępowej myśli pedagogicznej”.

Raz jeszcze znajdujemy w tym przemówieniu potwierdzenie głównego zadania upolitycznienia szkoły, nauki i nauczyciela i podniesienia „na wyższy poziom” ideologii „marksistowskiej kadr oświatowych”. Dyrektor szkoły w przyszłości ma pełnić nie tylko rolę czynnika harmonizującego wysiłki pedagogiczne podległego

mu grona nauczycielskiego, nie tylko czuć nad prawidłowym nauczaniem, ale – w myśl zaleceń ministra Skrzyszewskiego – ma wyraźne zadanie szpiclowania swoich podwładnych i sprawdzania ich prawomyślności partyjnej, zachowując „czujność” wobec elementów obcych. Taki nowy element nauczycielski i nowe kadry pedagogów mają kształtować duszę młodego pokolenia.

Równoległe z tymi zmianami na odcinku szkolnictwa średniego i powszechnego przeprowadzana jest **ofensywa przeciw uniwersytetom i nauce polskiej**. Uniwersytety polskie, wyposażone przed r. 1939 wedle wzorów zachodnich w autonomię, stanowiły początkowo trudny problem dla komunistów. Już bardzo wcześniej jednak, bo w dniu 10 listopada 1945 r., pojawiła się pierwsza zapowiedź targnięcia się na szkoły wyższe. W dniu tym komunistyczny „Głos Ludu” pisał: „Zachowanie autonomii wyższych uczelni jest w chwili obecnej szkodliwym przeżytkiem, hamującym rozwój nauki polskiej i zamykającym dostęp do szeregów profesorskich i studenckich, elementem prawdziwie postępowym i demokratycznym”¹⁰. Ta perfidna teza, jakoby właśnie autonomiczna wolność hamowała rozwój nauki i jakoby narzucanie komunistycznej kontroli miało ją pchnąć na lepsze tory, stała się później podstawą osławionej reformy szkół wyższych.

Korzystając z faktu, że okres wojny i prześladowania niemieckie poczyniły znaczne szczyby w szeregach profesorskich, zaczęto wprowadzać na katedry profesorskie nowych ludzi, których lojalność i wierność reżimowi nie budziły żadnej wątpliwości. Kwalifikacje naukowe nominatów nie stanowiły istotnego kryterium. Kraj był więc świadkiem błyskawicznych karier naukowych ludzi, których zasługi na polu naukowym były całkowicie nieznane, których nazwiska natomiast zdradzały bardzo wyraźnie ich sympatie komunistyczne. Tym sposobem wprowadzono do grona profesorskiego ludzi, na których głos i poparcie reżim mógł liczyć niezawodnie. Ponadto drogą perswazji (gdzie zaś to nie skutkowało – drogą nacisku) starano się pozyskiwać przynajmniej pewien odłam grona profesorskiego o tendencjach wykazujących oportunistyczny „realizm”. Jakkolwiek te ostatnie usiłowania powiodły się raczej tylko w nieznacznych rozmiarach, to jednak oportuniści ze starszego grona powiększyli grono młodych karierowiczów, stwarzając front przeciwko tym starszym profesorom, którzy dochowali wierności swym ideałom nauki. Powoli dokonywano rozbicia, mającego działać jako dźwignia dalszego nacisku w kierunku zmian zamierzonych przez reżim.

„Robotnik” z dn. 23 marca 1946 r. pisał już wyraźnie i bez obłonek, jakie są zamiary demokracji ludowej względem uniwersytetów: „Trzeba powiedzieć otwarcie, że nasze uczelnie wciąż jeszcze nie są w zgodzie z demokracją. [...] Zacząć należy od demokratyzacji grona profesorskiego. Te właśnie sfery wysuwają najczęściej za-

¹⁰ Cytat ten w całości brzmi: „Z tych wszystkich względów lekarze pepeerowcy uważają, że zachowanie autonomii wyższych uczelni jest w chwili obecnej szkodliwym przeżytkiem, hamującym rozwój nauki polskiej i zamykającym dostęp do szeregów profesorskich, a w pewnym stopniu i studenckich, elementem prawdziwie postępowym i demokratycznym”. Zob. *Autonomia akademicka*, „Rzeczpospolita”, nr 299, 10 XI 1945, s. 3.

sadę, że nauka jest i powinna być apolityczna. [...] Stawiamy sprawę pozytywnie: dopóki marksizm nie będzie miał na wyższych uczelniach dostatecznej liczby profesorów i docentów, tak długo będziemy demokratyczność i postępowość uniwersytetów uważać za pozorną. Dlatego sprawą pilną i ważną jest wprowadzić w bramy wyższych zakładów naukowych tych, którzy przed wojną musieli milczeć i żyć na uboczu”¹¹. To oświadczenie wyjaśnia bez reszty cel reformy wyższych uczelni, a zarazem tłumaczy genezę absurdałnego zarzutu, że zachowanie autonomii wyższych uczelni jest szkodliwym przeżytkiem, hamującym rozwój nauki. Jest to cyniczne przyznanie się, że komunistom nigdy nie chodziło o naukę ani o jej postęp, lecz o opanowanie uniwersytetów jako jednej z najpoważniejszych redut oporu przeciw owdłonięciu dziedzina życia umysłowego w Polsce. Opanowanie tej reduty oddaje w ręce komunistów potężny instrument formowania górnych warstw społeczeństwa oraz możliwość pozorowania, że nauka przyjmuje zasady nowego ładu i uznaje go za postępowy w stosunku do dawnego. Równocześnie daje to komunistom zdecydowany wpływ na młodzież dorastającą i przygotowującą się do wejścia w życie publiczne. Przez ten nowy filtr będzie musiało przejść całe nowe pokolenie polskie, co w długofalowej polityce komunistów odgrywa najpoważniejszą rolę. Ponadto komunistyczne koncepcje podane w formie sloganów propagandowych nie mogą oczywiście posiadać tej siły przekonywającej, jaką może posiadać dla młodego, często bezkrytycznego umysłu nowa zasada podana w formie naukowego aksjomatu. Stąd doniosłość opanowania wyższych uczelni jest dla komunistów wieloraka.

Celem zamknięcia dostępu na wyższe uczelnie dla młodzieży patriotycznej, po której nie można było oczekiwać uległości w stosunku do reżimu, wprowadzono do egzaminu dojrzałości – do składu komisji egzaminacyjnej – tzw. **czynnik obywatelski**. Są to osoby zaufania partii, które posiadają prawo zadawania pytań dla stwierdzenia lojalności kandydata, a zarazem prawo weta w stosunku do orzeczenia komisji egzaminacyjnej. Równocześnie zastosowano manewr wręcz odwrotny w stosunku do tych odłamów młodzieży, których obecność na uniwersytecie reżim uważa za pożądaną. Wprowadzono mianowicie tzw. rok wstępny na wyższych uczelniach, co w praktyce umożliwiło dostęp na uniwersytety tym, którzy nie posiadają przypisanego cenzusu naukowego. Podawaną przez statystyki urzędowe dość wysoką ilość słuchaczy należy zatem przyjmować z zastrzeżeniem. W cyfrach tych bowiem mieszczą się i ci słuchacze, których poziom wykształcenia zastąpiono legitymacją i poparciem partii. Kontrolę przed wejściem na uniwersytet elementu „klasowo obcego” stanowią wprowadzone od niedawna „karty pochodzenia społecznego”.

Rok wstępny na wyższych uczelniach wprowadzony został dekretem prezydenta KRN w maju 1945 r. i miał za zadanie objąć młodzież bez matury; przyjmowano na podstawie decyzji specjalnych państwowych komisji weryfikacyjnych. W 1946 r. powołano ponadto kursy przygotowawcze do roku wstępnego. Założeniem ich jest,

¹¹ Pomyłka autora. Chodzi o wydanie „Robotnika” z 21 III 1946 r. Zob. [Stam], *O demokratyzację polskich uczelni*, „Robotnik”, 21 III 1946, s. 6.

że „przez dopływ sił ludowych na uniwersytety rugować się będzie powoli zaśnie-
działy mieszczański styl życia i bycia”.

Miarą znaczenia, jakie przywiązuje się do tych akcji, jest fakt, że specjalne ekipy werbunkowe docierają do najodleglejszych zakątków w Polsce dla wyłowienia odpowiedniego elementu. W jedenastu ośrodkach rozpoczęły się trzytygodniowe kursy selekcyjne, w których wzięło udział 5000 zwerbowanych młodych chłopów i robotników. W roku akademickim [19]48 wzięło udział 1575 absolwentów poprzedniego kursu przygotowawczego. Skład społeczny tej młodzieży dostosowano już do wymogów reżimowych: 51,4 proc. młodzieży robotniczej, 34 proc. młodzieży chłopskiej, 7 proc. dzieci pracowników umysłowych, 5 proc. młodzieży rzemieślniczej, 2,6 proc. bliżej nieokreślonej. Ten dobór społeczny młodzieży akademickiej jest jednym ze środków przeobrażenia oblicza inteligencji polskiej, co do której reżim stracił nadzieję pozyskania jej dla swoich celów.

Reforma wyższego szkolnictwa, której koncepcja w skrytalizowanej postaci pojawiła się już w styczniu 1947 r. na konferencji dyrektorów i profesorów wyższych uczelni pod przewodnictwem Sokorskiego, ówczesnego sekretarza Komisji Centralnej Związków Zawodowych, a zarazem szefa tzw. Rady Naukowej przy warszawskiej Radzie Ministrów, napotkała początkowo na trudności ze strony prawdziwie polskiego świata nauki. Sokorski groził wówczas, że „człowiek, dla którego czas zatrzymał się na r. 1939 i który uparcie nie chce widzieć przejścia przez czwarty stan władzy w całej środkowej i wschodniej, i południowej Europie – nie może wykładać na współczesnych uniwersytetach przedmiotów z zakresu wiedzy ogólnej”.

Reforma wyższego szkolnictwa została przeprowadzona w dniu 28 października 1947 r. dekretem Bieruta. Nie usiłowano jej nawet przeprowadzić w drodze normalnej procedury uchwałą sejmu, jakkolwiek nie ma żadnej wątpliwości, że sejm warszawski, składający się z posłusznych marionetek, byłby ją uchwalił. Uznano jednak, że lepiej jest dokonać tej reformy bez zbytecznego rozgłosu i bez jakiegokolwiek dyskusji ze względu na opór, [z] jakim spotkała się w społeczeństwie polskim.

Dotychczasowy system polskiego szkolnictwa wyższego polegał na szerokiej autonomii poszczególnych wyższych uczelni, które organizacyjnie należały do Ministerstwa Oświaty, ale w zakresie swoich tradycyjnych uprawnień rządziły się same, wybierając swoje władze, ustanawiając własne przepisy porządkowe na poszczególnych wydziałach oraz zachowując pełną swobodę badań naukowych i nauczania. Nowy dekret zniósł w praktyce autonomię wyższych uczelni. Powołał on do życia Radę Główną dla spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która jest jak gdyby centralnym organem istniejącym pomiędzy Ministerstwem Oświaty oraz wyższymi uczelniami, złożonym w części z profesorów, w części zaś z przedstawicieli „czynnika społecznego”, tzn. z komunistów. Propaganda reżimowa nazwała to ciało „autonomicznym”, o autonomii jednak nie może być mowy, skoro wszyscy członkowie rady są w tej lub innej formie wyznaczeni przez administrację. Na czele rady stoi przedstawiciel Ministerstwa Oświaty. Jest ona ciałem opiniodawczym, o ile chodzi o tworzenie nowych katedr profesorskich, nowych wydziałów, mianowanie profe-

sorów oraz wybór kandydatów na nowych profesorów (habilitacja). Do tej komisji należy również przeprowadzenie badań w dziedzinie nauki i szkolnictwa akademickiego, współdziałanie przy układaniu planów państwowych w zakresie wyższych uczelni, finansowanie poszczególnych placówek naukowych, projektowanie zasad specjalnego kształcenia nowych kadr pracowników naukowych itp. Rada jest zespołem mężów zaufania reżimu spośród grona profesorskiego, z dodatkiem jeszcze bardziej zaufanych działaczy partyjnych mających kontrolować działalność poszczególnych zakładów oraz ich profesorów.

Nowy dekret złamał również tradycyjne prawo senatu uniwersyteckiego swobodnego wyboru swoich władz. W przedwojennej Polsce autonomia uniwersytecka obejmowała również wybór rektorów przez ciało profesorskie. Obecnie zgromadzenie profesorów przedstawia jedynie trzech kandydatów, spośród których Bierut dokonuje wyboru na wniosek ministra oświaty. Daje mu to możliwość mianowania kandydata najbardziej uległego dla reżimu. Podważając samorząd uniwersytetu, ustawa uderza również w zasadę hierarchicznego porządku, jaki dotąd panował na uniwersytetach polskich. I tak do rad wydziałowych, do których dotychczas wchodziło tylko profesorowie, wprowadza również przedstawicieli asystentów. Na pozór ma to oznaczać demokratyzację uniwersytetów, w praktyce chodzi jednak o przeciwstawienie starszym profesorom, reprezentującym jeszcze odmienne pojęcia ideowe, gorliwych wychowanków reżimu, zbyt młodych, aby mogli otrzymać stopnie profesorskie.

Nowy dekret wprowadza jeszcze jedną instytucję w obręb wewnętrznego „samorządu” uniwersyteckiego. Wzorowane na przykładach sowieckich **zebranie ogólne uniwersytetu**, w którym uczestniczą nie tylko profesorowie, ale również i przedstawiciele asystentów oraz personelu administracyjnego wyższego i niższego, a także reprezentanci młodzieży akademickiej. Ma to być organ opiniotwórczy w sprawach ogólnych danej uczelni, w praktyce jednak jest to instytucja polityczna i środek nacisku na uniwersytet od dołu, obok nacisków, jakie wywierają nań władze reżimowe od góry. Reżim nie waha się użyć nacisku także i w tym kierunku, aby uczynić z profesorów wyższych uczelni narzędzie politycznej propagandy. Kiedy przed sądem wojskowym w Krakowie w procesie przeciwko przywódcom organizacji ideowych znalazło się m.in. kilku profesorów, rząd warszawski zwołał konferencję rektorów wyższych uczelni, która przed wydaniem wyroku potępiła sądzonych profesorów. Dodać należy, że jeden z nich skazany został na śmierć¹².

¹² Chodzi o proces II Zarządu Głównego WiN i działaczy PSL przed WSR w Krakowie w dniach 11 VIII–10 IX 1947 r. Wśród oskarżonych w procesie krakowskim znaleźli się Eugeniusz Ralski, kierownik Brygad Wywiadowczych WiN, do czerwca 1946 r. docent UJ, od lipca 1946 r. profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego (aresztowany 24 VIII 1946 r.), Karol Buczek, docent nauk pomocniczych historii UJ (aresztowany 17 IX 1946 r.), oraz Karol Starmach, również docent UJ (aresztowany 17 IX 1946 r.). Wyrokiem z 10 września Ralski został skazany na karę śmierci, 6 XI 1947 r. Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski i zamienił zasądzony wyrok na dożywotnie więzienie, Ralski został zwolniony z więzienia w czerwcu 1956 r. na mocy amnestii. Karol Buczek został skazany na 15 lat więzienia (zwolniony na roczną przerwę w odbywaniu kary 14 XI 1954 r., do więzienia nie

Nieustanna interwencja władz rządowych w dziedzinę nauki, zmierzająca do podporządkowania jej swoim celom, znalazła również wyraz w okresie ogólnopolskiego zjazdu historyków we Wrocławiu (19 września [19]48 [r.]). Osławiony minister oświaty Skrzyszewski w swym programowym przemówieniu nakreślił konieczność rewizji dziejów po linii marksizmu i w oparciu o jego założenia. „W Polsce powinna powstać przodująca marksistowska historia, obejmująca zasięgiem swych badań nie tylko dzieje ruchu robotniczego, ale również całą naszą historię narodową, nie wyłączając żadnej epoki. Rozszerzyć również musimy badania nad ujętą w sposób marksistowski historią powszechną”. R[oman] Werfel¹³, redaktor komunistycznego „Głosu Ludu”, stwierdzał, że „marksizm polski musi podjąć i podjąć wielkie dzieło prześwietlenia przy pomocy metody materializmu dialektycznego całej historii polskiej, całokształtu dziejów narodu polskiego”.

Historykom polskim zarzucono w artykułach prasy reżimowej już przed ich zjazdem, że w „większości prac uderza ciasny empiryzm, konserwatyzm i archaiczność metody historycznej”, że badania historyczne „idą w parze z ubogą syntezą”, że „na tle dzisiejszej wiedzy o społeczeństwie te próby syntezy uderzają ogólnikowością i werbalizmem”. „Dzisiaj – stwierdził «Głos Ludu» (16 września 1948 [r.]) – gdy społeczeństwo polskie przeżywa głęboką rewolucję społeczną, nasza uniwersytecka nauka historyczna trwa w tradycjonalizmie metodycznym i idzie często po linii najmniejszego oporu, po linii ciasnego empiryzmu naukowego”. Wedle tych zarzutów historia polska stanęła na pozycjach izolacji nauki od przemian społecznych, od rewolucyjnej myśli w dziedzinie nauk społecznych. Wyrażano oburzenie, że historycy polscy „ze związanymi oczyma próbują po omacku trafić do otwartych drzwi”¹⁴. Tymi otwartymi drzwiami są oczywiście marksistowskie metody naukowe i marksistowska synteza. Przełom w nauce historii dokona się – zdaniem prasy reżimowej – wówczas dopiero, gdy marksistowska teoria procesu historycznego „znajdzie zastosowanie w polskiej nauce historycznej, gdy historycy sięgną do marksistowskich prac źródłowych, gdy upadną pewne silne jeszcze dzisiaj tradycje”¹⁵.

wrócił). Karol Starmach otrzymał wyrok 10 lat więzienia (wyszedł na wolność 18 V 1950 r.). F. Musiał, *Między prawdą a propagandą. Przebieg procesu krakowskiego na sali sądowej i w propagandzie komunistycznej (11 VIII–10 IX 1947 r.)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 163–210; R. Terlecki, *Uniwersytet Jagielloński wobec procesu krakowskiego w 1947 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 235–248.

¹³ **Werfel Roman** (1906–2003), dziennikarz. Członek (1921–1936) KZMP, KPP, KPZU, członek WKP(b) (po 1939), działacz ZPP (1943–1944), członek PPR (od 1944), zastępca członka PZPR (1948–1959), członek CKR PZPR (1959–1964), poseł do KRN (1945–1946), prezes Zarządu Wydawnictwa „Książka i Wiedza”, redaktor „Trybuny Ludu”, „Głosu Wolności”, redaktor naczelny „Nowych Dróg” (1952–1959) i „Gazety Robotniczej”. *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945–1947*, wybór, wstęp i oprac. R. Turkowski, Warszawa 1997, s. 333.

¹⁴ Zob. C. Bobińska, *O przełom w polskiej nauce historycznej*, „Głos Ludu”, nr 256, 16 IX 1948, s. 4.

¹⁵ Cytat ten brzmi: „W naszych środowiskach historycznych i w czasopiśmie brak żywego zainteresowania dla zagadnień metod historycznych. Gdy zaś historycy zagadnienia te podejmują – wygląda to często jak zabawa w ciuciubabkę, z zawiązanymi oczyma próbujemy po omacku trafić do otwartych drzwi”. *Ibidem*.

Nauce polskiej w zakresie historii zarzucano dalej, że zrzeka się syntezy historycznej na rzecz socjologii, że odgrodziła murem historię gospodarczą od historii ustrojowej i politycznej, że nie dostrzega przede wszystkim „walki społecznej, walki klasowej, bez której historia przestaje być historią ludzi, a staje się historią rzeczy”. Jednostronność zainteresowań historiografii polskiej, wedle tych zarzutów, wyeliminowała najdonioślejsze problemy i gubi się wśród scholastycznych sporów, zamiast przejść „na twardy grunt naukowy”.

Stefan Żółkiewski, jeden z komunistycznych przywódców odcinka kulturalnego, pisał w artykule pt. *Problemy humanistyki na wyższych uczelniach* („Głos Ludu”, 21 września 1948 [r.]): „Cała humanistyka mieszczańska przeżywa głęboki kryzys. Myśl historyczna i kulturologiczna płynie leniwie, erudycyjnym, martwym, przyczynkarskim nurtem. [...] Niedostatecznie przenoszono do nas wyniki i doświadczenia radzieckiej humanistyki żywej, twórczej, zarówno na gruncie historii, filozofii, lingwistyki i etnografii [...]. Nowe metody, nowa problematyka wymagają nowych kadr naukowych”¹⁶.

W związku z tym Żółkiewski bez ogródek stwierdził, że „młody profesor – nawet niedostatecznie doświadczony, ale gwarantujący **właściwy kierunek wychowawczy** – jest na pewno lepszy od dyplomowanego siewcy marazmu”¹⁷. Profesorom uniwersytetu dano do zrozumienia, że jeśli nie wykażą należytej uległości, jeśli nie przestawią się na właściwy kierunek wychowawczy, zostaną zastąpieni siłami co prawda niekwalifikowanymi i „niedyplomowanymi”, które jednak wykażą się całkowitym posłuszeństwem i przejmą ochotnie narzucony im kierunek.

Celem wprowadzenia czynnika kontroli dla realizacji postulatów reżimowych w dziedzinie nauki historii zorganizowano grupę historyków marksistów, złożoną z 23 osób pod przewodnictwem St[anisława] Arnolda¹⁸. W skład tej grupy wchodzi:

¹⁶ W oryginale tekst ten brzmi: „Cała humanistyka mieszczańska przeżywa głęboki kryzys. Myśl historyczna i kulturologiczna płynie leniwie, erudycyjnym, martwym, przyczynkarskim nurtem. [...] Niedostatecznie przenoszono do nas wyniki i doświadczenia radzieckiej humanistyki. Jedynej tak szeroko, powszechnie, jako działalność kolektywna, planowa – żywej, twórczej – zarówno na gruncie historii, filozofii, lingwistyki, jak i etnografii, co przyzna każdy nieuprzedzony specjalista. **Nowe metody, nowa problematyka wymagają nowych kadr naukowych**”. Zob. S. Żółkiewski, *Problem humanistyki na wyższych uczelniach*, „Głos Ludu”, nr 261, 21 IX 1948, s. 3.

¹⁷ W oryginale tekst ten brzmi: „Młody profesor – nawet niedostatecznie doświadczony, ale gwarantujący **właściwy kierunek wychowawczy** swej pracy pedagogicznej jest na pewno lepszy od dyplomowanego siewcy marazmu”. *Ibidem*.

¹⁸ **Arnold Stanisław** (1895–1973), historyk, prof. Absolwent historii i socjologii UW (1920), pracownik UW (od 1921), prof. nadzwyczajny (1929), prof. zwyczajny (1938), dziekan Wydziału Humanistycznego UW (1938/1939), sekretarz (1920–1945) i przewodniczący (1948–1952) Komisji Atlasu Historycznego Ziem Polskich TNW, kierownik Katedry Historii Polski Średniowiecznej WWP w Warszawie (1931–1939), członek korespondent (1936), następnie członek zwyczajny TNW (1945), w okresie II wojny światowej wykładowca tajnego UW, na czele Departamentu Szkół Wyższych i Nauki Ministerstwa Oświaty (1945–1947), członek korespondent (1952), następnie członek rzeczywisty PAN (1958), prof. Katedry Historii (1948–1957) i prof. UW (do 1966), kierownik Katedry Historii Polski i Polskiego Ruchu Robotniczego Szkoły Partyjnej w Warszawie (1957–1966), dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (1949–1951), kierownik Zakładu Wydawnictw Źródłowych Instytutu

Nina Assorodobraj¹⁹, Ż[anna] Kormanowa²⁰, St[anisław] Płoski²¹, R[oman] Werfel, N[atalia] Gąsiorowska²², M[arian] [Henryk] Serejski²³ i K[azimierz] Piwarski²⁴. Ten

Historii PAN (1953–1961), przewodniczący Komisji ds. Bibliotek i Bibliografii PAN (1956–1960), sekretarz Wydziału I PAN (1957–1960), członek Prezydium PAN (1957–1968). *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 22–23.

¹⁹ **Assorodobraj-Kula Nina** (1908–1999), socjolog, historyk, prof. Absolwentka UW (1930), wykładowca UW (1935–1977), prezes PTS (1963–1968), autorka i współautorka publikacji z zakresu historii i socjologii. *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008, s. 304.

²⁰ **Kormanowa Żanna** (1900–1988), historyk, prof., autorka komunistycznej reformy nauczania historii. Członkini Koła Młodzieży SDKPiL w Łodzi (1917–1918), studentka historii i prawa UW, w Związku Zawodowym Nauczycieli Szkół Średnich Żydowskich (od 1924), członkini komórki nauczycielskiej KPP w Warszawie (1931–1932), doktor (1927), w okresie II wojny światowej początkowo w Białymstoku, następnie ewakuowana do ZSRS (23 VI 1941), m.in. w Komitecie ds. Dzieci Polskich w ZSRS, w IH Akademii Nauk ZSRS (1943), członkini PPR (1944), skierowana przez PPR do kraju, naczelnik Wydziału Programów i Reformy Szkolnictwa w Resorcie Oświaty PKWN (od 10 XI 1944), następnie w Ministerstwie Oświaty Rządu Tymczasowego (od 31 XII 1944), doktor habilitowany (1947), prof. UW (1948), prof. zwyczajny (1962), wykładowca w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych/Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR (1950–1957), w Instytucie Historii PAN (od 1 III 1953), kierownik Katedry Historii Ruchów Społecznych na Wydziale Historycznym UW (od 1 XI 1961). *Słownik historyków...*, s. 245; F. Tych, *Kormanowa Żanna [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 3, s. 296–298.

²¹ **Płoski Stanisław** (1899–1966), historyk, doktor (1932), prof. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920), w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym (od 1922), w Wydziale Wojen Dawnych Wojskowego Biura Historycznego (od 1928), uczestnik obrony Warszawy, kierownik Wojskowego Biura Historycznego ZWZ (od 1940), redaktor „Żołnierza Polskiego”, działacz Polskich Socjalistów (od 1941), Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, uczestnik powstania warszawskiego, jeńiec oflagu, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej (1946–1950, od 1948 Instytutu Historii Najnowszej), redaktor „Dziejów Najnowszych”, przewodniczący Komisji Archiwalno-Historycznej CKW PPS (1945–1948), kierownik warszawskiego oddziału Zakładu Dokumentacji IH PAN (od 1953), kierownik Zakładu Historii Polski w II wojnie światowej IH PAN (od 1957), redaktor „Najnowszych Dziejów Polski”. *Słownik historyków...*, s. 411–412.

²² **Gąsiorowska-Grabowska Natalia** (1881–1964), historyk, doktor (1910), doktor habilitowany (1933). Działaczka PPS (1904–1906) i PPS-Lewicy (1906–1918), członek KPRP (1918–1922), wykładowca historii Polski i powszechnej historii gospodarczej w WWP (1918–1939, prof. 1926) i historii Polski na Uniwersytecie Ludowym w Warszawie, kierownik Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej i Geografii Historycznej UW (1934–1939), w okresie II wojny światowej w tajnym nauczaniu, prof. zwyczajny UŁ (1945–1958), rektor WSP w Łodzi (1946–1948), wykładowca UW (od 1952), przewodnicząca Rady Naukowej IH PAN (1953–1964), w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR, członek rzeczywisty PAN (1952), prezes PTH (1953–1956). *Ibidem*, s. 142.

²³ **Serejski Marian Henryk** (1897–1975), historyk, doktor (1925), doktor habilitowany (1937). Działacz ZNMS (od 1916), uczestnik akcji plebiscytowej i powstańczej na Śląsku (1919), po zamachu majowym wycofał się z działalności politycznej, stypendysta PAU w Rzymie (1927/1928) i Fundacji Rockefellera w Wiedniu i Rzymie (1934/1935), w okresie II wojny światowej w konspiracji na Lubelszczyźnie, więzień KL Auschwitz, kierownik Katedry Historii Starożytnej i Średniowiecznej UŁ (1945–1965), prof. IH PAN, twórca i kierownik Zakładu Historii Historiografii IH PAN (od 1953). *Ibidem*, s. 469–470.

²⁴ **Piwarski Kazimierz** (1903–1968), historyk, doktor (1926), doktor habilitowany (1931). Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920), aresztowany wraz z profesorami UJ (6 XI 1939), osadzony w KL Sachsenhausen, następnie w KL Dachau, zwolniony (1941), wykładowca tajnego UJ, po woj-

„aktyw” profesorów uniwersytetu w swej deklaracji oświadczył „gotowość pełnego włączenia polskiej nauki historycznej do walki o trwały i sprawiedliwy pokój dla świata”, walki, „jaką toczą z siłami światowego imperializmu siły postępu i demokracji na całym świecie, zgrupowane wokół Związku Radzieckiego”.

Zjazd historyków polskich „zaszczycili” swą obecnością historycy sowieccy (P[iotr] Tretiakow²⁵, A[rkadij] Sidorow²⁶ i [Iwan] Udalcow²⁷) z Instytutu Historycznego Akademii Nauk ZSRR. Z grupy tej Tretiakow objął rolę uczonego ukazującego historii polskiej nowe szlaki²⁸.

Wszystkie pseudonaukowe slogany komunistyczne streszczają się w jasnym i krótkim programie: 1. Usunięcia dawnych zasłużonych reprezentantów nauki i zastąpienia ich ludźmi partii, 2. Rozbicia podstaw polskiej nauki i wprowadzenia marksizmu we wszystkich dziedzinach na wyższe uczelnie, 3. Przecięcia tradycyjnych więzów z nauką Zachodu i włączenia nauki polskiej w nurt nauki sowieckiej.

nie prof. UJ (od 1947 prof. zw.) i WSP w Krakowie (1949/1950 rektor), działacz PPS, PZPR (1948–1950), na uniwersytecie w Poznaniu i w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, ponownie na UJ (od 1956). *Ibidem*, s. 409–410.

²⁵ **Trietjakow (Tretiakow) Piotr N.** (1909–1976), archeolog i historyk sowiecki. Badacz wczesnych dziejów Słowian, dyrektor Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRS (1951–1959), redaktor naczelný „Woprosy Istorii” (1950–1953), członek Akademii Nauk ZSRS (od 1958), kierownik licznych ekspedycji archeologicznych. *Nowa encyklopedia powszechna...*, t. 6, s. 454; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 9: *styczeń 1946 – grudzień 1949*, oprac. E. Basiński i inni, Warszawa 1974, s. 625.

²⁶ **Sidorow Arkadij Ł.** (1900–1966), historyk sowiecki, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. Łomonosowa. *Dokumenty i materiały do historii stosunków...*, t. 9, s. 622.

²⁷ **Udalcow Iwan I.** (ur. 1918), historyk sowiecki, członek KPZS. Dyrektor Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRS (1959–1962), radca Ambasady ZSRS w Czechosłowacji (1965–1970), przewodniczący Agencji Prasowej Nowosti ZSRS (od 1970). *Ibidem*, s. 625.

²⁸ VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu miał miejsce w dniach 19–22 IX 1948 r. W obradach uczestniczyło 664 badaczy. Głównym zadaniem zjazdu było dokonanie przeglądu stanu nauk historycznych w Polsce. Mimo wysiłków historyków marksistowskich nie doszło jeszcze wówczas do przebudowy polskiej historiografii w oparciu o teorię materializmu historycznego. Zjazd pokazał jednak kierunek, w którym miała rozwijać się historiografia. Podczas obrad bardzo widoczne było polityczne podporządkowanie środowiska historyków dyrektywom politycznym. Podsumowując przebieg zjazdu, Kazimierz Piwarski napisał: „Tak więc zjazd wrocławski, który przyniósł przegląd dotychczasowego dorobku nauki historycznej, stał się jednocześnie impulsem wprowadzenia jej na nowe tory. Historycy marksiści stanowiąc będą z natury rzeczy awangardę nowej, postępowej i demokratycznej nauki historycznej polskiej, która – przez gruntowne przepracowanie poszczególnych zagadnień naszych dziejów w związku z dziejami powszechnymi – pozwoli z czasem wnieść gmach nowej syntezy dziejów Polski, godny wielkiej chwili dziejowej, jaką przeżywamy”. K. Piwarski, *Dwa Zjazdy. VII Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu*, „Twórczość” 1949, z. 1, cyt. za: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 97. Na temat zjazdu historyków w 1948 r. i cenzurowania badań historycznych zob. Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010; *idem*, *Historycy radzieccy o historykach polskich. Uwagi o zjeździe wrocławskim (1948) i konferencji otwockiej (1951/1952)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2004, t. 6.

W związku z inauguracyjnym posiedzeniem Rady Głównej dla spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 22 stycznia 1948 r. Bierut w swym przemówieniu wytykał nauce polskiej, iż spogląda ku Zachodowi: „Czy nie ma posmaku czołobitności tendencja do szukania natchnienia wyłącznie w pewnych ośrodkach na Zachodzie, czy nie graniczy to często z postponowaniem naszego rodzimego dorobku naukowego, z niedocenianiem nowych ośrodków twórczej myśli badawczej, czy nie jest naszym zadaniem dziś właśnie uwypuklić zaniedbany często i niedoceniany dorobek naszych polskich uczonych”.

Równoległe z nakazami izolacji nauki polskiej od wpływów Zachodu idą utrudnienia w stosunku do polskich ekip naukowych, które miałyby wziąć udział w zjazdach zagranicznych.

W ślad za atakiem na uniwersytety rozpoczęto także atak na najwyższą, szczytową formę organizacyjną nauki polskiej, tj. na **Polską Akademię Umiejętności**. W związku z uroczystościami z okazji 75-letniego jubileuszu Polskiej Akademii Umiejętności, które odbywały się w Krakowie w dniach 24 i 25 października 1948 r. (na Wawelu), wiceminister oświaty Henryk Jabłoński²⁹ w artykułach prasowych na krótki czas przed jubileuszem raz jeszcze zapowiedział czystkę wśród profesorów uniwersytetu, dodając, że państwo nie ma zamiaru finansować „roboty mu wrogiej, demoralizacji umysłowej młodego pokolenia, które z takim wysiłkiem kierujemy na wyższe uczelnie”.

Jabłoński wysunął plan reorganizacji Polskiej Akademii Umiejętności. Nawet sama nazwa drażni Jabłońskiego, który chciałby ją zmienić na Akademię Nauk, na instytucję typu Akademii Nauk ZSRR. Zadaniem jej byłoby zbliżenie Polski „do centrów istotnego rozwoju nauki, w pierwszym rzędzie do postępującej siedmiomilowymi krokami nauki radzieckiej”, wydawanie tłumaczeń podręczników radzieckich, rejestrowanie osiągnięć nauki radzieckiej.

Pod takimi auspicjami rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe Polskiej Akademii Umiejętności. Minister oświaty Skrzyszewski, wygłaszając przemówienie, raz jeszcze podjął tę samą nutę: „Bez marksizmu, bez czerpania z przebogatychoś doświadczeń nauki radzieckiej nie pchniemy naprzód rozwoju nauki polskiej”.

²⁹ **Jabłoński Henryk** (1909–2003), działacz komunistyczny, historyk, prof. Pracownik naukowo-dydaktyczny UW (1931), członek PPS (od 1931), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), w okresie II wojny światowej we Francji, powrócił do Polski (1945), przewodniczący ZG Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1945–1947), prof. Akademii Nauk Politycznych w Warszawie (1946–1950), kierownik Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS (1946), przewodniczący WK PPS w Warszawie (1946), sekretarz CKW PPS (1946–1947), przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS (1946–1948), podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty (1947–1953), sekretarz CKW PPS (1947–1948), zastępca przewodniczącego Rady Głównej ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1948–1950), wiceprzewodniczący CKW PPS (1948), minister szkolnictwa wyższego (1965–1966), wiceprezes PAN (1966–1972), minister oświaty i szkolnictwa wyższego (1966–1972), przewodniczący Rady Państwa (1972–1985). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–IX kadencji (1945–1989). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 362.

Delegat sowiecki prof. [Boris] Griekow³⁰, potępiając przedwojenny rząd Polski burżuazyjnej za zerwanie łączności z nauką i kulturą sowiecką, wyraził przekonanie, że Polska Akademia Umiejętności wraz z postępowymi uczonymi będzie walczyć o prawdę i pokój w całym świecie przeciw podlegaczom wojennym i „przedstawicielom ideologii reakcyjnej”.

Partia komunistyczna stara się odrobić gwałtownie swe zaniechania na odcinku kulturalnym i naukowym, które jej wytykał Bierut w swym przemówieniu na krajowej radzie aktywu PPR w następujących słowach:

„Słabość propagandy marksizmu i leninizmu w partii szła w parze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniechaniem marksistowskiego oświetlenia zagadnień literatury, sztuki, nauki... Stan ten szczególnie jaskrawo odbił się na zahamowaniu ofensywy kulturalnej naszej partii i odbija się na pracy naszych wyższych uczelni, w których pracy całkowicie jeszcze dominuje niemarksistowskie, pseudonaukowe założenie ideologiczne, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych”.

Podniecona tą drogą komunistyczna PZPR wykazuje więc największe nasilenie swej gorliwości, zmierzające do opanowania nauki polskiej. Akcja ta, daleko już zaawansowana, nie znajduje się jeszcze w fazie końcowej. Oczekiwać należy coraz nowych, zaciekłych, metodycznych prób przełamania oporu uczonych polskich, przy czym komuniści chętnie zapłacą za swój pozorny sukces degradacją i zupełnym obniżeniem nauki polskiej. Nauka polska bowiem przedstawia dla nich zainteresowanie jedynie jako **instrument oddziaływania na masy**. Jej osłabienie i zepchnięcie z wysokiego piedestału ma z niej uczynić podatniejszą i bardziej giętką broń w rękach komunizmu. Jej osiągnięcia na polu nauki są ze stanowiska komunistów polskich całkowicie obojętne. Wszakże ich *Alma Mater* nie mieści się w Krakowie, lecz w Moskwie. Nauce polskiej wyznaczyli skromną rolę punktu transmisyjnego na Polskę dla prądów naukowych idących z Moskwy.

Totalistyczne organizowanie młodzieży polskiej

Czynniki rządzące dziś Polską od pierwszej chwili objęcia władzy na terenie kraju postawiły sobie za zadanie opanowanie swoimi wpływami młodzieży. Polityka komunistów nie przeoczyła tak doniosłego problemu, a przeszczepiając gotowe wzory sowieckie na ziemiach polskich, przystąpiła do akcji z jasno nakreślonymi celami i metodami, które miały doprowadzić do ich osiągnięcia.

Już w połowie sierpnia 1944 r. komitet lubelski zaakceptował plan „służby młodzieży dla kraju”. Autorem jego był kurator lubelskiego okręgu szkolnego, poprzed-

³⁰ **Griekow Boris** (1882–1953), historyk sowiecki. Prof. uniwersytetu w Petersburgu (Leningradzie) (1914–1937), prof. uniwersytetu w Moskwie (od 1937), członek Akademii Nauk ZSRS (od 1935), dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRS. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 5: *maj 1926 – grudzień 1932*, oprac. T. Cieślak i inni, Warszawa 1966, s. 652.

nio oficer pepeerowskiej Gwardii Ludowej mjr Bojec-Krzemień³¹. Plan ów nie doczekał się wówczas realizacji.

W r. 1946 politbiuro PPR, działając na zasadzie znanych zaleceń sowieckiego ambasadora Lebediewa, wytyczyło formy organizacyjne, w których miał się zamknąć cały ruch polskiej młodzieży.

Do wykonania tego planu przystąpiono w sposób niezwykle metodyczny i objęto nim cały odcinek młodzieży, poczynając od dzieci w wieku przedszkolnym, aż do młodzieży uniwersyteckiej i pozauniwersyteckiej powyżej lat 20.

Dzieci najmłodsze

W zakresie opieki nad dziećmi najmłodszymi, których znaczną część stanowiły sieroty w domach dziecka i specjalnych szkołach, działały dotąd dwie odrębne organizacje: 1. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, 2. Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W pierwszym z nich wpływami dzielili się komuniści (PPR) i koncesjonowana PPS. W domach dziecka i szkołach pozostających pod opieką tego towarzystwa znajduje się z górą 60 000 dzieci. Szkoły prowadzone przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci mają za zadanie rozwijanie propagandy marksistowskiej wśród dzieci, nie obejmują w ogóle nauki religii i są jedynymi szkołami antyreligijnymi w Polsce.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pozostawało poprzednio pod wpływem Polskiego Stronnictwa Ludowego Mikołajczyka, a następnie reżimowego Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Ludowego. Ilość dzieci, nad którymi opiekę roztaczało to towarzystwo, podawano na 123 000.

Pragnąc zgarnąć pod swoje wpływy tę część dzieci, nad którą opiekę zachowało Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, i scalić ten odcinek, komuniści spod znaku Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowili dążyć do fuzji obu tych towarzystw. W pierwszych dniach lipca 1948 r. z inicjatywy Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci podpisano umowę o scaleniu tej organizacji z Chłopskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i powołano specjalny komitet, który poza sprawami technicznymi ma się zająć opracowaniem deklaracji ideowo-wychowawczej Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

³¹ **Krzemień Ignacy** właśc. Feuerberg Ignacy (1911–1980), pułkownik (1945). Ukończył 3 semestry fakultetu medycznego uniwersytetu w Lublanie (1933), komisarz polityczny Batalionu im. A. Mickiewicza w XIII Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii (1938), w obozach internowania na terenie Francji (1939–1941), w ZSRS (1941–1944), w WP (od 6 V 1944), wykładowca w Szkole Oficerów Informacji (od VIII 1945), zastępca dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych 4. pp, zastępca szefa (od VIII 1945), następnie szef Oddziału II GZI WP (1945–1950), szef Zarządu I GZI WP (1950–1952), w dyspozycji Departamentu Kadr MON (od XII 1952), przeniesiony do rezerwy, sekretarz Ambasady PRL w Sofii (1957), członek KPZU (1928–1932), KPJ (1932–1937), KPH (1937–1938), KPF (1939–1941). *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, wstęp P. Skubisz, wybór i oprac. A. Chrzanowska i inni, Warszawa 2012, s. 52; *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 252.

Młodzież szkół niższych i średnich

Intensywne wysiłki opanowania szkół idą dwoma torami, a mianowicie przez: 1. Opanowanie nauczycielstwa tych szkół, 2. Opanowanie samej młodzieży.

Na przeszkodzie tym wysiłkom stał dotychczasowy apolityczny charakter szkoły. Tę przeszkodę postanowili komuniści przełamać, dążąc przede wszystkim do wciągnięcia młodzieży w wir politycznych rozgrywek. „Robotnik”, organ reżimowy PPS, wyraźnie twierdził, że „szkoła w swym przeznaczeniu jest instytucją polityczną”. Kurator szkolny [Teofil] Wojeński³² w miesięczniku „Nowa Szkoła” oświadczył bez ogródek, że „należyte uwzględnienie wychowania politycznego młodego pokolenia ma pierwszorzędne znaczenie”, zaś kurator krakowski St[efan] Białas³³ w wywiadzie prasowym zadeklarował: „Stoimy na jasnym stanowisku upolitycznienia szkoły”.

Presja na nauczycieli wywierana jest przy pomocy środków służbowych. Minister oświaty Skrzyszewski zarzucił nauczycielom, że „uginają się pod presją reakcyjnych ideologii”. Celem penetracji sfery nauczycielskiej Polska Partia Robotnicza stworzyła swoją grupę nauczycieli, tzw. aktyw nauczycielski, który już w marcu 1946 r. przyjął szereg uchwał zmierzających do wyeliminowania wpływu religii na młodzież. Uchwała z dnia 28 marca 1946 r. stwierdzała, że „aktyw nauczycielski PPR i PPS występuje przeciwko tolerowaniu szkół prywatnych, klasztornych i zakonnych”.

Okólniki zalecają, ażeby niezależnie od wykładów nauczycieli zapraszano „najwybitniejszych przedstawicieli partii demokratycznych” i odpowiednio „przygotowanych przedstawicieli wojska” (czyli tzw. politruków) do wygłaszania specjalnych pogadarek.

Celem przeprowadzenia kontroli nad postępami, jakie poczyniło wśród młodzieży wychowanie w duchu marksistowskim, i celem wywarcia bezpośredniej presji na młodzież wprowadzono w szkołach średnich jeszcze inną, nieznaną nigdzie innowację. Na zasadzie okólnika Ministerstwa Oświaty z dnia 13 maja 1947 r. wprowadzono do komisji egzaminacyjnej przy egzaminie dojrzałości, stanowiącym wstęp do wyższych uczelni, tzw. uczynek społeczny. Niezależnie od grona nauczycielskiego przy egzaminach dojrzałości zasiadają tzw. delegaci społeczni, którzy rekrutują się głównie spośród działaczy politycznych i społecznych.

Tak więc komuniści posiadają wpływ nie tylko na grono nauczycielskie i na program wychowania młodzieży, ale także możliwość zdecydowania w ostatniej chwili

³² **Wojeński Teofil** (1890–1963), działacz oświatowy. Członek PPS-Frakcji Rewolucyjnej (1907–1908), więziony (1908), w Legionach Polskich (od 1914), działacz PPS (od 1918), prezes Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich (1929–1930), w Związku Nauczycielstwa Polskiego (od 1930), współzałożyciel Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, redaktor dwutygodnika „Lewy Tor”, w organizacji Polscy Socjaliści (1941–1942), więzień Pawiaka (1942), działacz Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, członek PPS (od 1945, członek Rady Naczelnej 1947–1948, wiceprzewodniczący 1948), działacz PZPR (od 1948), kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, prezes ZNP (1956–1960). *Cmentarz komunalny Powązki...*, s. 38–39.

³³ **Białas Stefan** – kurator w latach 1947–1948.

przed przejściem młodzieży do szkół wyższych, czy została ona należycie urobiona psychicznie w kierunku pożądanym przez komunistów.

Harcerstwo

Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP) był przedwojenną organizacją młodzieży włączoną w oświatowy ruch skautingu, opartą na religijnych i narodowych elementach patriotycznych.

Po okresie okupacji niemieckiej, w czasie której Związek Harcerstwa Polskiego nie mógł oczywiście rozwijać jawnej działalności, młodzież polska zaczęła znowu tłumnie zapisywać się w jego szeregi. Wobec tego komuniści przystąpili do akcji także i na tym odcinku. W założeniu jednak postanowiono, iż Związek Harcerstwa Polskiego będzie tylko formalnie kontynuacją dawnego ZHP i że przy zachowaniu form przestawiony zostanie na nową ideologię.

Już w dniu 11 września 1945 r. „Rzeczpospolita” w artykule pt. *Harcerstwo* stwierdziła, że „harcerstwo polskie powołane jest do odegrania szczególnie ważnej i pozytywnej roli w wychowaniu naszej młodzieży. [...] Niemniej prawdą jest, że organizacja harcerska w swojej obecnej formie **nie odzwierciedla jeszcze w pełni aktualnych tendencji wychowawczych i zmian, jakie zaszły w Polsce. Przede wszystkim należy rozwiązać szkodliwy mit o apolitycznym charakterze harcerstwa**”³⁴.

Zmiana ideologii harcerskiej zaznaczyła się przede wszystkim zmianą prawa harcerskiego, które głosiło, że „harcerz służy Bogu i Polsce”. Prawo to odtąd brzmiało: „harcerz służy Polsce demokratycznej”.

Komunistyczny Związek Walki Młodych (przy[udówka] młodzieży PPR) delegował swych instruktorów do Związku Harcerstwa Polskiego. B[yły] przewodniczący Związku Walki Młodych [Aleksander] Kowalewski³⁵ domagał się uwolnienia harcerstwa spod wpływów fałszywej, reakcyjnej teorii wychowawczej, która – jak twierdził – „wyrośla z potrzeb angielskiego imperializmu i wszystkich innych rządów kapitalistycznych”.

Stopniowe, personalne opanowywanie harcerstwa przez reżim umożliwiło dalsze przeprowadzenie zmian ideologicznych. Z początkiem r. 1948 odbyła się w Warszawie odprawa komendantów i komendantek chorągwi harcerskich poświęcona nowej ideologii wychowawczej harcerstwa. P[ani] [Wiktoria] Dewitzowa³⁶,

³⁴ [Red.], *Harcerstwo*, „Rzeczpospolita”, nr 246, 11 IX 1945, s. 1.

³⁵ Chodzi o: **Kowalski Aleksander** „Olek”, „Czarny” (1908–1951). Pełny biogram zob. część I, rozdział III, przypis nr 56.

³⁶ **Dewitz (Dewitzowa) Wiktoria** „Tucha” (1914–1991), działaczka harcerska, pedagog. Absolwentka Wydziału Polonistyki UW (1935), nauczycielka m.in. w szkole Sióstr Zmartwychwstańek w Warszawie, twórczyni i pierwsza drużynowa 3. Warszawskiej Drużyny Harcererek przy Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego (1932–1935), związana z lewicowym nurtem w harcerstwie (od 1935), w okresie II wojny światowej w konspiracyjnym harcerstwie żeńskim, wychowawczyni, a następnie kierow-

komendantka, wygłosiła referat, w którym stwierdziła, że „harcerstwo przedwojenne stawiało młodzieży ideały etyczne oderwane od życia zbiorowego, wychowywało młodzież w [a] problemów ustrojowych i krzywd społecznych, nie wzywając młodzieży do walki o lepszy ustrój społeczny. Dopiero w ustroju ludowym nie ma sprzeczności między założeniami etycznymi harcerstwa a życiem zbiorowym kraju”. W referacie na temat metodyki pracy harcerskiej podkreślano **różnice między metodami Baden-Powella a nowymi formami, które są wyrazem społecznego wychowania młodzieży**.

Po hołdowniczej audiencji u Bieruta w dniu 1 kwietnia 1948 r. Związek Harcerstwa Polskiego zapowiedział już w swoim rozkazie, że harcerstwo przystępuje do realizacji zadań postawionych mu przez Bieruta i że Związek Harcerstwa Polskiego będzie się starał „coraz lepiej zrozumieć ideologię Polski Ludowej”.

O wzrastającej zależności Związku Harcerstwa Polskiego od wpływów komunistycznych świadczy fakt, że w związku z jubileuszem redakcyjnym „Tygodnika Związku Walki Młodych” (komunistycznego) podharcistrz [Leszek] Błaszczyk³⁷, redaktor naczelny „Biuletynu Harcerskiego”, skierował do Związku Walki Młodych pismo gratulacyjne, stwierdzające służalczo, że Związek Walki Młodych był „drogowskazem walczącej młodzieży polskiej”. Miało to na celu upozorowanie, że w walce młodzieży polskiej z okupantem niemieckim przewodził jej nie duch polskiego patriotyzmu, lecz narzucona grupa młodych komunistów, która zresztą w walce tej nie odegrała żadnej roli.

W związku z rocznicą rewolucji sowieckiej wszystkie blokowe organizacje młodzieży wysłały w r. 1947 do Moskwy depesze hołdownicze – adresowane do Stalina, Komitetu Antyfaszystowskiego oraz do Centralnego Komitetu Komsomołu. Pod depeszami tymi obok blokowych organizacji młodzieży figurował podpis Związku Harcerstwa Polskiego. Również w dniu 10 listopada 1947 r. Związek Harcerstwa

niczka domów dziecka PCK, RGO i Zarządu Miejskiego w Warszawie, naczelniczka harcerek ZHP (1945–1948), członkini KRN (od 1946), działaczka PPR (od 1947), następnie PZPR, rzeczniczka podporządkowania harcerstwa partii komunistycznej, zerwania ze światowym skautingiem i przyjmowania wzorców pioniersko-komsomolskich, redaktor naczelna „Świata Młodych” i „Drużyny”, zastępca komendanta OHPL (1956), pracownica Ministerstwa Oświaty, następnie kierowniczką Sekcji Domów Dziecka w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych (od 1957). A. Gurycka, *Tucha. Harcmistrzyni Wiktoria Dewitz*, „Harcerstwo” 1992, nr 7–8, s. 29–36.

^a *Woryginalne brak fragmentu tekstu.*

³⁷ **Błaszczyk Leszek** (1928–2008), dziennikarz, działacz harcerski. Student dziennikarstwa w Wyższej Szkole Partyjnej przy KC PZPR, pracownik tygodnika zakładowego „Głos Widzewa” w Łodzi (1946–1948), instruktor harcerski, redaktor naczelny dwutygodnika „Biuletyn Harcerski” w Warszawie (od 1948), a po jego zamknięciu zastępca redaktora naczelnego dwutygodnika „Na Tropie”, współzałożyciel i sekretarz redakcji (od 1949), a następnie zastępca redaktora naczelnego „Świata Młodych” (1949), zastępca redaktora naczelnego (1955), następnie redaktor naczelny dziennika „Głos Olsztyński” (1956), organizator i redaktor miesięcznika harcerskiego „Brzask”, kierownik działu w „Drużynie” (1958), a następnie w „Przyjaźni” (1959–1960), sekretarz redakcji „Sztandaru Młodych” (1960–1962), redaktor naczelny „Naszej Ojczyzny”, kierownik działu w Agencji Robotniczej (1963–1965), redaktor naczelny „Żagli” (1964–1989). *Słownik dziennikarzy polskich 1945–1985*, red. W. Zuchniewicz, Warszawa 1987.

Polskiego podpisał odezwę z okazji utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, pozostającej pod wpływami komunistycznymi.

Dodać należy, że harcerstwo polskie jest organizacją liczbowo bardzo dużą, gdyż obejmuje z górą 300 000 chłopców.

W tej chwili, mimo całej presji wywieranej na harcerstwo przez komunistów, żywe jeszcze ciągle tradycje sprzed 1939 r. stanowią skuteczną przeszkodę przeciw całkowitemu opanowaniu organizacji. Nacisk ze strony komunistów jest jednak stale zwiększany.

Młodzież akademicka

W maju 1947 r. na zjeździe Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” (komuniści) minister oświaty Skrzyszewski zapowiedział, że rząd będzie dążył „do uczynienia z wyższych uczelni kuźni kształtujących naukę zgodnie z założeniami polskiej demokracji ludowej” i że w związku z tym należy dopuścić nowych ludzi i otoczyć ich szczególną opieką.

Równoległe z propagandą antyreligijną idą dążenia do wpojenia w młodzież kultu dla Stalina. Wzorem sowieckim reżim pragnie, aby młodzież pogasiła świece na ołtarzach Boga, a zapaliła znicz uwielbienia dla Stalina. Uchwała reżimowych akademików w Krakowie mówi o „wdzięczności dla generalissimusa Stalina, obrońcy interesów całej demokratycznej młodzieży świata”.

Reżim dysponuje także praktycznymi środkami wywierania nacisku na młodzież akademicką. Pamiętać należy, że przyznanie stypendium, mieszkań w domach akademickich, bezpłatnych obiadów – uzależnione jest całkowicie od decyzji specjalnych komisji akademickich, w których przewagę mają organizacje polityczne.

W życiu młodzieży akademickiej istniały dotąd następujące organizacje: Związek Walki Młodych „Życie” (przybudówka komunistycznej PPR), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Wici”³⁸ (związany z ruchem ludowym) oraz Związek Młodzieży Demokratycznej, a nadto bratnie pomoce i akademickie związki sportowe (AZS).

Ponieważ istnienie odrębne tych organizacji studenckich uniemożliwiałoby komunistom jednolitość działania na całym odcinku młodzieży akademickiej, przystąpiono do scalania tych organizacji. Na zjeździe warszawskim z dn. 31 stycznia i 2 lutego 1948 r. pod naciskiem komunistycznego Związku Walki Młodych „Życie” wymienione wyżej organizacje akademickie uchwałyły utworzenie wspólnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Tak więc powstała jedna wspólna organizacja także na odcinku młodzieży akademickiej, w której decydujący wpływ zachował oczywiście „inicjator” tej jedności – komunistyczny Związek Walki Młodych „Życie”.

³⁸ Prawdopodobnie błąd w zapisie tekstu oryginalnego. W środowisku akademickim działały Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

Prezesem Federacji [Polskich] Organizacji Studenckich został komunistyczny poseł PPR [Zenon] Wróblewski³⁹.

W czasie obrad pierwszej Rady Federacji [Polskich] Organizacji Studenckich minister Skrzyszewski w swym przemówieniu powiedział: „Federacja Polskich Organizacji Studenckich związać musi młodzież akademicką z całym obozem demokracji polskiej... dla wspólnej walki przeciw imperializmowi i faszyzmowi”.

W dniu 17 lipca 1948 r. odbył się Kongres Jedności Demokratycznej Studentów Polskich we Wrocławiu, w którym wzięło udział 330 delegatów organizacji akademickich. Minister Skrzyszewski, mówiąc o zadaniach młodzieży w dziedzinie zachowania pokoju, dodał, że są one szczególnie ważne „wobec tendencji anglosaskiego imperializmu do odbudowy imperialistycznych Niemiec”.

Młodzież starsza, nieakademicka

Podobnie jak w życiu młodzieży akademickiej, tak w życiu starszej młodzieży nieakademickiej istnieją cztery główne organizacje, a mianowicie: Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Organizacja Młodzieży Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych⁴⁰ (OM TUR) oraz Związek Młodzieży Demokratycznej.

Związek Walki Młodych, przybudówka komunistycznej PPR, od samego początku miał zdecydowane oblicze ideologiczne. Grupując najzacieklejszych młodych komunistów, starał się rozciągnąć wpływ swój także na inne organizacje młodzieży. Tam, gdzie usiłowania te na terenie innych organizacji napotykały na trudności, Związek Walki Młodych działał za pomocą tzw. wtyczek, tj. własnych ludzi, którzy wszedłszy do innych organizacji, działali pod dyrektywami komunistów ze Związku Walki Młodych. Związek Walki Młodych rozwijał też gwałtowną propagandę antyreligijną. Akcja bezbożnicza przybrała odrażające formy. W Środę Popielcową w 1947 r. na balu maskowym urządzonym przez ZWM młodzież komunistyczna obojga płci wystąpiła w habitach zakonnych i sutannach, niektóre zaś dziewczęta w strojach urągających prymitywnemu poczuciu przyzwoitości. Wodzirej krzyżem błogosławił tańczące pary. W innym lokalu ZWM ustawiono statuetkę Matki Boskiej w balowej sukni z godłem ZWM i czerwonym sztandarem. Organizatorami tej imprezy byli aktywiści szkoleni w Moskwie.

³⁹ **Wróblewski Zenon** (1920–2006), działacz komunistyczny. Sekretarz propagandy KW PZPR w Krakowie, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR (1953–1954), zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR (1954–1956), zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR (1957–1960), zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR (1960–1971), kierownik Sekretariatu Klubu Poselskiego PZPR (1971–1972), kierownik Biura Spraw Sejmowych KC PZPR (1972–1981). *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 893.

⁴⁰ Poprawna nazwa to Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” był organizacją, która w okresie pobytu Mikołajczyka w kraju była pod wpływami Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dla opanowania „Wici” użyto taktyki dywersji wewnętrznej, a nie mechanicznego rozbięcia. W dniu 4 grudnia 1947 r. na konferencji 176 przedstawicieli w Warszawie utworzono tzw. Komitet Demokratyzacji „Wici”, którego zadaniem było wyeliminowanie wpływów PSL i „przywrócenie dawnej postawy ideologicznej «Wici»”. Przez wprowadzenie nowych ludzi do Zarządu Głównego przygotowano teren do Zjazdu Demokratyzacji „Wici” w dniach 5 i 6 stycznia 1948 r., na którym ostro zaatakowano PSL i domagano się zwołania zjazdu organizacyjnego. W dniu 28 lutego 1948 r. Komitet Demokratyzacji „Wici” powziął uchwałę, stwierdzając, że działa ona po linii interesów „przeciwstawnych ludowej Polsce i młodzieży chłopskiej”. Akcją tę wyjaśnia fakt, że Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w jednej z tajnych instrukcji w grudniu 1947 r. zalecił władzom terenowym PPR „dążyć do opanowania «Wici» metodą najszerzych i najgłębszych wtyczek”. Na ogólnokrajowym zjeździe „Wici” w Warszawie w ostatnich dniach kwietnia 1948 r. reżim uzyskał już zdecydowaną większość i wpływ w „Wici”⁴¹.

Organizacja Młodzieży Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych⁴² pozostawała pod wpływem reżimowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Oddziaływanie na OM TUR było dla komunistów łatwiejsze dzięki ich zdecydowanej przewadze nad „bratnią partią robotniczą PPS”. W łonie OM TUR przeprowadzono „czystkę”, której ofiarą padł m.in. poprzedni przewodniczący Rady Naczelnej OM TUR, poseł Obrączka. Czystkę tę zapowiedział w „Robotniku” wysługujący się komunistom Lucjan Motyka⁴³, stwierdzając, że OM TUR musi „wyzbyć się prawicowości i oportunistycznych naleciałości”.

Komitet Centralny OM TUR na specjalnym posiedzeniu w marcu 1948 r. powziął uchwałę postanawiającą wystąpienie z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, którą potępił, stwierdzając, że „działalność tej organizacji nie służy

⁴¹ Informacje nieściśle dotyczące Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Komitet Demokratyzacji „Wici” powstał na przełomie 1946 i 1947 r.; jego zjazd odbył się w dniach 4–5 I 1947 r. W dniach 26–27 IV 1947 r. miał miejsce Walny Zjazd Delegatów ZMW RP „Wici”, na którym działacze Komitetu Demokratyzacji opanowali organizację, sam zaś komitet rozwiązano. R. Turkowski, *Działalność wiejskich organizacji młodzieżowych w PRL (1944–1989)* [w:] „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 105–110.

⁴² Poprawna nazwa to Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

⁴³ **Motyka Lucjan** (1915–2006), działacz komunistyczny. Działacz Związku Zawodowego Transportowców i TUR, więzień KL Auschwitz (1943–1945), I sekretarz WK PPS w Krakowie (1945), sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych (1945–1947), członek Rady Naczelnej PPS (1945–1948), członek CKW PPS (1945–1948), przewodniczący KC OM TUR (1947–1948), sekretarz generalny ZG ZMP (1948–1949), członek KC PZPR (1948–1980), sekretarz ZG ZMP (1949), dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej (1949–1950), przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (1950–1951), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1955–1957), I sekretarz KW PZPR w Krakowie (1957–1964), minister kultury i sztuki (1964–1971), ambasador PRL w Czechosłowacji (1975–1977), Bułgarii (1978–1980) i Szwajcarii (1980–1983). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–V i VII kadencji (1952–1972, 1976–1980). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 400.

interesom socjalizmu i pokoju, służy natomiast wrogim siłom imperializmu i kapitalizmu”.

Przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR, komentując wystąpienie, oświadczył: „My widzimy w Związku Radzieckim sojusznika w naszych interesach narodowych i społecznych, a oni wspomagają [Kurta] Schumachera⁴⁴ i [Ernesta] Bevina⁴⁵ przeciw ZSRR. Będziemy w obronie pokoju zacieśniać jedność działania ze Związkiem Walki Młodych i innymi organizacjami”.

Związek Młodzieży Demokratycznej, liczbowo ze wszystkich związków najślabszy (około 20 000), był organizacją młodzieży Stronnictwa Demokratycznego, pozostającego pod kierownictwem zdecydowanych zwolenników współpracy z komunistami.

Na zjeździe komunistycznego Związku Walki Młodych Gomułka rzucił hasło utworzenia jednej wspólnej organizacji młodzieży. Gomułka wystąpił też przeciw faktowi, że organizacje młodzieży były odpowiednikami partii politycznych, oświadczając, że „winna istnieć tylko jedna organizacja, którą będą się opiekować wszystkie partie”. Hasło to w kilka miesięcy później podjęto na wyższym szczeblu, gdy Bierut wezwał młodzież do zjednoczenia. Cel tej akcji był podwójny: 1. Opanowanie młodzieży przez zamknięcie jej w szeregach wspólnej organizacji kierowanej przez komunistów, 2. Odcięcie innym partiom politycznym – poza PPR – dopływu nowych sił z kół młodzieży i podcięcie w ten sposób ich podstaw.

W dniu 16 kwietnia 1948 r. w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie zarządów głównych czterech organizacji młodzieżowych, na którym obradowano nad platformą polityczną, ideową oraz formami organizacyjnymi, które będą stosowane w okresie budowy zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej. Przemawiali: przewodniczący OM TUR (Motyka), przewodniczący „Wici” ([Stefan] Ignar⁴⁶), przewodniczący Związku Walki Młodych (Morawski) – wszyscy stwierdzając

⁴⁴ **Schumacher Kurt** (1895–1952), niemiecki działacz polityczny, prawnik. Członek Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (od 1918), więzień obozów nazistowskich (1933–1943, 1944–1945), przywódca SPD w Niemczech Zachodnich (1946–1952), rzecznik zjednoczenia Niemiec. M. Czajka, *op. cit.*, s. 813.

⁴⁵ **Bevin Ernest** (1881–1951), brytyjski działacz polityczny i związkowy. Funkcjonariusz związku zawodowego dokerów (od 1911), organizator i sekretarz generalny Związku Zawodowego Transportowców i Robotników Niewykwalifikowanych (1920–1940), działacz Partii Pracy, minister pracy (1940–1945), minister spraw zagranicznych (1945–1951). *Ibidem*, s. 96.

⁴⁶ **Ignar Stefan** (1908–1992), ekonomista, polityk. Członek SL (od 1931), wykładowca na UL w Gaci Przeworskiej, redaktor i wydawca dwutygodnika „Chłopskie Życie” (1935–1937), członek RN SL (1935–1939), redaktor tygodnika „Wici” (1938–1939), członek Chłosty i BCh, pracownik naukowo-dydaktyczny WSGW w Łodzi (1945–1949), wiceprezes ZG (1945, 1946–1947), prezes ZG ZMW RP „Wici” (1947–1948), przewodniczący RN ZMP (1948–1950), członek Prezydium NKW SL (1948–1949), prezes ZG ZSch (1948–1950), pracownik naukowo-dydaktyczny SGGW w Warszawie (1949–1978), członek NKW/NK ZSL (1949–1984), wiceprezes NKW/NK ZSL (1949–1956), członek Prezydium NKW/NK ZSL (1949–1980, 1981), zastępca przewodniczącego PKPG (1952), członek Prezydium OK Frontu Narodowego (1952–1956), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1952–1956), przewodniczący ZG TPPR (1955–1957), prezes NK ZSL (1956–1962), wiceprezes Rady Ministrów (1956–1969), członek Prezydium OK FJN (1958–1983), członek Rady

zgodnie, że „jedność organiczna dojrzała na tyle, aby przystąpić już w najbliższym okresie do zorganizowania jednej organizacji młodzieżowej”. Aktyw centralny czterech organizacji młodzieży uchwalił wspólną deklarację o jedności młodzieży polskiej, podkreślając, że „cztery organizacje młodzieżowe, związane nierozdzielalnym wspólnym celem budowania Polski ludowej i świadome swej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji, zmierzają do zjednoczenia swych szeregów w jednej, demokratycznej organizacji młodzieży polskiej”. Na tym posiedzeniu wyłoniono też centralny komitet czterech organizacji.

W dniu 13 czerwca 1948 r. w Otwocku pod Warszawą pod hasłem: „Tworzymy jedną organizację” odbyła się konferencja delegatów czterech organizacji reprezentujących młodzież szkolną.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży poseł Zarzycki⁴⁷ zapowiedział, że powstający Związek Młodzieży Polskiej, który zjednoczy wszystkie organizacje, będzie „wychowywał młodzież polską w duchu braterstwa z bohaterką młodzieżą radziecką, w duchu przyjaźni z młodzieżą demokracji ludowej i w duchu solidarności z młodzieżą wszystkich krajów walczących przeciw imperializmowi”.

W międzyczasie dzięki wpływom komunistycznym w poszczególnych organizacjach zapadły w nich uchwały przyjmujące „z entuzjazmem” ideę zjednoczenia. OM TUR powziął taką uchwałę na zjeździe w Otwocku z początkiem czerwca 1948 r., Związek Młodzieży Demokratycznej zaś w dniu 13 lipca tegoż roku. Związek Walki Młodych był inicjatorem zjednoczenia.

W dniu 20 lipca 1948 r. odbył się we Wrocławiu zorganizowany ze specjalnym rozgłosem demonstracyjny **Kongres Jedności Młodzieży Polskiej**, w którym wzięli udział przedstawiciele organizacji młodzieży, komendant organizacji „Służba Polsce”, przedstawiciele ZHP, przedstawiciele partii politycznych oraz przedstawiciele Światowej Organizacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów i młodzież krajów obcych⁴⁸. Wśród zorganizowanego „entu-

Państwa (1969–1972), dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Polityki Agrarnej SGGW (1970–1978), prezes NK ZSL (1981). *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu...*, t. 2, s. 649.

⁴⁷ Informacja nieścisła. Według protokołu PKW z 11 II 1947 r. nie było posta o takim nazwisku. Prawdopodobnie chodzi o: **Zarzycki (Neugebauer) Janusz** (1914–1995), dr inż., generał dywizji. Student architektury Politechniki Warszawskiej (1934–1938), studia kontynuował we Lwowie (1940–1941, nie ukończył), działacz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Stowarzyszenia Młodzieży Syndykalistycznej, uczestnik kampanii wrześniowej (1939), członek PPR i GL (1942), więzień KL Auschwitz i KL Buchenwald (1943–1945), w IWP (od 1945), awansowany do stopnia pułkownika, II zastępca szefa GZPW WP (1946), uchwałą KRN awansowany do stopnia generała brygady (1946), szef GZPW WP (1947), przewodniczący ZG „Walki Młodych”, przewodniczący ZG ZMP, szef GZP WP (1956–1960). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 4, s. 292–294.

⁴⁸ Kongres Jedności Młodzieży odbył się w dniach 20–21 VII 1948 r. W obradach wzięło udział 1029 delegatów. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 29–30.

zjazdu” uchwalono zjednoczenie młodzieży, deklarację ideowo-programową oraz statut **Związku Młodzieży Polskiej**⁴⁹. Wysłano również hołdowniczą depeszę do Bieruta.

Dane oficjalne twierdzą, że Związek Młodzieży Polskiej liczy 650 000 młodzieży. Wkład ilościowy poszczególnych organizacji określono następująco: Związek Walki Młodych – 33 000, OM TUR – 150 000, „Wici” – 260 000, Związek Młodzieży Demokratycznej – 20 000⁵⁰.

Prezesem Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej został Ignar, którego zaśluga było całkowite poddanie „Wici” reżimowi. Prezesem Zarządu Głównego i faktycznym kierownikiem został J[anusz] Neugebauer-Zarzycki, aktywny komunista i generał w korpusie oficerów polityczno-wychowawczych (politruków). W składzie zarządu na 12 członków znajduje się 5 komunistów, resztę zaś stanowią ich posłuszni wykonawcy.

Postanowiono, że Związek Młodzieży Polskiej będzie szkolił swych aktywistów politycznych w sześciu dużych, specjalnych ośrodkach szkoleniowych. Największy z nich, na 200 osób, działać będzie w Otwocku pod Warszawą. Dzieje się to w myśl zapowiedzi Zarzyckiego, że zadaniem ZMP będzie „szerokie szkolenie ideologiczne aktywu” oraz tworzenie „ośrodków wychowania ideowego i mobilizacji politycznej”.

Związek Młodzieży Polskiej domaga się od młodzieży aktywnej postawy politycznej i mobilizowania sił do walki „z pozostałościami ginącego ustroju kapitalistycznego”. Związek głosi też, że należy „zasypać rów dzielący jeszcze w umysłach części naszej młodzieży Polskę od Związku Radzieckiego”.

Równolegle z Kongresem Jedności Młodzieży Polskiej odbył się również we Wrocławiu w dniu 22 lipca 1948 r. „zlot młodzieży polskiej”, na który przybyło 50 000 członków ZMP. Przemówienia wygłosili Bierut i Cyrankiewicz.

W ten sposób dokonano całkowitego scalenia wszystkich organizacji młodzieży pod komunistycznym przewodnictwem generała Neugebauera-Zarzyckiego.

Poza tą scentralizowaną organizacją młodzieży pozostaje jedynie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, znajdujące się pod wpływami sfer duchowych. Jest ono gwałtownie atakowane. Już z końcem 1947 r. „Wici” powzięły uchwałę przeciw KSM, wzywając w swej rezolucji do przeciwstawienia się „szkodliwej dla wsi i ruchu ludowego akcji kleru kierującego KSM”. W odpowiedzi na to biskupi polscy, z okazji uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, w swym orędziu do młodzieży stwierdzili, że KSM wybija się w skali potrzeb narodowych na miejsce wybitne i może być uważane za jedną z najpotrzebniejszych i najpilniejszych organizacji.

⁴⁹ Organizacja ta była jednym z symboli czasów stalinowskich. Formalnie została rozwiązana w dniach 10–11 I 1957 r.

⁵⁰ Według ankiet statystycznych Zarządu Głównego ZMP na dzień 1 I 1949 r. organizacja zrzeszała 553 530 członków. *Ibidem*, s. 295–296.

Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie

O aktywności komunistycznej na odcinku młodzieży świadczy również odbyta w dniach 8–18 sierpnia 1948 r. w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Konferencja odbyła się pod hasłem: „Młodzieży, łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość”. Udział w niej wzięło około 600 delegatów.

Otwarcia dokonał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson. Konferencja, której nadano specjalny rozgłos i która odbyła się ze szczególną pompą, stała się widownią napaści na Zachód i platformą dla sowieckiej propagandy⁵¹.

Sekretarz ŚFMD Bert Williams, przemawiając w dniu 9 sierpnia 1948 r., atakował Stany Zjednoczone, plan Marshalla, amerykańską pomoc dla Grecji, Chin i Turcji. „Polityka amerykańska – twierdził – opiera się na interesach monopolu i trustów”. Piętnował wyzysk pracy w Stanach Zjednoczonych, przeciwstawiając go stosunkom w Sowietach, „gdzie młodzież radziecka rozwija się pod każdym względem i... cieszy się pełnymi prawami politycznymi i gospodarczymi, mając szeroko udostępniony rozwój kulturalny”.

Po kolei wstawali przedstawiciele różnych krajów, atakując stosunki we własnych krajach i politykę Stanów Zjednoczonych, a wychwalając warunki w Związku Sowieckim. Na tle tych oskarżeń pod adresem własnych narodów odbijało oczywiście przemówienie delegata Związku Sowieckiego, p. Aleksieja Klimowa, który zapewniał, że „młodzież radziecka wychowana w ustroju socjalistycznym nie zna eksploatacji, bezrobocia i nędzy. Marzenia milionów uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych stały się rzeczywistością w Związku Radzieckim. Państwo radzieckie zapewniło wszelkie warunki dla rozwoju sił twórczych i zdolności młodego pokolenia [...]”.

„Propaganda szerzona w USA i Anglii nie pozostawia wątpliwości, iż czyni się tam wszystko, by zatruć umysły jadem nowej wojny. Toteż najważniejszym zadaniem [wszystkich ludzi pracy – tak w oryginale artykułu], przede wszystkim młodzieży, jest zacięta walka przeciw podżegaczom wojennym obozu imperialistycznego [...]”.

„W chwili obecnej obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele walczy o wolność i niezależność narodów, o zaspokojenie potrzeb mas pracujących, o trwałą pokój na całym świecie. Obóz reakcyjny z imperializmem amerykańskim na czele usiłuje zgładzić [zdławić – tak w oryginale artykułu] dążenia ludów do wolności i demokracji”⁵².

W tym samym duchu utrzymana jest rezolucja uchwalona przez Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

⁵¹ Zob. cały tekst przemówienia: *Przybyliśmy, by głosić naszą wiarę w lepszą przyszłość. Przemówienie Guy de Boisson, przewodniczącego SFMD, „Głos Ludu”, nr 218, 9 VIII 1948, s. 1. W tym samym numerze zob. również relację z otwarcia konferencji: *W walce o pokój i lepszą przyszłość. Konferencja Młodzieży Pracującej rozpoczęła swe obrady.**

⁵² Treść przemówienia Aleksieja Klimowa zob. *Młodzież radziecka pracuje dla siebie i swego narodu. Przemówienie delegata radzieckiego – A. Klimowa, „Głos Ludu”, nr 220, 11 VIII 1948, s. 1, 3.*

Przymusowa organizacja „Służba Polsce”

Reżim nie ukontentował się „zjednoczeniem” dokonany na odcinku młodzieży. Scalone organizacje były organizacjami dobrowolnymi i poza ich sferą wpływów pozostawała część młodzieży, która do żadnej organizacji nie należała. W ten sposób z rąk komunistów mógł się wymknąć nadzór nad dużymi odłami młodzieży. Według istniejących obliczeń w kraju znajduje się cztery i pół miliona młodzieży (dwa miliony męskiej i dwa i pół miliona żeńskiej). Organizacje polityczne młodzieży obejmowały około miliona osób. Celem zapobieżenia temu stanowi rzeczy powrócono z czasem do pierwotnej koncepcji (Bojca-Krzemienia) powszechnego i przymusowego zaciągnięcia młodzieży w szeregi jednej organizacji, nad którą nadzór mógłby być wykonany centralnie, w której modelowanie oblicza duchowego młodzieży według wzorów sowieckich byłoby ułatwione.

Ustawą z dnia 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu (DzU RP nr 12, poz. 90) stworzono przymusową organizację młodzieży pod nazwą „Służba Polsce”. Obowiązkowi przynależności do tej organizacji podlega młodzież obojga płci w wieku od lat 16 do 21 włącznie, a nawet osoby do lat 30, o ile nie odbyły zasadniczej służby wojskowej.

Dla ustalenia ogólnych wytycznych i czuwania nad ich wykonaniem powołano Naczelną Radę dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

„Służba Polsce” jest organizacją opartą na wzorach wojskowych i na wojskowej dyscyplinie⁵³. Istotne cele stworzenia nowej organizacji odsłaniają nie postanowienia ustawy, lecz oświadczenia gen. J[anusza] Neugebauera-Zarzyckiego, przewodniczącego Związku Walki Młodych, a ostatnio Związku Młodzieży Polskiej, który w artykule umieszczonym w „Walce Młodych” (8 lutego 1948 [r.]) oświadczył: „Zadaniem bodajże jeszcze większej wagi niż pełne włączenie młodzieży do odbudowy jest zadanie wychowania nowego człowieka dla nowego ustroju”. Zważywszy, że słowa te pochodzą z ust jednego z czołowych komunistów, któremu wyznaczono wybitną rolę w „sektorze młodzieżowym” – nie może być chyba wątpliwości, co należy rozumieć przez „nowego człowieka” i „nowy ustrój”. Pamiętać również należy, iż przy kształtowaniu nowo utworzonej organizacji komuniści odgrywają decydującą rolę. Stwierdził to zresztą wyraźnie gen. Zarzycki: „Na Związek Walki Młodych, na nasz aktyw zwłaszcza, spada wielki obowiązek pomocy w budowie organizacji «Służba Polsce»”.

„Opieka” nad ideologicznym przysposobieniem młodzieży spoczywa m.in. w rękach politruków z armii Żymierskiego.

⁵³ Na temat genezy powstania i metod funkcjonowania „Służby Polsce” zob. K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1–2, Łódź 2008.

Przymusowa, totalistyczna organizacja „Służba Polsce” jest ostatecznym etapem w długiej walce komunistów o opanowanie całej młodzieży polskiej. Stanowi ona jak gdyby wielkie wrota, przez które przejść musi każdy człowiek młody dla komunistycznego przeszkolenia i kontroli, zanim przejdzie do jakiegokolwiek pracy w służbie państwowej czy społecznej jako człowiek dojrzały.

Komendantem głównym organizacji „Służba Polsce” mianowany został pułk[ownik] Edward Braniewski⁵⁴ ze sztabu armii Żymierskiego.

Naciski idące z Moskwy powodują, że dokonywany na rozkaz Moskwy proces przejmowania wyłączności wychowania młodzieży przez komunistów ulega gwałtownemu przyspieszeniu.

Pozbawiwszy naród polski wolności, odebrawszy mu wolność swobodnego rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, Sowiety przy pomocy swoich agentów sięgają po dusze nowych pokoleń, aby je ujarzmić i przetopić w tyglu nienawistnej narodowi i światu ideologii i w ten sposób zepchnąć przemocą naród z drogi dziejowej, po której od wieków kroczył ku ideałom kultury chrześcijańskiej i narodowej.

⁵⁴ **Braniewski (Brandstetter) Edward** (1908–1987), generał brygady. W latach trzydziestych współwłaściciel kompleksu przemysłowo-rolnego Dojlidy, prawdopodobnie miał kontakty z ruchem komunistycznym, po kampanii wrześniowej na terenie okupacji sowieckiej, wyjechał w głąb ZSRS, gdzie oficjalnie pracował w przemyśle (1939–1943). Instruktor polityczno-wychowawczy 1. DP im. T. Kościuszki (1943), oficer polityczno-wychowawczy (podporucznik) kwatermistrzostwa 1. Armii WP (1944), oficer Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii WP, następnie GZPW WP, w ciągu roku awansował kolejno od stopnia porucznika do podpułkownika (1945). Zastępca szefa GZPW (1947), komendant główny „Służby Polsce” (1948–1951), zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych Okręgu Wojskowego nr IV we Wrocławiu (1951–1953), po zwolnieniu z WP m.in. dyrektor PAP (1956–1958), powrócił do WP (1958), pracował w MON, awansowany na generała brygady (1960), komendant Wojskowej Akademii Politycznej (1965–1969). J. Królikowski, *op. cit.*, t. 1, s. 199–202.

ROZDZIAŁ II

Walka z Kościołem katolickim

Stosunek reżimu komunistycznego w Polsce do religii nie mógł być inny, niż to wypływa z doktryny marksistowskiej, a jeszcze bardziej ze wzoru sowieckiego, gdzie w bezwzględny sposób od pierwszych dni bolszewizmu do chwili obecnej trwa prześladowanie religii. Stosunek ten w Polsce musiał być odmienny w myśl ogólnych linii polityki sowieckiej w Europie, tworzącej w pierwszym okresie pozory szanowania niepodległości poszczególnych państw oraz ich tradycji politycznych, religijnych i społecznych. Z drugiej jednak strony centralne władze komunistyczne w Moskwie zdawały sobie sprawę ze szczególnej roli katolicyzmu w Polsce, już choćby z powodu liczby wyznawców i przywiązania całego narodu do Kościoła. Rosja pamiętała też doskonale, że Polska w misyjnych celach Kościoła katolickiego już raz odegrała w historii wybitną rolę, grożącą odrębności [Kościoła] prawosławnego przez wprowadzenie na terytorium Polski unii kościelnej z silną tendencją promieniowania jej na wschód.

Walkę z tą dziedziną wpływów Kościoła uważał każdy rząd rosyjski za konieczność państwową i nie cofał się przed użyciem brutalnej siły w prześladowaniu unitów. Sprawy religijne – rzekome prześladowanie prawosławnych – zostały użyte w końcu XVIII wieku przez Katarzynę II jako pretekst rozbiorów Polski.

Miała więc Rosja Sowiecka w dziedzinie stosunków religijnych na terenie Polski bogate doświadczenie Rosji carskiej. Z doświadczenia tego skorzystała przede wszystkim w powtórnym prześladowaniu unitów na terenie anektowanych do ZSRS ziem na wschód od Bugu.

Likwidacja Kościoła greckokatolickiego

Podwójna żelazna kurtyna, jaka oddzielała ziemie wschodnie Polski pod okupacją sowiecką od reszty świata, spowodowała, że stosunkowo mało było mowy na Zachodzie o zlikwidowaniu w sposób krwawy – jak za czasów rewolucji bolszewickiej – Kościoła greckokatolickiego, liczącego kilka milionów wiernych, wielu biskupów, tysiące księży, setki kościołów i klasztorów.

Narzędziem polityki na tym odcinku stał się patriarcha moskiewski Aleksy, który natychmiast po wcieleniu ziem wschodnich Rzeczypospolitej do ZSRR wezwał

grekokatolików w Małopolsce Wschodniej do połączenia się z cerkwią prawosławną i do wyrzeczenia się zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiej¹. Propaganda sowieckich hierarchów z Moskwy nawołująca unitów do odstąpienia religijnego nie różniła się niczym od propagandy komunistycznej w zaciekłym oczernianiu Kościoła katolickiego, a szczególnie Ojca Św. Równoległe z propagandą moskiewskich popów rozpoczęły władze sowieckie „przekonywanie” biskupów grekokatolickich, metropolity [Josyfa] Slipyja² i biskupa [Hrihorija] Chomyszyna³. Gdy to nie poskutkowało, następuje wypróbowana metoda **rozbitcia organizacji kościelnej unitów** przez agenty komunistyczne, które znalazły kilku zwolenników tej akcji wśród niższego duchowieństwa grekokatolickiego. Wystosowali oni 28 maja 1945 r. odezwę do duchowieństwa unickiego wzywającą do porzucenia Kościoła katolickiego i przejścia na prawosławie. Odezwę podpisali H[awryło] Kostelnyk⁴, M[ychajło] Melnyk⁵ i A[nton] Pelwecki⁶. W pseudohistorycznym wywodzie przedstawili oni wszystkie

¹ Patriarchat Moskiewski był aktywnym uczestnikiem akcji wymierzonej w Ukraińską Cerkiew Grekokatolicką. W maju 1945 r. patriarcha Moskwy i Rusi Aleksiej wydał odezwę „Do duchowieństwa i wiernych Cerkwi grekokatolickiej, mieszkańców zachodnich obwodów USRR”. Propagował w niej wyższość rosyjskiego prawosławia, a także wzywał: „Zerwijcie, rozwiążcie więzy z Watykanem... Spieszcie z powrotem w objęcia waszej rodzonej Matki – Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej!”. Cyt. za: J. Stocki, *Lwowski sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 247.

² **Slipyj Josyf** właśc. Kobernyckij-Diczkowski Josyf (1892–1984), ukraiński patriarcha Kościoła grekokatolickiego, kardynał. Świecenia kapłańskie (1917), doktor (1918), doktor habilitowany (1920), prof. dogmatyki (1922) i rektor Grekokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie (1925), rektor Grekokatolickiej Akademii Teologicznej we Lwowie (1928), kanonik katedry św. Jura we Lwowie i arcydziekan archidiecezji lwowskiej (od 1935), arcybiskup serrejski z prawem następstwa na stolicy lwowskiej (25 XI 1939), egzarcha Ukrainy na wschód od Zbrucza (9 X 1939), arcybiskup (22 XII 1939), metropolita halicki i arcybiskup lwowski (1 XI 1944), aresztowany przez NKGB (11 IV 1945), skazany na 8 lat łagru (3 VI 1946), skazany na kolejne 8 lat (1957), zwolniony wskutek starań Stolicy Apostolskiej (9 II 1963), wyjechał do Rzymu, kardynał (22 II 1965). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 1157–1159.

³ **Chomyszyn Hrihorij** (1867–1945), biskup grekokatolicki. Świecenia kapłańskie (1893), rektor seminarium lwowskiego (1902), biskup Stanisławowa (1904), zatrzymany przez NKWD (1939), zwolniony, ponownie aresztowany przez NKWD (11 IV 1945) i przewieziony do więzienia we Lwowie, a następnie na Łukianiwkę w Kijowie, zamordowany podczas brutalnego śledztwa, beatyfikowany (27 VI 2001). *Ibidem*, s. 188.

⁴ **Kostelnyk Hawryło** (1886–1948), duchowny grekokatolicki, następnie prawosławny, doktor filozofii. Po zakończeniu I wojny światowej we Lwowie, wykładowca Grekokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie (1920–1928), Grekokatolickiej Akademii Teologicznej we Lwowie (od 1928), stanął na czele zorganizowanego przez władze sowieckie ruchu na rzecz likwidacji Kościoła grekokatolickiego (1944), przewodniczący tzw. soboru lwowskiego (1946), w Rosyjskim Kościele Prawosławnym (od 1946), zamordowany. M. Czajka, *op. cit.*, s. 489.

⁵ **Melnyk Mychajło** – duchowny grekokatolicki, następnie prawosławny. Proboszcz Niżankowic, wikariusz generalny diecezji przemyskiej obwodu drohobyckiego, biskup drohobycki i samborski (od 25 II 1946). J. Stocki, *op. cit.*, s. 244, 258–259.

⁶ **Pelwecki Anton** – duchowny grekokatolicki, następnie prawosławny. Proboszcz Kopyczyńców, dziekan dekanatu husiatyńskiego, biskup stanisławowski i kołomyjski (od 24 II 1946). *Ibidem*, s. 244, 258–259.

zgubne skutki unii i związku z katolicką Polską. „Dostojni ojcowie – pisali wykonawcy Sowietów – informujemy was niniejszym, że za zgodą władz państwowych został utworzony Komitet Inicjatywny, mający na celu ponowne połączenie Kościoła grekokatolickiego z Kościołem prawosławnym...⁷”. Inicjatorzy apostazji nie uzgadniali swej akcji z władzami kościelnymi, tylko z państwem sowieckim, które tymczasem aresztowało i wywiozło wszystkich biskupów: Slipyja, Chomyszyna, [Iwana] Latyszewskiego⁸, [Mykytę] Budkę⁹ i wizytatora apostolskiego [Mykołę] Czarneckiego¹⁰. Biskupa [Josyfa] Kocyłowskiego¹¹, przebywającego po polskiej stronie diecezji przemyskiej, NKWD aresztowało w pewien czas potem i także wy-

⁷ Cytowany list „Do dostojnego duchowieństwa grekokatolickiego w zachodnich obwodach Ukrainy” Grupa Inicjatywna wystosowała 28 V 1945 r. Fragment ten brzmiał: „Niniejszym zawiadamiamy Was, dostojni Ojcowie, za pozwoleniem władz państwowych powstała Grupa Inicjatywna z siedzibą we Lwowie odpowiedzialna za sprawę zjednoczenia Cerkwi grekokatolickiej z Cerkwią prawosławną. Jej celem jest wyprowadzenie naszej Cerkwi z chaosu i bezhołwia. Władze państwowe będą uznawały jedynie zarządzenia wydane przez Grupę Inicjatywną, żadne inne władze administracyjne w Cerkwi grekokatolickiej nie będą uznawane”. Cyt. za: J. Stocki, *op. cit.*, s. 246. Na temat powstania Grupy Inicjatywnej zob. również: S. Harukina, *Likwidacja Kościoła Unickiego – zastosowanie mechanizmu sowieckiego systemu represyjnego na przykładzie losów duchownych Archidiecezji Lwowskiej* [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 228 i nn.

⁸ **Latyszewski Iwan** (1879–1957), biskup grekokatolicki. Profesor seminarium duchownego w Stanisławowie (od 1907), dyrektor Wydziału Spraw Religijnych rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (1918–1919), biskup pomocniczy w Stanisławowie (od 1930), więziony przez NKWD w Kijowie i obozie pracy w Kazachstanie (1945–1955). *Wielka encyklopedia PWN*, t. 15, Warszawa 2005, s. 576.

⁹ **Budka Mykyta** (1877–1949), biskup grekokatolicki. Święcenia kapłańskie (1905), doktor (1909), pracował w seminarium duchownym we Lwowie, zajmował się duszpasterstwem ukraińskiej emigracji, biskup (15 VII 1912), a następnie egzarcha apostolski w Kanadzie (do 1927), wikariusz generalny kapituły lwowskiej i biskup pomocniczy Lwowa (1928), aresztowany wraz z abp. Josifem Slipyjem (11 IV 1945) i przewieziony do więzienia w Kijowie, oskarżony o „zdradę ojczyzny”, skazany przez sąd wojskowy na 5 lat łagru (3 VI 1946), zmarł w obozie, beatyfikowany (27 VI 2001). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 155–156.

¹⁰ **Czarnecki Mykoła** (1884–1959), biskup grekokatolicki. Święcenia kapłańskie (1909), doktor (1909), wstąpił do zakonu oo. redemptorystów (1919), wykładowca w seminarium duchownym w Stanisławowie, wizytator apostolski katolickiego obrządku bizantyjskiego w Polsce (1931), biskup (1931), egzarcha Wołynia, Podlasia, Polesia, wykładowca filozofii, psychologii i teologii moralnej w seminarium duchownym we Lwowie, aresztowany przez NKWD (11 IV 1945), oskarżony o współpracę z Niemcami, skazany przez sąd wojskowy na 5 lat łagru i 3 lata zesłania za „zdradę ojczyzny” (3 VI 1946), skazany na kolejne 10 lat łagru (1950), powrócił do Lwowa (1956), beatyfikowany (27 VI 2001). *Ibidem*, s. 223–224.

¹¹ **Kocyłowski Josyf** (1876–1947), biskup grekokatolicki. Święcenia kapłańskie (1903), doktor filozofii (1903) i teologii (1907), prorektor i wykładowca seminarium duchownego w Stanisławowie, wstąpił do zakonu oo. bazylianów (1911), biskup przemysko-samborski (1917), założyciel seminarium duchownego w Przemyślu (1921), aresztowany przez UB (20 IX 1945), przetrzymywany w więzieniu rzeszowskim, przekazany do dyspozycji NKGB (18 I 1946), czasowo zwolniony, wrócił do Przemyśla, odmówił ucieczki na Zachód, ponownie aresztowany (26 VI 1946) i przekazany władzom ZSRS, więziony w Kijowie i Lwowie, zesłany do łagru k. Kijowa, gdzie zmarł, beatyfikowany (27 VI 2001). *Ibidem*, s. 607.

wiozło do Rosji. Nastąpiły masowe deportacje księży i opornej ludności, przy czym rodziny rozdzielano. Dzieci oddawano do komunistycznych zakładów opiekuńczych. Jednocześnie z wezwaniem duchowieństwa tzw. Komitet Inicjatywny Kostelnyka zwrócił się do władz sowieckich (Rada Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SSR), prosząc o „zgodę” władz na swoją akcję¹². Władze państwowe oczywiście zgody takiej udzieliły i po jej udzieleniu aresztowały dalszych kilkuset księży unickich, zamykając zakony, szkoły greckokatolickie i konfiskując własność Kościoła.

Represje przeplatane były „listami pasterskimi” metropolitów cerkwi sowieckiej. Dnia 4 grudnia 1945 r. egzarcha Ukrainy metropolita Joan¹³ w swym liście nawołuje do zerwania z Watykanem; 6 stycznia 1946 r. następuje wspólna procesja odstępców greckokatolickich z duchowieństwem prawosławnym w dniu święta Jordan¹⁴ na ulicach Lwowa.

W lutym 1946 r. pierwsza grupa księży greckokatolickich przeszła w Kijowie na prawosławie. Dwóch inicjatorów herezji (Pelwecki i Melnyk) zostało wyświęconych na biskupów prawosławnych¹⁵. W dniach 8–9 marca 1946 r. zebrał się we Lwowie „**sobór greckokatolicki**” zwołany przez Komitet Inicjatywny, którego inicjatorzy byli już dostojnikami prawosławnymi. Sobór ten liczył kilkuset sterroryzowanych lub otumanionych księży unickich¹⁶. Głównym propagatorem i mówcą był Kostelnyk, który też zaproponował zredagowanie podstawowych tez z wygłoszonych referatów. Tezy zostały ujęte w punkty: **1. Likwidacja unii z 1596 r.; 2. Odłączenie się od Rzymu; 3. Powrót do wiary prawosławnej; 4. Przyłączenie się do Cerkwi prawosławnej.** Dnia 9 marca 1946 r. w katedrze św. Jura odbyła się uroczystość przystąpienia wszystkich delegatów „soboru” do prawosławia. Tegoż dnia została podjęta uchwała o likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Całość zakończyła depesza do Stalina, składająca hołd jego zasługom i szkalująca Kościół katolicki oraz Polskę.

¹² Członkowie Grupy Inicjatywnej 28 V 1945 r. wystosowali list do Rady Komisarzy Ludowych USRS. Oprócz ks. Hawryły Kostelnyka dokument podpisali ks. Mychajło Melnyk oraz ks. Anton Pelwecki. Uzasadniając swą inicjatywę, sygnatariusze stwierdzali: „My, niżej podpisani członkowie przedstawiciele naszych trzech diecezji, postanowiliśmy wyprowadzić naszą Cerkiew ze stanu anarchii do stanu konsolidacji w celu przekształcenia jej w Cerkiew prawosławną. Prosimy o akceptację naszego przedsięwzięcia. Postanowiliśmy przewodniczyć Grupie Inicjatywnej Cerkwi greckokatolickiej w jej połączeniu z Cerkwią prawosławną”. Cyt. za: J. Stocki, *op. cit.*, s. 245.

¹³ **Sokołow Iwan Aleksandrowicz** (1877–1968), rosyjski biskup prawosławny, egzarcha Ukrainy (1944–1964).

¹⁴ Święto chrześcijańskie obchodzone w kościołach obrządków prawosławnego i greckokatolickiego: obrzęd święcenia wody w dniu 6/19 stycznia (19 stycznia według kalendarza gregoriańskiego) na pamiątkę chrztu Jezusa w Jordanie.

¹⁵ 22 II 1946 r. trzynastoosobowa delegacja byłych duchownych greckokatolickich z ks. Kostelnykiem na czele udała się do Kijowa. Tam, w obecności egzarchy Ukrainy Iwana, jej członkowie przeszli na prawosławie. 24 lutego metropolita Iwan wyświęcił ks. Pelweckiego na biskupa stanisławowskiego i kołomyjskiego, 25 lutego ks. Melnyka – na biskupa drohobyckiego i samborskiego. Cyt. za: *ibidem*, s. 258–259.

¹⁶ Pomyłka autora. Sobór obradował w dniach 8–10 III 1946 r. Uczestniczyło w nim 216 księży i 19 osób świeckich. Zob. *ibidem*, s. 259; S. Harukina, *op. cit.*, s. 235 i nn.

Kościół greckokatolicki w Małopolsce Wschodniej po tym wydarzeniu zszedł w podziemia. Istnieje zorganizowany unicki ruch oporu, utrzymujący kontakt z unitami poza kordonem w Polsce oraz na Słowacji.

Tak w znacznym skrócie przedstawia się jedna część walki z religią w Polsce – wykonana bezpośrednio przez władze sowieckie i agentów ukraińskich w Kościele unickim.

* * *

Do walki z Kościołem katolickim na terenie obecnego terytorium Polski komuniści przygotowali się szczególnie starannie, rozkładając zadanie na kilka etapów.

Spółczesność polskie – pozbawione wolności politycznej – z tym większym zaufaniem patrzyło na Kościół katolicki. Duchowieństwo Kościoła nie pozostawało obojętne na sytuację stworzoną przez narzucenie Polsce reżimu komunistycznego. Episkopat stał się rzecznikiem prawdziwych przekonań Polaków nie tylko w zagadnieniach religii, lecz także życia rodzinnego i społecznego. Do dziś episkopat jest jedyną w Polsce jawną katolicką i polską instytucją o powszechnym posłuchu i największym autorytecie, zabierającą głos w sprawach, gdzie równowaga życia społecznego jest specjalnie zagrożona atakiem komunistów.

W pierwszym okresie władze państwowe i partyjne maskowały swój wrogi stosunek do religii i katolicyzmu. Afiszowano rzekomą swobodę wyznania, a nawet obnoszono się ostentacyjnie z liberalizmem wyznaniowym. Przedstawiciele władz państwowych, komuniści, brali udział w uroczystościach kościelnych. W tym okresie atakowano jedynie **politykę Watykanu**, przygotowując zerwanie konkordatu¹⁷.

Spółczesność orientowało się na opinię katolicką, przejawianą przez prasę. Musiała ona oczywiście lawirować między cenzurą reżimową, jednak mogła jeszcze wówczas zabierać głos w sprawach dotyczących nie tylko kultu religijnego, lecz i katolicyzmu w całym życiu społeczeństwa. Rząd ograniczał nakład tej prasy oraz uprawiał ostrożną, ale uporczywą propagandę radiową. Ustawodawstwo komunistyczne z prawem małżeńskim wprowadzającym śluby cywilne i rozwody starało się **oderwać społeczeństwo od norm etycznych i prawnych Kościoła**. Powszechnie

¹⁷ Decyzję o zerwaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską TRJN ogłosił 12 IX 1945 r. Konkordat uznano za nieobowiązujący z winy Watykanu. W tym celu wykorzystano fakt złamania przez Stolicę Apostolską postanowień konkordatu z 1925 r. poprzez powierzenie w 1939 r. administracji diecezji chełmińskiej niemieckiemu biskupowi Karlowi Spletowskiemu oraz mianowanie administratorem apostolskim dla Kraju Warty Josepha Paecha. Wątpliwości budziła także nominacja Litwina Mieczysława Reynisa na sufragana diecezji wileńskiej. W 1942 r., po wywiezieniu abp. Romualda Jałbrzykowskiego, Reynis został administratorem apostolskim z uprawnieniami biskupa rezydencjalnego. Za naruszenie postanowień konkordatu uznano także mianowanie 25 XI 1944 r. Józefa Slipyja biskupem koadiutorem z prawem sukcesji po metropolicie lwowskim obrządku greckokatolickiego Andrieju Szeptyckim. Więcej o genezie i skutkach zerwania konkordatu zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 13 i nn.; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 63 i nn.; *idem*, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.

głoszono zasadę sekularyzacji życia społecznego, przekonywano, że religia nie może mieć żadnego wpływu na życie publiczne. Stawiano wszędzie dogmat prymatu państwa i jego prawa nad wszelkim prawem nadprzyrodzonym.

Gdy propaganda ta nie znajdowała echa w narodzie polskim, a religijność szerokich mas wzmagala się, dochodząc do takich manifestacji, jak zapelnienie wielotyśięcznym tłumem rynku krakowskiego podczas rezurekcji, jak niezliczone tysiące na pogrzebie kardynała Hlonda – reżim postanowił przystąpić do ostrzejszego kursu.

Celem uzyskania swobody dla swych manewrów taktycznych rozpoczęto od oświadczenia rządowego w sprawie uchylenia zobowiązań konkordatowych. W granicach dawnej umowy konkordatowej reżim byłby skrupowany w swym działaniu. Postanowiono wobec tego wytworzyć pustkę prawną pomiędzy Kościołem a państwem i w ten sposób spodziewano się uzyskać równocześnie swobodę ruchów, a zarazem otwarte pole dla wymuszenia ustępstw ze strony Kościoła przy ewentualnym nowym regulowaniu wzajemnego stosunku.

Ustosunkowanie się reżimu do Kościoła nie mogło od początku budzić żadnej wątpliwości oraz złudzeń. Okresy pozornie poprawnych stosunków, okresy zahamowania ataków na Kościół były i są jedynie częścią składową szerokiego planu, który przewiduje ostateczną likwidację wpływów Kościoła w Polsce.

Już w styczniu 1946 r. podczas sesji Krajowej Rady Narodowej w Warszawie wniesiono interpelację „w sprawie nadużywania ambon dla celów politycznych i ukrócenia antydemokratycznej działalności kleru”. Już wówczas zapomniany dziś Osóbka zapowiedział zaostrezenie w stosunku do duchowieństwa, ostrzegając, że wobec nieistnienia konkordatu „antydemokratyczne” wystąpienia kleru będą karane z całą surowością prawa, co spotkało się z ogólnym aplauzem Krajowej Rady Narodowej.

Nie przeszkadzało to organowi PPR „Trybunie Robotniczej” również w początkach r. 1946 głosić, że „zjednoczenie narodowe wymaga współpracy z Kościołem katolickim, stanowiącym nieodłączną część rzeczywistości polskiej. Leży w interesie budowniczych nowej Polski pozyskanie Kościoła dla współpracy dla wielkich celów budownictwa. Leży też w nie mniejszym stopniu w interesie Kościoła katolickiego udział w tym dziele przemian, które na setki lat zadecydują o losach narodu”. Równocześnie jednak przestrzegano, że „duchowieństwo polskie w dobie wielkiego przełomu w dziejach narodu” winno się zdobyć na „realizm polityczny i wyciągnąć słuszne i pożyteczne dla Polski i Kościoła wnioski”.

Ta taktyka nieustannego atakowania Kościoła, a równocześnie zapewnienia, że państwo dąży do unormowania stosunków swoich z Kościołem, przewija się przez cały okres od r. 1945 aż po dzień dzisiejszy. Prawdziwy stan rzeczy odsłaniały już w r. 1946 oświadczenia najwyższych przedstawicieli i hierarchii kościelnej w Polsce. W wywiadzie udzielonym przez śp. kardynała Hlonda pismu katolickiemu „The Tablet”, wychodzącemu w Brooklynie, śp. kardynał Hlond oświadczył wyraźnie, że działalność Kościoła katolickiego ulega daleko idącym ograniczeniom:

„Listy pasterskie cenzurowane są przed ich wydrukowaniem, swoboda prasy katolickiej podlega ograniczeniom, katolickie organizacje są zamykane... Zagadnienie

wolności religijnej w Polsce jest w tej chwili pałace. Nie mogę powiedzieć za wiele na ten temat, lecz pragnę stwierdzić, że wolność religijna w Polsce jest inaczej pojmowana niż w demokracjach Zachodu. Pojęcie «wolność religijna» jest w Polsce stosowane podobnie jak pojęcie «demokracja». Powiadają, że to, co mamy w Polsce, jest «prawdziwą demokracją». Lecz jest to zupełnie różne od tego, co widzimy w innych krajach...”.

Jednym z elementów taktyki w początkowym okresie było także ignorowanie roli Kościoła w państwie, gdyż sądzono, że tym sposobem uda się odwrócić uwagę od wydarzeń, które dla katolickiego narodu, jakim jest Polska, miały doniosłe znaczenie. Gdy w dniu 8 września 1946 r. odbyła się w Częstochowie wielka manifestacja religijna z okazji ofiarowania narodu polskiego Matce Boskiej i Dzieciątka Jezus, w której wzięło udział około miliona wiernych – prasa reżimowa nie poświęciła temu wydarzeniu prawie żadnej wzmianki. W niektórych pismach, jak np. w „Życiu Warszawy”, ukazały się kilkulinijkowe wzmianki obok zupełnie błahych doniesień, przy czym nawet w tych wzmiankach pominięto masowy charakter manifestacji. Rząd jednak nie przeoczył tego wydarzenia. Ze strony reżimu czyniono szereg trudności, byle pomniejszyć rozmiary manifestacji. Agenci bezpieczeństwa dokonywali aresztowań wśród pielgrzymów, którzy opuścili swoje warsztaty pracy bez zaopatrzenia się w zezwolenie swych pracodawców. Mimo starań śp. kardynała Hłonda odmówiono osobnych pociągów do dyspozycji pielgrzymów.

Pierwszą oficjalną i niemaskowaną zapowiedź walki z Kościołem znajdujemy już w znanym wywiadzie Bieruta¹⁸ udzielonym Ksaweremu Pruszyńskiemu¹⁹. Pamiętać należy, że był to jeden z okresów, w którym pozorowano chęć normaliza-

¹⁸ Chodzi o wywiad, którego Bolesław Bierut udzielił Ksaweremu Pruszyńskiemu 24 XI 1946 r. W kontekście prób ułożenia stosunków państwo-Kościół Bierut mówił m.in.: „Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak największej szpitali [tak w oryginale] i jak największej szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na odzyskanym Piastowskim Zachodzie. [...] Rzecz jasna jednak, że jeśli mimo to ze strony duchowieństwa nieufność nie będzie malała, jeśli będzie ono dalej prowadzić politykę wyczekiwania czy udzielać sympatii naszym wrogom, to możemy dojść wreszcie do wniosku, że dla porozumienia czynników postępu z Kościołem nie ma jeszcze w Polsce niestety odpowiednich warunków”. Zob. cały wywiad: *Państwo i Kościół w nowej Polsce. Wywiad Ksawerego Pruszyńskiego z Prezydentem Bierutem*, „Głos Ludu”, nr 323, 24 XI 1946, s. 3.

¹⁹ **Pruszyński Ksawery** (1907–1950), prozaik, publicysta. Student Wydziału Prawa UJ (1932), prezes Akademickiego Koła Kresowego (1927–1930), członek uniwersyteckiej organizacji Myśl Mocarstwowa (do 1933, prezes koła krakowskiego), publikował na łamach wileńskiego „Słowa” (1932–1939, stołeczny korespondent od 1934), członek władz Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych (1933), współpracownik „Wiadomości Literackich” (od 1934, m.in. korespondent w Hiszpanii w okresie wojny domowej), po wybuchu II wojny światowej przedostał się przez Węgry, Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie wstąpił do WP (X 1939), uczestnik kampanii norweskiej w szeregach Brygady Podhalańskiej (1940), ewakuowany do Wielkiej Brytanii, attaché prasowy Ambasady Polskiej w Moskwie, a następnie w Kujbyszewie (1941), uczestnik ofensywy aliantów w Normandii w szeregach 1. DP (1944), ranny, powrócił do Polski (1945), radca prawny ambasady w Waszyngtonie, radca prasowy stałej delegacji polskiej przy ONZ w Nowym Jorku, urzędnik MSZ (1947–1948), poseł nadzwyczajny,

cji stosunków z Kościołem. Na pytanie Pruszyńskiego, czy obecny stan posiadania Kościoła będzie utrzymany, czy ulegnie w przyszłości likwidacji lub rozszerzeniu – Bierut odpowiedział: „[...] to zależy już tylko i wyłącznie od tego, czy duchowieństwo w Polsce stanie jasno i wyraźnie na gruncie tej rzeczywistości, jaka istnieje w Polsce [...]”²⁰.

W ten sposób Bierut ostrzegł hierarchię kościelną w Polsce, że jeśli nie wyrazi swej zgody na wszelkie zmiany wprowadzone przez reżim, musi liczyć się z likwidacją swoich wpływów.

Bierut, powołując się w swym wywiadzie na rzekomo tolerancyjny stosunek reżimu do Kościoła, pominął jednak zupełnie fakt, że wszelkiemu unormowaniu wzajemnych stosunków stoi na przeszkodzie agresywny charakter reżimu w stosunku do Watykanu, szykany w zakresie działalności organizacji katolickich, wypieranie religii ze szkół i odcinanie Kościoła od wpływu na młodzież.

Wywiad Bieruta zbiega się w tym czasie ze skazaniem na śmierć ks. Zygmunta Jarkiewicza²¹ oraz [Sylwestra] Kończala²².

Mimo nacisków wywieranych na Kościół i mimo pogroźek stanowisko Kościoła było niezłomne. W czasie konferencji episkopatu polskiego w dniach 22–24 maja

minister pełnomocny w Holandii (od 1948). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 6, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1999, s. 475–480.

²⁰ *Państwo i Kościół w nowej Polsce. Wywiad Ksawerego Pruszyńskiego z Prezydentem Bierutem*, „Głos Ludu”, nr 323, 24 XI 1946, s. 3.

²¹ **Jarkiewicz Zygmunt** (1901–1949), duchowny katolicki. Święcenia (1931), do 1941 r. wikariusz w parafiach: Jadów (pow. Radzyń), Domaniewice (pow. Łomża), Wiskitki (pow. Żyrardów), Kałuszyn (pow. Mińsk Mazowiecki), Goszczyna (k. Grójca) i Góra Kalwaria, przeniesiony do Warszawy, wikariusz w kościele św. Trójcy (1941–1943), następnie w kościele św. Antoniego (do 9 VI 1944), proboszcz parafii Kiczki (pow. Mińsk Mazowiecki), aresztowany (4 VIII 1946), skazany wyrokiem WSR w Warszawie na karę śmierci (22 XI 1946), Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski i zamienił zasądzony wyrok na karę dożywotniego więzienia (23 I 1947), NSW uchylił wyrok z 22 XI 1946 r. i przekazał sprawę WSR w Warszawie do ponownego rozpatrzenia (4 III 1947), skazany przez WSR w Warszawie na 15 lat więzienia (10 V 1947), osadzony w więzieniu we Wronkach (od 29 VI 1947), zmarł w więzieniu. AIPN, 1021/106, t. 1–3, Akta sprawy przeciwko ks. Zygmuntowi Jarkiewiczowi i innym.

²² **Kończal Sylwester** (1915–1991), duchowny katolicki. Student Wydziału Humanistycznego UP (1936–1937), następnie WSD w Pelplinie (od 1938), aresztowany po wkroczeniu Niemców, zbiegł, kontynuował naukę, święcenia (1945), administrator parafii Kasparus i Lipinki w diecezji chełmińskiej (IX 1945), utrzymywał kontakt z żołnierzami V Brygady Wileńskiej AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, uwięziony i osadzony w areszcie śledczym PUBP w Świeciu, skazany na 5 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni (10 X 1946), zwolniony na mocy amnestii (III 1947), pod wpływem gróźb i zastraszania podpisał zobowiązanie do współpracy (22 IX 1950), zarejestrowany przez PUBP w Działdowie jako informator ps. „Sokół”, współpracy nie podjął, ponownie aresztowany (6 VII 1951), skazany na 5 lat więzienia (14 XII 1951), zwolniony (10 X 1954), inwigilowany, zarejestrowany jako kandydat na TW przez Referat ds. SB KP MO w Działdowie (1972), wyrejestrowany (1979). M. Kruk, *Sylwester Kończal [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 4, red. M. Bielak, K. Krajewski, Kraków–Warszawa–Wrocław 2010, s. 293–295; *eadem, Księżda Sylwestra Kończala potyczki z bezpieczeństwem. Przyczynek do badań nad zagadnieniem stosunku ludności pomorskiej do „władzy ludowej” [w:] Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. gen. Mieczysławowi Huchli*, red. T. Balbus, M. Krzysztofiński, E. Leniart, Z. Nawrocki, Rzeszów 2012.

1946 r. na Jasnej Górze episkopat nie zawahał się w słowach stanowczych potępić nadużyć reżimu, polegających na gwałceniu wolności osobistej, poniżaniu godności ludzkiej i aktach terroru²³.

W związku z trzydniową konferencją episkopatu polskiego w Częstochowie ogłoszony został w dniu 13 września 1946 r. list episkopatu, w którym biskupi polscy stwierdzają: „Niestety, w obecnej sytuacji katolicy polscy nie mogą swobodnie pracować nad społeczną odbudową kraju. Ażeby polepszyć sytuację polityczną, jest rzeczą nagłą i konieczną zapewnić katolikom wolną, nieskrępowaną możliwość w ramach konstytucyjnych brania udziału w życiu publicznym kraju. Z tego względu katolicy mają prawo reprezentacji w sejmie, aby wypowiadać swe przekonania na tematy polityczne i społeczne. Kościół katolicki w swej działalności napotyka na przeszkody ze strony wrogich czynników przeciwstawiających się chrześcijaństwu”.

Tej reprezentacji nie stanowi oczywiście drobna i pozbawiona wszelkiego znaczenia politycznego grupka tzw. postępowych katolików, od której zresztą wyraźnie odcięła się hierarchia kościelna. O charakterze tej grupki, w której skład wchodzi postulowie [Witold] Bieńkowski²⁴, [Jan Józef] Frankowski²⁵ i [Aleksander] Bocheń-

²³ Podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu w dniach 22–24 V 1946 r. biskupi ustalili również zasady postępowania duchowieństwa wobec bieżącej polityki władz. Zdecydowano m.in., że biskupi mogą rozmawiać z władzami jedynie w sprawach dotyczących ich diecezji. Generalne zagadnienia związane z problematyką stosunków państwo-Kościół leżą w kompetencjach Konferencji Plenarnej Episkopatu i Komisji Głównej. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 19.

²⁴ **Bieńkowski Witold** (1906–1965), publicysta, działacz polityczny. Współpracownik „Głosu Narodu” (od 1931), „Kultury” (od 1935), „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (od 1938), w okresie II wojny światowej członek Komendy Głównej Komendy Obrońców Polski (1940), członek redakcji, a następnie redaktor naczelny organu prasowego tej organizacji – „Polska Żyje”, założyciel i redaktor pisma „Orleń” (1940–1941), współorganizator Frontu Odrodzenia Polski (1941), współzałożyciel i jeden z głównych działaczy Rady Pomocy Żydom (1942), twórca i kierownik Referatu Żydowskiego przy Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj (1943), aresztowany przez NKWD (5 XII 1944), zbiegł (1945), współpracownik Bolesława Piaseckiego, redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro” (1945–1947), zastępca redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego” (od 1947), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), referent społeczno-prasowy w sekretariacie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1949–1953), kierownik działu religijnego tygodnika „Za i Przeciw” (1959–1960). A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 40–44.

²⁵ **Frankowski Jan Józef** (1912–1976), prawnik, publicysta. Członek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w Poznaniu, doktor praw i nauk ekonomicznych (1936), współpracownik „Myśli Mocarstwowej” i Pax, członek zespołu redakcyjnego „Buntu Młodych” i „Polityki” (1934–1939), w okresie II wojny światowej w organizacji konspiracyjnej „Nowa Polska”, następnie w „Unii”, współtwórca (wraz z Aleksandrem Bocheńskim i Witoldem Bieńkowskim) i przewodniczący Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego (1947–1952), członek Komisji Konstytucyjnej, współpracownik grupy „Dziś i Jutro”, współinicjator utworzenia „Słowa Powszechnego” (1947), członek przemysłowego Zarządu Zrzeszenia „Caritas” (1950), członek kierownictwa Zespołu Stowarzyszenia Pax (1954), na czele Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego (1956), przewodniczący sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych (1957–1961), na czele Chrześcijańskiego Instytutu Społecznego (1957), prezes Zarządu Głównego ChSS (do 1968). *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 1, red. R. Bender, Warszawa 1991, s. 134–135.

ski²⁶, a której duchowym liderem jest Bolesław Piasecki, świadczy taka enuncjacja „świeckiego katolika” Zygmunta Przetakiewicza²⁷ w jednym z jego artykułów: „O pracy naszej w kraju zdecydowało zrozumienie dzisiejszej racji stanu, uświadomienie sobie faktu, że razem z marksistami stanowimy jeden front negacji starego porządku, który się przeżył...”. Ci jednolitifrontowcy, wspólnie z marksistami obalający „stary porządek”, nie mogą żadną miarą uchodzić za reprezentantów katolickiego społeczeństwa polskiego, które zresztą uważa ich za grupkę awanturników politycznych.

Kościół przedstawił reżimowi zasady, których będzie niezłomnie bronił, a zarazem postulaty, które Kościół uważa za podstawowe w życiu państwowym. W memoriale przedłożonym przez biskupów polskich rządowi Cyrankiewicza w dniu 14 marca 1947 r. Kościół domagał się, aby w projektowanej konstytucji znalazły się następujące zasady:

1. Konstytucja Rzeczypospolitej powinna wychodzić z założenia, że naturalnemu i pozytywnemu prawu naturalnemu poddane jest zarówno jednostkowe życie obywateli, jak i życie państwowe.

2. Rzeczpospolita jako polityczna i społeczna zbiorowość katolickiego narodu polskiego powinna być konstytucją ujęta jako państwo chrześcijańskie, które uznaje Boga za władcę wszelkiego stworzenia, bierze udział w aktach czci Bożej i szanuje katolickie sumienie obywateli, ułatwiając im w zakresie swych zadań wyznawanie wiary i osiągnięcie celu ostatecznego.

3. Konstytucja powinna stanąć na stanowisku praworządności i uczciwości moralnej życia państwowego, zapobiegając nadużyciom, samowoli, anarchii i przerosom wpływów czynników nieodpowiedzialnych.

²⁶ **Bocheński Aleksander** (1904–2001), redaktor, publicysta, działacz polityczny. Absolwent Institut Agronomique de l’Etat w Belgii (1928), w okresie międzywojennym wraz z bratem Adolfem M. Bocheńskim wydawca „Głosu Zachowawczego” we Lwowie (1927–1928), współpracownik m.in. „Buntu Młodych” (od 1932) i „Polityki” (1938–1939), żołnierz w kampanii wrześniowej w szeregach 22. puł., osadzony w więzieniu sowieckim w Brodach (X–XII 1939), zbiegł, współwydawca konspiracyjnego biuletynu polityczno-informacyjnego „Wawel” (1940–1941), współpracownik RGO, współtwórca Konfederacji Narodu i grupy „Dziś i Jutro”, poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), członek ZLP (od 1957, członek Zarządu Głównego od 1983), członek Stowarzyszenia Pax (od 1962), SDP (1963), Rady Krajowej PRON (1983). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 1, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 189–191.

²⁷ **Przetakiewicz Zygmunt** (1917–2005), dziennikarz, działacz społeczno-polityczny. Ukończył 2 lata studiów w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, członek ONR (od 1934), następnie RNR „Falanga” (od 1935), szef Wydziału Bojowego RNR, w okresie II wojny światowej na emigracji we Francji (1939/1940), następnie w Wielkiej Brytanii, redaktor pisma „Walka” (1941–1943), skazany na 7 miesięcy pozbawienia wolności za udział w akcji wzywającej do dymisji gen. Władysława Sikorskiego (1943), żołnierz dywizji gen. Stanisława Maczka, członek Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego, powrócił do Polski (1945), członek redakcji tygodnika „Dziś i Jutro”, redaktor naczelny „Słowa Powszechnego” (1947–1950, 1953), członek komisji rewizyjnej (od 1952), prezydium (od 1956) i wiceprzewodniczący (od 1976) Stowarzyszenia Pax. K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów 2013, s. 257.

Memoriał domagał się, aby nowa konstytucja wzięła w obronę godność ludzką, podstawowe swobody i wierzenia katolików, podkreślając równocześnie, że „państwo nie jest instytucją dla siebie, lecz dla człowieka, przeto człowiek nie może wchodzić w organizm państwa jako jego niewolnik ani jako przymusowy zwolennik grupy rządzącej. Nie wolno ujarzmić go na rzecz zbiorowości lub partii dzierżącej władzę. Totalizm zdyskredytował państwo, zamroził w duszach zaufanie do niego, wykopał przepaść między rządem a obywatelami”.

Kościół domagał się zabezpieczenia wolności osobistej, wolności religijnej, wolności słowa, pism, zrzeszania się i swobody „od przymusowego należenia do grup politycznych”. Wśród dalszych postulatów wysunięto równość obywateli w traktowaniu przez ustawodawstwo i administrację państwową, poręczenie prywatnej własności, zabezpieczenie prawnego bytu i swobodnego rozwoju życia rodzinnego, zapewnienie młodzieży katolickiego wychowania w szkołach publicznych i prywatnych.

Memoriał podkreślał potrzebę uregulowania zasadniczego stosunku państwa do Kościoła w zakresie jego posłannictwa oraz stworzenia podstawy prawnej do trwałego porozumienia.

Było to ostrzeżenie dla reżimu, że wbrew pogrożkom Bieruta Kościół nie ma zamiaru „stanąć na gruncie rzeczywistości, jaka istnieje w Polsce”, że wręcz przeciwnie – ma zamiar nadal bronić wartości, których od wieków był strażnikiem²⁸.

W ostrych słowach wystąpił Kościół w obronie wiary w liście pasterskim śp. kardynała Hlonda z okazji 950-letniej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. W liście tym, nacechowanym odwagą, czytamy następujące słowa:

„Dzisiaj leżą na kuli ziemskiej cienie powrotnego pogaństwa. Nie ma ono nic wspólnego z bogobojnym bałwochwalstwem przodków. Pogaństwo nowoczesne nie jest i nie chce być religią. Ma raczej cechy wojującego bezbożnictwa, które nie tylko Boga nie uznaje i wszelki pierwiastek boski odrzuca, lecz Bogu urąga i wojnę wypowiada. Wyznawcy współczesnego państwa chcą zastąpić cześć Stwórcy kultem stworzenia, doczesności, materialnego postępu. Ze wszystkich dziedzin życia i kultury usuwają ślady myśli religijnej. Nie godzą się, by czynniki kościelne miały wpływ na kształtowanie umysłowości młodzieży. Wielkim manewrem rewolucyjnym zamierzają poprzez stopniowe odchrześcijanienie życia zbiorowego utrwalić międzynarodowe bezbożnictwo”.

Sytuację Kościoła w Polsce określił śp. kardynał Hlond jako wewnętrznie mocną, lecz na zewnątrz niejasną, stwierdzając, że niezawisłe posłannictwo Kościoła, jego autorytet i wpływ moralny na życie drażnią zwolenników ustrojów totalistycznych. „Szerzyciele bezbożnictwa nie mogą Kościołowi darować, że przestrzega wiernych przed siłami niewiary i deprawacji. Są tacy, którzy na to się zzymają, że Kościół broni swej samodzielności, że nie pozwala się zamknąć w murach świątyni, nie daje się

²⁸ Władze zareagowały na postulaty konstytucyjne episkopatu zdecydowanie negatywnie. 19 III 1947 r. wiceminister Wolski odniósł się do nich w rozmowie z bp. Zygmuntem Choromańskim. Stwierdził m.in., że niektóre sformułowania są „niewłaściwe i obraźliwe dla rządu”. Niedługo potem po raz kolejny zaostrozono cenzurę prasy i wydawnictw kościelnych. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 25 i nn.

sprowadzić do roli kupnej sekty, nie idzie w służbę żadnej partii, chce pozostać sobą także w państwie nowoczesnym”.

We wszystkich swych kolejnych wypowiedziach Kościół nie dopuścił, aby głos jego w obronie praw narodu i religii został stłumiony groźbą terroru czy szykan. W liście pasterskim biskupów polskich datowanym z Częstochowy 8 września 1947 r., a odczytanym w dniu 28 września 1947 r. we wszystkich kościołach polskich, Kościół raz jeszcze domagał się, „[...] aby zniknęły z naszego życia bezpodstawne i błędne ograniczenia swobody obywatelskiej. Wywierania nacisku na katolików, by wstępowali do partii politycznych o zasadach niezgodnych z wiarą świętą, niekiedy pod groźbą pozbawienia ich prawa do pracy i świadczeń materialnych, uzależnianie prawa do pracy od wstąpienia do partii, ocena wartości społecznej ludzi według klucza partyjnego – wszystko to są objawy godne ubolewania [...]. Do najbardziej upokarzających i krzywdzących ograniczeń zaliczamy działalność cenzury prasowej, która w swej dowolności przekracza tak często granice wymogów państwowych, nie oszczędza najwyższych autorytetów moralnych, ogranicza Kościół w jego boskim prawie nauczania, tamuje swobodę ogłaszania encyklik Stolicy Świętej, listów pasterskich, a nawet katolickich książek ściśle naukowych i podręczników do nauki religii, pacząc przez to dzieje Kościoła świętego i ocenę jego roli kulturalnej w świecie”²⁹.

List ten wywołał gwałtowne ataki ze strony komunistów w całej prasie reżimowej, która podniosła wrzawę, że Kościół staje się narzędziem w ręku elementów wstecznych do walki z nową Polską ludową. Hierarchii kościelnej zarzucano, że podburza wiernych przeciwko władzom państwowym, że „szkaluje rząd polski i demokratyczne partie polskie”.

Rezolucja Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w związku z tym listem pasterskim stwierdziła: „Po politycznym bankructwie ośrodków emigracyjnych i kierownictwa PSL rolę opozycji wobec władzy ludowej w Polsce przejęli przywódcy Kościoła katolickiego”.

Cyrankiewicz w swym exposé, wygłoszonym na sesji budżetowej sejmu z końcem października 1947 r., mówił o ofensywie kleru na demokrację ludową i oskarżał nieżyjącego dziś kardynała Hlonda, twierdząc, że do siania zamętu w życiu we-

²⁹ W oryginale tekst ten brzmi: „[...] aby zniknęły z naszego życia bezpodstawne i zbędne ograniczenia swobody obywatelskiej. Wywierania nacisku na katolików, by wstępowali do partii politycznych o zasadach niezgodnych z wiarą świętą, niekiedy pod groźbą pozbawienia ich prawa do świadczeń materialnych, uzależnianie prawa do pracy od wstąpienia do partii, ocena wartości społecznej ludzi według klucza partyjnego – wszystko to są objawy godne ubolewania [...]. Do najbardziej krzywdzących i upokarzających ograniczeń zaliczamy działalność kontroli i cenzury państwowej, która w swej dowolności przekracza tak często granice wymogów państwowych, nie oszczędza najwyższych autorytetów moralnych, ogranicza Kościół w jego boskim prawie nauczania, tamuje swobodę ogłaszania encyklik Stolicy Świętej, listów pasterskich, a nawet katolickich książek ściśle naukowych i podręczników do nauki religii, pacząc przez to dzieje Kościoła świętego i ocenę jego roli kulturalnej w świecie”. Zob. *Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia narodu niepokalanemu sercu Maryi, 8 IX 1947* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski...*, s. 37.

wnętrznym przyczyniają się wystąpienia tych duchownych, którzy „opuścili swój lud w okresie okupacji”³⁰.

Szczególnie ciężkie jest położenie prasy katolickiej w Polsce, jak to już wynika z listu pasterskiego. Nielicznym organom katolickim, których powstaniu rząd nie zdołał przeszkodzić, czynione są nieustanne trudności, byle zasięg prasy katolickiej jak najbardziej ograniczyć. Pod tym względem reżim dysponuje dużym aparatem możliwości. Ścisła cenzura, aresztowania redaktorów pism katolickich, rewizje przeprowadzane w redakcjach, ograniczenia w przydziale papieru – wszystko to stosowane jest dla osiągnięcia zamierzonego celu. Niezależnie od generalnej linii zwalczania prasy katolickiej reżim stosuje doraźne represje w wypadku zatargu z klerem. Przypomnieć należy, że w okresie zatargu Bieruta z ks. arcyb[iskupem] Dymkiem³¹ odebrano przydział papieru pismom katolickim w Poznaniu. Pism tego rodzaju jak „Dziś i Jutro” i „Słowo Powszechne” nie można uważać za pisma katolickie, gdyż – jak wiadomo – episkopat nie uważa ich za takie.

Szczególnie ostrą kampanię przeciw reżimowi starano się przenieść na teren wsi, rozumiejąc, że tam wpływy Kościoła są najsilniejsze. W atakach na duchowieństwo katolickie specjalizował się „Dziennik Ludowy”, organ Stronnictwa Ludowego. Używając znanych, demagogicznych chwytów „Dziennik Ludowy” starał się wykazać w całym szeregu artykułów, że Kościół w Polsce nigdy nie stał po stronie mas ludowych, lecz sprzymierzał się z możnymi, że hierarchia kościelna w Polsce nie popierała nigdy interesów narodowych Polski, lecz kierowała się nakazami płynącymi z Watykanu. Tym celom propagandy antykościelnej na wsi służył także pepeerowski tygodnik „Chłopska Droga”.

Ataki, koncentrując się w pierwszej fazie na duchowieństwie polskim, przeniesione zostały na Watykan. Usiłowano wmówić społeczeństwu polskiemu, że w Watykanie dominującą rolę odgrywają nastroje germanofilskie, że Watykan popiera imperialistyczną politykę amerykańską i że dla jej realizowania używa swojej hierarchii kościelnej w różnych krajach. Żółkiewski, autor komunistycznej „Kuźnicy”, atakował w jednym ze swych przemówień „reakcyjny program encyklik papiejskich”. W uchwale Rady Naczelnej PPS z dn. 24 kwietnia 1948 r. zwrócono uwagę na wzmagające się niebezpieczeństwo nadużywania uczuć religijnych dla celów

³⁰ W kampanii propagandowej władze komunistyczne wykorzystywały fakt, że w okresie II wojny światowej kard. August Hlond przebywał na emigracji. Prymas przybył do Warszawy 4 IX 1939 r., a dwa dni później ewakuował się wraz z rządem. W drodze został ranny odłamkiem bomby. W Krzemieńcu 11 września, po naradzie z nuncjuszem Cortesim i ministrem Józefem Beckiem, zdecydował się na wyjazd za granicę. Do Polski wrócił 20 VII 1945 r. M. Żywczyński, *Hlond August* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 546.

³¹ **Dymek Walenty** (1888–1956), sufragan poznański, arcybiskup metropolita poznański. Święcenia (1912), wikariusz w Ostrzeszowie, prof. seminarium duchownego, kanonik poznański, biskup tytularny Madytus i sufragan poznański (1929), wikariusz generalny i proboszcz parafii katedralnej w Poznaniu, w okresie II wojny światowej mimo internowania sprawował rządy w archidiecezji poznańskiej, arcybiskup tytularny Nicopolis In Epiro (1945), arcybiskup poznański (1946), pełnił funkcje biskupie w diecezjach pozbawionych biskupów (1951–1956). P. Nitecki, *op. cit.*, s. 53.

wrogich sprawiedliwości społecznej i godzących w najżywotniejsze interesy narodu polskiego. W uchwale tej zarzucono Watykanowi, że zaangażował się po stronie reakcji w wyborach włoskich i że dyplomacja watykańska jest pomocna w ofensywie amerykańskiego kapitalizmu na Europę. W swym programowym przemówieniu na Radzie Naczelnej reżimowego Stronnictwa Ludowego sekretarz generalny tej partii, a równocześnie stary działacz komunistyczny A[ntoni] Korzecki³², oświadczył: „Watykan w swych posunięciach kieruje się nie troską o los wiary rzymskokatolickiej, lecz życzeniami kapitału amerykańskiego, który popiera i broni Niemców”.

Ze szczególną zaciekleścią wystąpiono przeciwko wychowawczej roli Kościoła w szkołach. Starano się wykazać destrukcyjny wpływ księży katechetów, którzy – wedle oskarżeń rzucanych pod ich adresem – podważali w umysłach młodzieży wartości demokratycznego ustroju państwa.

Wbrew stanowisku Kościoła i mimo stanowczych jego protestów wprowadzono w życie ustawę o ślubach cywilnych, godzącą w katolicki charakter rodziny polskiej.

Wierny swej taktyce reżim warszawski starał się jednak stale stwarzać pozory gotowości do normalizacji stosunków państwowo-kościelnych. Wiceminister [Władysław] Wolski nawiązywał styczność z władzami Kościoła katolickiego, podkreślając, że reżim jest skłonny dojść do porozumienia, o ile Kościół nie będzie się mieszał do polityki, co miało oznaczać, że episkopat miał zachować bierność i milczenie we wszystkich najistotniejszych zagadnieniach, które reżim pragnął normować według własnego uznania. Rząd domagał się od Kościoła, by „zamknął się w świątyni”. W pewnym okresie czasu, na początku r. 1948, w związku z wizytą śp. kardynała Hlonda w Rzymie³³, pojawiły się uporeczywe pogłoski, że istnieją pewne widoki na dojście do porozumienia, w którym reżim cofnąłby się ze swych daleko zaawansowanych poczynań przeciwko Kościołowi. Jak długo reżim będzie nadal rugował religię z życia publicznego i ograniczał Kościół w jego działalności, tak długo nie mogą istnieć żadne realne podstawy do normalizacji stosunków.

Znany list papieża do biskupów niemieckich uznali komuniści za doskonałą okazję do wyzyskania propagandowego na terenie kraju³⁴.

³² Powinno być: **Korzycki Antoni** (1904–1990), działacz komunistyczny. Członek PSL „Wyzwolenie” (od 1922), NPCh (1924–1927), ZLCh „Samopomoc” (1928–1931), SL (od 1931), pracownik GUS i Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Warszawie, w okresie II wojny światowej w GL-AL, sekretarz generalny ZG SL „Wola Ludu” (1944–1945), sekretarz generalny NKW SL (1945–1949), wiceprezes Rady Ministrów (1947–1952), wiceprezes Rady Naczelnej ZSL (1949–1956), prezes ZG Związku Samopomocy Chłopskiej (1953–1956), przewodniczący CRS „Samopomoc Chłopska” (1956–1976), przewodniczący Rady CZSR „Samopomoc Chłopska” (1976–1981). Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I–VIII kadencji (1943–1985). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 376.

³³ W styczniu 1948 r. kard. August Hlond odbył swą ostatnią podróż do Rzymu. Podczas tej wizyty otrzymał od papieża Piusa XII *carte blanche* umożliwiającą samodzielne ratowanie katolicyzmu na ziemiach polskich. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 187.

³⁴ Chodzi o list Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 III 1948 r. (opublikowany przez gazetę diecezjalną w Berlinie 18 kwietnia). Głównym tematem listu była kwestia miłosierdzia, odpowiedzialności i odwetu. Dokument zawierał jednak fragment, który wyrwany z kontekstu stał się podstawą do

Nadając temu listowi wykrętną interpretację, postanowili użyć go jako klina, który miał rozszcześcić polską hierarchię kościelną z Watykanem. Domagano się od polskiej hierarchii kościelnej, ażeby przeciwstawiła się treści tego listu. Równocześnie poczęły padać dalsze pogróżki, które miały na celu wywarcie nacisku w kierunku odseparowania się od stanowiska Watykanu. „Robotnik” oskarżał przedstawicieli Kościoła, że odgrywają rolę ośrodka sił wrogich demokracji ludowej. „Z kruchty, z ambony, z konfesjonału, idzie na Polskę zatruty oddech nienawiści i pogardy dla demokracji ludowej” – pisała wspomniana gazeta.

Propaganda bezbożnictwa powierzona została Stowarzyszeniu Myśli Wolnej, które posiada swój własny miesięcznik „Głos Wolny”. Stowarzyszenie to, cieszące się życzliwym poparciem reżimu, nawołuje do „obalenia legendy o tym, że Polska jest katolicka”. Domaga się usunięcia religii ze szkół, nakłania do przejścia na bezwyznaniowość, podkreślając, że „odwaga cywilna jest cnotą rzadszą niż cnota rycerska”. Na zjeździe tego stowarzyszenia, odbytym w listopadzie 1947 r., powzięto m.in. uchwałę domagającą się wprowadzenia nowych przepisów o cmentarzach i pogrzebach, które by wyłączały całkowicie udział duchowieństwa w tym zakresie.

Pomimo tych wszystkich ataków, pomimo wytworzenia pustki prawnej przez zerwanie konkordatu we wrześniu 1945 r., Kościół nie tylko nie osłabł organizacyjnie, ale przeciwnie – w swej sile okrzepł. Życie organizacyjne Kościoła uległo raczej rozszerzeniu. Do pięciu prowincji kościelnych przedwojennych, z których wileńska i lwowska zostały okrojone terytorialnie, przybyło pięć administracji apostołskich (na prawach diecezji) na Ziemiach Odzyskanych³⁵. Zdołano otworzyć dawne i utworzyć dwa nowe seminaria duchowne. Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wileńskiego w Białymstoku oraz Wydział Teologiczny w Warszawie zasilają nieustannie szeregi kapłanów. Obecne dane statystyczne wskazują, że Polska posiada jednego kardynała, 3 metropolitów, 13 biskupów sufraganów, 3 biskupów poza granicami kraju, 8806 księży świeckich i 1499 księży zakonnych, 4467 kleryków oraz 13 012 zakonnic. Na terenie całej Polski istnieje obecnie 5899 parafii, z tego na Ziemiach Odzyskanych – 1452 parafie.

Specyficzne warunki w Polsce, silne przywiązanie do wiary katolickiej i sama liczba katolików stwarzają dla reżimu niepokonane trudności w walce z Kościołem.

wszczęcia ataku na Stolicę Apostolską. Papież pisał m.in.: „Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę? [...] Czyż jest może nierealne, jeśli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane, i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?”. W odpowiedzi władze komunistyczne rozpoczęły szeroko zakrojoną antypapieską kampanię prasową. Więcej zob. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 33 i nn.; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 179 i nn.

³⁵ Prymas August Hlond na terenach przyłączonych do Polski 1 IX 1945 r. powołał pięć administratorów apostołskich (w Gdańsku, Gorzowie, Olsztynie, Opolu i Wrocławiu) wraz z administratorami apostołskimi z prawami i obowiązkami rezydujących biskupów. Władze komunistyczne nie przyjęły do wiadomości faktu mianowania administratorów. Swe stanowisko uzasadniały tym, że Stolica Apostolska nie uznała rządu Edwarda Osóbki-Morawskiego i nie nawiązała z nim stosunków dyplomatycznych. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 32; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 40–41.

Na 24 000 000 ludności katolicy stanowią około 23 000 000. Na resztę składają się ewangelicy (około pół miliona), prawosławni (około 350 000), Żydzi (około 100 000), staroobrzędowcy i dekretem z września 1947 r. do rządu uznanych wyznań podniesieni [zostali] starokatolicy i mariawici. Ta ostatnia grupa z tzw. kościołem narodowym nie przekracza prawdopodobnie cyfry 50 000 osób.

Istnieje powszechne przekonanie, które wydaje się uzasadnione, że w tej chwili reżim jest zbyt zajęty dokonującymi się przemianami wewnątrzpolitycznymi, by mógł sobie równocześnie pozwolić na otwartą walkę z Kościołem na całym froncie. Podjazdowa walka reżimu do arsenału swoich środków stosowanych od początku dołączyła nową metodę szkalowania duchowieństwa. Prasa reżimowa coraz częściej donosi o procesach wszczynanych przeciwko duchownym katolickim i procesom tym poświęca wiele miejsca. Jakkolwiek wszystkie te doniesienia prasowe opisują jedynie poszczególne wypadki, to jednak w żadnym nie brak wzmianki, że proces jest „wysoce charakterystyczny dla stanowiska znacznej części kleru”. W ten sposób poszczególne wypadki, oparte zresztą najczęściej na kłamstwie i prowokacji, stara się reżim przedstawić jako zjawiska typowe dla całego duchowieństwa i w ten sposób zozydzić je w oczach narodu. Typowym przykładem tego rodzaju akcji było m.in. doniesienie komunistycznego „Głosu Ludu” (19 października 1948 r.), który specjalizuje się w tej taktyce. Doniesienie to, zatytułowane *Thum podburzony przez księdza zaatakował nauczycielkę*, stwierdza, iż proboszcz jednej z parafii podburzył publicznie z ambony wiernych do pobicia nauczycielki. Z treści jednak samej notatki okazuje się, że zarzut ten jest kłamliwy, gdyż notatka kończy się zapewnieniem, iż sprawa znajdzie się przed sądem, do którego udała się nauczycielka i „przed którym odpowie ks. Bogucki z artykułu 255 kk”³⁶. Artykuł 255 kk obejmuje zniesławienie, proboszcz bowiem wytykał niemoralne prowadzenie się nauczycielki. Brak natomiast w doniesieniu wiadomości, by proboszcza oskarżono także o publiczne podburzanie do pobicia nauczycielki, co niewątpliwie uczyniono by z pełną skwapliwością, gdyby istniały po temu jakiegokolwiek podstawy. Notatka ta dowodzi, że nawet najdrobniejsze sprawy są w swych rozmiarach rozmyślnie powiększane, aby znaleźć choćby najslabszy pretekst do ataku na duchowieństwo. Nie mając odwagi zaatakować wprost wiary katolickiej, komuniści usiłują wbić klin pomiędzy społeczeństwo polskie a katolickie duchowieństwo, podobnie jak usiłowali to uczynić pomiędzy duchowieństwem katolickim a Watykanem z okazji listu papieża do biskupów niemieckich.

Płaszczyzną, na której w tej chwili najostrej zarysowany jest konflikt pomiędzy Kościołem a państwem, jest sprawa wychowania młodzieży. W liście pasterskim episkopatu polskiego z dnia 15 kwietnia 1948 r., który skierowany był do młodzieży polskiej, stwierdzono: „Materializm odrzuca istnienie Boga, duszy nieśmiertelnej, świata nadprzyrodzonego, pozagrobowego życia. [...] Jedyną rzeczywistością ma być materia, a jedyną realną [rzeczywistą – tak w oryginale listu] wartością człowieka ma pozostać jego udział w produkcji dóbr doczesnych. Człowiek ma związać

³⁶ *Thum podburzony przez księdza zaatakował nauczycielkę*, „Głos Ludu”, nr 289, 19 X 1948, s. 5.

swe życie zupełnie z czynnikami materialnego rozwoju świata i stać się dopełnieniem oraz sługą materii. [...] Ten światopogląd szuka sobie drogi do dusz Waszych wszystkimi sposobami. Sący się przez propagandę, przez książki, przez prasę i literaturę, przez biblioteki, wykłady i organizacje... Nowe urządzenie świata i sposobięcie człowieka dla nowych czasów ma się odbywać bez Boga i bez religii, poza chrześcijańską tradycją narodu”.

Kościół przestrzegał młodzież przed wychowawczymi prądami materialistycznymi i wzywał do zachowania jasnej i odważnej postawy względem tych wszystkich zakusów. Wzywał do zachowania spokoju w stosunku do całego „nalotu prasy, propagandy i żywych apostołów materializmu”. W przewidywaniu ciężkich chwil, jakie wypadnie młodzieży jeszcze przeżyć, Kościół zachęcał do wytrwania: „Nie lękajcie się. Niekiedy będzie Wasze «niebo w płomieniach», wiedzcie atoli, że ono jest jak krzew Mojżesza, co płonie, ale spłonąć nie może”.

List ten zawiera ostre potępienie materializmu w następujących słowach: „Materializm nie uznaje ani przykazań Bożych, ani wiecznych praw moralnych, ani etyki chrześcijańskiej, ani w ogóle stałej normy moralnej. Wyznaje kult doczesności, zmysłowe używanie, walkę o warunki bytu, nienawiść”³⁷.

Powyższy list pasterski pojawił się w krótki czas po rozpoczęciu prac przez totalistyczną organizację młodzieży „Służba Polsce”, w której nad wychowaniem młodzieży pieczę powierzono politrukowi armii Żymierskiego. List ten zbiegał się również z zapowiedzią ostatecznej likwidacji szkół prywatnych, a więc i kościelnych, celem odcięcia Kościoła od jakiegokolwiek wpływu na młodzież polską.

Do sprawy zagadnienia młodzieży powrócił Kościół raz jeszcze w późniejszym liście pasterskim, datowanym dnia 23 września 1948 r. we Wrocławiu, podkreślając tym sposobem wagę, jaką przywiązuje do zagadnienia katolickiego wychowania młodzieży³⁸.

Śmierć nieustraszonego, wielkiego bojownika Kościoła katolickiego w Polsce, śp. kardynała Augusta Hlonda³⁹, była jak najdotkliwszą stratą, jaką poniósł naród polski, szczególnie w obliczu zaostrzającej się walki przeciw Kościołowi i przyszłych ciężkich chwil, jakie niewątpliwie jeszcze Kościół oczekują.

Nowym prymasem Polski został mianowany w styczniu 1949 r. biskup ordynariusz lubelski ks. dr Stefan Wyszyński⁴⁰, który został arcybiskupem gnieźnień-

³⁷ *List pasterski Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej, 15 IV 1948* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski...*, s. 47 i nn.

³⁸ *List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Chrystusa Króla, 23 IX 1948* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski...*, s. 53–54.

³⁹ Kardynał August Hlond zmarł 22 X 1948 r. Został pochowany pod katedrą św. Jana w Warszawie. M. Żywczyński, *op. cit.*, s. 547.

⁴⁰ **Wyszyński Stefan** (1901–1981), kardynał, prymas Polski. Świecenia (1924), doktor prawa kanonicznego (1929), wikariusz w Przedczu i Włocławku, sekretarz Liceum im. Piusa X we Włocławku, wykładowca ekonomii społecznej w seminarium duchownym, redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego” (1932–1939), działacz Chrześcijańskich Związków Zawodowych, organizator Katolickiego Związku Młodzieży Robotniczej, członek Rady Społecznej przy Prymasie Polski (od 1937), podczas

skim i warszawskim. Urząd Prymasa Polski związany jest z arcybiskupem gnieźnieńskim.

Wbrew obiegującym czasem pogłoskom, szerzonym dla celów dywersyjnych przez samych komunistów, reżim nie ma zamiaru osiągnięcia normalizacji swych stosunków z Kościołem. Treścią bowiem tych stosunków ma być walka. Komuniści nie uznają żadnej innej władzy nad życiem duchowym człowieka, prócz tej, którą zorganizują sami w aparacie nauczania, propagandy i terroru. W r. 1949 kilkakrotnie rozpowszechniano pogłoski o rzekomo bliskim już porozumieniu reżimu z episkopatem. Radio warszawskie nadało komunikat zawierający oświadczenie, jakie w imieniu rządu warszawskiego złożył minister administracji publicznej Wolski⁴¹ biskupowi [Zygmuntowi] Choromańskiemu⁴². Był to epilog nowych wysiłków reżimu zastraszenia hierarchii kościelnej i wymuszenia na biskupach „dobrowolnej” zgody na tę rolę, jaką im wyznacza reżim. Rola ta w stosunku do poprzedniego okresu ulega dalszemu przesunięciu w kierunku interesów komunistycznych. O ile przedtem reżim starał się tylko zneutralizować wpływ Kościoła na społeczeństwo, sparaliżować jego pracę nauczycielską i oddalić od wiernych, obecnie stawia żądanie idące dalej: żąda **pozytywnej** współpracy nad ukształtowaniem społeczeństwa w duchu komunistycznym. Mówią o tym dwa punkty oświadczenia Wolskiego:

1. „Te wychowawcze zakłady zakonne lub kierowane przez świecki kler, które podporządkują się wymogom przewidzianym przez przepisy i obowiązujące ustawy, będą korzystały z należytych uprawnień... Rząd nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów do siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania jej przeciw władzy państwowej”.

okupacji kapelan Zakładu dla Niewidomych w Laskach (od 1942), podczas powstania warszawskiego kapelan Zgrupowania AK Żoliborz-Kampinos oraz szpitala powstańczego w Laskach, po wojnie organizator oraz rektor seminarium duchownego we Włocławku, biskup lubelski (od 1946), arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, prymas Polski (od 1948), przewodniczący KEP (1948–1981), kardynał (od 1953), ordynariusz wiernych obrządków wschodnich w Polsce, internowany przez władze komunistyczne (1953–1956), autor programu Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1957–1965). P. Nitecki, *op. cit.*, s. 231.

⁴¹ Władysław Wolski złożył wspomniane oświadczenie na ręce bp. Choromańskiego 18 III 1949 r. W dokumencie, którego autorem był Jakub Berman, stwierdzono m.in., że w Polsce istnieją duchowni, którzy mają „prawidłowe” nastawienie do władz komunistycznych. Stanowiło to wyraźną zapowiedź strategii komunistów tworzenia podziałów wśród księży. Żądano także od polskich hierarchów odcięcia się od Stolicy Apostolskiej, określanej przez komunistów mianem „agentury imperializmu”. Oświadczenie Wolskiego zostało bardzo szeroko nagłośnione w mediach i zapoczątkowało kolejną kampanię propagandową wymierzoną w Kościół. Obiektem szczególnie ostrego ataku stali się biskupi Stanisław Adamski i Czesław Kaczmarek, których posądzano o współpracę z Niemcami w okresie okupacji. A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 40 i nn.

⁴² **Choromański Zygmunt** (1892–1968), sufragan warszawski. Święcenia (1916), wikariusz w parafiach Piątek i św. Andrzeja w Warszawie, kanclerz kurii (1927), kanonik kapituły metropolitalnej (1929), prof. seminarium i proboszcz parafii św. Aleksandra w Warszawie, biskup tytularny Panopolis i sufragan warszawski (1946), sekretarz Konferencji Episkopatu Polski (1946–1968), wikariusz generalny i kapitulny archidiecezji warszawskiej (1948–1949), członek Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu. P. Nitecki, *op. cit.*, s. 38.

2. „Zakłady dobroczynne kierowane przez kler będą mogły rozwijać swą działalność, jeżeli władze państwowe będą miały zapewnioną należytą kontrolę nad ich działalnością”.

W zestawieniu z metodą formułowań w polityce sowieckiej żądania powyższe oznaczają, że szkoły katolickie muszą wychowywać młodzież w sposób przewidziany przez ustawy, a nawet przepisy, a więc w ideologii marksistowskiej, że temu samemu celowi ma służyć nawet nauka religii. Sianie niepokoju w umysłach młodzieży oznacza krytycyzm, jaki wywołać musi konfrontacja wielu zjawisk życia dzisiejszej Polski z katolickimi zasadami moralnymi. Reżim zatem wyraźnie żąda porzucenia przez Kościół w jego nauczaniu podstaw etyki katolickiej i zastąpienia ich inną miarą moralną, ustaloną przez państwo na drodze ustaw i przepisów.

Ustęp dotyczący zakładów dobroczynnych oznacza, że mają one zostać podporządkowane w swej działalności władzom państwowym, to jest otaczać opieką tylko tych, którzy w oczach komunistów na tę opiekę zasługują. W tych warunkach organizacje charytatywne Kościoła miałyby stać się nowym narzędziem premiowania uległych, i to w najuboższej warstwie ludności, pod pokrywką autorytetu Kościoła.

Z oświadczenia Wolskiego wynika, że obecnie reżim dąży do zamienienia Kościoła katolickiego w Polsce w coś, co by odpowiadało istniejącej w Rosji tzw. cerkwi żywej, pozostającej na usługach partii bolszewickiej. Tendencja ta jest zresztą powszechna w Europie opanowanej przez Rosję Sowiecką. Wypadki w Czechosłowacji są przejawem tych samych celów⁴³.

Prymas Polski, ks. arcybiskup Wyszyński, odpowiedział na te „propozycje” reżimu listem pasterskim ujawnionym 11 października 1949 r., a skierowanym do księży katechetów i nauczycieli religii.

Nauczanie religii – stwierdza prymas Wyszyński – jest głównym obowiązkiem kleru katolickiego w Polsce. Księża winni walczyć o każdą godzinę nauki religii. Prymas ubolewa dalej, że wychowanie młodzieży polskiej poddane jest ślepej dok-

⁴³ Atak na Kościół katolicki komuniści rozpoczęli na Słowacji jeszcze w 1945 r., aresztując biskupów Jana Vojtaszka i Michała Buzalkę (na początku lat pięćdziesiątych zostali skazani w pokazowych procesach na 24 lata więzienia i na dożywocie). Specjalnym dekretem odebrano Kościołowi 1800 szkół podstawowych i 80 ponadpodstawowych, uwięziono też wielu działaczy katolickich. W lutym 1948 r. Rudolf Slansky, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji, określił Kościół katolicki mianem „ostatniego i najniebezpieczniejszego wroga”. 19 VI 1949 r. komunistyczna bojówka napadła na prowadzoną przez abp. Pragi Josefa Berana procesję Bożego Ciała – sam dostojnik został osadzony w areszcie domowym. W 1951 r. zamieniono mu areszt domowy na więzienie, w którym przebywał bez wyroku do 1963 r. W nocy z 13 na 14 IV 1950 r. StB wtargnęła do 260 klasztorów w kraju i aresztowała ponad 2 tys. zakonników. Tydzień później (21 na 22 IV 1950 r.) podobną akcję przeprowadzono w klasztorach żeńskich – zamknięto 750 klasztorów, a 11 tys. zakonnic skierowano do ciężkich obozów pracy (blisko połowa z nich zmarła). Organizowano wewnątrz Kościoła ruchy rozłamowe, np. Pokojowy Ruch Duchowieństwa, działające pod hasłami „odnowy” Kościoła w Czechosłowacji, „porozumienia i współpracy” z komunistyczną władzą, co miało doprowadzić do rozbitcia Kościoła od wewnątrz. W odpowiedzi na represje papież Pius XII udzielił w 1949 r. biskupom czeskim i słowackim specjalnego pełnomocnictwa do tajnego wyświęcania księży i biskupów. V. Vaško, *Dům na skale, Dil I, Cirkev zkoušená: 1945 – začátek 1950*, Kostelní Vydří 2004.

trynie i głosi, że „młodzież polska musi wierzyć, że jest możliwa sprawiedliwość na tym świecie bez więzień, bez obozów koncentracyjnych, bez współczesnego niewolnictwa pod postacią wyzysku robotników, bez przelewu krwi”. Nawiązując do marksistowskich zasad nauczania wprowadzonych z nowym rokiem szkolnym 1949, prymas pisze: „Musimy czuwać nad niedolą naszej młodzieży w jej drodze ku wiedzy. Młodzież powinna pokonać kryzys wiary u swych wychowawców, którzy często zmuszani są do obrony zasad i nauczania teorii sprzecznych z ich własnymi przekonaniami i wiarą”. Młodzi ateści, wychowani z dużym nakładem kosztów w różnych antychrześcijańskich formacjach, są ofiarami ślepej doktryny i zostali poświęceni przez swoich rodaków „dla chleba”. Prawo młodzieży do niedzielnego wypoczynku i modlitw jest gwałcone. Niekończące się uroczystości, do udziału w których młodzież jest zmuszana, są organizowane w tym samym czasie, gdy odbywają się nabożeństwa. Młodzież jest zmęczona w ideologicznej pustce i w nędzy duchowej materializmu. Nawiązując do księży, którzy dali się zjednać hasłom głoszonym przez rząd (dotyczy to kilkudziesięciu osób), prymas stwierdza: „Głęboko ubolewamy nad tak licznymi tragediami dusz księży, którzy okazali się niezdolni do przeciwstawienia się presji złudnych okoliczności. Nie możemy dopuścić do tragedii błędzących dusz, gdyż ich katastrofa dotyka resztę księży”⁴⁴.

Rozmowy Wolskiego z episkopatem nie doprowadziły więc do uregulowania stosunków. Ze swej strony Kościół w r. 1949 musiał zaostrzyć postawę wobec ofensywnego komunizmu. Dekret papieski o ekskomunie katolików-komunistów był odpowiedzią na te próby rozbijania katolicyzmu od wewnątrz, które z powodzeniem zastosowano w Rosji wobec cerkwi prawosławnej. Dekret o ekskomunie hamuje też przeróżne elementy awanturnicze i oportunistyczne, których nie brak było i w Polsce, jak o tym świadczy epizodyczna rola „postępowych katolików”.

Podejmując dzisiaj to, na co jeszcze dwa lata temu reżim komunistyczny w Polsce się nie ważył – próbę podporządkowania sobie Kościoła – uważa społeczeństwo za słabsze niż wtedy, bardziej przygotowane do godzenia się z gwałtem.

Trzeba się liczyć z jeszcze ostrzejszą akcją prześladowania religii w Polsce. Jest to bowiem podstawa do ostatecznego celu komunistów: stworzenia na miejscu narodu polskiego opartego o wiarę chrześcijańską – społeczeństwa sowieckiego.

⁴⁴ W opublikowanych w 1975 r. listach pasterskich prymasa Wyszyńskiego fragment ten brzmi następująco: „Bolejemy nad wieloma tragediami dusz kapłańskich, które załamały się pod naciskiem różnych okoliczności. Ich katastrofa godzi i w niewinnych kapłanów, i w ich posłannictwo”. Zob. *Do księży prefektów, profesorów i nauczycieli religii w archidiecezji, 8 IX 1949* [w:] *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 131.

ROZDZIAŁ III

Sowietyzacja kultury polskiej

Otrzymując od Rosji władzę w Polsce i sowiecki wzór organizacji życia społecznego, wzięli też komuniści polscy sowiecki punkt widzenia na wszystkie przejawy kultury, a szczególnie ich specyficzny pogląd na twórczość artystyczną.

Twórczość w ustroju sowieckim ma charakter wyłącznie użytkowy. Służyć ma jako instrument pomocniczy urobienia obywateli państwa na **przekonanych wykonawców** woli i planów naczelnych władz tego państwa. O ile właściwa administracja państwowa ma obywatela nagiąć – jeśli trzeba przy użyciu siły – o tyle organizacja kultury ma cele bardziej dalekie: ma człowieka wychować w posłuszeństwie dobrowolnym, w fanatyzmie dla sowieckiego stylu życia. Tak pojęte zadania wysunęły dziedzinę kultury w jej sensie technicznym na plan pierwszy zagadnień państwowych zarówno w ZSRR, jak i w Polsce po jej ujarzmieniu politycznym.

Giętka taktyka komunizmu wypracowała kilka metod w walce z chrześcijańskim pojęciem kultury. Dotychczas bowiem w świecie naszej cywilizacji ten typ kultury w różnych odmianach dominował od tysiąca lat. Ideałem kultury chrześcijańskiej lub wszelkich odmian pochodnych był ideał piękna wewnętrznego wynikającego z postawy filozoficznej: uznania Boga jako wzoru i źródła nieskończonego piękna i prawdy. Ten ideał, zwalczany w niektórych epizodach historii i kultury, panuje do dnia dzisiejszego na rozległym obszarze cywilizacji chrześcijańskiej i – wbrew twierdzeniom komunistów – jest nadal żywotny i atrakcyjny dla twórczości artystycznej.

Kultura i sztuka w tak pojętym układzie zgodna była z całością życia społecznego, dopóki miało ono choćby formalny związek z chrześcijańskim poglądem na świat. Walka z tym ideałem filozoficznym odbijała się również na sztuce, która albo w tej walce angażowała się czynnie, albo ogłaszała ideową „neutralność”, tworząc pogląd **absolutnej wolności** twórcy i nieskrępowania go żadnymi innymi celami jak tylko prawidłami formalnymi. Był to pierwszy znak poważnego rozdzwiewu w dotychczasowym harmonijnym stosunku między życiem i twórczością. Rozdzwiew ten został wykorzystany w obecnym stuleciu przez agresywny komunizm, który najpierw hasło formalizmu artystycznego wykorzystał dla swych celów, a potem się z nim brutalnie rozstał, gdy państwo komunistyczne okrzepło. Na zewnątrz jednak, a zwłaszcza w Polsce przed wojną, mającej bogate życie kulturalne, walka z chrześcijańską czy – jak komuniści nazywali – mieszczańską koncepcją sztuki odbywała się właśnie na płaszczyźnie „wolnej sztuki”, wyzwolonej przede wszystkim z „prze-

sądów” religii i patriotyzmu. Rządy grup wojskowych nie doceniały znaczenia tej walki oraz jej rzeczywistej inspiracji i nawet uznały tak pojęte hasła za objaw postępu godnego poparcia ze strony państwa. Okupacja sowiecka w latach 1939–[19]41 wykazała prawdziwe oblicze rzekomych formalistów kulturalnych, którzy na ziemiach wschodnich bez zastrzeżeń wypowiedzieli się po stronie sowieckiej, mimo iż okupant zajął tak brutalne stanowisko wobec narodu polskiego. Okupacja ta wykazała, że pewne grupy intelektualistów przedwojennych działające pod maską ugrupowań formalistycznych w kulturze były niczym innym, jak tylko sprytną dywersją komunistyczną. Nie znaczy to oczywiście, żeby wszyscy formalisci kulturalni, literaci i artyści byli świadomymi członkami konspiracji. Znaczy to, że istniały w Polsce małe, doskonale zakonspirowane grupy kierownicze posiadające znaczny wpływ na świat kulturalny.

Grupy te – razem ze świadomymi i zdecydowanymi komunistami – stały się realizatorem zadań reżimu komunistycznego w Polsce po wojnie. Część ludzi znalazła po wojnie gościnę w ich ideowej ojczyźnie, na terenie ZSRR, gdzie stworzyli propagandowe zaplecze dla organizacji Związku Patriotów Polskich. Posuwali się oni razem z wojskowymi formacjami i na ziemiach polskich zajętych przez armię sowiecką zakładali natychmiast ośrodki kulturalne w postaci czasopism, wydawnictw książkowych, teatru itd.

Porzucenie Polski przez Zachód odbiło się szczególnie dramatycznie na ocalałym z wojny i prześladowań polskim świecie kulturalnym. Czuł się on nierozdzielnie związany z zachodnim stylem kultury, mając do tego poczucia uzasadnione podstawy w postaci znacznego wkładu Polski w twórczość światową. Wkroczenie Rosji Sowieckiej jako triumfatora na ziemię polskie i przywiezienie przez nią jeszcze bardziej triumfujących i pewnych siebie grup pracujących pod kierunkiem komunizmu było pierwszym ciosem dla ludzi kultury, którzy nawet w warunkach wojny potrafili pracować i tworzyć potajemnie cenne wartości w tej dziedzinie.

Rzeczywistość komunistyczna – dla wielu niedwuznaczna od początku, niepozostawiająca złudzeń co do istotnych zamiarów sowieckich wobec narodu polskiego – powstrzymała niektórych twórców sztuki od bardziej żywego udziału w organizacji życia kulturalnego. Odosobnili się i osamotnili bądź uszli za granicę. Był jednak znaczny procent, zwłaszcza wśród literatów, artystów dramatycznych i muzyków, którzy uznali frazeologię wolnościową za dostateczną gwarancję rozwoju wolnej sztuki narodowej. Inny procent oportunistów dołączył się do pierwszej kategorii i rozpoczęła się paroletnia era ożywienia życia artystycznego. Kierownictwo komunistyczne w tym czasie było stosunkowo dyskretne, pozwalało się wypisywać i popisywać publicznie, wiedząc, że na ludziach najbardziej przywiązanych do prawdziwie polskiej kultury narodowej rzeczywistość zrobiła wrażenie zbyt przygnębiające, by chcieli się pozytywnie wypowiadać. Nie zawiedziono się przede wszystkim na oportunistach, którzy – jak np. pisarze [Jarosław] Iwaszkiewicz¹,

¹ **Iwaszkiewicz Jarosław** (1894–1980), prozaik, poeta. Członek ZZLP (w Komisji Propagandy Zagranicznej 1923, w Zarządzie Oddziału Warszawskiego 1923–1924, wiceprezes 1939), Polskiego Pen

[Zofia] Nałkowska², [Pola] Gojawiczyńska³ – poszli całkowicie pod komendę komunistów. Stanowisko czołowe w hierarchii reżimowej zajął krytyk i publicysta najmniejszego kalibru Jerzy Borejsza (Nuchim Goldberg⁴) oraz przedwojenny młody komunista Stefan Żółkiewski, obejmujący stanowisko redaktora czołowego pisma dla spraw kultury – „Kuźnicy”. Razem z nimi, a pod kierownictwem sowieckim, działali poeci [Jerzy] Putrament⁵, [Czesław] Miłosz⁶, [Julian] Przy-

Clubu (od 1925), kierownik Referatu Propagandy Sztuki w Wydziale Prasowym MSZ (1927–1932), sekretarz Poselstwa Polskiego w Kopenhadze (1932–1935) i Brukseli (1935–1936), współtwórca grupy poetyckiej Skamander, współpracownik „Wiadomości Literackich” (1924–1939), w okresie II wojny światowej wraz z Marią Dąbrowską i Jerzym Andrzejewskim kierował Sekcją Literatury w Departamencie Oświaty, Nauki i Kultury Delegatury Rządu na Kraj, redaktor naczelny dwutygodnika „Życie Literackie” (1945–1946), „Nowin Literackich” (1947–1948), „Twórczości” (1955–1980), członek Zarządu Polskiego Pen Clubu (1947–1965, wiceprezes 1950–1965), ZZLP i ZLP (prezes 1945–1949, 1959–1980), przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju (1952–1957), poseł na Sejm PRL (1952–1980). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 3, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 317–334.

² **Nałkowska Zofia** (1884–1954), dramatopisarka, publicystka. Współtwórczyni ZZLP (1920, członkini zarządu 1920–1921, wielokrotnie prezes i wiceprezes związku po 1928), wiceprezes Polskiego Pen Clubu (1926), publikowała m.in. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kobiety Współczesnej” i „Wiadomości Literackich”, członkini PAL i Zespołu Literackiego „Przedmieście” (od 1933), w okresie II wojny światowej uczestniczyła w konspiracyjnym życiu literackim, członkini redakcji tygodnika „Kuźnica” (1945), posłanka do KRN (V 1945), przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, członkini ZZLP, a następnie ZLP (od 1949) i Polskiego Pen Clubu, publikowała w „Przekroju” (1947–1948), „Nowej Kulturze” (1950–1954) i „Twórczości” (1950, 1953), posłanka na Sejm Ustawodawczy (1947), uczestniczka Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu (1948), posłanka na Sejm PRL (1952). *Ibidem*, t. 6, s. 19–26.

³ **Gojawiczyńska Pola** (1896–1963), prozaik, powieściopisarka. W okresie I wojny światowej w szeregach POW, urzędniczka w sejmiku powiatowym w Bielsku Podlaskim, następnie w Wilnie i Warszawie, współpracowała m.in. z „Kurierem Warszawskim” (1925–1929), „Bluszczem” (1931–1933) i „Kurierem Porannym” (1931–1932, 1937–1938), stała współpracowniczką „Gazety Polskiej” (1933–1934), członkini ZZLP (od 1936 we władzach Oddziału Warszawskiego), w okresie II wojny światowej współpracowała z Referatem Radiowym Podwydziału Propagandy Mobilizacyjnej „Rój” BIPAK, więziona na Pawiaku (1942), członkini Zarządu Polskiego Pen Clubu (1950–1955). *Ibidem*, t. 3, s. 69–71.

⁴ Właśc.: Benjamin Goldberg. Pełny biogram zob. część I, rozdział II, przypisy nr 146.

⁵ **Putrament Jerzy** (1910–1986), publicysta, pisarz, działacz komunistyczny. Absolwent Wydziału Polonistyki USB w Wilnie (1934), członek grupy poetyckiej Żagary (od 1931), współpracownik miesięcznika „Żagary” (1931–1934), wiceprezes MW, członek lewicowej grupy Henryka Dembińskiego, oskarżony o prowadzenie propagandy komunistycznej na łamach czasopism „Po Prostu” i „Karta” (1937), niewinny, członek ZZLP (1936), w ZSRS (1939–1944), członek Związku Sowieckich Pisarzy Ukrainy (1940), publikował m.in. w „Czerwonym Sztandarze”, „Nowych Widnokręgach” i „Almanachu Literackim”, współzałożyciel ZPP, oficer polityczny I. DP im. T. Kościuszki, członek PPR (1944), członek Zarządu Tymczasowego ZZLP (VIII 1944), redaktor naczelny dziennika „Rzeczpospolita”, ambasador PRL we Francji (1947–1950), poseł na Sejm PRL (1952–1961), współredaktor „Miesięcznika Literackiego” (1966–1972), redaktor naczelny tygodnika „Literatura” (1972–1981), członek PZPR, członek ZLP (wiceprezes 1955–1956, 1959–1980). *Ibidem*, t. 6, s. 528–535.

⁶ **Miłosz Czesław** (1911–2004), poeta, prozaik, eseista. Absolwent Wydziału Prawa USB w Wilnie (1934), członek Akademickiego Klubu Włóczęgów, współzałożyciel grupy poetyckiej Żagary (1931), referent literacki Polskiego Radia w Wilnie (1935–1937), w okresie II wojny światowej członek socja-

boś⁷ oraz skompromitowany współpracą z okupantem niemieckim Tadeusz Hołuj⁸. Z zagranicy wrócili i oddali się pod kierownictwo komunistyczne Julian Tuwim⁹ i Antoni Słonimski¹⁰, przedwojenni luminarze grupy „Wiadomości Literackich”. Dla

listycznej organizacji Wolność, współpracownik konspiracyjnej Rady Teatralnej. Po wojnie członek zespołu redakcyjnego „Twórczości”, współpracownik „Odrodzenia”, „Dziennika Polskiego” i „Przekroju”, w polskim konsulacie w Nowym Jorku (od 1945), attaché kulturalny ambasady w Waszyngtonie (od 1947), I sekretarz ambasady w Paryżu (1950), zwrócił się z prośbą o azyl polityczny do władz Francji (I II 1951), w USA (od 1960), laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1980). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 5, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1997, s. 405–425.

⁷ **Przyboś Julian** (1901–1970), poeta, eseista. Uczestnik walk z Ukraińcami o Lwów, ranny w bitwie pod Sokolnikami (17 XII 1918), ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej (1920), w niewoli sowieckiej (IX 1920), zbiegł, student filozofii i polonistyki UJ w Krakowie, członek lewicowej awangardy literackiej lat dwudziestych i trzydziestych, bibliotekarz w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie (XII 1939), członek Związku Sowieckich Pisarzy Ukrainy (IX 1940), członek kolegium redakcyjnego „Almanachu Literackiego” i „Nowych Widnokręgów” (1941), aresztowany przez gestapo pod zarzutem współpracy z NKWD (X 1941), zwolniony, kierownik Wydziału Informacji i Propagandy Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie (VIII 1944), uniknął zamachu na życie ze strony polskiego podziemia niepodległościowego, członek KRN (IX 1944), zastępca przewodniczącego Komisji Oświatowej przy KRN, współzałożyciel Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, członek kolegium redakcyjnego tygodnika „Odrodzenie”, działacz PPR (od 1945), poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny PRL w Szwajcarii (1947–1951), wiceprezes Zarządu Głównego ZZLP (1948, od 1949 ZLP), wiceprezes Polskiego Pen Clubu (1966). *Ibidem*, t. 6, s. 500–508.

⁸ **Hołuj Tadeusz** (1916–1985), prozaik, poeta, dramatopisarz, publicysta. Student prawa i polonistyki UJ, żołnierz w kampanii wrześniowej i ZWZ (ps. „Szary”, „Piotr Barda”), aresztowany przez gestapo (VII 1942), więzień KL Auschwitz (jako więzień napisał do ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa osobisty list, w którym stwierdził, że marnuje się w obozie i mógłby służyć III Rzeszy jako pisarz i poeta znakomicie znający język niemiecki – w rezultacie został zwolniony), a następnie obozu w Leitmeritz (od X 1944), członek PPR (1945–1948), zastępca kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Miejskiego PPR w Krakowie, prezes Oddziału Krakowskiego ZZLP (do 1948), redaktor w Wydawnictwie Literackim w Krakowie (1952–1954), prezydent i sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego (1957–1967), poseł na Sejm PRL (1972–1980), członek PZPR (od 1956), ZLP, Polskiego Pen Clubu, ZBoWiD. *Ibidem*, t. 3, s. 266–270.

⁹ **Tuwim Julian** (1894–1953), poeta, tłumacz. Współzałożyciel kawiarni poetów Pod Pikadorem (1918–1919), współtwórca grupy poetyckiej Skamander, członek kolegium redakcyjnego czasopisma „Skamander” (1919–1920), działacz ZZLP (od 1920) i Polskiego Pen Clubu, współpracownik „Wiadomości Literackich” (od 1924), w okresie II wojny światowej na emigracji we Francji (do VI 1940), Brazylii i USA, uczestnik akcji propagandowych na rzecz m.in. współpracy z ZSRS, powstania ZPP, poparcia KRN, powrócił do kraju (VI 1946), publikował m.in. na łamach „Kuznicy” (1945–1946), „Odrodzenia” (1945–1949), „Przekroju” (1945–1953), „Szpilek” (1946–1953), uczestnik Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu (1948). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 8, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 2003, s. 385–405.

¹⁰ **Słonimski Antoni** (1895–1976), poeta, prozaik, felietonista. Absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, współtwórca kabaretu Pikador i grupy poetyckiej Skamander, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (w Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa, w sztabie 4. Armii), współpracownik „Wiadomości Literackich” (od 1924), członek ZZLP (od 1928) i Polskiego Pen Clubu, po wybuchu II wojny światowej na emigracji w Paryżu (1939–1940) i Londynie (1940–1951), działał w Komisji Przygotowawczej ONZ do spraw Oświaty, Nauki i Kultury, kierownik Międzynarodowej Sekcji Lite-

uchwycenia całego życia kulturalnego i zorganizowania skutecznej kontroli postanowiono wykorzystać niezwykle trudne położenie społeczeństwa w dziedzinie warunków materialnych. Zastosowano wśród artystów na szeroką skalę i bardzo hojnie przywileje w systemie rozdzielania żywności, przydziału mieszkań, honorariów autorskich, korzystania z luksusowych domów wypoczynkowych oraz możliwości podróży za granicę.

Przywileje te dotyczyły tylko tych, którzy godzili się na tezę „rewolucji ludowej” oraz wyeliminowania ze swej twórczości wszystkiego, co było sprzeczne z tą „rewolucją”. Powstało szybko w terminologii komunistycznej wygodne określenie na sztukę dyktowaną – „**zamówienie społeczne**”. Miało ono być naturalnym, organicznym źródłem wypływającym z myśli, odczucia i dążeń „nowej Polski”. Tak przynajmniej było tłumaczone przez oportunistów młodszego pokolenia, jak Jerzy Andrzejewski¹¹. To zamówienie społeczne miało działać na każdym polu twórczości artystycznej, komuniści wytyczyli uległym intelektualistom linię ich pracy – zgodną całkowicie z ogólną linią komunizmu. Było to przeniesienie na teren kultury polskiej określenia Lenina o „socjalistycznej treści i narodowej formie”.

Rozpoczęła się charakterystyczna dla reżimu komunistycznego akcja popularyzowania sztuki, mająca również i swoje dodatnie strony, bo umożliwiającą zainteresowanie tymi problemami dużych grup społecznych dotychczas stojących na uboczu. Dodatnie czynniki były jednak w takiej akcji paraliżowane przez narzucenie wrogiej społeczeństwu tendencji, która z każdej imprezy czyniła występ propagandowy komunistów. Jednym ze środków w sowieckim systemie oddziaływania na wyobraźnię człowieka jest **teatr**. Wybicie się na pierwszy plan sztuki widowiskowej jest niewątpliwie związane ze specyficznym rosyjskim zamięłowaniem do wszelkiego rodzaju przedstawień. Teatr rosyjski i twórczość dramatyczna przed rewolucją sowiecką stały na wysokim poziomie. Pod reżimem sowieckim dramaturgia wprawdzie nie dodała żadnych zdobyczy, ale poziom teatru nie uległ obni-

ratury i Dramatu (1946–1948), dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie (1949–1951), prezes Oddziału Warszawskiego ZLP (1953–1955), członek Zarządu Polskiego Pen Clubu (od 1955), uczestnik dyskusji w KKK (1955–1962), wiceprzewodniczący Rady Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki (1958–1959), współinicjator „Listu 34” (1964), sygnatariusz listu do rektora UW w obronie studentów (1968), „Listu 15” (1974), „Listu 14” (1975), „Listu 59” (1975). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 7, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 2001, s. 343–352.

¹¹ **Andrzejewski Jerzy** (1909–1983), pisarz, krytyk teatralny. Student polonistyki UW (1927–1931), współpracownik tygodnika „Prosto z Mostu” (1935–1937), w okresie II wojny światowej uczestnik konspiracyjnego życia kulturalnego Warszawy, prezes Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie (1946–1947), wiceprezes ZLP i prezes oddziałów w Szczecinie (1950–1952) i Warszawie (1956–1957), działacz PZPR (1950–1957), redaktor „Przeglądu Kulturalnego” (1952–1954), członek redakcji miesięcznika „Twórczość” (od 1955), stały współpracownik tygodnika „Literatura”, poseł na Sejm PRL (1952–1957), wystąpił z PZPR (1957), sygnatariusz „Listu 34” (1964), występował w obronie protestujących studentów (1968), sygnatariusz „Listu 101” (1976), współtwórca KOR (1976), członek redakcji pisma „Zapis” (1977). B. Brzostek, *Jerzy Andrzejewski [w:] Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 14–16.

zeniu. Całe szkoły aktorskie i reżyserskie ze Stanisławskim¹² na czele pozostały na terenie Rosji i pracowały w nowym państwie komunistycznym. Fakt ten spowodował specjalne zainteresowanie teatrem i narzucanie tego zainteresowania organizmom satelickim. Polityka w repertuarze sowieckim jest oczywiście czynnikiem decydującym w repertuarze. W stosunkach polskich nastąpiły skreślenia z repertuaru i literatury dramatycznej takich pozycji jak Wyspiański, Rostworowski, Słowacki. Są to rzecznicy „reakcji”. Natrętnie podsuwa się widzowi polskiemu to wszystko, co świadczy o rozkładzie kultury „mieszkańskiej”. Ulubionym sowieckim utworem scenicznym w sztuce polskiej jest *Moralność pani Dulskiej*, grana przez każdy zespół teatralny jako repertuar „klasyczny”. Z literatury światowej ulubionym tematem jest *Świętoszek* Moliera, mający rzekomo być bojową sztuką antyreligijną. Do głosu w polityce teatralnej dochodzą albo wypróbowani sympatycy komunizmu, tacy jak Leon Schiller¹³, reżyser przed wojną, albo miernoty teatralne, jak [Dobiesław] Damięcki¹⁴ czy Józef Maśliński¹⁵, ośmieszony przed wojną na terenie Wilna z powodu braku jakiegokolwiek talentu. Dziś jest mężem zaufania komunistów w polityce repertuarowej teatrów warszawskich, podejmując się także reżyserowania. Coraz

¹² **Stanisławski Konstantin** właśc. Aleksiejew (1863–1938), rosyjski aktor i reżyser teatralny. Współzałożyciel (1897) i współdyrektor (1897–1938) Moskiewskiego Teatru Artystycznego, wycofał się ze sceny i skoncentrował na pracy pedagogicznej (1928), teoretyk sztuki aktorskiej, twórca systemu gry aktorskiej opartego na realizmie psychologicznym. M. Czajka, *op. cit.*, s. 855.

¹³ **Schiller Leon** właśc. Schiller de Schildenfeld Leon (1887–1954), reżyser teatralny, pedagog. Reżyser i współkierownik teatru im. Bogusławskiego (1922–1924), współpracował m.in. z warszawskimi teatrami: Polskim, Narodowym, Wielkim, Ateneum, wykładowca PWST (1933–1939), w okresie II wojny światowej członek kierownictwa konspiracyjnej Rady Teatralnej, aresztowany przez gestapo (15 III 1941), więzień KL Auschwitz (1941), zwolniony po kilku tygodniach dzięki wsparciu rodziny, powrócił do Warszawy (2 VI 1941), w Oflagu VIIA Murnau (1944–1945), rektor PWST w Łodzi, dyrektor Teatru Wojska Polskiego w Łodzi (1949–1950), dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie (1949–1950), przewodniczący SPARTiF (1950), działacz PPR i PZPR, poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952). *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973, s. 627–630.

¹⁴ **Damięcki Dobiesław** (1899–1951), aktor, reżyser. Uczestnik III powstania śląskiego (1921), współzałożyciel i działacz warszawskiego ZNMS, redaktor „Głosu Niezależnego” – organu ZNMS (V 1922), absolwent Wydziału Filozoficznego UW, student aktorstwa w Instytucie Reduty w Warszawie (od 1924), wykładowca w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych, aktor teatrów w Warszawie, Łodzi i Lwowie (od 1925), współpracownik S. Jaracza i L. Schillera, aresztowany na krótko wraz z Schillem we Lwowie (16 IV 1932), współorganizator ogólnopolskiego strajku aktorskiego (1934), członek Naczelnej Rady Artystycznej przy ZASP (1936, członek ZG ZASP 1937), w okresie II wojny światowej przedstawiciel ZASP w tajnej Radzie Teatralnej, współpracownik PPS-WRN, założyciel liceum ogólnokształcącego w Ostrowcu Świętokrzyskim (1945), prezes ZG ZASP (8 VIII 1945), działacz PPS (1948), aktor teatrów w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku i Gdyni. S. Mrozińska, *Dobiesław Damięcki [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu...*, t. 1, s. 501–502; *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 115–116.

¹⁵ **Maśliński Józef** „M.A. Styks” (1910–2002), poeta, krytyk literacki, teatralny, tłumacz, reżyser teatralny i publicysta. Członek wileńskiej grupy poetyckiej Żagary, redaktor miesięcznika „Comoedia” (1938–1939), wykładowca w studium teatralnym Ireny i Tadeusza Byrskich oraz kierownik literacki Teatru Miejskiego w Wilnie, dyrektor teatrów Małego i Powszechnego w Warszawie, wykładowca PWST w Krakowie, redaktor „Życia Literackiego” (1957–1990).

częściej w repertuarze polskim zjawiają się sztuki sowieckie, nieposiadające żadnej wartości prócz wprowadzania tematyki komunistycznej; grane są również często rosyjskie sztuki z repertuaru klasycznego, a to dla oswojenia Polaków z rosyjskością w ogóle, do czego teatr – zdaniem komunistów – znakomicie służy. Każda poważniejsza pozycja repertuarowa z dramaturgii polskiej czy światowej jest okupiona propagandową szmirą produkcji sowieckiej.

Podobna sytuacja panuje w dziedzinie **filmu**. Tutaj film rosyjski nie ma żadnego poważnego odpowiednika w Polsce. Utrzymano przedwojenną tradycję rodzimego filmu na najniższym poziomie. Wyprodukowano kilka długometrażowych filmów będących propagandą „oswobodzenia”. Kilka początkowych prób odnowienia filmu na nowych podstawach, z ludźmi o poważnej wiedzy i poziomie artystycznym zostało w zarodku zlikwidowanych przez komunistów. Na placu pozostał zespół przywieziony razem z wojskiem Berlinga, a reprezentujący przedwojenny szmonces, występujący czasem w postaci patriotycznych propagandówek. Na ekranach polskich panuje niepodzielnie film sowiecki, mający swe niezłe pozycje, robiony z dużym nakładem finansowym. Z filmów zachodnich dopuszcza się tylko te pozycje, które wytrzymują bezlitosną próbę cenzury.

Muzyka ma także swoje „zamówienie społeczne”, jak to wykazał Kongres Zjednoczeniowy komunistów i koncesjonowanych socjalistów w grudniu 1948 r.; imprezę tę uczczono specjalnymi hymnami napisanymi przez kompozytorów młodszego pokolenia, a mających już jednak swe nazwisko w muzyce współczesnej. Dyrektorem Departamentu Muzycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki był Witold Rudziński¹⁶, pozostający przed wojną w zażyłych stosunkach z komunistami grupy wileńskiej. Działalność muzyczna państwa sprowadza się do organizowania różnego rodzaju festiwalów. To, co ma być podstawą kultury muzycznej – tworzenie orkiestr symfonicznych i opery – w dalszym ciągu wygląda niezwykle ubogo.

Organizację twórczości powierzono związkom zawodowym, takim jak np. Związek Zawodowy Literatów, dającym swym członkom – jak wspomniano wyżej – znaczne korzyści materialne. Kierownictwo związku znajduje się albo bezpośrednio w rękach komunistów, albo pod ich kontrolą. Wygodnym parawanem dla komunistów w pierwszych dwóch latach po wojnie był Jarosław Iwaszkiewicz, powieściopisarz i poeta wysługujący się reżimowi z pobudek oportunistycznych. Otrzymał on nawet od reżimu koncesję na założenie pozornie niezależnego pisma literackiego „Nowiny Literackie” w duchu przedwojennych „Wiadomości Literackich”, uzu-

¹⁶ **Rudziński Witold** (1913–2004), kompozytor, publicysta, pedagog. Absolwent Konserwatorium im. M. Karłowicza w Wilnie (1937) i filologii słowiańskiej USB w Wilnie (1936), prof. konserwatoriów w Wilnie (1938–1942) i Łodzi (1945–1947), redaktor działu muzycznego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (1945–1952), członek Państwowej Muzycznej Rady Wydawniczej (1946), dyrektor Departamentu Muzyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1947–1948), dyrektor artystyczny Państwowej Filharmonii i Opery w Warszawie (1948), redaktor naczelny miesięcznika „Muzyka” (1950–1956), przewodniczący Związku Kompozytorów Polskich (1950–1951), pracownik naukowo-dydaktyczny Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (od 1957, od 1979 Akademii Muzycznej). *Słownik muzyków polskich*, t. 2, red. J. Chomiński, Kraków 1967, s. 157–158.

pełnionych „rewolucją ludową”. Żywot „Nowin” był jednak bardzo krótkotrwały – mniej więcej jednego roku. Znikły razem z odejściem w cień Iwaszkiewicza, po okresie totalnego oszukiwania społeczeństwa na każdym kroku rzekomą wolnością. Innym rodzajem kontroli i nacisku na świat literacki były szeroko reklamowane doroczne **zjazdy literackie**, na których zespół komunistyczny był w przytłaczającej większości i znajdował się w specjalnie uprzywilejowanej pozycji przedstawiciela „państwowości polskiej, rewolucji ludowej i demokracji”; zespół ten popierany był przez wszystkie elementy zastraszone i oportunistyczne. Po kilku jednakże zjazdach zaczęła rosnąć opozycja pisarzy niezależnych. Między innymi nastrojom dała wyraz znana powieściopisarka Maria Dąbrowska¹⁷, która na jednym z takich zjazdów wystąpiła z odważnym żądaniem wolności pracy intelektualnej, krytykując metody reżimowe tzw. zamówienia społecznego. Autorytet Dąbrowskiej i jej sława pisarki liberalnej popsuły szyki komunistom, którzy następne zjazdy zaczęli organizować już według klasycznych wzorów sowieckich, dopuszczając jedynie ludzi uległych.

Jedną z największych takich imprez masowych, mających znaczenie nie tylko dla komunistów w Polsce, lecz obliczonych przede wszystkim na efekt zagraniczny, był tzw. wrocławski kongres pokoju – zjazd intelektualistów z całego świata pozostających pośrednio lub bezpośrednio w dyspozycji komunizmu¹⁸.

Kongres ten miał być odpowiedzią polityczną na rozpoczętą właśnie akcję ze strony Zachodu koncentrowania sił narodów wolnych przeciwko naporowi komunistycznemu. Zwołani do Wrocławia intelektualiści, wśród których znalazło się sporo tzw. komunistów salonowych, mieli wykazać, że najbardziej wartościowe i twórcze elementy społeczne znajdują się po stronie Rosji Sowieckiej. Kongres był obesłany

¹⁷ **Dąbrowska Maria** (1889–1965), powieściopisarka, publicystka, nowelistka. Studiowała nauki przyrodnicze, ekonomię i socjologię na uniwersytetach w Lozannie i Brukseli (Université Libre) (1907–1914), wróciła do Polski (VII 1914), wykładała na zorganizowanych przy Zarządzie Miejskim w Warszawie kursach dla analfabetów (1917), referent w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwie Reform Rolnych (1918–1924), członkini Pen Clubu (1930), Zarządu Oddziału Warszawskiego ZZLP (1938), w ZSRS (w Łucku do XII 1939, następnie we Lwowie), w Warszawie (1941), wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Pen Clubu (1947–1965), członkini Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu (1948), Zarządu Głównego Oddziału Warszawskiego ZLP (od 1956), członek rzeczywisty Warszawskiego Towarzystwa Naukowego (1946), sygnatariuszka „Listu 34” (1964). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 2, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 137–145.

¹⁸ Chodzi o zorganizowany w dniach 25–28 VIII 1948 r. we Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju. Inicjatorem zwołania kongresu był Jerzy Borejsza. Oficjalne ogłoszenie decyzji nastąpiło w kwietniu 1948 r. podczas spotkania intelektualistów Wschodu i Zachodu w ambasadzie rządu warszawskiego w Paryżu. Bardzo szybko głównymi partnerami Borejszy stali się Francuzi, natomiast oficjalnym inicjatorem zwołania kongresu został Polsko-Francuski Komitet Organizacyjny Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju. W ten sposób Borejsza usiłował nawiązać do Międzynarodowego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury, który miał miejsce w Paryżu w czerwcu 1936 r. Na obrady w 1948 r. przybyło około 400 delegatów reprezentujących 45 krajów. Z. Woźniczka, *Wrocławski Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 2. O roli Jerzego Borejszy podczas obrad kongresu zob. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza, biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 157–171.

licznie. Karność wśród członków partii komunistycznej, egzotyka środowiska kraju za żelazną kurtyną – przyciągnęły i tych, którzy nie otrzymali wyraźnego rozkazu od swych środowisk organizacyjnych, a przyjechali z ciekawości. Warto wspomnieć, że delegacje takie jak włoska, brytyjska i francuska liczyły po kilkadziesiąt osób i że znajdowali się w nich również ludzie znani jako pisarze katoliccy (m.in. Graham Green z Wielkiej Brytanii) oraz że na kongresie wrocławskim przedstawiciele ZSRR zaatakowali w sposób brutalny świat zachodni, co spowodowało publiczne wystąpienie z protestem ze strony paru przedstawicieli brytyjskich¹⁹. Z punktu widzenia propagandowego kongres wrocławski był jednym z najbardziej głośniejszych manewrów sowieckich w świecie kulturalnym, ujawniającym przynależność lub sympatie komunistyczne ludzi tak sławnych jak Pablo Picasso czy Le Corbusier. Organizatorzy kongresu otrzymywali listy z życzeniami od wielu najpoważniejszych osobistości, jak np. od Alberta Einsteina. Głównym zamiarem Rosji Sowieckiej w zorganizowaniu tej manifestacji było odciążenie uwagi światowej od sowietyzacji podbitych narodów Europy²⁰.

Sukces ten spowodował powtórzenie się podobnych imprez z gorszym już rezultatem dla organizatorów w Nowym Jorku²¹ czy Paryżu²². Zaalarmowane społeczeństwa i rządy państw Zachodu, w których komuniści urządzali masówki, spowodowały przeciwdziałania.

I znów na tych międzynarodowych imprezach sięgnięto do znanych, a dostatecznie oddanych reżimowi pisarzy, jak Nałkowska czy Iwaszkiewicz.

Osobną grupę, podobnie jak na polu działalności politycznej, w ogniu reżimu stanowi nieliczny, lecz głośny zespół „reżimowych katolików”, wśród których

¹⁹ Chodzi o przemówienie przewodniczącego delegacji sowieckiej Aleksandra Fadiejewa. Po jego wystąpieniu część delegatów opuściła obrady. Negatywne reakcje delegacji brytyjskiej i amerykańskiej na słowa przedstawiciela sowieckiego potwierdza raport polityczny sporządzony w Wydziale II WUBP we Wrocławiu. AIPN, 00231/58/CD, Sprawa obiektowa dotycząca Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, k. 43–45. Treść przemówienia Fadiejewa zob. *Przyszłość i rozwój kultury zależą od więzi jej twórców z masami ludowymi*, „Głos Ludu”, nr 235, 26 VIII 1948, s. 3, 5.

²⁰ Należy pamiętać, że uczestnicy wrocławskiego Światowego Kongresu Intelktualistów byli inwigilowani w ramach sprawy obiektowej przez Wydział II WUBP we Wrocławiu. Urząd Bezpieczeństwa dysponował listą uczestników kongresu, dokonywano rejestracji wypowiedzi i zachowania przedstawicieli poszczególnych delegacji. Zgromadzone materiały przekazywano do departamentów I i II MBP. AIPN, 00231/58/CD, Sprawa obiektowa dotycząca Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju.

²¹ Autor ma prawdopodobnie na myśli Kongres Intelktualistów USA obradujący w dniach 25–27 III 1949 r. w Nowym Jorku, zwołany przez amerykańską Radę Krajową Pracowników Nauki, Sztuki i Wolnych Zawodów. Inicjatorami kongresu byli m.in. Albert Einstein, Henry Wallace i Arthur Miller. W obradach wzięły udział również delegacje zagraniczne, m.in. z ZSRS i Polski. J. Ślusarczyk, *Ruch Obrońców Pokoju w latach 1948–1989. Kompendium*, Warszawa 1996, s. 34.

²² Chodzi o I Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który obradował w Paryżu w dniach 20–25 IV 1949 r. Wzięło w nim udział 2005 delegatów z 72 krajów. Podczas kongresu uchwalono manifest, podjęto uchwałę o organizacji i działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (pierwszym przewodniczącym został prof. Frédéric Joliot-Curie) oraz powzięto uchwałę o ustanowieniu Międzynarodowych Nagród Pokoju. *Ibidem*, s. 89.

do niedawna naczelną rolę w literaturze odgrywał pisarz o bardzo miernym talencie, lecz o dużym tupecie i ambicji – Jan Dobraczyński²³; ostatnio, zorientowawszy się o niepopularności tej grupy w społeczeństwie, postarał się o współpracę ze środowiskiem krakowskich katolików, a nawet o kilkakrotną reklamę w „Tygodniku Powszechnym”. Grupa skupiająca się dokoła „Dziś i Jutro”, tygodnika społeczno-literacko-politycznego, miała być przeznaczona specjalnie na młode pokolenie intelektualne. Szybkie rozpoznanie istotnego charakteru owego tworu izolowało go od reszty społeczeństwa. Grupa ta pozostawała pod bezpośrednim kierownictwem Jerzego Borejszy.

Pisarze i artyści katoliccy nie mają tych przywilejów, jakie daje państwo swym posłusznym wykonawcom. Nie mają nawet możliwości szerokiej i pełnej wypowiedzi, dysponując zaledwie jednym „Tygodnikiem Powszechnym” o nieznacznym stosunkowo nakładzie i prześladowanym przez cenzurę. Coraz częściej bronią ludzi nieugiętych w kulturze polskiej staje się milczenie. Pobankrutowały koncepcje „konwencji” głoszone przez takich ugodowców jak poeta Jerzy Zagórski²⁴, b. attaché kulturalny ambasady reżimowej w Paryżu, znany ze swych kilkakrotnych w życiu „nawróceń” ideologicznych. Teza o **współżyciu** zamiast **współdziałaniu** miała rzekomo być bardziej strawna dla starszego pokolenia ludzi ze świata kultury i sztuki. W praktyce teza ta sprowadziła na słabsze charak-

²³ **Dobraczyński Jan** (1910–1994), pisarz, publicysta. Absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie (1932), student Wydziału Prawa UW, członek organizacji studenckiej Iuventus Christiana, współpracownik miesięcznika „Prąd”, publikował m.in. na łamach „Myśli Narodowej” (1936–1939), „Prosto z Mostu” (1936–1939) i „Kultury” (1937–1939), członek Zrzeszenia Pisarzy Katolickich, uczestnik kampanii wrześniowej, pracownik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Warszawie (od 1941), członek Zarządu Głównego SN, współredaktor pisma „Walka” (od 1940) i kierownik działu kulturalnego pisma „Sprawy Narodu” (1943–1944), żołnierz NOW, w BIP KG AK, uczestnik powstania warszawskiego, więzień obozów jenieckich w Bergen-Belsen, Grossborn i Sandbostel, powrócił do kraju (V 1945), członek ZLP (od 1945, członek Zarządu Głównego 1966–1970), redaktor tygodnika „Dziś i Jutro” (1946–1947), członek Polskiego Pen Clubu (od 1958), przewodniczący Tymczasowej Rady Krajowej (od 1982) i Rady Krajowej PRON (1983–1989). Poseł na Sejm I (1952–1956) i IX (1985–1989) kadencji, członek Prezydium OK FJN (1971–1983), wiceprezes Rady Naczelnej ZBoWiD (1980–1990), uhonorowany medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” (1993). T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 345; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury...*, t. 2, s. 170–176.

²⁴ **Zagórski Jerzy** (1907–1984), poeta, krytyk literacki i teatralny. Student prawa UW i USB w Wilnie (1936), działał w Kole Polonistów Słuchaczy USB w Wilnie, członek grupy poetyckiej Żagary, redaktor naczelny jej organu „Żagary” (1931–1934), członek ZZLP (od 1934, członek Zarządu Oddziału Wileńskiego 1935–1936), pracownik Polskiego Radia w Wilnie (od 1936), w okresie II wojny światowej w Warszawie, członek redakcji miesięcznika „Kultura Jutra”, współpracownik pisma „Sztuka i Naród”, kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (1945), publikował m.in. na łamach „Odrodzenia” (1945–1949), „Twórczości” (1945–1951, 1954–1969), „Tygodnika Powszechnego” (1945–1947), „Dziennika Literackiego” (1947–1950), wiceprezes ZZLP (1946–1947), członek Polskiego Pen Clubu (od 1946, członek zarządu od 1958, wiceprezes od 1971), attaché ambasady rządu warszawskiego w Paryżu (1947–1948), członek Polskiego Komitetu Repatriacyjnego (1956–1958), członek SDP (1960–1982), członek Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (od 1957), sygnatariusz „Listu 34” (1964). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 9, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 2004, s. 349–353.

tery prawdziwą klęskę moralną, jaką to społeczeństwo obserwuje na przykładzie poety Gałczyńskiego²⁵, będącego piewcą każdego, nawet najgorszego „zamówienia komunistów”. Środowiska usiłujące przez pewien czas zachować oblicze neutralne w tej walce przywołano do porządku, usuwając jednych ludzi i zastępując ich innymi.

Momentem kulminacyjnym w polityce kulturalnej reżimu komunistycznego w Polsce, podobnie jak w jego rozgrywkach politycznych, stał się r. 1948. Kongres Zjednoczeniowy, tworząc PZPR, był wydarzeniem nie tylko wewnętrznym w organizacji partii komunistycznej, lecz reklamowany był jako dalszy etap „rewolucji ludowej”, jako zjawisko decydujące także dla kultury narodowej.

Czołowe pismo komunistyczne „Kuźnica” w dniu 7 stycznia 1949 r. pisze w związku z kongresem: „Wysunął on [bowiem – tak w oryginale artykułu] bardzo jasno i zdecydowanie zwarty system zasad twórczego postępowania kulturalnego, reguł walki o nową kulturę, zasad wyboru celów i wartości kulturalnych. Wysunął bowiem z nieznaną siłą, jasnością i konsekwencją marksistowsko-leninowskie sformułowanie ideologii całej twórczej i rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej i sprzymierzonych z nią mas pracujących. Zjednoczenie na gruncie marksizmu-leninizmu zlikwidowało ośrodki ideologicznego eklektyzmu i ośrodki wpływów burżuazyjnych w ruchu robotniczym. Kongres był ostatecznym samookreśleniem się ideowym polskiej rewolucji i postulowanej nowej polskiej kultury”. (Artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. *Moment przelomowy w rozwoju kultury polskiej*²⁶).

Nie ma żadnej wątpliwości, że to „samookreślenie się postulowanej kultury polskiej” zostało powzięte na wzór sowiecki. Społeczeństwo broni się jeszcze zasadą „wolności sztuki”, formalizmu, suwerenności artystycznej artysty, a komuniści, którzy znają doskonale wartość tych argumentów i haseł, bo sami je wykorzystali, zwalczają je w sposób jak najbardziej zdecydowany, idąc w tym wypadku po linii wytycznych sowieckich, które spowodowały znane w świecie oficjalne potępienia, wyklęcia internacjonalizmu i kultu abstrakcyjności w sztuce.

Istota sytuacji kulturalnej w Polsce – jeśli zagadnienie to ujmijemy szeroko – sprowadza się do podcinania podstaw, na których kultura nasza wyrosła: ideałów chrześcijańskich oraz pochodnych od nich ideałów humanizmu, który w sztuce odegrał tak ogromną rolę. Na ich miejsce różnymi metodami, od szantażu politycznego i zastraszenia policyjnego, poprzez nacisk materialny do walki dialektycznej, na-

²⁵ **Gałczyński Konstanty Ildefons** (1905–1953), poeta, prozaik, dramatopisarz. Student filologii klasycznej i anglistyki UW, członek grupy literackiej Kwadryga, publikował m.in. na łamach „Skamandra” i „Kuriera Porannego”, referent kulturalny w Konsulacie RP w Berlinie (1931), po powrocie do Warszawy zajmował się pracą literacką (IV 1933), w Wilnie (1934), publikował m.in. w „Żagarach”, „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, tygodniku „Prosto z Mostu” i piśmie satyrycznym „Szpilki”, uczestnik kampanii wrzeźniowej, w niewoli sowieckiej (17 IX 1939), przekazany Niemcom, został osadzony w obozie jenieckim Altengrabow pod Magdeburgiem, po wyzwoleniu pracował w obozie wojskowym w Mappen, powrócił do Polski (III 1946), współpracownik „Przekroju”, „Odrodzenia” i „Szpilek”. *Ibidem*, t. 3, s. 14–21.

²⁶ S. Żółkiewski, *Moment przelomowy w rozwoju kultury polskiej*, „Kuźnica”, nr 1, 7 I 1949, s. 1–2.

rzuca się Polsce podstawy marksistowskie, czyniące jednostkę ludzką niewolnikiem materialnego układu sił realizowanego przez policyjne państwo.

Punkt ciężkości leży w zagadnieniu młodzieży, omówionym w jednym z poprzednich rozdziałów. Od tego, jak długo obecna sytuacja w Polsce będzie trwała oraz jaki skutek przyniesie komunistyczne wychowanie młodzieży, zależy los planów sowieckich w Polsce. Przez komunistyczną reformę szkolnictwa, która weszła już w życie, przez likwidację szkolnictwa prywatnego, a więc i wyznaniowego, przez likwidowanie nauczycielstwa „dialektycznie”, przez zarzucanie Polski pismami i wydawnictwami komunistycznymi, starają się bolszewicy złamać kręgosłup kultury polskiej. Sowiety, podobnie jak u siebie, liczą na to, że gdy dziecko polskie – poddawane jedynie uprawie komunistycznej koncepcji życia – wyrośnie w zupełnej nieświadomości innego świata pojęć, dotychczasowa kultura Polski odpadnie jak zeschnięty liść.

Na zewnątrz, z powierzchownych i krótkotrwałych zetknięć, można odnieść wrażenie, że życie kulturalne w Polsce cieszy się pełną swobodą i odznacza się bujnością. Sąd taki będzie zupełnym złudzeniem. Bujność pochodzi z wielkiej ruchliwości komunistów na tym odcinku. Swoboda jest najpłytszym pozorem. Aby ją ocenić, należy zajrzeć do kancelarii uniwersyteckich i szkolnych, czytać instrukcje, posiedzieć w gabinetach cenzury, przez które przechodzi każda książka naukowa czy literacka, znać ilość odrzuconych sztuk teatralnych przez politykę repertuarową reżimu, nacisk materialny na uczonych i artystów – żeby odtworzyć sobie groźny i prawdziwy nurt kultury polskiej.

Dla skonkretyzowania charakterystyki położenia kulturalnego w Polsce omówimy poniżej stosunki panujące w dziedzinie czytelnictwa. Masowa i najgroźniejsza broń, która ma pokonać opór społeczeństwa, znalazła się w rękach dobrze zorganizowanej państwowej i partyjnej maszyny komunistycznej. Najbardziej bojowe zadania wyznaczono literaturze. Raz jeszcze przypatrzmy się sformułowaniu tych zadań.

* * *

Organizacja czytelnictwa

Komuniści zdają sobie sprawę, że przemiany polityczne i gospodarcze nie posiadają najbardziej istotnego znaczenia, jak długo nie dokona się całkowita rewolucja w dziedzinie duchowej, a raczej jak długo nie nastąpi gruntowna przebudowa psychiki polskiej, która by pozwoliła na uznanie form politycznych i gospodarczych za własne i rodzime.

Bez tej przebudowy psychicznej i kulturalnej wszelkie materialne reformy będą zawsze narodowi obce. Przy daleko posuniętej społeczności form duchowych i form materialnych dalszy proces komunizowania jest niemożliwy, gdyż spotykać się będzie z oporem wewnętrznym świadomych warstw społeczeństwa polskiego. Opór ten będzie nie tylko opóźniał, ale wręcz uniemożliwiał „zwycięski marsz rewolucji”.

Narastające w psychice opory będą potężniały z każdą nową zmianą i nie pozwolą nigdy na scementowanie całości. Bez rewolucji w dziedzinie ducha przemiany polityczne i gospodarcze będą tylko kruchą powłoką, która będzie nieustannie pękała pod naporem sprzeciwu duchowego.

Dlatego też – dokonawszy pośpiesznie pierwszej części zadania, tj. przemodelowania życia politycznego i gospodarczego wedle wzorów komunistycznych – organizatorzy „polskiej ewolucji” przystąpili do olbrzymiego zadania przebudowy kulturalnej Polski.

Przemawiając na naradzie działaczy kulturalnych reprezentujących Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” w Warszawie w dniu 27 czerwca 1948 r., Józef Cyraniewicz stwierdził z ubolewaniem, że „ofensywa na polu kultury i rewolucja w tej dziedzinie nie dokonała się jeszcze całkowicie”.

Dla uniknięcia nieporozumienia, które wprowadza terminologia „kultura” w ustach obecnych jej organizatorów w Polsce, należy wyjaśnić, że pojęcie to w Polsce odbiega znacznie od takiegoż pojęcia na Zachodzie. Były dyktator odcinka kulturalnego i prezes Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, skupiającej ogromną większość państwowego ruchu wydawniczego, Jerzy Borejsza, udzielił przedstawicielowi socjalistycznej agencji prasowej wywiadu, w którym oświadczył, że nie można mówić o jakiejś kulturze oderwanej, apolitycznej, ale o konkretnym modelu kultury epoki Polski ludowej, o jasnym obliczu ideologicznym, o wychowaniu socjalistycznym – niszczącym przeżytki (i narody kapitalistyczne) drobnomieszczańskiej czy mieszczańskiej psychiki.

Oto kultura polska i jej zadania w oświetleniu do niedawna najbardziej ruchliwego i miarodajnego przedstawiciela reżimu w jego polityce kulturalnej.

Nie ma odtąd miejsca dla kultury apolitycznej, oderwanej od narzuconej Polsce rzeczywistości. Istnieje jeden tylko „model kultury epoki Polski ludowej” i na tym winna się wzorować wszelka twórczość w przyszłości. Sam też Borejsza położył główny nacisk na destrukcyjne zadania nowej kultury, na to, co ona ma niszczyć w Polsce, a nie na to, co budować. Zadaniem głównym i najbardziej istotnym jest przede wszystkim niszczenie tradycji, zniszczenie wiekowych powiązań kulturalnych z Zachodem, rozbicie podstaw kultury dawnej, wytworzenie pustki w przeszłości, tak aby myśl nie mogła do niej powracać i aby nie mogła z niej czerpać siły do samoistnego bytu.

Na tym polega przedstawione przez Borejszę zadanie „zniszczenia przeżytków i narowów kapitalistycznych”. Tezy te przez cały czas i bez przerwy rozwija prasa o charakterze społeczno-literackim z „Kuźnicą” na czele. Drogą nacisku na resztki prasy częściowo niezależnej tezy te przedostają się również i na jej łamy, czasami w drodze prostego rozkazu ze strony cenzury. Tak np. prasa musi drukować najbardziej doktrynalne przemówienia komunistyczne, posiadające charakter „materiału obowiązkowego”.

Wykładnikiem zadań narzuconych pisarzom był redaktor komunistycznej „Kuźnicy” St[efan] Żółkiewski na zjeździe Związku Literatów w listopadzie 1947 r. we Wrocławiu. Dla uzasadnienia postulatów kulturalnych operował obficie cytatami

z Marksa, Engelsa i Lenina. Przeciwstawiał rzekomy optymizm literatury wschodniej i demokracji ludowej pesymizmowi zachodniej „literatury rozpaczy” (egzystencjonalizm), która jest wyrazem mieszczańskiej kapitulacji wobec grozy imperia-
lizmu.

Na miejsce psychologizmu, metafizyki i teologicznie pojętego humanizmu, który Żółkiewski nazywa fałszywym, wysunął realizm, „socjologiczną konstrukcję losów człowieka”, które warunkować powinny formę, styl i treść nowej literatury. Literatura winna służyć masom i upolitycznić się w duchu przemian dokonanych w Polsce. Jest to wyraźna synchronizacja z podobnymi procesami na terenie Rosji Sowieckiej, która zawzięcie tępi wszelkie odchylenia od realizmu reprezentowanego przez partię komunistyczną.

Literatura polska – w myśl założeń komunistycznych – ma się stać w możliwie najbliższym czasie literaturą planowaną i kierowaną. Literaccy planiści w postaci Borejszy, Żółkiewskiego czy Kotta zyskali w polskim społeczeństwie niezaszczytne miano „poganiaczy literatury”. Zadanie ich ułatwia fakt, że biczem, którym dysponuje reżim warszawski, to jest możliwością szykan w stosunku do pisarzy opornych, zaganiają coraz więcej słabnących ludzi pióra do służby komunizmowi. Wabiąc z jednej strony obietnicami awansów materialnych, z drugiej zaś nie szczędząc nagany i surowych upomnień w atmosferze zastraszania, reżim warszawski spodziewa się, iż tą metodą zdoła z czasem zbić wszystkich pisarzy w jedno posłuszne stado.

Zdając sobie sprawę z tego, że przełamanie średniego i starszego pokolenia pisarzy napotkać musi na trudności, postanowiono sięgnąć ku młodym. Z początkiem r. 1948 w Nieborowie koło Łowicza odbyło się pierwsze „studium dla młodych literatów”, na którym wykładowcy wytyczali nowe kierunki literatury polskiej. „Ta praca – jak stwierdza miesięcznik «Twórczość» (luty 1948 [r.]) – będzie realizowała projekt upartyjnięcia literatury w znaczeniu politycznego zdeterminowania postawy ideologicznej”.

Nic też dziwnego, iż podkreślając instrumentalny charakter kultury polskiej, a polskiej literatury w szczególności, rzucano hasło „upowszechnienia kultury” i „upowszechnienia książki”. Reżim coraz bardziej dochodzi do wniosku, że ta sfera kulturalna w Polsce, do której dotychczas docierało słowo drukowane, zajmuje stanowisko zdecydowanie nieprzejednane. Uodporniona dzięki silnemu nawarstwieniu dawnej kultury sfera ta stanowi pozycję, którą zdobyć byłoby niesłychanie trudno. Nadzieje swoje wiąże więc reżim komunistyczny z dotarciem produktów kulturalnych do mas znajdujących się – jak dotychczas – poza tą sferą. I w tym właśnie leży wyjaśnienie zagadki olbrzymiej „ofensywy kulturalnej”, o której przy wszystkich okazjach mówią warszawscy dostojnicy. Tak więc Cyrankiewicz stwierdzał, że „świadomość najszerszych mas” jest zapóźniona wieloletnim zacofaniem kulturalnym i świadomość ta nie nadąza za historycznymi przemianami, które dokonały się w Polsce.

Ma to doprowadzić do ideału kulturalnego Rosji Sowieckiej, która usilnie dążyła do zniesienia analfabetyzmu, ale tylko po to, żeby cała ludność Związku Sowieckiego mogła być zalewana bez przerwy literaturą państwową. Stosunek jednak obywatel-

li sowieckich do tej literatury jest dobrze znany wszystkim tym, którzy zetknęli się z rzeczywistością sowiecką. Zbyt wydawnictw państwowych na terenie Rosji był istotnie olbrzymi, przeznaczony był jednak przez nabywców nie dla kształtowania ich świadomości komunistycznej, lecz do kręcenia papierosów.

W wielkiej ofensywie reżimu warszawskiego główna rola przypada Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, która wraz z paroma innymi mniejszymi instytucjami wydawnictw państwowych centralizuje cały ruch wydawniczy, pozwalając tym sposobem na kontrolę polskiego piśmiennictwa.

W r. 1948 spółdzielnia „Czytelnik” rozpoczęła nową akcję „organizacji ruchu książek”, polegającą na tym, by za wszelką cenę doszły do czytelnika. Czytelnik, który nie idzie do biblioteki, otrzymuje książkę przy pomocy specjalnego aparatu kolporterów. Szczególny nacisk położono na objęcie tą akcją wsi. W tym celu wciągnięto do współpracy Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Celem ułatwienia kolportażu prasy i książek przyjęto 2000 listonoszy wiejskich oraz wyszkolono 268 „przodowników czytelnictwa”.

Spółdzielnia „Czytelnik”, zajmująca się również kolportażem prasy, stwierdza, iż miesięczny nakład pism codziennych wzrósł do ilości ponad 30 milionów egzemplarzy.

Co pewien czas ukazują się nowe periodyki o charakterze masowym i popularnym z przeznaczeniem na zasięg wiejski.

O znaczeniu, jakie do wzmoczonej ofensywy kulturalnej przywiązują czynniki rządzące dziś Polską, świadczy fakt, że istnieje specjalny Komitet Ministrów dla spraw Kultury pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza.

Rada Państwa w marcu 1948 [r.] na posiedzeniu odbyłym pod przewodnictwem Bieruta rozpatrywała zagadnienia związane z upowszechnieniem czytelnictwa i powzięła uchwałę domagającą się powołania przez Komitet Ministrów dla spraw Kultury odrębnego organu złożonego z przedstawicieli Rady Państwa i odpowiednich czynników społecznych. Zalecono „zmobilizowanie do współdziałania w akcji organizacji społecznych i politycznych, opracowanie planów wydawniczych w zakresie akcji upowszechniania książki, skoordynowanie wysiłków dla realizacji planów wydawniczych w zakresie tanich, masowych nakładów, zorganizowanie sieci odbiorczych”.

W skład powstałego Komitetu Upowszechniania Kultury wszedł jako przedstawiciel Rady Państwa Henryk Kołodziejcki. Równocześnie wielkim nakładem gotówki spółdzielnia „Czytelnik” przystąpiła do budowy Domu Słowa Polskiego na placu Kazimierza w Warszawie. Z terenu, na którym wznoszony jest gmach, usunięto 50 sklepów, 50 warsztatów przemysłowych i eksmitowano z górą 2000 ludzi. Kredyty rządowe na budowę tego domu w r. 1948 wyniosły 600 milionów złotych.

Ministerstwo Oświaty postanowiło w r. 1948 uruchomić 1500 bibliotek gminnych jako dodatek do istniejącej już sieci bibliotecznej. Komplet książki w ilości 500–600 dla każdej biblioteki mają być kupowane przez ministerstwo.

Istniejący w Polsce pod egidą „Czytelnika” Instytut Kulturalno-Oświatowy, posiadający 846 kół (w czym 300 kół wiejskich), spełnia rolę „powszechnej, ogólnona-

rodowej spółdzielni pracy kulturalnej słowa drukowanego w Polsce demokratyczno-ludowej”. Dysponuje 450 bibliotekami ruchomymi (225 tomów), 210 czytelniami. Dla zdynamizowania akcji urządzone są spotkania autorów z czytelnikami w wieczorach autorskich „autorzy wśród czytelników” oraz organizowane są zespoły „pionierów czytelnictwa”.

Propagowaniem czytelnictwa zajmują się nadto: Klub Dobrej Książki, Klub Literacki Odrodzenie, Klub Kobiety oraz tygodniowe biblioteczki objazdowe oparte na zasadzie grupowania czytelników (20 książek dla 20 czytelników).

Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” skupia 600 autorów i 60 redaktorów działów. Ożywioną działalność rozwija też „Instytut Wydawniczy”. „Czytelnik” posiada 52 księgarnie, 450 punktów sprzedaży oraz 260 księgarni kolejowych. Posiada własne parki samochodowe w Londynie, Paryżu, Pradze, Nowym Jorku i Sztokholmie.

W tej ofensywie „kulturalnej” współdziała nadto Radiowy Uniwersytet Ludowy, którego zadaniem jest planowe nauczanie wsi. Radiowy Instytut Wydawniczy wydał m.in. książki: *Przyroda tworzy człowieka* B[olesława] Skarżyńskiego i St[anisława] Skowrona²⁷, *Wędrownica po stuleciach* (historia ekonomiczno-społeczna ludzkości) J[ózefa] Sieradzkiego²⁸. Organizowane radiowęzły na wsi i wiejskie spółdzielnie kinematograficzne są dalszymi pozycjami z arsenału środków oddziaływania na wieś.

Najtrudniejsza do zdobycia – z punktu widzenia komunistów – cytadela, jaką jest wieś polska, jest poddawana intensywnym atakom oblężniczym. Pod osłoną hasła wprowadzania pod strzechy wiejskie klasyków polskich toczony są takie tarany, jak Gomulki *Oblicze polityczne nowej Polski*, Hilarego Minca *Oblicze gospodarstwa nowej Polski* i Oskara Langego *Polska a polityka światowa*. Spółdzielnia „Czytelnik” wydała też drukiem książkę sowieckiego wiceministra spraw zagranicznych [Andrieja] Wyszyńskiego²⁹, zawierającą jego przemówienie pt. *O pokój i przyjaźń narodów*, wygłoszone na posiedzeniu UNO we wrześniu i październiku 1947 r. Pełen furii i inwektyw pod adresem Zachodu ton tych przemówień jest dostatecznie znany.

Jakież jest więc podłoże owego NEP kulturalnego w Polsce, owej nagłej troski (wśród tysięcy innych niedomagań i braków) o krzewienie kultury i czytelnictwa w Polsce?

Radio warszawskie już w dniu 10 stycznia br. zapowiadało, że r. 1948 będzie „okresem dalszego rozwijania i pogłębiania wymiany kulturalnej pomiędzy Polską a naszym wschodnim sprzymierzeńcem Związkiem Radzieckim”.

²⁷ B. Skarżyński, S. Skowron, *Przyroda tworzy człowieka*, Warszawa 1947.

²⁸ J. Sieradzki, *Wędrownica po stuleciach: ustroje gospodarcze i ruchy społeczne*, Warszawa 1948.

²⁹ **Wyszyński Andriej** (1883–1954), sowiecki działacz polityczny, prawnik. Członek Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (od 1902), mienszewik, bolszewik (od 1920), prokurator generalny RFSRS i ZSRS (1931–1935, 1935–1939), oskarżyciel w procesach pokazowych, wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (1939–1944), zastępca komisarza ludowego (1940–1949, od 1946 wice-minister), minister spraw zagranicznych (1949–1953), wice-minister (1953–1954), członek Prezydium KPZS (1952–1953). M. Czajka, *op. cit.*, s. 984.

Wymiana ta – wedle zapowiedzi radia warszawskiego – będzie się odbywała nie tylko za pośrednictwem odpowiednich instytucji, ale również pomiędzy wybitnymi przedstawicielami polskiego i sowieckiego świata kulturalnego i naukowego.

Już wówczas radio sowieckie zapowiadało, że przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstanie fundamentalna biblioteka wydawnictw radzieckich o ZSRR, która stanie się warsztatem do działalności ideologicznej. Już wówczas zapowiada[no] rozszerzenie akcji wydawniczej. Przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstało biuro prasowe, którego zadaniem jest dostarczanie prasie, organizacjom i instytucjom materiałów informacyjnych ze wszystkich dziedzin życia sowieckiego. Szeroko zakrojony jest również plan wzajemnej wymiany wydawnictw między Polską a Sowietami, pomiędzy instytucjami, bibliotekami i redakcjami. Przy Zarządzie Głównym powstały komisje współpracy i wymiany kulturalno-intelektualnej, a mianowicie Komisja Nauk: Prawniczych, Technicznych, Ekonomicznych, Medycznych, Historyczno-Archeologicznych, Etnograficznych oraz Komisja Literacka i Teatralna. Podstawą wyjściową do nowej „ofensywy kulturalnej”, prowadzonej na szerokim froncie na olbrzymią skalę, nie jest więc Warszawa. Podstawa ta leży daleko bardziej na wschód.

Przedstawiony na przykładzie literatury i wydawnictw stan sowietyzacji jest spotęgowany **izolacją kultury polskiej** od jej naturalnego pnia – kultury zachodniej. Izolacja ta jest niemal kompletna. Jeszcze w pierwszych paru latach wyjazdy oportunistów czy zgoła ludzi zaprzędanych reżimowi, takich jak Iwaszkiewicz, Krzywicka³⁰, Słonimski, Pruszyński, miały pewien skutek choćby w kręgu najbliższych przyjaciół, przed którymi przyjeżdżający mogli się przynajmniej „wyszeptać”. Był czas, kiedy reżim chciał dokonać pewnych pociągnięć taktycznych mających skłócić na emigracji i zachwiać moralnie polskich intelektualistów. Podczas wizyt w Londynie Jerzy Borejsza usiłował zamazać kontury polskiej rzeczywistości kulturalnej i skaptować paru przynajmniej (jeśli nie najbardziej wartościowych, to dostatecznie głośnych) pisarzy do współpracy na warunkach *gentleman agreement*. Przeszkodziła temu czujność Polaków na emigracji, którzy bardzo ostro wystąpili przeciwko jakimkolwiek próbom przerzucenia mostów pod nadzorem komunistycznych inżynierów kultury³¹.

³⁰ **Krzywicka Irena** (1899–1994), powieściopisarka, publicystka, krytyk teatralny. Studentka polonistyki UW (1917), współpracowała z „Wiadomościami Literackimi”, członkini ZZLP (1930, od 1949 ZLP), Polskiego Pen Clubu (członkini zarządu 1934), recenzentka teatralna w „Expressie Porannym” (1934–1935) i „Robotniku” (1938–1939), w okresie II wojny światowej współpracowała z AK (1943–1944), attaché kulturalny ambasady rządu warszawskiego w Paryżu (1945–1947), członkini Zarządu Polskiego Pen Clubu (1947–1950, 1955–1958), członkini Zarządu Sekcji Tłumaczy przy Pen Clubie (1949–1973), członkini Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP (1952–1954, członkini Zarządu Głównego od 1956), attaché kulturalny Ambasady PRL w Bernie (1957–1958). *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 4, red. J. Czachowska, A. Szalagan, Warszawa 1996, s. 411–414.

³¹ Jerzy Borejsza czynił liczne starania, aby pozyskać przychylność polskiej emigracji w Londynie. Podczas swych wizyt w Wielkiej Brytanii zabiegał o choćby najmniejszy kontakt i starał się nakłonić do powrotu do Polski wielu twórców, m.in. Zofię Kossak-Szczucką i Marię Kuncewiczową. W odpo-

Izolację Polski w dziedzinie kultury powiększa zakaz reżimu przyjmowania przez pocztę polskich druków z zagranicy. Wszystkim emigracyjnym pismom polskim odebrano debiet w kraju. Radiostacje anglosaskie są wyrazem polityki ich krajów i w żadnej mierze nie zastąpią wolnej trybuny dla zagadnień kulturalnych, nie spełniając także w najmniejszym stopniu roli łącznika między wolnymi Polakami na emigracji a Polakami w niewoli. Kraj nie zna prac emigracji, mających duże znaczenie dla ogólnego wysiłku polskiego zachowania własnego oblicza kulturalnego.

* * *

Jak w tych warunkach radzi sobie naród polski? Czy siły – nadwyrężone podczas ostatniej wojny tak olbrzymimi stratami we wszystkich dziedzinach życia społecznego – nie są na wyczerpaniu? Pytania takie towarzyszą obserwacji stosunków w Polsce i nie można oczekiwać na nie w tych warunkach prostej odpowiedzi. Jedno jest pewne, że społeczeństwo walczy na każdym odcinku i nigdzie nie rezygnuje. Od czasu do czasu uzyskują komuniści jakiś głośniejszy sukces, ale są to, jak dotychczas, wciąż tylko sukcesy powierzchowne. Po chwilowym oszołomieniu, spowodowanym okresem rzekomej wolności komunistycznej, społeczeństwo polskie przejrzało istotne cele administracji warszawskiej i organizuje opór na linii swoich spraw wewnętrznych i najważniejszych. Również najbardziej dotychczas chwiejny pod uderzeniami komunistycznymi świat intelektualistów w Polsce rozpoczął odwrót z drogi kompromisu ideowego, tężeje wewnętrznie i stara się odseparować i odizolować od nacisku państwowego.

Kościół katolicki nie oddał jeszcze żadnej pozycji, przeciwnie – postawą swoją spowodował nienotowany w dziejach wzrost religijności wśród Polaków, którzy rozumieją, że do walki na tym odcinku komuniści przygotowują się najstaranniej.

Naród polski jest jednak już w drugim dziesięcioleciu olbrzymich zmagañ z drugim i najgroźniejszym systemem totalizmu na świecie. Oczy całego narodu zwrócone są znów – jak w okresie najcięższych lat wojennych – na Zachód. Odsiecz dotychczas nie nadeszła.

Koniec

wiedzi na wizytę Borejszy w Londynie w czerwcu i lipcu 1947 r. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wydał decyzję w sprawie „nieogłaszania w pismach i wydawnictwach kierowanych przez władze narzucone utworów swoich, dawnych i nowych”. E. Krasucki, *op. cit.*, s. 130 i nn.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
ACEN	– Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
ASG	– Akademia Sztabu Generalnego
AZS	– Akademicki Związek Sportowy
BBC	– British Broadcasting Corporation
BCh	– Bataliony Chłopskie
BIP AK	– Biuro Informacji i Propagandy Armii Krajowej
BIS	– Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne
BP	– Biuro Polityczne
BPK	– Bułgarska Partia Komunistyczna
BSRS	– Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
BZTPR	– Białorusko-Zachodni Trust Przemysłu Rolnego
CGT	– Confédération Générale du Travail
ChSS	– Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
ChSW	– Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza
CKKP	– Centralna Komisja Kontroli Partyjnej
CKL	– Centralny Komitet Ludowy
CKR	– Centralna Komisja Rewizyjna
CKRL	– Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego
CKW	– Centralny Komitet Wykonawczy
CKZ	– Centralny Komitet Zagraniczny
CRS „Samopomoc Chłopska”	– Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
CUP	– Centralny Urząd Planowania
CWPiech.	– Centrum Wyszkożenia Piechoty
CZS	– Centralny Związek Spółdzielczy
DliP	– Departament Informacji i Propagandy
DOW	– Dowództwo Okręgu Wojskowego
DP	– Dywizja Piechoty
DPLeg.	– Dywizja Piechoty Legionów
DPRez.	– Dywizja Piechoty Rezerwy
DSW	– Departament Spraw Wewnętrznych
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj

DzU	– Dziennik Ustaw
ECO	– European Coal Organization
FPK	– Francuska Partia Komunistyczna
GKW	– Główny Komitet Wykonawczy
GL	– Gwardia Ludowa
GPU	– Państwowy Zarząd Polityczny
GRP	– Główna Rada Polityczna
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
GUS	– Główny Urząd Statystyczny
GZI	– Główny Zarząd Informacji
GZP	– Główny Zarząd Polityczny
GZPW	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy
IGS	– Instytut Gospodarstwa Społecznego
IH	– Instytut Historii
IPiMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IRO	– Międzynarodowa Organizacja do spraw Uchodźców
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KCZZ	– Komisja Centralna Związków Zawodowych
KD	– Komitet Dzielnicowy
KdsBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KEP	– Konferencja Episkopatu Polski
KG	– Komenda Główna
KKK	– Klub Krzywego Koła
KL	– obóz koncentracyjny
KNP	– Komitet Narodowy Polski
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– Komenda Powiatowa
KPB(b)	– Komunistyczna Partia Białorusi
KPF	– Komunistyczna Partia Francji
KPH	– Komunistyczna Partia Hiszpanii
KPJ	– Komunistyczna Partia Jugosławii
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPRP	– Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPW	– Komunistyczna Partia Węgier
KPZB	– Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KPZS	– Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KRP	– Krajowa Rada Polityczna
KSP	– Klub Sprawozdawców Parlamentarnych
KSS „KOR”	– Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”
KW	– Komitet Wykonawczy
KWC	– Kierownictwo Walki Cywilnej
KWP	– Kierownictwo Walki Politycznej
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej

KZOiR	– Komisja Ziem Odzyskanych i Repatriacji
LN	– Liga Narodowa
LSRS	– Litewska Socjalistyczna Republika Sowiecka
IWP	– „ludowe” Wojsko Polskie
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGB	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego
MID	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MOPR	– Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MW	– Młodzież Wszechpolska
NBP	– Narodowy Bank Polski
NEP	– Nowa Polityka Ekonomiczna
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NK	– Naczelny Komitet
NKGB	– Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego
NKW	– Naczelny Komitet Wykonawczy
NKWD	– Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NOW	– Narodowa Organizacja Wojskowa
NPCh	– Niezależna Partia Chłopska
NPDR	– Niezależna Partia Drobnych Rolników
NPW	– Naczelna Prokuratura Wojskowa
NSDAP	– Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników
NSW	– Naczelny Sąd Wojskowy
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NW	– Naczelny Wódz
NZW	– Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
OHPL	– Organizacja Harcerska Polski Ludowej
OK FJN	– Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu
OKP	– Ogólnopolski Komitet Pokoju
OKR	– Okręgowy Komitet Robotniczy
OM TUR	– Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
ONR	– Obóz Narodowo-Radykalny
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSS „Praca”	– Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Praca”
OWP	– Obóz Wielkiej Polski
PAL	– Polska Akademia Literatury
PAL	– Polska Armia Ludowa
PAML	– Polska Akademicka Młodzież Ludowa
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PCH	– Państwowa Centrala Handlowa
PCK	– Polski Czerwony Krzyż

PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PISM	– Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PK	– Powiatowy Komitet
PKL	– Polska Komisja Likwidacyjna
PKP	– Polityczny Komitet Porozumiewawczy
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKPG	– Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PL	– Politechnika Lwowska
PNKD	– Polski Narodowy Komitet Demokratyczny
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPSD	– Polska Partia Socjalno-Demokratyczna
PPS-WRN	– Polska Partia Socjalistyczna „Wolność-Równość-Niepodległość”
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
psk	– pułk strzelców konnych
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSL-OJN	– Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłam Jedności Narodowej
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie
PTH	– Polskie Towarzystwo Historyczne
PTPN	– Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
puł.	– pułk ułanów
PUR	– Państwowy Urząd Repatriacyjny
PWRiL	– Państwowe Wydawnictwo Rolne i Leśne
PWST	– Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
PZPK	– Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZUW	– Powszechny Zjazd Ubezpieczeń Wzajemnych
RAF	– Royal Air Force
RBP	– Resort Bezpieczeństwa Publicznego
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RFSRS	– Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RJN	– Rada Jedności Narodowej
RKOW	– Robotniczy Komitet Obrony Warszawy
RKP(b)	– Rosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików)
RN	– Rada Naczelna
RNR	– Ruch Narodowo-Radykalny
RP	– Rzeczpospolita Polska
RPiOS	– Resort Pracy i Opieki Społecznej
RPPS	– Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
RTPD	– Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
RWC	– Referat Walki Czynnej

SA	– Oddziały Szturmowe
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronictwo Demokratyczne
SDKPiL	– Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SDP	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SDPRR	– Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji
SDW	– Syndykat Dziennikarzy Warszawskich
SGGW	– Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGH	– Szkoła Główna Handlowa
SGO	– Samodzielna Grupa Operacyjna
SGPiS	– Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SHAEF	– Najwyższe Dowództwo Alianckich Sił Ekspedycyjnych
SKJ	– Związek Komunistów Jugosławii
SL	– Stronictwo Ludowe
SN	– Stronictwo Narodowe
SP	– Stronictwo Pracy
SPARTiF	– Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu
SPD	– Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
SPP	– Studium Polski Podziemnej
StB	– Służba Bezpieczeństwa
SW	– Spółdzielnia Wydawnicza
SZP	– Służba Zwycięstwu Polski
ŚFMD	– Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej
TNW	– Towarzystwo Naukowe Warszawskie
TON	– Tajna Organizacja Nauczycielska
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TRJN	– Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TUR	– Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
TZG	– Tymczasowy Zarząd Główny
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UBK	– Uderzeniowe Bataliony Kadrowe
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UFW	– Uniwersytet Fryderyka Wilhelma
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UJK	– Uniwersytet Jana Kazimierza
UŁ	– Uniwersytet Łódzki
UNESCO	– Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury
UNO	– Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe
UNRRA	– Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy
UP	– Uniwersytet Poznański
USA	– Stany Zjednoczone Ameryki
USB	– Uniwersytet Stefana Batorego
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWr	– Uniwersytet Wrocławski
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WK	– Wojewódzki Komitet

WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WNL	– Wydział Narodowy Lubelski
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WPiP	– Wydział Prasy i Propagandy
WPK	– Węgierska Partia Komunistyczna
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WRR	– Węgierska Republika Rad
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSGW	– Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego
WSH	– Wyższa Szkoła Handlowa
WSP	– Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WSPR	– Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WSWoj.	– Wyższa Szkoła Wojenna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WW	– Wojska Wewnętrzne
WWC	– Wydział Walki Czynnej
WWP	– Wolna Wszechnica Polska
ZAiKS	– Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych
ZASP	– Związek Artystów Scen Polskich
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZCZS	– Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego
ZG	– Zarząd Główny
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZLCh „Samopomoc”	– Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”
ZLN	– Związek Ludowo-Narodowy
ZLP	– Związek Literatów Polskich
ZMN	– Związek Młodzieży Narodowej
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNMS	– Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
ZNP	– Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZO	– Zarząd Okręgowy
ZP	– Zarząd Powiatowy
ZPMD	– Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZW	– Zarząd Wojewódzki
ZWM	– Związek Walki Młodych
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej
ZZ	– Związki Zawodowe
ZZLP	– Związek Zawodowy Literatów Polskich

INDEKS NAZWISK I PSEUDONIMÓW

- Adamczyk Arkadiusz 319
Ajnenkiel Andrzej 36
Albert Andrzej 42
Aleksiej 318
Aleksiejew Konstantin zob. Stanisławski
Konstantin
Anders Władysław 57, 188, 236
Andrzejewski Jerzy 339, 341
Anichimowski Zygmunt 104
„Anieli” zob. Wierbłowska Hanna z d. Fagot
Antczak Antoni 145, 146
Arciszewski Tomasz 8, 9, 11
Arnold Stanisław 299
Askanas Stefan 236
Assorodobraj-Kula Nina 300
Augustyński Zygmunt 100
- „Baca” zob. Siemek Józef
Baczak Waldemar 99
Bagieński Witold 23, 30, 81
Bągiński Kazimierz 32, 99, 100, 157, 214
Balbus Tomasz 324
Bańczyk Stanisław 97, 157
Baran 137
Basiński Euzebiusz 301
Beck Józef 329
Benčík Antonin 192
Bender Ryszard 97, 325
Beneš Edvard 49, 50
Beran Josef 335
Berezowski Zygmunt 11
Berling Zygmunt 57, 87, 91, 109, 112, 135,
138, 139, 156, 168, 276, 277, 288, 343
Berman Jakub 88, 182, 190, 191, 334
Bernhardt Włodzimierz 31
Bevin Ernest 311
Białas Franciszek „Franciszek Góralczyk”
167, 168
Białas Stefan 305
- Bielak Monika 324
Bielawski Jan 34
Bielecki Tadeusz 11, 15
Bieniecki Kajetan 31
Bieniek Stanisław 151
Bień Adam 31
Bieńkowski Witold 215, 325
Bieńkowski Władysław 178
Bierut Bolesław 29, 34, 40–42, 60, 80, 86,
89, 90, 92, 94, 98, 99, 132, 166, 178–186,
189–191, 275, 296, 297, 302, 303, 307,
311, 313, 323, 324, 327, 329, 351
„Bis” zob. Zdanowski Antoni
Blacha Jan 117
Bliss Lane Arthur 41, 95, 99
Błatonowa Olena 168
Błaszczuk Leszek 307
Błażyński Zygmunt 8
Bobińska C. 298
Bobrowski Czesław 235
Bocheński Adolf M. 326
Bocheński Aleksander 325, 326
Boćkowski Daniel 57
Bogomołow Aleksander 49
Boisson Guy de 314
Bordziłowski Jurij (Jerzy) 106
Borejsza Jerzy (Beniamin Goldberg) 339,
344, 346, 349, 350, 353, 354
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 111
„Borys” zob. Taboryski Michał (Mojżesz)
„Bór” zob. Komorowski Tadeusz
Brandstetter Edward zob. Braniewski Edward
Braniewski (Brandstetter) Edward 316
Braun Anna 146
Braun Jerzy 145
„Brodaty” zob. Grocholski Ksawery
Broz-Tito Josip 164
Bryja Wincenty 157, 214, 215
Brystygier Julia 145

- Brzozowski Stanisław 292
 Buczek Karol 297
 Budka Mykyta 319
 Bugdoł Rudolf 279
 Bukowski Leszek 75
 Bukowski Stanisław 145, 146
 Burczyk Dariusz 276
 Butlow Gustaw 175
 Buzalka Michał 335
 Bzowski Kazimierz 101, 131, 132
- Carroll 64
 Cavendish-Bentinec Victor 95, 99
 Cenckiewicz Sławomir 174
 Ceranka Paweł 310
 Chaciński Józef 32
 Chajn Leon 120–124, 126, 131
 Chelchowski Hilary 191
 Chmielowiec Piotr 110
 Chodakiewicz Marek Jan 33
 Chodera Janina 30, 98
 Chomiński Józef M. 343
 Chomyszyn Hrihorij 318, 319
 Choromański Zygmunt 327, 334
 Chrobaczyński Jacek 98
 Chruściel Antoni „Monter” 108
 Chrzanowska Agnieszka 304
 Chrzanowski Wiesław 146
 Churchill Winston 32, 49, 149
 Ciborska Elżbieta 145, 177
 Ciesielski Stanisław 57, 60
 Cieślak Tadeusz 303
 Cohn Ludwik 103, 166, 179, 180
 Cortesi Filippo 329
 Cukanow Jewgienij 107
 Cyrankiewicz Józef 42, 88, 91, 92, 96,
 168–170, 172–174, 190, 191, 287, 326,
 328, 349–351
 Czachowska Jadwiga 324, 326, 339–341,
 344, 346, 353
 Czajka Michał 32, 50, 164, 171, 183, 286,
 311, 318, 342, 352
 Czarnecki Mykoła 319
 Czarniawski Bolesław 104, 105
 Czarnowski Eugeniusz 32
 „Czarny” zob. Kowalski Aleksander
 Czwielok 106
 Czyżewski Andrzej 36
- Damięcki Dobiesław 342
 Dawydow Siemion 41, 94
- Dąbrowska Maria 339, 344
 Dąbrowski Franciszek 23, 30, 81, 157, 300
 Dąbrowski Konstanty 171
 Dąbrowski Mieczysław 157, 214, 215
 Dekiczow 73
 Dembiński Henryk 339
 Demidowicz-Demidecki Aleksander 11
 Dewitz (Dewitzowa) Wiktoria „Tucha” 306,
 307
 Dewitzowa zob. Dewitz Wiktoria
 „Dewor” zob. Krawczyk Wiktor
 „Dębski Stanisław” zob. Dubois Stanisław
 Dobi Istvan 171
 Doboszyński Adam 18
 Dobraczyński Jan 215, 346
 Drąg Władysław „Stalingrad” 137
 Drobner Bolesław 168, 170, 175
 Drobnerowa Luba z d. Hirszowicz 170
 Drtina Prokop 116
 Druto Jan 235
 Drzewiecki Bronisław 97
 Dubois Stanisław „Dębski Stanisław” 172
 Dudek Antoni 321, 325, 327, 331, 334
 „Dudzieniec” zob. Krak Eustachy
 Dymek Walenty 329
 Dymitrow Georgi (Michałow) 165
 Dzierżyńska Zofia Julia z d. Muszkat 182, 183
 Dzierżyński Feliks 182
 Dzięgielewski Józef „Kurek” 103, 166, 179,
 180
 Dziubecki Leon 14
 Dżugaszwili Iosif Wissarionowicz zob. Stalin
 Józef
- Einstein Albert 345
 Eisler Jerzy 89, 90
 Elczewski Maciej „Wiktor” 175
 Engel David 75
 Engels Friedrich 149, 182, 350
- Fadiejew Aleksander 345
 Fagot Hanna zob. Wierbłowska Hanna
 Faronow 107
 Faryś Janusz 196
 Felczak Waław „Lech” 8, 13, 14
 Felczak Zygmunt 215
 „Felek” zob. Misirowski Feliks
 Feuer (Fojer) Leon 135
 Feuerberg Ignacy zob. Krzemień Ignacy
 Fitowa Alina 107
 Fojer Leon zob. Feuer Leon

- Folkierski Władysław 11
 Foltyniak Władysław 163
 Franaszek Piotr 23
 Franczak Józef „Lalek” 36
 Frankowski Jan Józef 325
 Frazik Wojciech 8, 11, 13, 14, 22, 137
 „Friend” 174
 Friszke Andrzej 35, 99, 103, 119, 146, 168, 188
- Gałczyński Konstanty Ildefons 347
 Gąsiorowska-Grabowska Natalia 300
 Gerő Ernő 171
 Girzyński Zbigniew 117
 Gluck Leopold 67, 70
 Głowacki Albin 57
 Głowacki Teofil 176
 Gmitruk Janusz 110
 Gojawiczyńska Pola 339
 Goldberg Beniamin zob. Borejsza Jerzy
 Gomułka Władysław „Wiesław” 80, 86, 88, 90, 91, 95, 164, 165, 178, 182, 185, 186, 277, 311, 352
 Gontarczyk Piotr 98, 99, 156, 300
 Gottwald Klement 116
 „Góralczyk Franciszek” zob. Białas Franciszek
 Górski L. 70
 Grabowski Adam 146
 Grabski Stanisław 30, 84, 88
 Green Graham 345
 Greiner Donald 116
 Griekow Boris 303
 Griffis Stanton 116
 Grocholski Ksawery „Brodaty”, „Leonard” 99
 Gromow Władimir zob. Poptomow Tomow Władimir
 Grous P.F. 64
 Gryciuk Franciszek 30, 81
 Gryz Ryszard 321, 325, 327, 331, 334
 „Grzegorz” zob. Jurzak Szczepan
 Gurowski 260
 Gwiadowski Tadeusz 10
- Habielski Rafał 119, 188
 Hagmajer Jerzy 215
 „Halina” zob. Kuczkowska Helena
 Haller Józef 111, 114
 Hałagida Igor 276
 Handke Waldemar 188
 „Hanka” zob. Wierbłowska Hanna z d. Fagot
- Harukina S. 319, 320
 Heinrich Arnošt 116
 „Henryka” zob. Wierbłowska Hanna z d. Fagot
 Herok Stanisław 162
 Hirszowicz Luba zob. Drobnerowa Luba
 Hitler Adolf 207
 Hlond August 95, 322, 323, 327–331, 333
 Hołuj Tadeusz 340
 Hoover Herbert Clark 286
 Hoppe Jan 145
 Horák Jiří 116
 Horodyński Dominik 215
 Hryciuk Grzegorz 57
 Hulewicz Maria 157, 214, 215
- Ignar Stefan 311, 313
 Ilczuk Tadeusz 176
 Ilnicki Kasimir zob. Ilnicki Kazimierz
 Ilnicki Kazimierz (Kasimir) 106
 Ingot Stefan 70
 Iwaneczko Dariusz 135
 Iwaszkiewicz Jarosław 338, 343–345, 353
- Jabłoński Henryk 302
 Jałbrzykowski Romuald 321
 „Jan” zob. Misiorowski Feliks
 Jankowski Andrzej 75
 Jankowski Jan Stanisław 31
 Janowski Włodzimierz 82
 Janus Joanna 116
 Janusz Stanisław 151
 Jarkiewicz Zygmunt 324
 Jarosz Dariusz 117, 128
 Jaruzelski Wojciech 235
 Jasienica Paweł 54
 Jasiukowicz Stanisław 31
 Jaworska Helena 81, 82
 „Jerzy” zob. Krawczyk Wiktor
 Joliot-Curie Frédéric 345
 Jordan Zbigniew 116
 Józwiak Franciszek 80, 82, 140, 190, 260
 Józwiak Zenon 188
 Jurin Iwan (Jan) 105
 Jurin Jan zob. Jurin Iwan
 Jurzak Szczepan „Grzegorz” 162
- Kaczmarski Krzysztof 23, 326
 Kaczyński Zygmunt 146
 Kaim Jan „Wiktor” 8, 9
 Kamiński Łukasz 75, 275

- Kamiński Marek Kazimierz 8, 41, 49, 116
 Kański Władysław 11
 Karol II 132
 Kasperek Norbert 154
 Kasznica Stefan „Wąsowski” 215
 Kawecka Krystyna 170
 Kazanecki Andrzej 146
 Kersten Krystyna 36
 Kętrzyński Wojciech 215
 Kieniewicz Bolesław 138
 Kiryk Feliks 30, 98
 Kisielewski Józef 11
 Kisielewski Tadeusz 49, 50, 116, 154
 Kister Anna Grażyna 139
 Kiślicki Michał 139
 Klimow Aleksiej 314
 Kliszko Zenon 178, 185, 186
 Kładoczny Piotr 122, 127
 Kobernyckij-Diczkowski Josoph zob. Slipyj
 Josyf
 Kobylański Kazimierz 32
 Kochański Aleksander 106, 170, 183
 Kocylowski Josyf 319
 Kofman Jan 72
 Kołodziejczyk 123
 Kołodziejski Henryk 85, 351
 Komorowski Tadeusz „Bór” 155
 Konarzewski Józef 140
 Kończal Sylwester 324
 Korbońska Zofia 157, 214
 Korboński Stefan 157, 214
 Korczyk Władysław 100, 106
 Korecki Ludwik zob. Pol Ludwik
 Korkuć Maciej 137, 138, 140
 Kormanowa Żanna 300
 Korniejew 274
 Korniluk Iwan S. 106
 Koryn Andrzej 154
 Korzycki Antoni 42, 330
 Kosiński Krzysztof 287
 Kosowski Władysław 137
 Kossak-Szczucka Zofia 353
 Kostecki A. 155
 Kostelnyk Hawryło 318, 320
 Kostov Trajco 192
 Kot Stanisław 119
 Kowalczyk Stanisław 175
 Kowalski Aleksander „Czarny”, „Olek” 176,
 178, 306
 Kowalski Władysław 42, 85
 Kozik Józef 279
 Kozuszek Piotr W. 107
 Krajewski Kazimierz 23, 73, 140, 324
 Krak Eustachy „Dudzieniec”, „Zoi” 57, 58
 Krassowska Eugenia 290
 Krasucki Eryk 344, 354
 Krawczyk Wiktor „Dewor”, „Jerzy”, „Wyso-
 ki” 166, 179, 180
 Krohne Rudolf 270
 Królikowski Janusz 100, 104, 106–108,
 110–112, 138, 312, 316
 Kruk Marzena 324
 Krzemień Ignacy (Feuerberg) 304, 315
 Krzysztofiński Mariusz 324
 Krzywicka Irena 353
 Kuczkowska Helena „Halina” 177
 Kudliński Tadeusz 146
 Kulesza Marcin 146
 Kulińska Lucyna 14
 Kuncewiczowa Maria 353
 Kunert Andrzej Krzysztof 167, 177, 325
 „Kurek” zob. Dziegielewski Józef
 Kurpiewski Karol 290
 Kuśnierz Robert 225
 Kutta Janusz 170
 Kwasiborski Józef 145
 Kwiatkowski Stanisław 292

 Lafitte Jacques 183
 „Lalek” zob. Franczak Józef
 Lange Oskar 174, 352
 Latyszewski Iwan 319
 Lebediew Wiktor Zacharowicz 88, 304
 „Lech” zob. Felczak Waław
 Lech Jan 162
 Lehr-Splawiński Tadeusz 70
 Lenczewski Władysław 162
 Leniart Ewa 110, 324
 Lenin Włodzimierz (Władimir Iljicz Ulja-
 now) 172, 178, 182, 208, 224, 291, 341
 „Leonard” zob. Grocholski Ksawery
 Lesiakowski Krzysztof 276, 315
 Loga-Sowiński Ignacy 178

 Łabuszewski Tomasz 134, 140
 „Łupaszko” zob. Szendzielarz Zygmunt
 Łysowski 160
 Łyszczarz Mieczysław 162

 „M.A. Styks” zob. Maśliński Józef
 Maciński Tadeusz 15
 Madej Antoni 146

- Madej Karol 83
 „Majewski” zob. Sojka Edward
 Majewski Witold zob. Sojka Edward
 Majski Iwan 111, 236
 Maksimow 106
 Malczewski Juliusz Jerzy 108
 Maliniak Julian 177
 Mamułow Stiepan 98
 Manugiewicz (Żoła-Manugiewicz) Jan,
 „Szymon Żoła” 81
 Mao Tse-tung 184
 Marczuk Józef 175
 Marks Karol Henryk 149
 Marszalec Janusz 103, 166, 167, 179
 Masaryk Jan 49, 116
 Masaryk Tomáš Garrigue 50
 Maśliński Józef „M.A. Styks” 342
 Materski Wojciech 57, 58
 Matus Władysław 14
 Matuszewski Stefan 168, 171, 174, 191
 Mayhew Christopher 41
 Mazur Franciszek 191
 Mazurkiewicz Anna 41, 96
 Mazurkiewicz Jan „Radosław” 31
 Melnyk Mychajło 318, 320
 Merkys Ananas 72
 Meszkes 106
 Miasojedow 107
 Mickiewicz Adam 148, 189
 Michałow Georgi zob. Dymitrow Georgi
 Michałowicz Waldemar 58
 Michałowski Stanisław 32
 Miernik Grzegorz 20
 Mierzwa Stanisław 32
 Miesojedow Władysław 276
 Mijał Kazimierz 80, 280
 Mikojań Anastas 171
 Mikołajczyk Stanisław 8, 30, 32, 33, 35, 53,
 60, 83, 87, 88, 93–96, 101, 103, 157, 188,
 214, 257, 304, 310
 Milczarek W. 65
 Miller Arthur 345
 Millerowa 123
 Miłosz Czesław 339
 Minc Hilary 190, 191, 199, 225, 226, 228,
 237–239, 250, 278–280, 352
 Mirstiańkow 104
 Miśiło Eugeniusz 74
 Misiorowski Feliks „Felek”, „Jan” 166, 180
 Modlibowska Maria 168
 Modzelewski Zygmunt 116
 Mołdawa Tadeusz 29, 32, 53, 57, 64, 80, 81,
 85, 88, 89, 97, 101, 112, 118, 120, 124, 168,
 171, 174, 175, 178, 184, 190, 235, 259,
 276, 280, 288, 290, 292, 302, 310, 330, 346
 Mołotow (Skriabin) Wiaczesław 32, 48, 53,
 77, 116, 149
 „Monter” zob. Chruściel Antoni
 Morawski Jerzy 80
 Morawski Wiktor 56
 Morozow 107
 „Morski” zob. Żymierski Michał
 Mosdorf Jan 118
 Mostowienko Dmitrij 104
 Motyka Lucjan 310, 311
 Mrozińska S. 342
 „Mula” zob. Taboryski Michał (Mojżesz)
 Mulak Jan 177
 Muszkat Zofia Julia zob. Dzierżyńska Zofia
 Julia
 Muszyński Wojciech Jerzy 31, 33, 54
 Mysiakowska Jolanta zob. Mysiakowska-
 -Muszyńska Jolanta
 Mysiakowska-Muszyńska Jolanta 9, 19, 21,
 23, 34, 39

 Nalepa Edward Jan 107
 Nałkowska Zofia 339, 345
 Naumienko 107
 Nawrocki Zbigniew 135, 136, 324
 Neugebauer Janusz zob. Zarzycki Janusz
 Niedzielko Romuald 99
 Nieszporek Ryszard 280
 Nitecki Piotr 95, 329, 334
 Noszczak Bartłomiej 23, 99
 Nowak Jerzy Robert 154, 155
 Nowinowski Sławomir M. 36
 Nowotny 237

 Obrączka Ryszard 170, 310
 Ochab Edward 191, 275, 277
 Okulicki Leopold 31, 35, 99
 Olbrycht Bruno „Olza” 112
 „Olek” zob. Kowalski Aleksander
 Oliwa Rozalia 135
 „Olza” zob. Olbrycht Bruno
 Ordyniec Józef 124
 Osękowski Czesław 39, 41, 63, 95
 Osóbka-Morawski Edward 52, 80, 87, 88, 91,
 92, 95, 96, 118, 145, 165, 174, 322, 331
 „Ożóg” zob. Rzepecki Jan
 Ożóg Maria E. 41, 166

Paczkowski Andrzej 32, 99, 136, 215
 Paech Joseph 321
 Pajdak Antoni 167
 Pajdak Janina 167
 Pajdak Wiesława 167
 Pałkin Aron 94
 Panecki Marcin 166, 180
 Parnowska M.M. 81
 Pasenkiewicz Kazimierz 170
 Paszkiewicz Gustaw „Radwan” 111
 Pasztor Maria 117
 Pelwecki Anton 318, 320
 Petruszewicz Stefan 258, 259
 Piasecki Bolesław 98, 99, 215, 325, 326
 Piaskowski Stanisław 174
 Pietrow Nikita 41, 94, 98
 Piotrowski Jacek 14
 Pius XII 335
 Piwarski Kazimierz 300, 301
 Piwowarczyk Antoni zob. Wolski Władysław
 Pleskot Patryk 58
 Płoski Stanisław 300
 Podoski B. 57
 Pol Ludwik „Władek”, Ludwik Korecki 238, 239
 Polak Bogusław 188
 Poleszak Sławomir 138
 Poliszczuczenko 139
 Pollitt Harry 183
 Połynin Fiodor 105
 Pomorski Jan 238
 Poniedziałnikow Iwan 107
 Ponomarienko Pantelejmon 182
 Popiel Karol 16, 83, 87, 97, 215
 Popiel Mieczysław 235
 Poptomow Tomow Władimir (Władimir Gromow) 183
 Pospiełow Piotr N. 182
 Prévost J. 119
 „Prezes” zob. Rzepecki Jan
 Prosińska-Jackl Maria 300
 Prugar-Ketling Bronisław 111
 Prus-Więckowski Mikołaj 112
 Pruszyński Ksawery 323, 324, 353
 Przetakiewicz Zygmunt 326
 Przyboś Julian 340
 Pstrowski Wincenty 278, 279
 Pszon Mieczysław 14
 Putrament Jerzy 117, 339
 Pużak Kazimierz 18, 31, 103, 166, 167, 179, 180
 Raczkiewicz Władysław 9, 14
 Raczyński Edward 49
 Radkiewicz Stanisław 89, 133, 157, 175, 187–190, 204
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan
 „Radwan” zob. Paszkiewicz Gustaw
 Radzik Tadeusz 175
 „Ragner” zob. Zajączkowski Czesław
 Rajk László 192
 Rákosi Mátyás 171
 Ralski Eugeniusz 297
 Ramette Arthur 183
 Rapacki Adam 168, 174, 190
 Redeckie Stanisław 151
 Rek Tadeusz 197, 198
 Reynis Mieczysław 321
 Ribbentrop Joachim von 48, 77
 Richter Karel 192
 Rogut Dariusz 319
 Rokicki Konrad 90
 Rokossowski Konstanty 112, 113, 149
 „Rola” zob. Żymierski Michał
 Romek Zbigniew 301
 Romeyko Aleksander 105
 Romkowski Roman 42, 98
 Rosiński Zygmunt 14
 Rostworowski Stanisław Jan 14
 Roszkowski Wojciech 72
 Różański (Goldberg) Józef 98, 99, 103
 Rudziński Witold 343
 Rumiancew 106
 Rusinek Kazimierz 174, 277
 Russell Bertrand 118, 119
 Rutkowski Tadeusz P. 58, 119
 Rybicki Marian 171
 Rzendowski Leon 236
 Rzepecki Jan „Ożóg”, „Prezes” 99
 Rzymowski Wincenty 118, 119
 Sapięha Adam 215
 Schiller (Schiller de Schildenfeld) Leon 342
 Schiller de Schildenfeld Leon zob. Schiller Leon
 Schlaffer 63
 Schumacher Kurt 311
 Sekściński Bogdan 128
 Serejski Marian Henryk 300
 Seyfried Edmund 167, 168
 Sidorow Arkadij Ł. 301
 Sienkiewicz Henryk 148, 214
 Siemek Józef „Baca” 177

- Sieradzki Józef 352
 Sikorski Tomasz 9, 146
 Sikorski Władysław 111, 236, 326
 Skarbek Jan 175
 Skarżyńska Janina 291, 352
 Skarżyński Bolesław 352
 Skowron Stanisław 352
 Skriabin Waczesław zob. Mołotow Wiacze-
 sław
 Skubisz Paweł 304
 Slansky Rudolf 335
 Slipyj Josyf (Josyf Kobernyćkyj-Diczkow-
 ŝkyj) 318, 319, 321
 Słabek Genowefa 176
 Słonimski Antoni 340, 341, 353
 Słowacki Juliusz 342
 Smaga Józef 105
 Smetona Antanas 72
 Snoch Bogdan 177
 Sobór-Świdarska Anna 89
 Sojka Edward „Majewski”, Witold Majewski
 10, 11, 13–15
 Sokołow Iwan Aleksandrowicz 320
 Sokorski Włodzimierz 276, 296
 Solak Zbigniew 167
 Sowiński Paweł 179
 Spalek Robert 35, 90, 166, 168
 Splett Karl 321
 Spychalski Marian 81, 182, 190
 Srebrakowski Aleksander 57
 Stalin Józef (Iosif Wissarionowicz Dżugasz-
 wili) 8, 32, 49, 57, 78, 94, 96, 109, 116,
 149, 153, 165, 172, 182, 184, 208, 224,
 291, 307, 308, 320
 „Stalingrad” zob. Drag Władysław
 Stanisławski Konstantin (Aleksiejew) 342
 Stankiewicz W. 176
 Stecki Krzysztof 37
 Stemler Józef 32
 Stepien Sławomir 310
 Stobiecki Rafał 36, 301
 Stocki Jarosław 318–320
 Strelk Karel 192
 Studentowicz Kazimierz 146
 Studnicki Władysław 19, 54
 Stypułkowski Zbigniew 32
 Styra Paweł 10
 Sudziński Ryszard 20
 Sula Dorota 60, 63, 64, 71
 Swistunow 107
 Syrwid Robert 101
 Syzdek Bronisław 175
 Szałagan Alicja 324, 326, 339–341, 344, 346,
 352
 Szarota Tomasz 57, 136
 Szatlach Maria Ewa 115
 Szczepańczyk Czesław 151
 Szerbakow 107
 Szerbiński Marek 9, 196
 Szendzielarz Zygmunt „Łupaszko” 324
 Szeptycki Andriej 321
 Szpytma Mateusz 137
 Sztachelski Jerzy 288
 Szturm de Sztrem Tadeusz 166, 179, 180
 Szwagrzyk Krzysztof 134, 137, 138
 Szwalbe Stanisław 34, 85, 90, 92, 175
 Szyjkowski Marian 14
 Śliwa Michał 103, 166
 Ślusarczyk Jacek 345
 Śmiechowska Wiesława zob. Pajdak Wie-
 sława
 Śródka Andrzej 70
 Świątkowski Henryk 124, 131, 133, 174,
 186, 187, 190, 191
 Świerz Aleksander 11
 Świetlik Konrad 110
 Świetlik Piotr 110
 Taboryski Michał (Mojżesz) „Borys”,
 „Mula”, „Wienia”, „Włodzimierz” 135
 Tarnowski Adam 49
 Tarnowski Aleksander 106
 „Tatar” 98, 99
 Terlecki Ryszard 298
 Tielnow Konstantin 105, 106
 Tkaczew Władysław 107
 Tomicki Jan 177
 Toruńczyk Henryk 139, 141
 Tretjakow Piotr N. zob. Tretjakow Piotr N.
 Tretjakow (Tretjakow) Piotr N. 301
 „Tucha” zob. Dewitz (Dewitzowa) Wiktoria
 Turkowski Romuald 298, 310
 Turowski Konstanty 146
 Tuwim Julian 340
 Tych Feliks 58, 162, 180, 300
 Udalcow Iwan I. 301
 Uljanow Władimir Iljicz zob. Lenin Włodzi-
 mierz
 Urbańczyk Stanisław 70
 Urbański Franciszek 32

- Vaško Václav 335
 Vojtaszek Jan 335
- Wachowicz Henryk 170, 177
 Wallace Henry 345
 Wałęsa Lech 108
 Wasercug Józef zob. Wasowski Józef
 Wasilewska Wanda 86, 291
 Wasiutyński Wojciech 47
 Waskan Jan 115
 Wasowski Józef (Wasserzburg, Wasercug, Wassercug, Wasserzug) „Widz” 145
 Wassercug zob. Wasowski Józef
 Wasserzburg Józef zob. Wasowski Józef
 Wasserzug Józef zob. Wasowski Józef
 Wąsicki Jan 70
 „Wąsowski” zob. Kasznica Stefan
 Wątor Adam 9
 Weker Cecylia 146
 Wenklar Michał 137
 Werfel Roman 298, 300
 Widy-Wirski Feliks 97, 215
 „Widz” zob. Wasowski Józef
 Wieczorkiewicz Paweł 40
 „Wienia” zob. Taboryski Michał (Mojżesz)
 Wierbłowska Hanna z d. Fagot „Aniela”, „Hanka”, „Henryka” 135, 371
 Wierzbicki Marek 312
 „Wiesław” zob. Gomułka Władysław
 „Wiktor” zob. Elczewski Maciej
 „Wiktor” zob. Kaim Jan
 Williams Bert 314
 Wilk Hubert 23, 279
 Winnicka Barbara 162
 Witaszewski Kazimierz 277
 Witos Andrzej 35
 Witos Wincenty 29, 30, 35, 84
 Witusik Adam Andrzej 175
 „Władek” zob. Pol Ludwik
 Władyka Wiesław 82
 „Włodzimierz” zob. Taboryski Michał (Mojżesz)
 Wojciechowski Zygmunt 70
 Wojeński Teofil 305
 Wojtas Andrzej 116
 Wolański Marian 47
 Wolpe Henryk 58, 59
 Wolski Władysław (Antoni Piwowarczyk) 63, 327, 330, 334–336
 Wolsza Tadeusz 9, 10, 20, 22, 36, 39, 40, 47, 116, 128, 167
- Wosiński Henryk 124
 Woźniczka Zygmunt 9, 166, 196, 344
 Wójcik Stanisław 157
 Wraga Ryszard 6
 Wrona Janusz 35, 215
 Wróblewski Zenon 309
 Wycech Czesław 158
 „Wysoki” zob. Krawczyk Wiktor
 Wyspiański Stanisław 342
 Wyszyński Andriej 352
 Wyszyński Stefan 325, 333, 335, 336
- Zaćmiński Andrzej 39, 196
 Zagórski Andrzej 81
 Zagórski Jerzy 346
 Zajączkowski Czesław „Ragner” 73
 Zaks Zofia 34
 Zaleski Paweł 157
 Zambrowski Roman 85, 129, 141, 171, 172, 191, 274, 277
 Zarako-Zarakowski Bolesław 108
 Zarako-Zarakowski Stanisław 108
 Zarzycki (Neugebauer) Janusz 312, 313, 315
 Zawadzki Aleksander 184, 187, 191
 Zawadzki Stanisław 182
 Zaremba Władysław 157
 Zaremba Zygmunt 90, 103, 167, 168
 Zdanowski Antoni „Bis” 102, 103, 167
 Zieliński Kazimierz 111
 Zuchniewicz Waclaw 307
 Zwierzyński Aleksander 32
- Żaryn Jan 75, 321, 330, 331
 Żdanow Andriej 165
 Żebrowski Leszek 109
 Żelazko Joanna 36
 Żeligowski Lucjan 114
 „Zoi” zob. Krak Eustachy
 „Żołna Szymon” zob. Manugiewicz Jan
 Żołna-Manugiewicz Jan zob. Manugiewicz Jan
 Żółkiewski Stefan 81, 299, 329, 339, 347, 349, 350
 Żuławski Zygmunt 34, 102, 103, 166
 Żymierski (Łyżwiński) Michał „Morski”, „Rola” 29, 35, 70, 80, 82, 109, 112, 114, 138, 155, 315, 316, 333
 Żymirski Franciszek 114
 Żywczyński Mieczysław 329, 333